





POCHWAŁA
MARKA AURELEGO

D Z I E Ł A

w języku francuzkim.

STANISŁAWA STASZICA.

STANISŁAWA STASZICA

T O M C Z W A R T Y.

WARSZAWA
w Drukarni: Rozrywki, 1810.

D N I E F A

STANISLAW STASICA

TOM CZWARTEY

POCHWAŁA
MARKA AURELEGO

przez

PANA THOMAS
w języku francuzkim,

przez

STANISŁAWA STASZICA
w języku polskim.

w WARSZAWIE
w Drukarni Rządowej Roku 1816.



POCZWAŁA
MARKA
ZBIÓRÓW

PIEŁA

PANATOMAS

w języku francuskim.

PIEŁA

STANISŁAWA STANICA

w języku polskim.

WARSZAWIE

w Drukarni Rzeczowej Rok 1816

4134

P O C H W A Ł A

Marka Aurelego.

Po dwudziestu latach panowania, Marek Aureli umarł w Wiedniu. W ten czas z Germanami wojnę prowadził. Jego zwłoki przeniesiono do Rzymu. Wzmógł się płacz rzewliwy, i narzekanie powszechne, gdy ciało do miasta wchodziło. Senat w żałobie wyszedł na przeciw pogrzebowei Karocyj. Lud i woisko obtaczały ją w koło; Syn Marka Aurelego szedł za truną. Cały pogrzebowy obchod postępował z wolna i w milczeniu. Niespodzianie dobywa się z środ gminu staryzec poważny, mędrzec Stojcki, Apoloniusz. Więcei z swoich cnot, niżeli z swego wieku szanowny: Był nauczycielem i przyjacielem Marka Aurelego. Ten zatrzymuje się blisko truny; żałośnie na nią spogląda; razem głos podnioswszy, mowi:

Rzymianie! Wy straciliście wielkiego męża, ja straciłem przyjaciela. Nie przychodzę płakać nad popiołami jego. Tylko nad popiołem złych płakać należy: oni złe

zdziałali, złego już naprawić nie mogą. Ale nad tym, który lat sześćdziesiąt żył cnotliwym; nad tym, który nieprzerwanie lat dwadzieścia użyteczny był ludziom; który w całym ciągu życia swojego niedopuszczył się błędowi, i który na tronie nie miał słabości; nad tym, który zawsze był dobrym, sprawiedliwym, dobroczynnym, łaskawym, czemuż wyrzekać? Rzymianie! pogrzeb człowieka sprawiedliwego jest tryumfem cnoty, która do najwyższej istności powraca. Święmy tę uroczystość naszymi pochwałą. Wiem, że cnota nie potrzebuje tego. Ale te wszystkie wielbienia nasze będą hołdem wdzięczności naszej. Wszak to o wielkich mężach, co i o Bogach, powiedzieć można. My ludzie ich dobrodzieistwami okryci, nie mamy dla nich nagrody, ale mamy himny. Bogdaibym na moim ostatnim życia schyłku rozbierając Marka Aurelego życie, ocenit w oczach waszych ostatnią chwilę mego życia! A ty, któryś tu przytomny, ty, któryś jego naślodnikiem i synem jego, słuchaj cnot i dzieł twojego oica. Wstąpisz na tron. Już tam czuwa na twoje zepsucie pochlebstwo. Być może, iż ostatni raz słyszysz głos wolny. Twój oiciec, wiesz dobrze, nie oswoił mię z niewolniczym językiem. On kochał prawdę. Prawda będzie pochwałą jego. Day niebo, aby też prawda niekiedy być mogła twoją pochwałą.

Poszło to w zwyczaj, aby umarłego chwalać, zaczynano pochwałę od przodków jego, jak gdyby człowiek wielki potrzebował ślachtetności wywodów; jak gdyby temu, który sam z siebie wielkim nie jest, z cudzych zasług, zalety przybywało. Rzymianie! strzeżmy się: jest to bluźnierstwem przeciw cnotcie, sądzić, że cnota zaszczytów urodzenia potrzebuje. Rod Cezarow wydał wam następnie czterech tyranow; a ten Węspa-

zyan, który jest pierwszym waszego mocarstwa wskrzesicielem, tylko prostego setnika był wnukiem.

Pradziad Marka Aurelego, rodził się na brzegach Tagu. On za największe dostojenstwo wniósł z sobą do Rzymu te cnoty, których dzisiaj szukać opodal od Rzymu: prostotę i staroświecki obyczaj. To drogie dziedzictwo zachował wiernie dom jego. Oto prawdziwe Marka Aurelego ślacheństwo. Nie jest mi tajno, że był Adryana krewnym. Ale on zapatrywał się na tę godność, jeżeli to rzeczywiście godnością nazwać się może, jako na wielkie swoje niebezpieczeństwo. Wiem i to, że liczono go w pokoleniu Numy. Lecz ten mąż nadto był wielkim, aby nie pogardzał czcą próżności marą. Marek Aureli tylko jedną znał człowieka godność: Żyć sprawiedliwym.

Złożył nieśmiertelnym dzięki, że go od młodości nie przeznaczyci do tronu. Tron więcej dusz znikczemnił, niżeli jch wyniosł. Na prostego obywatela zrodzony, został wielkim. Podobno, gdyby się monarchą był rodził, byłby pospolitym człowiekiem zgnuśniał.

Wszystko się dla jego wydoskonalenia złączyło: dano mu zaraz to pierwsze wychowanie, które przodkowie wasi szacowali najwięcej, a które sposobi dla duszy ciało zdrowe i silne. Nie niewieścił zbytek młodości jego. Nie otaczała go ta poddańców zgraja, która, na wszelkie skinienie czuwając, miała by swoje szczęście pełnić chłopięcia dziwactwa. Dano mu uczuć, że jest człowiekiem: cierpieć uczono go naipierwej. Zawody, zapasy, rycerskie obroty, kończyły zakrzepczać się jego. On się okrywał kurzawą na tym samym polu Marsa, gdzie się hartowali wasi Scipionowie, Maryusze, i wasi Pompejowie.

Umyslnie tu nadmienilem tę część wychowania, Rzymianie! albowiem ta [prawdziwie męska zaprawa, ginąc między wami poczyna. Już wam przykładem te na wschodzie narody, u których zniewieścianość, od samego urodzenia, nizezemni człowieka. Ztąd poszło, że wasz duch prenzdeji niszczeje, niżeli się pozna. Rzymianie! ten was obelży, kto wam pochlebja. Ja was poważam, kiedy wam prawdę mówię.

Ale to wychowanie byłoby tylko z Marka Aurelego urobiło żołnierza. Przyłączono do niego umiejętności: język Platona stał mu się z rodowitym równie łatwy; Krasomowstwo uczyło go jak mówić do ludzi; Dziejopismo dawało mu poznać jak ma sądzić o ludziach; Nauka praw odkrywała towarzystw zasadę. Rozstrząsał wszystkie prawodawstwa, i porównywał między sobą wszystkich narodów prawa. Tak jego wychowanie różniło się od tych, którym już pochlebstwo kadzi, chociaż jeszcze wiek nieudolny nawet rozumu nie ma. Nikczemny wzgląd nie obawiał się nauką strudzić pańskiego umysłu. Ostra karność swojła z pracą dzieciństwo. I bliski krewny jednowładcy całego świata był przymuszonym uczyć się, gdyby obywatel ostatni.

Oto początkowe wychowanie tego Xiążęcia, który nami miał rządzić. Ale dopiero wychowanie moralne dokonywa męza, i zakłada kamień prawdziwej wielkości człowieka. Jego dziełem Marek Aureli. To wychowanie razem się z jego życiem poczęło: on dziecięciem będąc, kiedy oczy pierwszy raz otwierał, nie uirzał w koło siebie, tylko skromność, łagodność, i miłą przyiaźń. Więcei powiem: wyrwano go ze dworu, wywieziono go z Rzymu, gdyż lękano się nieszczesnego zgorzenia. Zajste! jakżeby się w Rzymie, w tym steku złości całego świa-

ta, doskonalili ten umysł, który miał być surowym i czystym? Czyliżby się tam był pouczył niekzemnie ważyć przepych, gdzie zbytek już wszystko aż do ubóstwa skazil? Czyliżby tam był nawykł pogardy bogactw, gdzie bogactwa stopniem godności były. Czyliżby tam był mógł zostać ludzkim, czyliżby mógł był zachować wrodzoną czułość, tam, gdzie wszystko, cokolwiek jest możliwego, gniecie i roztrąca słabych? Aniby obyczaju był znalazł, gdyż w Rzymie nieprawość już wstyd nawet zniszczyła. Bogowie, sami bogowie, ci waszego państwa obrońcy, z tego niebezpieczeństwa Marka Aurelego wyrwali. — Własny ojciec, zaraz w trzecim roku, wywioził go w odległe ustronie, gdzie pod strażą cnotliwego jego niewinność zabezpieczył. Tak daleki od Rzymu, uczył się jak ma w czasie udziału szczęśliwość Rzymu; daleki od dworu, stawał się godnym, aby powrócił do dworu, i władzę najwyższą objął.

Chciwy dziedzic wspomina z upodobaniem tych wszystkich, którzy mu zostawili bogactwa. Marek Aureli w dalszym wieku wspominał z upodobaniem tych wszystkich, którzy mu w wieku dzieciennym przykłady cnot dawali. Moi ojciec, powiadał nam często, uczył mię, abym żadnej podłości, i nic zniewieściałego nie miał; moja matka, abym się wystrzegał źle nawet pomyśleć; moi dziad, abym był dobroczynnym; moi brat, abym prawdę nad wszystko przenoślił. Oto Rzymianie, to jest, za co dziękuje bogom na czele tego dzieła, w którym zawarł wszystkie swojego serca uczucia.

Wkrótce dobrani nauczyciele tłumaczyli mu powinności człowieka; lecz to nie w słowach, ale w skutku. Nie powtarzano przed nim: kochaj w nieszczęściu bliźniego; ale w przytomności jego, dawano nieszczęśliwym ratunek. Nikt mu nie za-

powiadał: staray się, abyś miał przyjaciół; ale widział, jak z nauczycielow nie jeden własny majątek poświęcał, aby straconego przyjaciela podźwignął. Na to sam patrzałem, gdy pewny rycerz chcąc mu męztwo wytłomaczyć, głęboko bliźnami zorane swoje piersi mu ukazał.

Podobnemi sposoby zalecano mu łagodność, wspaniałość, sprawiedliwość, i stałość w przedsięwzięciach. Spotkało mnie to szczęście, być umieszczonym między nauczycielmi jego. Z pośredka Grecyj do Rzymu przywołany, odebrałem obowiązek dawania mu pewnych nauk, i ten rozkaz, abym do niego do pałacu przyszedł. Gdyby nie był tylko obywatelem prostym, byłbym poszedł. Ale osądziłem, że jako Xiążęciu powinienem być dać naipierwei naukę podległości i rowieństwa. Czekałem dopokond on do mnie nie przyszedł. Daruy, o Marku Aureli sądziłem na ten czas, żeś był pospolitym Xiążęciem. Poznałem cię wkrótce, i trafiało się, że kiedyś ty odemnie wiadomości nabywać starał się, jam się często od ciebie pouczał.

Jeszcze nie byłz dzieciństwa wyszedł, a już miłością cnoty jego serce gorzało. W roku dwunastym poświęcił się na najsurowszy życia sposob; w pietnastym ustąpił jedynaczce siostrze cały po oicu majątek; w siedmnastym od Antonina przysposobionym został, i, (nic tu nie przydaję, tylko to, na co sam patrzałem) i płakał nad losem swojego przeznaczenia do tronu.

O dniu, który po lat czterdziestu zdajesz mi się jeszcze być przytomnym! W ten czas właśnie przechodził się po ogrodzie matki; ja z nim byłem: rozmawialiśmy o obowiązkach człowieka. W tym oznaimiono mu, że go na tron wyniesiono: zbledniał; zamysłony i smutny stał długo. Tym czasem dwor w koło ledwo się poimował z radości. Zmartwieniem jego zdumie-

ni;

ni, zapytaliśmy się o przyczynę. Ah czyliż mi się o to zapytywać możecie? rzekł: mam krolować.

Odtąd Antonin nowym został nauczycielem dla niego. On go z wyższemi cnoty swojł. Krew ludzi poważana, prawa wykonywane, Rzym spokojiny, świat szczęśliwy, nową były nauką, ktorei Marek Aureli w przeciągu lat dwudziestu słuchał.

Taka szkoła zdatną była do wychowania męża wielkiego. Ale mąż ten miał posiadać umysł, któryby go różnił od innych waszych Cesarzow. Taki umysł samei *Filozofij* winien. Na to słowo *Filozofia* stawam: Czemże jest to imie w jednym wieku święte, a w drugim przekłete. Ten przedmiot raz poszanowania, drugi raz wzgardy; prześladowali go jedni monarchowie z zapalczywością, drudzy sadzali obok siebie na tronach? Rzymianie! czyliż mam się ośmielić pochwalić *Filozofią* w Rzymie, gdzie po tak wiele razy *Filozofow* hańbiono, z kąd ich wyganiano po tyle kroć razy? Tuć to, tu z tych murów świętych wypędzano nas między skały dzikie, i na wyspy puste. Tu nasze księgi ogień pożerał. Tu pod mieczem nasza krew plużyła: Europa, Azya, i Afryka widziały, jak tułacze, wywołający szukaliśmy schrony po pieczarach bestyi drapieżnych, albo jak w łańcuchy kowani, pracowaliśmy społem z zboicami i z lotry *).

*) *Musoni Rufus* z Stojków sławny mędrzec, a z rycerskiego stanu Rzymski obywatel, pod Neronem z Rzymu wywołany, był zawieziony na wyspę *Gyara*. Tam ztąd wzięto go wkrotce, i skazano razem z zbrodniarzami do kopauia Między-morza *Korynthij*. Pewny z przyjaciół, poznawszy go, zaczął nad nim wyrzekać: *Ty bolejesz (rzekł mędrzec) widząc że kopię Między-morze dla użytku całej Grecyj. Czyliżby ci milei było patrzeć na mnie, gdybym na widowisku*

Coż to? czyliż *Filozofia* jest nieprzyjacielem ludzi, i kaźnią narodów? Rzymianie! wierzajcie starcowi, który przez lat ośmdziesiąt cnoty szukał, i żyć pocziwie starał się. *Filozofia* jest tą nauką, która ludzi oświeca, aby żyli lepszemi. Jest to moralność pospolita, i dla ludu, i dla królów. Ona gruntuje się na prawie przyrodzenia, i na porządku od wieków. Spójrzajcie na tę trunę: ten którego płaczecie, był mędrce. *Filozofia* na tronie utworzyła przez lat dwadzieścia ziemi szczęśliwość, a straconego rodu ludzkiego lzy obcierając, niszczyła potwarz na siebie od tyranów rzucając.

Filozofia od samego dzieciństwa jedyną namiętnością Cesarza waszego była. On nigdy rozumu nie uwodził zapędzając się w umiejętności mniei użyteczne ludziom. Poznał wkrótce, że nauki przyrodzenia są nieskończoną przepaścią. Odtąd ułożył sobie, że *Filozofia*, nic innego zabierać nie powinna, tylko moralność człowieka. W tem przedsięwzięciu rzucił okiem po wszystkich *Sektach* w około siebie. Stanął nad tą, która uczyła człowieka, jak ma panować sam nad sobą. Ta odkryła mu że tak powiem, świat nowy. Na nim rokosz i boleść są niejako zniszczone; zmysły nie mają władzy nad duszą; ubóstwo, bogactwa, życie, śmierć, jest niczem; sama tylko istnieje cnota.

Rzymianie, oto *Filozofia*, która wydała wam Katona i Bruta. Ta wspierała tych mężów, wśród gruzu walących się wolności. Ona rozszerzyła się wkrótce potem, a wzmogła pod waszemi tyranami. Izdaje się, że ta *Filozofia* była jedyną pociechą

śpiewał, lub grał na flecie równie z Neronem. Prześladowanie, które Filozofia wycierpiała pod Neronem, znowu się pod Domicyanem rozpoczęło.

dla owych przodków waszych, gwałtem uciśnionych, których życie niepewne codziennie pod jednodzierstwa toporem jęczało.

W tym to czasie ona jedna ocalała zacność natury ludzkiej. Uczyla człowieka jak ma żyć; uczyla go jak ma umierać.

A im barziesi tyraństwo umysł ludzki podliło, tem więcei ona odkrywała w nim wielkości i mocy. Takie to mędrstwo prawdziwie męskie od początku świata zawsze dusz wielkich udziałem było. Tego chwycił się Marek Aureli całą siłą. Temu poświęcił swoi cały rozum. Od tej chwili już tylko jedną po-
wazał w sobie namiętność doskonalenia się w najtrudniejszych cnotach.

Wszystko odtąd cokolwiek go w tem przedsięwzięciu zakrzepiać mogło, nazywał Niebios dobrodzieństwem. Ten dzień, kładł w liczbie dni najszcześliwszych swojego życia, kiedy, dziecięciem będąc usłyszał pierwszy raz o Katonie. Z wdzięcznością zawsze wspominał tych imiona, którzy mu dali poznać Trazęę i Brutusa. Dziękował Bogom, że mu się dostało czytać myśli Epikteta. Duch jego łączył się z duchem tych nadzwyczajnych ludzi, których już na ziemi nie było: „Wielcy mężowie, tak często mawiał, przyimiycie mię w pośród siebie; oświećcie moi rozum, zachwyćcie mojego ducha; niechai nie znam tylko prawdę; niechai nie czynię, tylko co jest sprawiedliwego.”

Mocniei jeszcze utwierdzić cnotę w swoim sercu pragnąc, chciał przeniknąć i poznać pierwsze źródło powinności swoich: chciał, jeżeli to jest podobieństwem, dociec prawdziwego zamiaru, który sobie natura założyła w człowieku.

Rzymianie! tu ukaze wam się otwarcie dusza Aurelego, związek myśli jego, i te prawdy, na których cnotliwy mąż swo-

je życie moralne zasadza. Już to nie ja, ale sam Marek Aureli wystawi przed wami ten widok. Przeczytam dzieło, które lat temu trzydzieści będzie, on sam własną ręką napisał. Jeszcze na ten czas nie był Cesarzem. „Słuchaj, rzekł do mnie Apoloniusza, i weźmij to pismo, a jeżeli kiedy uchylę się od tych prawd które tu moja ręka kryśliła, wyrzucay mi na oczy zdrożność. Niechaj się wstydę przed światem. Rzymianie! i ty następco, i synu jego, wy sądzić będziecie, jeżeli Marek Aureli do myśli tak wielkich, stosował zawsze swojego życia czyny; jeżeli choć raz przynajmniej zdalił się od tej ustawy, którą czytać mu się w naturze zdawało.

Tu Filozof zamilkł trochę. Niezliczone mnostwo ludu zgruchnęło się w kupę, aby lepiei słyszeć mu było. Wkrotce po wielkim w koło rozruchu, nastąpiło wielkie cicho. Sam jeden w środku między Filozofem, i między ludem, młody Cesarz stojąc, ukazywał się pomieszany i zamyślonym. Apoloniusz jedną ręką wspiera się na trunie, w drugiej trzyma papier, od samego Aurelego zapisany. Dalszą rozpoczyna mowę, co następuje, czytając.

R O Z M O W A

M a r k a A u r e l e g o

z samym sobą. *)

„Rozmyślałem w pośród nocy. Zapytywałem samego siebie: Czemże jest rzeczywiście to, co nazywamy dobrem? na czym się

*) Marek Aureli zostawił dzieło z tym napisem: *O sobie, do siebie.*

zasadza istotnie to, co jest sprawiedliwym? Marku Aureli, rzekłem do siebie, prawda, że do tych czas byłeś, albo przynajmniej chciałeś być sprawiedliwym i dobrym, coż ci zaręcza, iż się z czasem nie odmienią twoje chęci? Ktoż cię nawet zapewnił, iż to, co nazywasz cnotą, jest cnotą prawdziwą? Wzdrygnąłem się na tę myśl, zaraz [przedsięwzięłem] zapuścić się aż do pierwszego wszystkich prawd źródła, abym sam przekonał moi rozum, i poznał tę drogę, którą człowiek chodzić powinien. Miejsce i czas moim myślom sprzyjały. Noc była ciemna. Wszędzie cicho. Wszystko do koła mnie spało. Słyszałem tylko, jak blisko pałacu biegnąc, szeleściły wody Tybru. Ale ten ciągły szum głuchy, jeszcze barziej rozmyślaniu sprzyjał: snuły mi się następujące uwagi:"

„Aby poznać czem jest cnota, trzeba naprzód poznać czem jest człowiek. Tu zapytałem siebie: Kto jestem? i poznałem we mnie zmysły, rozum, i wolę. Widziałem się być rzuconym na ziemię, niby na los przez jakąś rękę ukrytą. Pytałem się dalej: zkondże tu przyszedłem? Kto mię tu osadził? — Chcąc na to odpowiedzieć, przymuszony byłem wyzuć się z siebie samego, i zapytać naturę. W tem spojrzalem w około siebie, wpatrywałem się na ten niezmierny okrąg: nieskończone mnostwo jestot, ktoremi zapchane ogromne bez liczby światy, ktore ruszają się bez końca: ja w pośród tego wszystkiego lichy, słaby, zarzucony w jakiś kąć ziemi. Zdawało mi się, że w tei niezmierności zgubionym. Na tę myśl zwątpiłem trochę..... Coż więc! rzekłem wkrótce dalej: tożli nic w naturze nie znaczą?.....

To dzieło zawiera w sobie Filozofią naiwyższą i moralność najczystsza. Tu starano się wyciągnąć treść z niego.

Nagle przypomniałem sobie *rozum*. — Wskrzesyły się we mnie nadzieje, pocieszyła mię ta własność. Marku Aureli, to co myśli, ginąć nie może. Dopiero potem kończyłem moje dalsze uwagi, a przypatrując się wszystkiemu, ruch całego świata rozbieierałem. Zadumiewał mię ten jednostajny wszystkiego związek, który naidowałem wszędzie. Widziałem że i na niebie; i na ziemi, wszystko, co tylko jest stworzonego, do jednego dąży końca, i wzajemną daje sobie pomoc. Rzekłem:

„Ten świat jest jednym dziełem niezmiernem, ktorego wszystkie części spierają się wspólnie, i w jednakim biegną zamiarze. Wielkość i prostotę tej myśli zachwyciła ducha mojego. Wkrótce ten porządek, ta wszystkiego zgodność, zaprowadziły mię do tego koniecznego wniosku, że jest tych rzeczy jakaś pierwsza przyczyna. Wykonać tyle dzieł, i tak urządzić niezliczone, a wszystkie rozrzucone jestestwa, jak gdyby nie czyniły tylko jedno jestwo, rozumnej duszy jest dziełem. Tę duszę nazwałem duszą powszechną, nazwałem *Bogiem* *).

„Na to słowo wskrusz mię jakiś świętobliwy poszanowanie przenikło. Świat zdawał mi się czemsiś świętem. Nalazłem moich myśli zasadę, odtąd śmielei stanolem. *Tei przyczynie* wszystkie przyznawałem skutki. Widziałem, że ona wybija to pientno jedności na wszystkim, co istnieje; że ona tej niezmierzonei liczbie, bądź martwych, bądź żywych jestot, nadaje to prawo, ktore tak je z sobą wiąże, iż wszystkie razem dążą, i do wspólnego jednej dla drugiejży użytku, i do powszechnego wszystkich porządku. Ale nad wszystko zdawało mi

*) Tu Marek Aureli mowi według nauki Stojkow. On był naśladowcą tej sekty. Jej nauką tchnie całe dzieło jego.

się uważać, że to prawo w istotach rozumnych najmocniej swoją dzielność ukazuje. Ta przez jakąś wrodzoną skłonność ludzi do siebie ciągnie i łączy. Próżno osobistość jch rozrywa, jakaś moc, od tego wszystkiego natarczywsza, kupi jch koniecznie. Zdaje się, że to jestestwo, które myśli, istnieje na tym świecie w pośród tych wszystkich rzeczy przyrodzonych wcale samotne, od wszystkiego odłączone.

Myśl potrzebuje łączenia się z myślą. Potem uirzałem drugie związku ogniwo: *Potrzeby.*

Nareszcie poznałem, że ludzie jeszcze inszy, a nad to wszystko silniejszy węzeł z sobą łączy. Wszystkie dusze tylko jedną mają poimowania rzeczy własność, jako wszystkie przyrodne jestestwa, tylko jedną światłość. Ale ponieważ dla wszystkich tylko jedna jest poimowania własność, więc też koniecznie dla wszystkich być musi tylko jedno prawo. Przeto ludzie, ktoregokolwiek kraju, i ktoregokolwiek wieku, jednakowem prawom, rządowi podlegać powinni. Oni wszyscy są współobywatelami jednego miasta, a tem miastem jest świat. Tu zdawały się walić w moich oczach wszystkie te grody, które rodzaj ludzki przedzielają. Uirzałem tylko jedno plemię, i tylko rod jeden.

Ten związły ciąg myśli doprowadził mię do kresu tego, zkondu widziałem, że przez natury urządzenie, cały rodzaj ludzki jedną jest społecznością.

Od tej chwili rzuciłem na siebie oczy, i uważałem dwojaki we mnie z rzeczami związek. Raz widziałem się być lichą częścią świata, pochłoniętą w niezmierności jego, porwaną tym ruchem powszechnym, który porywa wszystkie jestestwa.

Z drugiej strony znowu, zdawało mi się, że jestem niby

oddzielony od tej niezmierności, a przez jakiś osobny związek połączony z ludźmi.

„Marku Aureli, rzekłem do siebie, jako cząstka tego świata powinienes bez szemrania znosić wszystko, cokolwiek z powszechnego urzãdzenia wynika: Ztõnd w nieszcześciach umysłu stałość, ktora w samei rzeczy nie jest czem innym, tylko dobrowolnem poddaniem się ducha mocnego. Jako cząstka towarzystwa, powinienes wypełniać to wszystko, co użytecznego jest ludziom: Ztõnd obowiązki przyjaciela. Cierpieć, co na ciebie natura powszechna zesyła; pełnić czego się od ciebie natura, jako od człowieka domaga; oto twojego życia dwa prawidła. Dopiero po tych uwagach pojąłem czem jest cnota, już odtõnd zbłądzić się nie bałem.

Tu Apoloniusz sam sobie przerwał, a spojrzawszy po synu Marka Aurelego: „Cesarzu, rzekł do niego: To co do tych czas słyssałeś, stosuje się do wszystkich ludzi, i mogło być równie nauką Epikteta, jako sposobem myślenia twojego oica. Ale to, co następuje, jedynie ciebie się tycze. Jest to nauką Monarchy. Jest nauką tych wszystkich, ktorzy zasłużą sobie na to, aby rządili ludźmi. Bogdaiby to stało się nauką twoją! Słuchay twojego poprzednika, i oica.” Potem tak dalej czytał:

„Wkrotce zebrawszy wszystkie te myśli, i wszedłszy sam w siebie, chciałem te prawdy przystosować do mojego życia. Już poznałem, czem jestem na tym

tym świecie. Chciałem też poznać jakie moje przeznaczenie w towarzystwie. Zadrzałem, widząc się Xiążęciem.

Marku Aureli, gdybyś się mieszał z gminem, nie odpowiadałbyś, tylko za siebie samego. Ale będziesz niegdyś rządził miliony ludzi. Miara szczęśliwości wyznaczona każdemu. Cokolwiek z tej miary szczęścia, któremu z ludzi ubędzie przez twoją przyczynę, to twoim występkiem zostanie. Jeżeli gdziekolwiek w świecie popłynie choć jedna łez kropla, której mogłeś zabezpieczyć, ty winowaicą jesteś. Oburzy się na ciebie natura, i rzeknie oto powierzyłam ci dzieci moje, abys je uszczęśliwił; coż z nimi czyniłeś? Czemużem słyszała jęczenie na ziemi? Czemuż do mnie człowiek ręce wznosił wołając miłosierdzia, abym skrocila dni jego? Czemu matka zalewała się łzami, łamała ręce nad dziecięciem, które porodziła dopiero? Czemu z nędznych chat wywołczono to żniwo, które wyznaczyłam na wyżywienie ubogiego? — Coż odpowiesz na to? Strapiona ludzką potępiac cię będzie, a wieczna sprawiedliwość, której oko zawsze nad tobą otwarte było, wykreśli twoje imię w rzędzie imion królów złoczyńców.

Tu cały lud zaczął krzyżeć: *Nie, nie*, tysiąc głosów razem słyhać było. Jeden wołał: *Ty byleś naszym oicem*, drugi: *Pod tobą uciemieżyciela nie było*; inni: *Ty byleś naszą pociechą w nieszczęściu*; miliony ludzi razem: *Błogostawiliśmy cię zawsze, błogostawimy cię teraz, o rozumny, o łaskawy, o sprawiedliwy Cesarzu! Bogdaiby twoja pamięć nieśmiertelną zo-*

stała! bogdaiby po wszystkich narodach święconą była! —

Będzie, zawołał Apoloniusz: będzie; ona po wszystkie wieki czoną będzie. Ale ta to zgroza, która go tak mocno przerażyła na widok tych nieszczęść, co na was z przyczyny jego spaść mogły, przywiodła go do tego, że was tak szczęśliwemi poczynił, i że sobie zasłużył na te miłości okrzyki, które rozlegają się nad grobem jego. Słuchajcież, co mowi dalei:

„Zapobiegając, abys twojej pamięci nie zniesławil, staray się zawczasu, abys twoje obowiązki poznał. Obowiązki Panującego rozciągają się do wszystkich ludzi, a co godzina, i co chwila pomnaża się ich liczba. Tylko sama śmierć obywatela zrywa z nim związek, i uwolnia cię od tego, co mu winienes. Ale natomiast rodzenie się każdego obywatela wkłada na ciebie nową powinność.

Powinienes pracować w dzień, bo dzień wyznaczony do pracy człowieka; często powinienes czuwać w nocy, bo zło czynstwo cuci się, kiedy monarcha usypia. Trzeba bronić słabego; trzeba kować przemoc. Marku Aureli, skoroś cesarzem został, już o spoczynku nie wspominay. Tego dopotond nie ma dla ciebie, dopokond nie będzie na ziemi, ani nieszczęśliwych, ani złoczyńców.

„Temi powinnościami zastraszone poczołem szukać, żądałem poznać, czyli są jakie sposoby, którychby do wykonania tego użyć mogłem. Zatrwożyłem się barziesi jeszcze. Widziałem, że moje obowiązki potrzebują doskonałości wyższej ni-

żli jest w człowieku, a ja nie znalazłem w sobie, tylko same własności człowieka. Aby król był dobrym, i tym ludziom, ktoremi rządzi, użytecznym, potrzeba aby oko jego objęło jednym rzuceniem wszystkie kraje, i widzieć mogło wszystko, co się dzieje w odległości niezmiernej od niego. Potrzeba, aby do monarchy dochodziły wszystkie skargi, wszystkie narzekania, krzyk, płacz, jęk poddanych jego. Potrzeba, by jego pomoc tak była dzielną, jak jego wola dla niszczenia i rozpierania się wszędzie z tą mocą, która siluje się zawsze przeciwko publicznemu dobru.

Lecz zmysły monarchy tak są słabe, jak zmysły ostatniego z poddanych.

Marku Aureli, między prawdą, i między tobą, będą się zawsze rozlegać rzeki, góry, morza. Trafi się często, że cię od prawdy tylko ściana twojego pałacu oddzielać będzie, a ty jej nie poznasz. Będiesz używał obcej pomocy, ale ta pomoc stanie się często szkodliwym, a zawsze niedokładnym, twojej słabości narzędziem.

Czynność obcym ręką powierzona, albo się opóźnia, albo przენagła, albo od swojego zamiaru odbiega. Nic tak wykonaniem nie bywa, jak monarcha ułoży. Nic mu tak nie powiedzą, jakoby sam widział. Głosząc przed nim co dobrego, tają co złego, sprawiedliwą występki, a król, zawsze nieudolny, albo oszukany, ktorých osob dla docieczenia prawdy używa, tych samych fałszu, lub błędu podrzutem stając się, bywa dzień w dzień party, z jednej strony niemocą poznania, z drugiej potrzebą czynienia."

„Od uwag nad moimi zmysłami przенiosłem się do uwag nad moim rozumem. Porównywałem i ten z obowiązkiem moim. Wi-

działem, iż chcąc dobrze rządzić, potrzeba, abym posiadał umiejętność prawie boską, ktoraby, jednym rzuceniem oka, razem objęła wszystkie prawdy, i zaraz widziała przystusowanie każdej; ktoraby się nie uwodziła, ani swoim krajem, ani swoim wiekiem, ani swoim stanem, ktoraby sądziła o wszystkim podług rzeczywistości, nie podług ludzkiej umowy. Jestże to rozumem człowieka? Jestże to umiejętnością moją?”

„Nareście zapytałem siebie: czyliż jestem pewnym o własnej mojej woli? — Zapytaj się naprzód, czyli to wszystko, cokolwiek cię otacza, nie ma tyle mocy nad twoją duszą, aby ją zepsuć i uwieść mogło? (*A tu Apoloniusz spojrział się na młodego Cesarza*). Zadrżyy, osobliwie w ten czas, kiedy wstąpisz na tron. Tysiącem ludzi siłować będzie, aby ci twoją wolę wydarło, a swoją nadało. Oni postawią swoje chuci nikczemne na miejscu twojej żądzy dobrego. A ty czemuś staniesz się w ten czas? Miotłem cudzych namiętności. Ty będziesz poddanym, sądząc, że rozkazujesz; ty będziesz widział około siebie przepych cesarza, a będziesz nosił duszę niewolnika. Tak jest twoja własna dusza już nie do ciebie, ale należeć będzie do tego nikczemnika, lub do owego zuchwalca, który ją odzierzyć zważy się.”

„Na te myśli prawie mię rozpacz porwała: o Boże! zawołałem, ponieważ ten rodzaj ludzki, który zaruciłeś na tę ziemię, potrzebował być rządzonym, czemuż mu za królów tylko ludzi nadałeś? Dobroczyzna *Jstności!* wzywam tu nad monarchami miłosierdza twojego. Podobno ubolewać więcei nad niemi, niżeli nad ludem potrzeba; gdyż okropniei zaiste złe czynić, niżeli złe cierpieć. W tej chwili pomyśliłem, czyli się nie wyrzekę tak niebezpiecznej, a tak strasznej władzy. Już chciałem, tak jest, już chciałem zrzec się tronu.”

Na te słowa Rzymianie, którzy w głębokiem milczeniu słuchali, wszyscy razem zadrżeli, jak gdyby im utratą Cesarza pogrożono. Zapomnieli się, że już tego wielkiego męża nie było. Nie długo trwała ta fałszywa mara. Patrząc na to, rzekłbyś, że w tym momencie drugi raz Cesarza tracili. W zburzonym zgiełku wszyscy pochylili się ku ciału: kobiety, dzieci, starcy, wszystko to ku owei stronie gruchnęło. Wszystkich serca były zmiękczone; wszystkich oczy zalały się łzami; po niezmiernem mnożeniu się niezrozumiałe gwary. Sam Apoloniusz struchlał: wypadł mu z ręki papier; rucił się na trunę. Widok strapionego starca wzmógł jeszcze barzniej rozruch powszechny. Powoli szmer uciszył się. Apoloniusz powstał, jak ow człowiek ze snu przebudzony; jeszcze u niego na pół obłąkane oko. Podnosi z grobowia papier; i tak dalei głosem zmieszonym czyta:

„Nie długo trwałem w przedsięwzięciu odstąpienia tronu. Poznałem, że bogow wyrokiem, abym służył oiczyźnie. Nieposłuszeństwo byłoby występkiem. Coż to, rzekłem do siebie: karzą żołnierza, który swojego odstąpi placu, a ty śmiesz odstąpić tronu? Czyliż cię tak trwoży potrzeba cnoty w koronie?”

„Tu zdawało mi się słyszyć jakiś głos utajony. Ten był wyraz jego: „Pamiętaj, że cokolwiek uczynisz, nigdy przecież być człowiekiem nie przestaniesz. Nad tem zamysł się, czyli dobrze pojąłeś, do jakiego stopnia doskonałości człowiek wynieśó

się może. Patrz jaka odległość między Antoninem, i między Neronem."

„Ten głos dodał mi serca. Moich zmysłów powiększyć nie mogąc, przedsięwzięłem chwycić się wszystkich sposobow, abym powiększył moją duszę, abym wydoskonalil rozum, i umocnił wolę."

„Znalazłem te sposoby w samem wystawieniu sobie powinności moich."!

„Marku Aureli, kiedy cię Bog na czele rodzaju ludzkiego postawił, przypuszcza cię jako cząstkę do wspólnego rządu świata. Więc, abys dobrze rządził, miej na wzor Boga samego. Podnieś twójego ducha, rozważay to ogromne Jestestwo. W tem źródle nieskończoności czerpay miłość porządku, i powszechnego dobra. Niechai cię rozrządzenie tego świata uczy, jak być powinno rozrządzone twoje Cesarstwo. Przesady i namiętności, ktore tylu ludźmi i tylu xiążęty władną, niech przed tobą niszczą. Ty odtąd nic widzieć nie będziesz, tylko twoje obowiązki, Boga, i to światło naiwyższe, ktore we wszystkich czynnościach powinno być twoim wodzem i twojem prawem."

„W naśladoawniu tego wzoru, nie dosyc na dobrei chęci, trzeba jeszcze, abys się i przeciw błędowi zabezpieczył."

„Dopiero zacząłem roztrząsać wszystkie moje zdania, porównywać każde moje wyobrażenie z wyobrażeniem odwiecznem sprawiedliwości i prawdy. Widziałem, iż nic nie ma dobrego, tylko to, co jest użyteczne towarzystwu, i co zgadza się z porządkiem. Widziałem, że nic nie ma złego, tylko co się towarzystwu, i porządkowi sprzeciwia. Roztrząsałem dalej złe ktore trafia się w naturze, i uznałem, że to jest powszechnei ustawy tego świata nieuchronnym skutkiem."

„Tu przypomniałem sobie boleść. — Chciałem się nad nią zamyślić. W noc już późno było; sen ciężył na powieki moje. Opierałem się długo, nakoniec musiałem ustąpić: Zasnąłem.”

„Nie wiem, czyli na jawie, czyli przez sen, zdawało mi się widzieć pod jakąś obszerną wystawą wielkie mnóstwo ludu. Z nich każdy miał w sobie coś wielkiego i szanownego. A chociaż nigdy z nimi nie żyłem, przecież postać każdego obcą mi nie była. Przypominałem sobie, że często oglądał posągi ich w Rzymie. Przypatrywałem się pilnie wszystkim. Razem głos straszliwy, gromny rozlegał się po całym kruzganie: *Smiertelni uczcie się cierpieć.*”

„W tem rozgorzało przed jednym ognisko, a on w sam płomień rękę wraził. Truciznę podano drugiemu; wypił Bogom z niej ofiarę czyniąc. Trzeci stoj przy zdruzgotanym wolności posągu, w jednej ręce trzyma książkę, w drugą bierze miecz; ostrze jego ogląda. Dalei spostrzegłem w ręku katow człowieka, cały krwią spluzkany, twarz miał pogodną, i był spokojniejszy, niżli morderca jego. Pobiegłem ku niemu wołając, o Regulusie, tyż to jesteś? Nie mogłem znieść widowiska i cierpień jego. Odwróciłem oczy, a w tem uirzałem Fabrycyusza w ubostwie, Scipiona umierającego na wygnaniu, Epikteta piszącego w okowach. Seneka i Thrazeasz żyły przecięte mając, patrzyli się z spokojnością na krew z nich plującą.”

„Otoczony mnóstwem ludzi tak wielkich i nieszczęśliwych, łzy ronilem. To ich dziwiło. Jeden z nich, był to Katon, przystąpił do mnie, i rzekł: nie żałuj, ale naśladuj; i ty ucz się, jak zwyciężać boleść. Przecież zdawało mi się, że i on mierzył w swoje piersi mieczem, który w ręku trzymał. Chciałem go wstrzymać: Zadrżałem, i obudziłem się.

Poczołem ten sen rozbierać; przekonałem się; że nieszczęścia są tylko złem mniemanem. Nie powinny trwożyć mojego umysłu. Przedsięwzięłem być człowiekiem, cierpieć i dobrze czynić.”

Jest jeszcze, rzekł Apoloniusz, inne złe od tego wszystkiego dotkliwsze, które od nieszczęść przyrodzonych nierównie bliżej i mocniej człowieka umysł dręczy. Tem jest niewdzięczność, obraza, potwarz; tem są wszystkie niegodziwości tych złych ludzi, którzy nas znachodzą, i trapią. Marku Aureli zapytał się dalei; czyli gatunek ludzi nikczemnych, albo okrutnych, wart tego, aby mu co dobrego uczynić? Mędrco, zawołał porywco młody Cesarz, i ja się ciebie o to samo pytam! Cesarzu! odezwał się Apoloniusz, przeczytam ci odpowiedź twojego poprzednika, i twojego oica. On wcihości ducha rozważał to złe, które człowiek wyrządza człowiekowi, i tak sam do siebie mówił:

„Powod każdej twojej czynności powinien się znajdować w sercu twojem, nie w sercu cudzem. Obraża się kto? bądź cierpliwym. Bog jest twoim prawodawcą; on jest i twoim sędzią. Poznaszli złych ludzi? i oni są ci użytecznemi: bez nich, na cożby ci się przydała cnota? Wyrzekaszli na niewdzięczność? Bierz za przykład naturę: ona wszystkiego udziela człowiekowi, a niczego się nie spodziewa od niego. Ale żelżywość? Żelżywość tylko nikczemnym tego czyni, kto ją popelnia,
nie

nie tego, kto ją cierpi. A potwarz? Podziękuy Bogom, że twój nieprzyjaciele, aby co złego o tobie powiedzieć mogli, muszą udawać się do kłamstwa. Lecz wstyd? A jestże jaki wstyd dla sprawiedliwego człowieka.

Odtąd ułożył sobie nawet, gdyby tego potrzeba było, uprzykrzyć się ludziom, dla własnego ich dobra, odtąd postanowił chętnie znosić nienawiść, aby się ludziom stał użytecznym.

Już zważył wszystko złe, dalei chce zważyć i dobre.

„Zapytałem siebie, mowi on, czemże jest sława? Głosem, który w jednym kącie ziemi zrywa się, i niknie. Czem pochwały dworskie? — Hołdem osobistości mocnemu, albo podłości haraczem dumie. Czem urzędy? — Naiwiększem nie-szczęściem tego, kto nie jest naicnotliwszym z ludzi. Czemże jest życie? Na to słowo spostrzegłem owo narzędzie z piaskiem, które czas mierzy. Stanoło nad niem moje oko; uważałem, jak tam dźbła spadając, znaczyły części czasu trwałości.

Marku Aureli, rzekłem do siebie, czas był ci wyznaczonym, abyś użyteczny był ludziom. I cożes już dla nich uczynił? — Życie przemija, gonią się lata, rok za rokiem leci, jak te prochy piasku. Spiesz się. Stojasz między dwiema przepaściami. Za tobą przepaść czasu, który już ubiegł, przed tobą przepaść czasu, który biegnie. Tych dwóch przepaści jedyną przegrodą jest twoje życie. Staray się, aby ta przegroda



stała się znaczną przez twoje cnoty: Bądź dobroczynnym; miej ducha wolnego; pogardzaj śmiercią.

Te słowa wymawiając (sam mi to często powiadał) czuł jakieś zadumienie ducha. Zamyślał się i kończył dalei.

„Coż to! śmierć cię trwoży! Umierać nie jest czem innem tylko dziełem życia, a najłatwiejszem podobno. Śmierć jest końcem walki, jest to chwila, w której tylko powiedzieć sobie można: Przecież nareście mojej cnoty pewny jestem. Śmierć wyrwie cię z tego największego niebezpieczeństwa, w którym stać się złym możesz. Marku Aureli, już wsiadłeś: kończ drogę; a gdy zbliżysz się do lądu, wysiądź z okrętu, i podziękuj Bogom na brzegu.”

Tym on to sposobem przebiegał jedną po drugiey te wszystkie prawie rzeczy, które troszczą, burzą człowieka, chcąc się nauczyć, jak o nich sądzić, i jak we wszystkim swoje zamiary z natury zamiarem godzić. Już dawniej wystrzegał się zawierzać mniemaniom; odtond przedsięwziął być ostrożnym w zawierzaniu swoim zmysłom. Jakoż w samei istocie, młody Cesarzu, zdaje się, iż człowiek walczy sam z sobą, i jest sobie samemu przeciwnym. Rozum zaświadcza wielkość człowieka; zmysły odkrywają słabość jego. To jest moi rozum, który mię podnosi aż do owego wyobrażenia porządku, i powszechnego dobra; a to są



moje zmysły, które mię grzęzą w nikczemnych osobistości żądzach, i zwodzą aż w siebie samego. Rozum mię uślachca; zmysły spadlają. Twój ojciec, chcąc siebie wolnym uczynić, swoje zmysły niewolnemi uczynił. Od tej chwili obrał sposób życia surowy: tak z sobą rozmawiając:

„Poskromię namiętności moje, a ze wszystkich tę nastraszniesz, bo człowiekowi naimilszą, rozkoszy miłość. Życie jest utarczką. Trzeba się passować ustawnie. Ja będę się chronił zbytku, bo zbytek przez wszystkie zmysły kazi w człowieku duszę. Będę go się chronił; bo zbytek w domu monarchy, wymysłem dogadzając, skarby kraju trwoni. Przestanę na małym, jak gdybym był ubogi. Chociaż jestem świata władcą, przecież nie mam tylko potrzeby człowieka. Nie pozwolę snowi więcej czasu, tylko ile do utrzymania życia potrzeba. Każde rano tak rzeknę do siebie: Otóż godzina, gdzie cuca się uśpione występki; gdzie namiętność i bezprawia rozpierają się po świecie; gdzie nieszczęśliwemu powraca się uczucie nieszczęścia swego; gdzie uciśniony, ruszając się w swoim tarasie, ciężar swoich łańcuchów czuje. Więc to jest czas dla cnoty, czas dla dobroczynności, czas dla władzy prawami uświęconej, aby się o teże godzinie budziły. Niechaj sama praca spoczynkiem moich prac zostanie. Gdy nauki i sprawy zabiorą wszystkie całego dnia godziny, rozkosz do ułudzenia mię, wolnego czasu nie znajdzie.

Tu Cesarz Komodus pomieszany głosem raz jeszcze Apo-

loniuszowi przerwał: Jakże? to już wszystkie uciechy Panującym wzbronione?

Tak właśnie rzekł w pierwszym wzruszeniu i twój ociec do siebie, odzywa się mędrzec, ale wkrótce tak sobie odpowiedział na to:

„Nie, Marku Aureli, nie wszystkich ci zakazano uciech. Rozkoszy nauczystsze, i dla serc ludzkich naitkliwsze, Bogowie zostawili monarchom. Będzie dla ciebie rozkoszą wrocić jednym słowem całemu krajowi spokoiność, potrafić każdego dnia uszczęśliwić sto narodów. Wyznay tu szczyt, czyliżby ci nad to miłszą była, ta ociężałość sytnei lubieży, to szermierskie widowisko, albo owe dzikich barbarzyńców bawidło, gdzie się na jednym placu człowiek z rozżartą bestyą rozpiera? Każda chwila ma obowiązki swoje, a każdy dopełniony obowiązek jest nowych rozkoszy źródłem.

Cesarzu, taka jest oica twojego odpowiedź na to, o coś mnie zapytał.

Tu zatrzymał się: Już był rozważał wszystko, czego się od niego natura domaga. Poznał Boga, swoją duszę, swój rozum, swoje przeznaczenie na świecie, swoje przeznaczenie w towarzystwie, swoje powinności jako człowiek, i swoje powinności jako cesarz; starał się uzbroić ducha przeciwko wszelkim przeciwnościom, które mogłyby niekiedy w swoich przedsięwzięciach napotkać. Po tem wszystkiem, wznosi ręce ku niebu, i mowi, (mow za oicem i ty cesarzu:)

„O Boże! nie na to ustanowiłeś Krolow, aby jarzmicie-

łami ludzi byli, ani na to stworzyłeś ludzi, aby ich gnietło niewolnicze jarzmo. Nie proszę cię, żebyś mię lepszym uczynił: Gdyż dałeś mi wolę, abym się mógł sam doskonalić, sam z sobą mocować, i sam siebie zwyciężyć. Ale wołam do ciebie o to, czego sam sobie udzielić nie mogę: uczyni, niech poznam, i niech zawsze prawdę głoszę. Wołam do ciebie, abys mię obdarował tem, co iest Krolom najpotrzebniejszego, przyjaciółmi. Niech Marek Aureli pierwej trupem padnie, niżeli być sprawiedliwym przestanie."

Uspokoił się trochę. Postrzegł, że już się słońce nad poziom wznosiło. Już gmin ludu zapychał ulice Rzymu. Już rozlegały się okrzyki: znak, że Antonin na plac publiczny wychodził.

„Pośpieszyłem, mowi dalej, czem prędzei za oicem. Uważałem we wszelkich sprawach jego, że on to wszystko wykonywa, co ja pełnić przedsięwziołem. W takim przykładzie czułem coraz więcei ponentu do cnoty."

Rzymianie w głębokiem milczeniu słuchali. Zadumienie, czułość i żal na przemian ich serca rzewniły. Oni patrzyli za życia na zwierzchne czynności męża tego, przez lat 40 cnot rzadkich świadkami byli; ale nie znali gruntu serca jego. Słuchając tego pisma jescze silniejszym żalem ściśnieni, struchlałe oko w trunę wlepiaią, a wkrótce, niby poniewolim ruchem, wszyscy prawie razem spojrzeli na syna Marka

Aurelego, który, mając w czasie stać się aż nadto niegodnym, ku ziemi swoje oczy spuścił.

„Synu Marka Aurelego, zawołał Apoloniusz, te oczy ludu Rzymskiego, w tej chwili na ciebie zwrócone zapytują się, jeżeli będziesz podobnym oicu. Nie zapominay nigdy łzow, które tu widzisz. *A zwróciwszy się do ludu:* Zatrzymaymy nasz płacz, abyśmy zupełną cześć iego cnotom oddali. Dopiero wam go tylko z jednej strony stawilem. Trzeba, abyście poznali jak swojemu przedsięwzięciu był wiernym, jak ściśle wykonywał tę swojego życia ustawę, jak przez lat dwadzieścia pracował, stosując do szczęśliwości ludzi myśli moralne, które dalekiemu jescze od tronu, *Filozofia* odkryła.

„Marek Aureli widział, że samo przyrodzenie wlało we wszystkich ludzi powszechną do towarzyszenia się skłonność. Ztąd wypływa wolność, gdyż tam nie ma społeczeństwa, gdzie tylko niewolnicy i jednodzierz; ztąd wynika własność, gdyż tam społeczność nie ma rządu, gdzie majątek nie ma bezpieczeństwa; ztąd pochodzi sprawiedliwość, bo sama tylko sprawiedliwość może zwrócić między obywateli równość którą zerwać namiętnieisi ustawnie sytują. Zgoła, na tej wrodzonej człowiekowi towarzyszenia się chęci, gruntuie się ludzkość; bo tym sposobem wszyscy ludzie w jedno towarzystwo połączeni będąc, nie ma tego człowieka ktoregoby podniejszym od innych natura czyniła. I jeżeli nie wszyscy do jednego stanu, to koniecznie wszyscy do rownej szczęśliwości mają prawo. Oto główna ustawa na ktorej Marek Aureli swoi rząd zasadził.

„Zaczynam od wolności. Albowiem, Rzymianie! wolność

pierwszym jest od stwórcy darem człowieka, darem, który mu nie nakazuje innego posłuszeństwa, tylko prawu; który mu wzbrania, bać się kogo innego, tylko prawa. Biada niewolnikowi który drży przy wymawianiu wolności. Biada kraiovi gdzie by wyrzec to święte imię występkiem było. Tym pod waszemi tyranami bywało. Coż wskorała nikiemna ich srogość? Wyrugowałaż z serc waszych oicow te ślachtetne uczucia? Można je ucisnąć; zniszczyć niepodobno. One istnieją wszędzie, cokolwiek wielka dusza ożywia. Duch wolności krzeczcy się w łańcuchach, rośnie w więzieniu, pod ceklarzow się toporem rozrzaża. Rzymianie! dopokond w was duch taki, dopotond z wami męstwo i cnota.

Marek Aureli na tron wstępując, znał to najsświętsze człowieka prawo. On wiedział, że wolnemi rodzą się ludzie, a dla utrzymania w cywilnym związku równości potrzebując rządu, poddali się prawom, nie jednodziery dziwactwom. Żaden z ludzi nie ma prawa samowładnie rozkazywać drugiemu. I ktokolwiek taki gwałt sobie przywłaszcza, ten swoją władzę gwałtowi podrzuca. On widział w waszych dziejach okropne męcz dla waszych oicow pod Tyberyuszami i Nereny, obrzydłe jednodzierstwo tych strazydeł, pod ktoremi innej cnoty nie było, tylko umieć się zabijać, i to drugie równie obrzydłe ale od pierwszego nikiemniejsze wyzwoleńcow samodzierstwo; gwałt po całym państwie; niewola po całym świecie: jeden człowiek, pod nazwiskiem Cesarza, niszczył wszystko, bo wszystkiego zamiarem, czyniąc siebie jednego zdawał się mówić do narodow: Wasz majątek, i wasza krew, wszystko do mnie należy; cierpcie, i umieraycie.

Wiem Rzymianie, żeście nigdy nie nadali, ani nawet na-

dać mogliście waszym cesarzom tak obrzydłą władzę. Ale ponieważ są razem monarchami, sędziami, Arcy-Kapłany, i wodzami, coż tamę ich przemocy założy! jeżeli jej sobie sami nie okryślą? o Boże! czyliż to być może z urzędzenia twojego, aby kilkadziesiąt milionów ludzi nieszczęśliwemi jęczało, jeżeli przypadkiem jeden człowiek cnotliwym nie będzie!

„Marek Aurelii wszystkimi gwałtami jednodzierża uzbrojony, sam się dobrowolnie z takiej mocy wyzuwa. Bojąc się, aby tak nieograniczonei władzy na złe nie użył, okryśla ją powiększa dzielność praw, którą wielu cesarzów zniszczyć chciało; upoważnia urzędy, które najczęściej tylko czem widziałem, albo podłych niewolników powłoką bywały. Nigdy pod rządem jego nie ozuchwalił się ow bezwstydnny senator, albo ten podlei duszy obywatel wyrzec: monarcha nie podlega prawu. „Nędzniku, byłby się odezwał do niego Marek Aurelii, cożem ci winien; za coż mię tak ponieważasz? Znay, iż prawu posłuszeństwo ozdobia mię; znay, iż moc czynienia, co niesprawiedliwe, jest słabością.” — Rzymianie! śmieie to powiadam: nigdy w naipiękniejszym czasie Rzymu, nigdy, nawet pod waszemi Konsulami wasi przodkowie od was wolniejszemi nie byli. Oto mniejsza, czyli jeden, czyli wielu rządzi? Krol, Dyktator, Konsul, Decemwir, Cesarz, te wszystkie, tak różne jniona znaczą praw *Stroża*. Prawo jest wszystkim. Ustawa rządu zmienić się może, prawo obywatela iest niewzruszonem. To nie zawisło od dumy tego, kto jest gwałcicielem, ani od nikczemności owego, kto się zaprzęda. Prawo na naturze ugruntowane, tak jest nieskażone, jak sama natura.

„Więc mogę się wami zaświadczyć, mogę się śmieie zapytać,

tać, czyliż kiedy Marek Aureli jakiegokolwiek obywaleła ukrzywdził? Jeżeli się w śród was znajduje taki, niech powstanie, niech mię zawstydzi.

Wszyscy zaczęli wołać: *Nie ma go, nie ma go.*

„Mogę się jeszcze zapytać, czyli był kiedykolwiek chociaż jeden z pomiędzy was dręczonym przez tych wyzwolenców dworskich, co dobrowolnie stają się niewolnikiem, aby innych ludzi być mogli tyranem, co tem się większą pychę nadymają, im się z większą podłością na obce skinienia płaczą. Oni uzbrojeni cudzą władzą, kłóceni rozkazywania żądzą, nie pewni, długoli im te losy posłużą, mocują wszystkie sprzężyny, a tak cały naród w niewolę grążą. Zawołajcie Rzymianie, jeżeli się naidował pod rządem Marka Aurelego przynajmniej jeden podobny nikkzemnik.

Krzyknęli powtórnie wszyscy razem: *Nie było go, nie było go.* Apoloniusz rzekł dalei:

„Pochwalone niechai będą nieśmiertelne Bogi, że wam dali cesarza, który nigdy nie był cudzym niewolnikiem. Marek-Aureli, aby tem pewniei waszą zachował wolność, nie pozwolił nikomu sobą powodować, ani rządzić. On bronił Rzymu wolności, przeciw sobie samemu, i przeciw tym wszystkim, którzy tron otaczali. Ale na cożby wam się była wolność przydała, gdyby wam w tymże czasie zabezpieczoną waszych dobr własność nie była? Więcei powiem: tam, gdzie własność nie ma bezpieczeństwa, tam wolność cczą jest marą. Groza wspo-

mnieć! Rzymianie, był czas, gdzie Rzym, i całe państwo publicznego rozboju łupieżą było. Okropny czas! gdzie grabież umowna, drapieże obrzydłe, marnotrawstwo bez zamiaru i końca, zdzierstwa odnawiające się coraz, ruinowały domy, niszczyły powiaty, ubożyły ubogich, gdy tym czasem wszystkich krajów bogactwo chłonoł w siebie iednego chciwy jednodzierz, albo też kilku pochlebcow raczyło dzielić z swoim jednodzierzą wydarłe współ-obywatelów majątki. Lecz jest to mała tylko częścią tych nieszczęść, które wasi oicowie cierpieli. Ah! jeżeliby takie złości zawsze po tej ziemi srożyć się miały, czyliżby nie lepiej było poić się po lasach? zalegać jamy zwierza dzikiego? Tam przynajmniej chciwość nie wydarłaby zgłodniałemu człowiekowi żywności. Ta jaskinia, do ktoreiby się zchronił, dałaby mu bezpieczeństwo, mógłby w niej przynajmniej rzeknąć do siebie w pokoju: tu ten kamień, co mię okrywa; i ta woda, co moje pragnienie gasi, są przynajmniej mojami. Tu nie opłacam powietrza, ktorem oddycham.

Pod rządem Marka Aurelego żaden z was, Rzymianie, nieznaidował się w tym przypadku, któryby go do podobnego wyrzekania przynagłał. On naipierwei okrocił to kryjome skarbu nad obywatelami tyraństwo, które bywa w towarzystwach osobliwszym gatunkiem woiny. Albowiem w nim same prawo bije na sprawiedliwość, a sam monarcha na swoich poddanych. Każdy gatunek takowych skarg, których zamiarem być mogło powiększenie jego dochodów, był zakazany surowo; każda sprawa jego skarbu z obywatelem, jeżeli była wątpliwą, z szkodą się Cesarza kończyła. On odrzucał wszelki pod jakimkolwiek pozorem, cudzego majątku zabor, jako barbarzyństwa wynalazek, który, za grzechy oica, niewinnego syna karze; jako niebez-

pieczne zdzierstwa narzędzie, które poduseza tam szukać winowajcy, gdziekolwiek się bogactwo ukazuje. Nie chce on tego, aby obywatela zbrodnia, była monarchy dziedzictwem; aby ten, który oiczyzny jest oicem, w tem haniebnego zysku szukał, co tej oiczyznę trapi.

„Rowne umiarkowanie zachowuje i w urzędzeniu publicznego dochodu. Byliście świadkami, że często w nagłej potrzebie kazał wszystko powrócić, jeżeli wybór podatku nadto uciążliwym spostrzegł. W tym to czasie, gdzie największe kupiły się potrzeby, on największe pomnażał swoją dobroczynność dla ludzi. Ale wstyd mię, kiedy sobie przypomnę, że o Marku Aurelim mówiąc, używam tego mowienia sposobu, który pochlebstwo poświęciło Monarchom. Co ja nazywam debrodzieństwem, to on nazywał sprawiedliwością. Nie, żaden rząd nie ma władzy nad nędzą. Byłoby to rownie ostatnim bezwstydem, jak barbarzyństwem, chcieć się bogacić z ubóstwa samego, wydierać owemu, który posiada mało, aby nadać temu, który posiada wszystko. Pod nim rolnik był poważany. Pod nim ten człowiek, który do utrzymania życia, tylko w swoich ręku sposób znajduje, używał wolny tych potrzeb, które sobie wyrabiał. Miękość i zbytek opłacały to pieniędzmi, z czego ubóstwo wypłacało się pracą.

Dał on w tej mierze większy jeseze przykład. „Pewnego razu z jednej strony zaciętymi nieprzyjacióły party, z drugiej ciężko obarczony swoi lud widząc, włożył na siebie samego te podatki, których Rzymianie, bez zubożenia się do reszty nie bylibyście wypłacić mogli. Zapytano go się: gdzie są skarby na wojnę? — „Oto, rzekł; skazując na sprzęty pałacu. Odryzicie te mury; zabierzcie te posągi i obrazy; wyniescie te na-

czynia złote na plac publiczny. Niech to wszystko będzie sprzedane pod jmieniem oiczyzny. Niech te uieżyteczne bogactwa, które tak marnie ginęły jedynie dla ozdoby pałaców Cesarza, poidą na obronę Cesarstwa.”

Ja właśnie na ten czas stałem przy nim, kiedy to mówił, i kiedy wykonywano rozkazy jego. Zacząłem się dziwić. W tem Cesarz obrocil się do mnie, i rzekł: „Coż to, i ty Apoloni, i ty zadziwiasz się nad tem rownie z pospolstwem? Tożby więc lepiei było, zamiast tego złotego naczynia, sprzedać ostatni gliniany statek ubogiego człowieka, albo tę garść zboża, która odżywia dzieci jego! Moi przyjacielu! odezwał się znowu po chwili, podobno te wszystkie bogactwa krwawemi oblane łzami kilkudziesiąt narodow. Otoż ta sprzedaż będzie przynajmniej jakąkolwiek nagrodą nieszcześć wyrządzonych ludzkości.” —

Rzymianie, to pomieszkanie obnażone, te mury obdarte, miały w sobie więcei wspaniałości, i tchnęły większem poszanowaniem, niżeli waszych tyranow pałace, oblamione złotem. Dom Marka Aurelego, w tym stanie, ukazywał się jakąś świątynią uszanowania pełną, która innej ozdoby nie ma, tylko to Bostwo, które w niej mieszka.

Ale niedosyc na tem obrać się ze wszystkiego dla miłości ludzi, Marek Aureli miał zawsze tyle mocy nad sobą, że uprzykrzającym się to odmawiał, czego im nadać nie miał prawa. On zawczasu zwyczajł się do odpierania tej hoiności, która często słabością dusz wielkich bywa, a ktorei powabność tem jest zdradliwszą, im większe ma podobieństwo do cnoty, chociaż naiczęściei dla uszczęśliwienia jednego czyni nieszczęliwemi tysiące.

Zli Cesarze kazili pieniędzmi woisko, robiąc z żołnierza Rzymskiego narzędzie swojego gwałtu nad Rzymem. Złotem, w obozie sypanem, kowano te łańcuchy, które despotyzm nad światem rozciągnął. Marek Aureli byłby nazwał ostatnią monarchy sromotą, przekupować woisko krajowe, przeciwko krajowi. On wypłacał żołnierzowi wszystko pod imieniem oyczyzny, co mu oyczyzna powinna; ale nic mu nie oddawał pod imieniem Monarchy. Ten cnotliwy Cesarz, nie chciał, aby woisko, z jego ręki bogaczone, zwyczajło się rozróżniać stan obywatela od stanu żołnierza.

Chciał dalei mówić Apoloniusz, gdy jednym razem, pewny setnik, który stał obok niego, przerwał mu nagle:

„Mędrceu! pozwól, abym i ja żołnierz przytoczył tu o tym wielkim Cesarzu pewny uczynek, który być może, nie jest ci wiadomym. Staliśmy w Germanij, i właśnie na ten czas odniosł zwycięstwo. Domagaliśmy się, aby podzielił między woisko pieniądze. Oto, co nam odpowiedział, pamiętam jak dziś, działo się to na pośrodku bojowiska; trzymał w ręku szyszak, włócznią przekłoty: Moj przyjaciele! zwyciężyliśmy; ale jeżeli trzeba dla was z obywatela łupu, na coż się przyda to zwycięstwo krajowi? Wszystko, cokolwiek odemnie wezmiecie nad to, co wam należy, będzie krwawym potem waszych krewnych, i waszych rodziców.” Zawstydziliśmy się, i już nie prosiliśmy więcej.

„Wiedziałem ja o tei odpowiedzi Marka Aurelego, rzekł do żołnierza starzec, ale miło mi, że się o niej lud Rzymski od ciebie dowiedział. Potem Apoloniusz dalszą mowę rozpoczął. Mo-

wił o sprawiedliwości, i o jej urządzeniu przez Marka Aurelego w Rzymie.

„Coż ztond dobrego dla kraju, że Monarcha nie jest ani uciemięźcicielem, ani tyranem, jeżeli obywatel może uciemiężać obywatela? Despotyzm partykularnych, gdy nie jest okrocony prawem, równie strasznym jak despotyzm jednodzierża. Wszędzie dobro osobiste targa się na dobro publiczne, ucierają się majątki, prą się z sobą namiętności, tylko sprawiedliwość przy prawdzie obstaie, i anarchij zabiega. Ale o Rzymianie! i czemuż nieszczęściem między ludźmi wszystko, co jest źródłem dobrego, może być razem i złego źródłem? Święta sprawiedliwość, to jedyne zaręczce trwałości towarzystw, stała się pod waszemi tyranami naipierwszą przepaścią, w ktorei się wasze towarzystwo rozbiło: załęgło się w waszych murach plemie ludzi, którzy pod zasłoną obrony prawa, zdradzają wszelkie prawo; z samych oskarżeń żywiąc się, i tylko potwarzą kupcząc czatują gdzie im się uda zaprzedać niewinność zaciętości, albo cudzy majątek łakomstwu. W tym nieszczesnym czasie wszystko zbrodnią krajową bywało. Było zbrodnią mowić za prawem ludzkości, chwalić enotę, ubolewać nad nieszczęśliwym, doskonalić się w tych naukach, ktore podnoszą umysł człowieka. Było zbrodnią wzywać najświętszego praw jnienia; wszystkie czynności, każde słowo, samo milczenie poddawane równie sądownym roztrząsaniom, jak występki. Więcei powiem: tłumaczono nawet myśli, przeistaczano ich znaczenie aby znaleźć winę. Tak potwarcow rzemiosło swoim jadem wszystko jątrzyło. Oskarżyciela krajowemi obsypowano bogactwy, a kto już wstydu w oczach nie miał, temu dawano najwyższe godności.

Jakiż ratunek w takim kraju, gdzie miecz prawa zarzynna

niewinność? gdzie bez względu na sądownictwa przepis, oskarżonemu nie było wolno przystąpić do sądu. Sam tylko gwałt Jednodzierzcy kogo, i jak mu się podoba, truje, wypędza, śmiercią zabija.

Wiadomo wam, Rzymianie, w jakim obrzydzeniu była u Marka Aurelego ta sprawiedliwość tyrańska, która na miejscu woli praw, stawia wolę jednego człowieka; która podejściu albo omyleniu się porzuca majątek, i życie obywatela; która tem boleśniesz zadaje rany, im ciężei i skryciei uderza; która dozwala czuć nieszczęśliwemu pocisk, co w nim grzęźnie, ale ukrywa rękę, co nim miota, a sprzątnąwszy obywatela ze świata, nie zostawia mu życia, tylko aby tem dłużej cierpiał, i dłużej umierał, porzucony w tarasie, skępowany łańcuchy, nieznając ani swojego oskarżyciela, ani swojego występku; daleki od wolności, ktorei najswiętszy obraz grube przed nim kryją mury; daleki od prawa; ktore w więzieniach i na wygnaniu powinnyby zawsze spieszyć na jęk nieszczęśliwego.

Marek Aureli zapatrywał się na wszystkie postępowania prawne, jako na twierdze, ktore przeciw niesprawiedliwości wystawiła rostropność. Pod nim znikły te przestępstwa tronu ktorych zawsze pełno pod ziemi monarchy. Każde podobne obwinienie posyłano oskarżonemu, razem z imieniem oskarżyciela. To było hamulcem dla bezezelných, a tarczą dla uciśnionych, ktoryzy nie mieli się czego obawiać, skoro mieli wolną obronę.

Kochani współobywatele! ow nieszczęśliwy, ktorego gwałt ściga, chroni się do kościołow, i tam czepi się zazwyczaj ołtarza bogow. Za rządu Marka Aurelego kościołem i bezpieczeństwem nieszczęśliwego były trybunały sądowe. „Niechai ci

wszyscy, mawiał on, którym przemoc grozi, uciekają się do tej świętej niewinnych warowni! Tam, a tu wzywam na świadectwo Boga, tam Rzymianie! jeżelibym miał z was krzywdzić kogoś, tam przeciwko mnie samemu każdy znajdzie obronę.”

A z jakąż to powagą ten mąż wielki mówił z urzędnikami i z sędziami, o powinnościach ich stanu. „Jeżeli przyjdzie do waszego sądu wasz własny nieprzyjaciel: winszujecie sobie, iż wam się zdarza w jednym czasie, i siebie samych zwyciężyć i wielki czyn udzielać. Jeżeli wam względność jakie pokusy uczyni; złożcie na jednej szali ofiarowaną cenę, a na drugiej cnotę, i własny samych siebie szacunek. Jeżeliby wam odgrażano: czyliż lękacie się mnie obrazić czyniąc dobrze? Sędzia, od swego monarchy nienawidzony przeto, że sprawiedliwość uczynił, jest wielkim, a monarcha jego nikczemnym, i winowaicą. „Taki duch w Marku Aurelim zagrzewał i zachęcał do sprawiedliwości wszystkie po całym państwie urzędy.

Sprawiedliwość nie była pod nim ani sprzedażną, ani gwałconą; ni zbyt porywczą, ni zbyt opieszalą. Nikt nie potrzebował dokupywać jej się przez dary, albo ją wyżebrać przez długie uprzykrzenia. Niegodziwy zwyczaj zamnożył był wiele dni takich, w których zamykano sądy publiczne, jak gdyby dni te uprzywilejowanymi były, że w nie może bogacz krzywdzić, przemożny szkodzić, a nieszczęśliwy cierpieć. Tak stało się Rzymianie, że owe dni były czasem wolnym nieprawości i zbrodniow, a taną dla sprawiedliwości i dobrego porządku. Marek Aureli poprawił taką niedrożność. On osądził, że w dni nawet święte, oddawana ludziom sprawiedliwość, nie może

może obrażać Bogów. Odtąd jemu winniśmy, że czas, ten skarb naidroższy, oddano w całości oiczyźnie.

Codziennie zatrudniony spraw publicznych urządzeniem, znalazował przecież jeszcze czas do spraw partykularnych sądzenia. „Mędrco, zawołał nagle z pośród gminu pewny człowiek. Uwielbiam, i zadumiewam się równie z tobą nad Markiem Aurelim. Ale czyliż rozumiesz, że władza Sądownicza, w rękę monarchy, nigdy być straszną nie może?” Wiem, odezwał się Apoloniusz, że słusznie obawiać się trzeba, aby cesarzowi, tak do wszechmocności swojej władzy przywykłemu, nie zachciało się z czasem, być razem i sędzią, i prawem; aby, jeżeli sam w swojej osobie sądzić zechce, nie mylił się; albo, jeżeli na czele trybunału zasiadać będzie, powaga władcy, pomimo woli jego, nie psuła sędziów, lub też pochlebstwo niepoświęciło prawa temu, który może wszystko. Ale te niedrożności, które dały wam się uczuć pod waszemi tyranami, trzymają się nie urzędu, ale osoby, która je cierpi, albo też sama popelnia. Władza sądownicza, w rękę monarchy, ma także swoje dobre, kiedy monarcha ma cnoty. Ledwie nie śmiem powiedzieć, że tym sposobem monarcha zbliża się barziesi do swojego ludu, widzi w szczególności nieszczęśliwość człowieka, i uczy się giąć swoje myśli pod prawo, a jednowładna wola jego, zawsze gwałtowna, zwyczaj się z więzami, co ją hamują.

Taki umysł władał Markiem Aurelim, kiedy zasiadał na sądach. Trudno mi skończyć, mówiąc o sprawiedliwości męża tego. Rzymianie, to sam widziałem, jak kilka nocy ciągiem bez-sennie przepędził, roztrząsając pewną wielkiej wagi sprawę, rozpoczętą w sądzie jego. Pracowaliśmy pospołem. Ja radziłem mu, aby przynajmniej cokolwiek czasu spoczynko-

wi pozwolił. „Apoloniuszu, rzekł do mnie: Daymy przykład tym ludziom, uciech nie sytnym, a zawsze nad swoim pracowaniem wyrzekającym, którzyby chcieli odłączyć urzędy od pracy.” Niech was nie zadziwiają te słowa. One są zgodne z układem cesarza tego. On był sprawiedliwym z gruntu, a wszystkich ludzi kochając z obowiązku, zatrudniał się równie, i szczerze, dobrem każdego.

Tu Filozof stanął. Na twarzy żal ciężki; oczy zalane łzami.

Pozwólcie, że wyznam przed wami, co mię w mojem życiu naimocniej trapiło. Jedna myśl burzy często spokoiność mojej duszy. Jęczę kiedykolwiek sobie przypomnę tę niezmierną między ludźmi nierówność, którą duma splodziła! Natura, zawsze w swoich dziełach dobroczynna, utworzyła ludzi między sobą równych, i wolnych; wylęgło się tyraństwo, i porobiło słabych i nięszczęśliwych, a w tym mniejsza liczba odzierzyła wszystko, przywłaszczyła sobie całą ziemię, tak rodzaj ludzki wydziedziczonym został. Ztąd pochodzi to urągliwe pogardzanie z góry, i to pożałowanie dumne, co od samei wżgardy bywa okrutniejszym jeszcze. *Filozofia* na tronie miała się pomścić zniewagi rodu ludzkiego.

O wy, którzy nie nazywacie się patrycyuszami, ani senatorami, ani panami, ale jesteście użytecznemi obywatelami, jesteście ludzie, nie lękam się, aby z uwielbieniem drogiei pamięci Cesarza waszego łączyło się skryte serc waszych przekłęstwo. Czułe serce Cesarza nie patrzyło się na wszelkie stany kraju, tylko jak na liczną wspólczność przyjaciół, powinowatych,

i braci. Wszakże darzyło wam się często widzieć, jak się miękcył nad waszą niedolą, jak szodremi dary słodził wasze losy, iak dla poznania ich, grubą sukmaną odziany, zwiedzał domy wasze. Chcąc wam przynieść jakąkolwiek ulgę, chcąc pocieszyć was w pracach waszych; wyprawiał częste igrzyska i ochoty, a tym powabem publicznych widowisk niejako w ubogim człowieku duszę zaimując, w trzymywał na czas w nim czucie nieszczęścia, albo przynajmniej na krotką chwałę odbierał mu pamięć tego dobra, którego w towarzystwie sama przemoc z jego krzywdą używa.

Pod rządem jego popolite urodzenie nie było przeszkodą do urzędów i godności krajowych. Gdzie szło o rozroznienie stanów, tam się Marek-Aureli radził przesądu: gdzie zachodziło szacowanie ludzi, tam każdego iak człowieka sądził. Te same ręce, które lemieżem kierowały, wodziły pod nim pretorskie roty, a własnei corce męża upatrując, rucił oczy na Pompeja, który, zamiast przodków, liczył tylko zasługi: „Powinowacenie się z cnotą, mawiał on, nie zeszpeci godności rządcy świata.”

W tem Apoloniusz przebiegaiąc okiem po całym zgromadzeniu ludu Rzymskiego, Pertinaxa spostrzegł. Był to sławny z swoich zwycięstw wojownik; cnoty miały go w czasie osadzić na tronie. Dopiero co z częścią wciska przybył do Rzymu, ciało Marka Aurelego prowadząc. Ten stał na ustroniu, opodal od gminu, smutny, ramionami do kolosu przyparty,

głowę miał zwieszoną, ulegając rękami na włóczni.
Razem Apoloniusz swój głos do niego zwróciwszy:

I ciebie tu jeszcze mowi, wzywam na świadectwo, Pertynaxie! Masz tę wielkość duszy, iż sam wyznajesz, że twój oiec był niewolnikiem, a wyzwoleniec umarł. To nadaje ci więci jeszcze prawa do poszanowania dla ciebie. Pozwol, że ci na tem miejscu przypomnę pewną łaskę, która niemniei ciebie jak twoiego cesarza ozdabia. Byłeś oskarżonym; uwiedziono cesarza, osądził cię być winnym. Wkrótce odkryła się twoja niewinność. Marek Aureli tak był wielkim, iż publicznie wyznał swój błąd, i starał się wyrządzoną ci krzywdę nagrodzić. Policzył cię między Senatory, i mianował *Konsulem*. Zazdrościcy twój, ośmielili się przymawiać, że twoje urodzenie znieważa *Kosulowską* godność. Jak to, zawołał cesarz, urząd Scypionow znieważnieje przez rycerza, który Scypionom równy!

Ale ten, co tak cenił znakomitsze w pospolstwie osoby, nie zapominał o ślacheckim stanie. Chciał, aby każdy swojego ślactwa wywody, swojemi czyny popierał. U niego ślacheic, tylko z czego nazwiska, był w pogardzie, ślacheic z enotą miał szacunek; ślacheic ubogi znajdował pomoc. Nigdy Marek Aureli nie dozwolił, aby w mieście, tak przez zbytek skażonem, dusza tych osób, których naipierwszą zaletą wspańiałość unysłu, nizezemnymi sposobami czołgała się za bogactwem.

Mowiąc o nagrodach, ktoremi Marek Aureli udarzał wszystkie jakiegokolwiek stanu użyteczne osoby, Rzymianie! czyliż mam przypomnieć te względy, jakie świadczył mnie samemu, i wszystkim, co równie z nim przez nauki doskonalili swoi

rozum. Niechaj mię tu Bogowie zaświadczą, którzy patrzą na ducha mojego, jako w tej chwili gdzie cesarza chwale, nie mowi przez moje usta żadna osobistych zysków pamięć nikczemna. Jeżeli w ciągu lat sześćdziesiąt nigdy nie pociłem się za godnością, ani się ubiegałem za bogactwem: jeżeli, szczególną łaską Marka Aurelego zaszczycony już całym mojem życiem usprawiedliwiłem moją możność; jeżeli będąc czasem obrażonym, nigdy przecież inaczej nie mściłem się, tylko dobroczynnością, a przeciwko potwarzy jedynie zastawiałem się czyny mojemu, pochlebiam sobie, że mam tu prawo mówienia o tem wszystkim, cokolwiek ten mąż wielki *Filozofij* i naukom wyświadczył.

Nie wiem czyli one jeszcze kiedy będą miały nieprzyjaciół w Rzymie; nie wiem czyli jeszcze prześladowania i wygnanie tu mędrcom udziałem będą, ale to wiem, że nic, i w żadnym czasie, nie potrafi utłumić w nas tego głosu natury, który ustawicznie woła, że lud ma do szczęśliwości prawo. Będziemy, zalewając się łzami, wyrzekać nad utrapieniem rodzaju ludzkiego, a gdy w ktoreikolwiek części świata powstanie do Marka Aurelego podobny władca i ogłosi, że pragnie obok siebie pomieścić moralność i światło, my, w głębiach naszych jaskiń, wszyscy razem wzniesiemy ręce do nieba czyniąc dzięki nieśmiertelnym.

Czemuż tu zemdlątego zmocnić nie mogę głosu! Marek Aureli z góry Kapitolu znak daje: nagle wszyscy, którzykolwiek w całym państwie miłują, i szukają prawdy, zbiegają się wokoło niego; On im daje obronę; on ich zachęca. Patrzałście na to sami, jak nawet już cesarzem będąc, często dla własnej wiadomości, szkoły publiczne nawiedzał. Zdawało się

że chodził szukać tej prawdy w gminie, która się kryje przed krolmi. Pod jego panowaniem użytecznymi byliśmy. On wielu z mędrcom powołał na pierwsze krajowe urzędy, albo stawiał im obok Katonów i Sokratesów kolosy.

Rzymianie! gdyby teraz wasze tyrany powstały z grobow, i weszły do Rzymu, jak wielkie ich zadziwienie byłoby, widząc swoje posągi stłuczone, z pogardą nogami deptane, a na ich miejscu posągi ludzi podobnych owym, których pod nimi po więzieniach włączono, i toporem głowy ścinano.

Marek Aureli różne obywatelów stany przebiegając, zastanawiał swoją myśl i nad temi, którzy tak są nieszczęśliwi, że poznać cnoty nie mogą. — Prawa dobre wstrzymają nie rząd, ale z wszystkich praw naipierwszem, jest cesarza przykład. Surowość obyczajów w Marku Aurelim dumiała zniewieściałe duchy. Umysły słabe nabierały mocy do cnoty; umysły krnąbrne gięły się pod obyczai zachętem względów. Którzy poprawić się nie chcieli, tych on żałuje, strofuje, ale nigdy zdobyć się nie mógł, aby ich prześladował. Dla siebie surowy, miał dla drugich litość, tak wiele ludzkiej słabości potrzebna.

Były tak nikczemne osoby, co śmiały go obrazić: on, choć mógł łatwo, brzydził się zemstą; przepominał iako Filozof, co go obrażało iako cesarza.

Tu obruszył się Komodus; zachmurzyła się twarz jego; zaskrzyły w głowie oczy. Już chce przerwać milczenie, przecież wstrzymuje się jeszcze; przycioł tylko zęby, a Filozof tak mówił dalej:

Dobroczynność była przymiotem tego wielkiego męża.

Ona ukazywała się w jego mowie, w jego wszystkich czynnościach, w każdym poruszeniu twarzy jego. Więcei powiem: on ją czcił gdyby Bostwo. Spoirzycie na Kapitolium. Tam ręką Marka Aurelego wystawiona dobroczynności świątynia.

O! Tworco świata! nie ma kraju, gdzieby okrutny zaboron nie miał swojego ołtarza, na którym niewinnego człowieka zabijając, ofiarował krzyk, jęk, krew ludzką na przeblaganie gniewu twojego! Marek Aureli wielbił cię, wyobrażając sobie jstność dobrą. On cię takim wystawiał ludziom, jakim byłeś w sercu jego. Nie, tego świętego dnia, tego uroczystego obchodu, nie zapomnę nigdy, kiedy ten Xiąże, jako głowa swojego ludu, jako kapłan naiwyższy, wszedł pierwszy raz do domu poświęconego dobroczynności, i zapalił pierwsze na ołtarzu kadzidło: w około wzniosły się okrzyki, cały lud płakał z radości, biorąc swojego Cesarza za bostwo tej nowej świątyni.

Rzymianie! waszym przodkom niepodobnem było skazać na śmierć winowaicę Manliusza, dopokond przed oczyma mieli Kapitolium, ktore niegdyś ten sławny rycerz z rąk nieprzyjacielskich wyrwał. Ja dla szczęśliwości Rzymian błagam aby odtond w temże samem Kapitolium, widok tej nowej świątyni wstrzymywał Cesarzow waszych, kiedy zechcą popełnić tyraniją, lub okrucienstwo. Narodzie, niechai ten każdy, kto nad tobą krolować zacznie, wniidzie naiprzod do tego kościoła, i zaprzysięże na tym ołtarzu, że tak dobrym będzie, jak Marek Aureli; niechai od pierwszej chwili panowania do tej myśli przywykną Cesarze, że wyświadczać ludziom dobrodzieistwo, jest oddawać cześć Bogu.

W tem zgromadzeniu ludu Rzymskiego znajdowało się wiele cudzoziemców, i prawie ze wszystkich krajow mieszkańcy. Jedni już zdawna obsiedli w Rzymie; drudzy zbiegali się zewszond na drogę, którejdy prowadzono ciało, a mając za największe szczęście oddać tak ukochanemu Panu ten ostatni hołd wdzięczności, już go nieodstąpili aż do Rzymu. Nagle z tych jeden (był on pierwszym urzędnikiem pewnego miasta z podgorza Alpów) zawołał:

Mowco! opowiadasz nam dobro, ktore Marek Aureli wyświadczył obywatelom partykularnym; proszę, nie zamilczay tego, co wyrządził całym narodom: Przypomniy sobie ow głód ktory całe Włochy trapił. Krajały nam się serca, słysząc płacz i wyrzekanie żon i dzieci naszych, wołających chleba. Pola skwarem spieczone, targowiska próżne, nie podawały nam ratowaniu jch sposobu. Uciekliśmy się do Marka Aurelego: w krotce głodu nie było..... W tem zbliżył się; położył rękę na trunie, i rzekł: „Oddaję popiołom Marka Aurelego, dań wdzięczności od Włoch całych.”

Dobywa się z środka gminu jakiś jeszcze jnnny człowiek. Jego twarz, aż czarna, tak zagorzała słońca upałem; cała postawa miała coś wspaniałego, głową przewyższał zgromadzenie całe. — Był to Afrykanin. Ten wznosi głos; i tak mówi:

Rodziłem się w Kartaginie. Patrzałem na to, jak straszliwy
pożar

pożar ochłonął całe miasto, niszczył nasze domy, i nasze kościoły, ledwo uciekliśmy z życiem; nagle ze wszystkiego ogołoceni, nieszczęśliwi, na pogorzelsku leżąc w kupie popiołów i rumu z płaczem grzebiąc, wezwaliśmy ratunku Marka Aurelego. Marek Aureli równie prętko z ogniem znowu nasz los odmienił. Kartagina ten raz jeden dziękowała Bogom, że podległa Rzymowi. Afrykanin zbliża się, dotyka truny, i mówi: „Cała Afryka składa uszanowanie Marka Aurelego popiołom.” Tu wychodzą z tłumu trzej Azyj mieszkańcy: w jednej ręce trzymają kadzidło, w drugiej z kwiatów wieniec: — Jeden z nich głos zabiera:

Widzieliśmy w Azyj, że się pod naszymi nogami rozstąpiła ziemia. Przepadły się trzy miasta. Wołali nieszczęśliwi pomocy Marka Aurelego, i wkrótce z dawną okazałością powstały ich domy I ci trzej przystąpili bliżej, złożyli na trunie kadzidło i wieniec; potem rzekli: „Oddajemy hołd popiołom Marka Aurelego jmieniem Azyj.”

Nakoniec wszyscy obrocili oczy na człowiekaż z za Dunaju.

Stroi na nim barbarzyński, ogromna w rękę maczuga, twarz, bliznami okryta, męska, i groźna; ale tę na poł dzikę postać, zdawał łagodzieć się żal wielki. On także zbliża się, i mówi:

Rzymianie, pomor nasze kraje zniszczył; powiadają, że spustoszył świat cały. Do nas od Parthow granicy przyszła zaraza: śmierć nappełniła nasze chaty; ściagała nas polasach; już nam nie zostało sposobow, ani do polowu, ani do boju: wszystko niszczało. Ja sam byłem nieszczęsną ofiarą tego okrutnego powietrza. Wynędzniony, nie miałem już tyle siły, abym oręź dźwi noł. W tem powszechnem utrapieniu wezwaliśmy Marka Aurelego. Ten Cesarz stał się zbawicielem naszym

Podobnież przystępuje; kładzie na trunie maczugę, i mówi: dwadzieścia narodów, które ty od śmierci wybawiłeś, oddają cześć twoim popiołom.

Otoż Rzymianie, odzywa się na to Apoloniusz, widzicie sami, że nie ma tej części świata, któraby niedoświadczyła Marka - Aurelego dobrodziejstw. W przeciągu lat dwudziestu wszystkie nieszczęścia na przemian srożyły się nad ziemią. Niebo dla pociechy rodzaju ludzkiego, jednego Marka - Aurelego zesłało.

I ten mąż tak wielki, miał nieprzyjaciół! Trzebaż więc by to koniecznym było wyrokiem, że cnota nigdy sobie zniewolić zawiści nie może! Rzymianie, każdy z waszych Cesarzow najlepszych, widział puginały na swoje życie ostrzone: Nerwę obskoczono w własnym pałacu. Spikniono się na Tytusa. Antonin i Trajan sprzyśięgłym na siebie darować musieli; a Marek Aureli, był przymuszony wziąć się do oręża, i bronić własnego życia. Na to wspomnienie stanął każdemu w pamięci buntownik Kassiusz, człowiek dumny, zuchwały, w swojej surowości zapamiętały, w swoich lubieżach nieskrocony; chcący udawać raz Katilinę, drugi raz Katona; równie nieumiarkowany w cnotcie, jak w złości; okrutnik, żelazo w serce dobrodzieja ludzi mierzając, wywoływał najsławniejsze imiona cnoty i ojczyzny; prawil o bezdrożnościach, poprawach, obyczajach. Tak to zawsze złoczynstwo barwi się publicznem dobrem. Tak to, aby tem łatwiej dręczyć ludzi, mamiają ich pozorem szczęśliwości krajowej.

Rzymianie! chciałbym tu wystawić, ten hańbiący człowieczeństwo obraz waszych dziejów, w którym wasze tyrany, albo spiegują buntownika, albo tryumfują, z rokoszami. Nie wypadną tak łatwo z pamięci ludzkiej te czasy grozy, gdzie wy-

wołanie prawem tronu było, pozor dobra publicznego usprawiedliwiał zaboistwo, ginął poćciwy obywatel, jeżeli przypadkiem do obwinionego słowo przemówił, zwano występkiem najsłodsze przyrodzenia czucie, śpiegowano gdyby kraiwą zbrodnię, te łzy, ktoremi zalewał się w kącie, czuły przyjaciel, nad śmiercią przyjaciela; a matkę nakatuszę ciągniono, jeżeli nad śmiercią syna płakała.

Trzeba kiedyś niekiedyś przypominać światu te obrzydłe złoćyństwa, aby srogość zbytniei zemsty upominała świata władców o wystrzeganiu się swojej zbytniei władzy.

Coż w podobnym razie, z podobną władzą Marek Aureli czynił? Zginął Kassiusz przez własnych współ-buntownikow zabity. Przyniesiono Aurelemu głowę jego. On odwrócił czem prędzei oczy, nakazując te smutne ostatki ze czią pochować. A tak mając w ręku rokoszanow, Pan jch majątku i zdrowia, darował jm wszystko. Nie odbierał tym życia, ktorzy chcieli mu tron wydrzeć; owszem więcei powiem; Marek Aureli był jch obrońcą. Senat chciał koniecznie pomścić się swojego Cesarza; Aureli nie ustępuje z senatu, błaga o przepuszczenie swoim nieprzyjaciółom. „Zaklinam was na miłość Bogow, zawolał, nie rozlewajcie krwi! Niech powrocą do domu wygnancy, niech jm będzie oddany cały majątek. Przydał nareście: Obyć w mojej mocy było ożywiać groby!..... „Już teraz nie będzie was dziwiło, że dom Kassysusza widzicie, rownie iak dawniei, wspaniały i bogaty. Obroćcie tylko oczy w tę stronę:

Spoirzało całe zgromadzenie, gdzie Apoloniusz skazywał: Widzieć na schodach pewnego pałacu kobietę; Jei postać wspaniała, jei urody jeszcze wiek nie ruszył. Stała niedaleko Portyku, na miejscu trochę wyższem od gminu; czarny kir do połowy jei twarz

zakrywał, w koło niej stało dzieci różnego wieku grono. Była to żona, synowie i córki Kassysza. Od owego zgromadzenia trochę oddaleni, nie mogli dosłyszyć głosu, ale z zachwyceniem patrzali na wielki ten widok — Matka, oczy łzow pełne mając, spoglądała często na otaczające ją dzieci. Nagle ku trunie ręce wyciągnowszy, zdawała się raz jeszcze dziękować Aurelemu za zachowanie tych dzieci.

Narody! o to świadectwo, jakim było serce męża tego!

Po zabezpieczeniu spokojności Rzymowi, wyjechał do Azji utwierdzić chwiejące się w wierności kraje. Wszędzie ukazuje się oicem dobroczynnym, monarchą filozofem, nawet w tych miastach, które, złośliwym duchem podburzone, uznawać władzy jego niechciały. Podano mu buntownicze pisma. Spalił je, nie czytając: „Nie chcę, rzekł nie chcę być przymuszonym do nienawidzenia.” W krotce rzuca się wszystko do nog jego, i on już zapomniał wszystko; przepuszcza miastom, całym prowincjom; zbiegają się do niego wschodnich narodów Krolowie; uprzedza jeden drugiego w oddawaniu mu hołdu; on zaś wszystkich z sobą łączy, powraca jm spokojność, utwierdza między niemi pokoi: tak cały wschód dziwił się wielbiąc dobroć i mądrość godną tronu.

Nareście po ośmiu leciech znowu na brzegi Tybru powrócił. Z jakimże to okrzykiem był witany! nigdy jeszcze Rzym nie oglądał razem w pośród siebie cnot tyle. Marek Aureli z oświeceniem Adryana łączył serce Tytusa; w pokoju był Augustem, w wojnie Trajanem, w śród rokoszu Antoninem. Lud pod nim był szczęśliwy, senat wielki, nieprzyjaciele czcili go, woiny zagraniczne kończyły się zwycięstwem, woiny domowe łaskawością; od Dunaju do Eufratu, od Nilu do wielkiej Brytanij, usta-

ła niezgoda, szerzyła się wszędzie szczęśliwość; Europa Azya, i Afryka cieszyły się miłym pokojem.

W takim to czasie Marek Aureli po drugi raz wjeżdżał do Rzymu z tryumfem. Wszystkich narodów obywatele, królów posłowie, przydawali wspaniałości wjazdowi temu; lała się krew z licznych ofiar po wszystkich kościołach; paliły się kadzidła po wszystkich ołtarzach; lud z okrzykiem obtaczał posąg jego, i wieńczył je kwiatem; wszystko powszechnej wesołości głosem brzmiało, a on w środku tak wielkiej okazałości, w postępowaniu tego całego tryumfalnego obchodu, spokojny, bez najmniejszej wyniosłości cieszył się w duchu z szczęśliwości Rzymian. Na Kapitolium wszedłszy, zdawał się oglądać z góry wesołym okiem no świat cały.

Byłże między wami w ten czas, Rzymianie, chociaż jeden taki, co niewestchnął do bogów, aby ten wielki mąż nie umiera nigdy, albo przynajmniej, aby mu bogowie długiego pozwolili życia? Coż to! dusze dobroczynne tak są rzadkie, i temi ziemia tak krótko się cieszy! tłoczą nas zewsząd utrapienia, jęczy naród ludzki pod ładem nieszczęść, a jeżeli się pokaże w tysiąc lat jeden monarcha, który ma czułe serce, który chciałby ulżyć ludziom srogiego losu, pod którym rodzi człowieczy, długą niedolą niktzemniony, już zaczyna oddychać i cuci się zbliżającej szczęśliwości nadzieją, nagle tego dobroczyńcę świata, okrutna śmierć chłonie; a tak z jednym człowiekiem wieków szczęśliwość przepada! . . .

Po tym wjeździe tryumfalnym, jeszcze z nami dwa lata Marek Aureli zostawał. Znowu, to niewygnęzione nieprzyjaciół Rzymskich gniazdo, Niemcy w głąb swojej dziczy powołały go

po raz drugi. Na wszystkich siłach osłabły, puścił się ku brzegom Dunaju, i w tej to pracowitej wyprawie straciliśmy go.....

Ostatniej chwili jego byłem przytomnym, i mogę wam ją wiernie opowiedzieć, ta ukazuje w nim coś wielkiego. Choroba nie zmieszała go najmniej. Od pięćdziesiąt lat nad przyrodzeniem zamyślać się przywykły, już oswoił się z konieczną naturą ustawą, już wzwyczał się cierpliwie jej znosić wyroki. Pamiętam, dnia pewnego tak rzekł do mnie: „Apoloniuszu, wszystko się w koło mnie zmienia. Świat czem jest dzisiaj, tem nie był wczoraj; ani tem nie będzie jutro. W powszechnym wszystkim ruchu, czyliż ja sam jeden nienaruszonym być mogę? Trzeba i mnie tam padać, gdzie się wszystko wali. Na cokolwiek spojrzę, wszystko mię ostrzega, że i ja niekiedyś mieć koniec muszę. Oto po tej ziemi, po której teraz chodzę, niegdyś milionami ludzi chodziło, i wszystko to znikło. Dzieje mocarstw, gruzi miast, kolosy, posągi, coż wskazują. Są to znaki, że coś było, a czego już nie ma. To słońce, na które patrzysz, już dzisiaj nie oświeca, tylko same rupy i groby.....

Tak ten cesarz Filozof zawczasu sposobił, i swojego ducha utwierdzał. Przeto ostatni moment nie miał dla niego nic strasznego.

Rzymianie śmierć wielkiego człowieka ma coś nakazującego wspaniałego i tchnie uszanowanie i zadumienie wzrusza. Zdaje się, że dusza jego, jemu więcei odrywa się od ziemi, tem więcei jstoczy z sobą część tej Boskiej tej nieznannej istności, z którą ma się złączyć. Z głęboką czcią dotykałem się omdlałych rąk jego, a to śmiertelne łóżko na którym śmierci czekał; zdawało mi się świątynią.

Tym czasem woisko truchleje, strapiiony żołnierz rzucając się po ziemi jęczy w namiocie: całe przyrodzenie w smutną obwleka się postać; Niebo nad Germanią czarniejszemi osępi-

o się chmurami; huczą nawałnice, tłuką się wichry, szamocą wierzchowiskiem lasu, który krążał w koło obozy.

Te widowiska ponure zdawały się jeszcze bardziej naszą żalność zmnażać. Chciał na czas niejaki sam pozostać; czyli to, by rozebrał swoje życie w obliczu najwyższej Istności, czyli, aby raz jeszcze zamyslił się, niżeli skona.

Nareście kazał nas przywołać. Wszyscy przyjaciele tego wielkiego męża, i wszyscy pierwsi wodzowie obścąpili go w koło. Jego twarz wybladła była, oczy głęboko zapadłe; a wargi już na pół martwiały. Przecież uważaliśmy wszyscy czułą niepokoiność twarzy jego. Xiężę! zdawało się, iż dla ciebie jeszcze zatrzymywała się w nim dusza: umierającą ręką polecał cię tym wszystkim starcom, którzy pod nim służyli, ich pieczołowitości oddawał młodość swoją: „Bądźcie jego oicem, rzekł, Ah! bądźcie jego oicem.” Potem dawał ci takie rady, jakie synowi powinien był dać umierając Marek Aureli. Wkrótce Rzym go iświat utracił.

Na te słowa lud Rzymski jak wryty w głębokiem milczeniu pozostał. Apoloniusz umilkł: trysnęły mu łzy z oczu, padł na ciało Marka Aurelego, ścisnął je długo: Razem, podniosłszy się przemawia:

Ale ty! który masz nastąpić po tym wielkim mężu, o synu Marka Aurelego, o moi kochany synu! Pozwol użyć tego wyrazu starcowi, który patrzył na twoje urodzenie, i który piastował cię na swoich rękach. Pamiętaj na ciężar, który na ciebie wkładają bogowie; pamiętaj na obowiązek tego, kto nad ludźmi panuje; pamiętaj na prawo tych ludzi, którzy twojej władzy podlegać będą. Przeznaczony do tronu, musisz być albo najsprawiedliwszym, albo najziśliwszym z ludzi. Czyliż syn Marka Aure-

lego wachać się w tym wyborze będzie? Niezadługo usłyszysz, żeś iest wszechmocny, że wszystko ci wolno. Będzie to głos zwodniczy. Bo twoją moc ogranicza prawo. Będą ci i to często powtarzać, że iesteś wielkim, żeś od ludu ukochanym. Słuchaj: Kiedy Neron otruł brata, nazywano go zbawicielem Rzymu; kiedy zarznął żonę, wychwalono przed nim sprawiedliwość jego, kiedy zabił własną matkę, całowano rodzicozboiczną rękę, i bieżono tłumem do kościołow dzięki dawać Bogom.

Nie zaślepiay się oddawaniem ci publicznych uwielbiań. Jeżeli cnoty nie masz, będą czić na oko, a nienawidzić cię w sercu. Wierzay mi, zwodzić ludow nie można. Sprawiedliwość znieważona budzi się w sercu każdego. Pan świata, możesz rozkazać abym umarł, nie przymusisz, abym cię szacował. O synu cnotliwego Oica, daruy! mowię do ciebie jmieniem Bogow, jmieniem ludzkiego rodzaju, który ci Niebo powierzyło; mowię za szczęśliwością ludzi, i za szczęśliwością twoją własną. Nie, ty nie zamkniesz twojego serca na głos tak czystei chwaly. Już i ja stoję nad grobem, poide w krotce, złączę się z twojm oicem. Jeżeli masz być sprawiedliwym! Bogdayby mi Niebo zwoliło jeszcze życia, abym patrzył na cnoty twoje! Jeżeli masz być.....

Nagle Komod który stał uzbrojony, straszliwie wstrząsnął włócznią. Rzymianie struchleli. Apoloniusz zdrętwiał. Rażony bliskiem nieszczęściem Rzymu, kończyć nie może. Szanowny starzec zakrył twarz swoją — Ruszył pogrzebowy pochod, za nim lud strapiiony jdzie w głębokiem milczeniu. Dowiedział się, że Marek Aureli cały zstąpił do grobu.

POCHWAŁA

Ludwika Gutakowskiego

miana w Towarzystwie Krolewskim rolniczem
dnia 7. Stycznia 1812 roku.

Cnoty i nauki wszędzie zbudzają w ludziach wielbienie i uszanowanie, nawet dla osób obcych, niebędących w żadnym z nami użyteźności stosunku. To nie jest sprawą rozwagi, ale jedynie skutkiem wrodzonego nam przeczuwania środków niosących ludzkości w potrzebach pomoc, a w cierpieniach ulgę.

Równie i ta w każdym człowieku niedostępna chęć jednania sobie w drugich szacunku, jest także skutkiem wrodzonych nam skłonności do wspólnego życia.

Więc cześć wielkich cnot, zasług i wielkich przymiotów, ma swoją zasadę w ustawach natury człowieka.

Takowej publicznej części obrządek w społeczeństwach ludzkich, byłby najsilniejszym bodcem w rozwijaniu władz moralnych i w postępie do doskonałości narodów.

Dotąd to *cywilizacyj* źródło, ledwo w niektórych narodach jest tkniente, w naszym zupełnie zaniedbane.

Dzieje narodu polskiego i tem się od innych narodów różnią, iż nie było w nich dla ludzi publicznych, ani za wielkie cnoty i zasługi publicznej cześci i nagrody; ani za wielkie zło czynstwa publicznej hańby i kary.

Naipierwszy nasz prawodawca, nieśmiertelny dobroczyńca ludu, Kazimierz Wielki; naipowszechniejsza narodu polskiego sława Kopernik; nairzadszy, a tak Polakom potrzebny, wzor wytrwałości w ratowaniu oiczyzny, Czarnecki, nie mają do tond na ziemi polskiej żadnego publicznego narodowej czci znaku!

Dotond jak z śmiercią naipospolitszych ludzi, rownie z śmiercią osob naiwyższych cnot i talentow, wszystko się kończy na pogrzebie, i na kupionem pogrzebowem kazaniu.

I ten cnotliwy, ktorego pamięć dziś uświęca towarzystwo rolnicze, odebrał tylko ogołny żal partykularnych, lzy krewnych i wielbienia przyjaciol. Zwroćmy uwagę, co mu narod winien.

Przez poł wieku przeszło oddawał ciągle i nieskażone krajowi wysługi; czysta oiczyzny miłość była mu jedynem w całym publicznem życiu prawidłem; w owym czasie nieszczesnym kiedy w naszym narodzie obcych przemocą, wszystkich gatunkow skażeń przez obcych roztasowaniem, zagubiano obyczaję, niszczone wstyd nieuczciwości i publicznych zło czynstw; kiedy ozdoby świetne, dostojeństwa, godności, u władcow świata szacunek, bogactwa, i mian narodowych dary, tu wystawiano dla samych złych, dla własnej oiczyzny zdraicow; kiedy urzędnik krajowi był tylko nieszcześć kraju, zaguby narodu, i żądz gwałcicieli jego narzędziem; kiedy cnota była zbrodnią, a zbrodnia nazywała się cnotą; kiedy ci ktorzy stanowili owcze-

sną w Europie opinią, (ten naiwyższy Sąd), wystawiali w nim każdego poczciwego Polaka na publiczną nienawiść, na prześladowania i wzgardę, jakoby burzliwcę dobrego porządku, którego oni tu rzeczywiście zburcami byli — W takim mowie niecnym, wszelkich stosunkow moralności i naiświętszych obywatelskich obowiązkow przeistoczeniu, Ludwik Gutakowski i na chwilę nie zboczył z drogi prawości, w niczem nigdy nie skaził swojej cnoty, i swojej oiczyźnie wierności.

Upadł naród. I w tym razie nie uległ cnotliwy Gutakowskiego umysł, ani się zmieniła oiczyzny jego miłość. On pierwszy biegł nieść pomoc, schronienie, odzież i karmię nagie, bez przytułku, z zropiałe ni ranami po kątach, po polach i po ulicach jęczącej ludzkości, okropnym ostatkiem bitwy na Pradze.

On w tak strasznej, i naglei wszystkich stosunkow w kraju zmianie, niemogąc być w publicznem, trwał niezmienny, zawsze ten sam, w życiu domowem: oddał się całkiem doskonale niu krajowego rolnictwa. Swoje cnoty, swoją narodu miłość, wpajał w swoje dzieci, w swojej rodziny otaczającej go młodzież, w tę ostateczną ludow nadzieję w tę nai pewnością, gdy od wyrodnienia się przez cnych oicow ocalaje, nai pewnością mówilen, odrodzenia się swego narodu i nowych przeznaczeń Jego zawiązkę.

Nadto Gutakowski był jednym z pierwszych, którzy zawiązali towarzystwo przyjaciol nauk, w zamiarze zachowania rodowitei mowy, tej nai istotniejszej narodu cechy; ocalenia ostatku drogich pamiątek, sławy, i cnoty naszych oicow, na których grobach, już niewinne dzieci nasze cudzei uczono pieśni, wpajającej w nich, ku przodkow popiołom nienawiść, wzgar-

dę, albo zimną niepamięć, a bezecna potwarz, opieką gwałci-
cieli wspierana, szeroko rozpościerała zniszczenie na wszystko,
co chwałą Polaków było.

Ledwo się okazał pierwszy moment odrodzenia naszego,
Ludwik Gutakowski był jeden z pierwszych, który mimo słabej,
chwiejnej nadziei, bez oglądania się na niepewności wypadki,
zaprzyścił nieodzownie swoje losy i swoją resztę życia połączyć z losami oiczyzny.

W pierwszej chwili wsczynania się Warszawskiego Xięstwa ustanowiono Kommissyą Rządzącą, z zupełną władzą wykonywającą i prawodawczą. W tej Gutakowski był mianowany drugim członkiem. O tej szanownej magistraturze dzieje polskiego narodu, podadzą wiekom potomnym, że w czasie, w politycznych przemianach najtrudniejszym, najwięcej niebezpieczeństwa mającym, w czasie przechodu ludów do innych przeznaczeń i rządów, w czasie najstraszniejszej wojny, wśród ogromnych, z tylu różnych ludów, wojsk; ona umiała utrzymać stały porządek, własności partykularnych bezpieczeństwo, sprawiedliwości bieg, i nieprzerwane krajowej młodzieży wychowanie; potrafiła w krótkim czasie utworzyć 30 tysięcy wojska, to opatrzyć w żywność, w wojenne potrzeby, opłacić żołd zupełnie, i przy ukończeniu urzędowania swego, zostawić jeszcze gotowe w publicznym Skarbie zapasy.

W krótko potem przed najciotliwszym z Monarchów, niepotrafiła największa skromność ukryć Gutakowskiego cnotę. Oddane mu zostało naczelnictwo w Radzie Stanu i w Radzie Ministrów.

Urząd ten pierwszy raz ustanowiony, przy zaprowadzaniu nowych w całym kraju urzędzeń, przy zastosowaniu ich do kon-

stytucyjnej ustawy, miał z sobą wiele trudności, i wymagał nadzwyczajnej pracy. Cnotliwy Gutakowski z właściwą mu gorliwością, którą ożywiała w nim nieodstępna ojczyzny miłość, postępował stale w łamaniu wszelkich trudności, i nie ustąpił dziennym i nocnym trudom, dopokąd ostatka sił izdrowia nie stargał.

Tu przemilczeć nie mogę wielkiej prawdy, którą cny ten pierwszy urzędnik, jak to z ust Jego słyszałem, mocno przejęty, obrał za główną zasadę w publicznem działaniu: przekonany był, że przy zaprowadzaniu Rządów, więcei przyszłe szczęście narodu zależy od pierwszego wyboru dobrych Urzędników, niżeli od dobrych przepisów. Tych drugich niedokładność, może przez pierwszych dobry wybór być zamiarkowaną, i ulepszoną. Przeciwnie, największa tamtych doskonałość, przez pierwiastkową osadę złych i niezdatnych osób na urzędach, stanie się cezą, bezskuteczną. Nie będzie tam wykonania. Tak z gruntu zaraz wko-rzeni się szcep nieładu, z nim szeregi samowolnych działań.

Z takim w głównych Urzędnikach ważnem przeświadczeniem, nigdy on niepodawał, niepolecał na Urzędy osob niedoświadczonych; daleki był od uwodzenia się względami pokrewieństwa, powinowactwa, lub przyjaźni; szedł jedynie za skazówką większej i pewniejszej cnoty i talentów. Jeżeli widział, iż osobistość w takich poleceniach skrzywdziła oświecniejszych i zdatniejszych, cierpiał na to, sam ich wyszukiwał, sam, mimo tamtych przeszkody, Monarsze polecał.

W wszystkich swoich Urzędowaniach, niemając nigdy innego celu, tylko kraju dobro, wszystkie urzędy sprawował bezpłatnie.

Nakoniec stanął na najwyższym w kraju urzędowania i godności stopniu; mianowany był Wojewodą i Prezesem Senatu.

Oto krotki rys Gutakowskiego cnoty i zasług publicznych. Potomność osądzi, co się pamięci takich ludzi należy od narodu, który chce mieć naczelných Urzędników z taką cnotą.

Lecz Towarzystwo Rolnicze, ma jeszcze inne szczególniejsze względem tego męża obowiązki. On był pierwszym utworcą i pierwszym przewodnikiem J-go.

Szanowny Cieniu! stawiasz mi się w tę chwilę w oczach, z tem całym uczuciem, jakie widziałem, iż przejmowało twoją piękną duszę w ten czas, kiedy w pośród Towarzystwa przyjaciel nauk, na wniosek potrzeby ustanowienia nowego Wydziału Rolnictwa i Fabryk, przekładając ważność przedmiotu, który ma zaimować rolnictwo, to jedyne źródło bogactw naszego kraju; rękodzielnie i fabryki, te najdotkliwsze teraz środki ratowania oiczyzny w usposobieniu jej do opatrzenia publicznych potrzeb przez handel wewnętrzny, gdy zewnętrznego nastąpiła niemożność, ty oświadczyłeś w temże zgromadzeniu, iż zaimiesz się ustanowieniem oddzielnie Towarzystwa Rolniczego.

Cnotliwy twój zapał, umiałeś rozniecić w najpierwszych obywatelach i najmajętniejszych współzemiańcinach. W kilka dni utworzyłeś to Towarzystwo. A trwały w przedsięwzięciu, dałeś mu wkrótce zasady związku i wewnętrznego porządku. Pod twojem przewodnictwem, już jest wyprowadzone na te drogi, które wiodą do jego przeznaczeń celu. Już najlepszego z królów zyskało potwierdzenie, i zaszczycem towarzystwa królewskiego uświetnione zostało. Ledwo rok od poczęcia się Jego minął, już niektóre wydziały okazują posunięte swoje pra-

ca; rozpoczęta Biblioteka, wzięte użytecznych, wzorowych machin składy, przetłomaczone najsławniejszych pisarzy dzieła o rolnictwie, o wychowie bydła, i o gospodarstwie lasów; odebrane liczne pisma od członków *korrespondentów* z różnych Departamentów o rozmaitych spostrzeżeniach i doświadczeniach w rolnictwie krajowym. Ty zaś w twojem własnem gospodarstwie i w twojem życiu domowem zostawiłeś nam przykład, jakim być powinien obywatel właściciel rolnik, aby jako członek tego rolniczego towarzystwa, godnie powołaniu swemu odpowiadał.

Jak ow wzor obywatelstwa, cnotliwy z Rzymian Cyncynat, tak utwórzciciel towarzystwa naszego czas, który mu od wysług publicznych zostawiała oiczyzna, cały uprawie ziemi oddawał. Naimilszym dla niego było życie wieiskie, naimilszą zabawą Rolnictwo.

Mając przytomną w pamięci, tę wielką prawdę, przez naimniejszych Ekonomistów udowodnioną, że wszystkich bogactw zaroiem jest *ziemia i praca*, Gutakowski zwracał w swojej włości na te dwa przedmioty szczegolniejszą uwagę. Starał się w niej poznać naidokładniei do pewnei głębi ziemię, rozgatunkował, odosobniał grunta, podzielał je w miarę możności dobrei ich uprawy, i dostatecznei w każdym czasie, potrzebnei koło nich robocizny.

Również zastanawiał go i drugi przedmiot pracy; doświadczał, uważał różne sposoby zmniejszające lub zwiększające pracy użyteczność. Przekonał się, że pańszczyzna w rolnictwie jest naimkosztowniejszą, naimniei użyteczną: przeto dążył nieustannie do zaprowadzenia Czynszów, albo przynaimniei do stałego roboty wymiaru. Naiwięcei rozmyślał, i szukał sposobu,

któryby włościanina do ziemi przywiązywał, pewność przyszłości Jemu, i jego potomstwu wystawiał.

Z tych powodów, gdy w zamiarze dopełnienia konstytucyjnej ustawy względem wolności Włościan czynione były Urządzenia, wskazujące układy i ugody doczesne i szczególne bez jednakowych stałych i ogólnych w całym kraju zasad, widziałem słuszną Gutakowskiego obawę, iż sposób ten nie przywiązując Włościan do ziemi, może ich odzwyczajając od stałej w miejscu posiadłości, co przecież jest tak istotnie potrzebnem dla postępu i doskonalenia się rolnictwa.

Tu poznałem z różnych w tej rzeczy z nim rozmów, iż doświadczenie i długa rozwaga, przywiodły go do przekonania o tej od wiecznej prawdzie: że tylko *własność* umie rozwinąć w człowieku taką pracę i taki przemysł, z których użyteczność dla kraju największa.

Lecz był oraz przekonany, że tej własności nie można razem nadać naszym Włościanom, bez naruszenia praw własności, teraźniejszym posiadzieliom ziemi służących.

Było więc mniemanie Jego, aby stopniami do tego rzecz doprowadzać.

W tym celu dla stałego Włościan przywiązania do ziemi, mniemał, iż potrzeba naprzód nadać Im gruntów dziedzictwo bez własności. To jest podług pewnych i ogólnych przez Rząd na cały kraj wskazanych prawideł, puścić im grunta w dziedziczną wieczną dzierżawę pod obowiązkiem pewnego wymiaru roboty, lub pewnej ilości opłaty.

Od nadanego im tak dziedzictwa, dopiero wskazać, w oznaczonych wymiarach czasu sposób, jakby przez okupowanie rzeczonych obowiązków, postępowali do nabycia własności.

Przy

Przy doskonaleniu w swojej włości Rolnictwa, nie spuszczał ten rządny gospodarz z uwagi fabryk. Znał on nad to dobrze, jak wielka jest zawisłość postępu w kraju rolnictwa, od postępu w tymże kraju rękodziel i rzemiosł. Przeto mimo przeciwnych w tym przedmiocie Rządu zeszłego zasad, który chciał mieć kraj nasz zawistym od fabryk i rękodziel zamożnych w dawnych jego prowincjach, Gutakowski nie zaprzestał wszystkich starań dla utrzymania i doskonalenia w swojej majątności fabryk sukiennych.

Przyjacielem i oicem będąc Włościan, własnym przykładem, swoją przy ich rolniczych pracach przytomnością, swoją w ich doli radą, ich domow, ich gospodarstwa odwiedzaniem, pochwałą jednych, naganą drugich, zapomogą dobrych i rządnych, prowadził on wszystkich do moralniejszego życia i odwoził od nałogow rozumowi i zdrowiu szkodliwych.

W czasie odradzania się naszego, cały ogrom wojny, z którą ciągnie zawsze zborzyszcze, zniszczenie, i śmierć, przeszedł przez włość Jego. Gospodarz ten, który umiał w całym życiu, wydatki mierzyć z dochodem, który nigdy bez pieniędzy włości nie kupował, nigdy dla dogodzenia chciwości, próżności, na *facijendarstwo* długow nie zaciągał, skoro stanął pokoi, natychmiast co dobrym Rzędem w innych latach oszczędził, to spiesznie poniosł włościanom upadłym w pomoc, podając im środki do utrzymania gospodarstwa, i do zagładzenia wojennych spustoszeń.

Ale naukę nauce najużyteczniejszą, i przykład najstotniejszy w stosunkach z dobrem rolnictwem i gospodarstwem, zostawił Gutakowski w swoim familiynem pożyciu.

Rodziny są to owe drogie pierwiastki, z których się ludzkie składają społeczeństwa. Gdzie te pierwiastki są dobre, rządne

i szczęśliwe, tam tylko nastąpić może składającego się z nich społeczeństwa dobro, rządność i szczęście.

Na tej, równie z przyrodzeniem ludzkim starej, wszelkich społeczeństw zasadzie, opiera się ta druga wnioskowa z tamtej prawda, że nie może być obywatelem dobrym i użytecznym w kraju, kto wprzód nie jest mężem, oicem, gospodarzem dobrym i rządnym w domu.

Tę prawdę obrał Gutakowski za nieodstępne życia domowego prawidło.

Z takim w wszystkich czynach zawsze przytomnem mu gędem, widzieliśmy jakim ukazał się w krajowem obywatelstwie, obaczmy czem był w familiinym składzie.

Opiekun, poradca, i pierwszy pojednawczy Sędzia zamieszkałego w Gorze ludu. Pan rzetelny, sprawiedliwy i dobroczynny dla sług i domowników. Przyjaciół, nie jak zwykle Bogacze, możni samości, nie w ten czas tylko, kiedy kogo potrzebują, ale zabrane raz przyjaźni związki, miał on za święte, kładł je między powinności moralne; mąż dobry kochający i kochany; ociec najlepszy, on tylko w szczęściu swoich dzieci, znalazł własne swoje szczęście. Jakże pienkność jego duszy maluje ten nieszczęsny i razem szczęśliwy wypadek: sam jeden w pokoju spostrzega naiukochańszą córkę, w śród płomieni. Natychmiast rzuca się w ogień, swoim ciałem gasi płomieniem gorejącą na corce suknię. Ocalił ją szczęśliwie z niebezpieczeństwa, lecz własne opalił twarz i ręce. Wśród cierpień najwyższych boleści, pierwsze słowa, które zawołał, były: *O jaką w tę chwilę czuję roskosz, że uratowałem życie naiukochańszej córki, że ją widzę bez cierpień nietkniętą od ognia.* To wzruszenie,

to zawołanie jest wiernym głosem natury *dobrego oica*. Taki głos jest tam silniejszy od wszystkich czuciów innych!

Lecz spojrzymy jeszcze na niego po ukończeniu prac dziennych. W domowym wieczornem skupieniu się rodziny, w pośrodku szanowny siedmdziesiąt letni starzec: Jaka w jego duszy, taką widać w jego twarzy spokoiność. Nemiętności burzliwosc, przy rządnejm życiu, niepotrafiła jego ciała naruszyć, ani też wiek nie śmie na jego czole marszczow zakreślać; starość białym okryta śronem, wystawia w nim swoje wszystkie przyjemności; patrzącej tu na nią młodzieży taka starość staje się życzeniem. Wielka rozsądność, łagodność i szcogolniejsza uprzejmość, którą tak szcudrze udarzyła go natura, a przykształciło jeszcze dobre wychowanie, ta uprzejmość, która samem spojrzaniem już w drugich uprzedza dla siebie wzajemność, która wraz z zbliżaniem się pierwsza podaje zaufania i przyjaźni zadatki, i ta przez starość, co wszystko słabi i wąpli, w nim jeszcze przyzdobioną została.

Nakoło otaczają go przyjaciele, powinowaci, i krewni; z tych jedni, którzy pod jego prawie okiem zrosili, z niego pierwszy przykład brali, a śladem jego cnot stale postępując, już pierwsi przy samym sterze Rządu służą krajowi cnotliwie, i z niepospolitą umiejętnośćią. Tamże widzieć jednych synow przez niego samego wychowanych, już zbroinych w oręż, i czekających gdzie powoła oiczyzna; naokrom zaś grono malei dziatwy, nad którą pelno rożnych wznosi się nadziej: to pcha się ku naiszanowniejszej z matek, to ciśnie się na łono powaźnego starca, szukając w jego oczach wszelkich skinień i nawet pomysłów uprzedzenia. Z jch zabaw niewinnych zbudzana w nim wesolość, uprzejmość, na wszystkich przytomnych od-

bija się twarzach. Nie ma tu przystępu chciwość, zazdrość, ani ta nieczna osobistość, ani to zimne samolubstwo, które trują rodzeństwa jedności, które szczęścia naimilszego w uczuciach natury ludziom doznawać nie dają, i w pośrodku wszystkich szczęść, nieszczęśliwym człowieka czynią. Tu jak w wszystkich jedna krew, tak wszystkich jedno ożywia czucie. Cna rodzinno! otrzyły twoje, śmierć tylko z pośrodek ciebie jego ciało uniosła, lecz dach jego w pośrodek ciebie pozostał. On go za życia między was rozdał, wyście go przyjęli. Duch jego w was żyje.

Takich wieczornych zgromadzeń familij w domu Gutakowskiego widok, był prawdziwym obrazem patryarchalnej rodziny.

Oto te są przykłady, przez pierwszego Stanowcę naszego towarzystwa, zostawione nam w życiu publicznem, i w życiu domowem.

Oddawamyż w tem tu towarzystwie wielbienia i cześć jego pamięci; a bierzmy w naszych działaniach za wzor jego prace i cnoty.

P O C H W A Ł A

Andrzeja Zamoiskiego.

Andrzej Zamoiski rodził się w domu, w którym wyłączność dziedziczenia majątku przy starszym z synów była. Ojciec jego Ordynat odumarł go w dzieciennym wieku. Dla starszego zostawił całą plemienia świetność, domu zaszczyty, miana ogromne, i zbytki wszystkie. Młodszy dostał, w dziale podległość, niedostatek, z nim wojskowej służby potrzebę.

Andrzej z kilku siostr i z trzech braci najmłodszy, nie mógł nawet powziąć nadziei dzierżenia kiedyś naddziadow majątku: Krewni, domownicy, okolna publiczność, przez własnej osobistości nadzieje patrzając, w starszym widziała mądrość i wszystkie cnoty; na młodszego mało zważania. Wychowaniem Jego ledwo zatrudnić się chciano. Dzięduczycka ciotka wzięła go w swoją opiekę, o ddała do szkół Jezuickich w Toruniu.

Taki pierwszy Zamoiskiego młodości stan, był dla niego utworcą tego szczęścia. którego stał się w całym życiu panem.

Im więcej nabierał wyobrażeń, jm więcej obejmował z sobą zewnętrznych stosunków, tem więcej widział w koło potrzebę, tego najlepszego uczyciela naitrudniejszej nauki życia.

Z natury powolny, fizycznie mniej czuły, gdyby był rozdził się bogatym i możnym; byłby może stał się twardym, upartym, i na osobiste żądze tylko czułym. Potrzeba uczyniła go rozsądnym; więci dla drugich jak czułym dla siebie, więci władzom rozumu, niż burzom żędź powolnym: Stał się dobrym. Z mlodości był potrzebny i nieszczęśliwy, na starość, stawszy się bogatym, był ludzi przyjacielem.

Z pierwotnych szkół Toruńskich wyszedłszy, jescze mu barziei potrzeba zewsząd odkrywała, że w tych szkołach niczego się nie nauczył, co wiedziec należało, aby mógł, lub w służbie woiskowej, lub w służbie cywilnei stać się użytecznym Krajowi.

Zi radą, i za wdaniem się jednego z zacnych jego nauczycieli, dała mu Ciotka dwieście czerwonych złotych. Z tem wyjechał do Getingi. To miasto w owczas mieściło naistawniejszych mędrcom. Przez dwa lata z szcuptym funduszem; lecz z tem usilniejszą pracą uczył się Matematyki i prawa. Po dwóch leciech uzyskał drugie czerwonych złotych dwieście, z temi wyjechał do Paryża. Zamknął się w Kollegium Ludwika Wielkiego, i kończył doskonalenie się w tych dwóch naukach.

Powrociwszy do Kraju, znalazł w swojej rodzinie niezgodę, następstwo na cześć, z przyczyny majątku, urządzonego przeciw natury prawu. Jan brat średni nie mógł ścierpieć ustawy pierworocstwa. Zamiast powstania przeciw złemu prawu, on powstał przeciw rodzonemu bratu. Szukał środków odjęcia mu tych włości. A nie mogąc otwartą przemocą, przedsięwziół to wypelnic sądem. Były u nas do tego w ten czas placem Trybunały: Lublin był bazarem przekupstwa bezkarnych niesprawiedliwości sprzedaczow pod jmieniem Sędziow.

Jan zarzucił Bratu nadużycie, i słabość rozumu; chciał, by

sąd wyrzekł: że do władania pierworodztwa mianem, nie Michał, tylko Jan ma zdolność.

Andrzej stara się wszystkimi sposobami pogodzić braci. Według ustawy Ordynacji należała się z tych dobr rocznie młodszemu bratu pewna ilość dochodu. Andrzej chętnie ustępuje swoją część Janowi, obowiązując go, aby sprawy z bratem starszym zaprzestał. Złagodził umysł; sam wszedł w służbę Wojsk Saskiego Elektora.

Po leciech dwunastu dośłużył się Pułkownikostwa; a będąc znany Augustowi trzeciemu, na wezwanie tego Króla, wrócił służyć w różnych Urzędach swojej oiczyznie. Właśnie w tym czasie między dwiema możnemi w Rzeczypospolitej domami była jedna z takowych spraw, jakie w owczesnem Sądownictwie sprawą *forsowną* zwano.

Jeden z tych domów miał Dwór po sobie, drugi na własnem możnowładztwie polegał. Dwór znając, iż mu Zamojski obowiązany, chciał go mieć Trybunałem Marszałkiem. Również druga przemożnych strona wiedząc, że jest bez doświadczenia i niebogaty, już go pewnie swoim być sądziła. Ta wezwawszy go do siebie, po oświadczeniu różnych pochwał i swoich życzeń, przekłada mu wielką Xięgę ślachty, po Wojewodztwach od siebie płaconei. Wszystkich imiona już podkryślanemi były, ktorzy, ręczono, że przewagą swoją, na sędziów obranemi zostaną. Potem wystawiając, jakie wydatki oczekują Marszałka, niby to pożyczanym sposobem, ofiarowano przygotowane i popieczętowane wory złota.

Andrzej Zamojski nie znając tylko prostą niewinność, dalekijeszcze od wszelkich Dworszczyzn zdrętwiał na ten czyn i na taki Sędziów wybor. Tem mocniejsze bierze przedsięwzięcie

stać się prawa obrońcą. Ukrywa swe wzruszenia. W kilka niedziel później wszystkich Deputatami wybrano w całej Polsce, których kilku miesiącami wprzody jeden przemożny w swym pałacu w Warszawie podkreślił.

Trybunały więc były tylko popisem możnowładców przemocy, i miejscem najgrawiań się z prawa: Majątek, sława, życie, chętni się klejnotem wolności ślachty, były wystawiane na zemstę lub na obronę tego, kto tam wydeputował większą Jur-gieltników liczbę.

Sąd z ludzi, z takim o sprawiedliwości wyobrażeniem, sta-wał się głównym w kraju stronictwa, pijaństwa, i kosterstwa Trybunałem. Zamoiski, od zakazu wszelkiej gry, i publiczne-go objadu w dni Sądów, urzędowanie rozpoczoł. Gdy nadcho-dziła owa sprawa, przedsięwziął wszystkie sposoby, by słu-szność na jaw odkrytą stanęła. Tu wory złota z pieczęcią nie-ktkniętą odesłał, przemoc stropił, a sprawiedliwość ocalił.

Nie powiem, że był Starostą, Kasztelanem, Wojewodą; gdyż w owych czasach te urzędy, naiczęściei niegodnych zna-mieniem były. Lecz muszę wprzod stan polityczny i cywilny kraju wystawić, aby potomność dokładniejsze powziela wy-obrażenie obywatelskich cnot tego Męża; kiedy mu pieczęć da-no i kiedy prawodawcą Narodu obranym został.

Na wschodzie Sobieskich walecznością, w stosunkach polity-cznych może nierostropną, poskromiona Ottomanow portą. Wy-nalazkiem prochu zaparte wstępy Tatarow hordom. Kozackie korenienie, naszych Panow wiarołomstwem, naszych Hetmanow dumą, na zawsze w zaufaniu zrażone, zamiast wiecznego z Pol-skim Narodem spolenia, przeszły niezwrotnie pomnażać owcze-

snych Polski nieprzyjaciół siłę. Znośniejszą od nieprzyjaciół niewola, nizeli od przyjaciół wzgarda.

Połnoc na miejsce rozlicznych Książów i Caryków, połączyła się pod jednego Rosyjskiego Cesarza potężne berto.

W tej samej stronie druga, w stosunkach politycznych rzadka, względem Europy wielka, względem Polski groźna stała się odmiana: Wszedł się nowy dom Królów. Hołdownik Polski zrobił się udzielnym Jednodzielnym. Był to pod samą ścianą Polaków, na ubogich i na ograniczonych broniborach piaskach, nowy związek nieograniczonej jednodzielnego żądy.

Tak wielka tak dla Polski niebezpieczna zmiana poczęła się, i rosła w oczach naszych przodków. Zdaje się, że jej nawet nie widziały ani nasze Królowe, ani nasze możnowładcy. Mogąc, nie zniszczyły jej w słabym wczątku, ani też już wzrosłemu, mogąc nie oddali całkiem swojego tronu.

Związek w broniborach nowego Jednodzielnego jak pospolicie wszystkie początkowe powstania wielkich domów, ożywił duch odważny, dzielny i mocny. Ukazały się wielkie Wilhelmy, wielkie Frederyki. Naigwoltowniejszą z ich namiętności żądza ziemi była; a za hasło wzrostu swojego domu, śmiałym szczęście sprzyja, wyrzekli, i w zapasy z Rzymskim Cesarzem o ziemię śląską poszli.

W tym sporze o to dawne Piastów dziedzictwo, w rozbijaniu się, czy poddaństwo Maryj Teresy, czy poddaństwo Frederyka ma dźwigać ślązaków milion, wycięto ludzi drugi milion.

W teiże wojnie do Cesarza, procz jednych Królów Polskich, wiazali się prawie wszyscy Europy Xiążęta i Królowie. Wielki

Frederyk siedem lat z większością Królów Europy walczył, zwyciężył, i Śląsk zabrał. Zdobyta ziemia nie zmniejszyła, owszem posporzyła jeszcze żądzę ziemi. On po ukończeniu siedmioletniej wojny pierwszy powziął, i pierwszy wyjawiał myśl podziału Polaków ziemi i narodu.

Takimi politycznymi stosunkami otoczona była Polska. Z swego kształtu była to Rzeczpospolita ślachecka z Arystokracją nierządem. Miała w prawdzie już pewny zawiązek władz królewskich, władzy Jednorządztwa, tej od szczęścia towarzystw ludzkich nieoddzielnej, a do rozpoczęcia prawdziwej drogi, w doskonaleniu społeczeństw najistotniejszej ustawy. Lecz nie dokończył jej ani Piast ani Jagiello. Obydwa domy zbyt wcześnie, nie na mieczu, na kądzieli zgasły.

Przy wolnym wyborze nieustannie rozrywane były jak jednodzierztwa tak i jednorządztwa zamysły, tem łatwiej mogło władztwo wszystko ogarnąć. To było mało oświecone, dumne i podle. Będąc tylko dożywcami, nie umiało zrobić się dziedzicznym. Nie miało żadnych wyobrażeń Administracyjnego systemu. Królom niedozwalało Jednodzierztwa, a same przynajmniej dobrym Arystokratycznym rządem, nieumiało zawarować swego Samowładztwa. Na zatamowaniu wszelkiej rządowej woli, władzy i mocy, swe panowanie osadziło. Tak na ogółu nieczynności, stawiało partykularnych rozstyr.

Nie był on żadnemu z sąsiadów szkodliwym. I lud pod nim nie był tym niewolnikiem, aby jego żony, jego dzieci równie z bydłem na sprzedaż po bazarach wozono. Zadnego nie płacił podatku, swoich dzieci nie stawiał na szakę.

Ale lud ten, nie wchodząc do społeczeństwa jak członek,

tylko jak rzecz, był na wszystko nieczułym, i obojętnym. Był takim jak sam owczesny rząd, opuszczonym, nieczynnym, leniwym, i rozpiliym.

Sama szlachta w ustawę towarzystwa wchodziła. Ona tej Rzeczypospolitei robiła pospolstwo. Bezprawia, i możność działania nadużyciów, nazywała wolnością. Mnóstwo przesądów mając, ona przecież nie rozumowaniem, ale tem przeczuciem które w pospolstwie, kiedy powszechnem bywa, starożytność głosem Bogów zwała, ona naipierwsza w Polsce przewidywać zdawała się zgotowane przez cudzoziemców nieszczęścia i zgubę oiczyzny. Przeto powszechnie obrzaskliwą była na wszelką nowość, na wszelkie zagranicznych dworów wpływy.

Rei nierządu tej Rzeczypospolitei wodzili sami przemożni, ktorzy ani prawom posłuszni ani królom wierni nie byli. Ich całą jestotę składało Samolubstwo. Rzecz powszechna, kraj, naród, były dla nich rzeczą obojętną. Duma i starostwa wszystkich żądź ich przedmiotem. Seimiki i Trybunały, zajazdy i Seimy, placami wyvodu ich przemocy.

Tam jedni na swe poparcie prowadzili zagranieczną pomoc, drudzy tem liczniejszego szukali w rodowitej szlachie stronnictwa; pierwsi i ostatni, rownie niecni, nie mając męstwa do pokonania żądź własnych, kopali przepaść, w ktorej gubiąc siebie, zagrażyli piętnaście milionow narodu.

Oni uporczywie kazili, łamali, rozrucali to wszystko, cokolwiek nas ratować mogło. Jedni przez rozwiozłość, drudzy przez dumę, inni przez osobiste zaiscia, reszta przez nieoświecenie. Oni zniszczyli ow zaszczep męstwa już w woiskach stałych ręką króla chrobrego zasadzony; oni rozpuścili sześćdziesiąt tysięcy gotowych obrońców, już umiejętności sztuką i zwycięstwa

duchem zaprawnych; Oni pod panowaniem Augustow, psuli wszelkie usiłowania Krolow o dobro narodu; niekutecznemi robili wszelkie jch ostrzegania o ważności do ratowania się czasu; oszczerstwem schydzali wszystkie krolow rady względem ustawy podatkow i woiska. Oni przez swoje niesforne swawolstwo, wszystkie seimy albo rozbijali najemniczemi hałastry, albo paraliżyli słowem nieszczesnem: *nie pozwalam*.

Tak zaś mało światłemi byli, iż znierozumu ich przez pogranicznych krolow szydzenia, oni brali za ich cnoty wielbienie. Widziałem podobne z nich szyderstwa, chowane skrzętnie potomstwu, jakoby zaszczyt szacunku. (*)

Oni nieustannie między sobą w zawiściach o małżeństwa, o urzędy, o starostwa, poświęcając pysze, zemście, i osobistości naród, naddawali się za narzędzia Dworom.

W nieposłuszeństwie prawom krnąbrność, w nieszanowaniu tronow nieuległość, a obcych wpływem ozuchwalana, unosiła się często do zstrącania krolow groźba i zuchwałość. W takim zamiarze zjazd Piotrkowski nastąpił. W sam dzień kiedy już zbrojne woiska przemożnych stronnictw do zmienienia korony swoich sił na sobie doświadczać miały, nadeszła wiadomość o śmierci Augusta.

Z takiemi zewnętrznemi kraju stosunkami, i przy takim wewnątrz Rzeczypospolitei nieładzie objął tron Polski Stanisław August. Miał on dla swojej oiczyzny pełno chęci dobrych,

(*) List Frederyka II. w Archiwum Branickiego Kasztelana Krakowskiego chowany; w którym go Frederyk z Rzymianami porownywa, uwielbiając go, że niedopuscił ustanowienia woisk gotowych w Rzeczypospolitei Polskiej.

ale niedostawało mu ducha tej miary, jakiego w ratunku wielkich narodów potrzebują wielkie dzieła.

W krotce przybrał do rady Andrzeja Zamoiskiego i oddał mu pieczęć wielką koronną. Ten mąż cnotliwy i świątły czuł nieszczęścia swojej oiczyzny. Szukał głównych Polski nierządu źródeł. W tej myśli obejmując razem cały naród i rząd jego, widział; że to jest ogromna już stowarzyszonych siła, że jest niezmierna ludu polityczna masa; Ale w niej niema myśli; niema duszy, niema stałych praw, i tej rządzącej władzy, która takowym bryłem, tak skupionym politycznym siłom, nadaje działalności jedność. Nie było tam ani w pojedynczem, ani w wpolnem urzędników działaniu, zastosowań. Każda część rządowa działała oddzielnie, samowolnie, bez celu, naicześnieści w osobistym widoku.

Ministrowie, którzy w rozsądnych, wyobrażeniach o rządzie, są najbliższem i najistotniejszem narzędziem Tronu władzy, tu byli naiuporczywszą, i niewzruszoną przeciw tronowi przeciwną mocą.

Hetmanowie za Krzywoustych, za Chrobrych, dla dopomagania wzrostowi narodu, i potęgi krolewskiej, wzywani bývali z wiary i z męstwa do władania wojskiem. Ci z doczesnych zamieniwszy się w dożywotnich, z samemi krolmi w zapasy posli.

Pod wolnym krolow wyborem, gdzie samowładztwo przemożnych już na wszystko rozpasaniem staneło, Hetmanowie, rei nierządu wodząc, nazwali się pośredniczą władzą między tronem i wolnością. Odtąd Hetman był między wszystkiemi Polski możnowładcami możnowładcą największym. Wszystkim junym on był straszny. On jeden odzierał Rzeczypospolitei sku-

pięne siły, do obrony kraju niedostatnie; do gwałcenia obywateli nadto wielkie. On jeden w swojej mocy nieograniczony, od nikogo niezawisły, odpowiedzialnym był tylko Seimowi, który każdy jego Rotmistrz Postem narzucony, rwać był mocnym. Tak potęga narodu, w ręku samowładnego człowieka, podług namiętności jego, przewłoczyła się po kraju, i cięmiężyła wszystko, na co z zemstą hetmańską duma albo chciwość spojrzwały.

Drugim Ministrem był Marszałek wielki koronny. Ten w stolicy samowolną bezpośrednio i ostatecznie miał nad wszystkimi śmierci władzę. On bez odpowiedzialności, ten miecz tak straszny, oddawał jednemu z swych służalców, który często w jego używaniu nie tak zapatrywał się na prawo, jak na skinięcie pana swojego.

Trzecim Ministrem był Podskarbi wielki. Ten udzielnie dzierżył i trwonil w Rzeczypospolitei dochody. Z pewnei tylko kwoty miał zdawać rachunek, gdyby na seimie zapytany został. Lecz w jego mocy było wszystkich do zapytań niemożnemi uczynić. Resztę dochodów szarpała samopas Podskarbach czereda: Poborce, Celniki, Baskaki, i Podskarbach rodzina.

Czwartym udzielnym urzędnikiem tej anarchicznej Arystokracji, był Kanclerz wielki koronny. I ten nikomu odpowiedzi niewinien. Sędzią i obrońcą miał być mając, mógł być ich krzywdzicielem.

Inni nierządu możnowładczego brojcielmi, byli Starostowie, niespamiętały zarzutek owych czasow, gdzie się także gniezdziło i na tej ziemi holdawstwo. Starostowie mieli, bez ograniczenia samowładność w swoim Grodzie. Panowie osob, majątku,

życia, honoru, i oni z czasem, tę niezmierną władzę, zdawali także swojej służby osobom.

Takie były główniejsze Polski nierządu utwory. Jak szkolidliwych przerobić w urzędników użytecznych, jak udzielać związałą ustanowę administracyj krajowej, za pierwszy swoich prac przedmiot Andrzej Zamojski obrał. Wkrótce podał królowi myśl ustawy komisyy rządowych: W tych przy Ministrach tylko kierunek, i przewodnictwo zostawiał.

Dla wskazania wzoru wziął Zamojski na siebie uorganizowanie Komisyy skarbowej. Jego światłem przepisane tej komisyy handlu zewnętrznego i krajowego prawidła, porobione były pierwszy raz celi taryfy, bez których dotąd kupiec był wystawianym celnikom samowładności i zdzierstwu.

Przez ustanowę rządowych Komisyy skroconemi zostały wielkich Kanclerza, Marszałka, i Podskarbiego przeemoce.

Na myśl Komisyy woiskowej oburzyły się Hetmany i całe jeh rubaszne czeredy.

W tej ważnej chwili niszczenia źrzodeł nierządu, podmuchnięto rokosz różnowierców w Toruniu i na Ukrainie, oraz podano królowi, aby sam na seimie, nawet z użyciem obcych sił woiskowych, uczynił wniosek przypuszczenia schizmy i lutrow do Senatu i do wszystkich dostojenstw i urzędów.

Zamojski dozierał w tem poddawaniu okropnego podstępu zamysły. Rostropny Kanclerz ostrzegał króla, aby się ukazał stałym wniepodeimowaniu na siebie podobnego wniosku, dopokond wprzody naród dosyć oświecony i przygotowany do tego przyjęcia niebędzie. Rady Kanclerza słuchanemi nie były. Weszły do stolicy cudze woiska. Zebranemu narodowi od tronu powyższy do prawa wniosek podano.

W krotce niezgoda wstrzęsła wszystkie jędze: Ruszają się gromno przesady; oszustostwo, zabobon i oszczerz; przybierają się w pozor religij pycha (*) chciwość, nienawiść i duma; na sprowadzone woisko obce, obrusza się także poćciwość, narodu niepodległość, i miłość oiczyzny.

W tem przy swoich swobodach, przy niepodległości narodu prawach gorliwie obstających Senatorow i Poslow z kraju wywieziono. Cnotliwy Kanclerz, na wszelkie niebezpieczeństwo własnei osoby niepomny, na krzywdę narodu czuły, szukał w całym zgromadzeniu prawodawczem duszy męstwa. Nieszczęściem nie znalazł jej ani w Posłach, ani w Senatorach, ani na Tronie. Prożno radził, aby obydwie Izby uczyniły swoje posiedzenia stałemi, aby nie rozchodziły się i nie przystępowały do dalszych czynow, dopokond Senatorowie wolni i Seymowi powroconemi nie będą, a woiska obce z miasta obrady nieustąpią.

Nie słuchano Zamoiskiego rady. Większa część Seimujących uległa, i do ujęszania podanych wnioskow przystępuje: Kanclerz ostatni raz głos publiczny zabrał:

„Bracia! wszyscy jednym duchem obywatelstwa złączeni, mogliśmy jeżeli nie wstrzymać, przynajmniej naszą krzywdę innym narodom głośną uczynić, a z naszej cnoty zostawić naszemu potomstwu przykład szanowny. Od innych odstąpiony sam jeden tylko jej nieszczęście czuć, z oiczyzny mojej złęgo losu odwrócić mocny nie jestem. Miloby mi było razem z wami wystawić się na ofiarę dla ocalenia, albo niepodległości narodu; albo przynajmniej sławy jego. Nie chcę być uprawniającym Pol-

(*) Konfederacya Radomska.

ski zagubicielem. Pieczęć, gdy w ręku moich niemoże być cechą Polaków niepodległości i sławy, tylko stęplem ich niewoli i hańby, powracam Królowi. Niechaj osoba moja stanie się od-tąd celem prześladowania. Zniosę wszystko spokojnie, niebę-dąc przestępstwa praw urzędnikiem, ani krzywdy mojej oiczy-zny narzędziem."

To mówiąc przystąpił do tronu, złożył urząd i pieczęć. Ta moc ducha, ta statek męża uczyniła wrażenia; zachwycił a zadumieniem Seimu obradę. Taka jest własność obywatelskiej cnoty. Ona wydziera dla siebie cześć, nawet z tych dusz ma-łych, które do jej naśladowania mocy nie znają.

Król na cnoty tego męża pochwałę mówił. Skończył na od-daniu kanclerstwa człowiekowi z rzędu tych głów przewrotnych, co na wszystkie sprawy poczciwe są tępemi, na dobroczynność nieczulemi; a na złośliwe wybiegi, krzywdy, i występki mają dowcipu bez miary, i czynności bez końca. Młodziejowski był właśnie człowiek do pieczętowania zguby oiczyzny.

Wywiezienie Posłów i Senatorów z stolicy, z pośrodku sei-mu, obruszyło lud po całym kraju. Robiły się po wojewo-dztwach, ziemiach, powiatach, zwyczajem jeszcze lennym, tyl-ko bojarze czyli szlacheckie rokoszalne związki. Naiwieksze spolenie stano w Barze pod cnotliwymi Krasińskim i Pacem. Tak uzbrojony naród przez lat siedem walczył. Bez pomocy, od przyjaznych i sprzymierzonych Dworów niesłuchany, a opu-szczony od całej Europy. Uległ w końcu; Wnet kraj podzielono a podział przez Seim Ponińskiego uprawnionym został.

W czasie, gdzie cnotą było niepełnienie cnoty, Zamojski, usunąwszy się od spraw publicznych, obrał partykularne życie w ustroniu miasta. Oddał się całemu naukom, i uszczęśliwieniu

swoich włościach. Dziejopismo, moralność, prawodawcze nauki, były jego czytania wyborem, a szczęśliwość ludzi jego rozmyślania przedmiotem! Uczonych szukał i z temi przedstawiać lubił: Konarski, ow pierwszy ustaw możnowładztwa niszczyciel, Łoiko, o którego pracowitości zaświadcza ważne o monetach dzieło; i ten, już w owczas z różnych pism słynny, a odtond w dziejach upadku narodu, i w dziejach odradzania się naszego mąż znany, Senator Wybicki, byli przez niego wybrani przyjaciele; byli uczestnicy rozmow i obcowania jego.

Procz dwóch godzin oddawanych codziennie przechodzeniu się w otwartem polu, cały dzień zajmowała go biblioteka. Był to sam wybor dzieł ulubionych mu nauk. Wieczor przebywał z wybranemi przyjaciółmi. Zabawiały go rozmowy o politycznych dziejach czasu; o wynalazkach w umiejętnościach; o różnych nowych dziełach; albo też o pisarzu, którego w tym dniu czytał.

Umysł jego zawsze równy, spokojny, i zawsze wesół. Nic go procz ludzkości wzruszyć nie dotęło. A jak dusza, tak jego twarz nigdy ani skrytości, ani wskazywała posępow rysu. On zawsze namiętnościami, nim namiętności nie wladęły nigdy. Dwadzieścia lat życia jego świadek, widząc go w różnych okolicznościach, nigdy jak w pomyślności, tak w nieszczęściu niewidziałem w jego umyśle zmiany; nigdy niepostrzegłem w nim cienia nawet tych słabości, które w ludziach zwykle zostawia duch wyłączości i błohorodztwa. Widziałem go zawsze człowiekiem.

Na majątek obojętny. Przeszło milion dochodu przybyło mu razem, lecz ani w jego umyśle, ani w jego sposobie życia nieuczyniło najmniejszego wrażenia ni zmiany.

W nim duch spokojności podobien jak w ciemnościach światło, co rozchodząc się na koło, rozjaśnia wszystkie na okrom jestestwa; tak w nim zdawał on się udzielać w koło siebie wszystkiemu swoją wesołość i swojej duszy spokojność.

Sprawy w sądach publicznych nie miał z żadnym sąsiadem. I to jest rzadkość uwielbienia godna, osobliwie w owym czasie, w człowieku milion dochodów mającym.

Jeżeli spor jakowy zachodził: on pierwszy ofiarował, on stronę przeciwną naprowadzał, by obrać sąd pokoju, w owym czasie polubowym zwany. W sprawie wątpliwej, on zawsze wolał tracić, niżeli zostawać w sobie wątpliwość, czyli drugiego nie skrzywdził. Na to patrzałem: Pewny obywatel sprzedał mu dobra. On później dowiaduje się, iż sprzedaż tych dobr uczynił dawny ich właściciel z potrzeby. Natychmiast płaci mu czwartą częścią wyżej jak ugoda stała, unikając by potrzebnego nie uszkodził.

Chociaż usunął się od wszystkich publicznych urzędowań, które już na ten czas nie krajową, lecz obcą służbą były; przecież znając dokładnie istotne zło, co Polaków gubiło; przekonany, że jedynym ratowania tego narodu środkiem, jest dobre młodzieży wychowanie i gruntowne oświecenie, nie przestał pracować w sławnej kommissyj Edukacyinej. Tam był on najczynniejszym stróżem funduszow narodowemu wychowaniu poświęconych, które równie jak cała rzecz publiczna, w czasie Ponińskiego na wszystkich nieprawości i żądze wystawionemi były. Jeden przytoczę przykład. Wskaże on razem i stopień powszechnego w kraju zepsucia, i Zamojskiego cnotę i stałość.

Massalski i Xiąże, i Biskup Wileński, człowiek nie tak zły, jak małej duszy, która w owczesnem publicznem skażeniu szu-

kala wziętości, a w marnotrawstwie i w zbytkach upatrywała swoją wielkość; stanął pod Seimem Ponińskiego na czele Komisji Edukacyjnej, i stał się razem opiekunem i zarządcą wszystkich funduszów publicznemu wychowaniu w Litwie przeznaczonych. W krotce szkoły bez opłaty upadać zaczęły, a fundusz Edukacyjny na Lukullusowskie Xiążęcia stoły obracany został. Zamoiski mimo wszystkich, i krajowych i obcych przeciwniów, zmusił Massalskiego do zdania rachunku; okazał zmarnotrawionych sześć kroc sto tysięcy, i z pod takiego rządcy fundusze Edukacyjne uwolnił.

Zamoiski był jeden z pierwszych, który na naszej ziemi z poddanego uczynił człowieka. Biezuń, w licznych plemionach uszczęśliwionych ludzi, miał pamięć jego oddać w nieśmiertelność wdzięczności. Tam on porównał poddanych z sobą; poddał się równie z niemi prawu. Odtąd, gdzie dwieście niewolników nędzniało, już sam widziałem kilka tysięcy rodzin swobodnych, utworę swego szczęścia błogosławiących. I czemuż niecna chciwość pod Pruskim rządem wydarła tym ludziom ich prawo i szczęście! . . .

Tam to dana mu przez wieśniaka ta wielkich uwag odpowiedź. Zamoiski jeżeli tym ludziom nadał wolność, sam w przodku długo wśród nich przemieszkiwał; sam ich oświecał, sam ich nauczał. Raz, mówiąc do nich o obowiązkach człowieka względem człowieka, ukazał im niejaką bojaźń, czyli wychodząc z poddaństwa, w którym często po jarmarkach, po targach i karczmach, popełniali rozwiąłość, kłótnie, a nawet zaboistwa; czyli wolność nie uczyni ich jeszcze gorszymi. Na to, z pośredka kupy, starzec sparty na kiju tak się odezwał: *Kiedy czł. wiek nie ma, i nie mieć własnego nie może, tylko ten kiji, na ten czas łatwo waży*

waży się na wszystko. Ale człowiek, który ma własność i jest oicem, zastanawia się długo nad każdym czynem.

Król w ustroniu mieszkającego mędrca często odwiedzał; Tam najczęściej rozmawiał, czyliby sposobu nie było, dla zabezpieczenia przynajmniej jestestwa politycznego jeszcze pozostałej reście kraju? Andrzej Zamojski podał mu ręką własną spisane następne myśli: *)

„Narod wielki chociaż podzielony i upadły, jeżeli jeszcze choć w małej części skupiony żyje na swojej rodowitej ziemi, ma swoje prawa, swego króla, a jest mężnym, i rząd ma roztropny i dzielny, nie powinien rozpaczać. W jego władzy są jeszcze wszystkie sposoby do użytkowania z szesnych nadarzeń przeszłości. Ma on w działaniach politycznych takiej wagi punkt, jakim w dzwigałnych siłach jest podstawy zasada.

„I my możemy jeszcze dla ratowania narodu przedsiębrać wszystko bezwystępnie. Lecz nie możemy przed zawistnych okiem działać wszystko jawnie. Możemy nieznacznie, przygotowywać i przysposabiać tak wszystko, aby w nadarzonej okoliczności, mogliśmy powstać w stosownym ogromie do odparcia przemocy.

„To jest w mocy Króla. Trzeba mu tylko woli i stałości. Czas zrządzi resztę. Wiek i zdrowie zapewnia mu długie panowanie! Ile miarkować można z okoliczności politycznych, kilkunastu przynajmniej lat trzeba, aby się na podział reszty zgodzono.

„Przez zwyczaje feudalne, przez narowy możnowładztwu

*) Widziałem ich kopią (a opowiadanie tego słyszałem kilkakrotnie z ust samego Zamojskiego). Tu krótko ich treść położona.

wewnętrzne, przez wpływ i przekup zewnątrz, znikczemnione umysły. Dusze starych są bez poprawy. Niezostało nawet w niektórych tyle zdrowego rozsądku, i tyle poczciwości czucia, aby zdradę kraju uznawali za występpek. Oni jurgieltnictwo cudzych dworow już mają za pierwszą chlubę. W rosnących więc pokoleniach cała nadzieja. Trzeba starać się odmienić wychowanie publiczne. Czyny obywatelskie obrażyłyby, nauka obywatelska nie uderzy sąsiadów. Konfederacya barska przez siedem lat z wojskiem dwoch mocarstw walcząc dowiodła, iż Polakowi wrodzonym jest męstwo. Położenie kraju naszego, wpływy i przemoc sąsiadów naszych wskazują; iż chcąc ocalić nasz rod trzeba, aby odtąd każdemu rodzącemu się na tej ziemi Polakowi, zaraz z pierwszym rozwijaniem siły i rozumu, stawały się naidzielniejszą namiętnością, drugą natury, że tak powiem potrzebą; *broń i koń.*”

„Pozwolono nam trzydzieści tysięcy woiska. Jest to nad szcuple do obrony kraju. Lecz jest dostateczne do utworzenia tego ducha, któryby w nadarzonej potrzebie razem ożywił i owiadnoł millonow ludu siłę. Należy wszystkich użyć sposobow, aby to woisko postawić w naidoskonalszym stanie, aby znacznei liczbie officerow ułatwić wszystkie woiskowe nauki aby zaciągnąć w służbę naszą, zewszond doświadczeniem znakomitych Wodzow. Nigdy nie tracić z oka sposobności zaprowadzania milicyj krajowej.”

„Pod pozorem mieszkania, albo upodobania w Fabrykach, niechaj Krol wzmacnia pewne twierdze i Zamki. Ma kraj, żelazo, ołow, miedź, i saletrę. Niechaj po Ekonomiach zagęszczają się fabryki broni, ludwisarnie, prochownie.”

„Dziesięć milionow czystego rocznego dochodu zostało kro-

lowi. Niechaj bierze do urzędzenia swojego za wzor dwor Pruskich krolow. Cztery miliony na niego wystarczą. Niech dwa miliony przeznaczy corocznie na sposobienie Wodzow, zakładanie twierdz i robienie broni: A cztery miliony, niech na zdarzone okoliczności składa.

Krol z uwagą czytając ten projekt, sam swoją ręką poczynił niektóre przypisy. Chwycił go się żywo. Zrobił w tym zamiarze urzędzenia swojego dworu, Trwało to trzy miesiące, w piątym już naruszył co złożył, a roku nie wyszło, gdy mu cały dochod niestarczył.

Działo się i to złym wrogiem naszej oiczyzny, że te myśli nie padły na innej tęgości ducha. Po jch wyjawieniu lat dwadzieścia czasu do jch ujsczenia było, niżli ostatni rozbiór nastąpił.

Nie będę się rozwodził opowiadaniem mniejszych czynow obywatelstwa jego. On życzył i podawał na Seimach myśli obrocenia starostw na publiczny użytek. Rady swoje poparł przykładem: Jedne miał starostwo, to oddał. Odtąd żadnego więcei nieprzyjął. Offiarował i wypłacił Rzeplitei dwa kroć sto tysięcy na Seimie Konstytucyiny. Pomijam i to, iż za jego staraniem w krajnach polskich przez Austryą zabranych ustanowione zostały narodowe stany. Lecz opowiem Andrzej Zamojskiego do ułożenia Xięgi praw zgodny od całego narodu wybor; jego prace, i to przez niego rzucone światło, ktore narod do ustawy trzeciego maja prowadziło.

Jak w naturze pienkny widok zachwyca oko i zapuszcza w umysl człowieka jakąś spokojność przyjemną, chociaż tylko wystawia nieużyte, smutnym bluszczem albo cierpką dębnielicą okryte skały; a po nich huczają na próżno szumiące wody. Tak w wido-

kach moralnych, nawet w towarzystwach Samodzierzow, unosi duszę w czlowieku, napelniając nauczulszą pociechą każdy obraz, gdzie cnotliwy, gdzie dobroczyńca ludzi, odbiera uszanowanie i cześć publiczną.

Po okropnym pierwszym rozbiore kraju, w roku drugim naroda główny Seim zgromadzony, czując cały ogrom nieszczęścia swego, widział błędy, w których się niespostrzegłszy, zablękał; widział nierząd, w jaki go złośliwych widoki wplątały; widział swoje prawa niedokładne; swoje ustawy do czasu niestosowne: chciał się ratować. Chciał ogólnej poprawy. A doświadczeniem przestrzegany, że go duma, złość, nieumiejętność, i obce wpływy o zgubę przywiodły, czuł jak mu w tym razie potrzebnymi cnota i mądrość.

W takim wszystkich umysłow zajęciu król z tronu głos zabiera. *) Mówił naiprzod o nieszczęściach, które na naród spa-

*) Takim jest wstęp mowy króla: Mówić mam o tem, co w społeczności żyjących dotyka najmocniej. Domyśla się już każdy, iż zmierzam do jak najgruntowniejszego ustanowienia sprawiedliwości, bez której żadne towarzystwo ludzkie stać nie może. Wszyscy żądamy, aby sprawiedliwość była, bez zawikłania, bez zwłoki, bez tłumaczenia, bez samowolnych przemian jej sądownictwa, wszyscy jednak z żalem doznaliśmy, że to życzenie nie miało dopełnienia swego, owszem jęczyliśmy tylko nad zawadami, które dotąd przeszkadzały nam doić do końca. Żywe uczucie tych zawał pochodzących z zawiłości prawnych, było powodem na tyłu Seimach, żeśmy długo o poprawie obszernie się naradzali; aleśmy nimieli szczęścia pozyskać gruntownego zakończenia: bo niepodobno było we wszystkich wypadkach zebrać jednakowe zdania od tyłu i tak różnie myślących zawisłe. To przeświadczenie skłoniło nas na kilku Seimach do wyznaczenia osób dla utworzenia praw xięgi. Ale doświadczenie nauczyło, że ten za-

dają z różnego tłumaczenia w sądach niezrozumiałości praw jego; wywodził zawilosci, i te zwłoki którym przez jch zawikłanie podlega sprawiedliwość; opowiadał dalei sposoby, jakie od

miar niewziół skutku. Bo kilka albo kilkanaście osob do jednej wyznaczone roboty, mają zawsze przeszkody do ułożenia jej gruntownie, a te były tem większe, iż z tego stosu praw, który tu w tylu tomach widzimy, miano wyciągnąć jstotę rzeczy z tego, co tylu różnych ludzi, przez tyle różnych wieków, robili i pisali, gdzie każdy mający powagę, moc, wpływ, starał się wprowadzać to, co jego osobiście dotykało. Z tond poszło, że nie jednym zamiarem, nie jednym celem powszechnym udziałana ta różnych widokow i osobistości mieszaniina, która to przecie nosiła poważne jmie prawa. Tei słuchać, tę poważać jednak powinnością było. A z tond poszło, że gdzie jedna strona znalazłszy w tym tłumie jedne dla siebie pomyslne prawo, szła do sądu z nadzieją wygranej, tam druga w temże mnostwie równie drugie prawo dla siebie dogodne za tarczę brała. W tei zawilosci sprawa wniesiona do sądu, spotykała tam gromę sędziow, między ktoremi różność zdań, szukała sposobow dogodzenia osobistym skłonnościom, i znajdowała je w wielkości praw z sobą walczących. Lecz na co nam rozpościerać się z dłuższem o tem mowieniem, dosyć powtorzyć, że na kilku Seimach Rzeczpospolita wyznała potrzebę skrocenia sądownictwa, spojenia go w jedno ogniwo; i na ten koniec wyznaczała osoby. Nigdy jednak to niezostało uskuteczniönem. Bo kilkanaście osob, mając obowiązek utworzenia takowego dzieła, powinny wolnemi być od wszystkich zatrudnień własnych, posiadać w jednym, miejscu majątek, i równie wszystko poimować, aby pracowały w zupełnej ducha jedności. Bez tych warunkow doić niemożna było do zamierzonego celu: gdyż skoro się z nich jaka część rozjechała, już jeden bez drugiego robić się nie ośmielał, tak wsczęta ustawała robota. Daymy to, żeby się znalazły osoby, ktoreby w przeciągu dwoch lat, zrzekły się zupełnie swoich zatrud-

dwóch wieków przedsiębrały seimy dla zrobienia jednej księgi z tych stosow praw, skazując na kupę ksiąg przed nim na tronie leżących. Kładł za przyczynę nieskuteczności tych usiłowań, iż do dzieła, ktorego duszą powinna być jedność, wyznaczano Kommissyę z mnostwa osób składane.

„Mojem byłoby zdaniem, rzekł nakoniec; żebyście się zgodzili na wybor jednego człowieka, ktoremubycie zlecili ułożenie dzieła tego. Wyznaczyć mu czas dwu letni, i nadać zupełną wolność i moc przybrania sobie pomocników. Gdyż po-

dnień, i były ciągle razem z sobą. Czyż będą jednego zdania? trudno i prawie niepodobna spodziewać się tego. A gdyby przez grzeszność wzajemną, jedni drugim ustępowali w różnych sporach zdań swoich, byłaby praw odmiana, niebyłaby jch lepszość. Bo niebyłoby w nich żadnego ducha jedności stosunkow. Pamiętne są w dziejach naszych dwie Epoki, jedna za Alexandra krola gdy Kanclerzowi Łaskiemu zdana była ta robota, która jest od nas czczone dotych czas w pierwszym tomie praw naszych. Druga za Zygmunta III. gdy Lew Sapieha Kanclerz Litewski zebrany Statut w jedno dzieło podał potomności do tym sprawiedliwszego szacunku, że szczęśliwie i użytecznie korzystają z niego po dziś dzień obywatele Xięstwa Litewskiego, a przez wiele wojewodztw Koronnych żądany, abysię obrocił dla nich w prawo. To wszystko com mówił do tych czas, zdaje mi się, iż potrafi przychylić umysły do przyjęcia rady, którą otworzyć zgromadzonym stanom przedsięwzięłem. Jest mojem zdaniem, że gdy wszyscy nieodstępnie żądamy, aby nastąpiła poprawa sądownictwa, aby prawa w jedno dzieło zebrane były, aby z zawzięści pochodzące spory, pomnażające pieniactwo, były ukroczone, abyśmy naostatek doszli tego szczęścia w Koronie, ktorem się Litwa szczyci, że ma Dekreta, których się poruszenia nieobawia, a zatym nakoniec.

Reszta tej mowy krola umieszczona w pochwałce.

trzeba, żeby jeden człowiek swoim zdaniem, takowem rządził dziełem. Inaczej niebyłoby w nim jedności. Byłaby to znawu mieszanina różnością zdań rozmaitych upstrzona. Lecz tu już podobno każdy sobie pomyślił: gdzież taki człowiek? Pojdę dajci, ośmielę się wymienić go. Znamy wszyscy z osoby, z cnot i z powszechnej sławy tego, który nie wie nawet o tym moim zamiśle; który przez skromność, gdyby się tu znalazł chciałby się od tego wypraszać; mąż, który z partykularnego z nim obcowania, wiem iż znaczną część wieku swegołożył na wydoskonalenie się w tym rodzaju znajomości. Człowiek, który będąc Marszałkiem Trybunalskim dawał dowody swojej sprawiedliwości i umiejętności, a będąc sędzią zadwornym jako Kanclerz wielki koronny, z równem uwielbieniem publicznem, wypełniał obowiązki urzędu swego. Nie wspominam jego innych cnot, jego obyczajów, które są wszystkim wiadome. Już teraz choćbym go nie wymienił, domyśli się każdy że mówię o Andrzeju Zamojskim.

Na to słowo, wznosił się na koło jednomyślny okrzyk. Inieodstępnie domagali się wszyscy, ażeby ten projekt, bez pościa w dalszą rozwałę, zaraz podpisany został.

Taki cnot obywatela szacunek, szczególniejsze sprawił wzruszeń uczucia i w krolu i w wszystkich przytomnych. Ta cześć jednomyślnie oddana cnotcie i mądrości, cisnęła łyzy radości z oczu krola. Rozrzewnienie po całym zgromadzeniu widzieć było.

„Kochany, prawdziwie kochany narodzie! z żywym uczuciem krol zawołał, więcei czuję, niż wymówić w tym momencie mogę. Dzień ten zapiszę między najpienkniejszemi życia mojego. Naiwiększą chwałą, całego narodu jest ozdobą, to uwiień-

czenie obywatela zasług i enoty. Takiego nerodu szczęścia i sławy radbym dokupić się własnej krwi wylewem. Boże! tyś mi świadkiem!”

Prosto z Izby Seimowej Marszałek, Sekretarz konfederacji Koronnej, udali się do niewiedzącego o niczem Zamoiskiego z doniesieniem mu tej woli Narodu.

Widzieliśmy tu chwilę, w której naród Polski ukazał się tem, czem on jest ciągle w swoich dziejach, kiedykolwiek własnym przekonaniem, swoim własnym uczuciem działa.

Nasz naród, równie jak wszystkie jane ludy, szątki swych społeczeństw z różnych stopniów holdawstwa wywodzi, Piastowie pierwsi ustalili w nim tron, korony dziedzictwo i berła jednowładztwo. Tylko też pod Piastami widzieć w dziejach Polskich stałą działania całego społeczeństwa jedność, właściwą tęgość charakteru Polaków, prawdziwego narodowego ducha, ubiory i obyczaje, z temi ciągły narodu wzrost i potęgę.

Jagiellowie już od licznych możnych w stanie słacheckim domów, żonę, wiarę, i koronę kupując, nie utrzymali nawet tronu do końca na tym berła mocy i powagi stopniu, na którym go już Piastowie stawiali.

Pod wolnemi wybory, jak rozpadaly się Kazmierzow zamki i twierdze, ukazując smutne tylko i nieużyte po kraju zwaliska, tak upadała i władza królów; niezostawało z niej tylko, co dla narodu jest tam nieużytem, jest ciężarem. Nakoniec stało możnowładztwo.

Przez tyle niezdrowych stowarzyszeń nasz przechodząc naród, nabral rozmaitych złych uprzedzeń, zwyczajów, w stanach stanów, do czasu, do okoliczności, do osobistych żądzy widoków

dokow podrabianych ustaw; a to wszystko składało, jego praw zbiory i jego sądownictwa ustawę.

W tym narodu stopniu zawołany Andrzej Zamoiski, do ułożenia xięgi prawa, nie mógł, podług własnego światła i przekonania, przepisać praw dla szczęśliwości współrodaków: ale musiał je układać w stosunku z powszechnem wyobrażeniem, i tylko w mierze szczęścia, do jakiego usposobiony był naród.

Wiedział on, iż równą ostrożność i uszanowanie mieć należy, ruszając ludow stare obyczaje, jak tykając się święconego przez nich starego bożyszcza.

Nie mógł napisać praw prosto dla Rzeczypospolitei; bo mu się sprzeciwiały silne przesady udzielnego w stanach stanu; stare feudalne przeciw miast i wsiow ludziom, uprzedzenie.

Nie mógł pisać praw do monarchij należących: bo w narodzie, chociaż fałszywe, ale były już mocne i powszechne wyobrażenia wolności, zaprowadzone zwyczajem, feudalne ustawy, i Rzeplitych obrady. Z tych przyczyn, niemogąc narodowi podać praw najlepszych do jego trwałości i szczęścia; niemogąc pisać praw doskonałych, starał się przynajmniej wyruszyć naród z punktu jego nieładu i nieczynnu.

Nie mogąc uprzedzenia feudalne zagubić, wstrząsł je: by odtond same upadały, a z niemi niszczało możnych samowładztwo. Miastom i wsiom chciał nadać ruch, chciał utworzyć w nich ducha, aby własną czynnością zbliżane weszły w związki współczesności z szlachtą; alho połączone z Krolmi, posuwały wzrost kraju równie z sąsiadow krajami.

Widział ten prawodawca, że tylko z prawa własności osob,

wychodzi wszelka własność rzeczy: gdzie niema pierwszej druga być niemoże. Przeto prawo osob położył w tej księdze jako zasadę praw o własnościach rzeczy.

Znał on, iż towarzystwo podług ustaw natury i podług wyobrażeń rozumu, niemoże mieć tylko jeden stan. I przeto każde urządzenie towarzystwa, w którym będą stany, będzie nosiło i skazę społeczeństw wieków Barbarzyńskich i pientno ich wyobrażeń.

Chcąc udzielać taką towarzystwa jedność, stan jeden; trzeba w nim zrownać prawa osob wszystkich ludzi.

Tu widział Zamoiski, iż w stowarzyszeniu się Polskiego narodu naigłowniejszą wadą było, w jednych zbyt zmnieiszone, a powiększone zbyt w drugich, ogolem pogwałcone przyrodnie osob prawo. Niemiał go u nas mieszczanin; źle znajdowało się umierzone w osobach żydowskiego wyznania, naruszono je nawet w ślachcicu, a w włościaninie rolniku, zupełnie zniszczonem było.

Wszystkie rządy Europy próżno usiłowały przemienić rod żydow w użyteczny. Jedne brały środki gwałtownei z temi traciły dla kraju i ludność i pieniądze. Drugie używały sposobow powierzchownych: z temi zmieniały zwierzchnią postać żyda, niezmieniały szkodliwości jego. Zaden z nich nie wzruszył rzeczywistei przyczyny, ani też nie poprawił istotnie zlego. Zamoiski rzecz wziął głębiei. W tym zamiarze przystąpił do uporządkowania i w tym rodzie prawa osob, tej to jstotnei sprężyny działalności władz moralnych w ludziach.

Żydzi przez szczególne dla siebie prawo osob, robili w Polsce narod w narodzie, czynili rząd w rządzie; mieli wyłączne magistraty, oddzielne wychowanie; narodowe sądy, zgroma-

dzenia, oddzielne małżeństwa i rozwody, zgoła oddzielną sięgę praw osob i rzeczy. I to jest, co naród ten u nas, i w każdym kraju, czyni tak uciążliwym, szkodliwym, od krajowego ludu zupełnie różnym, a tak trudnym do zmiany.

Andrzej Zamojski i ten potwor nierządu, chciał poprawić przez ściśle zrownanie prawa osob żydowskich, z prawami osob jnnego wyznania. Podał jch pod jednake publiczne krajowe wychowanie, urząd, prawo, i sądy. Przez to byłby zniszczył wszelką żyda od jnnego mieszkańca różnicę. Tem samem musiałaby zniszczyć i skutku jch działań różnica.

Prawo osob mieszczan, w ow czas kładło na człowieka hańby rodzenia się pientno. Zamojski niemogąc przeciwko przemocy owczesnych przesądow zrownać prawa osob tych dwoch stanow, chciał je przynajmniej zbliżyć do siebie w stosunkach natury, tak przygotowywać zdaleka, rownanie się praw osob tych dwoch stanow ludzi: w tej myśli uprawnił osoby płci mieiskiej z slachcicem, i płci slacheckiej z mieszczańnem małżeństwo.

Wiedział Zamojski, iż w dzisiejszym politycznym składzie krajow, w ktorym z gotowemi woiskami już sama slachta służbę rycerską nie pełni, jest ukrzywdzeniem w niej prawa osob, zamtowanie handlu, przemysłu, i rękodziel. Lecz zbyt panującej opinij ulegać znaglony, musiał i ten cnotliwy mąż napisać razem te dwa prawa: *handel i rzemiosła rodzicow płamią, nisczą w całym ich pokoleniu uczciwość, slacheckiego urodzenia. Złoczyństwo oica, nieodbiera, nie kazi slachectwa dzieci.* Takie to przeciwieństwa zdrowego rozsądku wypadać muszą w prawach, kiedy te niemogą być układane podług natury i podług rozumu; ale tylko stosowane podług opinij i podług stanow.

W tych ogromnych xiegach praw naszych, przez stan słachecki wiekami składanych, w tei nieporządnei mieszaninie i prawd i błędow, różnych wiekow przesądu, różnei osobistości widoku, różnych stanow przeciw stanom uprzedzeń, zupełnie wyrzucono prawo osoby włościanina. Przeto nie było w nim człowieka moralnego. Został się jedynie człowiek zwierze. Obżarstwo, pijaństwo, leniwość i ospałość, mogły tylko być szczęściem jego. Sparalizono w nim całą działalność władz moralnych; i te wszystkie własności przyrodnie, które dała człowiekowi natura, aby z jch użyciem dążył nieustannie do powiększenia szczęścia swojego, i szczęścia jemu podobnych.

Tę naiwięszą w stowarzyszeniu się naszym zdrożność, a ztond nieprzeliczone złego skutki, Zamoiski, jle się w owczas dało, poprawiając mowić:

„Niepozwała nam ani ludzkość, ani obywatelski obowiązek, aby dłużej jęscze prawa, których zamiarem powinna być wszystkich Polakow seześliwość, zamilczwały włościan osobę. Nie chcąc siebie i krai ohydzać i gubić, niemożemy w tym wieku odmawiać prawa osob, bezpieczeństwa i sprawiedliwości tym ludziom, na których pracy i przemyśle, zasada się całego społeczeństwa wyżywienie i bogactwo. Powszechnem jest dobrem kraju, aby ten był ludny, aby w nim kwitło rolnictwo, i pomnażał się przemysł. To być nie może, dopokond nie nadamy włościanom prawa osob.

„Odtond więc każdy włościanin czyli rodak, czyli cudzoziemiec skoro na ziemi polskiej stanie, niech będzie wolnym.

„Własność osoby rolnikom włościanom, rownie jak stanu jnego mieszkańcom, być powinna zawarowaną w prawie.

„Z tem każdy włościanin komornik, chałupnik; każdy nie-

mający dworskiej załogi, każdy czynszownik mający dom, ogród; mieć powinien zupełną w każdym czasie wolność przechodu do jennej wsi lub miasta; i obierania sobie jnego, prawem w kraju pozwolonego, życia sposobu.

Włościanin robiący pańszczyznę z załogą dworską, niemoże porzucać gruntu w każdym czasie samowolnie; lecz tylko za wspólną umową z dziedzicem, albo za wyrokiem Powiatowego urzędnika.

„Dzieci wszystkie rodzą się wolne. Jeden z synów założonego rolnika, pozostaje przy gruncie. Innym pozwolony wszelki stan i sposób życia uczciwy.

„Corki wszystkie są wolne. Żadnej dziewce tamować małżeństwa z włościaninem wsi cudzej dziedzic niemoże bezkarnie. W sądzie na żalobę zaniesioną, równie odtond dziedzic z włościaninem stawać obowiązany będzie.”

Gdy tak ubezpieczył prawo osob dla wszystkich ludzi tego wieku, w którym robi nas natura już sposobnemi do czynnego i do użytecznego obywatelstwa; a w którym, ten każdy jest złym, kto społeczeństwu nieużytecznym; zwrocił potem swoją uwagę prawodawca na wiek, w jakim nic uczynić dla towarzystwa nie jesteśmy udolni; a wszystkiego od społeczeństwa potrzebujący; w jakim towarzystwo pomocnem być nieumiejące, zawsze jest złe; chcę mowić, na wiek dzieciństwa i na wiek starości.

W tym zamiarze urzęda z obszerniejszą władzą publicznego wychowania Kommissyą. Jei opiece, jakby zastępcy zachowawczej opatrności władzy, oddaje i pierwsze życia ludzkiego zory i ostatnie słabe jego zmroki. Jei powierza, tę dobroczynną staranność, z jaką ma rozwijać wszystkich nadzieji dla

kraju drogie zawiązki w młodzieży, i z jaką nieść wypracowanym i wysłużonym pociechę i ulgę w cierpiącej starości.

Po oznaczeniu szkół po wsiach, miastach, powiatach i wojewodztwach, oznacza w każdej parafii dom mniejszy, a w miastach wojewodztwa stołecznych dom powszechny dla schrony zniedołężnionych kraju obroną, albo wypracowanego wieku starością.

Dla pierwszych wskazał funduszów po Jezuickich resztę, jeszcze nierozbitą pod Ponińskiego łaską. Dla drugich radził zwrócić swemu przeznaczeniu nadużyciem marnotrawione opactwa.

Taki duch tchnie w ustawach prawodawcy, który przy jch pisaniu, nie Pandektów, ale radził się ludzkości i rozumu.

Po ustanowieniu praw osob dla wszystkich ludzi wszelkiego stanu i wieku, dopiero przystąpił do prawa rzeczy. A już zrobiwszy mieszczań i włościan obywatelami, przypuszcza jch do nabywania własności ziemi, i niszczy tak nieczny barbarzyńców zadatek. Potem przepisuje uporządkowany spadek majątku: Po oicu połowa na matkę, połowa spada na dzieci. Po śmierci matki, równy podział odbiera obojei płci rodzeństwo.

Gdy jeszcze w ow czas szlachta w Koronie nie miała praw następstwa, a woląc swoi nielad, wzbraniała się przyjąć od Litwinów, tak rozsądny w tej części statutu porządek; Zamoiski ułożył nowy i do stosunków natury nawięcej zbliżony dziedzictwa podział i spadek.

Po rodzicach biorą majątek dzieci. Po dzieciach bezpotomnie zeszyłych, zwrot jego na rodziców. W niedostatku drugich lub pierwszych, linia wsteczna dziedziczy.

Zwyczaje feudalne, u których w corkach coś nierownego

innym dzieciom widziano, zostawiały wielkie jeszcze wrażenia w głowach ówczesnej u nas szlachty. Trzeba było i tu ulegać przesądom. Słyszałem od Zamoiskiego często, iż cierpiało serce jego, kiedy musiał pisać prawo, że córka nie równo z synem do majątku oica należy. Że mąż będzie panem majątku żony, a nawet majątek ma zostawać w ręku męża, i tylko, z rąk jego wyglądać będzie wyznaczonej części z dochodów swojej własności.

Uchybiona ludzkość, równie jak popełniona niewdzięczność dotąd w wszystkich prawach są bez kary. I to jest znakiem, z jak nieczystego źródła Europa czerpała swoją sprawiedliwość. Ten z miliona prawd, i z miliona błędów, uprzedzeń, zwyczajów, osobistości Rzymskiego samodziernstwa i Rzymskiego jednowładztwa stek praw, pod Justynianem robiony, miał na pierwszym celu ludzi szczęścia, ale zamiar usady jednodziernstwa.

Przeto z jego prawodawstwem w narodach, gdzie największe były nauki, tych praw szkoły, gdzie najstawniejsi słyneli jego książę uczycciele, tam po wszystkich sądach, burzą morza rozbity nieznajdował ludzkości; tylko uprawnioną chciwość. Jeżeli jeszcze pochłonne wody rozhukanego morza część jaką na ziemię wyrzucają, prawo nie powraca tego nieszczęśliwemu właścicielowi, oddaje w ręce nieczulego tej ziemi dziedzica lub władcy.

Zamoiski w prawach niedopełnianą ludzkość położył z występkiem. „Gdyby szturm, mowi on, albo inny przypadek rozbil statek, lub okręt, na ow czas miasta, wsie poblizsze zbiegać się mają, i wszystką siłą, wszystkimi sposobami pomoc należną nieszczęśliwym dawać winni. Rzecz wyratowaną oddadzą właścicielowi. Każden niechający dać pomocy nieszczęśliwemu, bę-

dzie prawem karany. Jakiegokolwiek rozbitki woda na ląd wyrzuci, te dziedziec ziemi z największą starannością i pilnością ratować, zebrać, i do pierwszego urzędu o nich donieść ma obowiązek; a urząd o takowych rzeczach obwieszczenie ogłosi. Podobne rzeczy dla siebie zabierający, równie jak za złodziejstwo sądzonym będzie.¹²

Tak uporządkowawszy prawo rzeczy, znał ten głęboki prawodawca, iż w obywateleniu towarzystw ludzkich, myślą najszcześniejszą, ustawą naidzielniejszą jest własność. Od chwili jak pierwszy prawodawca ludzi wyrzekł własność, dopiero odtąd potrafił na dziką samowolność człowieka włożyć niezerwane więzy; dopiero od tej chwili wynaleziony sposób, przez który każdy człowiek musi rozwijać wszystkie swoje władze moralne i fizyczne, pracując dla powszechnego dobra, kiedy dla samego siebie pracuje.

Lecz aby własność takowe w towarzystwach wykonywała cudo, trzeba, żeby rządy w wszelkim względzie uwarowały jej nietykalności świętość; aby starannie usuwały nie tylko rzeczywiste, ale nawet pozorowe jej spokojności wzruszenia.

Ten, dla własności warunek tak istotny, wzruszają dziejąciny. Wieki błędów, ubóstwo i nieszczęście krajowi temu, gdzie w urzędzeniu sprawiedliwości, kary spadają na cnotę; a w urzędzeniu krajowej administracji, niepowściągnięta pewnych osob chciwość, może spadać rok w rok na każenie doskonalenia się rolnictwa.

Widział Zamoiski z jakiego źródła, i w jakim to rozumie ludzkiego stopnia, wsczela się myśl dziesięcin. Jch utrzymywanie w terażniejszym wieku, w dzisiejszym towarzystw stopniu
jest

jest szkodliwe. Przewoźni zmieniał on dziesięcinę w stałą opłatę, zastosowaną do pewnej stali zboża miary.

Po takowem ustanowieniu prawa i osób i rzeczy, przystąpił do sądownictwa. To było u nas naiprzód wprowadzone przez królów; później psute przez anarchiczną wolność; nakoniec osobistością i dumą przemożnych przyprowadzone do ostatniego nieładu, i napiętnione służalców wzgardą.

Tak jest: nastaly czasy, w których być sędzią, czynić sprawiedliwość, spodleniem było.

Nie zostało w sądownictwie ani związku, ani stałego porządku, ani pewnego oznaczenia, gdzie poczynać, i gdzie kończyć sprawę. Tę samą rzecz podług upatrzonych stronictw wolno w ziemstwie wolno w grodzie wsczynać było. A w ostatnim naiwyższym trybunale wyrok, jeszcze szabla i zajazd, czem robić mogły.

Rolnicy i mieszcianie od sprawiedliwości zupełnie odepchnięci, ani praw ani sądownictwa krajowego niemieli. Ten co mogli być jch krzywdzicielem, ten tylko mogli być jch sędzią.

Prawa, sądy, sądownictwo, sprawiedliwość jnna w stanie slacheckim, jnna w stanie duchownym, jnna dla ludu żydów, jnna była w stanie mieiskim. A dla stanu rolniczego żadnych praw ani sądów nie było.

Na obdzieranie żydów Wojewodowie dobierali Podwojewódzich.

Starosta grodowy, samowładnie stanowił sędziów sławy, majątku, i życia dla swych w społobywateli. Te sądy nie były stałe, tylko czasowe. Tak przez kilka niedziel chodził po kraju spokojno złoczyńca. A jeżeli się na zjazdach, Seimikach jeszcze z Starostą poszabrał, mogli dalei złe brojć bezkarnie, mogli dal-

szych najazdów, rozbojów być hersztem śmiało, pewny, że choć jnni współnicy pochwytani zginą, on tkniętym niebę-
dzie.

Na grabież kupców wielki podskarbi. A na spokojność, na majątek i na gardło wszystkich obywateli wielki Hetman i wielki Marszałek swym słuźalcom samowolnie przepisywali sądownictwo.

Wspomnęź tu o trybunałach. Ja świadcikiem byłem: Jak z tego naiwyższego sądu osoby po dziennym roztyrstwie i pijaństwie zapomniawszy na winną publiczności cześć, nago w oczach ludu miasta, włoczyły się w śród nocy burząc po ulicach Lublina, nachodząc spokojnych domy, przymuszały do obnażania się zniemi wspólnie, w ręście napadły dom tegoż trybunału Prezydenta, który hetmańskim gdy oni dworskiem byli, wywlekli go nago z domu. *)

Lecz rzućmy zasłonę na ten niesrom i niecnotę, ktore będąc jedynie skutkiem wad możnowładczego nierządu, mogliby złośliwi rozciągnąć do narodu. Przed kilku laty byłbym zdania tego, aby Polak starał się ukryć, i gdyby można w wiecznej niepamięci zaniszczyć pamięć tych przeszłych nierządow; bo w ten czas już nas niebyło, a złośliwi nasi potwarcy władali. Lecz dzisiaj kiedy na nowo rozpoczyna narod życie, trzeba przez miłość dla niego, trzeba mu odkrywać, przypominać wszystko, co go zgubiło, aby oglądając się na tamte nierządy z grozą, w cale juszemi odtąd drogi kierował swojemi krokami.

Andrzej Zamoiski sądownictwo jak naistosowniei do kraju uporządkował. Opisał stały między sądami związek; ustanowił

*) Pod Iaską Olizara.

dla każdego z owczesnych stanów sądy. Włościanin przez Dziedzica skrzywdzony, miał za obrońcę sąd Grodzki. Przy tym Instygator kosztem kraju przy obronie włościanina przeciw krzywdzicielowi sprawę popierać z urzędu był powinien.

Sąd Grodzki był zupełnie z pod władzy starostów wyjęty, a powroconym został władzy Króla. Ten, z ośmiu osób przez naród mu podawanych, czterech sędziami mianował. Taki Sąd miał być zawsze trwałym, aby skrzywdzony znalazł obronę w każdym czasie; aby występku, ani w śmiałości nie popełniał, ani uchodząc z pod kary nie najgrawano się z prawa. Do niego należały sprawy przestępstw i sprawy włościan z dziedzicem.

Do spraw prawnych ustanowiony w każdym Wojewodztwie sąd ziemiański. Król z podanych przez naród mianował Sędziów, Podseków, i Prezesa. Ich urząd trwał pięć lat tylko. Procz mianowanych przez Króla naród do każdego ziemianstwa dwóch obywateli z głosem poradnim dodawał. Z Grodu i z Ziemianstwa odwołanie szło do Trybunału doskonalei urządzonego.

Od wieku Kazimierza wielkiego nie było w dziejach polskich drugiego czasu, w którymby się rząd zatrudniał miast szczęściem i wzrostem.

W możnowładztwa czasie, same rządowe osoby, Senatory, Ministry, Wojewody, i Starosty, którzy i rządili i sądzili, byli razem miast uciemiężycielami. Po poł i po całym wieku trwały sprawy między miastem i starostą. Ten ostatni zawsze sędziów pobratymiec, jeżeli nie wygrał, sprawy nigdy nie ukończył. Tem czasem używał praw swojej przemocy, wymyślał prześladowania i zemsty nad osobami często cnot nairzadszych, które

za dobro powszechnie gminy miasta, wystawiały się mężnie prze-
możnego zemście. Jak wielkie przykłady cnot obywatelskich,
miłości dobra miast, męstwa i stałości przy prawdzie, wysta-
wiałyby nam dzieje narodu Polaków, gdyby obejmowały oby-
wateli stanu miejskiego, broniących swego prawa i swobod prze-
ciwko swoim gwałtownikom. Lecz zdusiła ich przemoc, a nie-
mając za sobą współzyczących Pisarzów ni mędrców głosu, ni-
czem dla potomnych stały się ich cnoty.

Andrzej Zamojski, niepowodowany tylko ludzkości i kraju
dobrem, chciał powrócić miastom ducha życia, nadać im wzrost,
przemysł, rękodziela, handel; a tak krajowimoc i trwałość. Niemo-
gąc stanu tego uczynić zaraz czynnym w politycznym składzie
towarzystwa, przedsięwziął postawić go przynajmniej na takiej
drodze, po której już sam postępować będzie. Tym końcem zu-
pełnie zniszczył nad miastami władzę Starostów, Wojewodów,
i Generalów.

Bezpieczeństwo osob i wszelkiej własności miejskiej oddał
pod straż praw, i pod opiekę krola.

Ustanowił Kommissyą dobrego porządku, która na zawsze
miała rozdzielić co się należy Starostom, a co jest własnością
miasta. Wszelką własność miejską przez kogokolwiek, czy-
li przez slachcica, czyli przez duchownego w mieście posiada-
ną, poddał miejskich magistratów rządowi i miejskim sądom.
Po wszystkich miastach ustanowił rząd municypalny, a wybor osob
do magistratu i do sądu oddał politycznemu zgromadzeniu gmi-
ny i potwierdzeniu krola.

Za naiwyższy sąd, do ktorego z wszystkich sądów mie-
jskich odwoływać się ostatecznie miáno, ustanowił Assesoryą.
Osob w niej zasiadających wybor zostawił przy krolu.

Miastom dziedzicznym słacheckim, prawem Chelmińskim założonym, upewnił w temże prawie niepodległość, i mocne swoich ustaw zawarowanie. Krzywdzący je dziedzic do Assesoryj pozwany, jako równa przed prawem strona stronie odpowiadać był winien.

Ale myśl Zamojskiego dla miast nainużyteczniejszą, która miała nadać prędzszy wzrost, a z tym wzrostem krajowi moc, jest myśl ustanowienia powszechnej Rady miastkrajowych.

Każdego roku w pewnym czasie, mowi tu prawodawca, z wszystkich miast wybrani posłowie, gromadzić się będą na radę do głównego miasta. Na tym zjeździe kupiectwo, rękodziela, rzemiosła, handel, ustanowienie Kompanii handlowych; splaw rzek, najlepsze składy hurtow kupiectwa, naizdatniejsze lądy; kopalnie, gatunki ziemi, materyaly krajowe do rękodziel, gatunek, wielość i cena rożnych urodzajow właściwych każdemu Wojewodztwu, wewnętrzna i zewnętrzna konsumpcya; przyczyzny upadku miast, sposoby jch wzrostu i ludności, miały stać się przedmiotem deputowanych tych miejskich obrad. Wszelkie przez miejskich porobione uchwały, pod sankcyą czyli potwierdzenie krola poddał.

Ta wielka myśl miała kraju postać zmienić. Przez nią ożywiony narod, moglby bogaty i silny, stanąć przy tej epoce, gdzie wypadaloby slachcie albo łączyć się z miastami, albo przyjąć jednowładztwo Krolow przez miasta wzmożnionych. Zawszeby się utrwalil narodu ogol.

Zamojski odebrał Ministrom sądy, wybieranie sędziow, i to gorszące zmianami sądownictw *) władanie. — Ustanowil pod

*) Procedura.

jch naczelnictwem z pewnym i z stałym sądenia przepisem Kommissye z osob przez Seim mianowanych.

Na miejscu Hetmanow urządził Kommissyą woiskową. Ta myśl jego nie mogła się przez lat dwanaście przed Hetmanow przemocą pokazać. Na sławnym Konstytucyj Seimie ona stała się pierwszym hasłem narodu nad możnawładztwem zwycięstwa.

W marszałkowskich sądach śledztwo, które w sprawach sławy i życia, sędzia albo pisarz, często swojemu słuźce lub Kancellaryj pismakom zdawali, odtąd musiało być czynione przez sąd cały.

Nakoniec w takowem nieładowem sądownictwie, w tei tylu różnych wiekow, różnych towarzystwa stopniow, tylu różnych osobistości, przemocy nadużyciow, i nieporządnei mieszaninie, w której nietylko każdy stan, ale wiele szczególnych domow, pokoleń, miało oddzielne sądy i sądownictwo, była jeszcze i ta zdrożność naiwiększa, że nawet pewne ziemie, pewne własności, pewne obywatelskiego życia działy, czyny, miały także swoich osobnych sędziow, i zupełnie osobny sądownictwa gatunek.

Tak w społeczeństwa familiine, te najistotniejsze zawiązki, te że tak powiem towarzystw żywioly, od których dobrego urządenia, naiściśle zawisło ogolu dobro, i te były u nas zupełnie od krajowego sądu i sądownictwa wyjęte. Wszystkie sprawy rodzenia się, wszystkie małżeństwa, rozosobnienia i rozwody, różne sprawy mniemań, wyznań, były oddane jedynie pod prawo, pod sąd i pod sądownictwo obcych, ludzi obcego państwa obcego rządu.

Z wprowadzeniem do Polski religij, pierwsi Biskupi będąc Niemcy i Włochy, wprowadzili do kraju obcy rząd, w obcym języku religiiiny obrządek; ustanowili stan w stanie, rząd w rzą-

dzie. Duchowieństwo, wszystkie małżeństwa, wszystkie czyny niebyłe, niepodobne, czyny samych mniemań, skutki żywości wyobranżni, oddali sądom i sądownictwu układanemu w Rzymie. A zabiegając by takowe wiary nadużycia zmiennemi niebyły, robiono je nietykalne, a w zruszającemu grożono świętokradztwem i klątwą.

Andrzej Zamojski był pierwszym, który przedsięwziął oswobodzić swoją oiczyznę z tego nierządu.

Widziałem, jakich używano sposobow, wielu ruszano pochlebstw, bojaźni, nadziei, i nawet groźby, aby wstrząść w tem przedsięwzięciu męża.

Nie umieli pojąć cudzoziemcy, że gdzie jdzie o dobro swego narodu, tam jest niepodobieństwem wstrząsnąć umysł takiego Polaka, jakim był Zamojski. On zdumiałym ukazał cnotliwego stałość. Jeden cel przed oczyma mając, narodu szczęście, nic go wstrzymać nie potrafiło od prawideł, które były do tego celu drogą.

Niszczy przeto w swoich prawach zupełnie władzę i rząd Włochow w Polsce. Biskupow powrocił krajowi, zakony oddał zwierzchności Biskupow, i ustanowił z osob krajowych najwyższy sąd duchowny.

Rząd każdy, który obcym nie krajowym językiem rządzi, który w cudzym nie w rodowitym języku prawa daje, który językiem dla niego niezrozumiałym każe zanosić skrzywdzonemu skargi, poszukiwać swojej własności, odbierać sprawiedliwość, ten na pierwszy i jedyny cel wszystkich towarzystw i rządow taki rząd zdaje się wyraźnie mówić do ludzi: Nie ja dla was, ale wy dla mnie jstniecie.

Do czasow Andrzeja Zamojskiego, trwała podobna nieprwy-

zwojność w sądach naszych. Przez duchowieństwo cudzoziemskie z religią wprowadzony został język Łaciński nawet do sądów. Andrzej Zamoiski i ten nierząd nisczy. On ustanowił, aby odtąd, jak prawa w języku narodowym, tak w wszystkich sądach, wszelkie pisma i czyny, tylko w języku Polskim przyimowane były.

Dotąd w towarzystwach Europy przyjęto dwa sposoby dochodzenia sprawiedliwości. Jeden tajemny; drugi jawny; to jest przez *referaty* skryte, i przez wnoszenie spraw z największą publicznością. Pierwszy, samei osobistości wynalazek dogodny, dzieło człowieka bez obyczajow, tchnie w nim cały duch Semproniusza jntryg, łakomstwa, podłości, i przekupstwa. Cnotliwy Andrzej Zamoiski nienawidził go, i odrzucił. Zapytany, od Jozefa drugiego Cesarza o zdanie względem zaprowadzonych w jego kraju tych tajemnych referatów, odpowiedział:

Są one przepaścią sprawiedliwości. *) Wszystko, co jest tajemnem, jest wątpliwem. Sprawiedliwość powinna być pewną. Należy więc uczynić ją oczywistą.

Referatów ukrytość ma niepodobieństwo utajenia się przed przekupnikiem, a uprawnia ukrywanie się przekupionych. Ten sposób sądenia oddała dobroczynny wpływ publiczności do sądów, a zostawia do nich sam tylko wpływ skazitelnych. Dobrym Sędziom odbiera najsilniejszą do pełnienia obowiązkow pojętą, cześć i szacunek publiczny, a złym odeimuje nawet wstydy

*) Jest obszerny ręką Jego napisany wywód przeciwko referatom tajemnym; który podał Jozefowi drugiemu; gdy takowy gatunek sądownictwa zaprowadzano do krajow polskich przez dom Austryacki zabranych.

w sądownictwie tajemnem. Gdzie oko publiczności zaglądać nie może, jakież powody zostaną się dla cnoty? Sama tylko metafizyczna miłość sprawiedliwości i moralności, ktorei zazwyczaj prawnicy nie mają.

Ten gatunek ludzi, który ma swoją wyłączną moralność, który z powołania równie niepocziwość jak cnotę broni, rzecznicy, którzy w jawnym sposobie sądownictwa już dosyć są szkodliwi, bo wiechrzą sprawiedliwość; oni przy sądach z tajemnictwem, nierównie stają się szkodliwsi: Robi się z nich stan pośredniczy, że tak powiem, stan koczotow nierządництва sprawiedliwości między krzywdzicielem i utajonym sędzią.

W sposobie tajemnych referatow zły sędzia niema ani obawy, ani wstydu. Bo nad nim sąd naiwyższy, sąd publiczny, jedyny sąd nieskazitelny, jest zniszczonym. Zostaje się tylko jego uważaczem kilkanaście, lub kilka osob takoz jak on sędziow, składających ten trybunał, przez który taż sprawa dalej przechodzić będzie. Ci sędziami jeszcze dożywotnemi będąc, porozumiewają się i robią między sobą zmowny związek. Staje się: że przepukni już listami obwieszczają swoich związkowych w wyższych trybunałach; a ci posuwają też znowę do siebie zaufanych aż w sądy zadworne. Wszyscy tam sędziowie nieszukają w sprawie prawdy i sprawiedliwości, ale pozorow umowionych z tym rzecznikiem, ktoremu się najeli; szukają tych wybiegow, lub takich zakluczeń, za ktoreby zaczepili niesprawiedliwość sprzedaną. Ten cenzorat nawet jest próżnym, bo prawodawca skrytych referatow, prawdziwie nieprzyjaciel sprawiedliwości wyrzekł razem: Iż żaden sędzia za swoją opinią odpowiedzialnym

być nie może. Jakież to nieprawości zdanie! To uprawnia w sędziach bezkarnego złoczyńcę. Żadnej odpowiedzialności za ukrytą opinią, która niszczy często sławę, majątek, i życie człowieka! Czyliż prawdziwy sędzia dawać bez występku może swoją opinią, gdzie idzie o własność cudzą? czyliż on już niestaje się złoczyńcą, kiedy nie podług prawa, ale podług swego mniemania sędzi?

Nad to w sądach przez skryte *referaty*, wypada zbyt władza naczelników. Nie sądem ale zmownicą nieprawości staje się często w takim sposobie Izba sądowa, jeżeli Prezes niecnotliwy, albo gdy cnotliwego Prezesa miejsce, w przypadku niebytności, zasiędnie jaki radca bezczelny, który sprawę swoim związkowym do referatu odda; który rozdzieli senaty, który wybiera sobie osoby z swoich związkowych, wiedząc jaka sprawa w jego Senacie referowaną będzie. Zamoiski temu sądownictwu tajemnemu zupełnie sposob przeciwny obrał. On każdy sąd, i każdy czyn jego starał się wystawić naioczewiściei na publiczności oko.

Powód sam lub przez rzecznika winien był sprawę na trzy ręce opisać: Jedne pismo sądowi, drugie stronie przeciwnej, trzecie oddać publiczności. Obżalowany również swoją odpowiedź na piśmie stronie, sądowi, i publiczności podawał. Każdy sędzia swoje zdanie w protokół ręką własną zapisywał.

Tak ukończona przez Zamoiskiego praw xięga, była nai-

przed podaną królowi, *) Potem dla rozważni na dwa lata roz-
zesłaną po wojewodztwach, ziemiach i powiatach.

Łatwo domyślać się było, jak te prawa, burzące nieład
przemożnych, tworzące rząd, sprawiedliwość, i wzrost naro-
du, będą przyjętemi w owym czasie, gdzie w Polsce wszystko złe
brojły cudze wpływy i ludzie nad prawo wyżsi; gdzie narod-
jnej opinii nie miał, i mieć nie mógł, tylko tę, którą obcy i wła-
śni przemożni w szlachtę wziewali. Mało ten mię tu rozumieć
umiał, kto osądził, jż mówiąc o wadach możnowładczego nie-
rządu, chciałem wystawiać wady narodu.

Skoro tylko te prawa przeczytano, natychmiast Starostowie,
Wojewody, Generałowie, Marszałki, Hetmanowie, dalei Rzy-
mu nuncyusze i obcych wpływy po całym kraju, starają się
wszystkiemi sposobami, zachwycić w ślacheccu rozsądek; nada-
wać każdemu, podług wymiarkowanej słabości uprzedzenie:
Tym wystawiano to dzieło kacerstwem, długim poddaństwem
buntem, jnnym zdradą i podstępem na czystość krwi ślacheckiej;
na zgubienie wolności, na wprowadzanie despotyzmu.

Udało się: Tak oszukanych i zakupionych Posłów na Seim
zwięziono. Tam skoro tych praw księga wniesioną została, na-
tychmiast na głos w owczas Marszałka wielkiego, zaraz po wszy-
stkich ławicach, wrzaskliwa najemniczej czeladzi zgraja, radę
całą zachuczała. Zamiast rozumu, nie było słyhać tylko prawd
błuznierstwo; a zamiast wdzięczności cnotliwemu, Andrzeja
Zamojskiego nazwano zdraicą wolności ślacheckiego stanu; a pra-

*) Widziałem na zbrzeżu każdego prawa, wyrażone ręką króla po-
chwały i potwierdzenia. Nad prawem względem poddaństwa i mie-
szczan, napisał po kilka kroć razy: *za rano, za rano*. Przecież rozważniei
powiedzieć, było trzeba: *za późno, za późno*.

wa jego godne ognia stosu. Król słowa nawet tu nie wyrzekł, ani za dobrem kraju ani za obroną cnoty.

Kiedy tak miotła się duma, srożyły się panowań żądze, a zwiedziona niewiadomość przeciw rozumowi i przeciw cnotcie z wrzaskiem blaźniła, kiedy cały seim w wrzawie, całe miasto było w poruszeniu, Zamoiski cnotliwy, sam jeden był spokojnym. Oddalony od zgiełku, obojętny na złych a możliwych groźby, w osobności mieszkając, nawet dnia tego, kiedy się tak wszystko możliwe i uprzedzone przeciwko niemu burzyło, on i na chwilę nie zmienił spokojności swojej duszy. W wypełnionym obowiązku obywatela dobrego, wszystkie nagrody znajdował.

Jak kiedy dobry gospodarz, na uprawnej ziemi, zdrowe ziarno posieje; im je lepiej okrywa, tem gęściej to krzew rozpuszcza, a on nie troszczy się bynajmniej; chociaż z wichrem północy, mroz silny już i szepior zewnątrz zniszczył, i wszystko śniegiem grubo przywalił, bo tem pewniejszy, iż do przyszłej wiosny, zachowa się od zepsucia ziarna istota. Tak właśnie prawdy, z Zamoiskiego prawami, po całym narodzie rozrzucone, zostały tu zakryte, lecz krzewiły się i rosły. Mogła duma, oszustostwo i gwałt powierzchowną tych praw działalność zatłumić, lecz wzięte raz od narodu prawdy nasiono, zniszczyć nie było władzy. Im więcej je powierzchownie ciśniono, zakrywano, tem od skazitelnosci lepiej zachowane, rozpuszczało głębiej swei krzew w narodu powszechnym rozumie.

W dniu wiecznej pamięci trzecim Maja na Seimie Kon-

stytucyjnym pod cnotliwym Małachowskim Marszałkiem, to nasiono w narod Polski rzucone, razem zakwitło. Uległo możnowładztwo silnie wstrząśnione; Władza prawodawcza do woli całego narodu zastosowaną została; Wpływ do wyboru Posłów przemocy krajowej i obcej zamknięto; moc wykonawczą oddano dziedzicznemu Królowi; Sądownictwo urządzone; pewność sprawiedliwości zostawiona dobremu wyborowi obywateli i Króla; każdy człowiek, skoro stanął na ziemi Polskiej, stawał się wolnym; Lud sielski pod prawo wzięty; słachci zaczęli uznawać w każdym człowieku, który się na jednej ziemi z nim rodził, współobywatela; między stanem miejskim i między stanem slacheckim rozwalono do służenia krajowi przegrody; wszystkich stanów ludziom otworzono pracę i przemysł, rękodziela, i handel. A ta opatrności władza, co rozrządza nagrody prac i cnot ludzkich, zesłała z niebios tę pociechę cnotliwemu Zamojskiemu, że w szanownej starości swego wieku, jeszcze oglądał swoich prawd w narodzie zasianych, tak wielką okwitość.

Blisko niego w tenczas chodząc, uważałem w tem wesela czuciu, jakim przeimują się dusze pocziwe, kiedy widzą coś dla ludzkości dobrego; spostrzegałem, w szanownym tym mężu, wśród owej radości uczucia, jakiś poniewolny smutek, i słyszałem po kilka kroć mowiącego z westchnieniem: Czemuż tak późno? czemuż się to w czasie siedmioletniej wojny nie stało?

Z początkiem roku tysiąc siedemset dziewięćdziesiąt drugie.

go, z początkiem nieszczonego roku, w którym zawi-
stne losy wszystko i oiczyznę nam zniszczyć miały, umarł An-
drzej Zamojski dziesiątego Lutego. Dobroczynna opatrność
oszczędziła cnotliwemu żal i złoczynstw widok.

K o n i e c .

[Faint, illegible text at the top of the page, possibly a title or header.]

[Large block of very faint, illegible text, likely the main body of the document.]

M Y S L I

o równowadze politycznej w Europie

czytane w Wydziale literatury Towarzystwa przyjaciół nauk w roku 1815 w miesiącu Sierpniu.

O równowadze politycznej krajów Europy, wielu dziejopisarzów mowiło. Ta nie stała nigdy rzeczywiście. Nie widzieć w dziejach, nawet polwieku, jej ciągłej trwałości. Ukazywała się tylko czasem, albo jak mocarstw umowy, albo jak wypadków skutek. Bo kraje czyli szczegółowe narody wypadkom podlegają: zawisły od dzieciństwa, starości, od rodzenia się i śmierci, od szczęścia lub nieszczęścia dzielnych lub nikczemnych, dowcipu lub głupstwa.

Zabobonną zaciekłością, *) albo też skrytą i upozorzoną niszczoną możnowładczych domów żądzą, ocwhyceni Filipy, Ludwiki, przez kilka wieków poduszczali, i sami wychodzili, na czele hord krzyżackich, najeżdzać, i niszczyć ottomańskie mocarstwa.

Gustawy i Karole sławni rycerze Wazow, szalem czei wo-

*) fanatisme.

jarstwa dumy tchnięci, długo napadali Barbarzyńców wojną kraje ich narodowi z wszystkich stosunków naturalnie przyjazne. Oni roznosili miecz i ogień po Polsce i po Niemczech.

Dzielny Sobieski, zamiast ocalenia jestestwa własnego narodu, ocalił Polaków walecznością Austryj stolicę. On swemi zwycięstwami miotł w potęgę Porty ostatnią niemoc szkodzenia Niemcom; ale razem i niemoc dania wsparcia w potrzebie Polakom. Jedni z Cesarzów Rosyji; już ostatni cios zaguby zamierzali broniborow domowi, drudzy przeciwnie ten dom od zaguby wyratowawszy, nadali mu wzrost i gruntowną mocarstw Europy potęgę.

Na początku osiemnastego wieku wzniosły się na północy w Europie dwa wielkie Państwa. Jedno z tych było całkiem nowe. Żaden przecież ani z dawnych narodów, ani z dawnych Europejskich monarchów tem zjawiskiem nie był uderzony, chociaż doświadczenie wszystkich wieków powinno było ostrzegać i nauczać, że wszelkie zmiany i poruszenia, szczególnie na północy są dla Europejskich narodów południowych groźne i niebezpieczne.

Gdyby w Europie systemat był równowagi, byłoby natychmiast wszystkich uderzyło, byłoby zaraz takowe zjawienie się wszystkim tronom, wszystkim narodom tę myśl naocznie wystawiło, że w Europie, gdzie już wszystkie kraje, i wszystkie ziemie od wieków są zajęte, i są równowagi politycznej stosunkami z sobą powiązane, gdzie już wszystko jest zapełnionem, tam dwa takie polityczne nowe tworzenia się, muszą koniecznie swoim powstawaniem, swoim się utrzymaniem, a dalej wzrostem, dawny systemat niepodległości i całości już ustanowionych krajów wzruszyć, muszą systemat dzielenia, rezbierania po-

przedzających państw zaprowadzić; tak dawny pokoi, dawny porządek koniecznie gwałtownym zmianom podpadnie.

Tego wszystkiego żaden z dawnych narodow, i z dawnych krolow, ani postrzegł, ani pomyślił. Przeciwnie polnocne polityczne zjawiska, polnocnych ludow naturalne dążenia z przyrodzeniem wzmagające się i rosnące, od wszystkich popieranemi były. Wkrotce systemat dzielenia dawnych ludow zlakomił dawnych krolow. Chociaż on w rzeczywistości i w końcu, nigdy dawnym, ale jedynie być mógł tylko pożyteczny nowym. *)

Krolestwo Polskie było od wiekow w równowadze politycznej przedmurzem Europy przeciw najazdom Azyj; było pierwszym bezpośrednim zastępem Niemiec; było naturalnym sprzymierzeńcem Anglij, Hiszpanij, Francyj. Gdy w roku 1772 przez

*) Jak mało nawet wyobrażenia o politycznej równowadze Europy dotąd było, tego jeszcze najswieższym jest dowodem wiekopomny zjazd czyli Kongres Wiedeński. I tam zamiast zwrocenia rzeczy do dawnego porządku i narodow do dawnego politycznego stosunku, obrano przeciwnie systemat rozrywania i dzielenia tego, co dawną Europę polityczną budowało. Toż obłąkane wyobrażenie o równowadze politycznej, jeszcze okazuje się i z tego twierdzenia przez wszystkich tegoczesnych na tym zjeździe statystow wyrzeczone. Ze dla zwrocenia dawnej równowagi politycznej w Europie, trzeba albo jeden z naidawniejszych i z największych narod Polakow, z piętnastu milionow ludności składający się, a blisko część czwartą teiże Europy ziemi od wiekow posiadający podzielić, albo to dawne Krolestwo z dobrym i z stałym rządem znowu powrócić. Te dwa tak niezmiernie różne, tak zupełnie z sobą przeciwne rezultata, miały przecieź w wyobrażeniu równowagi tegoczesnych statystow, sprowadzić dla Europy jednaki w równowadze skutek!

siłę przemagającą zostało napadnięte; siedem lat opierając się dzielnie, same jedno walczyło z ostrzeganiem Europy o niebezpieczeństwie zagrażającym jej politycznej równowadze; wzywało na ratunek Niemców, wołało o pomoc do Francji, wołało o obronę praw narodów, do wszystkich Europejskich dworów. Natomiast Niemcy toż Królestwo niedotrzymaniem przymierza, odstąpiłi. Przemogła w nich chciwość uczestnictwa w rozszarpaniu Polski. Dwór Angielski poklaskiwał; Francya nic wcale nieczuła; ona w swej grubości nieznanomości obcych narodów i politycznych z nią stosunków, nieprzeglądała nawet, co ją z upadkiem Polski, co z zmianą czwartej części Europy, koniecznie czeka, i koniecznie prędzej lub później spotkać musi.

Z tych i z tysiąca przykładów podobnych, widzieć dowodnie, że w stosunkach politycznych krajów Europy, nie w równowadze stałego niema, i niebyło.

Ta często mniemana równowaga polityczna, bywała jedynie namiętności dziełem: chwiała się, mieniła, nikła i wscyznala, równie jak tych żądze i szczęście, których ręce krajów wagę trzymały.

Ale jak zważając przez szereg krajów i Państw Europy, niebyło i niema między nimi stałej równowagi; tak zastanawiając się nad trzema głównymi, w Europie osiadłymi, różnego szczipu i języka rodami, można spotykać, i tam dają się widzieć pewne, stałe, wiekami niezmiennające się między nimi stosunki i różnice, tam spostrzegać pierwotnego ich siedlenia się wiekami dotąd niezatarte ślady i kresy; tam rozpoznać ich stałe, między sobą wyłączne gromady. Z tych chociaż dzieliły się na pomniejsze kraje, narody, i państwa, przecież każdego pierwotnego pokolenia gromada, zawsze trzymała się łącznie, i nie jest

dotąd pokoleniem obcem przedzielaną. Nigdy żaden klon z innego pokolenia nie potrafił się przedrzeć, przecisnąć w środek pokolenia obcego, i tam założyć i utrzymać osobny naród, oddzielne Państwo. Owszem jeżeli się jaki cudzego plemienia, lub pokolenia korzeń zadaleko w obce plemiona, w obce pokolenia zabląkał, ten musiał tam zmieniać się; albo tam zaginął.

Tego posłaki dotąd jeszcze widzimy wśród pokolenia Sławian. Między temi zagnały się niegdyś zbyt daleko obcego pokolenia klony, Jadzwingi, Litwini, Madzary. Pierwsi zgineli, drudzy zmienili się, Węgrzyni utrzymują się jeszcze, gdyż należąc do pokolenia Turkow, osiedli na samym pograniczu ziemi Sławian zstykającem się z Azyą i z dawną Arabow i Turkow ziemią.

Nadto widzę między temi trzema głównemi Europejskiemi rodami pewne, stałe, wiekami oznaczone między sobą ważenia się, rozpierania, jednych w siedzibę drugich pchanie się, postępy, a tych znawu wypychanie tamtych i zwroty.

To wszystko nie dzieje się podług żadnej woli ludow partykularnych, ani podług woli jch rządcow. Jest zupełnie skutkiem poniewolnym, przez długie wieki ujszczającym się w stosunku rozwijania się w każdym pokoleniu właściwych mu sił fizycznych, i władz umysłowych; w stosunku położenia pierwotnej przez niego osiedlonej ziemi, w stosunku złączania się z sobą z jednego szepu pochodzących klonow i ludow, oraz jednoczenia swoich działań umysłowych, i swoich sił fizycznych.

Ta wielka część dziejow rodzaju ludzkiego nie jest jeszcze tkniętą. Ona przecież rzeczywiście i ostatecznie stanowi losy świata, losy części jego.

Taki ruch, taki postęp plemion na plemiona, pokoleń

na pokolenia obala przez tysiące lat zakładane trony i państwa, niszczy tysiąca zwycięstw dzieła, a nawet kiedy z domiarem zbiegu okoliczności dzieje się, kiedy już jest niezbędnem pokolenia wzrostu, sił, umysłowych władz połączenia skutkiem, kiedy już staje się z domiarem Epoki, przeznaczenia jego wypadkiem, na ten czas wszystkie jnych plemion, jnych pokoleń narody ułatwiają mu jego kroki, i same ku jego nad sobą przewadze niosą mu pomoc, same wraz z nim robią dzieło, nie wiedząc że w tem robią swoją własną zmianę, uległość, albo upadek.

Tak jest: z doprowadzeniem przez naturę do pewnego stopnia w pokoleniach ludności, sił fizycznych, władz umysłowych, kruszą się pod jakąś niewidzialną siłą wszystkie szczegółowych ludów z wojen, z zwycięstw potęgi wzrostu, i gasną oświecenia. Przed łącznym działaniem i postępem natury w całych plemionach lub pokoleniach, niszczą, nikną działania postępu szczegółowych ludów.

Pierwsi ludzie do Europy przyszli z Azyj. Pierwsze w Europie z Azyj osady, nie lądem, ale morzem przybyły. Jest to znakiem, że był czas, kiedy z Azyj do Europy więci trudności było do przebycia tam, gdzie się teraz stałym lądem te dwie części świata stykają, niżeli do przepłynięcia się przez Morza z brzegów Syryj i Egiptu, na brzegi Grecyj, Sycylij, Włoch, Hiszpanij, i Francyj. . .

Na tych ostatnich ziemiach najszczerzej w Europie przez naturę udarzonych, wsczeło się pierwsze zaludnienie Europy.

Te pierwsze osady przybywały wszystkie od wschodu, w czasach różnych, w czasach wiekami przerywanych, były sła-

be, nieliczne. Nie zakładały całych wielkich narodów, sadowiły tylko miasta.

Z tych większe, ludniejsze, z swojej posady do napadań ugodniejsze, a do napadnięcia nieprzystępne, do zaszczepiania bojarzego ducha w swym mieszczańskim związku lepiej urządzone, łatwo podbijały sielcow nowych, i miasta mniejsze: łatwo podzierały wielkie Europy krajny, jeszcze puste.

Lecz w swoich zawojach nie robiąc nigdy narodu, ale zachowując tylko zawsze swoje miasto; usiłując z próżności, z nierozsądku jmie miasta nadawać różnych pokoleń narodom, owszem całemu światu; powiększaniem ziemi, pomnażaniem liczby poddanych, powiększali wprawdzie swoje panowanie; ale nieumiejąc obejmować serc, i nieznając jak jednoczyć z ludami ludy, niepowiększali jstotnie swojej mocy.

Ten skutek spotyka każdego Wojarza, który z szczupłą, z uboższą ziemią, z mniejszym ludem, odziera wielkie ziemie i wielkie cudzego pokolenia ludy. Tym nadaje obce jmie, obcy język, i czyni je, nie swego rządu władzy, ale swoich dawnych poddanych poddanemi. I ten mocarz powiększa tylko dzierżawę, pomnaża swoje panowanie, zaimuje wielkie ziemie, zaimuje liczne ręce; ale niszczy bez pożytku zawojowanych duszę. Powiększa on, przysposobia sobie na czas powszedni większą liczbę, większą moc; ale nie powiększa swojej działalności; bo nie obejmuje w razach ostatniej potrzeby, sposobow użycia całej zebranych narodow mocy. Owszem rozjednił ie, i skaził dawną swoich woisk dzielność.

Później drugie przybycie ludu także z wschodu, z Azyj do Europy, działo się lądem stałym. Nie drogą teraz między temi

częściami świata najbliższą; lecz przez ziemie najwięcej na Północ posunięte.

Rody Celtów szły na północ wielkim pasmem Ural, i Altajów.

Tamtędy rozeszły się na wszystkie północne przylądy, wyspy; i osadowiły krajny północnym i zachodnim morzom pobrzeżne. Niezaszły w środek ziem Europy, i nieprzeszły ani Karpatów, ani Dunaju. Ich oręż nie stał się z orężem Greków ani Rzymian. Ich zabobony, wiar podania, ich śpiewów ułamki, i pozostałe po skałach napisy, świadczą: że nieprzyjeli od Rzymian i Greków, ani języka, ani Bogów.

Gatunek przecież tych ludów z pozostałych jeszcze szczupłych jego szczątków okazuje, że jak z pierwszemi osady, tak również z ludami naipóźniej do Europy przybyłemi, pochodził z jednego szczipu, to jest z Kaukazanów plemienia. *)

*) Pięć jest znanych plemion ludzi na ziemi. Plemię Europejskie czyli Kaukazańskie; z którego pochodzą wszystkie ludy Europy, i do niego należą Turcy, Persowie, Arabcy, i Abissyni. Drugie plemię Mogolskie zajmuje Kałmuków, Tatarów, Chińczyków, i część Indianów po rzekę ganges. Trzecie plemię Negrów zaludnia Afrykę. Czwarte plemię wyciętych Amerykanów. Piąte plemię Bosmanów. Te działy ich różnicy, z pierwotnego rodu pochodzące, ukazują zmienne farby, zmienne rysy, postać ich głowy, szczególniei twarzy, liców, nosów, oczu, włosów. Można do tego jeszcze przyłączyć i różne w doskonaleniu władz rozumu zdatności. Plemię Europejskie czyli Kaukazańskie z nich wszystkich wydoskonalilo się naipierwej, i najwięcej: To jest z nich nauczynniejsze. W naukach, w sztukach, kunsztach, i w dzielności jest pierwe. To już wszystkie inne plemiona podbija, i zadzierza: Jedne prawie w pień wysiekło jak Amerykanów; Drugie
Trze-

Trzeci przychod narodow także od wschodu do Europy, nastąpił ziemią najbliższą; Już prosto lądem ciąglym, kaspiskiemu i czarnemu morzu przyległym; i najwyższym grzbietem Karpatow, prawie środkiem Europy aż w Alpy ciągnącym. To są wielkie ślaki, ktoremi ciągneli Gaulowie, Franki, Teutony, czy Giermany, i wszystkie sławiańskie narody.

Gaulowie, Franki, i wszystkie tego pokolenia pobratymcze klony, posunely naidalei na zachod; a wybiwszy pierwosielcze tamtych krajn Celtyiskie narody, rozpostarły się między Oceanem i między gorami Alpy, Jura, i Wosgi.

Teutonowie, czyli Giermany i wszystkie tego pokolenia*) narody, rozeszły się po trupach Celtow, na wyspy, i przylądy północne; przeszły na południe Dunai, a od Mozy i Marny rozpostarły swą siedzibę aż do Elby.

Ostatnie od wschodu naciągnely pokolenia Sławiańskiego narody, i stanely na całym paśmie Karpatow: Wszerz rozeszły

ujarżmiło jak Negrow; a plemie Mogolskie od północy lądem i morzem osacza. Z wszystkich zaś pokoleń Europejskich, pokolenie Teutonow jest we wszystkich swych krokach na postępowanie w siedzibę pokoleń obcych naichciwsze, nairoższe, i nainiebezpieczniejsze. To pokolenie czyini wszystko z rachubą, a co raz odzierży, tego nie opuszcza tylko z śmiercią. One w Europie pod pozorem religij wyciło poblizsze sąsiedzkie ludy pokolenia Sławian nad Elbą, i nad Odrą. One od Newy aż do Gibrartaru prawie zajmuje brzegi morza i wszystkie brzegi tuż swojemi zbroinemi pławami osacza; One wyłącznie opanowało wszystkie Europejskie morza: z morz innych części świata ktore przed niemi pokolenie Gaulolatynow odkryło i pierwsze odzierżyło, ale się nie umiało usadowić i utrzymać, one to wszystko już wyłącznie tamtym wydarło, z wszystkich morz jch wyгнаło, dzierży Amerykę, brzegi Afryki, brzegi i wyspy Indyj.

*) *Plemie Europeyskie składa się z pokolenia Gaulolatynow, z pokolenia Teutonow, z pokolenia Sławian. Pokolenie każde składa się z narodow. Narody składają się z rodzin.*

się po jednym i po drugim gor liczu aż za rzeki Sawę, Drawę, Lech, pod góry żrzodeł Rhenu. Na południe do Adryatu i w Grecyą; na północ do Baltu, a wzdłuż od Elby posiadły prawie aż do Kamszadu ziemie niezmierną.

Po takie granice w początku rozciągały się siedziby tych trzech pokoleń różnych i wielkich, które od wschodu na zachód ciągnąc ostatecznie Europy osadowiły krajnę. Takie pierwszych usadowień się ich w Europie granice, jeszcze do wieku szóstego trwały. Tych między sobą od tysiąca lat rozpieranie się, tych wszystkich między sobą wojen ostateczne i ogólne wypadki, jeżeli są ciągłe i stałe, natenczas trzymają się one przyczyny głęboko w stosunkach między sobą pierwotnego rodzaju leżące; natenczas takie ciągłe wypadki (resultata) są przepowiedniami dla wieków przyszłych.

Rod Sławiański jaką przy pierwszym do Europy wkroczeniu zajął część ziemi, w takiej granicach do szóstego wieku stał spokojnie. Nie czynił żadnych przedsięwzięć postępu dalszego w Europę. Swoje całe usiłowanie, wszystką moc obracał jedynie na zatamowanie dalszego z Azji nawału.

Teutony, Gaulolatyny zaraz od swego ustalenia się zaczęły nieustannie rozpierać się na wszystkie strony; Odzierżywszy Oceanu lądy, przeszły wszystkie morza; zawojowali w Indyach wschodnich wielką część Mogolskiego plemienia; a okoliwszy Afrykę skazali cały rod Negrow na zwierząt dołę. Odmowili im ludzkość, sprawiedliwość, i ziemię. Porobili po wszystkich częściach świata bazyry na kupowanie, na sprzedawanie ludu Negrow. Nareszcie wynaleźli świat nowy: i tam jeszcze czwarte nowe ludzkie plemie znalazłszy, pod pozorem wiary w pień wy-

cięli; a na ich kościach i prochach z swoich rodaków, dotąd nowych sielców sadowią.

Z drugiej strony też same Gaulolatyny, i Teutony na stałym lądzie podobnie pod pozorem religij, pod znamię krzyża parły ciągle na zwrot swoją ścianę w pierwotnie przez Sławian objętą, i osadowioną ziemię. Z jednej strony Gaulolatyny, przeszły Sawę, Drawę, przepary się przez Bosphor, napadli Syryą, Palestynę, i już zakładali nowe nad Jordanem siedlisko; z drugiej strony Teutony nad morzem bałtyckim wdarły się w ziemię Sławian przez Elbę, Odrę, Wisłę, Niemen, i zapędzili się aż za Nowę.

Pierwsi obudzili swoim napadem rozmaite ludy Azyj, szczególnie pokolenia Arabskie, hordy Saracenow i Turkow. Ci ostatni przelamali jch w końcu, dali im popęd na zwrot do Europy, przeszli za nimi morze, a Stambuł za swą stolicę oznaczwszy, wysyłali z niego niezliczone zagony w Wołochy, w Dalmacyją, w Polskę, w Węgry i w Niemcy.

Polacy stawili im nieprzełomną tamę na Dniestrze i na Dnieprze. Agdy Ottomany przedarły się przez Węgry w Niemcow ziemię, i już Giermanow stolicę obległy, Polacy poszli Niemcom na odsiecz; oswobodzili Wiedeń, i na zawsze w gory Balkanu Bismurmanow zwrocili.

Z tej strony Europa przez jedność między sobą jej dawnych pokoleń, przez niewiązanie się z Turczyńnem jednych na podział, i na rozszarpanie w Europie narodow drugich, ocaliła się, i wyratowała z pod Sultanow Porty jarzma.

Z drugiej strony Teutony, co się zagnały za Nowę, obudziły tam na siebie wielki naród z pokolenia Sławian, który na ten czas był jeszcze na korenienie, na setnie, na Kniazow i Carykow

podzielony: Ten wkrótce z jednoczywszy się pod jednego Cara berła, i połączywszy z sobą tysiące Sławiańskich klonów nad rzekami Oby, Jenissa Tunguska, Lena, i po niezmiernych stepach Siberyj, w początkach wieku 18 dał znawu na powrot na zachód do Europy Teutonów popęd, i tuż na ich koczyskach założył swoją drugą stolicę, a po zwycięstwie po Puławę dał się uczuć i dał słyszeć Europie pierwsze osobie odgłosy.

Przeciw tem poruszeniom północy Europejskie ludy nie łączyły swoich sił podobnie, jak to działały przeciw Muzulmanom. Przeciwnie poddawały wszystkie ułatwienia do postępu, wiązały się z nimi jedne na gwałcenie i na podzielenie łupów, krajn, i królestw drugich. Poł wieku niewyszło jak znamiona granicy ziem północnych nad Niemnem i nad Bugiem zaryte zostały..

Takie powszechne plemion rozgałęzianie się, takie jednych względem drugich pokoleń ogólne ruchy i postępy, powiedziałem, że są początkowie wypadkiem poniewolnym; że bywają skutkiem stawających w pokoleniu już w pewnej mierze jego stosunków fizycznych, jego większej stosunkowej mnogości, jego do oręża usposobień, i wytrwałości w wyprawach. Gdy przy tem wewnątrz ludów takiegoż pokolenia znajdą się już pewne cywilizacyj urządzenia, pewne ustanowy dobre, gdy w nim przeciwnych uogólnieniu się naturalnego połączenia, ruchu i postępu, mało popełnianych jest błędów; natenczas w takim pokoleniu podobny ruch i postęp staje się stanowczym dla świata, albo przynajmniej stanowczym dla jakiej części jego.

W tej myśli zwróćmy krotko uwagę na trzy różne, wielkie pokolenia Europejskie. Uważmy w ktorem z nich więcej usposo-

bień, a mniei zdziałano błędow ogolnemu swego pokolenia postępowi do połączenia się przeciwnych.

Rod Gaulolatynow dotond najpięknejsze krajny Europy posiada. Te z wschodu, z południa i z zachodu morzem są oblane. Rod ten zna swojej ziemi i jej położenia wartość. Jest do swego kraju przywiązany. Nie opuszcza go tylko porwany albo szaleń jakiegoś gatunku fanatyzmu, albo żądzą łupow, lub też chęcią zebrania gdzie indziej z swojej pracy, z przemysłu, z męstwa zyskow, a z niemi powracania znawu na oiczystą dziedzinę. On z przyrodzenia jest powszechnie żywy, więci w nim czucia jak zastanowienia; więci porywczosci, zapalu, niżeli stalego przedsięwzięcia. Do stref przyjemnych wswojony, a z natury niecierpliwy jest niewytrwałym na niewygody i na długie trudy. Do dzieł wielkich, do przedsięwzięć stałych, długiego czasu, mocy ciała, i niczem niezłomnei duszy potrzebujących, jest on nieudolnym. Pierwszy z Europeiczkow puścił się na morza, pierwszy poznał lądy Afryki; wynalazł przylądek dobrei nadziei, założył swoje osady w Indyach, i odkrył świat nowy. Przy niczem się utrzymać nie umiał. W szczęściu unosi się nierozmyślnie, na wszystko leci ślepo, nie patrząc co jest przed nim, ani się oglądając co za sobą zostawia. W nieszczęściu całkiem pogrąża się, nagle poruca wszystko, i znawu bez uwagi leci, by tylko do oiczystei ziemi zwrocil.

Wszystkie składające go narody mają jedność religij, ale wszędzie naczelnictwo wiary jest rozłączone od naczelnictwa krajowego rządu. Naczelnik pierwszej może mieć wyłączne dobro różniące się od dobra kraju sobie obcego. To sprawa w najistotniejszej zasadzie cywilizacyj rozdwojenie, osłabia zawsze,

z czasem niszczy społeczeństwa jedność, tę główną uobywatelenia się czyli cywilizacyj ludow podstawę.

Ma język z jednego źródła pochodzący. Dialekty różnych ludow mogą łatwo być między niemi zrozumiane. Nigdy przecież nie powziol myśli połączenia się z sobą, albo przez stałe przymierza, albo przez zrzeszenie wszystkich ludow swego pokolenia, przez wspólnienie swoich prac, przez zjednoczenie swoich sił fizycznych i swoich władz umysłowych pod jedno berło, pod jedno naczelnictwo. Owszem przeciw dążności natury do połączenia się pokoleń, było w Gaulolatynow pokoleniu od wiekow naiwięcej popełnianych błędow, i naiwięcej przeciwnieństw.

W tem pokoleniu Gaulolatynow narod Francuzki ma w najwyższym stopniu te wszystkie wymienione, a pokoleniu temu przyrodne przymioty i wady. Żywość, imaginacyą, dowcipność, odwagę, dzielność, w szczęściu unoszenie się bez miary, w nieszczęściu pogrążanie się bez miary. On od tysiąca lat naiwięcej w Europie wojen toczył, on najsławniejsze na lądzie, i na morzu zwycięstwa odnosił; on we wszystkich częściach świata podzierzył znaczne osady; zawojował kilkakrotnie Włochy, już był wszystkie ludy Gaulolatynskie pod jeden dom panujący połączył, ale w tem żadnego nirzec nieumiał celu: on część Azyj zadzierzył, tam nowe krolestwa założył; on już dwa razy Euro-py naczelnym był władcą: lecz nigdzie stale, długo, utrzymać się nie umiał. Wszystko jak dzielnie zdobywał, tak nikczemnie tracił. Polwieku zwycięstw owoce za jedną klęską nagle porucał; i bez podniesienia narodowego ducha, bez łączenia tem silniei, tem mężniei narodowych sił, on w rozpaczy zwracał do oiczystei ziemi, i tam jeszcze zamiast sił skupienia, zamiast ogolne-

go powstania rozbiegał się na niepewność przyszłości swego Jęstestwa niebaczny.

On nadał całej Europie swoje obyczaje, swój język; ale zapuszczając w niej swoje zagony, bez celu, bez planu, bez narodowego politycznego zamiaru, wchodzi wszędzie bez ducha zachowawczego, i bez ducha porządku. Niesie tylko umysł zburczy, umysł nieładu; umysł niszczący wszystko, nawet to, co przy rozwadze, widziałby na przypadek odwrotu dla własnego ocalenia potrzebnem. Których oswobodzi, w tych zjednać sobie poważenia i miłości nie umie. Jak doskonale zna swój kraj własny, tak w naigrubszej znajduje się niewiedomości w zględem innych krajów Europy. *) Jego uwaga na stosunki polityczne

*) Jak mało Francuzi mają znajomości Europejskich narodów i krajów, a ztąd jak gruba w nich niewiedomość politycznych z sobą stosunków, dowodzą jeszcze świeższe ich publiczne mowy, publiczne pisma w latach 1813, 1814, i 1815. w latach o losie ich Narodu przyszłości stanowczych. Między temi szczególniej pisma Xiędza Prata. Był on Ambassadorem Francyj w Xięstwie Warszawskim. Bawił w roku 1812 przez dziesięć miesięcy w stolicy Polski. W czasie tylu najważniejszych na Polskiej ziemi wypadków świadek, powinien był poznać ważność tego narodu i tego kraju w stosunkach do całej Europy, a szczególniej w stosunkach do Francyj. Przecież z pism jego pokazuje się, że Polski nie zna. On widział, że Xięstwo Warszawskie było tylko szóstą częścią, rozległości krajów Polski, i narodu Polaków: a ta część wyprowadziła do boju w roku dwunastym ośmdziesiąt tysięcy bitnego, w wszystko opatrzonego Wojska, on patrzył nato, że w tym roku wielkiego nieurodzaju, taż szosta część Polski przez kilka miesięcy zatrzymane na jej ziemi wszystkie ogromne całej Europy Wojska wyżywiła, chociaż więcei nieładem zepsuło, niżeli porządkiem żywności brano; on widział, że w Polskich kraj-

z sobą, naidalei rozciąga się do Rhenu. Przeto nieobchodzą go, niezważa bynajmniej na niezmierne zmiany działające się w narodach innych pokoleń Europy, chociaż te obalą koniecznie je-

nach pojedynczy obywatele wystawiali swoim kosztem całe polki konne i regimenta piesze, nawet całe polki konnej artyleryi, że byli pojedynczy obywatele na Wołyniu na Ukrainie, których wystawianie polków, ich uzbrojenie, i wojenne wyprawy w kilka miesięcy do stu tysięcy czerwonych złotych kosztowało; on widział, że w roku 1813 kiedy swe dzieło pisał, jeden Departament krakowski i to już nie cały, wystawił w trzy miesiące ośmnaście tysięcy świeżego Wojska i to przesłał pod Drezno; I ten francuz Prat, zamiast porównania tego ducha narodu, tej kraju możności, tych wysiłen się Polaków w ratunku swojej oiczyzny, z duchem z wysilaniem się Francuzow w tymże trzynastym roku, gdzie już szło o całość, niepodległość ich narodu, i ich oiczyzny, a gdzie za wywód naiwyższego zapalu i wysilenia się w Francyj wystawiał owczesny monitor, danie kilku koni przez miasto Paryż, Lion, Marsylią, Bordeaux; wystawienie dwóch albo trzech uzbrojonych żołnierzy przez najbogatszych Francuzow, Xiążąt, Marszałkow, lub Senatorow, Ambasador Prat, zamiast z takich uwag, z takich porównań ciągnąc wnioski o ważności narodu Polaków w stosunkach politycznych Europy, on wywodził ich ubóstwo, ich niemożność znaczenia w równowadze Europy, z tego, że mu niedawano obiadów. Tenże Prat, a to po tak długim siedzeniu wśród Polaków, równie jak drugi Ambasador Francuzki w Widniu powtarzają zgodnie, że zwrocenie całego Krolestwa Polskiego, mającego ludności przeszło 15 milionow a ziemi blisko czwartą część Europy; albo tegoż narodu i ziemi podział, jednaki, i rowny zrobią skutek w stosunkach politycznych Europy. Dwa rezultata tak ogromne, i tak sobie zupełnie przeciwne, jednaki mają wydać skutek!.. Gdzieszą w tem rozumowaniu prawidła zdrowego rozsądku. Jest to odwieczna logika Francuzow względem drugich narodow.

go stopień znaczenia w Europie, do jakiego tysiąca lat zwycięstwa go wyniosły.

Więc do dzieł wielkich, do wypraw długich, do przedsięwzięć rozważnych, i potrzebujących czasu, naród Francuzki jest niudolny. Nie ma stałości ducha, ani wytrwałości ciała. Przyswojony do powtarzań słowa honoru, słowa tak w swoich stosunkach zmieniającego się, a dla pospolstwa zbyt metafizycznego; nie zna uczuć dusz wielkich, nie zna miłości oiczyzny, ani nie zna miłości sławy. Skoro go uniesienia słowa honoru, lub jakowego fanatyzmu, albo nadzieje łupu opuszczą, natychmiast wszystkie do działania powody traci.

Nadto w temże pokoleniu Gaulolatynow dwa pierwsze naidawniejsze narody Włochy i Francuzi popełnili dwa zgubne dla ludow błędy, niszczące najistotniejszą cywilizacyj zasadę. Włochy od niepomych czasow, podobno starożytnych greckich i łacińskich pisarzow, wolności, i republikanizmu wyobrażeniami obłąkani, zagubili w swoim narodzie jedność władz, w naczelnej władzy, jedność narodu w dziedzicznym tronie. Narod Francuzki, który przez tysiące lat nigdy tej ważnej części cywilizacyj niezaniedbał, nieosłabiał; nigdy swojej cywilnej jedności w krolu nienaruszył, i przeto mimo tak wielu janych przez jego nierozważność w polityce popełnianych błędow, przecież wszystkie niebezpieczeństwa szczęśliwie przetrwał, gdyż w tej jedności na swój ratunek znajdował zawsze niewyczerpane źródła chęci zgodnych, i sił połączonych. Tenże naród Francuzow w końcu ośmnastego wieku, również zdaniem starożytności pisarzow zbłąkany, ten główny punkt cywilnych towarzystw jedności w krolu, sam u siebie rozbił. Odtąd rozdwojony, tu szukał zjednoczenia się w wolności, w rzeczypospolitej; tam w kon-

stytucyj z krolem, tam w konstytucyj bez krola, tam w gminowładztwie lub w możnorządztwie; schwycił go na chwilę w całości widok nadzwyczajnych zwycięstw, lecz zjednoczyć niepotrafił. Przeto z jednym powichnieniem się tych zwycięstw szczęścia, on tuż porożniony, w chwytności się rozmaitych punktów jednoczenia się rozjednoczony; mimo cudów męstwa, już jednoty cywilnei towarzystwa u siebie niemając, jedności swych działań w sobie znaleźć nie zdołał. Jak w szczęściu połączyła go chęć łupow i honoru, tak w nieszczęściu rozerwany, podzielony, miotał się, rzucał się, ale jedności swemu ogromowi, swojym władzom, ani swojym siłom już nadać nie potrafił.

Pokolenie Teutonow posiada krajnę w środku Europy leżącą: Tę z jednej strony otaczają Gaulolatyny; z drugiej niezmierny naród Sławian. Giermany są z przyrodzenia powolni, rozważni, pracowici, bitni, na cudzą ziemię z wszystkich Europejczykow naitakomsi; na niewygody, na złe czasow pory, na zimna niewytrwali. Są mściwi, zacięci; dla spełnienia zemsty nawet własne dobro z widoku tracą. Dla dogodzenia chciwości na cudzą krajnę, Teutony gotowi w nadarzonej porze rzucić się na siebie przyjaźnych, nigdy w wojnie z nimi niebędących sąsiadow. Taką żądzą uniesieni, w środku leżąc, oni sami środek Europy zstabilili. Na jedno z naidawniejszych, z naiwiększych Europejskich krolestw, na rozszerpanie Polski swojego odwiecznego przedmurza, oni przez chciwość ziemi rzucali się naizarcieci. To krolestwo od tysiąca lat, razem z krajnami Germanow, moc środku Europy składało. Oni łakomstwem cudzego złudzeni, aby piątą część tego krolestwa podziurzyć, sami tę swoją moc środkową rozbili.

Rod Teutoński ma jeden pierwotny język. Tego dyalekty

są łatwo zrozumiałemi. Jest przywiązany do własnej ziemi, a cudzej, którą raz opanuje, nigdy dobrowolnie nie opuszcza.

Od lat blisko tysiąca, teutony ciąglą mając dążność z wrotu od zachodu na północ ciągle zawałali coraz obszerniej sławiańskie siedliska. Podstępem, znowami, bojem, lub też przez samych Sławian, nieroztropnie powoływani, bądź narzuceniem, bądź małżeństwem podzierzając w tych narodach trony, rozszerzali swoje nad Sławianami panowanie. Tak już dzisiaj berło Cesarzów Niemiec, więcei ludu Sławian, niżeli ludu z Niemców obejmują.

Teutony nigdy Panów obcego języka do swoich nie używają tronów. I w całych jch dziejach, dwóch tysięcy lat, nie ma śladu, by obcego pokolenia ludom dobrowolnie dawali, i z obcemi dzielili jakowy lud z swoich bratymców.

Lecz też Teutony były zawsze i są dotąd wśród siebie swarliwi, i niezgodni. Sami między sobą zazdrośni. Jak chciwie prą się na opanowanie ziemi Sławian, tak nie dążyli nigdy do jedności swego ducha, i mocy; ani do łączenia narodów swego pokolenia w jedno cywilne towarzystwo.

Pod rozlicznemi ludow swego pokolenia Panami, zawsze w śród siebie się swarzą; przeciwko swym jak przeciw obcym swoje siły niweczą. Swoje szeregi zapychają obcem żołdactwem. Tak ludami różnego języka rozdzielniają swoje woiska. Stało się w końcu, że jnego języka wodzowie, jnego języka są żołnierze. Ztąd jch Cesarzów woisko jest bez narodowego ducha.

Ród ten ma różne wiary. To często między jego ludami poróżnienia przyczyną będąc, do ogólnego jmu działania przeszkadza. W niemcach ta niejedność religij jest szkodliwszą jak w jnych narodach: Oni są z natury ponurzy, uparci i zacięci.

Do *metafizykowania* zbyteczna skłonność jest chorobą tego pokolenia umysłu. Ztąd w nim najłatwiejsze powstają sekty. Ztąd u nich fanatyzm religijny bywa gwałtowniejszym: Rzucających w zapamiętaniu na rozrywanie węzła, który im natura, rozum, polityka udzielać doradza. Ztąd pochodzi ta niepojednania się zaciętość Anglików i Irlandczyków, Niderlandów i Holendrow, Austryaków i Prusaków.

Rod Teutonów pierwszy z pokoleń Europejskich powziął myśl złączenia się czyli zreszenia. Lecz rzeszę swoją nie między narodami, ale ułożył między swojemi Xiążętami i Krolmi. Tych wielość a w osobistych widokach zbytnią różność, nie dozwalała nigdy Teutońskim ludom w ogólnych działaniach stać się jednoci. Tei szkodliwej swojej wady, oni jeszcze dotąd nie dosyć znajdują. Niedawno już pod szczęściem krolmi złączonemi byli; znawu podzielili się na Xiążąt i Panów mnostwo.

Rod Sławian posiada ziemię rozlegającą się od morza Adryatyku, od rzek Sawa, Itza, Mołdawa i Odra aż za Nową i Don; dalej po góry Uralskie, Altaje, za pas kamienny; w północnej części Azji po granicę Tartaryj Chińskiej, i po morze lodowate Kamszatki, dotykając się Japonij krańców.

Tak wielki rod Sławiński; powszechnie z natury jest żywy, przebiegły, w niektórych ludach skryty. Władz umysłowych wielką ma udolność; ale te nie są jeszcze rozwinięte. Mało w nim oświecenia. On w cywilizacyi najmniej postąpił. On z rodów Europejskich, z wszystkich względów jest najmłodszym. Ale też on w stosunkach z starszemi Europejskimi narodami, co wiek postępuje w każdym względzie najmniej.

Jest waleczny, mało ma potrzeb, na wszelki niedostatek, na ciągle niewygody, na różne czasu pory, wytrzymał; do wypraw długich i dalekich niema mu równego. Woiny są dla niego najmniej szkodliwe. On w terażniejszym stopniu swej cywilizacji, wojnę może najdłużej toczyć, najwięcej ludzi, bydła i koni dostawiać. Procz kobiet, starców, i dzieci, on wszystkich do broni zdatnych mężczyzn uzbroić, nawet za kraj z niemi wyruszyć potrafi.

Z całej Europy on posiada dotąd najrozleglejsze ziemie, a wszystkie zamożne w stada koni i bydła. On w obronie swojej siedziby, będąc mało i niezawsze wstępny, może od wszystkich Europejskich ludów większe z swoich wsiow, z swoich miast poczynić ofiary dla zniszczenia samym głodem i zimnem postępującego w nieskończoną jego ziemię najeźdźnika.

Ród ten ma język pierwotny; dyalekty łatwo zrozumiałe. On ma jeszcze w wielkiej części władców cudzoziemców. W większej części już ma jedną tylko religią; a tej naczelnictwo w znacznem mnośtwie jego ludów już połączyło się z naczelnictwem cywilnego rządu.

Ród Sławiów do wieku osiemnastego nie był jeszcze powziół myśli łączenia się z sobą. Do tego czasu nawet wyobrażenia o sobie nie miał. Jeszcze bracia braci nie znali: Przeto rod ten najczęściej i najłatwiej ludy z swego pokolenia, niebacznie z ludami obcych pokoleń najeżdżał i dzielił.

Wśród całego Sławińskiego pokolenia w największe społeczeństwa skupionemi były dwa narody, Polski i Rosyjski. Te dwa narody od kilku wieków bądź przez własne kłótnie, bądź przez Niemców skryte wpływy i poduszczania toczyli między sobą wojny ciągle, i niszczyli się wspólnie. Pierwszy z nich wier-

ny swoim odwiecznym politycznym stosunkom w Europie, będąc z położenia swojej ziemi zastępem Europejskich narodów, i wającą ścianą Niemiec; odpierał dzielnie dalsze północne ludy, stawiał jmu długo nieprzystępne do Europy tany.

Ten w wieku osiemnastym przez jedne narody Europejskie, niedość opuszczony, przez drugich swoich sąsiadów, których on swą pierś tak dzielnie zastępował, zdradzony, z Europejskiej stał się północnych Słowiańskich pokoleń ścianą. Reszta z niego przez niewdzięcznych sąsiadów Teutonów, najsrożej była gnębiona: Nietylko z jestestwa politycznego, ale nawet z ojczyznojęzyka i z narodowego imienia obdzierana, wyglądała i chwytala z wieczną niechęcią ku tak niewdzięcznym Polakom narodowości gwałcicielom, wszystkie okoliczności do połączenia się z resztą swoich braci.

W takim z jednej strony uporczywym przez Niemców gwałceniu i rozszarpywaniu narodu Polaków; a z drugiej strony mocą przyrodzenia i niezłomną tegoż narodu Polaków dążnością do połączenia się z swojemi braćmi, do spolenia się z niemi przynajmniej w Słowiańskim rodzie, wsczela się pierwszy raz w Słowianach myśl połączenia, i zrzeszenia się narodów najogromniejszego na tej ziemi Słowiańskiego pokolenia, Ta myśl jest odwiecznym dopełnianiem dążeń i zamiarów natury, która od wieków podzieliła rod ludzki na języki, która od wieków tak nieodstępnie, tak wszędzie wiernie ludy jednego szepu, pokolenia, jednego języka, tuż po ziemi z sobą styczności zaszczepiła. Ta myśl od jej wsczęcia wśród rozszarpanych Polaków, już do znacznego dochodzi wzrostu, już zaczyna rozchodzić się po wszystkich Słowiańskich szepu gałęziach. Z nią jest Bog i natura. Zginie, kto przeciw niej będzie.

Do pojednania się, połączenia się ludów Sławiańskich największe i najszybsze od wieków przeszkody były z strony Teutonów. To było w tajemnym ciągle duchu Krzyżaków; przeciwko temu za naszych czasów jeszcze z strony Teutońskiej największe zabiegi, największych przeszkód usiłowania, ukazują się ciągle i na lądzie i na morzu.

Mówiłem, że myśl połączenia się Sławiańskiego plemienia najpierwej wsczętą była w narodzie Polaków. Po niedoleżnej im odpowiedzi dworu Franków przy pierwszym podziale w roku 1772, a powtórzonej 1788 roku, po niedotrzymaniu przez Teutońskich sąsiadów naiuroczystszych z Polakami przymierzow, po przekonaniu się że zwrotowi krolestwa Polaków naizawziętyszemi przeciwnikami są Niemcy, że na naimniejszą część z ziem Polaków oni naichciwiei czyhają; zgodnie naród Polski wraz z królem w roku 1792 oświadczył Rossyanom chęć połączenia się z nimi, albo przez sprzymierzenie się wieczne. z osadzeniem na Polaków tronie jednego z domu Xiążąt Rossyj panujących, albo przy zapewnieniu sobie Konstytucyinego czyli ustawy narodowego rządu i praw, przez zrzeszenie się lub złączenie z Carstwem Rossyiskiem pod jedne berło. Oświadczenia te Polaków tak dla obudwoch narodow użyteczne, na ten czas zapewne przez wpływy, przeciwięstwa i przeszkody z strony Teutonow czynione, do skutku nie przysły. Ale myśl ta nigdy już wśród Polaków nie zgasła; owszem przeciwięstwami z strony Niemiec coraz więcei zmacniała się, i rosła.

Wielki Rossyan Narodzie! Czyli Polacy czyli Rossyanie, mają oswobodzić Sławiańskie plemie, i wyprowadzić je na drogę przeznaczenia jego, od wieków wyrzekła opatrność, wam nadając zasiedzibę ziemię z przodu trudno dostępną; z tyłu wca-

le nietykalną. Poźniej za naszych czasow roztrzygła toż zapytanie na waszą stronę cała Europa.

Rownie wasze dzieje jak dzieje Polakow są napelnione wojnami z Azyatyckimi ku Europie dążącemi ludami. Wyście ponieśli wasz oręż i ubili go w same nory, gdzie się gniezdziła Europy groza, gdzie się z plemionami Europejskimi zstyka właściwe Azyatyckie plemie Tatarow; gdzie się lęgly i zkond wylazily Gengiskany. Wy w łańcuchach gor Kaukazkich na nai. otwartszym przesmyku dla przewalania w Europę Azyatyckiej tłuszczy, wyście tam już męstwem i sztuką nieprzestępy stawili. My od tysiąca lat zasłaniając Europę przeciw wszem napadom, z teiże strony rownież naszymi piersiami zastępowaliśmy nam niewdzięcznych, naszymi piersiami odpieraliśmy od północy i od Azyj wszelkie zagrożenie i niebezpieczeństwa dla Teutonow rodu. Nic to niepotrafiło zjednać w nim dla nas wdzięczności. Widzieliście sami z jaką chciwością miotano się na podrzucane jm znas kęsy. Rownież kiedyś i was może podobna z tei strony spotkać niewdzięczność. Będą zairzeć waszei potędze i waszei sławie, a zapomniawszy winnego wam swojego ocalenia, jak zapomnieli danei jm przez nas pod Wraclawiem na psiem polu i pod Wiedniem obrony, oni i przeciw wam powstaną.

Szukaycież związkow naturalnych, związkow waszei krwi, związkow jednorodnego pokolenia tam, gdzie je od wiekow już samo przyrodzenie dla was i dla nas ułożyło. To połączenie, co już natura przez osadowienie pokolenia Sławian na jednej niczem nieprzerwanei, ciągle się stykającej ziemi udziałała, to połączenie, idąc za tąż przez naturę wskazaną jednoczenia się nam drogą. Wy dopełniycie przez polityczny związek.

Nie dawaycie nikomu obcemu rozrywać krwi waszei wspólnej

nei rodziny. Niech to pokolenie jak je od wieków potężna moc opatrności nierozdzielne, nikim obcym nieprzedzielone i niezmieszane, czysto dotąd zachowała, i rozmnożyła; tak wy dopełnieniem reszty przyrodzenia zamiaru, uczynicie nierozdzielnym, przez nikogo z obcych nieprzedzielanym, ale jednym wielkiem politycznym jestestwem, jednym zrzeszonych Sławiańskich ludów rodem. Takie jest w ludzkich pokoleniach różnych ludów przeznaczenie. Ten celec *) jednoczenia się Sławian, już dziś wyraźnie w was moc opatrności wskazuje.

Czas, aby rozpoczęło się to w pokoleniu Sławian, co od wielu wieków przedsiębrano w pokoleniu Teutonów. To wielkie i na wskazujących się opatrności przeznaczeniach zasadzone dzieło od połączenia z sobą narodu Polaków, starszego Rosyan pobratymca, zacząć należy.

Polacy są nieudolni być waszemi niewolnikami, ale są przygotowani stać się waszemi braćmi. Połączcież ten naród z właściwą mu ustawą narodowego prawa i rządu pod jednym Cesarzem i Krolem w wielką rzeszę Cesarstwa.

Po takim starszych braci złączeniu postępujcie zrzeszenia drogą. Jest ona w przedwiecznej księgi przeznaczeniach ludów i pokoleń. Moc opatrności w dzikich ją pokoleniach zachowuje, natura w cywilizacji ludów dopełnia. Nie rozrywajcież tego, ani dozwalcie rozrywać, co ona z starannością od wieków udziaławszy, tak nienaruszenie dotąd zachowuje, to jest: pokolenia Sławiańskiego ludów ciągłą styczność, języka jedność, i siedziby nieprzedzielność. Pomniycie, że takie połączenia już moc tworcza rozpoczęła. One jako w przyrodzeniu będące, są do

*) Centrum.

dopełnienia najłatwiejsze. One tylko ludów i ich rządów błędy, zepsucia i namiętności mogą odpiesać, mogą psuć, spóźniać, i mogą długiem tych przeznaczeń gwałceniem i nisczeniem własnego rodu zgubę w końcu za karę ściągnąć.

Teraz sprzyja wszystko; Dla was wrodzona wszystkich Sławian skłonność. Z wami jeden język, jeden umysł; z wami w większej części jedna wiara.

W zaborach Polski wy zjednaliście sobie ogólnieję chęci; ocalając temu ludowi znaczną część jego narodowości, jego język, narodowe urzędy; zostawując mu rząd, prawa i sprawiedliwość w oiczyściej mowie, zapewniając dla jego dzieci narodowe w oiczyстым języku wychowanie: Zgoła wy ocaliliście mu wielką część tego, co mu wyłącznie samo przyrodzenie nadało, i dotąd zachowuje mu to skrzętnie; co go przywiązuje do Panujących a bynajmniej nieumniejsza kroła władzy, owszem ją znacnia: bo mu jednia przyjazne serca: wystawiając im w każdym jego prawie, iż żyją pod swoim narodowym rządem, pod swoim narodowym Krolem.

Przeciwnie, w zaborach od Teutonów zagarnionych, zaraz z początku uderzono w narodowość, tak naipierwej uderzono w serca! Zaraz położono zasadą rządu nieufność. W narodowym rządzie odepchnięto od urzędowań rodaków. Zrobiono naipierwszym rządu zamiarem przejstoczenie Polaków w Niemców. Dzieło, które w zagadnieniu politycznym jest jeszcze wątpliwe, czyli nawet lat tysiąc udziałać takie z naturą sporne przejstoczenia doła. Tym końcem gwałcą oni nieustannie narodowe wychowanie, umysł, język, dzieje, tę świętą oicow pamięć.

Wszystko to nie jest potrzebne ich monarchom; ale tylko użyteczne Niemcom. Tak wszystko przypomina nieustannie Polakom; że nie są Krolow, Cesarzow, ale Niemców poddanemi.

To wszystko zraza umysł; paraliży w wojskach dzielności ducha, odrywa od Panujących na tysiąc lat serca, które tak łatwo mogliby odzyskać zaraz.

Lecz ponieważ to jest tylko niemyślenia dotąd niemieckich Panujących skutkiem, jest jedynie wymysłem osobistej chciwości samej Archandzy urzędników niemieckich: ten czas może przyjść: gdzie jeden z tych Panujących poirzawszy bliżej na swoich poddanych, porachuje Niemców. A poznawszy, że pierwsi składają sześć części, a ostatni ledwo część siódmą, mogliby poznać czyż on jest Królem; mogliby spóźnić, przerwać wielkie dzieło przyrodzenia zrzeszenia się Sławian w potężnym narodzie Rosyan. Ztąd mogłyby znowu długie w samym pokoleniu bratym-
skiem zaszczepić się wojny i krwi rozlewy.

Takie połączenie się narodów jednego pokolenia, jest w ciągłym usiłowaniu przyrodzenia, jest w zamiarach stwórcy końcem zmniejszenia wojen, razem i końcem zbliżenia ludzi do pokoju. Rod który się takowemu połączeniu sprzeciwia, który go rozrywa, który rodziny swego pokolenia odrzuca i obcym oddaje, działa przeciw naturze, przeciw odwiecznym stwórcy ustawom. Taki sam niekiedyś sobie niebezpieczeństwo gotuje. Rod który do połączenia swoich rodzin, nigdy czucia, ani myśli niepowziął, jest więcej na swoją tylko namiętność, niżeli na głos natury i stwórcy czującym, i taki przeznaczeń narodowego pokolenia niedopełni a zginie.

W rodach Europy widzieliśmy, że pokolenie Gaulolatynów jest najmniej do swego połączenia udolne; jest zbyt gwałtowne; łatwo rozrywające potrzebną w wielkich działaniach rozwagę i systematyczność. Więc w Gaulolatyńskim pokoleniu takich zrzeszenia działań żaden naród poprowadzić nie potrafi.

Ród Teutonów jest do takowego połączenia bardzo usposobiony, ale prócz wewnętrznych przeszkód wyżej wymienionych, ma on naigorsze położenie. Leży w samym środku Europy między tamtych dwóch wielkich pokoleń narodami, między Gaulolatyńczykami, i Sławianami. To położenie jest w każdym jego ruszeniu się dla niego zbyt niebezpieczne.

Jednemu plemieniu Sławian prócz jnych jego przyrodniczych własności, wszystko takowe połączenie się ułatwia. Ogromność rodu, niezmierność ziemicy, żadnym jnym narodem obcych plemion nieprzerwana. Więc jak taż niekończąca się ziemica dla każdego najezdcy staje się nieprzebytą, tak również ludów ogromność dla każdego nawet najszcześliwszego zwycięzcy zostanie nieprzekonaną.

Nadto, już wtem że Sławian pokoleniu w większej części znajduje się jedność wiary i tronu. Już jego początkowy związek jest potężny w wielkim Rosyjskim narodzie; w tymże stałość i ciągła systematyczność działań od wieków jakby instynktem mu nadawana, i instynktem od błędów zachowywana była.

Połączenie, zrzeszenie się Sławian w Cesarstwie Rosyjskiem sprowadzi zrzeszenie się Europy, zniszczy w niej wojny i nada tej części świata stały pokoi.

Naipotężniejszy na tej ziemi narodzie! Oto cel przez opatrność dotąd kierowanych twoich działań. Postępnij śmiało. Ty jdziesz za przyrodzeniem, twoje dążenia są dążeniem natury. Twoja droga prowadziła od wieków ludy do ostatecznego stanowczego zwycięstwa. Za tem następuje zrzeszenie się i stały Europy pokoi. Wszystkim, co przeciw północy, co przeciw tobie powstają, grozi nieszczęście, i zguba. Ty z naturą, oni kroczyć będą przeciw naturze.

O STATYSTYCE POLSKI

KROTKI RZUT WIADOMOŚCI

w roku 1807.

Rozległość Polski: ziemi topograficznie uważana.

Polska z Litwą w swej rozległości, jak były roku 1772, leży między 35 i 50 stopniem długości; a 48 i 56 szerokości. Zabiera około 21 tysięcy mil kwadratowych; czyli 120. milionow morgow, rachując 20 mil na stopień, a na milę włok Chelmińskich 171. każda włoka ma 33 morgow, a morg 300 prętow; pręt 6. stop Paryzkich.

Zima pospolicie zabiera 5 miesięcy, lato, wiosna i jesień resztę. W największe zimy mrozy bywają między 16 i 27. w średniej ziemi między 10 i 16. Lata upały największe do 26 stopni dochodzą.

Granice kraju ten ma naturalne: od zachodu pasmo gór wychodzące z Karpatow a ciągnące się przez Śląsk: od południa wielki grzbiet Karpatow przypierający aż do morza Czarnego; od

połnocy morze Bałtyckie, a między tem morzem i Czarnem rzeka Dniepr i Poleskie bagna, które jeszcze umocnione być mogą przez polowe okopy.

Stosownie do teraźniejszych Wojewodztw, może być ta ziemia podzielona na 32. Departamenta (biorę tu myśl uczonego Czackiego) Poznańskie, Kaliskie, Gnieźnieńskie zabiera mil. 400

Łęczyckie	75.
Rawskie	120.
Brzeskie Kujawskie	135.
Inowrocławskie, ziemia Dobrzyńska	120.
Płockie	120.
Mazowieckie	760.
Malborskie	120.
Pomorskie	330.
Krakowskie z Oświęcimem i Zatorem	650.
Sandomirskie z Radomskiem	950.
Lubelskie	455.
Podlaskie	250.
Ziemia Chełmska	250.
Ruskie	1125.
Belzkie	200.
Podolskie. mil	528.
Wołyńskie	1296.
Bractawskie	900.
Kijowskie	1500.
Wileńskie	1350.
Trockie	1050.
Zmudzkie	700.
Nowogrodzkie	900.

Brzeskie Litewskie z Pinskiem	mil	1300.
Mińskie z Rzeczyckiem i Mozyrskiem		1950.
Mścislawskie		750.
Witebskie		750.
Połockie		1000.
Inflantskie		240.

Jeszcze przydać należy Xięstwo Kurlandzkie.

Departamenta w równinach, i w krajach zapadłych.

Z tych cała Wielka Polska i cała Litwa, to jest: Poznańskie, Kaliskie, Gnieźnieńskie, Sieradzkie, ziemia Wieluńska, Łęczyckie, Rawskie, Brzeskie Kujawskie, Inowrocławskie, ziemia Dobrzyńska, Płockie, Mazowieckie, Chełmińskie, Malborskie, Pomorskie, Podlaskie, Wileńskie, Trockie, Zmudzkie, Nowogrodzkie, Brzeskie Litewskie, Pińsk, Mińskie, Rzeczyckie i Mozyrski Powiat, Mścislawskie, Witebskie, są w samych płaskich równinach; zgoła nie ma od północy, od morza Bałtyckiego we wszystkich tych departamentach tylko same ziemie zamietnie: żadnych gór: kraje wszędzie zapadłe, płaskie: ledwo kilkanaście stop od poziomu morza wyniesione. Tylko w departamencie Inflantckim, Połockim wskazują się niektóre wzgorki. Przeciwnie Sandomierskie, Lubelskie, Krakowskie, ziemia Chełmska, Ruskie, Bełzkie, Podolskie, Wołyńskie, Braclawkie, Kijowskie, leżą w krajach gorzystych, mających najwięcej góry pomorskie.

W Departamentach leżących w równinach całe tło ziemi jest pomiętne; niedawno z morza wydobyte; składa się z piaskow i z glin. Wszędzie wydają żyto, w znacznej części rodzą pszenicę. Wewnątrz ziemi tych departamentow znajduje się bursztyn;

wiele drzew kopalnych, i błotniste rudy żelaza. Te w Mozyrskim są najwięcej dobywane; znajdują się także glinki, do farbowań używanemi być mogące.

Departamenta w krajach gorzystych.

W Wojewodztwach zaś leżących w kraju gorzystym, takie są podziały: w Sandomirskim, Radomskim, w Oświęcimskim, Zatorskim, i w znacznej części Wojewodztwa Krakowskiego, to jest od uścia Pilicy, aż do Wisły pod Krakowem, wszystkie te kraje składają się z gor pomorskich i z gor osepnych. Mieszają ich z wapnem: przeto mają pola barzo urodzajne, w różne zboża, szczególnie w pszenicę. Pod temi zaś pomorskimi i osepowemi warstwami, znajdują się głębokie góry ościenne czyli pierwotno warstwe. Te są barzo obfite w całym tym kraju nieprzerwanie na kilkadziesiąt mil w kopalnie żelaza, z gatunku rud jłowatych i glonnych; w miedź, ołów, w galman czyli cynk; w srebro z ktorem miesza się gdzie niegdzie cząsteczkami złoto. Również w całym tym kraju jest mnóstwo kopalnego węgla.

Przeszedłszy pod Krakowem Wisłę zaczynają się coraz wyższe Karpackie góry, które tu ztąd wzdłuż sto mil mieć mogą; a wszcz aż do granic Węgierskich od 10. do 15. mil zajmują, i składają części Wojewodztwa Krakowskiego i Wojewodztw Ruskich.

Od Krakowa zacząwszy wzdłuż podgorzem Karpatow, aż do Multan i Wołoch ciągną się nieprzerwane kopalnie Soli i Wazronki; liczne Kopalnie siarki, gęste źródła siarczyste, skaloleje, węgle; kopalnie żelaza, gipsy i skałki. Wysokość grzbietu Karpatow, wynosi się do 1300. sążni.

Wojewodztwa Lubelskie, Chełmskie, Belzkie, Podolskie,

Wołyńskie, Braclawskie są gorzyste. Ich wysokość naiwięcej do dwóch tysięcy stop zachodzi. Okryte ziemią płonkową i margielem, są z całych krajow Polskich, rownie jak Sandomierskie naiobfitszemi w rozmaite zboża, szcogolniei w pszenicę. Mają różnego bydła piękne gatunki: osobliwie Wołyń, Podole, Ukrajna hoduje dzielnych koni stada i wielkie rogatego bydła tabony. Pospolicie grunta tak są żyzne, czarne, plonkowe, iż w wielu miejscach gnoju nie cierpią. Naturalnie rodzą karczochy i szparagi, kawony. Nadto w całym Podolu, Ukrajnie, ziemia pełna saletry, w zupełnem podobieństwie do tej, jaka znajduje się w Egipcie.

Rzeki splawne w Polsce.

Niema w Europie drugiego kraju tak licznemi podzielonego rzekami, tak sposobnego do handlu, jak Polska. 4819. rzek i rzeczek liczy, ktore między morzem Bałtyckiem i morzem Czarnem ziemię tę przebiegają. Biorą początek jedne w Połockiem lub w Inflantskiem, co dawniej Orfeiskiem gorami zwano; Drugie wychodzą z Karpatow; Inne z Poleskich błot i jezior. Zkądkolwiek zaś wsczynają się wszędzie niektore toczą swe wody do Czarnego, a niektore do Bałtyckiego morza. Z tych rzeki portowe, już splawnemi są: Dniepr, Dniestr, Styr, Bug, Brusa, Wieprz, Wisła, Wisłoka, Dunajec, San, Nida, Proсна, Warta, Pilica, Narew, Narewka, Brda, Noteć, Swinta w Zmudzi, Wilia, Horyn, Słucz. Nierownie więcej ich można przyczynić zniesieniem na nich młynow i przeczyszczeniem ich koryt.

Rzeki i rzeczki ktore z łatwością mogą być splawne, z sobą połączone, a razem połączyć morze Czarne z Bałtyckiem leżą

wszystkie w samych płaszczyznach; bieg ich wód jest niegwałtowny; wszystkie w tych zapadłych równinach Poleskich, które się od południa na północ przez cały kraj od morza przeciągają, w których znajduje się punkt taki, szczególnie w jeziorach Pińskich, z którego naturalnie jedne wody płyną do Czarnego, a drugie do Bałtyckiego morza. Punkt ten był mierzony; jest 32 stop wyższy od morza Czarnego, a 17 stop od Bałtyckiego.

W tym rozległym kraju płaszczyzn, w którym sama natura już podziałem swych wód morze Czarne z Bałtykiem jednoczy; rzeki, które mogą być wielką łatwością połączone i spławne, są następujące: Niemen z Prypecią; już kanałem Oginskiego łączony, kanał Muchawiecki łączy Prypeć z Bugiem. Berezyna łączona bydlę może łatwo z Dźwiną. Za pomocą kanału z Biebrzy w Narew, można złączyć Niemen z Wisłą. Dawna jest myśl łączenia Buga albo Sanu z Dniestrem; Może łatwo stoczyć swe wody Niewiaza z Aą. Hydrograficzna karta tych krajów odkryłaby jeszcze setne podobne, dla prostego spławu z morza południowych na północne i przeciwnie, rzek z sobą połączenie za pomocą kanałów, za pośrednictwem niezliczonych w tych płaszczyznach jezior, które zdają się tu być resztami z morza łączących się tędy.

Nadto potrzeba jak najprędzej dróg robionych, kamiennych, jakie już znajdują się porobione w Departamentach wyższych, w Krakowskim, w Wojewodztwach Ruskich, w wcałem Pokuciu Karpackiem. W tychże samych departamentach kraju płaskich największe znajdują się lasy, zdatne do marynarstwa; a łatwe jest drzew sprowadzenie do morza.

Ma jeszcze Polska wielkie lasy w departamentach górnych, jako to: w Radomskim, w Karpatach wyższych i Pokuciu, lecz

te ostatnie są potrzebne do warzonek Soli. W Radomskim piece i kuźnice licznych kopalni żelaza, galmanu przy nieporządku leśnym tameczne lasy niszczą, W Karpatach jest drzewa wiele zbytniego, dla niedostępnych miejsc i braku sposobow wypro-
wadzenia do rzek. Część przecież wychodzi na rowniny spła-
wem; część bywa użyta do kuźnic, tam się znajdujących.

*Jaką ilość ziemi zaimują, miasta, drogi, błota, lasy, role
i łąki?*

Z wielu różnych dobr pomierzonych po rozmaitych depar-
tamentach, szczególnie z rozmiaru urbaryalnego, zbierane pilnie
uwagi, doprowadzają do takiego wniosku ogolnego: że pola or-
ne zaimują tylko $\frac{2^5}{120}$ Łąki $\frac{2^2}{120}$ mieszkania $\frac{1}{120}$, Wody, drogi, pa-
stwiska i nieużyte grunta $\frac{2^4}{120}$; a lasu około $\frac{5^2}{120}$.

Przy pierwszym podziale kraju, Cesarz Austrycki zabral 2500
mil kwadratowych krajay. Z tych podano w roku 1774 ogolne-
go na rok wysiewu 2,300,000. korcy. Więc w tei proporcij Pol-
ska cała wow czas mogła wysiewać 19 milionow korcy; a tak rok
w rok tylko około 23 milionow morgow ziemi rodziło. To jest
trochę więcej jak szostą część całej ziemi Polskiej zaimowały
grunta orne. Na 19 milionow korcy wysiewu rachując w ogoł
pięć ziarn na pożytek, cała Polska 95 milionow korcy zboża
miała na rok do konsumpcyj.

Lecz ten stan ziemi Polskiej barzo się zmienil; rownie jak
się nieskończenie zmienil stan cywilizacyj w całym kraju. Już
on dzisiai nie ma nic feudalnego; ale jest w stopniu cywilizacyj
tych narodow, w ktorych już jednorządna monarchia, regularna
konskrypcya, regularne woisko, i podatki zaprowadzone być
powinny. Rząd Polski, świadczy to Konstytucya 3. Maja, a

po rozbiorze, Mocarstwa tu władające, miały za cel nieodstępny nisczenie Magnatyzmu; uwolnienie ziemi z pod stanów przywilejowczych; oddanie tej ziemi właścicielom. I to stało się: już dziś w kraju niema żadnych Magnatów; są tylko właściciele. Już niema ziemi przywilejowanej. Wszyscy ludzie do nabycia jej własności mają prawo; już ziemia nierownie lepiej jest podzielona, a tak nieskończenie doskonalej uprawiana; już te ziemie, które niegdyś dwóch, albo trzech Magnatów posiadało, dziś tysiące właścicielow posiada; ludzie spokojni, pracowici, lubiący porządek, nienawidzący wszelkie fakcyjne, zięci doskonałeniem rolnictwa, handlu, rękodziel. Już stan chłopski nie jest w poddaństwie. Nie jest on jeszcze w tym stopniu obywatelstwa, jak jest we Francyj; ale jest w tym stanie teraz, jak był we Francyj przed rewolucją; w jakim jest teraz w Austryj, w Bawaryj w Saxonij.

Jest on człowiekiem opieki Rządowej, nie samowładztwa Pana: Jest właścicielem majątku ruchomego i bydła, jest czynszowo lub wyrobno dziedzicem gruntu z całym swoim pokoleniem. Ma prawami oznaczone, i prawami warowane, jego względem Dominium, i Dominium względem niego obowiązki. Tych uchybienie równie w jednym, jak w drugim władza rządowa rozstrzyga, i karze. Nie może żaden Pan odebrać mu gruntu bez przekonania go naprzód w sądzie, że mu się albo zadłużył na tyle, ile grunt wart: albo że nie dopełnia obowiązkow prawem oznaczonych. Po takim sądowym dekrete, jeszcze na odebranie mu gruntu potrzeba zezwolenia rządu krajowego. Taka zmiana rolnika, już zaszła w krajach polskich przez Prusy i Austryją zabranym.

Skoro ziemia została oddaną właścicielom i wolną do podzia-

działu; widocznie w całym kraju postępu rolnictwa nie-
 zmierne pokazały się skutki. Już teraz w ciągu lat
 dwudziestu pewnie trzecią częścią powiększyło się wysiewu.
 Dziś zamiast 19. milionów przynajmniej 25. milionów korcy wy-
 siewu jest w Polsce. Okazuje to pomnażający się wychod zboż
 w Gdańsku i w innych portach. W roku 1529. więcej łąk, i pa-
 stwisk, niż pol ornych w Litwie okazuje Statut. A w roku 1544.
 już łąki w porównaniu do pol były, jak 1: $1\frac{2}{3}$; a po rozmiarze
 Zygmunta Augusta w roku 1587. znalazło się ornych pol w sto-
 sunku do łąk, jak $2\frac{1}{2}$: 1.

Ja sam pamiętam jeszcze, że Ukraina, Podole miały więcej pa-
 stewnych stepów, niż pol ornych.

Gdy rolnictwo i ludność Polski przyjdą do stopnia, że trzecią
 część zajmą pola orne, kraj wydać będzie zboża na konsumpcyą
 około 200. milionów korcy; a gdyby połowa ziemi uprawio-
 na była, przeszło 300. milionów korcy reprodukcji się okaże.

A są słuszne mniemania iż dosyć trzecia część ziemi na drogi, łą-
 sy i wody; a dwietrzcie części ziemi mogą być w urodzajną zajęte.
 W takim razie przeszło 400. milionów korcy byłoby zboża do ży-
 wności.

Aby Polska prędeji do tak kwitającego stanu postępowała,
 trzeba jej dobrego rządu. Lud ten pod dobrym rządem da z sie-
 bie wszystko zrobić. Narod jest w swoim charakterze dobry,
 ludzki, a razem dzielny. Do swojej oiczyzny nad wszystko
 przywiązany. Uważając go ogółem w massie, on gotów dla od-
 zyskania swego imienia i jestestwa przelać swoją krew i poświę-
 cić wszystkie majątki. Dał niedawno świetny swojej cnoty do-
 wod, gdy okazał, iż na osmei części jego ziemi, czterdzieści ty-
 sięcy zbrojnego Wojska powstało w czasie czterech niedziel; kie-

dy inne całe narody tyle uzbrojć ledwo zdołają w lat kilka.

Lecz zachoway Niebo! aby lud tak szanowny, przy tem swoim się cudownem odradzaniu miał wpaść znowu pod rząd złych, skażonych, albo mało oświeconych; pod rząd samych osob zepsutego klonu; pod rząd tych samych, albo im podobnych, którzy go jedni przez dumę i złość, drudzy przez niemiejętność i głupstwo, przyprowadzili do zguby; aby się przez takich odradzał, przez jakich był zgubiony, zachoway go Boże od magnatów! . . .

Jemu trzeba czempredzei krola: A krola z mocą jednowładztwa, z duchem wielkim stałości i męstwa: krola bohatera, któryby w urzędzeniu zewnętrznem swego tronu i dworu świetności, szukał okazałości w narodzie, i otaczał się zewnątrznie tem wszystkim co w nim jest, chociaż wewnątrz próżnem, ale zewnątrz świetnem i okazałem. Lecz który krol w zakładzie narodowego rządu, nie upatrywałby tylko swego ludu szczęścia, a w przybieranych do rządu osobach tylko zdadności, pracy, i cnoty, nigdy zaś nie szukał zewnętrznego blasku, bądź jnion bądź wstęg, dawnego tu skażyszcza i zakau. . .

Wiele zboża wychodzi z Polski.

Przebiegając taryffy różnych zboż przez port Gdański od roku 1649. do 1800., okazuje się: że od roku 1649 do 1662, wyszło na rok średni 953,850 korcy; a od roku 1790, do roku 1800, wychodziło na rok średni około 10 milionow korcy. Więc 10. razy więcej zboż przedawała Polska w lat 130.

Również wzrost rolnictwa okazuje się także w pomnażających się wysiewach pszenicy. Około roku 1655, wychodziło na rok średni 6817 łasztow pszenicy: ku końcowi wieku XVII. wy-

prowadzono dziewięć tysięcy łasztów: a przy końcu wieku XVIII średni rok wysyłał do Gdańska przeszło dwadzieścia tysięcy pszenicy łasztów. Mimo zwiększonej konsumpcyj w kraju przez rozstawę w nim gotowego wojska do dwóchkroć sto tysięcy przeszło wynoszącego.

W uwagach postępu rolnictwa w kraju od jednego wieku; taki wypada następny stosunek pomnażania się pszenicy, a zmniejszania żyta. Pszenica w tym jednym wieku co lat dwadzieścia pomnażała się, jak: 1. 2. 3. $3\frac{1}{2}$ 4. a żyto zmniejszało się jak 19. 18. 17. 16. $16\frac{1}{2}$.

W jakim stanie Miasta.

Tych jest w kraju mało, a większa ich część nie różni się od wsi, i mieszczanin w nich jest tylko rolnikiem. Rękodzieł, fabryk, prawie żadnych niemasz w kraju; jeszcze dotąd od rolnictwa mało rąk zbywa. Jest zaś w stosunkach rolnictwa z rękodzielami i z miastami pewny stopień pierwszego, na którym dopiero wsczynają, postępują, i doskonałą się drugie. Przy dobrym rządzie już teraz rolnictwo krajowe zamożniło się do tego stopnia, iż rękodziela i miasta swoj wzrost brać powinny.

Do tego rząd może naiprędzej użyć Żydów. Tych liczba w stosunku ludności krajowej w jednych prowincjach 14. w innych 16. ogółem w kraju część teraz osiemnastę składa. Oddaleniem ich powszechnie od szynku trunkow, a zwroceniem całego jch przemysłu do rękodzieł, zrobi ich rząd mniej szkodliwemi; owszem bydź mogą użyteczni.

Jaka ludność całej Polski.

W roku 1776, gdy po pierwszym rozszarpaniu naszej ziemi, każdy ciekawie zaraz rachował, co nam zabrał, okazało się w zaborze Cesarskim 2,700,000, w zaborze Moskieskim 2,900,000

w zaborze Pruskim 900,000. Ogółem 6,500,000. Z przerachuby ludzi, co pozostali w Polsce, było jeszcze około 7,600,000. Więc w roku 1776 Polska cała liczyła czternaście milionów ludności.

Ta w ciągu już blisko dochodzącej połowy wieku, powiększyła się pewnie, tak przez przybycie cudzoziemców, jako przez znaczne osady kolonii, i przez samą powiększającą się naturalnie ludność.

Zbierane uwagi po rozmaitych parafiach kraju z różnych tablic spisu rodzących się i umierających osób, jako też z różnych taryf wiadomości, umierania i rodzenia się, przez rządy w tej mierze zbieranych, okazuje się, iż ludność w krajach Polskich powiększa się; iż więcej się rodzi, niż umiera. Trochę więcej jak trzech na sto rodzi się; tak, iż przy milionie umierających, milion trzydzieści pięć tysięcy się rodzi. Więc w tym stosunku w przeciągu połwieku, naturalnie milion ludności było przybyć powinno w całym kraju. Ta nierownie powiększy się jeszcze, gdy przez rządy będą wszędzie usilnie wprowadzane szczepienia ospy krowiej. Gdyż najwięcej ospa naturalna, i kur czyli odra u nas ludności wytopia.

Drugą uwagę sprawdziłem, a którą już dawniejsi uczynił uczony Tadeusz Czacki: iż w stosunkach liczby mężczyzn i kobiet, powszechnie w Polsce dwóch na sto więcej rodzi się mężczyzn; co by na milionie wydawało 20. tysięcy więcej mężczyzn niż kobiet.

Francya przed rewolucyą miała 2,549,000. włók Chełmińskich; i na tych liczyła 25,000,000. ludzi. Wypada po dziesięć osob na włokę. Polska ma 3,647,000. włók takowych, a widzieliśmy, iż tylko czternaście, najwięcej, dziś piętnaście milio-

now ludności rachować może. Więc tylko cztery, albo pięć osob na włokę wychodzi. Gdy Polska tak będzie ludną, jak Francya była przed rewolucją, to umieści w sobie przeszło trzydzieści sześć milionow ludzi.

Jak wiele Polska wystawić i utrzymać teraz może woyska?

W stosunkach Woyska, Podatkow i Sądowności, uważając pilnie wszystkie trzy rządy mocarstw, co nasz naród skrzywdziły; przekonałem się i znalazłem powszechnie w Polakach, w tych trzech rządach dobra mających, to zdanie; iż w tych stosunkach nad dwa drugie przenoszą rząd Pruski: tak dalece, że gdyby krol Pruski był tylko zmienil tę usilność, tę jawną i skrytą rządową chęć zniszczenia rodu naszego, zniszczenia imienia Polakow; gdyby był im wrocil język, prawa i sprawiedliwość w ich języku, urzędy narodowe, i zamiast krolem Pruskim, był się stal krolem Polskim; to ze trzech rządow tenby byli Polacy przemieśli. Jest w składzie tego rządu pientno wielkiego geniuszu!... Jest to monarchia z jednowładztwem krolow zupełnem, a przecież jest w niej razem i osobista wolność cywilna największa. Co w składzie jednowładztw jest dziełem najirudnieiszem. Niechajże narod, ktoremu koniecznie potrzeba monarchij samowładnej, z wielką ostrożnością dotyka się budowy tego rządu...

W nim woisko było najmniej uprzykrzone; w nim podatki jednakie, stałe, tem samem najniższe; w nim sprawiedliwość najmniej niesprawiedliwa. Więc z tych powodow do tego rządu stosować się będę, mówiąc o woisku, i opodatkach, terazbydź mogących w naszym kraju.

Wszystkie kraje Pruskie liczyły około dziesięciu milionow ludności. Płaciły podatkow około 33 milionow talarow, czyli

198 milionow złotych Polskich. A utrzymywały woiska dwakroć czterdzieści do pięćdziesiąt tysięcy, które samo kosztowało około szesnastu milionow talarow, czyli 96 milionow złotych Polskich. Więc Polska za wprowadzeniem tegoż porządku, koszt woiska ten sam, i rozkład podatkow, mając półtora razy więcej ludności, mając do czterech razy więcej ziemi, a nierównie więcej sposobow z niej użytkowania, mogłaby bez uciążenia, w terażniejszym stanie, utrzymać woiska dwakroć pięćdziesiąt tysięcy. A woiska nierównie w wybor ludu piękniejszego, gdy porównamy z Pomorzyciem i z Kaszubem Krakowiaka, Pokucianina, i tych chrobrych całego Karpatu Goralow.

Nakoniec z doświadczenia wiadomo, iż nie jest konskrypcya zbyt wielka, gdzie dwóch na sto się rachuje. Gdyby Polska wystawiła 250. tysięcy woiska, to tylko 1½ wypada na sto; a utrzymując trzykroć, tylko wypada dwóch na sto.

Jakie podatki teraz Polska składać może?

Rząd Pruski z całych zaborow Polski miał stałego dochodu z samych podatkow właściwych (*directs* i z Dobr Kameralnych, sześć milionow talarow; Nadto z podatkow niewłaściwych (*indirects*), jako to z Loteryj i z Akcyzy, które jeszcze na cały kraj nie były wprowadzone, ale już się rozciągały na cały pierwszy i na część drugiego zaboru, to jest blisko na dwa miliony mieszkańców, wynosiły na rok do czterech milionow talarow. Wiadomo bowiem, iż Loterya i Akcyzy, w rządzie Pruskim, wyciągały na rok z każdej żyjącej osoby, ubogiej czyli bogatej, starej czy młodej, złotych polskich ośmnaście. Więc rząd Pruski ze wszystkich trzech zaborow miał wszelkiego dochodu, do

kass wchodzącego na rok, około dziesięć milionów złotych Polskich.

Rząd Austriacki ma ze wszystkich dwóch zaborów wszelkiego podatku z tabaką i loteryą osiemdziesiąt sześć milionów złotych Polskich. Oprócz dochodu z kopalni, z warzonek soli i ze Starostw, czyli z dobr Kameralnych, które dwa artykuły czynią około 34 milionów złotych. Mam najdokładniejsze taryffy dobr solnych, w jakiej cenie były niegdyś obywatelom zabierane, i za Starostwa wymienione. Mam terazniejsze taryffy wychodzącej z różnych warzonek soli, i soli sprzedającej się z kopalni. Te okazują, iż teraz na rok przeszło dwa miliony cetnarów soli wychodzi. Za co czystego dochodu, po odtrąceniu wydatków, jest do 30. milionów złotych Polskich. Z kameralnych zaś dobr ledwo cztery miliony na rok bywa. Ten ostatni artykuł jest bardzo źle urządzony, i może nierownie więcej uczynić. Więc ogólnie zabory Austriackie czynią na rok 120 milionów.

Nadto znaczny bardzo tak w jednym, jak w drugim kraju liwerunek zbożowy w naturze dawany. W tym by stosunku kraje zabierane mogły przynajmniej płacić drugie tyle. A gdyby tylko dawały sto milionów; więc cała Polska teraz jest w stanie złożenia podatków 280 milionów; i liwerunek zbożowy w naturze.

Dopokąd nie będzie uskuteczniiona myśl częścią jeszcze za Zygmunta Augusta w Polsce rozpoczęta; a którą przez niejaki czas w zapomnieniu leżącą znowu rząd Polski w roku 1791 przez dokładniejsze jeszcze teże myśli rozwinięcie w projekcie podanym od uczonego Sniadeckiego chciał wykonać, dopokąd mowię nie będzie doskonały rozmiar całego kraju topograficznie z podziałem

na Departamenta dopełniony; a nadto wszystko, dopokąd kraje trwać będą w tak gwałtownych zewnętrznych stosunkach politycznych, i w potrzebie czynienia tak ogromnych kosztów wojennych, niechaj dopotąd w stanowieniu podatków bierze rząd Polski za wzor ustawę podatków w rządzie Pruskim zaprowadzoną. Niechaj ogólnie, i to jeszcze na długo, będzie mu to w niezwrótnei uwadze, że w dzisiejszych stosunkach zewnętrznych krajow, podatki nie mogą być same właściwe stałe (*directs*), ale trzeba mnostwa niewłaściwych (*des impots indirects*). Małemi są te podatki, co tylko po ziemi, po właścicielach się rachują. Te składają miliony liczne, które się na miliony ludow, i na konsumpcyą liczą. Widzieliśmy w podatkach Pruskich, iż przez podatek niewłaściwy, przez Loteryą, papier stęplowy, przez Akcyzy, może w kraju każdy żyjący płacić od swei osoby ośmnaście złotych na rok, a płacąc ten podatek niewidzialny nawet nie wie, że go płaci.

Jest dziś w kraju brak pieniędzy. Ten sprowadzony został, naprzod, gdy po zaborze wszystkie trzy rządy znalazłszy mnostwo w kraju pieniędzy lepszych, niżeli ich były, te z wielką szkodą włościan w kilka miesięcy w kursie skasowały, a swe poprzednie wprowadziły. Powtore wszystkie stolice rządowe będąc zewnątrz kraju, wyciągały rok w rok pieniądz, a nie powracały żadnego do kraju. Potrzebie wszystkie rękodzieła zakładały też rządy w swoich dawnych krajach, a nie założyły żadnych fabryk w kraju polskim. To również bez zwrocenia masę pieniędzy wyciągało. Nareście w zaborze Cesarskim narzut Bankocetlow; a w zaborze Pruskim wywoz wszelkich kass publicznych, do reszty masę biegnących pieniędzy uszczuplił.

Do ratowania się w tym razie pozostał szczęściem Polsce jeden wielki fundusz, jakiego żaden inny kraj nie ma w Europie. Są to Starostwa, dobra Kameralne wielkie, dobra Duchowne, do których możnaby przyłączyć Dziesięciny *), Kopalnie soli i warzonki. Dobra Stolowe i Starostwa, będąc w całości, najmniej do dziewięć set milionów funduszu wynosilyby dzisiaj. Lecz ponieważ wypadaloby rządowi zostawić Dobra Stolowe koronie; a dla uzyskania jedności podobno trzebaby zawarować prawem fundamentalnem nowego rządu własność wszystkim in stata quo do roku 1806. W takim razie pozostałoby się tylko około stu pięćdziesiąt, lub dwóch set milionów funduszu za dobra Kameralne.

Do których należy przydać Kopalnie, a osobliwie warzonki solne; bo te w zamianę za Starostwa przybyły, a dziś z solą kopalną do trzydziestu milionów czynią rocznego dochodu.

Więc jeszcze mogłyby się ten fundusz z solnemi żupy podnieść do siedmiuset milionów.

Ten fundusz powinien zostać tak urządzony, aby się stał wiecznym, aby z wzrostem z postępem wieków i rzeczy, i on stał się także rosnącym. W dobrem rozwinięciu myśli Dziedzicznodzierżawy, znajdują się wszystkie podziały i zarządzenia dla tych funduszów wiecznego wzrostu. Ale myśli tych rozwiązanie potrzebuje dłuższego oddzielnego pisma, które później wygotuję.

Do użycia tak ogromnego funduszu, końcem powiększe-

*) Względem dziesięcin są do użycia sposoby, przez które można uczynić dziesięciny mniej uciążliwe dla dziedziców, stałe dla duchownych, a rosnące dla publicznego skarbu.

nia biegnących pieniędzy massy, są wielorakie i niezawodne sposoby. Wyliczenie ich, zabrałoby tu zbyt wiele miejsca, ile w tak szcuptem piśmie. W osobnem dziele wytuszę i te sposoby. Ogólnie tu tylko myśl rzucam względem wszelkich funduszów krajowych stałych, aby te nigdy nie były na pieniądze stanowiące, ale na rzeczy. U nas w Polsce naigruntowniei i naistalei zasadzone będą na zbożu, a szczególnie na życie.

Z różnych taryf zboż, sprzedanych w portach, okazuje się iż od 150 lat cena zboża, prawie co lat pięćdziesiąt powiększa się w dwoinasob.

Z taryff zboż sprzedanych w Gdańsku z ciągłego wzrostu ceny, od lat stu dwudziestu wypada, iż korzec żyta płacił się $2\frac{3}{4}$ złotych Polskich, przed rokiem 1700. A w roku 1804. już kosztował 12 złotych.

Z różnych rejestrow ekonomicznych, w całym kraju zbieranych; powszechnie wypada, że w półtora wieku wszystko poszło $5\frac{1}{2}$ razy w cenie wyżej.

Również z tych ekonomicznych rejestrow okazuje się, iż wzrost ceny różnych rzeczy w kraju, jako to siana, krow, maśła, baranow, i dni roboczych, poszedł w takimże czasie pięć razy wyżej.

Z wszystkich podobnych czynionych uwag, wypada i to, że cena zboż stanowi cenę wszelkich innych rzeczy. Z wszystkich ziarn, żyto zachowuje najsłabszy związek wzrostu swojej ceny, z wzrostem ceny wszelkich krajowych rzeczy, i z ceną dni pracowitego człowieka.

Więc na mierze żyta osadzone podatki, dochody ze wszelkich funduszow, co lat pięćdziesiąt powiększałyby się jednym razem. Dziś robiące dziesięć milionow dochodu, za lat 24. przysłyby do 15. milionow, a za pół wieku, jużby 20 milionow wnosily.

Jakie są stosunki polityczne Polski z Francją.

Położenia topograficzne Polski i Francyj na dwóch skrajach Europy, wiecznie te dwa państwa z sobą łączą w politycznych stosunkach. Upadek Polski ściągnął za sobą wzruszenia Francyj; zrobił zarod koalicyj przeciwko Francyj, a ztąd wychodziły jej gwałtowne zaburzenia wewnątrz; wstrząśnienie jej tronu, zmiana dynastyj, i t. d. i t. d.

W Polsce jest ta linia między morzem Czarnem i między morzem Bałtyckiem, która Europę od Azyj zamyka. W Polsce jest przedmurze Europy przeciw nawałom z Azyj. Między Dnieprem i Bugiem, Wisłą i Odrą, znajdują się groby, które pochłoneły wszystkie hordy, co z Azyj wychodziły, na wstrzymanie cywilizacyj Europy. Tuto od wieków nasi Chrobrzy oycowie Bolesław śmiały, Zolkiewski, Chodkiewicz, Batory, Zamoiski, Czarniecki, stawiali śmierć tłuszczo Turkow, Tatarow, Kozakow, Kalmukow. Bez zwrocenia Polski, bez umocowania tej zapory, Europa, a z nią Francya nie znajdzie stałego pokoju. Europa długo spokojnie uorganizowaną byź nie potrafi.

Nadto Polska położona w samym środku wielkiego narodu Sławian, który sam trzecią część Europy posiada, oświecając się przez Francją, rozrzucałoby toż światło na te liczne ludy, jednych obyczajow, i jednego języka. Wkrótce te ludy Sławiańskie, jeszcze dziś tak mało ucywilizowane, odtąd przez Polskę oświecane, postępując w cywilizacyi, stawałyby się co raz godniejsze do wniścia w federacyą powszechną.

Stosunki handlowe Polski z Francją.

Krai tak rozległy, i tyłą rzekami podzielony, między morzem Czarnem i Bałtyckiem leżący, wszystkie ma udarzenia do nairozleglejszego handlu.

Najdawniejszy handel Polski był na południe Dnieprem, i różnemi drogami do portow Bałtyckich przechodzący. Tu najpierwszy miał początek handel Lewancki. Dowodnie okazał Penseli *in dissertatione de Barergis*, że nad uściem Dniepru i Donu niedaleko łączenia się Dniepru z Bochem, było dawne miasto Olbia najdawniejszy skład handlu Lewanckiego. Olbia była zburzona przez nawałę Getow; handel Lewancki przeniósł się do Kijowa. Lecz gdy przez nalów hord Tatarskich z Azyj, te obadwa miasta zostały zniszczone, a handel stracił bezpieczeństwo, Karol Wielki powziół myśl łączenia Renu z Dunajem, *Fischer Handelgeschichte t. p. 144*. Do czego jednym mu z najznaczniejszych powodow było zwrocenie tędy handlu Lewanckiego od Kijowa. Lecz uprzedzili to Genuńczykowie, i założyli skład towarow Lewanckich w Kaffie w Krymie.

Za Zygmunta Augusta Wenecya ułożyła projekt handlu z Pol.

ską, przez spław Dniestru. Projekt ten był układany przez Komendoni Kardynała. Różne traktaty między Amuratem III. a Stefanem królem handel takowy na morzach Czarnem i Białem zabezpieczyły. Ten projekt handlu przez Wenecyą ułożony, został niedawno ponowionym przez Francją. *)

Traktat handlowy z Polską niósłby nieskończone dla Francji użytki. Polska, kraj tak rozległy, do piętnastu milionów mieszkańca rachujący, niema dotąd znacznych fabryk, prócz sukien ordynaryjnych w Wielkopolsce, i prócz płócien Podgórskich, i pojazdów Warszawskich. Wszystkie cienkie sukna, muśliny, płotna cienkie, batysty, perkalę, wszystkie korzenie wina, oliwy, oliwki, zgoła wszystkie towary bawełniane i jedwabne, przez handlowe z Francją związki, brałaby Polska prosto z Francji; a natomiast dostawić Francji może, potaż saletry, drzewa okrętowe, pinki, liny, płotna żaglowe, łoje, miody, woski, skory, wełnę, zboża różne, rozmaite towary surowe przerobienia potrzebujące, Zgoła najzyskowniejszą część handlu Anglii z Moskwą, Francya przez Polskę dla siebie zyskać może.

K o n i e c.

Waleczny Narodzie! przestrzegam, użytkuy z czasu. Już masz punkt na twojej własnej ziemi, do zbrojenia się i do zbioru. Działayże cały jak tylko możesz, i właściwemi, i niewłaściwemi, i jawnemi i skrytymi sposoby. Staraycie się wszyscy, by was się jak najwięcej uzbroiło; By w najgorszym nawet wypadku; jeżeli nie zupełne polityczne jestestwo, mogliście sobie przynajmniej z orężem w ręku zapewnić narodowość, własny język; narodowe Prawa, i urzędy. Od wieków równieście dzielni, jak Węgrzyni; Srom dla was wieczny, gdybyście teraz nie odzyskali, przynajmniej ich niepodległości. Tylko nikczemny, będąc uzbrojonym, powraca znowu w hańbiącą niewolę.

*) Tadeusz Czacki w dziele o prawach Litewskich.

1

Po zdobyciu Krakowa przez woisko Polskie,
w roku 1809, mowa pod posągiem Czar-
nieckiego w Tykocinie.

Ten, który nie doznawszy od nas, tylko przyjaźni dowodów, nie powinien być mieć dla nas, tylko wdzięczności czucia, okazał, że ma niezmienną na zagubę Polaków narodu zawziętość. Ten który w roku 1772, gdy niesłuszną napaścią zagrożeni, w nim położyliśmy zaufanie, nas zdradził, i pierwszy, gorszące w dziejach ludzkich, rozboju narodu Polaków na ziemi Spiskiej rozpoczął dzieło. Ten, który w roku 1784. gdy w pōśrodek *rewolucyinych* zaburzeń całej Europy, my spokojni, od mieszanania się w zewnętrzne zaiścia dalecy, radziliśmy w domu koło własnego szczęścia, koło ustawy dobrych praw, stałego rządu, i dziedzictwa tronu, on w ten czas dokończył reszty naszego jestestwa zaguby, przez zabor odwiecznej naszych przodków ziemi, i naidawniejszej naszych Krolow Stolicy. Ten, który z wszystkich, co nasz naród gwałcili, obchodził się nieludzko z rozbrojonemi zdradą mężnemi obrońcami naszej ziemi, wrzucając ich do tarasow, a dzielnych i wysłużonych Rycerzy i Wodzow, bez względu na męstwa zaszty, na woiskowe stopnie, z sroższą od śmierci wzgardą, w ostatniego żołdactwa wypychał kamasze. Ten sam teraz, kiedy ofiarą naszych majątkow i życia, odzyskaliśmy przynajmniej kawał oiczystej ziemi; i na niej, już częściczka naszego rodu ma przecież swoje jestestwo, ma nie-

podległość, odzyskała rodowitość i imię Polaka; ten sam znowu pierwszy, tę odrodzenia się naszego ziemię, napadł, żadnej, jak sam w odezwie wyznaje, niemając przyczyny. Chce stać się na naszej ziemi obrońcą Praw narodów! W tym zamiarze nachodzi nas woiną, by znawu obdarł z narodowości, z jnienienia, by znowu oddał Polakow pod jarzmo Niemcow. Jakież u niego być muszą wyobrażenia prawa i narodów! Od czterdziestu lat gwałciciel polskiego narodu, chce być obrońcą prawa narodów!

O jak w tych wyrazach ukazują się głęboko zakorzeniona, nierozsądna i krnąbrna względem nas wzgarda i duma. On mniema, iż lud nasz czuć nie umie, czem jest *niepodległość*. Jakby na szyderstwo, przemówił do nas, że nam niesie opiekę, chcąc nam odebrać jestestwo, jmie, język, prawo, i kroła; chcąc nas zamienić z drugimi braćmi w niewolnikow, obrać z majątkow, wyciągnąć wszelki pieniądz gotowy, nadać nic niewarte papiery; chcąc nas odrzucić od wszystkich krajowych urzędow, a uczynić niewolnikami swoich poddanych; chcąc na wieki wtrącić mężnych synow naszych w nieszczęsny stan Jlotow, w którym już nie dla swojej oiczyzny, nie dla swojego narodu sławy, ale krew Polakow za nic nieważona, ma być przelewana dla Austryakow zaszczytu, dla coraz większego utwierdzenia ich jarzma nad naszymi karkami, dla żywienia i drogo w troinasob opłacania się nastanym na funkcyę, urzędy hurmom cudzoziemcow. Chce abyśmy utracili wszystko, cośmy okupili tak drogo, cośmy odzyskali poświęceniem całych majątkow, i wylaniem tyle krwi!

Mężni bracia! oto los, który, ten najezdnic naszej ziemi, zapowiedział nam, i naszym dzieciom. Oiczyzna niech będzie wszystkim Polakom do broni hasłem; a zwycięstwo albo śmierć

naszych najezdników słuszną karą, albo naszego męstwa wiecznym pomnikiem.

Takie hasło przez rząd wydane zostało. — Natychmiast po wszystkich Departamentach i Powiatach, obywatele miast i wsiow od lat osmnastu do piędziesiąt dzielą się na polki i rotę, zbroją się w rozmaity oręż, i w groźne najezdcom *piki i kosy*.

Waleczni zaś bracia już w woisku rządowym będący, spieszo zastępują nieprzyjacielowi drogę pod Raszynem i tam w ośmio godzinnym boju dają mu poznać: iż najechał ziemię, na ktorei z każdym odtąd krokiem nie spotka w polakach tylko niezłomną dzielność; dla siebie śmierć, niewolę, albo pierzchot. Jakoż gdziekolwiek się dalej po tej bitwie posunąć ośmielił, wszędzie odpędzony, bity, jmany bywał.

Ledwo co myśl powziął zbliżyć się pod okop Pragi; natychmiast rozbity, krwią swoją piaski Grochowa sposoczył i pierzchnot. Kilka set jeńca w ręku Pułkownika Hornowskiego, dzielnego dowodczy twierdzy zostało.

Pod ciemną noc przeprowił się na przeciw Gory przez Wisłę, warował się w okolo szańcem. W godzinę hufiec pod mężnym Sokolnickim szaniec z ziemią zrownął, jego częścią w pień wycioł, zbiegłych na łodzie, jednych w wodach potopił, drugich nasze niezłomne grenadyery z Wisły pośrodku zwróciły do brze-ga. Dwa tysiące pięćset w niewolę wzięto, cztery Armaty, pięć Sztandarow, wiele broni stało się zdobyczą.

W dniu 6. Maja, co tylko pozuchwalił się nogą stanąć na wyspie Tokary, zaraz przez Obywateli w powstaniu uzbrojonych był zoczonym, i już mu do cofnięcia się bezkarnie czasu niestało.

Pożytkując z wielkiej ciemności nocy, która nigdy męstwu, zawsze tylko złośliwym i grabieżnikom usłużną, przeszedł Wisłę pod Czerwińskiem, i naibliżej stojący dom Boży napadł i zrabował: w godzinę wszystkie słupy na 10. mil w kolo gorzały: leciało hurmem ludu zbrojnego w piki i w kosy. W trzy chwile czasu napastników częścią kosami zrabano, resztę nazad w Wisłę wpędzono.

Podszedł szaniec mostowy jeszcze niedokończony pod Toruniem: kilka set ludzi swoich utracił, a z kępy i z różnych dział twierdzy ogniem obsypany, w nocy, w swoim stanowisku, rozłożywszy płomienie zwodnicze, uciekł, by go nie dostrzegło walecznego Woyczyńskiego twierdzy Wodza oko. Dwa lata kopał się w kolo ziemię pod Sandomierzem; więcei nad poł dnia dla naszych nie potrzeba było, aby jego mury i okopy rozbić; szanice przed mostowe razem z Miastem odzierżyć; tysiąc pięćset jeńca, kilka Sztandarow, 20. Armat, wiele Amunicyi i broni zabrać.

Już blisko lat 40. jak gnieździł się najeźdnik w twierdzach Zamościa, które wielki w dziejach Polski mąż stawiał jako niezłomne grody, rodowitych synow. Przy obronie oiczystei ziemi, ale nie dla chowania się w nich teiże ziemi napastników. Kilka dni obleżenia, godzina Szturmu, dosyć długimi dla walecznych Polakow były do wykurzenia i wycięcia w tei kryjowicy, zuchwałych najeźdnikow. Wstrzęsły się zradości Jana Zamoiskiego popioły, gdy nad swym grobem znawu białego orła poczuły.

W nocy z 25. na 26. Maja kryjąc się w pierwszej ciemności, zapuścił się w 30 Statkach, Berlinkach, Dubasach ku wyspie Żeranki. W tem odkryło go nam pierwsze wschodzącego Miejsiąca światło; natychmiast prawie razem z wyrzeczonym rozka-

zem przez bitnego Krukowieckiego, wszystkie ich statki, berlinki, dubasy ogniem osypane; część zatona w Wiśle, część przymuszona przy płynąć do naszego łądu, i poić w niewolę; reszta ledwo na powrot z wod toni wyratowała się na lewe brzegi.

Pomijam liczne prawie każdego dnia potyczki, w których wszędzie go tylko potykały śmierć, niewola, albo z rąk naszych unosił pierzchot. Pamiętne tym najeźdnikom będą imiona nieustraszonych w obronie swei oiczyzny Wodzow Sokolnickiego, Stuarta, Kamińskiego, Weisenhoffa, Kosińskiego, Włodzimierza Potockiego i tego, co wszędzie jch ściągając i bijąc, prawie już tuż tuż na karku siedział, dzielnego Roźnieckiego.

Chciał nieprzyjaciel oblec twierdzę Częstochowa, uprzedził go walny Wodz; sześć mil pędził i zabijał żołdakow jego. Od Częstochowy aż do Olkusza na ślad Austryakow ucieczki, dotąd leżą Austryakow krew i trupy. Kilka set jeńców i sześć dział obleżeni po obleżeniach, do swei twierdzy wprowadzili.

Już najeźdnicze woiska, z wszystkich zagrabionych Polsce ziem były spędzone za Dunajec i za Nidę. Nad tą rzeką chrobry najwyższy wodz Polskiego Woiska godna krew z Krolow naszych Xiążę Poniatowski przemawia: „Żołnierze: już tylko 10. mil do Krakowa. Jest to starożytna naszego narodu stolica. Tam groby najszanowniejszych naszych Krolow Kazimierzow, Augustow, Sobieskich. Nieprzyjaciel jednym skrzydłem o Wisłę, drugim o Śląsk oparty, całą swoją mocą chce nam stamować do tej stolicy przejścia. Tę on przy rozboju Polski wydarł nam ostatnią, tę jeszcze tylko dzierży ostatnią.

Natychmiast po całych polach Xiążę, słyhać straszliwy chrost broni i ten krzyk powszechny. „Prowadź nas waleczny

Wodzu: na jmię oiczyzny, nie ma siły, którąbyśmy nie przełamali aby odzyskać starożytną kraju Polskiego stolicę, aby oswobodzić święte krolow popioły. W dniu 13. Lipca wraz z dniem na całej kresie boi poczęty, trwał dwa dni i dwie noce; wszędzie najezdnicze woisko rozbite, za Wisłę przepędzonym zostało, a nasz żołnierz trzeciego dnia wraz z świtem zwyciężcą w Krakowie stanął.

Skutkiem tych bitew w Niedziel dziewięć, utracił nieprzyjaciół w jęncach piętnaście tysięcy, w zabitych, w rannych i w zbiegach więcej nad tysięcy dziesięć, armat przeszło sto, broni, amunicji i janych sprzętów wojennych niezmiernie zapasy. Tak ledwo dwa miesiące wyszło, gdy ten, co się kuśił o wydarcie nam odzyskanej ziemi, utracił wszystkie od 40 lat Polsce wydarte krajny. Już zagony nasze rozpuszczone zabiegały się, jedne po Tatry, drugie przeszły Dniestr pod Czarną horą, june na Krapaku witają się z starodawnymi Polski sojuszniki i sąsiadami.

Szanowny cieniu wielkiego męża! pod którego posągiem, ogłaszając świetne naszych rycerzów czyny, chciałem ci oddać winną cześć Polaków. Ten duch, który cię w ow czas nagarniał, kiedy przez najezdnicze woiska Szwedów, Siedmiogrodzian, Turków, Tatarów, cała Polska zajęta była; bez obrony, bez Rządu; Krol już z kraju uchodzić musiał; i ty mając zdradą wytrącony oręż z ręki, błąkałeś się po cudzej ziemi: ten wielki duch, który cię na ten czas w Tarnawy gorach otaczał, który w tobie jednym żadnej rozpacz nie dopuszczał, a nasuwał nieustannie tę myśl wielką: gdzie naród ma jeszcze fizyczne jestestwo, tam politycznego jestestwa odzyskanie od niego zawisło. Sposobów mu tylko szukać należy. Tu nagle uirzałeś je w Tyszowieckim związku.

Ten sam twój czysty duch męstwa i miłości oi-

czynny, po ostatnim upadku naszego narodu gdy już ani jestestwa, ani jmienia Polakow nie było, wstąpił w cnotliwego Kościuszkę, on przeszedł w walecznego Dąbrowskiego, i w niezłomnej stałości Zajączka, on rozdał się w wszystkich wiekopomnej pamięci legii włoskich i nad Reńskich Rycerzow. Odtąd on jch nieodstępnie ożywiał, on jm nieodstępnie wskazywał, choć dalekie, zaćmione, lecz niezbędne nadzieje.

Przez lat piętnaście po cudzych po odległych krajnach on nadawał im wszystkich trudow i niebezpieczeństw męską wytrwałość! on nakoniec na hasło oiczyzny z nad brzegow Tybru i Renu, przeprowadził jch na oiczyste lądy Wisły: Pod Tszczewem, pod Gdańskiem i pod Frydlandem rozpoczął przez nich nowe Bohatyrow Polskich dzieje. Ten to sam twój duch i dzisiaj naszych Rycerzow prowadzi drogą zwycięstw do wielkiego Polakow celu.

Wieczna cześć niech będzie na Polakow ziemi temu nieśmiertelnym Męstwa Duchowi. On niegdyś przez Ciebie jednego ocalił jestestwo Polski. On i teraz przez naszych rycerzow, pod niezgromnym puklerzem ocali jestestwo nasze. On to jest zaręczycielem dla wszystkich mężnych tego hasła: *narody, które nierządem, a nawet i te, które pod zniewieściłością upadły, znawu pod Satrami powstają.*

D O S E I M U

w Roku 1808.

Człowiek, do powzięcia jakiej pewności na przyszłość, nie ma w fizycznych, w moralnych, i w politycznych stosunkach, tylko mniejszą albo większą liczbę jednakowych wydarzeń w przeszłym czasie doświadczonych. Tych im większa liczność, tem, co ma nastąpić, większa dowodność. Ci z oicow naszych ktorzy w wieku ośmnastym rei bezrządu w Rzeczypospolitei wodzili, rachując przyszłe losy trwałości swego kraju, zasadzali swoją rachubę na politycznei równowadze Europy, i na wewnętrznym Polski nierządzie, przez który mniemali, od postronnych usuwać Polaków obawę... Zapomniano, iż z tei usunięciem, ściągną na nich wzgardę.

Swoi Rząd gruntowali szczegolniei na bezwładności krolow, na niepłaceniu podatkow, i na nieutrzymywaniu woiska. Nie uważali, że w owczesnych, co jeszcze trwa w politycznych stosunkach terażniejszych, każdy Narod, który nikomu nie jest strasznym, i nikomu nie jest użytecznym, ten zginie.

Rownie jak pierwsza, tak była miałką i druga ich rachuba, zasadzająca trwałość jestestwa Polski na politycznei równowadze Europy: bo tei nie było nigdy rzeczywistei. Była tylko mniemaną.

Pracując kilkadziesiąt lat nad rozważaniem postępu Towarzystw ludzkich, i nad ogólnym dla ich cywilizacji z wszystkich wojen wypadkiem, znajduję w dziejach narodów Europy pewny, szczególniejszy dla jej społeczeństw postępu, i dla jej ludów politycznego ustosowania się między sobą, z wszystkich wojen ten wypadek zawsze ostateczny i powszechny; że pchanie, posuwanie się narodów jednych na siedzibę narodów drugich Europejskich pokoleń, albo od północy i wschodu na południe i zachód; albo zwrot przeciwny bierze.

Ten wypadek, ten ostateczny z wojen wieków ogólny rezultat, uważam, że nie jest dziełem żadnego systematu, żadnego ludzkiego układu. Jest skutkiem jakichś w przeznaczeniu ludzkiego rodzaju ukrytych przyczyn, które mimo układów ludzkich działają; a przeciw którym działająca ludzka mądrość ukazuje się w końcu głupstwem. Dzieje się tym samym sposobem, jak się udziały ludzkie języki, jak się wsczęły, jak się doskonaliły ludzkie Towarzystwa.

Wszystko co postępowi takiemu ogólnemu pokoleń niedogodne, szkodliwe; to wszystko przed nim prędzej lub później upada i ginie. A wszystko, co już zamierzonym zamiarem jego sprzyja i jest użyteczne; to nawet, chociaż z innych potocznych przyczyn już upadło, znawu powstaje.

Rodacy! w takim to ogólnem ludów i pokoleń przemaganu, ucieraniu się, postępowaniu i cofaniu się, my licznymi błędami naszymi zslabieni, niezgodni, i niebaczn, padliśmy; i w takim zwrotnem tychże pokoleń i ludów przesilaniu się, my znawu dźwignieni, powstajemy.

Wyznaczony nam plac wsczęcia się jestestwa naszego; już stojmy w śrankach. Cofnąć się nie można. Trzeba tu wy-

wieść, że w tem nowem ludow Europejskich przeznaczeniu, jesteście godni być narodem, jesteśmy potrzebni.

Jużemy udowodnili, że jesteście synami tych chrobrych, którzy między sobą i Teutońskimi ludami granicę znacząc, ubili w Elbie żelazne słupy; którzy swoją walecznością wstrzymali hord Azyatyckich do Europy nachod, którzy przez kilkanaście wieków własne siedziby wystawiali na barbarzyńskich nawałow pożogę, a ze swoich piersi, robili niezłomny dla Europy zastęp, za którym, najbliższy sąsiad niemiecki naród, zabezpieczony, używając pokoju, zaprowadził w swoją krajną porządek, doskonalił rolnictwo, przemysł, handel rękodziela, i miał czas zakładać, murować swoje miasta i swoje siola.

Później on niewdzięczny, złączył się przeciwko Polakom; On naimocniej usiłował odebrać i zatrzcć nasze jmie. Przez niego rozrucane było na nas oszczerstwo; jakobyśmy przez domowe kłotnie, przez rozpustę i zbytek znikczemnieli. A gdzie wyraźnie zaprzeczać nie mógł, iż dzielności naszej zwycięstwem ocaloną jego stolica była; tam starał się niszczyc w dziejach zaświadczaące o tem karty, gubić w pomnikach tego zwycięstwa malowidła i ryciny.

Czas odkrył potwarzy niesłuszność. Nieśmiertelnei sławy polskie hufce, niezatarte wdziejach końca ośmnastego a początku dziewiętnastego wieku, zostawiły dowody; że przemoc mogła nas podbić, nie mogła nigdy zwyciężyć, i nigdy zupełnie rozbrojć. Przez cały czas kiedy upadła dzielono oiczyznę, niszczono jmie, usiłowano zatracić oiczystą mowę i oicow pamięć; przez ten cały czas też hufce polskie, szukając ratunku albo śmierci, pod orłami polskimi dzielnie walczyły nad Rhe-

nem, nad Dunajem, nad Tybrem; w Kalabryjskie nawet pieczary zbrojną przedzierali się ręką, ścigając związkowych nieprzyjaciół jestestwa naszego.

Pozostaie nam do usprawiedliwienia się z drugiego zarzutu, a który potwarczy nasi umieli, od pierwszego jeszcze obszerniej rozgłosić, w ludy nam przyjazne wmówić, w tei rzeczy naimocniej wszystkich przeciw nam uprzedzić.

Obmowiono nas przed światem, że w niezgodzie naszych obrad szukamy tylko nieposłuszeństwa Prawu, i nieplacenia podatku. Ten zarzut tem łatwiej w narodach Europy rozkrzewić i zakorzeńić zdołano, ukazując go w przeszłych dziejach Polski.

Jest on tam przecież niesłuszny, i nierozsądnie umieszczony: bo w nim wady złęgo Rządu, przezwano wadami narodu.

Pamiętajcież więc, że na ten Seim zwroczone są oczy całej Europy, tak źle o nas uprzedzonei. Pamiętajcie, iż to zebranie się narodu pierwszy raz po tak straszliwem doświadczeniu, najsurowszy sąd czeka. Uważać tu będą nasi nieprzyjaciele, wszystkie kroki, wszystkie słowa, aby z nich swoje nas pokrzywdzenie usprawiedliwić mogli. Uważać nas będą nam przyjaźni ale uprzedzeni, czyli to jest prawdą, co jm o nas tak głośno wywoływano.

Uważajcież na jakim stojcie widoku! jak dalekie z waszych czynow wypadają następne dla waszego narodu wnioski!

Od tego Seimu zawisły dalsze wasze własne, waszych dzieci i waszych braci losy. W tym Seimie możecie z zawstyżeniem naszych oścercow, ocalić skrzywdzonego narodu sławę i spotwarzonych Pelaków honor.

Na punkcie odrodzenia naszego przeznaczonym, stawić ma-

cie siłę zbroiną, trzydzieści tysięcy woiska wynosząca. Tę liczbę zwiększać, organizować, i dla jej opłacania podatki stanowić, pierwszego Seimu ma być czynem.

Utwarzanie pierwszego wsczątku woiska Polskiego, jest na tym tu Seimie tak stanowcze względem dalszego rozwijania się naszych odrodzin i wzrostu, jak pod Augustem zwinięcie woiska było stanowczem, ciągnącym za sobą nieodzowny tegoż narodu upadek.

Do tego skutecznienia najstotniejszą więc tego Seimu sprawą, jest ustanowienie podatkow. To naigłowniejszym dziś staje się czynem. Przystąpmyż do niego bliżej.

Dla utrzymania rzeczy publicznej, i dla opłacenia 30. tysięcy żołnierzy pod bronią gotowych, potrzepa 43. milionow złotych Polskich. Na to dobra narodowe, dawne podatki, wnoszą bezzawodnie do skarbu 24. milionow, więc do dawnych podatkow dodawszy jeszcze drugie tyle, opatrzymy wszystkie potrzeby rzeczy publicznej, i dopełnimy wielkiego zamiaru.

Nie będę wchodził w szczegóły znajomości statystycznych naszego kraju, jego rozległości, ludności, wysiewow, i urodzajow; gdyż nie jest tu dla nich miejsce. Okażę je w obszerniejszem dziele. Opowiem tylko, ściśle wyrachowany, ogólny z nich wypadający wniosek. Dwa ziarna licząc na pożytek, w cenie miernej, Xięstwo Warszawskie, po wytrąceniu dobr narodowych, wydaje sto dwadzieścia dziewięć Milionow czystego dochodu. Więc gdyby rzetelnie ofiara 24 grosza była płacona, powinnyby podatki stałe wynosić przeszło 30. milionow. Dziś nieczynią tylko milionow siedem. Między temi jeszcze blisko połowa, bo całe podymne, jest płacone nie przez właścicielcw, ale przez włóścian, którzy własności

ziemi nie mając są tylko dzierżawcami, albo najemnikami tej ziemi.

Więc wszystkie terazniejsze podatki stałe nie przynoszą od gruntowych dochodów tylko po 5. od sta. Gdyby wszystkie stałe podatki w dwoinasob podniesionemi były, przecież tylko 10. od sta czynić będą.

Jeżeli tak powiększone podatki wszystkie, w ogóle wzięte, a 43. milionów wynoszące, porównamy z podatkami jnych w Europie krajow, których rozległość, ludność, urodzaje i podatki są dokładniei znajome, wypada, iż z wszystkich tych Krajow, zachowawszy stosunkową miarę, Xięstwo Warszawskie najmniej płacić będzie.

Krolestwo Westfalskie ma ludności Milion dziewięćkroć sto tysięcy, płaci podatkw około 60. milionow frankow. Wypada na osobę 31. frankow. Francya składa przeszło ośm set Milionow frankow; rachuje ludności 30. milionow, więc na osobę wynosi 26. frankow.

Wiadomo nam jest dosyć dokładnie, że podatki opłacane przez zabory Austryackie przyrownane do jch ludności, czynią na osobę blisko 37. złotych, Xięstwo Warszawskie zawiera mil kwadratowych 1860. ludności 2,370,000. płacąc wszystkich podatkw 43. milionow, nie wypada na osobę jak 18. złotych.

Tę rachubę zrobiłem jedynie dla tych, którzy zamiast rachowania się ze swoją fantazyją, z swojemi zabawy, z swojemi zbytkami, z swoją cczą w biesiadach okazałością, oni rachują się tylko z swoją oiczyzną; dla tych zimnych Samojscow, którzy dla siebie są wszystkim, a dla ktorych oiczyzna i Narodu honor były zawsze, i są dotond niczem; dla tych, ktorzy w roku 1789. woleli doczekać się się kraju zaguby, niż przez cztery

lata dorachować się, na całą w ow czas Polskę, czterech milio-
now na zastąpienie deficit, dla uzbrojenia stu tysięcy Narodo-
wego Jestestwa obrońców.

Lecz głos czucia obracam do was, prawdziwi, cni Polacy!
którzy jesteście zdadni czuć, i szacować terażniejszy stan wa-
szej swobody: bo umieliście, i umiecie czuć cały ogrom nieszcze-
ścia i niewoli, w której naród Polaków pogrążony, i wy z nim
byliście niedawno. . . . Zniszczono Imię; zatracony rodowity
język, to naidroższe, bo ostatnie narodowości ludow znamie. Ce-
lem poprzedzającego Rządu nie było dobro Polskiego Narodu,
tylko szczęście nachodniow, i przejscoczenie rodaków. Krajowi
wysłuzeni, bądź woiskowi, bądź cywilni w pogardzie, w ostatniej nę-
dzy; cnotliwi w prześladowaniu, po cudzych ziemiach tułacz; jak
Spartańczykowie Iletow, tak na wojnę i boje prowadzono Polaków.
Tam krew naszą nie rachowano za krew ludzi; nic ze zwycię-
stwa, nic ze sławy nie spadało na nas, ale tylko na gwałtowni-
kow naszych. Naiprzewrotniejszą chytrłości rządzenia sztuką,
dążono do wyzucia nas z Polaka duszy, a zdradliwem ułatwia-
niem długow cheiwości i marnotrawstwu, zamierzono wyzuc nas
z majątku i z Polskiej ziemi. Rodzice, którzy w każdej innej
krajnie, spoglądając na swoje dzieci, naimilszą kwilą się rozko-
szą, tu przeciwnie, pod czas niewoli naszej, za każdym na
swych dzieci spojzeniem głęboki smutek ogarniał oica i matki
serce, a łzy zalewały oczy; gdyż widzieli te rownie z życiem
miłe im stworzenia, bez celu, bez wszelkiego dla nich widoku:
na polskiej ziemi nie było dla Polskich dzieci żadnego stanu, ża-
dnego przeznaczenia! . . . W dobrem, w rodowitem wycho-
waniu widział każdy oiciec zwiększenie tylko nieszczęść swych
dzieci życia; w Edukacyj Rządowej odbierał w swych dzieciach

nieprzyjaciół i w zgardzicielei swoich przodków i rodziców. Tak jest, starano się, pracowano, aby dzieci nasze, niewinne ofiary oszukaniem otoczyć, przynaturzyć, w wyrodnych synów przemienić. Chciano, aby po grobach swych oiców, jeżeli nie z zupełną niepamięcią, to przynajmniej syny oszukane deptały je z pogardą. Chciano naszą i naszych dzieci kraju miłość, wraz z oiczyzną na wieki w jednym zagrzebać grobie!

Wszystko tak urządzonem było, aby przedołano w końcu, do oiczyznej ziemi przywiązanie i pamięć przerobić w niewdzięczność, albo przynajmniej w oziębłość i w gnusność. Chciano, aby równie jak tych dzikich ludów hordy, co swych oiców szanowną zwłokę, na stos ognia rzuciwszy, potem jej proch na cztery wiatry miotają. Tak, aby tutejszej ziemi dzieci, aby wyrodne syny tych przodków, którzy na szanę dla jej obrony własne życie nosili, aby tych przodków synowie, swojej oiczyzny święte popioły, bez czucia wiatrom porzucali!...

Jeden tylko jeszcze pozostawał nam środek do wydobycia się z tej okropnej nocy, która ogarnęła jestestwo nasze; tym były władze rozumu; nauki narodowe, doskonalenie myśli narodowych, przez które przecież jeszcze byłoby się można jakożkolwiek mieścić w wrzędzie żyjących; przynajmniej ocalić sławę i pamięć narodu od zguby wiecznej. Lecz zbyt na wszystko czuwali nieprzyjaciele, którzy podstępem wytrąciwszy nam z rąk oręż, podstępem nas ujarzmili. Nie mając mocy do wydarcia nam władzy myślenia, czuwające przeciwko jej użyciu zakładali tamy. Swego rozumu władzą, i czynnością w doskonaleniu się na naszej ziemi, wszędzie nas zastępując, obmyślali nam nauczycieli, wyznaczali wzory, przepisywali nauki; lecz ani ci uczy-ciele, ani te wzory, ani te nauki, narodowemi nie były.

ow.

owszem przez nie prawdziwą Polaka cnotę przemieniano w zbrodnię; naszą krzywdę w sprawiedliwość, na naszej oiczyźnie działy gwałty, w prawo i w ludzkość. Na własnej naszej ziemi obcą nam pieśń nucić kazano. I już nawet chępliwe o nasze uszy tych przychodniów obijały się niesłusznej chwały głosy, że oni nas z dzikości, z barbarzyństwa, z grubej naipotrzebniejszych rzeczy niewiomości wyprowadzili. Tak wzgardzona, spotwarzona, zhańbiona oiczyzna, nie dosyć że niesłuchanych gwałtów i zdrady padła ofiarą, zostawszy jeszcze bez obrony samego szyderstwa celem, zdawała się nieraz wołać na nas, lecz próżno: *gdzież jest z moich prochow pomściciel! okrutni gwałciciele! nie szarpicie nędznej; zostawcie mi pokoi przynajmniej w grobie? (*)*

Kochani bracia! tak straszliwym otoczeni na okrom widokiem, nie dozierając za sobą tylko zwiększającą się coraz barziej grubą ciemność; przed sobą grozę zniszczenia, i tę jeszcze okropniejszą, grozę czasu, w którym niszcze i nadzieja! . . . Czarna rozpacz w ten czas osiadła duszę naszą; w ukrytych zakątach łzy gorzkie lejąc, przeklinaliśmy nierząd co nas zgubił, złorzeczyliśmy wszystkim, którzy dla niepłacenia podatku rozpuścili po Sobieskim bitnego sześćdziesiąt tysięcy woiska; przeklinaliśmy tych, którzy na konstytucyjnym Seimie, tak szkaradnie w podatkach oszukali swoją oiczyznę, aby dla jej obrony, czemi na papierze, zostało się wykrzykniętych sto tysięcy obrońców.

Przypominając sobie te okropne chwile, przyznacie, poczciwi ziomkowie, iż nie było w ten czas żadnego w śród nas takiego Polaka, któryby nie był dał chętnie wszystko, co ma, by mu tylko wrocono oiczyznę; oby odzyskał choć naimniejszy

(*) Quid miseram laceras? jam parce sepulta.

kę z rodowitej ziemi, na którejby znalazł znawu swój naród, swoje prawa, swój Rząd i swego Króla. To wam dziś cudna moc opatrności powraca. Dla zachowania tego, nie potrzeba ani całych, ani połowy, ani czwartej części waszych majątków; ale dawnych stałych podatków podwojenie dopełni wszelkie kraju potrzeby. Tych zaś podatków już nie będziemy dawać na samowładny rozkaz ujarzmiela, nie będziemy ich znosić dla naszej ziemi najezdніка. Lecz przeciwnie podatki te przez nas samych ułożone, sami rozdzielimy między siebie sprawiedliwie. Pewni, że przez dwa lata, więcej nad to płacić nie będziemy; pewni że nikt nie jest mocny, ani zmienić, ani samowolnie nowych na nas ciężarów narzucać. Przekonani, że podatek ten poidzie na opatrzenie wychowania naszych dzieci, na zabezpieczenie obrony naszym osobom i domom; zgola, że płacić go będziemy samym sobie.

Gdyż zwróćcie uwagę: któż te podatki przez nas składane, znawu rozbierać będzie? wojskowi i urzędnicy. A ci wszyscy z kogoż się składają? oto z was samych, z waszych dzieci, z waszych braci, krewnych, z waszych rodaków. Więc w ścisłej rzeczy obrachubie, w terażniejszym stanie, każdy płacąc podatek, największą część jego przekłada tylko z jednej do drugiej ręki. Między nieprzeliczonem dobrem, które ma w sobie udzielnosc narodu, i to jest jednym z największych, że taki naród tylko sobie samemu podatek opłaca.

Lecz przeimujemy się jeszcze wyższym narodu duchem, a uczujemy tu, iż oddano nam naidroższy zawiązek narodu Polaków; iż na własnej naszej ziemi wskazano punkt do zbierania narodowych sił, do powstania narodu; punkt powstawy, najistotniejszy w dźwigalnych siłach. Bez niego moc nai-

ogromniejsza staje się niczem. Z nim, kiedy jest dobrze uwarowany, siła mierna zwiększa się stokrotnie. Tu osadzoną jest nadzieja wszystkich. Jei przez was ubezpieczenie, jei ugruntowanie, poda was wiekom potomnym, które z uwielbieniem wspominać będą jmiona wasze, jako jmiona prawdziwych oicow narodu.

Ale gdyby ta nadzieja przez was zatraconą została; gdyby waszym ręką powierzona, w waszych rękach, to święte źewie (*ce feu sacré*) zgasnąć miało, biada wam! . . . Przeklęstwo wam od waszych dzieci! przeklęstwo od waszych braci!

Przyłączcie jeszcze i tę uwagę, że ubezpieczeniem sobie tej ziemi, ubezpieczycie nietykalną, świętą na niej schowę popiołów, z których może kiedyś powstać zemściciel krzywdy Polaków. A przynajmniej zabezpieczycie miejsce dla zachowania nieskażonej pamięci przodków naszych, dla zachowania od wyrodności dzieci nasze. Tu przykładem starodawnych Egipcyan, którzy w biesiadach, w swoich zgromadzeniach, w domowym dzieci wychowaniu, wynosili wyschłe przodków zwłoki, a opowiadając przed niemi chwalebne ich dzieła, użyteczne w narodzie zasługi, sami przejęci uszanowaniem i wdzięcznością, zaklinali do ich zachowania i do ich naśladowania swoich synów. Tak my tu przynajmniej, dobywając z pod zimnego glazu zwłokę naszej wspólnej matki, tu stawiać ją będziemy mogli przed naszymi, przed naszych następców synami, aby przeniknieni okropnością widoku wyrządzonych nad nią gwałtów i zamordowań, pientnowali głęboko w swoim sercu jej pamięć.

Te zebrane uwagi, na tym seimie w wszystkich czynach naszych być przytomnymi powinny; one ostatecznie każdą trudność niechaj na stronę oiczyzny rozstrzygną.

Byłem uważaczem osob w Konstytucyinyim Seymie, od którego prędszych i skutecznieszych działań, zawisły były także przyszię zachowania narodu losy. Widzialem tam jednych, którzy samym tylko dworow cudzych duchem tchneli; drugich, co jedynie swą czuli osobistość, i tylko osobiste dobro znali; więksha część była dobrych i poczcuiwych Polakow; ale w tych parali żyła duszę nieufność, ta nieszczesna nieufność, która nie dozwala nigdy, aby człowiek działał całkiem. Ci ostatni w każdym czynie pierwszych lękali się zdrady; w każdej radzie drugich nie mogli nigdy dociec prawdziwego czucia, ani rzetelnej pomocy. Spoglądając na tron, i tam po doświadczeniu przeszlem nie dowierzali, czyli to szcerość, i czyli będzie stałość? — Na jch ofiary, na jch odezwy do jnnych dworow Europy, wszystko było głuche. Od nikogo pomocy: z nikim przyjaźni; jeden tylko przymierze oświadczył, lecz w zamiarach, by nas tem pewnie zawiodł. Więc Seym Konstytucyiny wewnątrz osiadała nieufność, zewnątrz na około otaczała niepewność.

Wielka terażnieiszego naszego stanu od tamtego różność! w tych dwóch porownaniach dla dzisieiszego Seimu więksha pewność! Mamy sprzymierzeńcow, mamy wśród obrad na tronie wzor naiwyższych cnot, i długiem rządzenia doświadczeniem ugruntowaną umiejętność.

Jest więc z wami moc, mądrość i zaufanie. Rząd zjednoczony i stały. Krol, którego przed kilkunastą laty, przed naszym upadkiem, jako zbawcę jednomyślnie obraly, i pragnęły wszystkich Polakow serca, ten sam przy odradzaniu się naszym, jest nam dany przez Opatrzność . .

Tego najlepszego z krolow przezornością, już wyszliśmy z najtrudnieiszych czasow, bez zaciągnięcia długow; bez zaraze-

nia narodu papierowemi pieniędzmi, które tak poniszczyły okolne kraje, i z majątkow wyzuly w zaborach braci naszych.

Obawa, którą macie, iż biegnące pieniądze, może nie wystarczą na opłatę podatkow, zostanie usunięta przez mądrość, tak starannie nad wszystkim, co waszego szczęścia się tycze, czuwającego Króla. Zapobiegną temu wewnętrzne urządzenia, przez które zwiększy się wewnętrzny kraju handel, i takie zażmożnienie krajowych fabryk, rękodziel, aby podatek przez obywateli składany na woisko, niezwłocznie znawu zwrotnym biegiem bez zatoczenia się za granicę, do rąk tegoż obywatela powracał. Tego jeszcze łaskawego oica naszego dobrocią i radą zostaniemy uwolnieni na zawsze od tych nieszczęść, którym przez pół wieku nieustannie kraj nasz podlega, chcę mowić od *Redukcyi monet*. Wszystko się zmieni przez ustawę stopy konwencynei, czyli stopy rzeczywistei wartości monety,

Takimi myślami głęboko przejęci, przystępnycieź do dopełnienia czynu, który jest krokiem stanowczym względem dalszego odrodzenia się Polakow narodu.

Ostatnie moje do współrodaków słowa.

Z upadkiem Polskiego Królestwa zajmującego w swoich siedzi-
bach blisko część czwartą Europejskiej ziemi, wyruszyła się
Europa z naidawniejszej posady, z swoich starożytnych stosun-
ków politycznych.

Odtąd ciągle jakiś, niedociekane przyczyny, niemier
przebiegał jej dawniejsze ludy. W krótkim czasie gwałtownie
zmieniały się, upadały, powstawały, i znawu się zmieniały
narody, państwa i trony. Ogólny głos słyhać było o zginieniu
równowagi.]

Rzeczywistei takich skutków przyczyny dostrzegać nie do-
zwalała jednym, ludom Teutońskim, nierozważność chciwością
błąkana; drugim, ludom Gaulolatyńskim gruba nieznanomość
obcych narodów i ich z niemi istotnych stosunków. Nikomu przez
myśl nie przechodziło, że zmiana czwartej części Europy ciągnie ko-
niecznie zmianę Europy całości. Dawny stały porządek, dawna,

stała równowaga nie może zwrócić się tylko z powrotem Polski, z powrotem dawnych składających jej części stosunkiem, albo z osadzeniem teiże Europy na nowej posadzie podług całkiem nowych politycznych stosunków.

Wiecznie pamiętny zjazd Wiedeński na początku wieku 19. w roku 1814 rozważając wszystkich narodów prawa, wzywał i przypuszczał do siebie z przełożeniami swych praw Margrafów, Xiążąt, miasta Anzeatyckie, zakłady czyli faktorye, i żydów. Nie wezwał, nie zapytał się narodu Polaków. Względem niego wyrzekł ten ostateczny swei obojętności wyrok, w którym położył na równi tego narodu powrot, albo jego reszty rozszarpania między ludy różnych pokoleń podział, i zagubę.

Jeden tylko w tem świetnem władców Europy kole, błogosławiony od wszystkich ludów, wzor sprawiedliwości i ludzkości, w sercach Polaków nieśmiertelnei pamięci Alexander I. stanął obrońcą praw tego Narodu, zawarował zwrot jego bytu, jmienia, oiczystei mowy, i zachował mu właściwą nadaną od samego stworce narodowość, nadając ustawę narodowego Rządu i praw, a przez tę łącząc go z pierwotną jego sławiańską rodziną.

Po takim z jednej strony na tym sławnym narodow Sądzie przez Europę wyrzeczonym względem nas obojętności wyroku, kładącym na rownei szali nasz byt, i naszą do szczętu za-

gubę; po takim tamże przez naszego Wskrziesiciela i pierwszego naszego po odrodzeniu się Krola, wskazanem nam przeznaczeniu w braterstwie z Rossyanami, w złączeniu się w wielkiej naszej pierwotnej sławiańskiej rodzinie, nie zapominajcie nigdy kochani współrodacy tych moich do was słów ostatnich: Łączcie się i oświecajcie się.

ZAGAJENIA POSIEDZEŃ

Towarzystwa Przyjaciół Nauk Warszawskiego.

Posiedzenie dnia 22. Grudnia 1809 roku.

Prezes Towarzystwa doniósł naprzód Publiczności o ofiarowanem Zgromadzeniu przez *JW. Dąbrowskiego Generała Dywizyj*, ważnem jego dziele, obejmującym Historją Legionow. Oświadczył przytomnemu autorowi, iż Towarzystwo przyjęło ten dar z naiczulszą wdzięcznością. Dopełnia on bowiem dawne życzenie Zgromadzenia, aby ta część, jedna z najświetniejszych w dziejach naszych, godnie potomności podaną została. Przystąpił potem do otwarcia posiedzenia, i prace Towarzystwa w następującej mowie przełożył:

Towarzystwo nasze od kilku miesięcy poniosło nieodżałowane straty. Z członków honorowych utraciliśmy *Hrabiego Bosę*. Zgromadzenie przyjaciół nauk winno cześć pamięci jego. Był on Ministrem sprzyjającym naukom. — Wydział umiejętności utracił *Jaskiewicza*. Ten uczony w Towarzystwie naszym był jeden z naibieglejszych w Botanicie i Chimij. — Naikłiwszą dla nas stała się śmierć *Ignacego Potockiego*. W tej stracie wielkiego człowieka, czuje Towarzystwo stratę dla całego narodu. — Mimo tak wielu zasłużonych i w naukach i w umiejętnościach osób, które Zgromadzeniu naszemu w dwóch latach nieużyta śmierć wydarła, przecież wydziały obadwa nie przerwały postępu w pracach swoich. — Od ostatniego posiedzenia, na którem uwieńczoną została rozprawa uczonego *Lerneta* o morowem powietrzu; pracowały wydziały: jeden nad roztrząsaniem odpowiedzi rozwiązujących zapytania w roku zeszłym Publiczności podane; drugi, nad przy-

sposobieniem dzieł narodowi użytecznych. Wydział Filozofij rozbierał pisma odebrane o naiwygodniejszej i najmniej kosztownej budowie wieiskiej; odpowiedzi o przyczynach tak częstego upadku bydła w Polsce, i o sposobach zaradzenia temu. Tak w pierwszej, iak w drugiej rzeczy przesłane rozprawy, mają wiele gruntownych uwag. Ostateczne z wydziałów zdanie o nich sprawy, jeszcze nie jest ukończone. Później o jch użytku Publiczność uwiadomioną zostanie.

Tenże wydział zatrudniał się przysposobieniem narodowi dokładnych ustosowań z Francuzkami naszych miar i wag. Tą pracą szczególniej zajmował się, do świetnych zaszczytów jmieńia swego dodający przykładną gorliwość o wzrost nauk w kraju, posiadający niepospolitą w umiejętnościach Fizycznych biegłość, kolega *Chodkiewicz*.

Wydział nauk pięknych postępuje w wygotowaniu narodowych pieśni. Nadto zdał jednemu z swych członków naibieglejszych, wypracowanie wzorowego literatury Polskiej dzieła. W nim będą zawarte wszystkich rodzajow i gatunkow literatury prawidła, wybrane naidoskonalsze z narodowych pisarzow wzory.

Wkrotce ukończoną zostanie przez jednego z tegoż wydziału członka elementarna historia krajowa.

Z obudwoch wydziałow wygotowane i przez Towarzystwo przyjęte zostały następne do publiczności na rok przyszły zagadnienia i przeznaczone nagrody.

Z a g a d n i e n i a.

1. „Jakie było Wychowanie publiczne w Polsce od naidawniejszych czasow, aż dotond, i jaki wpływ odmiany

wychowania tego miały na charakter i obyczaje mieszkańców, na powodzenia, lub klęski krajowe?"

2re. „Rozprawa krytyczna o dziełach Adama *Naruszewicza*.”

3cie. „Wezwanie do napisania poematu epicznego z dziejów narodowych z wyznaczeniem w nagrodę złotego medalu.”

4te. „Towarzystwo ze względu na ważność i użyteczność głuchoniemych, których nauki szczęśliwe skutki dają się widzieć oddawna w krajach postronnych, a nawet i w prowincjach dawniej do Polski należących; wyznacza nagrodę dla tego, kto by na przyszłość zatrudnił się zaprowadzeniem podobnegoż Instytutu w Xięstwie Warszawskiem, a osobliwie w samej stolicy, i pewny okazał dowód pomyślnego skutku usiłowań swoich w tej mierze.”

5te. Jaki jest sposób najprostszy i najmniej kosztowny połączenia nieprzerwanego rzek od *Elby* aż do *Dniepru*?"

6te. „Wyznaczony medal złoty wartości czerw. zł. 60 dla tego, kto by sposób wyprawiania skor, przez P. *Seguin* podany, w kraju naszym naipierwszy zaprowadził, i doświadczenia swoje, oraz i skutki Towarzystwu okazał.”

Nadto wydział nauk pięknych pracował ciągle koło ułożenia planu do historyj narodu Polskiego, i koło obmyślenia środków do przyspieszenia Polakom tak pożądanego dzieła. Plan ten już publiczności został ogłoszony. Wezwani do tego dzieła wszyscy uczeni rodacy. Przygotowanie tej pracy szczególnie Towarzystwo winno dwom szanownym członkom, *Wojewodzie Potockiemu*, *Prezesowi Rady Stanu*, i *Pralatowi Prażmowskiemu*.

Mieliśmy dość licznych kronikarzew, zbieraczow swarow, wojen i bitew, pojedynczych czynow, niezgod, i rozmaitych

wypadkow. Nie mamy dotond ani pisarza dziejow, ani history narodu.

Ta bezstosunkowa mieszanina falszywych wyobrażeń Rzeczypospolitei, wolności, stanow, prawa, ta zbieranina tłumna osobistości, obywatelstwa, spraw publicznych, rzeczy partykularnych, wydarzeń potocznych, jest cenną dla uczonych, lecz więcei szkodliwą niż użyteczną dla uczyć się mających.

Jest ona tem do prawdziwego dziejopisma, czem stos rzuconych liter do pelnei oświecenia i nauk mowy.

Geniusz w takim dziejow zbiorze wynaidzie stosunkowy związek, wysledzi ciągle czynow pasmo, dostrzeże narodu ducha, który jak miał nieprzerwane jstnienie, tak mieć musiał nieprzerwane działania; który nie działa nigdy bez przyczyny, chociaż działa często bez przewidzenia skutku.

Lecz zbieranina takowa rozmaitych zdarzeń uczącym się, młodym i starym opowiadając same bitwy, srogości, zbrodnie i podstępny, powtarzając, bez zrozumienia, wielkie słowa, fałszywe wyobrażenia i błędy, nie wskazując razem ani źrzodła ich wsczątku, ani przyczyny ich wzrostu, ani konieczności z nich skutku; taka zbieranina, mowię, była zgorzeniem nie nauką. Czytający ją zapomina się w swych błędach, zasadza upor na oicow przykładach.

My doświadczyliśmy tego szczegolniei. Dzieje nasze tym sposobem pisane, zachodzą do kilku wiekow. Już zajmują w sobie to złe, które narodu miało doprowadzić do ostatniego upadku. Przecież nie spostrzegli go czytający; nie zastanowiło, nie zwrocilo z drogi przepaści nailepiei chcących rodaków. Owszem wielu to złe, w takowem dziejow podaniu, odbierając za swych przodkow cnotę, a nadużycia stanow w stanie, mając za przywi-

leje narodu, zaciekło się tak dalece, iż potoczne pisma ostrzegające ich o potrzebie poprawy, brano za pisma zburcze dobrego porządku.

Temi uwagami powodowane Towarzystwo, chce nie tylko dopełnić zbior dziejow, ale przygotować historią Polakow, która stałaby się nauką Polakom. Nie ma to być opis szczególnych wydarzeń, panowań, ale ma być historia narodu. — W niej będzie objętem wszystko w jeden ogół, w jeden narodu nieprzerwany czyn, będą zbliżone przyczyny do swych skutków, połączone szczególne sprawy ile z wad ogółu wsczynać się, i na tegoż ogółu ostateczny koniec wpływać mogły.

Jak w osob partykularnych życiu, tak w narodow jstnieciu, są takie kroki, są takie pewne czyny, które raz popelnione, wiodą za sobą w resztę życia niezzowny bieg szczęścia lub nie-szczęścia. Takich to stanowczych czynow dochodzić, one nieprzerwanem pasmem wypadkow wiązać, jest doskonałego pisarza dziejow umiejętnością.

Przykład zupełnego upadku, i odrodzenia się znawu tak wielkiego narodu, jest w dziejach ludzkich pierwszy, jest on nadzwyczajny. Pamięć jego będąc jedyną, może stać się wszystkim ludom użyteczną.

Już mamy jednego naszego bytu skończone dzieje. Te doskonale opisane, powinny być drugiemu naszemu bytowi, w każdym postępie, naiwiekszą, bo własnem doświadczeniem, braną nauką.

Takie wygotować dzieło jest Towarzystwa przedsięwzięciem. Do wspólnei nad nim pracy wzywa wszystkich uczonych rodakow. Podzielmy ją między siebie. Dla porozumienia się pracujących, centralnem miejscem będzie Towarzystwo. W niem

każdei wypracowanej części nastąpi ostatnie z ogółem zastosowanie i udokładnienie. Imię pisarza przy każdej jego własności podpisaniem będzie.

Podział tej pracy aż do *Kazimierza IV.* może być uczyniony na części, jakie w planie przez Towarzystwo wskazane zostały. Od *Kazimierza IV.* aż do końca, na rozbiór panowania być ma obrany. Aby między tylu pracującymi w oddalonych miejscach utrzymać jedność w myśleniu, jeden zamiar w szukaniu, wskazało Towarzystwo siedm wielkich epok, czyli siedm głównych przyczyn, z których wszystkie inne pasmem aż do naszego czasu wywijają się skutki.

Te epoki mają służyć pracującym za oznakę, za te światła, które w każdym zabląkaniu się obcem, w każdym zdrożeniu zbyteń mają piszącego ostrzegać, mają go zwracać na ten gości-niec, na którym się z współ-pracującymi spotka, i do jednego celu wyidzie.

Pierwszą epoką jest czas, w którym na tej ziemi pierwszy raz sadowił się nasz naród. W poznaniu dziejów tego pierwszego czasu mniej usiłowań miemy w zaciekaniach: Czyli pochodzimy od *Jafeta*, czyli od *Sema*, od *Jawana*, czy od *Assarmota*, *Heberowego* wnuka, *Arphexatowego* prasczura... będzie to zawsze niedowiedziona tylko ciekawość. *Ona* próżna: bo potomnym na żaden pożytek, na żadną naukę. Lecz tem więcej czynimy zastanowień nad śledzeniem, czyli łowiectwo, pasterstwo, lub czyli zaraz z pierwszą osadą zostało wprowadzone rolnictwo; natężymy uwagę na poznanie wiary, Bogów, świąt i moralności pierwszych naszych oiców. Jeżeli jeszcze praw nie mieli, dochodźmy jch zwyczajów, jch publicznych zabaw, zjazdów,

ich sposobu zbrojenia się. Z tych wiadomości łatwiejszy wniosek o ich towarzyskiej zasadzie, i zobywatelenia stopniu.

W drugiej epoce wprowadzenie Chrześcijańskiej wiary i jednowładztwo Królów, zajmuje sławny narodu naszego czas od *Mieczysława I.* do *Bolesława Krzywoustego* śmierci.

Początek upadku jednowładztwa, a wsczynające się z pośredro stanu rycerskiego możnowładztwo, zabiera czas od *Władysława II.* do śmierci *Kazimierza IV.*

Dalsze słabnienie i upadanie władzy monarchicznej, a ciągle wzrastanie możnowładztwa; powiększanie się przywilejów ślarchy, odepchnięcie ludu od praw obywatelstwa i od własności ziemi, było złem wzmagającym się stale od *Ludwika* do śmierci *Zygmunta Augusta*.

Ukaże się, że i ta panowania starych *Zygmuntów* świetność, była tylko utrzymującym się zewnętrznym blaskiem, odbijającym się jeszcze z dawnej sławy i z narodu ogromności. Wewnątrz ciało polityczne już na ten czas pełno zepsucia miało.

Następnie czwarty czas w naszych dziejach naiokropniejszy. Ten poczyna się od zamieszania między możnowładztwem panów i gminowładztwem ślarchy, z przyczyny sporu do kogo należeć będzie wolność wybierania Królów. Ta utrzymana została przy ślarchy gminie. — Odtąd idą ciągle przemagania, rozpierania się nierządu możnowładztwa, gminowładności ślarchy, reszty władzy Monarchów, i wpływu obcych mocarstw.

Z tylu sił mocujących się z sobą w nierządzie, ostatni tylko mieli pewny zamiar stały. W rozpieraniu się tamtych nie było ani stałego układu, zasady, ani celu. Słowa: Rzeczpospolita, wolność, religia, służyły osobistosci i dumie za pozor; a kadukiem uderzone zaginęło do szczętu prawo ludu obywatelstwa

i własności ziemi. — Ten straszny czas największych namiętności, zaburzeń i wypadków, jest razem czasem największej dla przyszłych przestrogi i nauki. On trwał od śmierci *Zygmunta Augusta* do Konstytucyjnego Seimu. — Tu nagle ukazuje się w dziejach naszych moment dla sławy Polaków świetny. On w dziejach ludzkich rzadki, jest nadzwyczajny. Do udziałania jego potrzeba narodom niepospolitego ducha mocy.

Po tamtych epokach, wśród zastarzałego nieładu, wśród tyłu podzielen, ślachta, panowie, król, zebrani na seim, na chwilę od wpływu zagranicznych, nam zawistnych, wolni, razem uderzeni światłem, ujęci czuciem, tą duszy mocą, jaką w ludach tylko naiwyższa oiczyzny miłość utwarza, wszyscy zrzekają się dawnych błędów, osobistości i nierządu; wszyscy jednomyślnie wzywają do siebie lud, powracają go do obywatelstwa i do ziemi; przypuszczają nawet do ślachectwa zaszczytu. Tak stanęła wszystkich Polaków obejmująca 3go Maja współcności ustawa; w niej oddano królom naiwyższe jednorządztwo, stopień naiwyższy i podobno ostatni do udoskonalenia towarzystw ludzkich.

Lecz już na ten czas nie było w Europie narodów prawa. Słowo to okryte wzgardą, wymawiano z szyderstwem. Po tak świetnym czynie Polaków, spikniono się na rozszarpanie narodu i ziemi jego. Nie wojną, ale podstępem ujęczono przysiężenie, i to położono w rzędzie prawa narodów! Tu usiłowania nasze około utrzymania niepodległości, około zachowania narodu jestestwa, okazały w bojach przy *Racławicach*, pod *Warszawą* i *Maciejowicami*, jaki to naród upadał. . . . Jest on niepokonany, dopokond mu nie wydrą życia, dopokond nie straci oiczyzny czucia. Wszyscy są takimi, jak owczesny jch naczelnik,
do-

dotąd miłowany tak powszechnie przez wdzięczność w sercach Polaków, cnotliwy *Kościuszko*..... Ten czas składa VI. epokę.

Zniszczono wielkiego narodu byt polityczny, lecz został się byt jego fizyczny i moralny. Więc zostają się dzieje jego nieprzerwane pod panowaniem obcem.

W nieszczęściu jak osob tak narodow, najlepiej poznać moc duszy, czyli charakter. Ten w naszej niewoli okazuje się najsławniejszy. Jest on polskiemu narodowi tak właściwy, tak udzielny, iż mimo wszystkich przeciwnych usiłowań, nachodnie kraju naszego przedzielił się w nas, niżeli nas w siebie zmieniają. Jest on od wszystkich ludow nas gwałcących zupełnie różny: od jednych szerszym, otwartszym, od drugich żywszym, przedsięwziętszym, odważniejszym; wszystkich przewyższa w przywiązaniu do swojego narodu, w miłości do swojej oyczyzny, w tych głównych zasadach wielkich cnot obywatelskich.

W całym naszym nieszczęściu ukazuje on się stały, niczem niezgięty, nigdy niepodły. Czuł głęboko swoją krzywdę i znał swój szacunek. Spokoiny, z pogardą patrzył na najeźdźców służalstwa natrzęsy, i nierozsądną dumę. Kochający porządek, przyjmował od swych krzywdzicielow, co dobre i użyteczne; odrzucał co złe, podstępne i podle.

Powolny władzom rządowym, chociaż przy odrodzeniu swoim okazał, do jakiego stopnia czuł swój gwałt, i jak dalece nie lubił gwałcicieli rządu. Przecież nierozmyślnie nie zaburzył kraju. Tem wywiodł w swem nieszczęściu, że owa niespokoiność, burzliwość, żadnego rządu nieznośność, były tylko złośliwą potwarzą, przez naszych krzywdzicieli, dla usprawiedliwienia swego gwałtu, na Polaków miotaną.

Przez kilkadziesiąt lat blisko w niewoli, płochy nie szarpał, nie wstrząsał swych łańcuchów. Spokoiny w milczeniu głębokiem rozważał tylko wszystkie swych pęt ogniwa. Przeciw tym, które spostrzegł, że mogą na nim zdziałać niestarte pientna, mogą z czasem nadać mu ugięcie, psuć jego narodowość, a w końcu naruszyć duszę; przeciw tym nieznacznie, rostopnie, a przecież powszechne obmyślał sposoby, wyręczające zamierzone w nich skutki.

Ci woleli gnić w więzieniach, żyć w osobności wzgardzeni, obdarci z majątku, tułacze na wygnaniu, niżeli uchybić swojej oiczyźnie, zmienić swoją duszę.

Ci dla zachowania i doskonalenia mowy narodowej, dla ocalenia i upowszechnienia pamięci, sławy i dziejow oiczystych, dla rozszerzania w narodowej mowie umiejętności i nauki, mimo nieskończonych trudności, mimo tysiąca pożerających ich oczu, oni z umiarkowaną zręcznością, wśród stolicy swego kraju, założyli Towarzystwo z duchem dążenia do zamiaru.

Inni wszystkie szczątki zabytku Polskich Krolow, narodowych wodzow, skrzętnie zbierają, i chowają jako świętość, ku czci Polakow w wspaniałych świątyniach.

Inni wszelkie dzieła, narodowe pisma, z niestrudzoną starannością, wyszukują i układają w zbiory publiczne.

Byli nawet i tacy, co dla obeznania dokładniejszego swych rodakow z oiczystą ziemią, dla oznaczenia im wszystkich jej części i znadujących się w niej bogactw, zwiedzali ją umiejętnie, zapuszczali się dla poznania składow w jej głębie, starali się każdą górę, każdy niemal kamień oznaczyć pierwszym Polaka pientnem.

A ponieważ naizłośliwsze miano zamiary i najszkodliwsze zasadzano wniki w wychowaniu publicznem na młodzież naszą,

dla obłąkania niedoświadczonych, dla zatrucia dusz niewinnych nienawiścią ku swym oicom, i wzdargą ku swojej oyczyźnie, przeto naiogolniei przeciw tym zamysłom przedsięwzięto w całym narodzie ostrożności: W jednych krajach zrzucano niezmierne ofiary, aby niemi zatrzymać edukacyą Polską, w drugich powszechnym rodziców stało się przedsięwzięciem dawać dzieciom wychowanie domowe. Bogdaiby uwiecznioną została w Polakach wdzięczność ku tym matkom, które w ciągu niewoli stały się narodowemi uczycielkami swoich synow i corek.

Ta szanowna pleć okazała w tem powszachnem narodu nie-szczęściu, drugą nadzwyczajną duszy stałość. Uczuła ona, że przez małżeńskie związki z najezdniczym ludem, wkrótce skazilby się tak słusznie obrażony rod polski, i wkrótce ona przestałaby matką być Polakow. Natychmiast w powszechniej opinij tej płci, ukazał się takowy małżeństwa związek uchybieniem cnotcie Polki, uchybieniem obowiązku dla narodu. Wnet przez jakies poniewolne zrażenia, spotykała taką występnicę w posiedzeniach Polek oziębłość; spoglądano na nią, jako na tę, która wyrzekła się rodzic polskiego narodu synow.

Opinia ta tak ogólną, i tak skuteczną była, iż w całym narodzie ledwo kilka dostrzegać podobnych w kobietach wykroczeń, i tak niebaczących od swego narodu odląceń.

Lecz wtym całym niewoli czasie, narod polski najsławniejsze czyny, i nadprzykładne dotond w dziejach ukazał przedsięwzięcie męstwa.

Były ludy, które dla oswobodzenia się z jarzma, porzucały siedzibę, rozchodziły się po cudzych krajach. Lecz tam bez wytrwałości, potrzebami ściśnione, wielki zamiar narodu str-

ciwszy, w końcu ubiegając się tylko za osobistemi użytki i przemysłem, znikczemniały; i te już nie powstaną.

Były ludy, co więcej namiętnych wzruszeń, niecierpliwości i zuchwalstwa, niż prawdziwego słuchając męztwa, zaburzały się niewczesnie, tak upadały i niszczały daremnie.

Były i takie narody, co przeznaczeniu ślepo zawierając, klękały przed swoim losem podle, i te zginęły marnie.

Narod Polski w swym upadku również częściami opuszczał zgwałconą oicow ziemię, rozsypywał się po całej Europie; zaszedł do Ameryki, do Azyj; walczył nad rzekami *Missisipi*, *Nilem*, *Ozazą*. Lecz nie osobistym wiedziony zyskiem, nie szukający podlego najemnictwa krwi swojej, ale party czystem męstwem, jęty wielkich dusz czuciem, szedł w tym zamiarze, by odzyskał narodu jestestwo, albo przynajmniej zemścił się za krzywdy jego. W tym iedynym celu parł się przez gory, przez morza, we wszystkich częścicach świata szukał oręża i nabycia sztuki, co los narodow stanowi.

Prawdziwe męstwo nie rozpacza nigdy, dopokond w nim tchu, dopokond z nim nadzieja. A gdzie jdzie o los oiczyzny, tam rod mężnych same przeznaczenia nawet przegwałca.

Taki duch ożywiał naszych rodaków nad *Padwą*, *Tybrem*, *Renem*, *Dunajem*. Takie męstwo nadawało im przez wiele lat tę rzadką wytrwałość na tyle cierpień, przeciwności, niebezpieczeństw, i na owe, dla podobnych serc naidotkliwsze podeirzenia, że te święte zamiary, długo za podle najemnictwo życia branemi były. Tak jest, długo obcy tych w Polakach cnot zrozumieć nie mogli.

Był to przecież ten czysty duch męźnych, co od wieków zaręcza wszystkim ludom, iż naród, który go posiada, chociaż pod przemocą, pod zdradą, pod nierządem upadnie, znawu w obozach powstanie.

Ten to sam duch w ostatniej wojnie *Chrobremu* woisk Polskich Naczelnemu Wodzowi, natchnął myśl odważną wkroczyć w Austryackie zabory; uwolnić z więzow miliony współrodaków, pomścić się za wyrządzoną krzywdę swemu przodkowi, a ostatniemu z Polskich Krolow, i oswobodzić razem z rąk niewdzięcznych szanowne *Sobieskiego* popioły.

Wkrotce, trzydzieści dni nie wyszło, a zwyciężkie Polaków Orły, iedne stanely nad *Dniestrem* na czarnej Gorze *); a drugie wrocily wolność i cześć grobom naszych Krolow na starożytnym *Wawelu*.

Tym to bohaterstwa cnotom Towarzystwo Krolewskie w dzisieiszem posiedzeniu cześć oddać pragnie.

*) Gora ciągnąca się nad *Dniestrem*, robiąca granicę Polski, Węgier. i Multan.

Posiedzenie dnia 8. Września 1809 roku.

*Z wezwaniem nowo wybranych członków do zajęcia
mieisc dla nich przeznaczonych.*

Dzieje postępu umiejętności i nauk wskazują dowodnie, że tylko przez nadzwyczajne geniusze wsczywały się główne światła.

Te dawniej przez zgromadzenia religijne, później przez uczniów i wyzwolencow schadzki, teraz przez uczonych towarzystwa zbierane, i od zaguby ocalonemi bywają. Tam one się doskonala, i jakby w ludach upowszechnionemi być mogły, tam obmyślane miewają środki.

Konfucy, Zoroastr, Sokrat, Aristot, Kopernik, Kepler, Dekart, Newton, robią wielkie w umiejętnościach działy. Wyrzekli prawdy, ktore w postępie ludzkiego rozumu stanowią epoki.

Te prawdy pośrednictwem tylko wzywż wymienionych towarzystw, wiekom następnym zachowane były. I dotond jescze za ich pomocą doskonala się i krzewią.

Bez takowych towarzystw mogą w narodach powstawać nadzwyczajne dowcipy, ale wydane przez nich światła nie mogą się utrzymać, wznieść, ani narodow oświecać. Z swoich utworzycieli życiem znikomem, naiczęściei i one nikną.

Więc uczonych towarzystw pierwszym jest zamiarem; zbie-

rać i ocalać wsczęte światło, doskonalić, i powszechnić odkryte wielkie prawdy, doprowadzać i utrzymywać w swoim narodzie ten stopień umiejętności, sztuk i nauk, na którym je powszechne oświecenie już w innych narodach stawilo.

W liczbie wymienionych tu wielkich ludzi znajduje się i nasz rodak. Błędy z pierwszemi wiekami wsczęte, przez ludzkie zmysły nieustannie wskazywane, od wszystkich uświęcone narodów, a tym samem nietykalne, *Kopernik* swoim geniuszem pierwszy wzruszył, jako cze, omamienia znikome, swoim nie śmiertelnem dziełem wśród Polaków napisanem naipierwszy zniweczył.

Były to przecież błędy, ktoremi władze myślenia tak zwiłkane zostały, iż rozum ludzki bez zdarcia mu tych oszukań, kroku dalei w umiejętnościach fizycznych postąpić nie był mocny. On niemi niejako zparaliżony, blisko dwa tysiące lat stał bez postępu. *Kopernik* z tak szkodliwych okłąkań rod ludzki uwolnił, i drogę mu prawdziwych stosunkow w porządku światow wskazał.

Prawdy przez rodaka naszego pierwszy raz ogłoszone były o rzeczywistych stosunkach porządku budowy świata, o przestrzeń niezmierności, o ciężeniu wszystkich ciał ku środkowemu celcowi. Te główne w umiejętnościach natury prawdy na naszej ziemi odkryte i pierwszy raz wyrzeczone były; lecz nie na naszej ziemi wzniosły się ani rozszerzyły, dla braku w owczas towarzystw uczonych. Przeniosły się do Włoch, z tamtąd przeszły do Niemiec, potem do Francyj, wreszcie przybyły przez morza do Anglij. W tych krajach *Gallilei*, *Kepler*, *Dekart*, *Newton*, z prawd od *Kopernika* wyrzeczonych ciągneli wnioski; i w dro-

dze, przez niego uczonym wskazanei, szukali zasad, na których wszystkie umiejętności do terażniejszego doszły stopnia.

Dopiero, w obcych krajach tak wydoskonalone, zwrocily znawu narodowita swojego poczęcia się ziemię. W trzysta lat pierwszy raz przeniesione, i z calemi z nich wnioskami w języku polskim ukazane zostały przez Jana *Sniadeckiego*, Towarzystwa krolewskiego członka, godnego być geniuszu *Kopernika* tłumaczem.

Ten przykład powinien przekonać, jak potrzebnymi są narodowi uczonych towarzystwa; jak bez nich prawdy, bądź od największych geniuszow, wśród niego wyszukane, staną mu się nieużyteczne, przez trzy wieki być mogą dla niego zgubione.

Procz tego współczeństw uczonych powszechnego zamiaru, Towarzystwo nasze jeszcze i ten szczegolny miało, aby wśród zaguby narodu, od zaguby zachować język narodowy: owszem ten w miarę postępu ogolnego Europy światła, powiększać i doskonalić. Nietylko własnemi zbogacać go wynalazki, ale też przekładaniem z obcych językow dzieł umiejętności, doprowadzać go do wyższego stopnia.

W smutnym niedawno upadku naszym doświadczyliśmy, jak ściśle trzymają się z sobą charakter narodowy z językiem narodowym. Otwartość, dzielność, i swei oiczyzny miłość, są rodowitością Polaka. Są to niestarte cechy naszych oicow; i te mimo wszystkich nieszczęść, mimo tylu złośliwych usiłowań, trwają całkiem w prawych synach. Lecz w tych już zwątlone, którzy niebaczni, nieszczęśni, swoich oicow mowę utracili.

W takim to ustanowienia swojego zamiarze Towarzystwo,

po

po nieodżałowanej stracie kilku członków w zgromadzeniu naszym, pamięci szanownej dla ich prac w wydziałach umiejętności i pięknych nauk; w takim mówię zamiarze, Towarzystwo przy swoich wyborach pilną uwagę zwracało na uczonych współrodaków, na ich gorliwość o światło w narodzie, na ich dzieła w umiejętności i w naukach.

Szczególniej zaś przy wyborze Hugona Kollątaja zastanowiły Towarzystwo znane jego pisma, w których wykazane źródła niezrządności i nieszczęścia Polski, razem do złego poprawy podawały środki na owym uwiecznionej pamięci w dziejach Polaków, konstytucyjnym sejmie, gdzie zewnątrz obcych dworów gwałt, wojna na wschodzie, i krotkiem między sobą nieporozumieniem rozstrągnięta, wewnątrz nieporządnej arystokracji przemoc publiczną opinią stłumiona, a w wyobrażeniach fałszywych o wolności oblężonej szlachty przesąd, losem ginącego narodu zagromiony zostawił raz pierwszy czas spokojny do zoczenia przepaści, nad którą stał naród, oraz do uczucia i do zastanowienia się nad uwagami ratunku jego.

Nad to znajome jest Towarzystwu tegoż uczonego dzieło w rękopiśmie o prawach natury. Znany również szanowny przez niego w czasie niewoli u naszych nieprzyjaciół udziałany zbiór wiadomości dziejów krajowych, osobliwie w tej części historyj kraju naszego, której dla wielkiej trudności, nawet ten z tylu miar szacowny, dla gruntownych i obszernych swoich badań, dziejopisarz *Naruszewicz*, dotknąć się nie śmiał.

Wydział literatury poniosłszy największe straty, największych też przy wyborze osob przykładał starań i uwag. Obszerna wiadomość dziejów narodowych, rzadka biegłość w literaturze, której przez kilka lat w tutejszem Liceum ucząc dał dowo-

dy Konstanty *Wolski* tak dalece, iż po ustąpieniu jego z urzędu Profesora, dotąd mimo starań Izby Edukacyjnej miejsce tego Nauczyciela w temże Liceum trudno obsadzić. Na wezwanie Izby Edukacyjnej wydane do uczonych rodaków względem książek elementarnych, przez tegoż *Wolskiego* najlepiej została wypracowana i od Izby Edukacyjnej przyjętą książka elementarna dla szkół wiejskich i miejskich. Nadto, jego kilkunastu lat ciągła praca nad przekładaniem najwymowniejszego z dziełopisow Rzymskich *Liwiusza*; te były powody do wezwania go na członka Towarzystwa.

Przy wyborach do klasy drugiej ściągnął na się uwagę towarzystwa tłumacz *Telemaka* Ignacy *Stawiarski*.

Znajoma tego męża przy sądach krajowych w nauce praw biegłość; jego na język oiczysty praw pruskich przełożenie i jego dzieło o hipotekach, w którem wywiódł systematu hipotek pruskich związość i wskazał stopień doskonałości, do jakiej tę część doprowadziło zeszłego rządu prawodawstwo. Tenże pracowity mąż zbiera od kilku lat i z dowodów rządowych i z janych wiadomości zasiąganych po różnych Polski prowincjach potrzebne statystyczne podania dla ułożenia statystyki Polski.

Wiele członków podając za kandydata *Walentego Majewskiego*, okazało jak do dziejow Narodowych użytecznemi być mogą wiadomości tego od lat młodych dotąd nieodstępnie pracującego urzędnika przy tym najszacowniejszym składzie starożytnych *Metryk Narodowych*, których mu dzisiaj rząd naczelny dozór oddał. Do tych jego zasług przyłączony świeżo przez niego wypracowany obszerny i dokładny porządkowy zbiór wszystkich rzeczy zawartych w księdze praw *Francyj*. I tę jego pracowitość

w wydaniu pierwszy raz w naszym języku księgi praw handlowych, którą na ostatnim Seimie za prawo Xięstwa przyjęto.

Wydział umiejętności podał do wyboru Franciszka Sopowicza, Daniłowicza, i Huisona. Pierwszy w Krakowie będąc Nauczycielem podał do towarzystwa Xiąg Elementarnych uwagi nad Arytmetyką, Algebrą i Geometrią elementarną, wskazując zasady tych Nauk i rozbiorowy sposób dawania onych. Tenże pracował nad przysposobieniem krajowym szkołom Fizyki elementarnej.

Drugi posiada obszerną znajomość w umiejętnościach fizycznych. Był zastępcą Professora Matematyki w Uniwersytecie Wileńskim.

Huison znany Towarzystwu z swei biegłości w naukach dokładnych, jest Nauczycielem Matematyki w Warszawskim Liceum.

Tenże umiejętności wydział przez sekcją Nauki lekarskiej miał sobie przedstawione dzieło w języku polskim o chirurgij teoretycznej i praktycznej, wydane przez Szymkiewicza Doktora Nauki lekarskiej w Wilnie. Dzieło to z dokładnością napisane, krajowym chirurgom użyteczne, stało się ważnym do wyboru tego członka powodem. Water Professor teologij i języków wschodnich w Akademij Halskiej, znany z rozmaitych pism uczonych, przysłał towarzystwu wydaną dla swoich rodaków grammatykę języka Polskiego. Widzieć w niej jak gruntowną ten cudzoziemiec posiada w naszym języku biegłość. Miło więc towarzystwu mieć go za współ pracownika.

Przeniesienie w mowę Narodową całej dzielności wyobrażeń, całej mocy i czucia duszy Wirgilego i Delila w nuceniu pracy i szczęścia wiejskiego życia, było powodem do wyboru Felińskiego.

Do klasy członków honorowych jednogłośnie głosem wybrany został zgromadzenia Fladelfij różnych towarzystw uczo-

nych członek, ten sam szanowny Jefferson, który swoim światłem i swojemi cnotami uszczęśliwiając własny naród, co mu styrządu powierzył, zjednał sobie u narodów obcych owczesnych i potomnych powszechnie wielbienie i powszechną miłość.

Zacni Mężowie! już w umiejętnościach i naukach zasługę w narodzie naszym mający, wzywam was do zajęcia miejsca w gronie tego towarzystwa, którego od naipierwszych związków jedynym celem było, udzielać w samym narodu upadku, tegoż narodu trwałość, sławę, i nieśmiertelność, przez upowszechnienie w oiczystei mowie po całym narodzie światła, z ktorem odżywiałyby się nieustannie duch narodowości Polaków.

Zamiar to był wielki! w czasie swego powzięcia odważny! godzien Polaków celujących w oiczyzny miłości i cnotach.

Kolledzy! ten święty zamiar zawsze w pamięci mając, po przyjęciu, w oczach tej publiczności, obowiązku, odtąd z nieprzerwaną żadnemi przeszkody gorliwością, łączcie z nami w wspólnych posiedzeniach wasze prace, rady, i światło.

Kiedy inni dzielni bracia nasi krwią i męztwem wracają narodowi jestestwo, my umiejętnościami i nauki wracamy mu świetność. Kiedy oni doskonalały swoje siły, swoje umysłowe władze, w tej umiejętności, w tych sztukach, z ktoremi zwyciężają zawistnych naszemu jstnieniu nieprzyjaciół; my pracujemy, doskonalamy nasze umysłowe władze w tych naukach, ktore tylko tamtych Chrobrych dziełom umieją nadawać nieśmiertelność i sławę. Rownie bowiem zamilczana dzielność, jak gnusność ukryta, marnie ginie.

Wieleż to dzieł męztwa nie musiał okazać waleczny rod Getow; Bissow; Piecyngow, wołąc w bojach do ostatniego wygi-

nać męża, niżeli przyjąć obce bogi i obce poddaństwo! Był on bez nauk, i nie ma śladu nawet dzieł mężstwa jego.

Czyliż podzisdzień nie jest świetniejszym Greków i Rzymian jestestwo, niżeli byt nieoświeconych, chociaż walnych, Hunnow, Kroatow, Serbow?

Z wielkich dzieł, z mężstwa, *Hektorow, Achilow, Cesara, Augustow*, tylko to nam się zostało, co uczuły z nich dusze *Homera, Wirgilego, i Tacyta*.

Tak jest: i bohaterow czyny są znikomemi w narodach bez światła, bez nauki.

Pracujmyż wszyscy, w przedsięwzięciach stali, koło narodu oświecenia, szczęścia, i sławy.

Posiedzenie dnia 30. Kwietnia 1810 roku.

Posiedzenia naszego dzisiaj dwojaki zamiar. Jest to dzień, w którym Miłościwy nasz Monarcha, w pierwszym roku panowania swego, raczył zgromadzenie nasze uznać za użyteczne dla narodu, ustalić je, i uświetnić tytułem Towarzystwa Krolewskiego.

Ten dobrotliwy czyn, tak troskliwego o oświecenie narodu Krola, Zgromadzenie pragnąc uwiecznić, podało go potomności przez Medal, a chcąc razem uczucie swei wdzięczności odnawiać na zawsze w swoich następcach, poświęciło ten dzień posiedzeniom publicznym.

Drugim tego posiedzenia zamiarem, uwiadomić publiczność o postępie prac Towarzystwa.

Miło mi donieść, iż zbior główniejszych dzieł z narodowych dziejow, już jest w śpiewy ułożony. Praca ta, cała jest ukończoną przez jednego z najgorliwszych naszych członków, gdziekolwiek zachodzi użyteczna dla narodu usługa, przez Kolegę *Niemcewicza*.

Dzieło to podług życzeń Towarzystwa, ma razem z pierwszym czuciem młodego Polaka, pientnować w duszy jego niestarte wrażenia dziejow oiczystych. W tym celu do każdej pieśni będą przyłączone ryciny, noty muzyczne, i przypisy z obszerniejszem rzeczy objaśnieniem.

Takie udokładnienie dzieła potrzebuie poprzedniczego na-

kładu. Towarzystwo nasze jest bez wszelkiego funduszu. Czy-
nić takowy nakład nie jest w stanie.

Z tych przyczyn dzieło to będzie podane publiczności do
zapisu.

Uczują tu zapewne rodzice Polacy, jaka z takiego zbioru na-
rodowej historyj będzie dla ich dzieci użyteczność.

Równie jest mi przyjemnem donieść publiczności, że na
odezwę do niej przez Zgromadzenie uczynioną, przy podanym
rozkładzie ogólnej historyj Narodu Polskiego, już dziewięć osob
przyjęło na siebie wypracowanie następnych części: Początki na-
rodu Polskiego X. Kollątay Podkanclerzy, X. Czaykowski Pralat
Łowicki. *Kazimierza W. Dzierzkowski* Radca zeszłego centralne-
go rządu. *Kazimierza Jagiellończyka, Tarnowski*, zeszłego cen-
tralnego rządu radca. *Zygmunta pierwszego, Jozef Ossoliński*
konsyliarz tajny Cesarza Austryj. *Zygmunta Augusta, Xiążę*
Czartoryski General ziem podolskich. *Jana Kazimierza, Xiądz*
Krajewski Proboszcz w *Końskich*. *Zygmunta III. Julian Niemce-*
wicz, Sekretarz Senatu. *Władysława Jagiełłę, Horodyski* Kon-
syliarz najwyższej izby obrachunkowej. Historyą legionow
polskich, *Kalasanty Szaniawski*, generalny Prokurator krolewski
przy sądzie kassacynym. *Jana III. Senator* Wojewoda Prezes
Rady Stanu, *Stanisław Potocki*.

Wzywa towarzystwo współrodaków uczonych do rozebra-
nia pozostałej jeszcze reszły.

Nakoniec winienem imieniem Zgromadzenia oświadczyć po-
dziękowanie tym szanownym obywatelom, którzy sprzyjając
naukom, z bogactwami swojemi dary bibliotekę Towarzystwa Przy-
jaciół Nauk i zbior medalow.

Senator Wojewoda Prezes Senatu *Gutakowski* ofiarował do biblioteki dzieło w stu tomach przeszło, przez towarzystwo uczonych w Anglii napisane: *Powszechnie dzieje świata*. Generał *Kosiński* oddał do zbioru zgromadzenia szacowny zbiór medalów. Podprefekt powiatu Lipińskiego, *Wysocki*, oświadczył przestać do biblioteki dzieło w sześćdziesiąt tomach, historyj powszechnej przez *Baumgarten*. *Alexander Sapięha* przesłał Towarzystwu swoją bibliotekę, sześć tysięcy voluminów przeszło mającą.

Niech będzie powszechne uwielbienie imion tych mężów! gdyż w odradzającym się narodzie, dla wzrostu, dla utrwalenia jestestwa i sławy, równie potrzeba, jak męztwa i broni, tak światła i nauki.

Posiedzenie dnia 30. Kwietnia 1811 roku.

„Dzień 30 Kwietnia został przez Towarzystwo nazawsze poświęcony wdzięczności. W nim dobroczynny Monarcha, zaraz w pierwszym panowania roku, raczył łaskawie to zgromadzenie za użyteczne uznać, ustalić, i nazwiskiem Towarzystwa Krolewskiego uświetnić.”

„Odtąd ta wola krola, pierwiastkowe naszego zawiązku chęci zmienia w ściślejszy obowiązek nieustannego usiłowania, abyśmy w pracach naszych coraz użyteczniejszemi krajowi byli.”

„W tym zamiarze Towarzystwo chcąc zastąpić miejsca utraczonych przez śmierć współpracowników, starało się na wyborowem posiedzeniu wezwać do honorowych klasy: Doktorow i Konsiliarzow nadwornych *Kreisiga* i *Hudenusa*, byłych Profesorow w głównej szkole Wirtemberskiej, znanych w tutejszej stolicy z swej biegłości w trudnej nauce leczenia, znanych Towarzystwu z dzieł dla ratunku cierpiącej ludzkości, użytecznie napisanych. Prałata kapituły Krakowskiej byłego Referendarza koronnego *Soltyka*. Wiadome jego starania i prace w poznaniu i usposobieniu ku użytkowi narodu kopalni Olkuskich. Wydał opisanie grobow wiekopomnych Krolow Polskich; przysposobił swoim kosztem krajowi wizeruny znakomitych w dziejach narodowych mężow, i blachorycia dwóch stanowczych bitew *Bolesława Krzywoustego* pod *Wrocławiem*, i *Jana Zamojskiego* pod *Byczyną*: Do tej klasy honorowych wezwany Kasztelan Senator *Xiąże Jabłonowski*. Doznało Towarzystwo jego gorliwości dla

nauk, i jego przychylności dla Zgromadzenia przez dary z bogaczące nasze naukowe zbiory.

Nadto, członkiem honorowym wybrany Senator Wojewoda *Zamoiski*. Ten pod czas obcego panowania starał się zaprowadzać użyteczne fabryki i rękodziela do krajny oiczystei, zachęcał i wspierał nauki w szkole przez Jana *Zamoiskiego* założonej. W ostatnim gwałtownym razie ratunku odradzającej się oiczyzny, stanął pierwszy na usługę narodowi, i postępował w niej godnie śladem swoich sławnych przodków, których Towarzystwo, ozdabiając ich wizerunami swoich posiedzeń miejsce, obrało sobie w oświecaniu narodu za wzory.

„Do klasy członków przybranych mianowanemi zostali doktor *Wolf* i *Cyliński*. W wyborze tych powodowała Towarzystwem nietylko chęć użytkowania z ich prac i umiejętności, ale równie chęć oddania słuszności i poważania cnotie bezstronnego służenia krajowi w udzielaniu swoich znaomości młodzieży. Są oni jedni z tych zacnych Mężów, którzy pierwsi przy zakładzie Instytutu nauk lekarskich w tuteiszej stolicy, ofiarowali się pracować bezpłatnie, i dotond pracują, zastępując katedry Professorow.”

„Jan *Tarnowski*, były członek Kommissyj centralnei. Ten mąż już od kilku lat dzieli Zgromadzenia prace, obszerną posiada znajomość w naukach pięknych; szczególniei oddany umiejętności zielnictwa; w zbiorze dziejow narodowych, zatrudnia się opisaniem panowania *Stefana Batorego*.

Podkomendant szkoły Inżenieryi *Gutkowski*, biegły w Matematyce, znany z swych użytecznych pism o rolnictwie. Jego staraniem wychodził dziennik ekonomiczny w *Zamościu*; on wy-

dał z wielu miar użyteczny ekonomiczny katechizm. Teraz zatrudnia się udoskonaleniem naszej młodzieży w części w naukach wojennych stanowczej.

Professor *Livet*, biegły w umiejętnościach matematycznych, Nauczyciel tychże nauk w szkole inżynierji.

Aloizy *Osiński*, nauczyciel pięknych nauk w Gimnazjum Krzemienieckiem. Od lat dwudziestu poświęcił się tej największej wagi, a najmniej nagradzanej krajowej usłudze, wychowaniu i oświecaniu narodowej młodzieży. Wydał on obszerny Mitologiczny Słownik; teraz pracuje od wielu lat nad słownikiem języka Polskiego.

Bandkie Notaryusz publiczny, nauczyciel w szkole Prawa. Wydał uczone rozprawy o Prawoznawstwie, i o niektórych zawilszych częściach dziejów narodowych. Posiada gruntowną rozmaitych praw znajomość, ozdobioną przez nairzadszą skromność.

Trębicki, członek i Sekretarz Towarzystwa Krolew. Gospodarczo-Rolniczego. Obywatel ten powszechnie jest znany z swoich obszernych wiadomości w rolnictwie i w gospodarstwie. O tych udziela narodowi w swych pismach rozmaite w obcych krajach poczynione odkrycia, a w włości *Łomnie* ukazuje swoje własne, do oiczystei ziemi zastosowane, doświadczenia i użytki.

Referendarz w Radzie Stanu *Koźmian*. Zatrudnia się opisaniem Polskiego ziemiaństwa. Ody, które ten gorliwy obywatel nucił przy wzrastaniu odradzania się jestestwa naszego narodu, są wzorem w rodzaju takowego wiersza.

Były Sędzia Trybunału Franciszek *Wężyk* Wiadome publiczności prace pisarza tego. Trajedyja *Glińskiego* z bogacza zbior narodowych sztuk dramatycznych.

Były Członek Kommissyj centralnei *Dzierzkowski*. Niepospolita w dziejach narodowych biegłość i podjęta praca wygotowania historyj panowania *W. Kazimierza*, oraz wystawienia ducha praw tego prawodawcy, były powodem wezwania go do naszego grona.

Nadto, wybrany jednomyślnym głosem został Gen. *Dąbrowski*. Szanowny ten mąż swojemi zadziwiającej stałości czynami, pierwszy rozpoczął dzieło odradzania się Polskiego Narodu; on owych pierwłastkowych tego odrodzenia się zawiązkow nie tylko był głównym czyncą, ale oraz i pisarzem. Własnoręczne pismo, ktore oddał Towarzystwu, zostawi następnym wiekom nieocenioną, bo z tą otwartą walecznym właściwą rzetelnością, pamięć legij Polskich, tej świetnei a szczególnieiszei części w historyj naszego narodu. W niej miłość kraju przy szukaniu oiczyzny, daleko więcei drogi, więcei przeciwieństw, a do jch zwyciężenia nierownie więcei stałości i męztwa podaje Rymotworców Polskich geniuszowi, niżeli tułacka cząstka Trojan zostawiała *Wirgilemu*.

Do klasy czynnych, wybrany Jan Krystyan *Szuch*, znany z swych wiadomości w Botanice, i w ogrodnictwie. Napisał on użyteczną rozprawę o naistosownieiszym do naszego kraju sposobie zakładania szkół drzewowych; własnym kosztem i doświadczeniem okazał tego użyteczność, przez założenie podobnego ogrodu pod *Warszawą*. Na zapytanie od Towarzystwa do publiczności podane o budowie wieiskiei, z jakiego materyału, i w jakim sposobie byłyby domy robione naytrwalsze, naitańsze, naiciapleisze, i od ognia zabezpieczone? — odebrało Towarzystwo od tego męża doświadczeniem stwierdzony opis ro-

bienia cegły surowki, która na sloty jest wytrwała, i wilgoci nie puszcza.

Zacnego kolegi naszego *Chodkiewicza* ciągnęła w Towarzystwie od kilku lat praca koło pomnożenia użyteczności naszego zgromadzenia, jego staranność i osobiste się trudnienie w uspołobieniu naszej biblioteki dla publiczności użytku; jego w umiejętnościach matematycznych i fizycznych biegłość, o miarach i wagach użyteczna rozprawa, o udoskonaleniu krajowych garbarni podane rady, przepisy i wyznaczone nagrody, były powodem, iż Towarzystwo jednomyślnym głosem mianowało go członkiem czynnym.

Szczesnem dla narodu godłem! gdy przy odradzaniu się jego, cenią i posiadają nauki, pracują w umiejętnościach *Jabłonowscy, Tarnowscy, Zamojscy i Chodkiewicze*.

Zacni mężowie! wzywam was do zajęcia miejsc w gronie naszym. Udzielajcie nam waszych wiadomości, dzieląc z nami nasze prace.

Tych prac celem; doskonalenie ojczyściej mowy, i rozszerzanie w narodzie światła.

Pierwszą, są te drogie znaki, od ojców w dziedzictwie nam dane, z przywiązaniem do nich tego błogosławieństwa: że dopokąd te rodowite znaki, to jest, ojczyść mowę z uszanowaniem i bez skażenia zachowamy, dopokąd, jakimkolwiek naród losom podlegnie, upaść tylko, ale zaginać nie może.

Lecz wieczne niebłogosławieństwo tym, którzy te znaki zatracą, mowę ojców zeniedbają i zagubią! Takie narody zagną. Bo w ten czas nie poznają się bracia; dzieci jednej rodziny, przez zaszczepienie politycznych między niemi poroźnień, zniechęcą się, zabijać się będą bez porozumienia sposobu, bez czucia

i wiedzy nawet, że własne wytępiają plemię. Rozszerzaniem zaś światła w narodzie, zwiększymy, udoskonalimy te naipotęźniejsze do zachowania narodu jestestwa, a jedyne do nadania mu nieśmiertelności, *władze rozumu*. Bez tych rozwinięcia w całym narodzie, nie może postępować cywilizacya. One tylko mogą i umieją czynom i sławie ludow nadawać pamięć potomnych wieków.

Szanowni współtowarzysze! w pełnieniu dobrowolnie tu przyjętych obowiązków miemyż wszyscy i zawsze na pamięci wielkość i użyteczność zamiarow Towarzystwa tego.

Winieniem imieniem Towarzystwa oświadczyć publiczne podziękowanie za z bogacenie naukowych składow naszych: Referendarzowi w Radzie Stanu *Woidzie*, za dar książek do biblioteki; gorliwemu o edukacyą narodową członkowi w dozorze Departamentu Bydgoskiego *Kruszyńkiemu*, i kolledze *Wiesiołowskiemu* za dar medalow Rzymskich w kraju naszym znalezionych; kolledze Stanisławowi *Soltykowi* za odlew w żelazie rzadkiego medalu Polskiego o zwycięztwie *Jana III.* pod *Wiedniem*. Kolledze *Koźmianowi*, za pierścienie starożytne w kraju nad *Narwią* wykopane.

Szanowni obywatele! wasza przychylność dla nauk, wasza gorliwość o powiększenie naukowych zbiorow, o powiększenie krajowych znajomości, są przyjęte od Towarzystwa z wdzięcznością; pamięć ich zostanie się na zawsze, w dziejach instytutu tego.

Posiedzenie dnia 2. Stycznia 1812 roku.

Zaczynam dzisiejsze posiedzenie od oświadczeń, za przesłane do Biblioteki różne dzieła, podziękowania uczonym Rodakom *Girtlerowi*, Doktorowi nauk lekarskich; *Anastasiewiczowi*, Sekretarzem w magistraturze publicznego wychowania w Rossyj; *Paulinowi*, Nauczycielowi Matematyki; *Święckiemu*, Adwokatowi w Appellacyj; *Fiałkowskiemu*, Doktorowi nauk lekarskich w wojsku Polskiem; *Ronkowskiemu*, nauczycielowi Matematyki w szkole Inżynieryi.

Zacznym członkom Towarzystwa: *Dąbrowskiemu*, Jenerałowi dywizyi; *Gliszczyńskiemu*, Prefektowi Departam: Bydgoskiego; *Alexandrowi Chodkiewiczowi* i *Osińskiemu*, Sekretarzowi Towarzystwa; *Janowi Sniadeckiemu*, Rektorowi Szkoły głównej Wileńskiej; *Tadeuszowi Czackiemu*, tajnemu Konsyliarzowi Cesarza Rossyj, i *Wizytatorowi* szkół Wołyńskich; *X. Osińkiemu*, nauczycielowi w Gimnazjum Wołyńskim; *Dziarkowskiemu* Dziekanowi, i *Celińskiemu* nauczycielowi Chemij w Wydziale Akademicko Lekarskim w *Warszawie*.

Dzięki i wam, szanowne cienie! nieodżałowanei straty *Gutkowskiego*, Woiewody, Prezesa Senatu.

Nadto, mimo włożonego na mnie obowiązku przez skromność, bym nie wymieniał osoby, nie mogę wstrzymać się, abym nie wynurzył Towarzystwa wdzięczności temu uczonemu Pola-kowi, który dwudziestu ośmiu rzadkimi rękopismy zbior Towarzystwa z bogacił.

Przyimiycie zacni Mężowie! naszą wdzięczność. Znany wam święty Towarzystwa zamiar; więc użytek z tych darow spełni cne serc waszych życzenia.

Na zapytanie dawniej przez Towarzystwo do publiczności podane: „Jaki sposób najprostszy i najmniej kosztowny połączenia nieprzerwanego rzek od *Elby* aż do *Dniepru*? „— odebraliśmy dwie Rozprawy: żadna nie rozwiązuje wszystkich trudności; przeto jeszcze na rok następny toż zapytanie z przeznaczoną nagrodą zostaje.

Również pozostają na rok jeszcze z wyznaczeniem nagrod zapytania.— Pierwsze: „Jakie było wychowanie publiczne w Polsce, od najdawniejszych czasów, aż dotąd; jaki wpływ odmiany wychowania tego miały na charakter i obyczaje mieszkańców; na powodzenia lub klęski krajowe?”

Drugie zapytanie: — „Medal złoty, wartości czerwonych złotych sześćdziesiąt dla tego, kto sposób wyprawiania skor, przez Pana *Seguin* podany, w kraju naszym naipierwszy zaprowadzi, i doświadczenia swoje, oraz skutki Towarzystwu okaże.”

Od uczonych rodaków, którzy ogólną Historją Narodu między siebie podzielili, miało Towarzystwo doniesienia: od jednych, o rozpoczęciu, od drugich o znacznym już w tej pracy postępie. Wzywa zgromadzenie junych współpracowników, aby również czasami o postępie swych prac uwiadomić raczyli.

Nie spuszczając nigdy z pamięci pierwotnego ustanowienia naszego zamiaru: *być narodowi użytecznym*, towarzystwo w tym roku pracę wydziału umiejętności zwrocilo do rzeczy, które w teraźniejszym społeczeństwie stopniem stały się powszechną i niezbędną krajową potrzebą, które kraj nasz drogo opłaca, z zagranicy spro-

cy sprowadza, depcząc je bez użytku na własnej rodowitej ziemi, przez niedostatek potrzebnych znajomości.

Przyrodzenie tem wszystkiem obficie kraj nasz obdarzyło. Mamy rozległe góry miedzi, ołowiu, cynku, srebra; mamy niezmierne kopalnie żelaza; trysczą po naszej ziemi liczne źródła wód mineralnych; znajdują się różnego gatunku sole, wody słone, pokury czyli bitumina, siarki, i nieprzebrane kopalnie ziemnych węgli; ławicami leżą alunu łopienniki; znajdują się w wielu miejscach rozmaitych farb glinki, i saletrą napelnione ziemie; przecież dotąd z zagranicy kupujemy cynk, miedź, i ołów. Dotąd wyrabiamy jeszcze nie starczące na ludność państwa proste tylko w sztukach żelazo. Nie robimy stali, ani kutei, ani lanei; od obcych kupujemy wszystkie narzędzia żelazne rolnicze; wszystkie stalowe sprzęty potrzeby, wygody i zbytku. Nawet i ten oręż do oswobodzenia, do obrony tak nam drogiej, tak ukochanej naszych ojców ziemi, mamy tylko z cudzej ręki; chociaż dobroczynna natura, jak męztwo naszym sercom, tak wszystko, co męztwu potrzeba, szczerze dała naszej ziemi. W wielu miejscach dotąd różne kruszczowe rudy, leżą nietknięte, dla niedostatku lasów; chociaż tuż obok nich przygotowała natura wielkie składy ziemnych węgli.

Dotąd nie mamy fabryk saletry; dotąd dzielny Polak i tę dla swej obrony z cudzej wygląda dłoń.

Więcej powiem! nawet kredę, której sterczą w powiecie Chelmskim z pod ziemi opoki, my kupujemy z Holandyj. Dotąd tak potrzebny bleiwas, alun, farby *Szyszkield*, *Ugier* pospolicie zwane, które w najlepszym gatunku mamy w naszych kopalniach w Departamencie Radomskim, my z dalekich sprowadzamy krajow.

Jest to skutkiem późnego u nas zaprowadzenia i dotąd nierozszerzenia się jeszcze tych umiejętności dokładnych, których te rzeczy są przedmiotem, a które w innych krajach już tak wysoko postąpiły i rozszerzone z ich używania zastosowaniem powszechnie zostały.

W tym zamiarze Towarzystwo, podzieliwszy między członków wydziału umiejętności wymienione rzeczy, starać się będzie gotować do roczników o każdej z nich rozprawę, z zastosowaniem szczególnie do krajowych kopalni, z wskazaniem potrzebnych wiadomości dla ich poznawania, szukania, dobycia, czyszczenia i użytku.

Wspierajcie nas w tem użytecznem przedsięwzięciu uczeni Rodacy; udzielajcie Towarzystwu wszystkich w ziemi ojczystei nowych odkryć, albo spostrzeżeń.

Oicowie! zachęcajcie synów waszych do doskonalenia się w umiejętnościach dokładnych. Nie rozrywajcie wychowania zawczesnem usuwaniem dzieci ze szkół przed zupełnem nauką ukończeniem. Nie uwodźcie się zbyt chęcią umieszczenia ich dla jakowej płacy, po kancelaryach, po tych bezdennych przepaściach naszej młodzieży. Niebacznymi zapychacie tylko kraj machinalnymi pismakami, i dobrowolnie w waszych dzieciach niszcycie marnie światłych i użytecznych dla ojczyzny obywateli i urzędników.

I ty cna młodzieży! przed ukończeniem nauk, przed udoskonaleniem się w umiejętnościach, nie rwyj się przedwcześnie do oręża. Ten, aby dzielny był, potrzebuje w terażniejszej wojennej sztuce wiele umiejętności i nauk. Bez nich może kraj mieć żołnierzy, ale nie może mieć wojska; bo żołnierze jeszcze nie są wojskiem. Bez nich odwaga, jeżeli nieszczęśliwa, może ściga-

gnąć narodow ztratę, a na ciebie zuchwalstwa naganę; jeżeli szczęśliwa, tylko zjedna sławę, lecz nie nada narodom trwałości i pokoju. Te ostatnie są jedynie skutkiem całej narodu mocy.

W tych narodach jest moc niezłomna, moc największa, które najpowszechniej rozwinięte władze fizyczne i moralne mając, znają najwięcej sposobow do użycia sił swojej massy, i rzeczy swojej ziemi.

„Tylko z taką w narodzie umiejętnością i mocą może kraj stawić woisko, a oręż zwycięzki nadawać ludom stały wzrost, trwałość, pokoi, i szczęśliwość.”

Z D A N I E S P R A W Y

*z czteroletniej pracy Towarzystwa Przyjaciół Nauk
z roku 1809, 1810, 1811, 1812, na posiedzeniu pu-
blicznem dnia 10. Stycznia 1814 roku.*

Dopelniając obowiązku, na Prezesow przez ustawę włożone-
go, zdaję sprawę z czteroletnich prac Towarzystwa.

Ocalić i udoskonalać oiczytą mowę, zachować i udokła-
dnić narodu historiją; poznać rodowitą ziemię, i wszelkie jej
plody; dla tych dobytecia, używania potrzebne rozkrzewiać
umiejętności i sztuki, jest głównym zamiarem Krolewskiego
Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a w przeciągu ostatnich lat czte-
rech stałym prac jego podziałem było.

Język oiczy- Języki, równie iak ludzkie towarzystwa, nie są
sty. ani człowieka woli przedsięwzięciem, ani człowieka
rozumu dowolnem wymysleniem. Są jedynie wewnętrznei or-
ganizacyj ludzkiei koniecznym skutkiem. Przeto w tak rozli-
cznych narodach, w tak odległych od siebie świata częściach,
wszędzie przecieź wszystkich językow jednakiemi są główne
zasady: Ta tylko zachodzi różnica, że w językach pierwotnych,
jakim zdaje się być mowa nasza, zasady są porządniei i dokła-
dniei udziałane. Przeciwnie w pochodzących od pierwotnego,
w dialektach odsczepnych, im one są dalsze, tem znajdujają się
w nich nieforemności, niedostatki i obłąkania licznieisze.

Ztąd pochodzi, że pierwsze, przez swój postęp, przez swoje doskonalenie, nie zmieniają się, i dawnej mowy zrozumiałości nigdy nie tracą; drugie z doskonaleniem zmieniać się muszą, i dawnej mowy zrozumiałość gubią.

W wszystkich językach nie mędrcy, ale sama natura porobiła najgłębszej *Metafizyki* wynalazki, i najwyższych umysłowych działań ustawy, myśli i wypadki. Wszyscy mędrcy jak w umiejętnościach fizycznych, tak w językach nic nie wymyślają, nic nowego nie tworzą; czego tam poprzednie nie było. Oni tylko, co natura już tam udziałała, tego szukają, to rozpoznają i znaczą.

Takowe uwagi, odkrycia, i poznaczenia, w porządku naturalnym ułożone, ustalają mowę. Dla geniuszów stają się oznaką do dalszego z naturą postępu, do obszerniejszych języka udoskoleń. Dla umysłów miłkich, i dla uczących się, są prawidłem rozwinięcia, i dokładnienie mowy łatwiciem.

Ku takiemu zamiarowi dalszego postępu i ustalenia naszej oiczyzstei mowy, wiele członków Towarzystwa w tych latach szczególnie swoje prace zwróciło.

Język polski bez opisów gramatycznych, doszedł do tego doskonałości stopnia, jaki widzimy w dziełach pisarzy oświeconego w Polsce wieku Zygmunta.

Dopiero pod Stanisławem Augustem, pod tym nauk w Polsce wskrzesicielem, uczony z zgromadzenia Pijarów, a dotąd w Towarzystwie naszym pracujący, gorliwy członek xiądz Kopczyński, zagłębiając się w uwagach nad mową polską, pierwszy powszechnie jej zasady oznaczył, i prawidła opisał.

Dzieło to wielkiego użytku dla uczonych, jeszcze niedostateczne dla uczących się.

Takowy dla dalszego postępu języka niedostatek, dopełnić Towarzystwo starając się, wezwowało do ułożenia elementarnej grammatyki z pośród siebie zacnego kolegę księdza Kamińskiego tegoż instytutu Pijarów członka. Ten uczony nietylko wielką posiadając języka znajomość, ale w nauczaniu go mający długie doświadczenie, kilkadziesiąt lat nauczyciel, i konwiktu księży Pijarów zarządca, nad tem ważnem dziełem pracuje.

Również zacny pisarz pierwszy oznaczyciel zasad o czystego języka, oświadczył Towarzystwu, że sam dzieła swego dopełni, i jeżeli mu spracowany wiek dozwoli, elementarną grammatykę języka polskiego wyda.

W tym zamiarze już on udzielił publiczności swoje pismo: o duchu języka tego.

Ważne spostrzeżenia i wiele nowych myśli, z porównania języka polskiego z innemi obcemi, wskazał w swej rozprawie, szanowny członek Senator Wojewoda Stanisław Potocki.

Nadto ku dalszemu udoskonaleniu narodowego języka, jeszcze niektóre z Towarzystwa osoby zajęły się szczególnymi działami. Podane zostały opisy istotnego znaczenia wyrazów do Słownika, jaki wygotować Towarzystwo w swych pracach zamierzyło.

Zacny kolega Aloizy Osiński professor wymowy w *Gimnasion* Krzemienieckim wypracował, i pod rozwagę Wydziału *Neuk* podał *Słownik* Mitologiczny.

Zacny kolega Linde Rektor szkoły Departamentowej Warszawskiej czytał na posiedzeniu Towarzystwa rozprawę pełną

dla języka polskiego uwag ważnych. Ta znajduje się na czele dzieła, które jak imię swego pisarza, tak czas w którym w Polsce pisane, w potomności ucechni.

W rozprawie o harmonij *Języka Polskiego* niegdyś napisanej przez uczonego Nowaczyńskiego członka instytutu xięży Pijarów, a Towarzystwu teraz przyslanej, wiele użytecznych znajduje się uwag. Z tych Towarzystwo użytkować nie zaniedba.

Naród Litewski od wielu wieków przez najsściślejsze i wspólne, i krwi związki tak z narodem Polskim jest zjednoczony, iż wszystko, co się tyczy rodowitości jednego, już się wspólne i drugiemu stało. Przeto nieuszedł uwagi Towarzystwa język Litewski. Przedmiot ten już częścią był dotknięty przez kilku uczonych cudzoziemców. Ale ci nie umiejąc języka Litewskiego, ani żadnego z języków Słowiańskich na północy nie znając, zapytania uczynionego sobie rozwiązać nie byli zdolnemi. Z pośród Towarzystwa Krolewskiego z tyłu miar szanowny nasz kollega Prałat Wileński xiądz Bohusz rzecz tę głębiej rozważył, z wszystkimi znajomemi mu językami obszernie porównał, i wywiódł, że język Litewski nie pochodzi ani od Greckiego, ani od Łacińskiego, ani od mowy Sławian, ale jest językiem oddzielnym, językiem pierwotnym.

Dalei Towarzystwo uwagę na pisownię w języku Polskim zwrociło.

U wszystkich z oświecenia słynnych narodów, daleko prędzej do wielkiej doskonałości dochodziła mowa, i prędzej grammatykalnych jej prawideł opisy stawały, niżeli mieć mogła pewny, stały sposob swoich słów wyrażenia w piśaniu i w druku. Pierwsze bowiem nie były w niczem zawisłemi od

ludzi, lecz całkiem ich wynalazku, ich składu, sama natura mistrzynią była. Drugie przeciwnie zależało zupełnie od woli i od powszechnego zgodzenia się ludzi.

Grecya po tak wielkich, w rozmaitym rodzaju pisarzach, nie miała jednostalei w całym Narodzie *Ortografij*.

Rzymianie po Cyceronie, Wirgilim, i Horacym jeszcze pod Klaudyzsem Cesarzem w abecadle zmianę czynili.

Francya gdy już Kornellow, Rassynow, Wolterow miała, jeszcze widziała niezgodność pisowni wśród swoich uczonych.

Jaki Alfabet, jaki sposob pisania był u Sławian, ta wiadomość zupełnie z pierwszej wiary jch upadem wraz zaginęła. Ruś z odmianą *Religij* przejęła znany alfabet Cyrylla. Illiryjczykowie wzięli i dotąd zachowują zupełnie Włoskiego języka ortografią. Czechy z nową wiarą zaczęli używać liter gotyckich z mieszaniną pisowni Włoskiej. Polacy z wiarą przyjęli całkiem tyle mieszaninami popsutą pisownię Czeską. Poźniej Polacy zmienili abecadło gotyckie w alfabet Łaciński. Lecz została im się po niemieckim abecadle i po pisowni Czeskiej nieporządna mieszanina nadmiarę liter i nadpotrzebna wielość dwugłosek w pisaniu; a przez grube z przesadą i przez nieczyste w alfabecie Niemieckim słów Polskich wymawianie, wprowadziło się do jch pisowni dwiennych samogłosek skaleczenie, czego nawet początkowie w pisowni od Czech przejętej nie było. Dowodem tego naidawniejszy w tej mierze pomnik pieśń *Baga rodzico* z właściwą owczesną pisownią *) w pośrodku czternastego wieku, i rękopism J. Wiklefa z wieku piętnastego.

Tę niedokładność pisowni znano w wieku Kochanowskich

*) Statut Łaskiego roku 1566.

i Skargow. Kilku pisarzy zamyślało o poprawach. Ale te nie zostawszy powszechnie przyjętymi, będąc tylko od szczególnych osob wymyślone i użyte, barziesi jescze pomnożyły w pisaniu niezgodność.

Ztond tak wielka w dziełach owego wieku, w rękopismach, w publicznych napisach, a osobliwiei w owczesnych nagrobkach znajduje się różność.

Przy odnowieniu się nauk w Polsce znowu o poprawie pisowni powzięto myśli. Lecz w tych nadużycie za naszych czasow do zbląkania poszło.

Jedni chcą szczegolniei ortografią zasadzać na Etymologicznym wywodzie, co barziesi do grammatyki i do słowników należec powinno; a zawsze bywa mniej lub więcej domysłem, niż rzeczywistością. Drudzy usiłują przez jakieś hiroglifismy, przez przydawanie do liter pewnych oznakow, zakrysek, wprowadzać sylab skracanie, czyli zan iast kilku liter pisanie tylko jednei z dodaniem jej przekreski. Jest to sposob zły, celowi ortografij nieodpowiadający, może być mowie szkodliwym, bo z nim może z czasem prawdziwy sposob narodowego wymawiania tych sylab zaginąć. Jak to podobno stało się, że my wymawiamy tam dziś nosalnie ę, ą, gdzie nasi pierwsi przodkowie może wymawiali czysto brzmiące an, em, om, on, albo z małą przesadą a, e, (*)

*) Taka pisownia jescze znajduje się w rękopismach z roku 1548. Wskazuj to listy pisane za życia Kromera. List Grzegorza Tesznara pisany do Kromera w ktorego pisowni widzieć *pieniendze* zamiast *pieniądze* *majan* zamiast *maja*. *Miensopusty* zamiast *Mięsopusty*, *dajan* zamiast *daja*. Takąż pisownia bez ą i bez ę, znajduje się w pieśni *Bogarodzico*. Zamiast *święto* pisano *Swiantha*; zamiast *swą mocą* pisano *swa mocza*;

Innym trudno odstąpić od zaniechania tej przesady, i tej orzdźwiałości że tak powiem, którą w naszej mowie zostawił alfabet Niemiecki i pisownia w początkach całkiem przyjęta od Czechow, jeszcze więcej z Niemcami pomieszanych.

Inni chcą zachować przez rozliczne cechnienia grubiańskiem prowincyjalismem przejtaczaną, otwartą iednogłosek dzwienkność. Wszyscy zapominają na ten prawdziwy pisowni zamiar: aby, jak myśl głosem, tak słowa w celei swojej czystości, z całym znaczeniem i dzwienkiem przez litery najłatwiej i najrozumialej drugim udzielanemi były; aby ani więcej ani mniej liter nie pisać, tylko ile wymawiamy.

W tym zamiarze Towarzystwo po roztrząśnieniu zdań tak dawnych jak terazniejszych pisarzow względem pisowni naszego języka, postanowiło; by nad temi głoskami nie kłaść *akcentow*. Wszystkie jak w mowieniu, tak w pisaniu zachować mają otwartość, swoje właściwe brzmienie i dzwienk. Nad dwugłoskami zachowujemy wszelkie oznaki, jakie dotond używanemi były.

Gdzie zachodzi prepozycya nie piszemy s. ale z.

a zarazem skażeni mową niemiecką zamiast *dowieść, przekłóć, dać*, pisali *dowieszcz, przekłocz, dacz*. Również w rękopiśmie Wiklefa nie ma nigdzie *ą, ę*. Tak w pieśni Boga rodzico iak w rękopiśmie Wiklefa wszystkie samogłoski są zachowane czyste bez skażenia bez kładzenia nad niemi znakow niyto mających upominać mowiącego aby je wymawiał źle, nieczysto; aby wymawiał z przysadą, nadającą im wyraz grubszy, mniej dzwienny i nie mogący być oznaczony żadnem pewnem i stałym prawidłem, ale jedynie tylko samowolnym mniej więcej nawykłem powincyjalismem.

Gdzie zbieg jest czterech lub pięciu dwugłosek czech, albo szecz tam tylko jedno cz albo szc wyrażane będzie.

Infinitiva wszystkie jak się wymawiają, tak pisanemi będą; zamiast *bydź, dadź, wysć, obeysdź*, my kładziemy *być, dać, wyiść, obeyść*.

Zacny kollega Szopowicz zebrał wiele z dawnych i terażniejszych pisarzow uwag nad pisownią języka Polskiego, użytkować z nich zgromadzenie w dalszych swych pracach nie omieszka.

Historja Narodu Polskiego. Następnie przedsięwzięło Towarzystwo pracę około dziejow Narodowych.

Mamy początkowych wieków, panujących domow kroniki, w nich zebrane woiny, szegolne wypadki bez ciągłego między sobą związku, bez śledzenia i wykazywania głównei, ciągłej, w narodzie takowych przyczyny.

Mamy późniei sławniejszych Wodzow życia, mamy opisy obrad, zaburzeń i czynow pewnych stanow, pewnych przemożnych domow; ale nie mamy *historyj narodu*.

Tę rzecz wistą, i w zupełności wygotować, przedsięwzięciem zgromadzenia stało się.

Naiprzod staraliśmy się, aby głównejsze narodowe sprawy tak urządzone i przedstawione zostały, by przy pierwszym rozwijaniu się zmysłow młodego Polaka, mogły stać się jego pierwszym przedmiotem, jego dzieciństwa zabawą. W tym celu wszystkie ważniejsze dzieje ułożone zostały w śpiewy. Czyn główny wystawiony rysunkiem, i przyłączona Muzyka.

Tak każda Polka stawszy się Matką, będzie łatwo mogła dopełniać pierwszego względem swoich dzieci obowiązku; wpajając przez jch zmysły w jch młode serca i w jch wsczynający się ro-

zum, przykłady jch przodków męstwa, cnoty, i miłości oiczyzny.

To dzieło już jest skończone, wyszło z pod pióra i tchnie tą cnotą, tą oiczyzny miłością, z jaką poświęcał się swemu krajowi Julian Niemcewicz.

Ryciny blach do obrazow ciągle od dwóch lat w Dreźnie robione, niemogły być jeszcze wszystkie ukończonemi. To wstrzymuje wydanie dzieła.

Dalei starało się Towarzystwo wygotować dla szkół krotki a rzetelny zbior narodowei historyj.

Podobne dzieło już przed kilku laty wygotował zacny kolega Jan Bandkie, Professor i dyrektor biblioteki szkoły głównej Krakowskiej. Takie dzieło elementarne dla szkół krajowych, z wezwania Towarzystwa podjął się wypracować kolega Edward Czarnecki. I to dzieło, już prawie ukończone.

Ogolnei historyj narodu, w całem aż do naszego czasu dziejow obięciu, rys wypracowało Towarzystwo, i ustanowiło główne epoki, aby rozmaitym, nad tem dziełem pracującym, pisarzom były w postępowaniu skazówką, i zamiarem, do którego ciągle mają dążyć, by w ogole zachowaną została jedność.

W tym celu Zgromadzenie podzieliło rzecz nietylko między swoich członkow, lecz wezwanemi są do pracy wspólnei wszyscy uczeni Polacy.

Dotond dzieło to rozebrane iest przez samych członkow Towarzystwa. Dzieje początkowe narodu wzięli kolledzy X. Czajkowski i X. Kosiński. O pierwszego postępie w tej pracy już uwiadomione zgromadzenie. Po nieodżałowanej drugiego stracie pochlebia sobie Towarzystwo, iż cna familia zechce pisma,

iakieby się w tej rzeczy zostały, jako pracę narodowi i zgromadzeniu poświęconą, oddać swemu przeznaczeniu.

Panowanie Kazimierza W. obrał kollega Dzierzkowski, Zygmunta I. Józef Ossoliński, Zygmunta Augusta Xiąże Czartoryski Generał Ziem Podolskich, Henryka i Stefana Batorego kollega Tarnowski, Zygmunta III. Julian Niemcewicz, Władysława kollega Kwiatkowski, Jana Kazimierza X. Krajewski, Michała i Jana III. Stanisław Potocki, Augustow i Stanisława Augusta X. Prażmowski, opisanie czasow między ostatnim podziałem i odrodzeniem się narodu Kalasanty Szaniawski. Panowanie Jana Kazimierza już przez Kolegę Krajewskiego ukończone i Towarzystwu jest przesłane. Również Kolega Niemcewicz już części przez siebie wypracowane pod rozwałę Deputacyj podał. Kolega Kwiatkowski opis panowania Władysława zupełnie skończył i w zgromadzeniu złożył. Od innych nad tem dziełem pracujących oczekuje towarzystwo uwiadomienia, jak daleko w obranei pracy postąpili.

Nadto w rzeczach tyczących się dziejow narodowych wielu Członkow w tym czasie wypracowało osobne dzieła lub rozprawy. Rzut wszystkich przedmiotow, i stosujących się do nich czynow, z historyj naszego narodu wyiętych, zebrał kollega Prażmowski.

Tenże o naidawniejszych dziejopisach polskich dokładną w osobnei rozprawie podał wiadomość.

Kwitnący niegdys w Polsce handel wewnętrzny, rzek naszych splawność, i ten smutny widok upadku miast, ktorych dawną wielkość, ludność i zamożność wykazują obszernie spuszczenia, ruiny, gruzy, daleko w pola zachodzące, a głęboko ziemią zasute bruki, tę tak wielką, i tak ważną część historyj

Narodu, Kollega Surowiecki pierwszy wzruszył, przyczynę wszystkiego uważnie śledził, i gdzie ją wydobywać, z dziejopisarzow wskazał. Tenże w rozprawie na publicznem posiedzeniu Towarzystwa czytanej, przy ważnych przestroгах o pisarzach początkowych dziejow rozmaitych narodow, podał sposoby, za pośrednictwem których można powziąć pewniejszą znajomość o dawnych Sławianach i dopełnić historiją tego wielkiego narodu.

O nauce praw polskich, o ich duchu, o przedmiotach kteremi szczególnie zajmował się prawodawca, i jak daleko w nich postąpił, wiadomości tak ważne dla piszącego dzieje wykazujące mu naipewniei w każdym wieku postępowanie albo cofanie się cywilizacyj w narodzie; wiadomości te gruntownie rozebrał i wystawił w dwóch rozprawach Kollega Bantkie Notaryusz publiczny i professor w szkole prawa.

Tenże w innem piśmie wyprowadził wywod historyczny praw miejskich w Polsce. Jest to dzieło ważne, pracowicie i gruntownie zbierane z wykazaniem źródeł w których dziejopis ma szukać pierwszych zakładow wsczęcia, postępu i stamowania cywilizacyj w Polsce mieszczan i włościan, tei tak istotnei bo naiwiększei narodu części. Gruntownie rzecz rozważający w upadku tei części współrodakow znajdzie przyczyny ogolnego upadku narodu.

Zacny kollega Tadeusz Czacki! Już go między nami nie ma. Jakaż zawistność wrogu w dwóch ostatnich latach wydarła nam tylu i z cnot, i z nauk szanownych mężow, wydarła i tego Towarzystwu i krajowi tak użytecznego obywatela i mędnca. On był jednym z pierwszych założycielow tego Instytutu. On był z współczesnych, jednym z naibieglejszych

w oiczystych prawach i w narodowych dziejach. Wezwany na Wizytatora szkół w Gubernii Wołyńskiej, on poświęcił się całkiem powierzonemu obowiązкови i do śmierci trwał stałym w swei gorliwości kolo wychowania i oświecenia krajowej młodzieży. On w historyj narodu wziął na siebie opisanie dzieł pod panowaniem Jagiellów aż do Zygmunta I. Nie wiadomo Towarzystwu, jak daleko w tej pracy postąpił. Wzywamy zacną familią aby jakie w tej rzeczy po nim pisma pozostały, te raczyła Towarzystwu przesłać, a pewnie do swego przeznaczenia doprowadzonemi będą. Ten uczony, procz wydanego dawniei zbioru obszernych wiadomości o prawach Litewskich, napisał w tych latach rozprawę o prawach Xięstwa Mazowieckiego. W krotce drugie wydał pismo pełne znajomości praw Polskich, praw Rzymskich z roztrząsaniem zapytania: czyli prawo Rzymskie było wzięte za zasadę praw Polskich.

Do tego rodzaju prac Towarzystwa należą rozmaite dzieła kolegi Stawiarskiego: tłumaczenie xięgi praw Pruskich; tegoż dzieło o hipotece. Rownież Xięgi praw cywilnych przez konstytucyą Xięstwu Warszawskiemu przeznaczonei tłumaczenie przez kolegę X. Szaniawskiego profesora w szkole prawa. Teiże xięgi tłumaczenie przez kolegę Prałata Bohusza.

Nadto do teiże materyj dołączyć potrzeba wypracowaną przez kolegę Majewskiego z szczegolową dokładnością rozprawę o dawnych Archiwach polskich. Przez tegoż wytłomaczona xięga praw handlowych. Opis medalów, tyczących się dzieł krajowych pod krolmi polskiemii wybitych, był przez szanownei pamięci Albertrandego udziałany. Po śmierci tego, w pozostałym rękopiśmie nie znajdowały się Medale za panowa-

nia Stanisława Augusta wydane. Towarzystwo starało się to panowanie dopełnić; już dzieło znajduje się ukończone.

Jak w powszechności śledzenie wyobrażeń religijnych, w ludzkim rodzaju prowadzi naipewniei w ślady postępu ludzkiego rozumu; tak w historyj szczególnej krajny śledzenie wiar i religijnych obrządkow, podaje naipewnieisze znaki owczesnego w tymże narodzie oświecenia i obyczajow. Ta starożytna część historyj naszego narodu jest prawie zgubiona. Wydobyć jej trudne, ale nie jest niepodobne. Pracował nad tem kollega Wiesiołowski. Rozprawa o starożytnościach religijnych narodu Polskiego, wiele w tej rzeczy obejmuje oświecenia. Również zgłębiał tę część historyj kollega Jozef Sierkowski w swojej rozprawie i mithologij Sławiańskiej.

Cnei pamięci Członek Towarzystwa Jan Łuszczewski zatrudnił się starownie zebraniem ważnych papierow wiekopomnego w historyj naszego Narodu Seimu Konstytucyinego; i ten szacowny zbiór złożył w bibliotece Zgromadzenia.

General Dąbrowski Członek Towarzystwa, będąc w Woinie 1809. roku, i wodz i pisarz, oddał do biblioteki zgromadzenia szczegółowe o tej woinie wiadomości.

Kollega Prałat Czaikowski wypracował kilka uczonych rozpraw: jedną o Trakach, drugą o początkach Narodow Sławiańskich; i obszerne pismo pełne ciekawych, i zgłębiających uwag i śledzeń geograficznego ograniczenia siedziby narodu Skitow.

Kollega Gliscezyński Prefekt Departamentu Bydgoskiego zebrał historyczne wiadomości o Annie z krwi Jagiellow krolewnie Szwedzkiej, sławnej z swojej biegłości w Zielnictwie.

Uczony Glej przesłał pod rozwagę Towarzystwa historyą Polską w kilku tomach w języku Francuzkim napisaną. Szaco-

wna

wna ta praca jego była rozbieraną w Deputacyj do historyj wyznaczonei. Dla wyjazdu autora, uwagi Deputacyj dotond udzielone mu być nie mogły.

Do rzeczy historycznych należy przyłączyć wystawiony przez kolegę Juliana Niemcewicza, obraz życia i krajowych wysług nieśmiertelnei pamięci Jgnacego Potockiego, ktorego życie i obywatelskie czyny tak ściśle są połączone z historyą kraju, iż stały się częścią ostatnich dziejow Narodu.

Rozbior dzieł i życia jednego z pierwszych naszych dziejopisarzow Kromera, uczynił kolega Horodyski.

Ważną rozprawę o Jazygach napisał kolega Hennig Professor historyj w szkole głównei krolewieckiei.

W tej samei materyj przez kolegę Sierakowskiego zebrane były uwagi zglębiające rozmaite podania o początkach Sławian, z krytyką rozbierającą wątpliwości względem czasu pierwszych osad w krajnie Polskiei.

W tymże zamiarze udoskonalenia narodowego języka, i osiągnięcia obszerniejszych wiadomości historycznych, starało się Towarzystwo poczynić związki z uczonemi w pobratymskich Sławian Narodach. Już one są wsczęte z uczonemi w Illiryj, w Wiedniu, w Petersburgu, w Lipsku, w Krolewcu i z Towarzystwem Czesko-Krolewskiem w Pradze.

Z Krolewca kolega Hennig dyrektor Biblioteki Krolewieckiei wykazał nam rozliczne bogate źródła do historyj Polski ściągające się z czasow Krzyżackich.

Z Czech Uczony Dobrowski Członek naszego Zgromadzenia i Krolewsko Czeskiego Towarzystwa w Pradze, przesłał nam uwagi ściągające się do pojednania pisowni w językach Czeskim i Polskim. Tenże udzielił zgromadzeniu tak dawno pożądaną

wiadomość, iż Towarzystwo Czeskie odtąd obrało używanie alfabetu łacińskiego. Oby za tym przykładem posli jani pobratymcy Sławianie, a szczególnie uczeni w Narodzie Rossyiskim. Tleżby przez to nie ułatwiło się w naukach i w umiejętnościach wspólnei pracy, wspólnego oświecenia się i zrozumienia w wielkim na tej ziemi, naiobszerniejszym w Europie, ogromnym Sławian Narodzie.

Takie są prace przez Zgromadzenie w tych czterech latach przedsięwzięte około narodowego języka i narodowych dziejow.

Lecz język w swoich zasadach tak dokładny, język który będąc pierwotnego szcępu, jest do udoskonalenia tak łatwy; w którym pisarzami już byli Kochanowscy, Petrycy, Skargowie, Strykowscy, Naruszewicze, Krasicczy, w którym już przetłomaczeni sławnieisi z starożytnych pisarze wzorowi Greków i Rzymian, w którym z nowoczesnych przełożony Korneli, Rasin, Molier, Buffon, Pop, Scheckesper, Milton, Tass, Gesner, Klopstok, Schiller; język Polski na takim stopniu stanąwszy, dalei w rowni z językami najsławniejszymi narodow postępować powinien.

Końcem ułatwienia mu tego postępu przedsięwzięło Towarzystwo zebrać w każdym rodzaju nauk pięknych naidokładniejsze w narodowym języku wzory, przyłączyć oraz prawidła i porównanie z wzorami tegoż rodzaju w obcych językach; z wykazaniem, w czym już jn dorownywa, w czym one go przewyższają, a w czym jescze nam w rodowitei mowie wzoru nie dostaje.

Takową pracę rozebrały między siebie członki Wydziału Nauk. Jedni przedsięwzięli wygotować narodowi do *literatury*

Polskiej podobne dzieła, jakimi obdarzyli Francją Batteux i Laharpe.

Inni wzięli na się oddzielnie jakowy literatury gatunek. W tym wyłożywszy właściwe jego prawidła, wyciągną z narodowych pisarzów najlepiej zastosowane części z porównaniem ich do podobnych wzorów w obcych językach.

Całą część dramatyczną wziął na siebie kollega Wężyk. Tę już wypracował i pod rozważę Wydziału Nauk oddał.

Rzecz o Odach i o narodowych pieśniach zatrudnia się kollega Koźmian.

Autor powieści *Jowisza*, i baiki *Kozieł i Orzeł*, Julian Niemcewicz pisze o bajkach. Szanowny w zgromadzeniu naszym z tytułu miar Członek Senator Wojewoda Stanisław Potocki przedsięwziął rozprawę w ogólności o literaturze Polskiej; w szczególności o wymowie, o guście i o krytyce. Te już wypracowane publiczności udzielonemi zostały.

Autor poematu o Lechu kollega Woronicz wystawi rzecz o poematach.

Kollega Lipiński zatrudnia się opisem sielanek.

Do tych prac dołączyć należy rozbiór dzieł Dmochowskiego przez kolegę Osińskiego. Rozbiór dzieł Wolskiego przez kolegę Edwarda Czarneckiego. Rozbiór dzieł Jana Kochanowskiego przez Juliana Niemcewicza. Opisanie życia i prac naukowych Nagurczewskiego przez kolegę Koźmiana.

W wydziale sztuk pięknych zacny współ-członek Baron Rakniz Marszałek dworu Najjaśniejszego Króla Saskiego, wypracował i w Towarzystwie złożył obejmującą wiele ważnych spostrzeżeń rozprawę o sztuce malarskiej. Kollega Vogel pierwsze w tym gatunku wystawił narodowe dzieło: *Widok Polski*.

Kollega Aigner obszerną przedsięwziół pracę o Architekturze w ogolności. Tenże rozprawę już ukończoną o guście w Architekturze oddał.

Nadto niektorzy z kollegow starali się przysposobić rodakom nowe w literaturze wzory, przetłomaczeniem co wyborniejszego w tegoczesnych obcych pisarzach; albo przelożeniem na język oiczysty pisarzow starożytnych, co jescze tłomaczonym nie było.

Kollega Kwiatkowski tłomaczył Swetona pisarza, który daleki od wszelkiej osobistości, ani nadzieją ani bojaźnią niewzruszany, samem opowiadaniem zupełną umysłu spokoiność tchnącym, już uprzedza o prawdzie; który z starożytnych najwiernieji daje poznać zbytkow i rozpusty rzymskiej stopień, zkąd najłatwieji potomnym doirzeć miarę wad składu tej rzeeczypospolitei samodziurcow, i stopień zepsucia ich obyczajow, więc naigłębsze przyczyny Rzymian upadku i zaguby.

Pienkności wiersza Trydena o muzyce bądź w opisywaniu sztuki, bądź w naśladowaniu dźwiennych zgłosow, przeniósł z Angielskiego w Polską mowę Julian Niemcewicz.

Z sławnego Delila, co po Wirgilim najlepiej czuć umiał pienkność natury; i najrzetelnieji nucił użyteczność i niewinność rolnika, przelożył na oiczysty język kollega Feliński *obraz życia wieśniaka*. W wiernym rysie *podeirzliwego człowieka umysł* wystawił kollega Wyszkowski. A cudne wyobraźni twory, jakby własnym Delila pędem, malował w polskim rymie kollega Tadeusz Matuszewic.

Przybyło także nowe tłomaczenie Iliady Homera, z ktorego wyjątki były pod sąd publiczności poddane.

Nad sworodnemi w literatarze Polskiej dziełami pracują,

z tegoż Wydziału kolledzy Woronicz: nad poematem Lechiady. Już dwie pierwsze pieśni na publicznem posiedzeniu czytane były. Kollega Koźmian idąc torem Wirgilego gotuje *Polskie Ziemiaństwo*. Kollega Tarnowski oiczystym rymem opiewa rozlicznych roślinnych rodzin pienkności, użytki i szkodliwość.

Naidawnieiszei Polskich Krolow stolicy Krakowa okolice, z jednej strony tak rozmajcie od natury udarzone, a z drugiej tyłuż narodowych dziejow pomnikami świetne, a ktore dotond niedotkniętymi były, pierwszy ich ozdobę przyrodzenia i sztuki wystawił rymem autor tragedyj Gliškiego kollega Jozef Wężyk.

Kollega Osiński w wierszu o Koperniku wzniosł się za nim w niebiosy; tam śledził nieśmiertelny Kopernika geniusz, iak on słońcu i gwiazdom drogi znaczył, jak jestwom niebios prawa, porządek stanowił. Tenże sławił Woisk Polskich męstwo pod Raszynem, Pragą, Gorą, pod Zamościem, i Sandomierzem. A szanownym ceniom poległych w obronie oiczyzny rycerzow, cześć tak im słusznie w potomności należną, oddał z zwykłą sobie wymową, tylekrotnie tu z uwielbieniem wspomniany Stanisław Potocki.

W tymże czasie kollega Kallasanty Szaniawski pisał pochwałę waleczności i obywatelskich poświęceń się oiczyźnie, z rozbieraniem oraz uczonych prac poległego mężnie pod Raszynem członka naszego, Pułkownika Godebskiego.

Zacny honorowy nasz członek Baron Serra Minister przy Dworze Saskim, czytał na publicznem posiedzeniu wiersz pochwały rycerstwa Polskiego. Jako Prezes winienem tu Towarzystwa imieniem złożyć szanowną cześć ceniom męża tego. Był on zgromadzenia naszego użytecznym w naukach członkiem; był między współczesnymi jednym z naibiegleiszych

w starożytnym języku łacińskim. Naśladowczem piorem Tacyta opisał wojnę w Germanij i w Sarmacyj.

Nakoniec z tegoż Wydziału nauk i sztuk pięknych kolego Elsner zatrudnił się zbiorem rozmaitych dzieł muzycznych i pieśni narodowych. Tenże przed kilku laty w uroczysty dzień rycerstwa naszemu poświęcony, wygotował pełną harmonij bohaterską Symfonię.

Podobnież wydział umiejętności prace swoje zwrocił szczególniej ku ich zastosowaniu do krajowego użytku.

Umiejętności dopotond są jescze próżnym wynalazkiem, może czym tylko rozumu wywoдем, albo próżniactwa zabawą dopokond nie są zastosowane do użytku narodow. I uczeni potond nie odpowiadają swemu powołaniu, swemu w towarzystwach ludzkich przeznaczeniu, dopokond w ich naukach, w ich umiejętnościach, Rządy nie znajdują podług potrzeby w wewnętrznej Administracyj rady, i pomocy; dopokond ich umiejętność nie nadaje fabrykom i rękodzielom oświecenia, ułatwienia kierunku postępu.

Historja naturalna. Przeto członkowie Towarzystwa wierni naszego instytutu zamiarowi. Jedni przedsięwzięli pracować nad poznaniem oiczyznej ziemi, nad ziemiorodztwem nad jej geognozyą i mineralogią, opisać jej skład wewnętrzny w jej utworze porządek geognostyczny, porządek wewnętrzny w jej gorach składu rozmaitych rodzajow, gatunkow mineralogicznych rzeczy.

W tym celu już są ukończone, i publiczności udzielonemi zostały rozprawy o ziemiorodztwie rownin Polski i Litwy; Rozprawy o gorach pasma Łysogory, i wszelkich kopalniach polskich między Pilicą i pasem Gor Lanckorony. Rozprawa o gorach Bieskidach. Przedstawiony także został widok ryciny całego ciągu gor Tatrow; do tego załączony opis wewnętrznego

tych Tatrow składu, w rozprawach o Krywanie, o oku morskiem, o Kolbachu i o Krapaku wielkim.

Nadto ogólna geognostyczna mapa całej krajny Polski wkrótce ukończoną zostanie.

Ziemia, czas, i praca są źródłem wszystkich bogactw kraju, więc poznać swoją ziemię jest w towarzystwach pierwszą najsilniejszą potrzebą. Geologia jest główną częścią filozofii natury; jest dopełnieniem fizyki ziemskiej. Krai mający dokładną geognozyą ziemioroctwa swojej ziemi, może tylko mieć uzupełnioną statystykę swojego kraju.

Mineralogia. Mineralogia w tych czasach wielki uczyniła postęp. Już przeszło trzysta różnych gatunków ciał mineralogicznych wskazuje. Zamiast siedmiu metaliw starożytnym znanych, my ich dzisiaj już czterdzieści jeden liczymy. Chemia coraz obszerniejsze do ich poznania, odkrycia, i używania wynajduje środki. Rozbior analityczny nada mineralogij zasady pewne i stałe. Droga analizy tych ciał już tak skutecznie przez Woquelina i Klaprota, mędrcom w każdym doświadczeniu gruntownych, rozpoczęta wyprowadzi mineralogią na stopień umiejętności dokładnej.

Krai nasz jest w rozmaite kopalnie obfity. Do ich szukania, poznania, wydobywania, i używania, jakie terazniejsze umiejętności podają środki, te w szczególnych rozprawach z zastosowaniem ich do kopalń krajowych wyłożyć, i redaktorom ogłosić przedsięwzięli tegoż wydziału członkowie.

Kolega X. Bystrzycki w szkole Departamentowej Pijarów fizyki professor, który już publiczności udzielił dzieło o sposobie zakładania saletrzalni, pracuje nad rozprawą robienia alunu; do czego kraj nasz ma wielkie w ziemi składy.

Kollega Celiński, który jak w szkole akademicko-lekarskiej od lat kilku gorliwie krajowi służy, tak również w Towarzystwie królewskim użytecznie pracuje; prócz wielu rozmaitych chemicznych doświadczeń, do zdrowia, do potrzeb, do wygod w ludzkim życiu zastosowanych, wydał pierwszy w języku polskim dla użytku narodowej młodzieży farmacyę; wygotował rozprawę o największej działalności ognia w farmaceutycznym piecu przez siebie wskazanym, z załączeniem tegoż wzoru.

Kollega Chodkiewicz wygotował dokładne tablice stosunku dawnych miar i wag polskich i litewskich z miarami i z wagami przyjętymi w Francji. Tenże już udzielił publiczności rozprawę o nauce robienia piwa. Wziął na się wypracowanie rozprawy o ołowiu z zastosowaniem wiadomości o tym kruszczu do kopalń i rud tegoż rodzaju w kraju naszym bardzo licznych i bogatych. Ta już byłaby wygotowaną, gdyby tego również imienia przodków, jak z osobistych czynów cnotliwego Polaka nie była wezwwała ojczyzna w takim razie, w którym nie tylko wygląda od obywatela umiejętności, ale żąda nawet życia ofiary.

Ja podjąłem się dopełnić Polską geologią i wygotować rozprawę o solach kopalnych, o źródłach słonych i warzonkach w Polsce.

Pozostają jeszcze do rozebrania kopalnie żelaza, miedzi, cynku, srebra; rozmaitych solow, siarki, bituminow, bursztynow, wielorakich wód mineralogicznych, gliniek farbujących, siarczanow, margielow, kamieni ciosowych, kamieni młynskich kamieni rzadszych agatów, onixow, kalcedonow, opalow, kryształow krakomitami zwanych; skamieniałości czyli petryfikacyj konch morskich, i zwierząt ziemskich kopalne kości. Do takowych odkrycia i opisanie również To-

warzy-

warzystwo i innych uczonych współrodaków wzywa. Rozpoczęte przez cnei pamięci Kortuma prace nad krajowym czerwcem były i w tych latach zatrudnieniem niektórych członków. Z ich pracy okazuje się, że czerwiec, ten właściwy płod krain polskich, dawniei znaczna część zewnętrznego handlu, teraz wielkiego jeszcze użytku w farbowaniu rozmaitych rzeczy do odzieży ludu potrzebnych, mogłby zostać udoskonalony, i daleko obfitszy, przez uprawę w tym zamiarze ziemi. Farba z ś prosto z żywych robaczkow zaraz po ich zbiorze wyrobiona nierównie jest żywszą, i do farby koszenilli więcei zbliżająca się, niżeli farba wyciągnięta z poczwarek zapiekanych, a jeszcze w handlu przez żydow różną mieszaniną posputych.

W tymże zamiarze użyteczności dla kraju wyznaczyło towarzystwo w nagrodę Medal złoty dla tego, kto pierwszy w kraju zaprowadzi fabrykę wyprawy skor doprowadzoną do tej doskonałości, do ktorei już doszła w innych Europy krajach. Wyznaczony drugi Medal złoty dla tego, ktoby dał naidokładnieiszy Opis ziemi saletrzanei na Podolu, i wskazał praktyczny naitatwieiszy robienia saletry sposob.

O ogolnych użytkach historyj naturalnei, o potrzebie tej nauki w wychowaniu młodzieży z zastosowaniem z niej użytkow do szczęścia w całym życiu człowieka napisał rozprawę Senator Wojewoda Wybicki.

Chymija. Zważywszy, iż krai nasz przy zewnętrznego handlu stamowaniu, bez fabryk, bez rękodziel, bez Miast zamożnych, wewnętrznego handlu nie mając, zmuszony był więcei jak inne państwa choć w równem z nami położeniu, co do stosunkow handlu zewnętrznego czynić usiłowania, aby sam swoje wę-

wewnętrzne potrzeby i wygody opatrzył; aby swoje wydatki za granicę zmniejszył. Z tych powodów i na podobne przedmioty towarzystwo swoje prace i zastosowania umiejętności zwrocilo.

W wielu roślinach znajduje się Cukier. Procz trzciny indyjskiej, wyrabiają go w Ameryce osobliwie Anglo-Amerykanie z pewnego gatunku klonow *Acer Saccharifera*.

Uczony MargraŃ już od wieku blisko odkrył w burakach cukier. Sławny za naszych czasow *Achard* odkrycie to daleko przez swe doświadczenia posunął; gatunek burakow i uprawę gatunku wskazał, sam fabrykę cukru założył. Doświadczenia Jego w wielu miejscach w Francyj i w Niemczech zaczynały w kosztowne zamieniać się zakłady.

Z podróży Oliwiera pokazuje się, że Persowie od dawnych czasow wyrabiają cukier z winogron. Uzony Prust swemi gruntownemi doświadczeniami tę własność winogron jasno wykazał, Cukier z nich chociaż jest innego gatunku, różniący się od cukru z trzciny, z burakow i z klonow, chociaż w smaku jest nieco zmienny, nie krystalizuje się, ani nie nabiera tej twardości jak cukier z trzech powyższych roślin, jest przecież równie słodki i do używania przyjemny.

Przed dwiema laty członek Akademij Petersburgskiej uczony Kirchhoff wyrobił cukier z krochmalu pszennego, wynalazek swoi w przytomności Kommissyj od Rządu wyznaczonei udowodnił. Działanie jego trzydzieści sześć godzin trwające nie było przez niego ogłoszone. Ale z pisma Wilhelma naszego wspolczłonka teyże akademij okazuje się, iż na sto części: krochmalu cztery sta części użył wody; jedną część kwasu siarczanego, a kredy z prochem tłuczonego węgla podług potrzeby.

Ten wynalazek Kirchhofa jest naistosowniejszy do kraju naszego. Przeto więci od innych zwrocil na się towarzystwa uwagę i pracę.

Krai nasz wina nie rodzi. Zaprowadzenie Klonow i cukrzanych burakow wymagaloby nowych zakladow i ziemi uprawy. Lecz Pszenica jest właściwym Polski urodzajem, jest glównym naszego przemyslu i zewnętrznego handlu towarem. Przez nie wyprowadzanie ziarna tego za Granicę, cena Pszenicy zbytne spadła, ledwo koszta rolnicze powracając nie tylko do nowych wydatkow na udoskonalenie rolnictwa nie zachęca, lecz odstręcza nawet od utrzymania dawnych. Obrocenie więc ziarna tego choć w części na inny użytek, na wyrobiecie cukru, byłoby z wszech miar krajowi dogodne i użyteczne.

W tym zamiarze wydział umiejętności szczegolniei pracę chemiczne zwrocil na rozmaite doświadczenia koło wyrabiania cukru z krochmalu pszennego i z ziemniakow.

Od niedawnego czasu samo przyrodzenie podało Chemij jeden z swych naiwiększej działalności zywiol. Jest w naturze taki plyn powszechny, ktory może wszystkie ciała ziemskie skwaszać (oxider et desoxider) spfoniać i odploniać (bruler et de bruler.) przeciwności zadziwiającej! Ta sama moc, ta sama jstota swoi własny skutek odczynia i gubi.

Machina galwaniczna wynalazek sławnego Wolty już stała się w ręku człowieka narzędziem do schwycenia, do użycia, i do władnienia tym dotond w przyrodzeniu ukrytym, nie schwytanym, niepojętym pierwiastkowym plynem.

Uczony Davy za pośrednictwem tego narzędzia i tego płynu odkrył, że wszystkie ziemie są niedokwasem kruszczow.

ten już nie zaprzeczenie okazał kruszec z Sody, z Gliny, z Krzemionki i z Wapna.

Te odkrycia, te jego doświadczenia prowadzą w głębsze tajnice natury. Ważność ich zastanowiła i towarzystwo nasze. Kilku członków zatrudniało się sprawdzeniem doświadczeń uczonych w Anglii Davy, w Francji Gay-Lussac, Thenard; w Szwecyi Seebecka, Barzelego i Pontina.

Fizyka. Fizyka, ta część nauki przyrodzenia, wielka część filozofii natury, nierównie od pewnego czasu z innymi umiejętnościami postępuje. Zdalono się z drogi, którą do terazniejszego prawie stopnia fizykę doprowadzili Gallilei, Torricelli, Huyghens, Boyle, Muschembrocki Boscovich, Mariote, Galvani, Volta; Zdalono się mowić z drogi doświadczenia, która tylko w umiejętnościach natury prowadzi do rzeczywistości, do wniosków pewnych; do istotnej skutków przyczyny. Wzięto się zbytnie do samej geometrycznej rachuby, która jest nierównie łatwiejszą w pokoju przy stoliku; ale nie zawsze odkrywa, co w przyrodzeniu choć niewidzialne, jest tam rzeczywiste.

Chemia, która ciągle z doświadczeń do doświadczeń krocząc, uczyniła tak Olbrzymie w krótkim czasie postępy, w punktach swojej styczności z fizyką wskazała tej ostatniej niezmierne, do nowych odkryć pole. Procz rozlicznych gazów, procz dociekania działań szczególnych żywiołów w parokręgu otaczającym ziemię, wskazała jeszcze działalność powszechnych niedościgłych płynów w niezmiernym żywiołokręgu całego świata. Wskazała, że tak rzekę, niejako pierwiastkowe siły, pierwiastkowe własności materji: ciepłota, światło, elektryczność, galvanizm, magnetyzm.

Materya ognia od naidawniejszych czasów ściągała na sie-

bie nie tylko zastanowienia mędrców, a nawet ludow. Użyteczność i niepojętość w jej działaniach zjednały dla ognia cześć boską: ciepłin i światło są w przyrodzeniu względem naszej ziemi największe i najmocniejsze władnie, czyli natury działania środki. Jch poznanie; jch rozmaitych z stosowań się prawidła; jch przeimowanie ciał, osadzanie się, jch skupianie się lub z ciał ubywanie, jch nadawanie ciałom drażliwości, ruchu, czucia, powinny największą zająć uwagę uczonych tak w fizyce jch w chemij.

Gay Lussac, Berthole, Piktet, a osobliwie Herschel w tych ostatnich czasach uczynili liczne, a wszystkie pełne i umiejętności i dowcipu doświadczenia, z których wypada wniosek, że te dwa płyny są zupełnie od siebie różne.

Ważne w tymże przedmiocie są uwagi i doświadczenia zawarte w rozprawach uczonych Dessaignes i Placida Heinrich o *Fosforescencyi* czyli o rozjaśnianiu się pewnych ciał w ciemności. Z tych ukazuje się, że Ciepłin ma wielkie wpływy w ten Fenomen natury i w rozmaite inne zmiany ciał na naszej ziemi.

Również zebrane ciekawe uwagi i doświadczenia uczonego Desaignes nad tem dziwnem, bez pokarmu, a przecież bez naruszenia życia, zaśnięciem przez zimę pewnych zwierząt i roślin; nad tem niejako zawieszeniem się przez pół roku w zwierzętach i w roślinach działań gulfvanizmu, za którego pośrednictwem odbywają się wszelkie wewnętrzne działania rozmaitych części zwierząt i roślin, a z których doświadczeń i to zaśnięcie ukazuje się być jedynie skutkiem pewnej zmiany w mierze ciepłinu. Godne są także zastanowień doświadczenia, które uczynili Karradori, Gilbert, szczególniei Coulomb nad Ma-

gnetyzmem. One stała się wywodem, że płyn ten w całej naturze powszechny jest płynem świata, że działa nie tylko na kruszce, ale na wszystkie ciała ziemskie, zwierzęce, roślinne i mineralne. Nie należy spuszczać z uwagi i doświadczeń sławnego Galvani. Posunął je dalej jeszcze Aldini professor fizyki w Bolonii, gdy wywiódł, że płyn galvanizmu wszystkie na ciałach żywych wyrządza skutki bez pośrednictwa jakiegokolwiek kruszcu, ale prosto przez same zbliżenia się i dotyknięcia między sobą części zwierzęcych.

Na ściętym człowieku przez nerwow z jednego uda żaby dotknięcie nerwow mózgowych ściętej głowy; a przez nerwow z drugiego uda teże żaby dotknięcie muszkułow karku kadłuba, powstają razem i w głowie i w kadłubie ściętego różne i dziwne poruszenia.

Te postrzeżenia zdają się być dopiero wstępniemi do dalszych wielkich odkryć. Nie uszły one Towarzystwa uwagi. Były niektórym członków zatrudnieniem. Pierwszy zajmował się niemi kollega Lafontaine. Szczególnie zaś doświadczenia galvanizmu zebrał, częścią sam sprawdził, końcem umieszczenia w nowem dziele fizyki, zacny nasz kollega X. Bystrzycki, który w tychże latach filozofią chemii, dzieło tak ważne w języku narodowym dla użytku młodzieży wydał.

Matematyka. Matematyka ta część wyższych wiadomości ludzkich postępuje ciągle za pośrednictwem coraz nowych dokładniejszych formuł, i przy umiejętnem tychże zastosowaniu szczególnie w *Kalkule waryacyjnym*.

I w tej części pracowało użytecznie kilka członków z wydziału umiejętności. Kollega Xiądz Dąbrowski z tegoż szano-

wnego a po tylekroć tu dla użytku w naukach wspomnionego Pijarów instytutu, professor Matematyki w szkole Departamentowej Warszawskiej, wygotował dla krajowej młodzieży arithmetykę, geometryą i prace nad Algebrą.

Kolega Poulin wytłomaczył z właściwą mu dokładnością *planometrią* uczonego *Lacroix*. Tenże poddał pod rozagę Towarzystwa ważne Matematyczne *działo o przecięciach ostrokągowych*.

Kolega Gutkowski w rozprawie o fortyfikacyi wskazał różne matematyczne zastosowania.

Wielkiej w tak młodym wieku straty dla Matematycznych nauk Kolega Liwet wystawił rys całego postępu Matematyki w ostatnich dwunastu léciech.

Ledwo przy końcu ostatniego wieku rozpoczęte Meteorologiczne uważania, coraz obszerniej w ostatnich latach zagęszczają się w Europie. Ich zbiór dotąd nie jest jeszcze do użytku. Ale zamiar tej pracy jest wielki. Jeżeli z ciągłą stałością przez kilkanaście wieków zostanie dopełniany, będzie dla potomnych użytecznym. Ta odległość użytku bynajmniej takim uważaniem zatrudniających się zrażać nie powinna. Jest i to w ogólnej przyrodzenia ustawie; wszystko w naturze dąży, wszystko działa nawet w pokoleniach ludzkich nietylko dla własnych swoczesnych użytków, ale jeszcze ku przysposobieniu ulepszenia dla czasów przyszłych, dla dobra i użytku pokoleń następnych.

Takowe Meteorologiczne uważania już w polskich krajach zaprowadzone zostały przez członków towarzystwa, a szczególnie przez zacnego Kolegę Magiera. Tego zbiór uwag od kilku lat z właściwą mu dokładnością czynionych, i w Towarzy-

stwie co rok składanych będzie w porządku umieszczany w rocznikach.

Podobnemże uważaniem zatrudniają się członki naszego zgromadzenia w Wilnie i w Krakowie.

Do tegoż gatunku zatrudnień przyłączyć należy sławnej pamięci Poczebuta prac rozbiór i opis przez zacnego z tytu rozmaitych w naszym Towarzystwie zasług członka Prałata Bohusza. Również opis życia i rozbiór prac w fizyce i w botanice zmarłego Szeita. Opis ten uskutecznił przez gorliwego i z taką stałością od wielu lat pracującego koło wzrostu użyteczności towarzystwa, Szanownego Prezesa Wydziału umiejętności Bergonzoniego.

Dołączam jeszcze wynalazek i opis narzędzia ustosowanego do wszystkich ważniejszych doświadczeń Magnetu. Narzędzie to mało miejsca zajmujące do przenoszenia i do używania tak po równinach jak po gorach łatwe i prętkiemu zepsuciu niepodlega.

Rolnictwo. Inni członkowie przedsięwzięli prace w zastosowaniu umiejętności do urodzajów powierzchni naszej ziemi, do rozmaitych krajowych roślin, zwierząt. Jedni z tych pracowali nad rozmnożeniem i wychowem bydła; inni nad ulepszaniem bez zwiększania kosztu mieszkań włościańskich i budowli gospodarskiej.

Senator Kasztelan Alexander Potocki, ktorego nam przed dwiema laty przedwczesna śmierć zabrała, wygotował rozprawy o krajowym rolnictwie z wskazaniem zastosowania niektórych użytecznych a u nas do użycia łatwych wiadomości obcych.

Na zapytanie przez Towarzystwo, z wyznaczeniem nagrody, do publiczności podane, o przyczynach tak częstego upadku
bydła

bydła w Polsce odebrana rozprawa Tomasza Gloza na doświadczeniach gospodarza zasadzająca się uwienconą została.

Na zapytanie o naiwygodniejszym, od ognia zabezpieczonym, a najmniej kosztującym zabudowaniu włościańskim, z dziewięciu odpowiedzi żadna nierozwiązała wszystkich podania punktów. Wszystkie przecież zawierały wiele użytecznych myśli i doświadczeń. Wyznaczona deputacya uczyniła z nich wybor i z dodaniem własnych doświadczeń ułożyła opis naidogodniejszych materyałów i kształtu budowy. Ten wzor kosztem Senatora Wojewody Stanisława Potockiego w Wilanowie wystawiony został, i doświadczeniem kilkoletniem jest stwierdzony. Kolega Aigner wypracował rozprawę wiele użytecznych myśli i sposobow podającą o budownictwie Wieiskiem.

Kolega Szuch, ktorego Towarzystwo przed kilku miesiącami z żalem utraciło, członek w tem zgromadzeniu tak ciągle i tak użytecznie pracujący, gorliwy o wszystko w czem mniemał, żebyśmy użytecznymi współziomkom stać się mogli; pracował szczególnie nad rozszerzaniem w kraju sztuki ogrodnictwa, nad wykazaniem środków do ulepszenia i powiększenia sadow i obfitości owocow z rozmaitych drzew i roślin krajowych; zatrudniał się udoskonaleniem narzędzi rolniczych i budowli wieiskich. Jego wynalazkiem jest cegła niepalona, która skutecznie do wzwyż wystawionei budowli wieiskiei użytą została.

Koledzy Surowiecki Sekretarz Jeneralny Dyrekcyj Edukacyinei i Stawiarski Mecenas przy Sądzie Kassacyinym pracują nad statystyką krajową.

Kolega Glisczyński przysposobił dla narodu w oiczym jęzvk przełożone dzieło Slözera o Ekonomij politycnei, i dzieło Harla o Policji.

Kolega Znosko ducha dzieła sławnego Schmidta w rodowitej mowie udzielił Polakom. Było podaniem przez towarzystwo do publiczności wezwanie z wyznaczeniem w nagrodę Medalu złotego temu, kto wskaże do wykonania najprostsze, i najmniej kosztowne myśli do połączenia splawności rzek krajn polskich, między sobą, i z Elbą. Pisma w tym przedmiocie dotąd Towarzystwu nadesłane uznanemi były przez deputacyą za niedostatecznie rozwiązujące zapytanie. Szanownei pamięci Ludwik Gutakowski jak urzędnik i obywatel cnotliwy, tak równie w tem towarzystwie gorliwym był członkiem o wszystko co tylko ku powiększaniu jego użyteczności w kraju zmierzać mogło. Ten pragnąc, aby zgromadzenie obszerniej rozwinęło swoje prace w rolnictwie, nad tem najważniejszym naszej krajny bogactw źródłem, czynił wniosek, aby osobny do rolnictwa ustanowiony został wydział. Wyznaczona deputacya po rozważniejszem rzeczy rozebraniu przyniosła wygotowaną myśl założenia oddzielnie Towarzystwa Rolniczego.

Odtąd takowe Towarzystwo stało. To w krotkim czasie mimo ciągłych prawie wojen i przeszkod od wsczęcia jego, przecież już urządziło się wewnątrznie; porobiło ku swemu zamiarowi użyteczne po powiatach stosunkowe związki, i jak publiczność na kilku posiedzeniach świadkiem była, już użytecznie pracuje.

Oprocz takowych przedsięwzięć dopełnionych przez członków Towarzystwa, nadto wielu innych rodaków uczonych udzieliło nam w tymże przedmiocie swoje dzieła. Członek Rady Prefekturalnej kaliskiej Maraszewski przesłał projekt o splawności rzeki Warty przy ktorego wykonywaniu ważne krajowi uczynił przysługi.

Prezes Sądów kary w Departamentach Krakowskiem i Radomskiem Piekarski udzielił Towarzystwu pismo ku oświeceniu wieśniaka umiejętnie zastosowane. Drugie oryginalne dzieło na znajomości gospodarstwa i na własnem doświadczeniu zasadzone, O ziemiaństwie krajowem. Członek Rady Prefekturalnei Kaliskiej Bierniacki udzielił towarzystwu swoje użyteczne w rolnictwie przedsięwzięcia, i tłomaczone dzieła sławnego Thera.

Uczony Gley przesłał rozprawę o rolnictwie obejmującą krajowego gospodarstwa znajomość, i szczęśliwe własnych doświadczeń i zagranicznych w tej rzeczy wiadomości zastosowanie.

Obywatel Masłowski podał Towarzystwu rozmaite uwagi Ekonomiczne. Tych doświadczenie i uskutecznienie oświadczył dopełnić własnem staraniem i kosztem, gdyby mu był wyznaczony grunt jaki najmniej użyteczny. Wydział uwagi te uznał za godne zastanowienia, za użyteczne w gospodarstwie. Towarzystwo nieomieszkało donieść o tem Rządowi wraz z uwagami autora i wydziału.

Nauka lekarska. Znaczne grono lekarzow w towarzystwie naszym, przychyliwszy się do rady i podania Prezesa w tym Wydziale, przedsięwzięło szczególniej zwracać prace, uwagi, i doświadczenia na choroby pospolicie krajowemi zwane. W tym zamiarze składają osobną deputacyą, w której udzielać sobie mają wspólne własne względem natury i względem takowych chorob leczenia wiadomości. Od uczonych rodaków lekarzy w kraju praktykujących odbierać będą przesyłane im w tym przedmiocie uwagi i doświadczenia. Osobom te słabości cierpiącym wolny do nich przystęp za poprzedniem uwiadomieniem Prezesa tegoż wydziału.

Kollega Wolf Prezes Rady Lekarskiej wypracował *O medycynie popularnej* rozprawę. Zawiera ona ważne ostrzeżenia o nadużyciach i nieszczęśliwych wypadkach z nieuwagi lekarzenia się domowego.

Tenże napisał rozprawę o chorobach bydła w Polsce. Uwagi jego w kraju od wielu lat czynione godne są zastanowienia Rządu.

Lafontaine, ten zacny nasz kollega, wierny swemu powołaniu poświęcił oiczyźnie i ludzkości własne życie. Ubolewamy nad tą stratą. W krotce Towarzystwo odda winną cześć jego zasługom w kraju i w naszym zgromadzeniu. Już powiedziałem on pierwszy zaimował się doświadczeniami galvanizmu. On od wielu lat nieodstępnie służąc krajowi w ratowaniu zdrowia i życia obrońców narodu, zebrał z długiego doświadczenia liczne uwagi nad zdrowiem i nad wytrzymałością w trudach wojennych żołnierza polskiego.

Kollega Fiałkowski napisał dzieło o Chirurgij.

Kollega Ceretowicz złożył w wydziale umiejętności rozprawę o *laktyfikacyj*.

Tenże w jnei rozprawie opisał szczególniejszy gatunek robaków z uszu człowieka przez niego dobytých.

Kollega Dziarkowski Dziekan szkoły Akademicko lekarskiej, Mąż w tym tak użytecznym krajowi instytucie wiele zastużony, nie tylko w nim jako Dziekan, ale razem jako Professor od założenia ciągle pracuje. Ten uczony dla użytku krajowej młodzieży wydał pierwszy w mowie oiczystei Fizyologią, tę ważną część umiejętności lekarskich; naukę Mechanizmu działań wszystkich w ogole i w szczególności organow, czyli części ciała ludzkiego; Naukę do ktorej postępu tak skutecznie przyczyniły

się w ostatnich czasach razem Anatomia, Chemia i Fizyka. Pierwsza przez swoje choć nie dawno rozpoczęte, a już z wielkim użytkiem daleko posunięte działania w Anatomij porównawczej Zwierząt. Chemia zaś i Fizyka przez nowe odkrycia i podania środków do objęcia i do użycia *plynow dotond nie objętnych, jestot dotond niedotykalnych* a do ogołu świata należących, których wstrzymywaniem, zwiększaniem, uimowaniem, gubieniem, wstrzymuje się, zwiększa się; umniejsza lub ginie w zwierzętach i w roślinach czucie i życie; których dotknięciem, wpływem, muszkuły i nerwy w zwierzętach nawet już nie żywych, jeszcze czują, jeszcze się ruszają; których użyciem uczeni Giulo, Wasalli, Rossi, Grassapengier, Towlera, a osobliwiei Nystin sercu człowieka w połpiętej godziny po jego śmierci jeszcze powracali czucie, ruch, a w jnnych zwierzętach szczególniei w żółwiach i w żabach po ich zabiciu w godzin piętnaście jeszcze w jch sercu zbudzali czucia i ruchy.

Te doświadczenia zdają się zbliżać wiadomości ludzkie na drogę dotykania się i rozpoznawania w świata ogole pierwiastkow życia.

Tenże kollega Dziarkowski pierwszy w języku polskim przysposobił narodowi *Patologią i Semiotykę*, szacowne dzieło *Doktora Medycyny Augusta Frederyka Heckera*.

W teize rzeczy Kollega Andrzej Sniadecki Professor Chemij w Imperatorskim Wileńskim universitecie, wydał godne zastanowienia uczonych dzieło: *Teorya jestestw organicznych*. Tam uczony ten z zwykłą sobie przenikłością zapuszcza się ku pierwszemu początkom wszystkich sił, ku pierwszemu, użyję tu wy-

razu autora ku pierwszem niejako natchnieniom Materyj: Szuka on, docieka pierwszego źródła wszystkich odmian fizycznego świata:

W tymże użyteczności przedmiocie podało towarzystwo do publiczności z wyznaczeniem złotego Medalu zapytanie o morowem powietrzu. Odpowiedź przez uczonego Lerneta Doktora medycyny z dokładnością wszystkie części podania rozwiązująca uwieńczoną została. Ku temuż zamiarowi ściągające się pisma były towarzystwu przez obcych uczonych lekarzow udzielone.

Z Rygi Doktor Medycyny Jakub Franck przysłał pismo dotyczące się w ogolności nauk lekarskich.

Listy te przez Wydział umiejętności rozważane były, i uwagi przez deputacyą z lekarzow nad niemi poczynione, autorowi udzielonemi zostały.

Z Wrocławia Doktor medycyny Kausz złożył w towarzystwie rozprawę o kroskie czarnej. W tem piśmie znalazła deputacya barzo wiele spostrzeżeń.

Z Wieliczki Doktor Medycyny Tomasz Chromi przesłał zgromadzeniu swoje dostrzeżenia, nad chorobą włosów ludzkich. Lecz gdy dzieło jego już drukowane, i już w przed pod Sądem publiczności oddanem było, towarzystwo podług swych ustaw nad drukowanemi dzieły opinij nie daje. Przeto zbiór ten uwag nad rzeczoną chorobą w bibliotece towarzystwa złożony został z wdzięcznością dla autora, któremu jmeniem Zgromadzenia podziękowanie składam.

Ustalenie i wzrost To- Towarzystwo nasze pierwszy początek wzięło pod *warzystwa.* Rządem Najjaśniejszego Króla Pruskiego, i dwiema Królewskimi reskryptami upoważnione zostało.

Następnie w pierwszym roku panowania swego w Xięstwie Warszawskiem Najjaśniejszy Fryderyk August dobrotliwy Mo-

narcha dla większego zachęcenia i postępu nadał temu zgromadzeniu tytuł towarzystwa Krolewskiego, wziął je pod swoją bezpośrednią opiekę, i Krolewskim dyplomatem ustalił. Za takie dobrodzieństwo najszybszych uczuć naszej wdzięczności słaby wyraz podaliśmy potomnym przez wybity medal, a w dzień odebrania tej łaski publiczne posiedzenie corok wdzięczność w członkach odżywiać będzie.

Odtąd towarzystwo przysposobiło sobie stałe miejsce do swoich zgromadzeń, i do udziałania składow takiemu instytutowi konieczni: potrzebnych. Założona z kilkunastu tysięcy ksiąg biblioteka. Ta co tydzień przez trzy dni jest otwartą dla pożytku publiczności.

Założone są także w domu towarzystwa zbiory historyj naturalnej, jeden ogólny, drugi szczególniej krajowy. Te już do kilku tysięcy sztuk mineralogicznych zawierają. Ich uporządkowaniem systematycznym zatrudnia się kollega Hoffmann. Skoro rozkład ten zakończony zostanie, również i gabinet historyj naturalnej dla publiczności otwartym będzie. Jest także rozpoczęty zbior medalow starożytnych i krajowych.

Czuje towarzystwo ile należy do obowiązkow narodu, do sławy jego, aby jedyny w powszechnym sądzie potomności dotąd największy Polakow zaszczyt, Kopernik odebrał w naszym kraju tę winną mu cześć, jaką podobnym u siebie geniuszom oddały narody Francyi, Anglij, i Szwecyj. W tym zamiarze zgromadzenie przedsięwzięło zamysł zbierania funduszu na wystawienie mu pomnika.

Uczyniło odezwę do narodu. Lecz dotąd tylko z Departamentow Warszawskiego, Poznańskiego, Kaliskiego, Płockiego, Radomskiego i Krakowskiego przesłanych odebraliśmy około tysiąc

sześćset złotych, towarzystwo składa dwa tysiące złotych. Ogółem jest więc summa trzy tysiące sześć set złotych. Oprócz oświadczeń się niektórych obywateli z ofiarą, którzy dotąd takowej nie przesłali, widzimy że zbior ten jeszcze od celu swego daleki, gdyż koszt dzieła przeszło czterdzieści tysięcy wynosi. Spokojniejsza i szczęśliwsza przyszłość spodziewać się może, iż zamiar ten wspaniałego i na swoją sławę czulego narodu szczodrobliwność dopełni.

Instytutu naszemu podobne, ich założenia, ich fundusze, i wszystkie dla nich potrzebne rozmaite składy są w innych państwach dziełem książąt, królów, rządów i długiego czasu. W naszym narodzie było to sprawą samych partykularnych obywateli gorliwości i przywiązana do swojego narodu. A to udziało się w czasie, gdy w przeciągu lat sześciu trzy nastraszniejsze wojny plac bojów na tej ziemi założyły.

Kończę zdanie sprawy smutnem, lecz od żywych należącym się dla umarłych wspomnieniem, kiedy ci żyjąc ludziami i krajowi użytecznymi byli; kończę wymienieniem ze czcią imion tych, których w czterech latach towarzystwo przez śmierć utraciło. Z członków czynnych: Cyprian Godebski, Joachim Chreptowicz, Marcin Poczobut, Jozef Filipecki, Jozef Czach, Ludwik Gutakowski, Hugo Kołłątaj, Jozef Komarzewski, Ignacy Potocki, Felix Potocki, Alexander Potocki, Alexander Sapieha, Konstanty Wolski; z członków przybranych: Stanisław Fiszer, X. Nagurczewski, Jan Nax, Jozef Szeffler, Ludwik Liwet, Jan Łuszczewski; z członków honorowych: Jozef Bose, Ludwik Bourgoing.

Wybranemi w tych czterech latach byli na członków czynnych: Jozef Lipiński, Edward Czarnecki, Xawery Szaniawski, Zygmunt Vogel, Marcell Baciarelli, Magier, Chodkiewicz, Piotr

Ai-

Aigner, Jozef Sierakowski, Jan Bandkie, Kajetan Koźmian, Jan Tarnowski, Celiński.

Na członkow przybranych: Franciszek Szopowicz, Ignacy Stawiarski, Walenty Majewski, Szymkiewicz, Jan Huisson, Danielowicz, Feliński, Poullin, Biernacki, Anastasiewicz, Stephasiusz, Hennig, X. Krajewski, Ceretowicz, Fiałkowski, Hoffman.

Na członkow honorowych: Tomasz Jeferson, Wilcheim Maclure, Xiąże Jabłonowski, X. Michał Sołtyk, Stanisław Ordynat Zamoiski, Kreisik, Hidenus.

Utraciliśmy z pośród siebie pierwszych powyżej wymienionych szanowne osoby, ale ich duch, ich myśli, ich prace, do tond między nami zostają. Oby i dla następnych po nas nieginely nigdy, ich zamiaru, ich stałości, ich usiłowań przykłady.

Posiedzenie dnia 11. Stycznia 1815 roku.

Zatrudnieniem zgromadzenia przyjaciół nauk w tym półroku, było dalsze rozbieranie pism wygotowanych do historyj narodu, i rozpraw w naukach i w umiejętnościach zastosowanych do literatury polskiej, i do płodów krajowych.

Kollega Prałat Czaikowski przesłał do Wydziału nauk obszernie pismo, o początku Sławian i Polaków. Uczony ten pisarz zapuszcza się różnemi drogi, w te wieki ciemne, wieki niedostępnych wiadomości o początkach ludzkiego rodzaju; o wsczynaniu się w nim główniejszych rodow, a w nich rozmaitych ludow. Idzie on naiprzod za przewodnictwem najsławniejszych dziejopisarzy: a gdzie dzieje przestawały mu podawać oczywistych dowodow, tam zbierał i rozważał naiodleglejszei starożytności podania. Gdzie te ginęły, tam sledził przyrodzenie, które rownie jak we wszystkim, tak w główniejszych ludzkich plemionach i pokoleniach jest niezmiennie. Uważał więc nasz szanowny pisarz te pewne i każdemu głównemu pokoleniu właściwsze przyrodne znamiona, szczególniejsze uwładnienia w nim rodowitego ducha, czyli narodowego harakteru; postać ciała, włosow, farby i język, ciągłą styczność dyalektow z jednakiego pierwotnego języka pochodzących; ciągłe stykanie się siedzib ludow, do jednakiego pierwotnego rodu należących: cechy żadną siłą niezatarte, które sama moc tworcza różnym głównym rodow nadała, a przyrodzenie, teiże mocy podległe, od niepo-

mnych wieków do naszych czasów wiernie nietkniętemi zachowuje. Namiętności ludzkie, nieprawości polityczne, duma i burzliwość wojarzów, tysiąckroć pokoi ziemi zburzyły: wszystko co ludzkim dziełem było, rozbijają, przerzucają, mieszają, niszczą, lecz tego w plemionach w pokoleniach, co jest przyrodzenia dziełem, wzruszyć, pomieszać, zniszczyć, niepotrafili nigdzie. Ich żądz poduszczaniem trą się na pogranicach główny rod z głównym rodem; lecz jednego względem drugiego uszczerbstwo tylko zbrzeźnemi szerzy się kroki, a tym kilkaset lat nienadaje trwałości, i nigdy przejstoczyć wszystkiego niezdola.

Dzieło to jeszcze zostaje pod rozwagą Deputacyj do historyj wyznaczonych.

W tymże Wydziale nauk rozważaną była rozprawa, przez koleżę Lipińskiego napisana o Sielankach, czyli o wierszu wystawiającym obraz niewinności i szczęścia życia wiejskiego; o sztuce wzbudzania w ludziach uczuć chęci powrotu do tej życia spokojności, do której tak wszyscy wzdychamy, a którą jedynie w powrocie i zbliżaniu się do natury znaleźć można. Ta rozprawa na dzisiejszem posiedzeniu publiczności udzieloną zostanie.

Wydział umiejętności zatrudniał się rozbieraniem użytku i wad narzędzi Areometrów nazwanych, pospolicie przeznaczonych do oznaczeń stopnia tęgości trunków, a w naszym kraju nawet do dociekania zfałszowań piwa użytych. Dla przekonania się czyli Areometry nieomylnie to wykazać mogą, jeszcze Wydział doświadczenia czyni.

W tymże wydziale została wygotowaną, Rozprawa ogólniejszych wnioskach wypadających z uwag geognostycznych zie-

mi krajn Polskich, oraz zewnętrznego i wewnętrznego składu gor Karpackich, w całej tych rozległości.

Kolega Arnold Doktor medycyny wypracował rozprawę o hoiności krolow względem sztuki lekarskiej w Polsce. Rozprawy te dzisiaj czytaniem będą.

Kolega Gloc przesłał do tegoż wydziału dzieło: O pomo-rze bydła, z Niemieckiego tłumaczone, z przydaniem własnych na doświadczeniu w krajowym gospodarstwie, wspartych uwag.

Nadto rozbieranemi były kryształ węglanu wapna, przez kolegę Chodkiewicza, i rozwadze Wydziału umiejętności poddane.

Oddając należną cześć zmarłym tego Towarzystwa członkom, wygotowane zostały: Opisy życia i dzieł naukowych szanownei pamięci Michała Hubego, przez kolegę Lęskiego; Szefflera, przez Kolegę Prałata Czaykowskiego; Filipeckiego, przez kolegę Kanonika Szaniawskiego.

Kolega Doktor Medycyny Lernet rozprawę o morowem powietrzu, przed kilku latami uwieńczoną, powiększył ważnemi uwagami, zebranemi jeszcze w ostatniem powietrzu morowem w Multanach.

Budowniczy w departamencie Warszawskim Sylwester Spiłowski podał rozpoznaniu Towarzystwa dzieło pod tytułem: Zasady wyrachowania materiałów do różnych budowli, z oznaczeniem sposobow dokładnego sporządzenia obrachunku kosztow. Dzieło to gruntuje się na rachunku pewnym opierającym się ciągle na doświadczeniu naicelniejszych w tej rzeczy Pisarzow krajowych, architektow, i na własnei autora praktyce. Towarzystwo uznało tej pracy dla kraju naszego użyteczność.

Na zapytanie przez Towarzystwo Publiczności w zeszyłym

roku podane, o wskazaniu sposobow, ktoreby najmniej były kosztownemi, a najlepiej ochraniały drzewa owocowe od tęgości mrozow; odebraliśmy odpowiedź pod napisem: *Cana gelu et niveis hyemabant arva pruinis — Et nemus amissas flebat, et hortus opes.* Gdy jeszcze czas do odpowiedzi dawania niewyszedi; pismo odebrane osądzonem dotond być nie mogło. Towarzystwo wzywa Pisarza, aby ważne spostrzeżenia w rozprawie przesłanej umieszczone, pod czas terażniejszej zimy dalszem doświadczeniem stwierdzał, a gdyby jakie nowe w tej mierze uwagi zebrał, zechce te Wydziałowi umiejętności udzielić.

Rownieź przesłaną była Towarzystwu odpowiedź na zapytanie: o ułożeniu instrukcyj w sposobie naistosowniejszym do pojęcia ludu, a mającym za cel, oświecić mieszkańcow kraju naszego w tem, czego się strzec, i co czynić we wszystkich względach mają, dla zapobieżenia uszkodzeniu zdrowia i życia? Zamiar pisma przesłanego jest użyteczny, ale on zaimuje ogólne oświecenie ludu w Polsce, nieodpowiada zaś jstotnemu zamiarowi w zapytaniu Towarzystwa wymagającemu zebrania i podania ludowi w sposobie do jego pojęcia łatwym, wszelkich takich przestrog, ktoreby zapobiegały wczesnie uszkodzeniu jego zdrowia i życia.

Przedwczesna śmierć wydarła Towarzystwu naszemu członka nieodżałowanej straty Konstantego Tymienieckiego. Zatrudniał on się pracą mającą zubożać literaturę Polską, przysposobieniem w oiczym języku niektórych dzieł z celniejszych starożytnych i tegoczesnych Pisarzow. W tym zamiarze już był ukończył wytłomaczenia sześciu komedyi Terencyusza, przełożył z Ossyana trzy poemata: Ojthon, Karton, i pieśni

Selmy z Tompsona: Obraz lata, z Delila: Hymn do pienkności z Popa: Świątynię sławy, z Woltera: Rozmaite ułomki, i umowę towarzyską Jana Jakoba Russego. Te wszystkie w rękopismach pozostałe prace, Wincenty Tymieniecki, również gorliwości obywatelskiej swego brata duchem tchnący, by ku użytkowi narodu były, złożył w tutejszym rękopismow zbiorze. Za tak szanowną ofiarę imieniem Zgromadzenia Przyjaciół Nauk, publiczne podziękowanie oświadczam.

W temże półroczu biblioteka Towarzystwa, i zbior rzeczy naturalnych przez szodrośliwość współziomkow, następnemi dary powiększoną zostało:

Kollega *Alexander Chodkiewicz* złożył w gabinecie historii naturalnej wielką sztukę Magnessu z wyspy Elby, a w bibliotece dzieło: O Pasigrafij.

Uczony *Wacław Seweryn Rzewuski* Członek Akademij Getyńskiej i Munichskiej, oddał do biblioteki kosztowne dzieło pod tytułem; *Fundgruben des Orients*; trzy tomy in folio.

Senator *Imperyj Rossyjskiego Stroynowski* własne pismo: o ugodach dziedzicow z włościanami.

Kollega *Kanonik Szaniawski*: *Kodex Napoleona* w trzech językach, Polskim, oryginalnym Francuzkim, i Lacińskim. Dzieło o usposobieniach potrzebnych do uczenia się prawa. Rozprawę, jak przepisy *Kodexu* o rozwodach rozumianemi być mają; i uwagi o hipotece.

Prezes Wydziału umiejętności *Bergonzoni*: opisanie skutkow ciepłych siarczystych, i zimnych żelaznych kąpeli w krzeszowicach.

Doktor *Medycyny Lucy*: opis morowego powietrza w Smyrnie przez *Franciszka Szranda*. Dzieło o truciznach przez sła-

wnego Lekarza Santis Areloini, i Rozprawę o chorobie języka, prolapsus lingvae nazwanej.

Kollega Rektor Linde: zbior śpiewow w języku Kroackim. Ogolny etymologikon językow Sławiańskich, ułożony przez Jozefa Dobrowskiego Członka naszego Towarzystwa. Tegoż dzieło pod tytułem: Glagolitica i zbior Czeskich przysłowiw.

Adam Helbich, i Stanisław Borodzie Nauczyciel w korpucie kadetow w Chelmie, oddali do Biblioteki dzieła rozmaitych autorow Niemieckich i Włoskich ksiąg piętnaście.

Uczony Kopitar z Wiednia przesłał napisaną przez siebie Grammatykę Sławiańskiego języka.

Doktor Medycyny Adam Rudnicki dzieło własne; O sposobach zabezpieczenia się od gorączki, pospolicie zgniłą, a jna-czej nerwową zwanej i Rozprawę o powietrzu bydłecem.

Kanonik Trzeciński Professor Emeryt w Akademij Krakowskiej: rozmaite własne pisma.

Felix Jaroeki Nauczyciel w Akademij Krakowskiej: Rozprawę o parnei machinie Watta.

Kollega Poullin, własne dzieło: O przecięciach ostrokregowych.

Ignacy Oldakowski Doktor prawa i professor w gimnasium Krzemienieckiem: Rozprawę | o przyczynach upowszechnienia i trwałości powagi prawodawstwa Justyniana po szkołach, i sądownictwach.

Kollega Bandtkie, Bibliotekarz i dziekan wydziału filozoficznego Akademij Krakowskiej złożył: Miscellanea Crakovien-sia.

Kollega Vogel Professor rysunkow w szkole departamento-

wei Warszawskiej: historią narodu żydowskiego, przez Flawiusza Jozefa.

Kollega Aloizy Ossiński Professor w gimnasjum Krzemienieckim: Własną rozprawę o życiu i o pismach Piotra Skargi.

Doktor medycyny Frank Professor w Akademij Wileńskiej: Rozprawę o początku i naturze choroby włosów plica Polonica zwanej, drugą: o wplywie rewolucyj Francuzkiej na naukę lekarską praktyczną.

Kollega Jan Śniadecki Rektor szkoły głównej Wileńskiej: Żywot literacki Hugona Kollątaja, i żywot Piotra Hrabiego Zawadowskiego.

Jenerał Kossecki oddał dzieło Woiskowe pod tytułem: Poręcznik dla Podofficerow piechoty.

Kollega Łęski, Professor astronomij w szkole głównej Krakowskiej: Własną rozprawę o nauce przyrodzenia.

Roman Markiewicz Professor fizyki w szkole głównej Krakowskiej: własną rozprawę o naturze i o zasadach fizyki.

Joachim Lelewel, własne pismo geograficzno-histeryczne; stosunki handlowe Fenicyan, a potem Kartagow z Grekami.

Prezydent stołecznego miasta Warszawy Węgrzecki własne pismo: o włościanach.

Dybek Doktor medycyny, dzieło w Francuzkim języku: o robieniu drog.

Drukarz Dąbrowski złożył wydane w drukarni jego dzieło pod tytułem: Głosy Posła Maryampolskiego na Seimie 1811 roku.

Kolle-

Kollega Wincenty Bantkie Professor w szkole prawa i administracyj: Własną rozprawę o potrzebie nauki prawa.

Kollega Bentkowski Professor w szkole departamentowej Warszawskiej własne dzieło: *Historia literatury Polskiej.*

Kollega Julian Niemcewicz własne pisma: *Komedia Samolub*, i drama muzyczne: *Jadwiga Krolowa Polska.*

Kollega Kruszyński Sekretarz Jeneralny w Ministeryum Skarbu: Zbiór konstytucyi Seimu pacyfikacyjnego; i dzieło pod tytułem: *Hypomnema Reginarum Poloniae.*

Jenerał dywizyj Wincenty Krasieński: Rozprawę o sztuce toczenia kopiją.

Kollega Kaulfus Professor w szkole departamentowej Poznańskiej: Własną rozprawę o nauce starożytności.

Do zbioru rękopism oddał obywatel Stanisław Treter: Biografią Tomasza Tretera Kanonika Panny Maryj w Rzymie za Tybrem. Tegoż: uwagi o książce peregrynacyj Radziwiła.

Kollega Walenty Skorochoł Majewski złożył Kartę chronologiczną Priestleja; i karty ręczne obejmujące niektóre znaczniejsze części Warszawy w roku 1710. Nadto: Dwa tomy rękopismow nieśmiertelnei pamięci Krasickiego.

Kollega Kruszyński oddał następujące rękopisma pod tytułem: *Ratio perceptarum pecuniarum in varios usus Sacrae Majestatis Regiae, ab anno 1552. ad annum 1562, per Ludovicum Decium. Ratio communium expensarum in usus proprios Ludovici Decij, Spisek użycia dochodow kościelnych i szpitalnych przez Krzysztofa Szleisera, z roku 1574. do 1577.*

Marszałek nadworny, Senator Małachowski, darował pięć rękopismow ważnych w rzeczy dziejow narodowych.

Szanowni Obywatele! Za te wasze dary przyimiicie podziękowanie od Zgromadzenia przyjaciół nauk jmieniem całego narodu. W jego terażniejszem położeniu ten mu naiważniejsze przysługi wyświadcza, kto mu wszelkiemi sposobami oświecenie ułatwia. Tylko oświeceniem giną i niszcują te uprzedzenia, te fałszywe wyobrażenia rzeczy, praw, rządu, stosunkow cywilnych i politycznych, które go do tego upadku przywiodły. Bez tych zupełnego zagubienia niepotrafiłby Naiwspanialszy z Monarchow dopełnić w całości szczęścia, jakie nam przernacza. Mowilem, że tylko rozszerzeniem oświecenia w narodzie to złe widocznie ginie. Porównaimy czas niedawny, czas cnotliwego Andrzeja Zamojskiego z terażniejszym czasem. Prawdy które ten nieśmiertelny pamięci Kanclerz w projekcie praw do narodu wyrzekł, zdawały się w owym czasie występkiem przeciw narodowi, odrzucono je jednomyślnie. Te same prawdy, oto widzimy już dzisiaj są w tymże narodzie powszechnem czuciem i powszechnem życzeniem.

Posiedzenie dnia 2. Maja 1815 roku.

Posiedzenie dzisiejsze jest razem obchodem rocznicy dobrodzieństw naszemu zgromadzeniu, przez N. Frederyka Augusta wyświadczonych. Ten miłościwy Monarcha w pierwszym roku panowania swego użyteczność naszego Instytutu uznał, ustawy jego zatwierdził, tytułem Towarzystwa Krolewskiego zaszczycił, i dyplomatem ustalił. Tei dobroczynności pamięć przeimuje nas najżywszą wdzięcznością i głębokiem uszanowaniem.

Obydwa Wydziały ciągle w tem półroczu postępowały w przedsięwziętych pracach. W Wydziale nauk, Senator Wojewoda Dyrektor publicznej edukacyj, mąż z swych nauk, z swych cnot obywatelskich, powszechnie w narodzie poważany, a szczególnie w naszym towarzystwie, Szanowny Stanisław Potocki, dla przysposobienia w oiczym jęzuku dzieła, obejmującego wszystkie części literatury, wziął na siebie część o wymowie. Nad tei wygotowaniem pracował, i na posiedzeniach wydziału nauk czytał. Tenże dla ułatwienia prędszego wydrukowania opisu medalow Polskich, własnym kosztem wygotowane ryciny, do tego dzieła potrzebne, Towarzystwu oddał.

Równie świetnego w narodzie Polskim imienia a naszego Towarzystwa Członek Jan Tarnowski, wypracował do historyj narodu znaczną część dziejow panowania Henryka Walezego, tych opisanie na posiedzeniach wydziału czytał.

— Oddając należną cześć członkowi naszemu szanownej pamięci Joachimowi Chreptowiczowi, w tymże wydziale nauk wypracował jego życia i dzieł pochwałę, kollega Prałat Bohusz. Ta dziś czytana będzie.

Towarzystwo odebrało w tym roku, od różnych krajowych i zagranicznych uczonych, rozprawy o chorobie włosów kultu-
nem zwanej. Pisma te w wydziale umiejętności roztrząsanemi były. W tymże przedmiocie kollega Doktor Wolf wygotował rozprawę: Obejmuje ona pewne niezaprzeczone zasady, i podaje razem przez pisarza nowe nad tą chorobą poczynione spostrzeżenia, wzywając krajowych i zagranicznych lekarzy, by na nie swoje uwagi zwrócili, i w tej mierze własne czynili doświadczenia.

Tenże wydział umiejętności, po rozmaitych doświadczeniach przekonał się, że Areometr jest narzędziem wcale niezdolnem do oznaczenia dobroci czyli tęgości piwa.

Tenże wydział zastanawiał się nad sposobami ulepszenia garbarskiej sztuki; szczególnie nad rośliną Sumak, tak w garbarstwie użyteczną. Uwagi te, w odpowiedzi na zapytanie Towarzystwu przesłane, udzielił zacnemu Liberze, niezapracemu pracy i kosztów, końcem wydoskonalenia w kraju tej tak użytecznej sztuki, w swych fabrykach, w Krakowie i w Tarnowie założonych.

Kollega Jan Krystyan Hoffman Professor technologii w szkole prawa i administracyi, w teiże rzeczy o garbarstwie wypracował rozprawę wykazującą, jakby to, co w dawnym sposobie garbowania było dobrem, mogło być z tem połączone, co w wynalazkach Segina jest użyteczne. Tym środkiem wskazuje sztuce garbarnictwa do dalszego udoskonalenia się postęp. Ta rozprawa dziś publiczności udzieloną będzie.

Doktor medycyny Adam Rudnicki, autor ważnej rozprawy o księgosuszy, przesłał do Towarzystwa własne dzieło w rękopiśmie pod napisem: o przyczynach chorób i częstego pomoru bydła w Polsce, tudzież o sposobie ochronienia go od takowych wypadków. Dzieło to było rozważane przez Deputacyą w wydziale umiejętności. Usiłowaniom i pracy autora oddano pochwały, a uwagi przez Deputacyą uczynione temuz udzielonemi zostały.

Były Inspektor dobr i lasow narodowych Jozef Marciszewski, znany już publiczności z wydanych przez niego dokładnych wzorow rejestrów gospodarskich, podał świeżo Towarzystwu przez siebie wygotowany rękopism pod napisem: Zasady do ocenienia dobr ziemskich nieruchomych. Powodem pisarzowi do ułożenia niniejszego pisma stał się dekret krolewski w tomie trzecim dziennikow umieszczony, wskazujący potrzebę wydania osobnem urządzeniem pewnych stałych zasad do ocenienia dobr ziemskich nieruchomych. W tym zamiarze ułożone dzieło mogłoby do praktycznego zastosowania w pracach administracyjnych, służyć z użytkiem. Jest zbiorem prawideł praktycznych, doświadczeniem i użytecznością w kraju naszym zaprowadzonych.

W tymże półroczu, zacni współrodacy, popierający nasz zamiar, przesłali do biblioteki, i do składu historyj naturalnej następujące dary.

Podsędek powiatu Orłowskiego Hipolit Gawarecki wypracowaną przez siebie rozprawę: O prawie własnei czyli koniecznei obrony.

Professor botaniki w szkole lekarskiej kollega Frederyk Hoffman własne dzieło, naukę o roślinach podług Wildenowa.

Rektor szkół departamentowych Warszawskich kollega Linde, szosty tom swego słownika.

Rektor szkół departamentowych pijarskich Warszawskich X. Sawicki, ułożony przez siebie rys chronologiczny historyj powszechniej.

Professor gimnazjum Krzemienieckiego Ołdakowski, przesłał szesnaście rozmaitych rozpraw i mow w temże gimnazjum czytanych.

Trybunału cywilnego departamentu Warszawskiego Patron Nowicki, oddał dzieło Rhuliera: historia w języku Francuzkim anarchij w Polsce.

Doktor medycyny Professor anatomij w szkole lekarskiej, kollega Franciszek Brandt własne dzieło Splanchnologia.

Professor historyj w Uniwersytecie Wileńskim kollega Lelwel: Batrachyomachią Homera.

Prałat Wileński Bogusławski, własne dzieło, Życia sławnych Polaków: rozprawę *de conjungendis cum nobilitate liberis*, i rozprawę o nauce świętej Teologij.

Jenerał dywizyj, Xiążę Antoni Sułkowski, przepisy powinności, porządku i karności dla wojska Polskiego.

Doktor medycyny Lucy, rozprawę o powietrzu w języku Łacińskim.

Doktor medycyny Tomorowicz, ustawy dla wydziału lekarskiego w towarzystwie dobroczynności.

Doktor medycyny Gadowski, przesłał kilka rozmaitych dzieł w języku Francuzkim. *Dissertation sur les effets d'un remede propose pour le traitement de la goutte, par Halle. Observation sur la theorie de la vie par Nicolas Cendria.* Powinności chrzescian

względem Boga, siebie samego, i bliźniego w języku Czeskim. I własne swoje dzieło: *sur la Plique*.

Kollega X. Bystrzycki professor fizyki w szkole departamentowej Pijarskiej Warszawskiej; oddał kilka różnych dzieł: *Philosophiae naturalis, principia mathemat: aut: Newton*. Wszystkie dzieła *Hugena*, dzieła *Mariota Muschembrock tentamina experimentorum naturalium captorum in Academia del cimento*.

Kollega Majewski, złożył rękopisma po Janie Tadeuszu Żebro.

Radca departamentu Radomskiego Jan Łempicki, rękopism obejmujący zaburzenia krajowe od roku 1715 do roku 1718, i dziennik nieszczęsnej pamięci Seimu pod łaską Leduchowskiego.

Do zbioru historyj naturalnej, oddał kollega Wolff nadzwyczajnej wielkości rog, znalezionej w rzece Wkra, w okolicach wsi Szumlina, trzy mile od Zakroczyma.

Prefekt Departamentu Warszawskiego, uczynił dar do tegoż zbioru ogromnej głowy jakiegoś dziś niekrajowego zwierza w jego departamencie w powiecie Stanisławowskim wydobytej pod miastem Kamieńczyk, z rzeki Buga. Deputacya w Wydziale umiejętności w następującej treści o tej głowie zdała sprawę.

Niedostaje tej głowie szczeki dolnej; długości ma łokieć jeden i cali ośm, biorąc od końca kości nosowych, aż do końca kości tyłu głowy, szerokości ma cali trzynaście, mierząc od wyrostka jarzmowego kości skroniowej z jednej strony ku drugiej, wysokości cali ośm, biorąc od podniebienia aż do sklepienia kości czołowej.

Nadto budowa tej głowy ma następujące szczególności.

Wszystka. Kości nosowe zachodzą barzo nad kośćmi szczękowymi gornemi ku przodowi; i tworzą niejako dach.

2ga. Kość klinowata nie łączy się z kośćmi ciemiennymi.
 3cia. Kość czołowa nie tworzy sklepień wydrążeń oczowych.

4ta. Kość tyłu głowy jest tak ułożoną, że w związku z kośćmi ciemiennymi robi kant.

5ta. Wydrążenia nosowe są nader obszerne.

6ta. Wydrążenia oczowe nie mają brzegu gornego ani sklepień.

7ma. Szpary oczowej dolnej niedostaje, a szpara oczowa gorna łączy się z otworem wzrokowym.

2ma. Zębów przerzynających ani kątnych niema.

9ta. Zębów trzonowych znajdujących się jeszcze w szczęce jest trzy, jnych zębów trzonowych wypadłych widać miejsca, lecz te są znacznie popsute, przecież można dochodzić, że ich do siedmiu w każdej kości szczenkowej górnej być mogło. Zęby te mają brzegi zagięte w kształcie półksiężyca.

Z wymienionych znamion stosując się do Anatomij porównawczej Pana *Cuvier*, najwięcej jest podobieństwa, że to jest głowa Nosorożca. A że jej nie dostaje zębów przerzynających, można by wnosić, że pochodzi z nosorożca jednorożnego.

Tudzież porównywając z nią szczękę dolną wykopaną przed dwiema laty pod temże miastem *Kamieńczykiem*, w samych widłach uścia rzeki Liwca do Buga; w tem porównaniu kształtu zębów z wyrostka koronowego, również ukazywać zdaje się, że i ta szczęka dolna należy do Nosorożca.

Dla pewniejszego oznaczenia gatunku zwierza tej głowy, wzywa Towarzystwo obywateli tej okolicy bliższych, szczególnie mieszkańców, i Burmistrza *Kamieńczyka* miasta, za którego starannością niniejsza głowa tu się dostała, aby podobne nie-

zna-

znajome kości, zęby, rogi w ziemi znalezione, do zgromadzenia naszego przesyłać chcieli.

Za te do naukowych zbiorów Towarzystwa przesłane dary przyimiycie szanowni współ-rodacy czułe podziękowanie. Wasze imiona w naszego Towarzystwa dziejach, i na waszych własnych darach wyrażone, potomności podamy, a wdzięczność w naszych i w sercach rodaków, którzy z tych darów użytkować będą, nieskończoną stanie się.

Stosownie do przepisów swej ustawy, Towarzystwo na posiedzeniu wyborowem oddając sprawiedliwość zasługom w naszym Zgromadzeniu, przeniosło z klasy przybranych do klasy czynnych kolegę Wawrzyńca Surowieckiego; kolegę Dominika Krysińskiego, i kolegę Karola Diehl.

Na temże wyborowem posiedzeniu, Towarzystwo zważywszy wielu współ-rodaków prace naukowe, dzieła przez nich dla użytku narodu napisane, powiększyło swe zgromadzenie następnym wyborem.

Na członka czynnego wybranym został Prowincyał Zgromadzenia Pijarów, Patrycy Przeczytański. Uczony ten, lat trzydzieści ciągle pracował koło kształcenia kandydatów do stanu nauczycielskiego w instytucie Pijarskim, w tem zgromadzeniu, z tyłu miar szanownem i tak w naszym narodzie zasłużonem. W roku 1792 odebrał medal *merentibus* z rąk Stanisława Augusta, tego o oświecenie narodu naigorliwszego z królów. Teraz pracuje nad udoskonaleniem i ukończeniem logiki przez siebie ułożonej. Jest to dzieło kilkunastu lat pracy jego. Tenże w roku 1804 ułożył plan wychowania i oświecenia publicznego dla szkół Pijarskich, który z pożytkiem dla krajowej młodzieży, za Rządu Pruskiego w tych szkołach był zachowany.

Na członków przybranych wezwanemi zostali: Franciszek Brandt doktor medycyny. Ten uczony jest jednym z tych onych rodaków, co w roku 1808, widząc konieczną w kraju potrzebę szkoły lekarskiej, a znając również niemożność skarbu publicznego do ustanowienia i do utrzymania takiego Instytutu, dobrowolnie sami ofiarowali się takową szkołą rozpocząć, i bezpłatnie w niej uczyć. To, mimo niezliczonych przeszkód dopełnili z użytkiem dla kraju. Franciszek Brandt jest od pierwszego wstąpienia w tę szkołę Professorem anatomij i bandażów; medycyny prawnej, policyjnej i weterynaryj. A gdy nie mieliśmy jeszcze w oiczym jęzuku w tym przedmiocie dzieł ułatwiających młodzieży nabycie takowych nauk, ten uczony wydał Osteologią, czyli naukę o ogólnych własnościach kości; Syndesmologią czyli naukę o więzadłach ciała ludzkiego. Tenże w roku żeszłym wypracował Splanchnologią, czyli naukę o wnętrzościach.

Jan Krystyan Hoffman Professor w szkole prawa i administracyj, znany jest z wielu dzieł w Niemczech przez niego wydanych. W roku 1795 wydał naukę o telegrafij. W roku 1796 zbiór rzeczy użytecznych dla wiadomości włościan i mieszczan. W roku 1796 był Redaktorem znanego peryodycznego pisma pod tytułem: Pamiętnik Ekonomiczny dla gospodarza miejskiego i wiejskiego. W tymże czasie był jednym z współpracowników wydających Dziennik dla użytku fabryk, rękodzieł, i handlu. W tym pamiętniku wielka część opisów technicznych, jest jego pracą. Później wydał dzieło doręczne o chemij w dwóch tomach; roczniki rzemiosł. Użyteczny zbiór doświadczeń prob dla fabrykantów i rzemieślników w trzech tomach. Przez niegoż wydana nauka o warzeniu mydła w dwóch

tomach; i sztuka o oszczędzaniu drzewa. W dzienniku towarzystwa ekonomicznego Saskiego, którego jest członkiem, znajduje się kilka jego rozpraw. W roku 1802 wezwany do kraju naszego był rektorem w Gimnazjum Zamojskiem. W roku 1810 został mianowany przez Jzbę Edukacyjną zastępcą katedry fizyki w szkole głównej Krakowskiej. Tam napisana jest przez niego rozprawa o użytkach na kraj spływających z nauki technologii. W roku 1812 objął katedrę Professora technologii w szkole prawa i administracji w Warszawie.

Michał Kado Poddyrektor korpusu kadetów inżynierji w Warszawie. Znane są jego dawniejsze prace w architekturze cywilnej. Był Profesorem topografij w szkole głównej Wileńskiej. Wydał dzieło pod tytułem: Nauka Inżyniera o drogach, mostach i nawigacyj.

Jakob Kubicki naczelný budowniczy w Xięstwie Warszawskiem. Mąż ten znany powszechnie w kraju z swojej biegłości w architekturze. Dowodem tego są w wielu częściach Polski przez niego stawiane mieszkalne domy, kościoły, biblioteki; jego rysem brama tryumfalna w roku 1809 wystawiona zwyciężkiemu Polskiemu Woisku. Jest członkiem Towarzystwa Królewskiego gospodarczo-rolniczego. W naszym Zgromadzeniu ma oddawna swoje zasługi: pod jego kierunkiem wystawione naszych posiedzeń i składów pomieszkanie.

Adam Kitajewski. Ten przez Jzbę Edukacyjną wysłany na nauki do zagranicznych akademij w Niemczech i w Francyj, godnie odpowiedział zamiarom Magistratury. Po kilkoletniem zabawieniu przy naukowych instytutach w Berlinie i w Paryżu, za powrotem do oiczyzny, mianowany został profesorem chemij i mineralogij w szkole departamentowej Warszawskiej.

Michał Szubert: również i ten przez najwyższą władzę nad wychowaniem narodowem przełożoną, wysłany do zagranicznych szkół głównych, końcem doskonalenia się w umiejętnościach naturalnych, a szczególnie w botanice, odpowiedział z chwałą swojemu przeznaczeniu. Przez dwa lata ciągle doskonaląc się, przy takowych umiejętnościach instytutach w Paryżu, został przybrany przez sławnego Mirbela do dzielenia z nim prac zawartych w ważnym jego dziele: o *podzieleniu roślin*. Mirbel jeden z najuczeńszych tegoczesnych botaników, w wspomnionem dziele oddaje swemu uczniowi słuszne zalety, wyznaje mianą z niego pomoc, i przyznaje mu, nowe porobione odkrycia, a nawet w dowód swego szacunku i pomnego świadectwa, jedną z roślin *Szubertiana* nazwał. Rownież Sekretarz w instytucie narodowym Paryzkim, sławny Cuvier, w zdawaniu sprawy o czynach klasy umiejętności, z pochwałą Michała Szuberta wymienia. Z takimi zalety powrociwszy do oiczyzny, został przez Dyрекcyą Edukacyjną mianowany Profesorem botaniki w liceum Warszawskim, i w szkole prawa i administracyi.

Stanisław Węgrzecki Prezydent miasta stołecznego Warszawy. Mąż ten okazał się w ciągu swego urzędowania zawsze skutecznie sprzyjającym wszelkim instytutom naukowym w tej stolicy. Doświadczyło tego nasze zgromadzenie, i doświadcza Wydział akademicko lekarski. Jest członkiem w dozorze nad wszystkimi w tej stolicy szkołami. Następne wydał dzieła: Rozprawę o zbiorze praw Andrzeja Zamojskiego; Uwagi nad Moratorium; Rozprawę o prawach dla Xięztwa Warszawskiego uchwalonych; Rozprawę o professyach i professyonistach; pismo o włościanach.

Jan Lelewel: Już od kilku lat jak przypuszczony pracował w naszym zgromadzeniu. Był Profesorem w Gimnazjum Krzemienieckiem. Wydał uwagi nad niektórymi częściami historyj Herodota, tyczącemi się Skitow i Sarmatow. Pracuje nad historją Polską; opis panowania Bolesława Chrobrego i Bolesława śmiałego, był przez niego czytany na posiedzeniach wydziału nauk.

Karol Kurpiński: Biegłość tego artysty w sztuce muzyki już znana jest tutejszej publiczności. Jest on autorem muzyki w melodramach: Obleżenia Gdańska, ruin Babilonu; muzyki w operach: Łaska Imperatora, Krolowa Jadwiga, Szarlatana, i Pałac Lucypera.

Na członkow Korrespondentow wybranymi zostali; Wacław Seweryn Rzewuski. Ten uczony jest członkiem wielu zagranicznych Akademij. Jest założycielem towarzystwa składającego się z uczonych Europy, Azyj i Afryki, zatrudniających się wielkiem dziełem odkrywania i zgłębiania w rozmaitym względzie starożytności Wschodu, czyli Azyj, tej kołyski ludzkiego rodzaju.

Roman Markiewicz: Zwiedził i doskonalił się przy różnych naukowych instytutach w Niemczech i w Francyj. Powróciwszy do kraju, mianowany przez Dyrekcyą Edukacyjną Profesorem fizyki w szkole głównej Krakowskiej. Dziełami jego: Opisanie szkół publicznych w Paryżu; Rozprawa o naturze i zasadach fizyki.

Karol Gröl, Artysta biegły w sztuce rycinnej, posiadający razem znajomość umiejętności fizycznych; mieszka teraz w Londynie; oświadczył chęć stania się użytecznym swojemu krajowi w udzielaniu naszemu Towarzystwu wiadomości, względem

wszelkich nowych wynalazków w Anglii, tak w naukach, jako w sztukach i rękodzielnictwach.

Jerzy Kopitar, Sekretarz biblioteki Cesarskiej w Wiedniu; ten uczony oddaje się szczególnie nauce różnych dyalektów i literatury w języku Słowiańskim. Jest autorem Grammatyki mowy Słowiańskiej w Karyntyj i w Styryj.

Wybranymi są na członków honorowych: Kustosz Koronny Sebastyan Sierakowski: ma on w pracach naukowych dawne w kraju naszym zasługi. Jeszcze za Kommissyj Edukacyjnej pracował w towarzystwie elementarnem. Od roku 1809 w czasach najtrudniejszych sprawował ważny urząd Rektora szkoły głównej w Krakowie. Wydał użyteczne i kosztowne dzieło o Architekturze.

Senator Imperium Rossyjskiego Waleryan Stroinowski: tego dzieła o sposobach polepszenia losu włościan, obejmuje wiele użytecznych uwag, zebranych w różnych Europejskich narodach, nad tą z tyłu miar szacowną w towarzystwach ludzkich klasą. Pracuje teraz nad dziełem Ekonomij narodow.

Uczni mężowie! Naszego Towarzystwa głównem jest przedsięwzięciem, udoskonalać oiczyzną mowę, tę najistotniejszą narodowości cechę, przez samą moc tworczą w ludach oznaczoną, podług ktorej od wieków podzielonemi są narody. Drugim naszym jest zatrudnieniem, starać się zachować wierne nieskażoną historją narodu; zachować pamięć odwiecznych oiczyznych zaszczytów i znamion; pamięć świetnych dziejów, narodowych uroczystości, wielkich czynów, wielkich mężów, narodu sławy; tych to nietykalnych i nieszanowniejszych narodowości części. Nakoniec, naszym usiłowaniem dać poznać

współrodakom we wszystkich stosunkach, we wszystkich płodach wewnętrznych i zewnętrznych, Polakom rodowitą ziemię, tę naidroższą narodu własność.

Takie są naszego zgromadzenia zamiary, takie jego członków pracy przedmioty. Zacni Kollegzy! Wasze nauki, wasze dotąd prace i dzieła, były przy wyborze od nas rozważane, i przekonałiśmy się, że użytecznie dla kraju z nami pracę dzielić będziecie. Wzywam więc was imieniem Towarzystwa przyjaciół nauk do zabrania w gronie naszym miejsc dla was przeznaczonych.

Posiedzenie dnia 12. Stycznia 1816 roku.

Uzupełnienie dzieła uczonego Albertrandego, szanownei pamięci Prezesa naszego Towarzystwa, zatrudniało w tem półroczu wydział Nauk. Opis dwudziestu kilku jeszcze wynalezionych, tego gatunku historycznych pomników; pomnożył zbior medalow przez Albertrandego opisanych. Jest to pracą uczonego Gołębiowskiego, ktoremu Towarzystwo publiczne podziękowanie oświadcza. Dalszym tego zbioru dopełnianiem zatrudniali się Kolledzy, Kwiatkowski, Prałat Prażmowski, i Doktor Arnold. Minister obrzędow religiiinych i oświecenia publicznego, Senator Wojewoda Stanisław Potocki, wstęp do tego dzieła wygotował.

W tymże nauk wydziale, Kollega Prałat Czaikowski, złożył i pod rozwałę poddał drugą część swego dzieła o początkach ludow Sławiańskich i narodu Polakow. Rownie w tej części jak w poprzednich, szukając wsczątku wielkiego Sławien plemienia, a w niem poczęcia się Polskiego Narodu, uczony pisarz z ciągłem zagłębianiem się w starożytnych dziejopisach, postępował niespuszczając nigdzie z uwagi tych naipewnieiszych do zamierzonego celu prowadzących go pomników, w znakach, których się czas naimniei dotyka, a ktore sama natura wykryśliła na ziemi, i wyraziła w językach.

W tymże wydziale z uwielbieniem wspomniony, a w naukach

ukach nie spracowany naszego zgromadzenia członek Stani sław Potocki przyjętą na siebie pracę o wymowie i o stylu, nie tylko ukończył, ale dla prętszego Polaków użytku już w czterech księgach wydał. To dzieło obejmuje tę całą wielką część literatury. W niem nauczyciel i uczeń zamiast szukania w różnych językach, po rozlicznych pisarzach, znajdzie zgromadzone najwyborniejsze o wymowie przepisy, i z wszystkich w tej sztuce, tak starożytnych jak tegoczesnych mistrzów, wzory.

Do tegoż wydziału pod rozwagę był przesłany rytm bohaterski z tytułem *uśmierzenie rokoszu pod Zawichostem*. Rękopism ten złożony w bibliotece Towarzystwa.

Wydział umiejętności zatrudniał się rozbieraniem pism odpowiadających na zapytania w roku 1814 w miesiącu Kwietniu do publiczności podane.

Pierwsze zapytanie wzywało uczonych do ułożenia instrukcyj dla ludu, w sposobie do jego pojęcia naistosowniejszym, mając za główny cel oświecenie go w tem, czego się ma wystrzegać, a co w wszystkich względach ma czynić, dla zapobiegania uszkodzeniom swego zdrowia i życia.

Na to zapytanie odebrałiśmy trzy odpowiedzi. Pierwsza pod napisem: *wydartą sprawiedliwość powrócmy ludowi, a zabieżem chorobom zbrodniom i morowi*, Druga pod tytułem *wieczory Plebańskie*. Trzecia: *Uwagi nad Ekonomią Narodową*.

Z tych pierwsza i trzecia wdają się naiwięcej w stosunki cywilne i polityczne, których jako nie zawisłych od ludu, nie obejmuje naszego zapytania zamiar. Mało zaś te dwa pisma rozbierają stosunki fizyczne i moralne; w których przecież jedynie od samego ludu woli i rozumu, zawisły wszystkie pośrednicze sposoby do zachowania mu zdrowia i życia potrzebne.

Trzecia odpowiedź wchodzi w ducha i w cele zapytania naszego, nie obejmuje przecież jeszcze wszystkich w tym zamiarze mogących dać się ludowi ostrzeżeń i nauk. Nie są tknięte rozmaite pory roku, czasy wilgotne, zimne, i gorące; nie są wykazane szkodliwości poblizszych miejsc niskich, bagnistych; i nie podaje przeciw takowym zarazom środków. Opuśczone są przepisy o zachowaniu się kobiet w ciąży, w połogach, w czasie karmienia dzieci; Nie wymienione potrzebniejsze przepisy koło wychowania dzieci wiejskich w pierwszych życia letnich; nic nie mówi pisarz o potrzebach założenia i używania łaźni, pominięte wszelkie przestrogi względem używania mięsa z chorego bydła, i z jnych zwierząt, szczególnie z wieprzowiny nie ma żadnych przestrog o truciznie grzybow. Przecież rozprawa ta zbliża się naiwięcej do zamiarow, w zapytaniu Towarzystwa zawartych. Wydział umiejętności zdał o niej sprawę z pochwałą. Towarzystwo zachęca tej pracy pisarza do dalszego jej doskonalenia. Zapytanie jeszcze się na rok jeden zostaje.

Na drugie do publiczności podane zapytanie o najlepszych środkach ochrony przed mrozem drzew owocowych, przesłano Towarzystwu trzy pisma. Pierwsze: *uwagi Plebana wiejskiego nad drzewami rodzainemi*; drugie: *dodatek do uwag Plebana czyli dalsze doświadczenia w czasie zimy*. Trzecie: *uwagi nad Ekonomią Narodową*. Czwarte: w języku Niemieckim z napisem *discite justitiam moniti*.

Wszystkie te pisma znajdują się w wydziale umiejętności. Czas do odpowiedzi jeszcze nie wyszedł. Towarzystwo wzywa przeto uczonych rodaków, którzy w tej mierze pracują, aby ukończywszy swoje pisma, przesłać nam je raczyli.

Trzecie zapytanie w roku 1814 ogłoszone było: jaki jest sposób najłatwiejszy i najmniej kosztowny robienia i utrzymywania dróg wygodnych i trwałych w różnych stronach kraju Polski. Na tak ważne dla naszego kraju zapytanie odebraliśmy jedne pismo w niemieckim języku niedokończony, bo tylko część pierwsza nas doszła; wzywamy Autora aby drugą część nadesłał.

Zacny kollega nasz Doktor Lernet rozprawę o morowem powietrzu dawniej przez Towarzystwo uwieńczoną nowemi przydatkami powiększył, i nowemi w podobnym pomorze zebranemi doświadczeniami udoskonalił. Przypisy te z uwielbieniem przez wydział umiejętności czytane i za udokładniające powyższą rozprawę uznanemi były. Pisarz tak uzupełnione dzieło własnym kosztem wydrukować kazał, i trzysta Exemplarzów Towarzystwu ofiarował. Dar ten uprzemienie przyjęty, został; jmieniem zgromadzenia autorowi publiczne podziękowanie czynię.

W tymże wydziale pracowały jedne członki nad odkryciem dalszych naszego kraju ziemiopłodow, nad sposobami zastosowania jch do użycia publicznego. W takim zamiarze wygotowana jest rozprawa o wewnętrznym składzie gór pomorskich w Polsce; rozprawa o ziarnie rozważanem fizyologicznie w stosunkach nauki botanicznej. Te dwie rozprawy dziś czytaniem będą. Zacny kollega Chodkiewicz pracował nad doskonaleniem farby z krajowego Czerwca. Sto dwadzieścia i ośm sztuk prob złożonych w Towarzystwie, wykazuje różne tei farby stopniowania: ostatecznie jej żywość i czystość dorównywa farbie Koszenilli. Szczególniej widzieć to w porównaniu włosow końskich farbowanych Czerwcem Polkim z włosami farbowanemi koszenillą.

Pan Kuchajewski Zegarmistrz Warszawski podał pod rozwa-

gę Towarzystwa swojej roboty zegarek, i załączył obszerną przez siebie napisaną rozprawę, wykazującą tego zegarka skład, i nowy przez niego wynaleziony, a w tymże zegarku użyty wychwył. Do rozpoznania tego wyznaczoną została deputacya z wydziału umiejętności. Ta przekonała się o nowym wynalazku, i o pomyślnem użyciu w poddanym pod jej rozwałę zegarku. Towarzystwo dla oddania słusznej pochwały Autorowi, dla zachęcenia go do dalszych prac w wynalazkach mechanicznych, raport przez wydział umiejętności sobie uczyniony, do wiadomości publicznej podaje.

Posiedzenie dnia 30. Kwietnia 1816 roku.

Obchodząc dzisiaj rocznicę ustalenia Towarzystwa naszego, obchodzimy razem uroczystość naszej dla ustaliciela wdzięczności. Odtąd stanie się ten obchód dla nas i dla naszych następców tem świętszem, gdy właśnie w tymże czasie, łaskawie panujący nam Cesarz i Król, raczył wydać patent potwierdzający nasze Towarzystwo i naszą ustawę.

To dobrodzieństwo odebrane z rąk nieśmiertelnego wskrzesiciela narodu i Polskiego Królestwa, z rąk podług zgodnego głosu całej Europy najwspanialszego nauk opiekuna, będzie dla Towarzystwa przyjaciół nauk najsilniejszą w pracach naukowych pobudką.

W zamiarach naszego zgromadzenia, jednym z głównych przedmiotów jest język narodowy. I ten nie uszedł w zeszłym półroczu Towarzystwa uwagi. Szczególniejsze u wschodnich Indyan w języku Sanskryckim stosunki z mową Sławian, zwrocili zastanowienia Wydziału nauk. Zaczny członek Dyrektor Archiwów Narodowych Majewski, pracował ciągle nad zbieraniem stosunków między temi językami; nad zbliżaniem ich wyrazów i nad porównywaniem ich składu. Ta rozprawa na dzisiejszem posiedzeniu czytana będzie.

Powszechny żal narodu po stracie Jozefa Xięcia Poniatowskiego, w najwyższem uczczeniu dzieliło i Towarzystwo przyjaciół nauk. Zgodnem wszystkich członków życzeniem było,

aby nasze zgromadzenie w swych dziełach naukowych, podało następnym wiekom pomnik cnot i mężstwa, rycerza tego. To dopełnionem zostało w Wydziale nauk przez szanownego członka, dzieła o wymowie autora, Stanisława Potockiego. Mąż ten ciągle przy sterze rządu będąc, patrzył się zbliżka na sprawy obywatelskie, czyny bohaterskie tego wodza i woiny Ministra. On losow zdarzeniem znalazł się nawet w miejscu strasznego boju; w którym przy nikieniu nadziei ocalenia oiczyzny, potomek Polskich Krolow, naczelny wodz Polskiego Woiska Poniatuski, przykladem poświęcenia swojego życia, ocalil Polakow honor. Ta mowa dzisiaj Publicznosci udzielona będzie.

Wydzial umiejetnosci zatrudnil się dalszem rozbieraniem pism przeslanych Towarzystwu w odpowiedzi na zapytania do publicznosci w zeszlym roku podane.

Tenże wydział czynił różne doświadczenia z farbą czerwoną, z rośliny krajowej *lebiotka origanum vulgare* zwanej, wyciągniętą. Z takich doświadczeń pokazuje się niezmienna trwałość, i we wszystkim wyrownywająca doskonałość farbie z krapu *rubia tyncorum*.

Ważne przez uczonego Dawi odkrycia nowych kruszczow w niedokwasach ziem rozmaitych, były w tymże wydziale umiejetnosci sprawdzane, szczególnie przez zacnego członka Chodkiewicza sposobem krotszym od używanych dotond łatwiejszym wyprowadzany zostal z potaziu nowy kruszec *potassium* czyli potażecz zwany.

W tymże umiejetnosci wydziale Kolega Dąbrowski Profesor matematyki w Liceum Warszawskim wypracował rozprawę o sposobie dawania matematyki w Szkołach publicznych i o dziełach do jej uczenia używanych. Ta czytana będzie.

Nadto, tenże wydział miał pod swoją rozważę oddany wzor-
machiny do młocenia wynalazku Pana Tokarzewskiego. Skład
tej maszyny nierozni się od wielu innych już w tej mierze wysta-
wionych. Znajduje się przecież w tym wzorze jedna od znanych
dotąd, rozróżniająca go część: taką jest na końcu dłuższego ra-
mienia drąga osadzenie dwóch drewnianych wzdłuż rowkowa-
nych walców, które, właściwie zwyczajne cepy zastępując,
sprawić mogą większe w młoceniu korzyści.

*Mowa przy pierwszym przedstawieniu się Towarzystwa
Najjaśniejszemu Alexandrowi I. Cesarzowi
Rosyji i Krolowi Polskiemu dnia 20. Grudnia
1816 roku.*

Naijaśniejszy Panie!

Towarzystwo Krolewskie Warszawskie Przyjaciół Nauk, składa u Waszei Cesarsko-Krolewskiej Mości tronu, hold w dzięczności z naiwyższem połączonei uszanowaniem za szczególniejszą opiekę, którą w pośród zwycięstw i naiwiększych trudów wojennych, nie zawsze naukom przyjaznych, wszystkim w kraju naszym oświecenia publicznego Instytutom, udzielać naiłaskawiei raczyłeś.

Udoskonalic język oiczysty, zachowac dzieje narodowe, przystosowac umiejetności do sztuk pożytecznych, a nadewszytko do tych, ktoreby mogly nadać większą wartosć przyrodzonym plodom krajowym; te są cele Towarzystwa naszego. Założone i utrzymywane jedynie nakładem szczególnych członkow swoich, Towarzystwo pozyskawszy dozwole nie Panującego, pod rządem Pruskim prace swoje zaczęło. Potwierdził je i ustalił Naijaśniejszy Krol Saski, zaszczycając jmieniem Towarzystwa Krolewskiego.

Wielki Cesarzu! świat uczony przyznał Ci jmie Przyjaciela i Opiekuna nauk. Od Polakow szczególnie należy Ci się ten
chlu-

chlubny tytuł. Utworzone na rozkaz Waszej Cesarsko-Królewskiej Mości Instytutu oświecenia publicznego w prowincjach Wołyńskiej i Podolskiej, szkoła główna Wileńska z taką hojnością uposażona, tytuł zaszczyconą względami i dostojnością, podadzą wiekom następnym dowody należności tego Ci tytułu, który nie może być obojętnym dla wielkiej Twojej duszy. Racz miłościwy Panie rozciągnąć tę wspaniałą opiekę i do naszego zgromadzenia. Jest one pierwsze i jedyne w tym rodzaju na ziemi naszej.

Przedsiębiorąc wielkie dzieło odrodzenia naszego, wiedziałeś Królu, że przez sprawiedliwość i ludzkość Królowie stają się obrazem Bostwa na ziemi: że te dwie cnoty tylko jmiona jch wszystkim przekazują wiekom; i niosą dla nich błogosławieństwo wszystkich narodów. W sercach to Polaków dobroczynność tych cnot niebieskich najprędsze, najżywsze wrażenia, i naidzielniejsze zjawi skutki. Do chwili, w ktorej, potężny Władco! postanowiłeś sam naszych przeznaczeń losy ustalić, nie-szczęśliwy nasz naród, jgrzysko politycznych rachub, był koleino gwałcony, spotwarzany, albo zwodnictwa przedmiotem. Dla tego też wszystkie nasze poświęcania się i cała nasza miłość, była jedynie dla naszej oiczyzny. Odtąd też miłość Polaków nieoddzielną będzie od miłości jch Króla, a wszystkie jch ofiary jnego mieć celu nie będą, jak chwałę panowania swojego Wskrziesiciela.

Tych to samych jeszcze dobroczynnych cnot natchnieniem, przez nadanie nam ustawy narodowego Rządu i praw, łącząc naród Polaków z narodem Rossyan, usuwasz Wasza Cesarsko-Królewska Mość wszelką niejedność między temi dwoma braćmi s starszymi wielkiej Sławian rodziny; nie zostawiasz między nie-

mi tylko jch współubiegania się zawody, w rozwijaniu wielkich myśli, które Cię zajmują i dążą do uszcześliwienia niezmiernego Sławianinow narodu.

Nasze Towarzystwo, Najjaśniejszy Panie, w tym zawodzie uczestniczyć będzie: wzajemne udoskonalenie pobratymskiej mowy, z jednego macierzystego pochodzącej języka; wzajemny postęp nauk i umiejętności, staną się owocem nowych między temi ludami stosunkow i związkow, które Towarzystwo nasze starannie pielęgnować będzie.

M O W A

*przy zaprowadzeniu Akademickiego Wydziału Nauk
Lekarskich dnia 28. Kwietnia 1810 roku.*

Tylko z doskonaleniem władz umysłowych narodu, postępuje wzrost cywilizacji jego; tylko nauki, umiejętności, i sztuki, nadają współczesności trwałą świetność, ludom sławie nieśmiertelność.

Do tego celu dąży rząd, w którego równem staraniu są ustawy obroncze kraju, i instytut oświecający naród.

Na postęp cywilizacji, na trwałość i na chwałę narodu, ten rząd byłby nieczułym, który w zaprowadzaniu i w rozkrzewianiu nauk ukazywałby się obojętnym.

Z wszystkich sztuk i nauk, szczególniejszą na siebie rządów uwagę, powinna zwracać nauka, która, w nieskończonych przyrodzenia z ludzkim rodzajem stosunkach ma dochodzić, ma odkrywać te stosunki, za pośrednictwem jakich caleje ludzkie życie, zmniejszają się ludzkie cierpienia, niewładnieje nawet śmierć, przez nieprzyjaciół w polki obrońców oiczyzny miotana.

Są takie wynalazki i nauki, co samym tylko zbytkom, dziwactwu dogodne. Te bez starania, można zostawić dziwactwu; są nauki i umiejętności co próżnej ciekawości zacieczeniem, al-

bo buinei imaginacyj są płodem. I te bez dozoru porucone być mogą samowolności dowcipow i obraźni.

Ale nauka, która się wraz z naturą ludzką, od cierpień i od słabości nigdy nieodłączoną, poczęła; którą Towarzystwa nasze, tylu rodzajow zepsuciem ludzkie przyrodzenie skaziwszy, koniecznie potrzebną zrobiły; nauka, w której używaniu namiętniejszy mędrzec drżącym postępuje krokiem; ta nauka, co tak się blisko tycze życia, potrzebuje od Rządow nieustannie czuwającej nad sobą opieki, któraby zachęcała, uczyniała doskonałość; gnębiła, oddalała nieumiejętność, a tak cierpiącej ludzkości coraz pewniejszą nadawała ufność. Czuły to wszystkie narody, Krolowie, Cesarze, Prawodawcy, którzy w postępie cywilizacyj rodu ludzkiego gdziekolwiek Epokę stanowią, wszyscy w zaprowadzaniu lekarskich nauk okazywali szczególniejsze względy i starania. U Medow, u Egipcyan równie z tajemnicami wiary uczono i święcono tę naukę. Alexander Wielki osobliwsze wsparcie dawał nieśmiertelnego Hipokrata synom i wnukom, końcem rozszerzenia po Grecyj nauki, dziedzictwem i własnem ich doświadczeniem nabytej. Juli Cesar i August lekarzy i nauk lekarskich uczycieli udarowali Obywatelstwem Rzymu. W Ameryce Montezuma, w zamiarze ułatwień nabycia lekarskich nauk, zakładał po kraju wielkie roślinne ogrody, i opatrywał je w rozmaitych zioł rodzajach i gatunkach.

W całej Europie, we Włoszech, w Niemczech, w Francyj i w Anglij, znajdują się liczne, założone, i utrzymywane przez Rząd oddzielne do tych nauk szkoły. W Polsce, ci Krolowie, dla których wdzięczność w sercach i w pamięci naszego narodu nigdy niezaginie; zatrudniali się starownie ustanowie-

niem szkół lekarskich; te były niegdyś sławne i kwitające. Doskonalszo w nich leczenia wiadomości dawne; roztrząsano i zaprowadzono znajomości nowe; wyłączono te wszystkie, które nie na doświadczeniu, ale tylko na domysłach stały.

Z takowych szkół wyszli u nas w naukach sławni mężowie, Sliszkowski, Sebastyan Petrycy, Jan Chrosczewski w leczeniu chorób dziecinnych biegły lekarz i pisarz; Reszkowie, Łukasz Morecki, Erazm Wolski, Albert Oczko, sławny Syreni, sławny Cypryan z Łowicza nauki Galena wykładowca i Jozef Struta, godny nauczyciel i tłumacz Hypokratesa uwag, doświadczeniem tysiąca wieków nie zmienionych, bo branych wiernie w naturze.

Uwielbiona w dziejach Polaków Kommissya Edukacyjna, która pierwsza w Europie powzięła myśl reformy nauk, zatrudniała się także ulepszeniem szkół lekarskich, właśnie w ten czas, kiedy się w około na zagubę naszą spiknięto.

W nięszczesnym czasie, gdzie zawistne nam Rządy, jak imie tak zagubić usiłowały wszystko, co Narodowem było, poburzone świetne przez Krolow Polskich dla oświecenia narodu założone instytuta, zniszczone mądre Komissyj Edukacyjnei ustawy; zaniebano po kraju szkoły, oddalono nauczycieli w umiejętnościach biegłych, i sprowadzonych z takim kosztem i staraniem przez Rząd Polski. Stało się, że już w całym kraju nie było żadnei do umiejętności dokładnych, żadnei do praw, i żadnei do lekarskich nauk szkoły. Za granicą, po obcych krajnach oświecenia rodak szukać musiał.

Nadszedł czas, w ktorym, niepojętym przeznaczeń wypadkiem, nasz kraj oswobodzony, został wroconym pod

berło Króla, któremu się przed lat piętnastu naród jednomyślnie poddał.

Pod dobroczynnym, a równie o oświecenie, jak o szczęśliwość swego ludu troskliwym Monarchą, Rząd z pieczołowitością, żadnymi trudnościami niestropioną, zajął się powrocciem edukacyj narodowej; podniósł upadłe szkody, opatrzył je nauczycielami; w Departamentach gdzie żadnych nauk nie było, ustanowił gimnazyja i licea; stanęła i praw szkoła; a w roku zeszłym, ledwo co wypartych najezdników szczęk oręża ucichł, natychmiast Rząd zatrudnił się ustanowieniem instytutu lekarskich nauk. Temu nadał więcej od poprzednich dokładności, podniósł go i zastosował do stopnia terażniejszych nauk; połączył w nim wszystkie, dotąd, bądź przez przesady, bądź przez niewiadomość, osobno błąkające się nauki, a które przecież tak są od lekarskiej umiejętności nieodłączne, iż imiennymi tylko jej rozdziałami będąc, rzeczywiście jedną naukę składają.

Tak z wszystkimi swemi częściami tu zjednoczona lekarska umiejętność odpowie pewnie zamiarowi swojemu: Będzie zglębiać naturę w naicudniejszym Tworczy władzy dziele; będzie szukać, poznawać ukryte zewnętrznego i wewnętrznego upostacenia części; będzie dociekać niepojętego ruchu, czucia i myślenia władzy; zapuści się w trzy wielkie natury działy: w ziemiach, w roślinach, w zwierzętach odkryje stosunki, naiwięcej związku z życiem i z śmiercią mające. Będzie śledzić, ścigać, tłumić i wytępić skażeń życia zarazy, i do rozmnażania się ludności przeszkody. Często w swoich działaniach spotykając się z Administracyj krajowej działaniem, potrafi oświecać Rządow jakich potrzeba przepisow dla zachowania powszechnego mieszkańców zdrowia. Ona w wielu wypadkach objaśni Sądowych

magistratur wążpliwość, wykaże zbrodnię, ocali niewinność, i da wsparcie moralności i prawdzie. Wydając Lekarzow światłych, doświadczonych, zniweczy ten Empirystow motloch, ten Szarlatanow tłum, który po naszych wsiach i po naszych miastach, nieznaomością chorob, i ni-umiejętnością przygotowania lekarstw, bezkarnie truże, i zabija.

Z tej szkoły wyidą i ci, ludzie szanowni, co z światłem łącząc odwagę; jedni poidą nieustraszeni w środek walczących szeregow, by uległych pod ranami zratować oiczyźnie rycerzow; drudzy, w okropnym czasie, gdzie zapowietrzona szerzy się zaraza, gdzie wszystkich ogarnia śmierci groza, kiedy wszyscy już ulegną pod powszechnym smutkiem i żalem, oni zachowując moc ducha, nie tracąc przytomności, będą kroczyć z rozwagą w pośrodek moru, tam oczepią to zle ktorego każde tchnienie jest śmierci tchnieniem.

Oto wysługa, jaką w ustanowieniu tej szkoły, Rząd krajowi obmyśla.

Poprawiono w składzie tego instytutu, zarzucane dawnym podobnym szkołom wady, z ktorych jedne przez uprzedzenia poczęte, i przez uprzedzenia utrzymywane były; drugie, przez właściwość od wszystkich instytutcyj ludzkich nieoddzielną, wcisnęły się nieznacznie i porobiły się przez sam czas, ktorego działania wolne ale nieustanne, sprowadzają w pewnym wiekow wymiarze do wszystkich ludzkich ustanowień, takie osłabienia, jakich żaden prawodawca nawet przewidywać nie doła.

Tu połączone naukę leczenia wewnątrz, z całą nauką leczenia zewnątrz. Chirurgia, ta w Lekarskiej umiejętności część tak jstotna, nie była nigdy oddzielaną, u Egipcyan, ani u Gre-

kow. Sławna Alexandryjska szkoła, żadnej między niemi nie znała różnicy.

Dopiero, gdy w Rzymie Justynian nauki, i szkół publicznych fundusze oddał duchownym; gdy wraz z jnnemi i Nauk Lekarskich szkoły, objęte przez duchownych zostały; ci wyrzucili Chirurgię pod pozorem, że kościół brzydzi się krwi przełaniem. Przesąd owczesnych wieków godny! Czyliż ocalenie życia człowiekowi być może obrazliwym dla Bostwa, Stworcy człowieka?

Stało się: Chirurgia część w umiejętności lekarskiej najpotrzebniejsza, bo najpowszechniej ludziom użyteczna, została z szkół publicznych wyrzuconą, wzgardzoną; zostawiono ją samym laikom.

Tak stamowany został cały Lekarskich umiejętności postęp.

Lecz oddział ten, w rzeczy z siebie nierozdzielnej, jest przeciw dobremu rozsądkowi. Więc w tym razie, jak to bywa w wszystkich przesądu lub gwałtu działaniach, przybywa w pomoc rozumowi, ta odwiecznych stosunków rzeczy niezłomna moc, którą niszczyć, ani na zawsze wstrzymywać, nie ma żadnej władzy. Kilka wieków parła się prawda z błędem, światło z ciemnością. Nakoniec wydobyły się nauki z pod podległości uprzedzenia.

Nie zadługo w szkołach głównych w Niemczech i w Anglij znowu Chirurgia w umiejętność lekarską, zwroconą została.

Podobnie i Rząd nasz w zakładzie niniejszej szkoły, z naukami wewnętrznego leczenia połączył całą Chirurgią, i lekarską, i ręczną (operacyiną).

Lecz umiejętność lekarza jeszcze nie na tem się kończy, aby
umiał

umiał rozróżnić choroby, oznaczać każdej naturę, poznawać lekarstwo. Pomyślne w leczeniu skutki, jle od powyższych znajomości, tyle zawisły i od dobrego lekarstw przygotowania. Więc do umiejętności Lekarskiej, należy jeszcze farmacya, czyli przygotowawcza lekarstw nauka.

Byłoby to życzeniem, dla cierpiącej ludzkości użytecznem, aby jeden człowiek mógł posiadać i razem wykonywać wszystkie nauki lekarskich części.

To działo się w początkowych Towarzystwach; może ztond przynajmniej szczęśliwszych niżeli są terazniejsze, że w nich było chorób mało, że te były proste i pojedyncze. Jeszcze nie były zmieszane z tylu gatunkami słabości, które, każda swym sposobem dręczeń osobne cierpienie zadając, łączą się ostatecznie w jednym ogólnym bólu, usiłującym w wszystkich częściach, trapić i zniszczyć istotę co cierpi, oraz błąkać naibieglejszego mędrca, co w swej nauce cierpiącemu nieść ulgę szuka.

W takich początkowych towarzystwach, łatwiej było chorobę poznać i leczyć, Kilka lekarstw wystarczało sztuce, a jeden człowiek mógł razem i zioła przeciwko złemu oznaczyć, i te zioła w lekarstwo przysposobić. Często, sama natura gotowe poddawała mu lekarstwo, w rozmaitych roślinach, w wodach, w powietrzu, w cieple, w świetle, w pokarmie; mógł nawet przez wzruszenia moralne, przez zachwycenia zmysłów, przez zbudzenia wewnętrznych uczuć, wiary, wyobraźni; mógł chorób pojedynczych, jeszcze niepowikłanych dzielność zmieniać, miarkować, i gubić.

Lecz kiedy w mierze, jak pomnażali się w towarzystwach ludzie, jak pomnażały się jch namiętności i żądze, tak również między niemi pomnażała się chorób liczba; kiedy z wad na-

szych społeczeństw wychodzące skażenia moralne i fizyczne wprowadzały i dotąd jeszcze coraz wprowadzają choroby nowe, zmieniają, przejmują choroby dawne, nadając im wcale jęszje i coraz barziej zastraszające wypadki (symptomata) i własności (charakter) zgoła odtąd jak natura, w naszym sposobie towarzyskiego życia nieustannie przymuszana i gwałcona, zdaje się oddalać od nas w miarę, jak my oddalamy się od niej; odtąd jeden człowiek nie jest w stanie objąć, sam to wszystko udzielać, czego umiejętność lekarska do ratowania życia ludzi dzisiaj potrzebuje.

Oprocz umiejętności wewnętrznego i zewnętrznego leczenia jeszcze teraz lekarz, choć sam zna gruntownie farmacyę, potrzebuje umiejętnego w tej nauce pomocnika, któryby wskazane lekarstwa przygotował.

Jakiegoż starania, jakiej nieustannej bacności Rządów nie wyciąga nad sobą *farmacyj* nauka! Rzućmy tylko myśl na te wielkie z trzech działów natury, w farmaceuty ręce powierzone składy, w których razem skupionem jest wszystko, w czem natura opatrzyła dla uśmierzenia cierpień ludzkości pomoc, składy w których tak się blisko stykają życie i śmierć; w których najmniejsza pomyłka, może stać się zaboistwem, może zdziałać człowieka nieszczęście, nigdy nie zratowane.

Z tych powodów w zakładzie niniejszej szkoły, zważając, jak Botanika i Chemia pośredniczą między umiejętnością Lekarską, i między nauką farmacyj; iaki konieczny ma związek ta ostatnia z pierwszą; jak obydwie schodzą się z sobą razem w skutkach zamierzonego im celu, jak w samym nauczaniu jednej i drugiej, obydwie wspierają się, obydwie razem naidokła-

dniei uczących się sposobią do wysługi, jakiei od nich krai żąda.

Przeto łącznie z jnnemi lekarskiemi naukami, będzie w tym jnstytucie dawana nauka farmacyj, i Lekarzom farmaceutom.

Przepisany jest w teiże Szkole dla uczniów, obowiązek znajomości łacińskiego języka. Naiwiększych w umiejętności Lekarskiei mędrcom dzieła są, pisane w tym języku. W nich znai. dują się drogie doświadczenia wieków, w nich zawarte główne tei nauki zasady. W takich źrzdłach, lekarz nieumiejący czerpać prawdy, nie może postąpić do tego znajomości stopnia, jakiego odtond Rząd w Polskich lekarzach żądać będzie.

Nadto w ustawie tuteiszei szkoły położone są opisy, względem przyjmowania i wychodzenia uczniów, względem stopniowania nauk, względem ich uczenia się czasu i rozmaitych exami. now.

Jak te formy, szczegolniei w takich szkoł gatunku są potrzebne, nauczyło doświadczenie.

W pamiętnych czasach zaburzeń Francyj, gdy zamiast poprawy nadużyć, jakie się z czasem w szkoł głównych ustanowę wcisnęły, zburzono wszystko, i to nawet, co w nich użytecznem byto. Na miejscu akademickich wydziałow lekarskich, założono trzy wielkie oddzielne instytuta; obsadzono je naidoskonalszemi uczycielami, lecz nie dano w przyjmowaniu i w wypuszczaniu uczniów żadnei formy. Wychodzili więc popsolem wydoskonaleni i niedouki. Ci ostatni pełni o sobie zbytecznego rozumienia: nieszczesna wada tak się silnie niedouczonei młodzieży trzymająca! przytem dumając, że równość praw nadaje równość rozumu, czynili zuchwało swei nie umiejętności ofiarą życie ludzkie. Otworzyło się pole niedoświadczeniu i

chciwości, z doskonałemi lekarzami, hurmem nieumiejętnych zapłaciwszy *Patent*, w zawod biegle rozrucając po domach, po familiach strapienia i żaloby.

Temu zapobiega tutejsza instytucya: w przyimowaniu są formy, w naukach stopnie, w uczeniu się czas, i przepisane examina dadzą dokładne zapewnienie o zdatności ucznia; i będą Rządowi pewną skazówką o udolności przychodzących po *patenta*.

Procz tego; dla wygody uczniów przesyłanych z miast, z powiatow, ustanowiona przy samei szkole Bursa. W niej wspólnosc życia ułatwi oszczędniejszy na jch wychowanie koszt, a dozor bliższy nie dozwoli niepotrzebnych w uczeniu się rozrządzeń, oraz zachowa moralność, tak istotnie lekarzowi potrzebną.

Nakoniec i to w zakładzie tej szkoły, jest szczenem dla jej przyszłości godłem, że pierwsi rozpoczynający ją nauczyciele, wszyscy nie żadnym junym, jak tylko czystym miłości oiczyzny powołani duchem, widząc ją w potrzebie, ofiarowali bezpłatnie swoją pracę.

Uczniowie! uważajcie: Ci, którzy nadawać wam będą umiejętności, jak ratować macie cierpiącą ludzkość, dają wam przykład, jak każdy Polak powinien służyć krajowi w potrzebie. Jest to pierwsza, którą wam ci zacni nauczyciele dali naukę. Nie zapominajcie jej nigdy!

P R Z E M O W A

do uczniów po ukończonym examinie w Szkole Departamentowej XX. Pijarów w Warszawie dnia 23. Lipca, roku 1814.

Przytomnemu ciągle na examinach, miło mi było świadkiem być, i widzieć, jak z rozwijaniem się coraz więcej planu nauk i wewnętrznych urządzeń Szkoły Departamentowej, ukazują się coraz większy uczniów postęp.

Jest on dowodem ciągłej pracy i starania świątłych, Zarządcy, Professorow i Nauczycieli tego Instytutu, i twoich, dobra młodzieży! usiłowań i powolności: Należne jednym i drugim świadectwo w Dyrekcyj Edukacyinej oddam. A jako jej Członek czynię moje podziękowanie pierwszym; dla większego zaś pożytku drugich, krotkie im uwagi przełożę.

Ten wielki natłok młodzieży do klas pierwszej, drugiej i trzeciej, jest skutkiem słusznego zaufania rodziców w gorliwość przełożonych tej szkoły. Przecież zwrócić publiczności uwagę winienem na ogólny plan wychowania i oświecenia. Jest w nim starownie ułożone stopniowanie wszystkich między sobą Szkół, i w nich Nauk i Umiejętności ustosunkowanie ściśle do koniecznych potrzeb i światła ludzi każdej klasy, jakie terazniejszy stan Cywilizacyj Xięstwa Warszawskiego obejmuje.

Wiadomości potrzebne dla ogółu ludzi, dla powszechności rolników, obejmują szkoły pierwiastkowe, na okręgi Szkolne podzielone. Wiadomości potrzebne dla właścicieli rolników, dla wszystkich Zarządców rolnictwa, dla rzemieślników, fabrykantów, kupców, i niższych oficyalistów, obejmują Szkoły Wydziałowe.

Nauki i umiejętności systematycznie dawane, znajdują się w Szkołach Departamentowych; te są przygotowawczem wychowaniem i oświeceniem Obywateli do krajowych urzędowań wyższych. Są przedwstępem do Wydziałów Akademickich Szkoły głównej.

W takim ustopniowaniu szkół, młodzież, która drugą lub trzecią klasę skończywszy, zamysła opuścić szkoły i już poić za powołaniem swego życia, taka młodzież ma wszystkie potrzebne dla siebie nauki w Szkołach pierwiastkowych, i w szkołach Wydziałowych. Pierwszych jest wielka liczba, drugich znajduje się dwie w Warszawie. To powinno by zmniejszyć zbyt ni nacisk mnostwa dzieci do tutejszej Szkoły Departamentowej, uszczuplonej w swém pomieszkaniu przez wojnę, gdyż mieszczą w jednej izbie do stu trzydziestu uczniów, naraża Professorow na kalectwo i śmierć. Z tej przyczyny stratę w dwóch ostatnich latach kilku młodych, i barzo użytecznych Professorow, to szanowne Zgromadzenie poniosło.

Z takiego w niższych klassach mnostwa poczynających uczniów, trzech tylko examen doirzałości odbyło. To daje mi powód do następnej przestrogi: — Uczniowie, którzy chcą odnieść cały pożytek, jaki w Szkołach Departamentowych zamierzony dla nich, tak w życiu partykularnem, jak w życiu oby-

watelskiem, niechaj pilnie i zupełnie wszystkie nauki, i umiejętności w tej szkole przepisane, ukończą. Dopiero czeka ich niezawodna korzyść w dalszem doskonaleniu się w Wydziałach Akademickich.

Tego jestem naocznym świadkiem w Szkole Lekarskiej, i w Szkole Prawa i Administracyj. Tam widzę, jak uczniowie, którzy już z terazniejszych Liceow, po ukończonych naukach, do rzeczonych Wydziałow przeszli, znajdują dla siebie we wszystkich dalszych naukach łatwość; jak prędki i oczywisty czynią postęp, i jak widocznie od innych współuczniow we wszystkich rozprawach, w examinach, cechni ich objęcie rzeczy doskonałe, tłumaczenie się jasne, w odpowiedziach rozważność gruntowna.

Do tych, doświadczeniem tu wskazanych wam użytkow, przyłączam jeszcze i te liczne, i rozmaite korzyści, któremi nabyte umiejętności przyczyniają się do szczęścia człowieka.

Umiejętności dokładne mają swoje pewne, stałe, zasady i prawa. Chcący ich nabyć, musi koniecznie, i ciągle wprawiać swój umysł w porządek; musi swe władze umysłowe ozwyczając z prawidłami tych niezzownych zasad. Tak rozumowanie proste i dobre, staje mu się zwyczajem; z czasem staje mu się potrzebą.

Umiejętności nadają pewną dokładność i prawość rozumowi; a tak ukształcony rozum strzeże i kieruje prawość serca; nadaje człowiekowi własny wewnętrzny sobie szacunek, zawstydzają, i karcą go za wszelki czyn, któryby ten szacunek sam w sobie pokrzywdzał.

Jakże takie rozum kształcenie, takie od młodości wzwyczajanie władz umysłowych do stałych prawideł rozumowania,

do ciągłego porządku, i pracy, jest niezbycie temu potrzebnem, który ma być kiedyś Urzędnikiem publicznym! Przeciwnie, jak nieszczęśliwym jest kraj, gdzie tylko w ręce tych dostają się urzędowania, którzy nie byli wzwyczażeni do rozumowania ścisłego, do porządku, i do prac rozumu ciągłych, pewnym zasadom, prawidłom, koniecznie podległych; którzy pouczyli się tylko wielkiego słow mnostwa, albo zarwali gdzieś metafizyczności, lub częstkami nauk, tylko od władz imaginacyj zawisłych: Tacy jak rozum mają giętki i miątki, tak w sprawach urzędowania będą miałcy i giętcy; takich głowy, równie jak ich serca, rzucają się na wszystkie strony, oni podłą usłużność, czynny nieprawie skoro się udadzą; oni, że użyję tego słowa, a nieszczonego utworu w podobnych u nas głowach, oni *facyendarstwo* mieć będą za rozum, i nie znajdą w sobie nic takiego, co by ich przed niemi samemi wstydzilo.

Nadto, umiejętności obejmują i odkrywają natury niezmierność: one tylko rozpoznają rzeczywiste stosunki fizyczne, z którymi tak są powiązane stosunki moralne. Niweczą więc wszelkie, bądź oszukaniem naszych zewnętrznych zmysłów; bądź uprzedzeniem naszego objęcia i pamięci, bądź ochwyceniem naszej imaginacyj, udzielone rozumowi zbłąkania.

Tylko umiejętności dokładne, nadają w działaniach umysłowych pewną, potrzebną stałość, tę spokojność, i tę dokładność, jakiej od obywateli, bądź w publicznych obradach, bądź w wykonawczem urzędnictwie, wymaga terazniejszy stan ludzkich towarzystw, i terazniejszy skład ich rządów. One tylko wstrzymują rozum od tych nagłych w wzruszeniu się zapędów, imaginacyj zapalów, które równie usłużnemi błędom, jak prawni-

wdzie będąc, stają się tem samem tylko błędem użyteczne. Prawda i bez nich sama z siebie wznieść się i ocalić potrafi.

Nadto, umiejętności i w partykularnem życiu niosą nam w nieszczęściach jedyną pociechę; nawet i w ten czas stają nam się jeszcze miłą zabawą.

Literatura ma swoje pewne granice; umiejętności, czyli to w natury uważaniu, czyli w jej stosunkow mierze i rachubie, nie mają końca. W literaturze jest jeden punkt, na którego szczycie chwała i tryumf; wszystkie zaś poniższe w niej sczeble nagarniają tylko duszę człowieka smiesznem o sobie dumaniem, albo nikczemną wyższości zazdrością, do ktorei jej wznieść się niepodobna. — Przeciwnie, umiejętności niewchodząc bynajmniej w zawód z ludzką opinią, tylko z samą naturą, postępują krokiem pewnym; każde nowe odkrycie wskazuje dalszą drogę do nowych odkryć; a niezmierna rozmaitość w zastosowaniu teoryj, nie zostawia w umiejętnościach nigdy tego niesmaku, tej nieprzyjemności, którą ściąga za sobą, we wszystkich innych zabawach, jednostalość i łatwość.

Nakoniec, sama do umiejętności nawykłość, staje się najlepszą warownią przeciw namiętnościom, którym trzeba koniecznie nadawać cel pewny, gdyż bez tego one unoszą nas ślepo, i puszczają się na wszystkie bezdroża. — Umiejętności są dla człowieka zachowawczym środkiem od tych wszystkich nalogow, wad, niemoralnych skażeń, ktore biorą swoi początek w tej od natury człowieka nieoddzielnei potrzebie nieustannego uczucia, koniecznego zatrudnienia, może pospolitszem wysłowieniem zrozumiątei powiem, w potrzebie unikania nudzeń się duszy.

Ktoż niedoświadczył, jeżeli nawykłego do nauk, oderwały od nich jakowe okoliczności, albo urzędowanie publiczne, jaką mu przyjemność sprawia ten czas, w którym mu się do nich powrócić jest wolno. Te to chwile dopiero dają czuć całą z nauk roskosz, całą naszych prac w umiejętnościach nagrodę, gdy tę, żadną zawisłością, żadnemi względami niestropioną spokojność działań naszego rozumu w szukaniu prawdy w umiejętnościach, porównamy z szukaniem teiże prawdy w innych sprawach, gdzie, wzwyczajony do porządnego w swych działaniach postępowania rozum, musi to stawać, to się cofać, to giąć, to ulegać przed cudzą względnością, przed cudzem uprzedzeniem, pod nieprzepartą niewiadomością cudzą. Jakże w takich chwilach z ukorzeniem rumieni nas, jeśli się jeszcze znajduje jaka cząstka ambicji: bo i z tei ułomność luzka niezawsze zupełnie otrząść się doła.

Zacna młodzi! Oto masz krotko namieniony zamiar szczęścia, przez Rząd w ustanowieniu tei szkoły dla ciebie przeznaczony; masz krotki rys użytkow, ktore ci umiejętności na całe życie zapewniają. Zachoway to w pamięci, niezapominając razem coś winna twojej Ojczyźnie, i sobie samei. Strzeż się, byś zbyt przedwczesnem nauk przerywaniem, niezawodziła swojej i kraju nadziei; awiedziona często może nawiasowym zyskiem z piśmiactwa po Kancellaryach, w tei odnawiającej się pod inną postacią, dawnei Palestrańskiej żuchwie wszystkich skazeń i zaguby Polskiej młodzieży.

Owszem wy dopełniaycie stale zamiarow, dla was w tei szkole przeznaczonych, doskonalcie gruntownie wasz rozum; wzwyčajcie umysł wasz do rozumowania podług prawideł i zasad, do ścisłego w działaniach umysłowych porządku, i do ciągłej

pracy. Tak wkrótce, względem nierządzenia się naszego, zarzutu przez cudzoziemców fałszywość się okaże.

Do tych krotkich dla was przestrog, kochane dzieci! winieniem jeszcze, jako w tych czasach Dyrektora Edukacyj zastępujący, dołączyć potrzebne tu dla waszych dalszych obowiązków uwiadomienie: Jaka to dobroczynna, a wam niewidzialna Opieka, wśród tej okropnej wojny, wstrząsającej i gniewającej wszystko, czuwała nad wami nieustannie, aby wasza słaba, niewinna młodość nic w tej burzy nieucierpiała; aby wasze największe, wasze jedyne dobro wychowania i oświecenia, żadnego uszkodzenia nie poniosło. Był to ten sam wspaniałomyślny Monarcha, który, gdy inni, po rozbiórce Polski, przesilali się nad niszczaniem naszego ojczyźnego języka, robiąc dzieło próżne, dzieło niepodobne, by Sławianina przemienić w Niemca; Ten wielki, ten mądry tyłu ludow Władca, wiedząc, że nie język, ale serca łączą między sobą Narody, i działają miłość i wierność poddanych; zaprowadzał z wielkimi nakładami na Wołyniu, i w Litwie, Szkoły dla wychowania współbraci waszych w języku Polskim. Ten sam; Zwycięzcą do Xięstwa wszedłszy, nie przestał nigdy dla was być oicem i dobroczyncą: całość waszego wychowania i oświecenia, za pierwsze rozkazy w tym kraju wydał; opatrzenie potrzeb waszej edukacyj, kładł on przed wydatkami wszystkimi.

Przeimuycież młode serca wasze najżywszem dla Niego czu-
ciem wdzięczności. Oby podobne tylko zwycięzcow czyny,
przechodziły w nieskończoną potomność! Ona w tym tu jednym,
pozna całą wielkość dobroci Cesarza Alexandra.

P R Z E M O W A

do uczniów po *examinie* w *Konwikcie Xięży Pijarów*
w *Warszawie* dnia 30. *Kwietnia* 1814 roku.

Zacna Młodzi! Postęp twój w Naukach z tego *examinu* ukazuje się znaczny. Zaslugujesz na pochwałę. Przecież zatajć przed tobą niemogę, że ta szkoła od swych uczniów, więcej nad inne wymaga. Konwikt Pijarski z swego założenia, a będący pod bezpośrednim dozorem cnotliwego, doświadczeniem tylu lat światłego Pedagoga, pod Rektorem Xiędzem Kamińskim, ma dla młodzieży te wszystkie korzyści, jakie zwykle znajdują się w dobrem wychowaniu domowem; ma i te pożytki, jakie od dobrego i publicznego wychowania odłącznemi nie bywają; ma równie jak edukacja domowa bliższy dozór nad wychowaniem i oświeceniem, nad obyczajami i nauką; a razem ma jak w wychowaniu publicznem dostatek biegłych w różnych sztukach, naukach, umiejętnościach Nauczycieli i Professorow; umie zachować i rozwijać tę piękną, i człowiekowi wrodzoną własność *Emulacyą*, czyli chęć dążenia w doskonaleniu się do chwały; którą edukacja domowa, rozwinąć niezdolna, zamienia najczęściej w niezdolność w towarzystwie ludzkim, w nieprzystępne, i we wszystkim wyłączne samojstwo.

Jeżeli zwrócimy uwagę na pierwszego założyciela tej szkoły, i na wzory oświecenia i cnot, jakie już wydała, ileż to nie wzniesie waszej duszy? ileż niepomnoży waszych usiłowań, abyście pierwszego nadziei nie zawiedli, a drugich wzorom wyrównali.

Od wielkiej w naszych dziejach Epoki, zmiany edukacyi publicznej, szczególnie dwa instytuta Konwikt Pijarski i Szkoła Kadetów wydały wielką liczbę świątłych, cnotliwych obywateli i dzielnych rycerzy. Ustanowicielem pierwszego był sławny Konarski, mąż, co swoim światłem i swoją stałością pierwszy wstrząsł złe Narodowe zwyczaje, uprzedzenia, powszechne Narodowe przesady; które owczesna niewiadomość nawet w naipocziwszych obywatelach nieuważnie z narodowością mieszała, chociaż te istotnie narodowość kaziły; bo one rzeczywiście psuły, i gubiły sam Narod. Ten nieśmiertelnej chwały mąż, wystawiając się na wszystkie prześladowania, na ogólnie oświeconych nienawiść, zajęty jedynie miłością publicznego dobra, swemi pismami błędy Praw i Rządu wykazywał, i razem tutejszą szkołę zakładał, aby ta oświeceniem zbłąkania narodowe niszczyła.

Mądry Stanisław August Król popierał usilnie przedsięwzięcie Konarskiego. Sam w tymże zamiarze Szkołę Kadetów ustanowił. Konarskiego i Króla zamysły, wspomagali radą, osobistą pracą, naipierwsi i naiświatleisi w owczas obywatele: Czartoryscy, Zamojscy, Chreptowicze.

Wkrotce z tych dwóch instytutów wyszli ci obywatele, którzy przez wiekopomny Seim Konstytucyjny, jeżeli niepotrafili ocalić narodu, ocalili jego sławę; wyratowali jego pamięć od tej w Europie wzgardy, jaką na niego, tamujące w nim cywi-

lizacyj postęp, rzuciły upowszechnione przesady, i upornie bronione, upornie zachowywane błędy.

Z tychże szkół wyszła wielka część i tych ukochanych od nas Rodaków, co w sprawie oiczyzny ukazali światu to nieporównane męstwo i tę stałość, których żadne trudy, żadne niebezpieczeństwa, ni czas, co wszystko łamie, przełamać nie mogli; których już w końcu widocznie przed ich oczami stawiające się niepodobieństwo, jeszcze wstrzymać, jeszcze cofnąć nie zdołało. Tak przetrwali niesłuszność opinij w naszej sprawie, przemogli względem nas w Europie opinij nieczulą obojętność, i zaskuli naiwiekszego, i najpotężniejszego Stanowiciela Pokoju, i teiże Europy pochwałę, i świetny z orężem w ręku do swojej oiczyzny powrot.

Oto pierwsze szcypy tei szkoły, oto wzory i przykłady jakie wam wystawili w obywatelstwie, w rycerstwie, w obradach i w usługach oiczyźnie, tu przed wami wychowani rodacy. Chcąc poić za nimi w zawod ich użyteczności i chwały, trzeba wam od nich jeszcze postąpić wyżej: Bo ludy wszystkie, co do naszej oiczystei ziemi przytykają, wszystkie od tamtego czasu, w swoich prawach, rządach, naukach, umiejętnościach postąpiły dalej.

Jeszcze szanowne cienie Konarskiego tę szkołę otaczają, a w niej prowadzi waszę młodość Zarządca przejęty duchem jego. Bądźcież tylko wytrwałemi w waszych usiłowaniach i pracach, a pewnie celu doidziecie.

P R Z E M O W A

na examinie Szkoły Departamentowej
Warszawskiej.

Osmi rok przemija, jak na pierwszym examinie tej szkoły za Rządu Xięstwa Warszawskiego, wystawilem ci zacna młodzieży! różnicę Edukacyj Narodowej w języku oiczym, pod rządem narodowym; od Edukacyj obcei, pod rządem cudzym, w języku obcym. W tym przeciągu czasu nieprzerwanych prawie wojen, a z niemi nierozłączonych rozmaitych nieszczęść; nieustannych zburzeń spokoiności tak Edukacyj istotnie potrzebnej, zniszczonych wszystkich źrzodeł opatrzenia pierwszych potrzeb uczących się i nauczycieli; w takim przecież czasie tutejsza szkoła postąpiła znacznie wyżej. Ona zbliżyła się najwięcej do zamiarow w ogólnym planie edukacyj tym szkołom oznaczonych. Już ma wszystkich professorow udowodnionych w naukach i w umiejętnościach dla tej szkoły przepisanych; już posiada bibliotekę z kilkunastu tysięcy książek, ma znaczny zakład wzorow rysunkowych, zbior mineralogiczny; ma gabinet potrzebniejszych fizycznych narzędzi, gabinet chemiczny, i do swojej potrzeby *laboratorium chemij*.

Z tej szkoły już uczniowie jedni, w główniejszych Europy oświecenia Instytutach, doskonalą się w umiejętnościach wyższych; drudzy kosztem kraja wystani, powrocili z pożytkiem,

i temuż krajowi wysługują się z wdzięcznością; inni z odznaczającym się usposobieniem, znajdują się w szkole prawa, administracyj, i w szkole lekarskiej. Wielu przejętych świętym ogniem miłości oiczyzny, poszło w świetne ślady uczniów z szkoły Konarskiego, i z szkoły rycerskiej Stanisława Augusta: ponieśli mężnie za całość i honor narodu swoją krew i życie. Takie są pierwsze, w czasie tak krotkim, i tak naukom przeciwnym, z młodzieży z tej szkoły dla kraju pożytki.

Są to skutki ciągłych starań godnego z tyłu miar tej szkoły Rektora, i zacnych, w swej gorliwości i w swoich pracach, mimo niedostatku, wytrwałych professorow iuczycieli. Czci godni mężowie! zna i umie cenić zasługi wasze magistratura edukacyjna; jej imieniem publiczne wam podziękowanie oświadczam.

Ponieważ najwazniejsza część edukacyj publicznej nie zawisa tylko jedynie od nauczycieli, ale rownie albo wieciej jescze zalezly od wielu osob, skladajacych przytomną publiczność, z tego powodu uczynię tu glowniejsze a szczegolniei do edukacyj w naszym kraju zastosowane uwagi:

Jeżeli w wyrokach Opatrzności zwrot naszego jestestwa przeznaczono, prawdziwą odrodzenia się narodu Polaków epoką, jest reforma edukacyj w Polsce, jest ustanowienie Komisyj edukacyjnej i odłączenie władzy zwierzchniczej administracyjnej rozrządzających od uczących.

Od Zygmunta III. do panowania Stanisława Augusta, jest w dziejach Polskich ow nieszczęśliwy czas ogolnego w narodzie zepsucia, czas zaguby prawdziwej narodowości, najwię-
kszego

kszego skażenia obyczajow i skażenia wszystkich zdrowych wyobrażeń prawa i rządu.

W szkołach publicznych nie uczono myśleć; nie swojono przez umiejętności dokładne władz umysłowych do rozumowania dokładnego. Wychodzący z owczesnych szkół nie umieli po polsku, a źle mówili po łacinie; w ich rozumowaniu, w ich wyobrażeniach, umiało się pomieścić, że naród nierządem stać może. Dawne ostrzeżenie świątłego Skargi, później wykazywane przez cnotliwego Jana Kazimierza w prawach i w rządzie błędy, obudwoch udowodnione przepowiadanie okropnei dla narodu przyszłości już zrozumianemi być nie mogły. Skażenie powszechne obyczajow, za honor, za cześć, wystawiało im jurgielnictwo obce i krajowe; kładło podług usłużność między prawidła obowiązkow przyjaźni; nie wspominam do czego przyszły złe nalogi, kiedy August II. na tronie siedział. Oiczysta mowa była pomieszana, zepsuta, już stawała się niejako językiem obcym; prawa, sądy i ich wyroki, były w mowie obcej. Ogolnie wszystkie wyobrażenia o prawach, o rządach tak były mylne i obłąkane, że uporczywie za narodowość utrzymywano, co w narodzie postęp cywilizacyj tamując, rzeczywiście ten wielki naród gubiło.

Jakie w ow czas szkoły publiczne były, w czyjch zostawały rękę, kto nad niemi miał zwierzchnią władzę i dozór, tu wymieniać nie będę; jest nad to wszystkim wiadome.

Taki był stan publicznej edukacyj, powszechnych obyczajow, i oświecenia w narodzie, kiedy Stanisław August na tron wstępował. Przekonał się wkrótce ten mądry krol, że tylko przez ogólną zmianę narodowego wychowania; przez odrobienie całkiem osnowy upowszechnionych w narodzie mylnych

wyobrażeń, można go znowu zwrócić na drogę postępu cywilizacji, jakiej stosunki jego z Europą koniecznie wymagają, jeżeli się w niej chce wyratować od zaguby.

Niezwłocznie w tym zamiarze ten król powziął myśl, która sama jedna w dziejach naszych nadaje mu nieśmiertelność: utworzył Kommissyą edukacyjną, jedną na cały kraj zwierzchnią edukacyj Magistraturę. Z tą pracował wspólnie nad reformą wychowania młodzieży, nad planem ogólnej narodowej edukacji. Z wielkiem staraniem założył szkołę rycerską; w tej zaprowadził pierwszy raz umiejętności dokładne, umiejętności fizyczne i matematyczne z zastosowaniem ich do wojskowości.

Nie było dosyć czasu do rozwinięcia zupełnego tej edukacyj planu; przecież zaraz z pierwszego jej zakładu wyszła młodzież, co wydała tych cnotliwych i światłych obywateli, których dziełem seim konstytucyjny; ow seim gdzie też młodzież zawstydzila i do milczenia zmusila ludzi tej nikczemnej duszy, co więci osobisty pożytek, niż szczęście Narodu na widoku mając, pod pozorem narodowości zwodzili zbłąkanych, pochlebiali fałszywej opinij; tajli albo głaskali publiczne narowy, ogólne przesady, tamujące wzrost stanu rolniczego i miast, tej istoty życia i sił narodow. Z tej edukacyj wysli ci dzielni rycerze, co przez dwadzieścia lat z orężem w ręku swej oiczyzny szukając, na wszystkie trudy, niedostatek, prześladowania wytrwali; mężni, na śmierć biegli, gdzie im się choć tylko cienie nadziei oiczyzny ukazywały.

Po nieszczęśliwym upadku narodu ten plan edukacyjny w 4. Departamentach pod rządem Austryackim był całkiem we wszystkich swoich działach zaniedbany — pod rządem Pruskim również co do szkół wyższych, Wydziałowych, Wojewodzkich,

był opuszczony. Ale wiele uwagi, i starań rząd Pruski zwrocił na szkolki elementarne po wsiach i po miastach.

Władza zwierzchnicza i dozór edukacyj w rządzie Austryackim znajdował się w Wydziale Gubernialnym, a w rządzie Pruskim w Kamerach.

Fundusze edukacyjne Pojezuickie i akademij w rządzie Austryackim nieostrożnie z kasą religijną zmieszane, a tak w gwałtownych wojennych potrzebach wraz z funduszami religij na woisko użytymi zostały.

W rządzie Pruskim z jednej strony przez właściwą mu w finansach rządność, częścią w kapitałach powiększone były; lecz dobra Po-jezuickie przez urzędników osobistość i chciwość, porządkiem hipotek pokrytą, już były wywiedzione na wielkich zaguby gościniec.

Pierwiastkowy rząd Xięstwa, złożony z tych osob szanownych, którzy częścią jeszcze do wspomnianej reformy edukacyj narodowej należąc, częścią na czele czynow seimu konstytucyjnego będąc, znali jakiego oświecenia nasz naród potrzebuje, aby dawne błędy, stare uprzedzenia, zakorzenione nadużycia, niepotrafiły się wznowić, niezdolały znowu wzrost cywilizacyj wstrzymać, a tak cywilnych i politycznych w nim praw postęp w stosunku z cywilizacją Europy tamując, znowu w przepaść pogrążyć. Przeto Kommissya Rządząca naipierwej przy rozpoczynaniu swojej władzy, zajęła się publicznem wychowaniem, ustanowiła osobną Magistraturę nad edukacją narodową.

Ta naiprzod Kommissyj edukacyjnej ustawę rozważywszy, przejęła się jej duchem, przedsięwzięła założony przez nią plan dalej rozwinąć, Nauki i umiejętności w miarę ich postępu za-

prowadzić, podnieść, i ustosować w miarę potrzeby światła wszech ludu klas, niniejsze towarzystwo składających. W tym zamiarze, co porządnie zeszytym dobrego zastała, to starannie zachowuje; to jeszcze pomnaża i doskonali.

Szkołek elementarnych wraz z bakalarzami osad Kolonistów po rządzie Pruskim około sześć set było. Dyrekcyja doświadczeniem wiedziona pomnożyła ten drogi zakład; porobiła okręgi szkolne, a funduszu na to z Skarbu Publicznego nie mając, obmyśliła im opatrzenie z składek każdego szkolnego zakresu. Wezwała Duchowienstwo, aby przyjęło na siebie te pierwiastkowe szkolki, to pierwiastkowe obyczajów i religij zaszczerpiecie w niewinnych jeszcze sercach dzieci ich parafij.

Wszyscy Pastorowie rozmaitych w kraju wyznań, chętnie i gorliwie takich szkołek w swych gminach podjęli się; z tem nawet przez nich postanowieniem iż żadne z dzieci do pierwszych obrządków religijnych wprzod przypuszczone nie będzie, dopokond się czytać nienauczy. Wielu z naszych szanownych Duchownych zaczęło się temiż szkołkami w swych parafiach skutecznie trudnić. Dyrekcyja dla ułatwienia innym, którym albo szupłość dochodu, albo inne powinności parochialne nie dozwalały czasu samym zatrudniać się w tych szkołach nauką rzeczy świeckich, jako to uczenia, czytania, pisania, liczb; Dyrekcyja tam dodawała z swojej strony uczyciela do tych nauk osobnego, wzywając tylko miejscowych Parochów i Proboszczów, aby oni raczyli przyjąć najbliższy dozór tych szkołek i wziąć na siebie naukę Chrześcijańską i moralną.

Nakoniec w tymże celu chcąc też szkolki więcei z parafialnymi kościołami, i z ich przełożonemi powiązać, założyła w

seminaryach uczycieli elementarnych kosztem publicznym szkołę organistów.

Takimi to środki, proźby, przełożeniami postępując, a żądnymi przeciwnieństw, w czasach publiczności znanych, nie zrażona, doprowadziła Dyrekcyja szkołki elementarne już w roku 1811, do liczby tysiąca przeszło. Nauka w nich jest ściśle zastosowana do koniecznych potrzeb pracowitego rolnika, nie wyruszając go bynajmniej z swei użytecznej klasy. Uczeniem go używania znakow, liter, i liczb zwiększających tylko znaki jego mowy, zwiększano w nim to najistotniejsze od natury Stworcy dane mu narzędzie do użycia, i do rowijania władz jego duszy.

Sczątki opuszczonych szkół wydziałowych, znawu Dyrekcyja skrzętnie wszędzie w kraju podniosła. Ale w tych znalazłszy podług ustaw Kommissyj te same nauki, i takie wszystkie umiejętności, jakie dla szkół wyższych Wojewodzkich są przepisane; przekonała się, iż z szkołek elementarnych do theory tak licznych i tak wysokich nauk i umiejętności, jakie gimnazyja obejmują; jest skok zbyt wielki; widziała tu niedostatek jednej pośredniczej szkoły dla całej drugiej wielkiej klasy ludu po rolnikach naipożyteczniejszego, dla klasy przemysłowej. Nieznalazła szkoły dla rzemieślnikow, fabrykantow, ekonomow, pisarzy, kupcow, rachmistrzow. Dyrekcyja więc zapelniając ten niedostatek, dopełniła razem myśl Kommissyj edukacyjnej wykazującej się w jej ustawach przez wymienienie nauki o kunsztach. W tym zamiarze szkołę wydziałową całkiem temu celowi przeznaczyła.

Jest to szkoła bardzo ważna, lecz razem do zupełnego urządzenia, z wszystkich ta jest najtrudniejsza.

Również opuszczone wyższe szkoły, dawniej Wojewodzkie dziś Departamentowe, wszędzie Dyrekcyja na nowo podniosła: są dla nich nauki i umiejętności przepisane; jest dostatek profesorow iuczycieli obmyślony.

Ale magistratura edukacyina znając, że nie sami nauczyciele i uczniowie czynią szkołę, że w terażniejszym stanie nauk, każdy Instytut oświecenia potrzebuje koniecznie ustosunkowanej do swego stopnia biblioteki, zbioru rzeczy naturalnych; gabinetu fizyki, i innych tym podobnych składow; że dopiero, gdy te wszystkie podobne składy instytut w sobie obejmuje, na ten czas jest w stanie swemu przeznaczeniu odpowiedzieć, i dopiero na ten czas staje się szkołą użyteczną.

Tym końcem Magistratura edukacyina obmyśliła starannie środki, ktoremi po kilku latach pokoju wszystkie w kraju szkoły stosownie do swych potrzeb mieć mogą księgarnie i zbiory.

Tak urządzone szkoły Departamentowe stają się przygotowawczemi do szkoły głównej. Z nich uczeń po zdanych examinach z klasy szostej, jest usposobiony do wniścia w akademickie wydziały.

Do roku 1810 Xięstwo Warszawskie żadnej akademij nie miało. Przeto Dyrekcyja Kandydatow do stanu nauczycielskiego wysyłała do akademij zagranicznych końcem doskonalenia się na nauczycieli. Żadnego w Xięstwie wydziału nauk lekarskich nie było. Magistratura edukacyina chcąc opatrzyć woisko i kraj w biegłych w tej sztuce, założyła w Warszawie specjalną szkołę lekarską: ustanowienie tego tak ważnego, a kosztownego instytutu, ułatwiła Dyrekcyj godna narodowej wdzięczności dobrowolna ofiara profesorow uczenia bezpłatnie w tej szkole.

W roku 1810 pod rząd Magistratury nad edukacją narodową przeszła akademія Krakowska.

Ta starożytna główna szkoła Polski, z kraju upadkiem, największem zburzeniom podpadła. W przeciągu lat dwudziestu kilku, ta akademія cała trzy razy z gruntu przerzuconą była.

Naiprzód w roku 1780 zamiast przepisania stosunków akademij z Kommissją edukacyjną; zamiast zaprowadzenia do niej nauk od czasu jej założenia wyżej posuniętych, albo wcale nowo wynalezionych, tu wzięto się zbyt porywczo, i rozwalono z gruntu tylu wiekami uświetnioną akademij budowę. Nieoceniono nawet, godnej wielkiego zastanowienia jej składu chierarchij, niezachowano tyle ważnych w wewnętrznym jej urządzeniu ustaw, które tworzyły ciągle ducha ożywiającego nieustannie w wszystkich częściach tego ciała, szlachetne czucia, usilne w doskonaleniu się dążenia do czci i nagrody.

Dalei od roku 1795 do 1800 Austriacy także przez źle zrozumiałą narodowość, wszystko w niej burzyli, co tylko polskiem było. Przerzucili wszystkie Wydziały, oddalili wszystkich dawnych tej akademij profesorów, uczynili zakład zupełnie nowy, co do osob, co do zewnętrznej nad nią władzy, i co do wewnętrznego urządzenia. Sprowadzili profesorów obcych z swoich krajów. Czyn ten był burzliwy; lecz nowy dobor osob ukazał się dobry. Wiele w nim było ludzi gruntownie uczonych, i z swojej nauki sławnych.

W roku 1810 przy włączeniu Krakowa do Xięstwa, osoby, na ten czas się w Krakowie znajdujące a zbyt nie do burzenia skwapliwe, i z tem mylnem narodowości wyobrażeniem, jakoby rozum, umiejętności, niebyły dla wszystkich naro-

dow jedne, jakoby co jest rzeczywiście dobrem, co jest prawdziwie światłem, to niebyło dla wszystkich narodów dobrem, i dla wszystkich światłem. Znawu porywcz, dzieło tak wielkie jakim jest uniwersytet, zmieniły w dni kilka, i po trzeci raz przerzuciły akademią z gruntu w wszystkich zewnętrznych i wewnętrznych jej częściach. A niemając już w kraju *Boguckich, Jaśkiewiczów, Szastrow, Szeitów, Sniadeckich*, oddalili ow zbiór zagranicznych ludzi uczonych. Tak nakoniec z owej sławnej szkoły zostało ccze słowo *Akademia*. Uniwersytet bez nauk, Katedry bez nauczycieli; fundusze na papierze. W takim stanie główna szkoła Krakowska oddaną została pod rząd Dyrekcyj edukacynei.

Ta znaidowała się w czasie, z wojen gotującym woiny, gdzie i jednego roku stałej przyszłości nie było; nie miała w czterech Departamentach żadnych dochodów pewnych, dla edukacyj oddzielnych, do instytutów wychowania wyłącznie przywiązanych; ale zmuszona wszystkiego wyglądać z tego Skarbu, w którym gwałtowne wojenne potrzeby zawsze pierwszeństwo mają. Szcuple dwa kroć stotysięcy wyznaczone razem, i na podźwignienie upadłego Uniwersytetu, i na utrzymanie go w przyzwoitym stanie, w tymże publicznym Skarbie przez edukacją niedostępne, tam grzęzły itam zaległy. Nakoniec dochody z dobr Po-jezuickich, już także w tym czasie sparaliżone zostały przez uporne przeciw Dyrekcyj usiłowania, aby ta tak użyteczna własność narodu, przejstoczyła się w własność partykularną.

Tylu trudnościami, tylu przeciwieństwyt Dyrekcyja ze wszech stron w swem działaniu tamowana; być zrażoną niepotrafiła. Stała w przedsięwzięciu by narodowi stać się użyteczną, by
wło-

włożony na nią obowiązek dopełniać i wiernie dzieło publicznej edukacji, tę najważniejszą Administracyj część w ten czas, gdy wszystkie jane Administracyjne działy w stanie, w jakim obięte były; utrzymać się nie mogły Dyrekcyja Edukacyją Krajową nie tylko w takim stanie utrzymała, ale jeszcze znacznie w wszystkich częściach ulepszyła.

Z rownem usiłowaniem Dyrekcyja przedsięwzięła i podnieść znawu szkołę główną. Zamierzyła nadać jej taką wielkość i taką użyteczność, jakich terażniejszy stan Nauk w podobnych instytutach wymaga. Przez Akademią Krakowską założyła sobie dopełnić ten ogólny narodowej edukacyj plan, który przez ścisłe ustopniowanie między sobą szkół, przez dobre ustosunkowanie w każdej szkole Nauk do potrzeby różnych klas obywateli i razem do ogólnego wszystkich szkół między sobą związku, składa jedne tylko dzieło, jeden z wszystkich szkół, od elementarnych aż do Akademij, Narodowej Edukacyj instytut.

Do tego stosowną teraz układa Hierarchią nauczycielskiego stanu, i opatrzenie dożywotne potrzeb wszystkich osob ten stan składających.

W takim planie szkoła główna procz wydziałów obejmujących nauki i umiejętności z całą obszernością jch theoryj; ma jeszcze przydaną sobie tę część drugą, część, która dopiero rzeczywiście największą z umiejętności dla Narodow użyteczność dopełnia, chcę mowić, część aplikacyj nauk i umiejętności do główniejszych w towarzystwie ludzkim potrzeb.

Przy każdym wydziale ma być załączony instytut praktyczny czyli aplikacyiny Nauk w tym Wydziale dawanych. Przy

Wydziale theologicznym będzie ustanowione wielkie ogólne Seminarium duchowne. W tym celu już wyrokiem Kroleskim Magistraturze Edukacyinei oddane Seminaria duchowne pod dozór co do części naukowej.

Przy wydziale lekarskim, prócz sali do Kliniki, ma znajdować się wielki szpital rozmaitych chorób, w którym razem wykazywaną będzie szpitalow Administracya. Przy tymże wydziale założony być ma Instytut praktycznej weterynaryj.

Przy Wydziale filozoficznym znajdować się będzie wielki Instytut politechniczny, czyli aplikacyj umiejętności do administracyjnych potrzeb krajowych, szczególnie do dróg, kanałów, mostów, rzek spławnych, drugi Instytut praktyczny górnictwa; i Seminarium Professorow do szkół wydziałowych i prowincjonalnych, czyli departamentowych.

Taki zakres wielkości i użytku Dyrekcyja szkole głównej w tym celu przeznaczywszy jednych rodaków wysłała za granicę dla doskonalenia się w różnych Akademiach, drugich sprowadziła z krajow obcych, i temi obsadziła najważniejsze katedry Fizyki, Chemij, Mineralogij, Matematyki wyższej, Matematyki aplikowanej, Astronomij, Literatury, Starożytności, Biografij; zapisała uczonych cudzoziemcow do Chirurgij praktycznej; do Weterynaryj, do górnictwa. Przybycie ostatnich wstrzymała naszego kraju losow niepewność. Upadły ogród Botaniczny został znawu podniesionym, i już jest doprowadzony do stanu w jakim go sławnej pamięci Szeidt zostawił; nadto jest zakupiony i zapłacony wielki gabinet historyj naturalnej, czego dotąd jeszcze ta Akademia nie miała; a gdy szacowna teiże szkoły głównej Biblioteka od

wieku w nieładzie leżała, sprowadzony z zagranicy zacny nasz ziomek uczony Samuel Bandkie dla jej ułożenia w porządek, by się użyteczną stała.

Fundusze Akademij własne, znawu z przepaści publicznego skarbu swą starannością Dyrekcyja wydobyła, a dobra pojszwickie ten tak ogromny fundusz Edukacyiny, wieczną zagubą zagrożony, szczęśliwie przez Dyrekcyją ocalonym został. To wszystko uskuteczniła w dwóch leciech w ośmset dziesiątym i jedenastym roku; Rok trzeci okropny rok ośm set 12ty mimo wszystkich usiłowań, stawil niepodobienstwo postąpienia dalei; zniszczył wszystkie dalszego przedsięwzięcia środki.

Odtąd utrzymanie Edukacyj w kraju bez przerwy, i zachowanie Akademij przynajmniej w stanie do jakiego w dwóch leciech doprowadzoną być mogła; winniśmy jedynie sprzyjającej Naukom opiece Naiwyższej Rady, i wspaniałości Naijaśniejszego Imperatora: Do tylu uczuć poszanowania i uwielbien, iakiemi dla Niego przejęte są wszystkie serca Narodu Polskiego, łączmy naiżywszą wdzieczność za dobrodzieistwa edukacyj publicznej w naszym kraju wyświadczone. Chce ten wielki władca ludow północnych szczęścia Polakow, bo wśród naistraszniejszej woiny, nieprzestał naitroskliwiei myśleć o oświeceniu i wychowaniu młodzieży polskiej.

Lecz edukacya Narodowa składa się z dwóch części: z oświecenia, i z wychowania. Pierwszej urządzenie w planie edukacyj naszego kraju już krotko wspomniałem. Część druga jest nierownie trudniejszą. Oświecenie przy dobrem ustopniowaniu szkół, i uporządkowaniu nauk, może nadać sam jeden stan na-

nauczycielski. Do dobrego wychowania trzech stanów *) potrzeba: stanu familiinego czyli Oicow, stanu Duchowieństwa, i stanu Nauczycieli. Tych trzech wspólnego starania i wspólnej pracy wymaga koniecznie dobre wychowanie. Owszem dwa pierwsze stany, mając więcej na wychowanie wpływu, więcej w tej części skutku czynią.

Młodzież pospolicie w roku 10. do szkół publicznych przychodzi. Pierwszy więc wiek, jeszcze czysta, że tak powiem, usnowa czuć, i władz wyobrażenia, na której pierwiastkowe wrażenia niestartemi na całe życie zostają; jest w ręku rodziców i Parochow. Oni zaciągają tam pierwsze ukształcenia fizyczne i moralne.

Młodzieniec w Edukacyj publicznej przez sześć a najwięcej ośm godzin na dzień znajduje się z nauczycielami; resztę czasu, godzin 18. przepędza pod dozorem familij, pod okiem Oica, lub zastępcy jego.

Uczeń w szkołach publicznych bierze najwięcej teoretycznie moralną naukę, dom familiiny, dom rodziców, jest dla niego praktyczną moralności szkołą.

Wszystkie Magistratury Edukacyjnei przepisy, czuwania, wszystkie Professorow prace i nauki w Szkołach, będą zgubionemi, jeżeli te dwa drugie stany w jednym z niemi duchu, nie będą łączyć swych starań, swojej ciągłej pracy; jeżeli powracającym z Szkoły publicznej młodzieńcowi, ten dom familiny, dom rodziców, który miał być dla niego nauką i przykładem

*) W niedostatku wierniejszego wyrazu, użyłem tu słowa *stan*, tak mylnie, a pospolicie w naszej mowie dotąd używanego. Rzeczywistsze wyobrażenie obcimowałby wyraz *instytucya*.

enot, i prawnych obyczajów; ten stanie mu się domem zepsucia, gdzie widzieć i słyszeć będzie same czyny, i mowy nieobyczajności i zgorzenia.

Prawodawcy! jeżeli szczerze żądacie poprawy powszechnego zepsucia obyczajów w Europejskich ludach; zwróćcie największą waszą uwagę w prawach na doskonalsze urządzenie władzy oiców i mężów, na urządzenie rodzin czyli familii, tych pierwiastków w społeczeństwach ludzkich. Ich zmiana, ich udokładnienie, zmieni, udokładni ogólną towarzystw moralność i obyczaje. Bez popraw udzielanych w tych pierwiastkach towarzystw, wszystkie inne instytucyjne usiłowania są słabe; prędzej lub później z źródłowem w społeczeństwach złem zmięszają się i zaginąć muszą.

O tych prawdach Dyrekcyja głęboko przekonana, wezwwała z wymienionych dwóch stanów osoby do swej pomocy, i do swej porady. W tym zamiarze ustanawiając szkołki elementarne, dała pierwszeństwo Duchownym: dodała im w pomoc uczyteli do nauk świeckich; naukę zaś chrześcijańską i całą praktyczność religij, zostawiła i poleciła miejscowym Parochom. Nadto, wszędzie im najbliższy oddany dozór łącznie z pierwszym teiże parafij, czyli gminy oicem, właścicielem, i z kilku innymi oicami ze starszizny.

Przy szkołach Wydziałowych na sterze dozoru mianowany Dziekan, pierwszy urzędnik Powiatu, i kilka poważniejszych oiców. Na naczelnictwo w dozorze przy każdej szkole Departamentowej wezwani Biskupi, każdy w departamencie swej diecezyj, a pod ich przewodnictwem opiekują się razem tąż szkołą Prefekt, Sędzia, i kilku szanowniejszych departamentu oiców.

Na czele Rady, czyli Senatu Szkoły Głównej, jest Xiążę Biskup Krakowski.

Z takich ogólniejszych, krotko tu zebranych uwag, nad te-
raźniejszą Edukacją krajową, widzi przezacna Publiczność, jak
wielka, jak ważna część wychowania zależy od rodziców, od
duchownych; jak zawisła od dobrego przykładu, dobrych oby-
czajow w całej parafii, w oicowskim domu; od moralności w fa-
miliij, od czuwającego nad młodym oka rodziców lub jch zastę-
pcy. Również przekonywa się, iak ważną ustawą, w planie
Edukacyj naszego kraju, są Dozory złożone z miejscowych du-
chownych i z oicow familii. Te, mając z Dyrekcyą ścisły zwią-
zek, znosząc się z nią we wszystkiem bezpośrednio, są jej straży
i jej czuwania częściami, rozciągającemi się po całym kraju.

W tych dozerach duchowni, oicowie, będąc naoczniemi
świadkami dawanych nauk i młodzieży obyczajow, mogą zbie-
rane w miejscu spostrzeżenia i uwagi Dyrekcyj udzielać, jakby
co niedokładnem, poprawić, co jeszcze opuszczonem przydać
w planie nauk, lub w urządzeniu wewnętrznem każdej szkoły.
Tak doświadczeniem, radą, najszanowniejszych w kraju osob,
ogolny oświecenia i wychowania narodowego instytut, coraz
więcći udoskonalać się może.

Krotki zbior glowniejszych zasad wychowania publicznego w Polsce, Francyj, w Austryj, w Prusiech, w Rossyj, i w Xięstwie Warszawskiem w roku 1814.

Od czasu upadku zakonu Jezujtow i nastąpionei ogolnei w Europie zmiany wychowania publicznego, pierwsza w narodzie Polskim myśl takowej zmiany powziętą, i pierwsze urzędownie przepisane ustawy publicznego wychowania wydanemi były, i od tych więc zaczynam:

W planie przez Kommissyą edukacyjną ułożonym w roku 1781 znajdujå się szkolki parafialne, szkoły podwydziałowe, czyli powiatowe; szkoły wydziałowe czyli Wojewodskie; i szkoła glowna.

W szkołach parafialnych uczono czytać, pisać, arytmetyki, i potrzebniejszych wiadomości względem rolnictwa i ogrodnictwa. Xiążę Szembek Biskup Płocki; a szczegolniei Xiążę Poniatowski, wiele czynili starania, aby Probosczych i Plebanow skłonić do zaprowadzenia po parafiach szkolek, lecz to do skutku nie przyszło.

Dla szkoły Podwydziałowej czyli Powiatowej przepisaniem były: moralna nauka, jeografia, historia, język łaciński, fizyka, matematyka; wyznaczono do dawania tych nauk trzech profesorow.

W szkole wydziałowej czyli Wojewodzkiej przepisano te same co dla szkół podwydziałowych nauki i umiejętności, a przeznaczono sześciu profesorow.

Przy każdej z powyższych szkół, był wyznaczony Kapelan do nauk religijnych.

Szkoła główna dzieliła się na cztery wydziały, to jest: na wydział teologiczny, filozoficzny, lekarski i prawa.

Przy szkole głównej miało być założone seminaryum Professorow.

Nakoniec przepisana została hierarchia stanu nauczycielskiego. Tei zasady wzięte są z ustaw zakonniczych częścią Jezujckich, częścią Pijarskich.

Władza zwierzchnicza nad edukacją znalazła się w oddzielnej Kommissyj edukacyjnej, łączącej razem w sobie władzę administracyjną funduszow edukacyjnych, i władzę sądowniczą w wszystkich sprawach tyczących się edukacyjnego funduszu.

Przy Kommissyj edukacyjnej było osobne towarzystwo elementarne, do układania dzieł elementarnych.

Wszystkie fundusze edukacyjne były zupełnie oddzielonemi, składały się z dobr i z summ Po-Jezuickich; z dobr i summ akademickich; z dobr i z summ Pijarskich; z funduszow osobnemi układy zawarowanych przez Cystersow, Kanonikow regularnych, i niektórych Opatow.

W Francyj przy reformie wychowania publicznego podzielone zostały szkoły na *ecoles primaires*, *ecoles secondaires*; *ecoles centrales*, a na miejsce dawnych uniwersytetow zaprowadzono *les ecoles speciales*, *ecole normale*; nadto szkoły theoretyczno techniczne iako to: *ecoles des arts et metiers*; *ecoles politechniques*; *ecoles de Mineralogie*, *ecoles ou Conservatoire de musique*

siqne, ecoles de peinture et sculpture, ecole d'architecture, ecole des ponts et Chaussées, ecole veterinaire pratique, ecole des mines. i t. p.

W szkołach *primaires* przepisano język francuzki, czytanie, pisanie, i arytmetykę.

W szkołach *secondaires* Grammatyka języka francuzkiego, Geometrya, Arytmetyka, Historia francuzka.

W szkołach *centrales* oprócz literatury języka francuzkiego przepisano umiejętności dokładne, Matematykę z zajęciem sekcij konicznych, Historią naturalną, Chemią, Fizykę, Ekonomią polityczną, naukę prawodawczą, naukę administracyjną.

W szkołach specjalnych, były przepisane nauki jakie się w uniwersytetach respective w każdym wydziale dają. Takimi były szkoły lekarskie, szkoły prawa; szkoły administracyj.

W szkole *ecole normale* dawane były w naiwyższym stopniu rozmaite nauki i umiejętności przez najsławniejszych w tych naukach i umiejętnościach uczonych Francyj, *Lagrange, Laplace, Lacedpede, Fourcroix, Monge, Cuvier, Prony, Haüy, Vauequelin.*

A ponieważ nie było między temi rozmaitemi szkołami systematycznego ustosunkowania; ani też między naukami, umiejętnościami w nich dawanemi, stosownego stopniowania, przy każdej z szkół specjalnych i z szkół theoretyczno praktycznych musiały być dawane nauki i umiejętności od szkoły elementarnej z wszystkimi następnej klassami początkowo przygotowawczemi. To pociągało za sobą ogromny wydatek, i tylko w tak zamożnym w ludzi uczonych kraju jak jest Francya, dostatek nauczycieli znaleźć mogło.

Szkoły *primaires* i *secondaires* nie były na funduszu publicznym, ale zakładane i utrzymywane były przez partykularne

osoby, które od zwierzchniczej władzy edukacyjnej na założenie takowych szkół upoważnionymi zostały.

Władza zwierzchnicza nad edukacją była w wydziale Rady Stanu pod prezydencją jednego z Radców. Nadto byli Wizytatorowie objeżdżający szkoły po Departamentach, i Organizatorowie do szkół nowo zakładanych.

Dochody edukacyjne ogółem z kassy publicznej wypłaceniemi bywały.

Za Konsulatu a później pod Cesarzem, w tym planie nastąpiła zmiana. Szkoły centralne zostały przemienione na Lycea: Zniesiono w nich zupełnie nauki administracyjne i legislacyjne, a natomiast do nauk i umiejętności dokładnych przydano nauki języków starożytnych Łacińskiego i Greckiego. Zaprowadzona nauka religijna, a do jej dawania, Biskupi obowiązani byli mianować kapelanów, każdy w swym Departamencie.

Szkolę normalną zniesiono zupełnie. Na jej miejscu założono wcale inną, która prócz imienia, nie jest tamtej w niczem podobną. Władzę nad edukacją ustanowiono w magistraturze tak nazwanej Uniwersytetem, ktorej przewodniczył wielki Mistrz publicznego wychowania.

Za powrotem Króla zwrócono znowu uniwersytety. Nietykalnemi od swego poczęcia utrzymały się dotąd *les ecoles primaires et secondaires*.

W państwie Austriackim w planie wychowania publicznego nie znajdują się szkolki elementarne wiejskie. Są tylko pod imieniem szkół początkowych w niektórych powiatowych znaczniejszych miastach szkoły normalne. W tych uczą języka niemieckiego czytać, pisać, Arytmetykę, Geografią, krajową hi-

storią, i katechizm: szkoły te utrzymują się z funduszu publicznego.

Szkoły niegdyś w Polsce ustanowione pod imieniem podwydziałowych i wydziałowych, pozostają się w byłei Gallicyj Zachodniej w niektórych miejscach, gdzie były założone, lecz są znacznie zaniedbanemi. Nieodmieniono w nich przepisu nauk; zmieniono tylko przezwisko na Gimnazyum. Te niemają ani co do gatunku szkoły zastosowania do potrzeby uczących się, ani żadnego ustopniowania nauk w klassach między szkołami. Ztąd przy równym prawie dla wszystkich przepisie nauk, jedne gimnazyum mają po trzech lub czterech professorow, drugie po siedmiu i dwunastu, jakimi były Gimnazyum we Lwowie i Gimnazyum w Zamościu.

Po Gimnazyach następują w planie Austryackim Akademie czyli szkoły główne. Te składają się z czterech a czasem i z trzech wydziałow; czyli gdyż Teologia dawaną była w seminarium ogólnem. Z takiego planu wypada; że uczenie z akademij wychodzący, mając zaświadczenia o ukończonei Filozofij, nauk początkowych, przygotowawczych nie umieją.

Procz tego znajdują się w tym planie niektóre szkoły specjalne; jako to szkoła lekarska, szkoły militarne.

Fundusze edukacyjne wszystkie zabrane, i zmieszane zostały z funduszami różnych innych w kraju instytutow.

Zwierzchnicza władza nad edukacją znajduje się w wydziale Rady Nadwornei w Wiedniu; po prowincjach w każdym Gubernium jest osobny Konsyliarz, do spraw edukacyjnych.

W państwie Pruskiem ogólny plan edukacyj jescze nie jest przepisany, a przynajmniej nie jest mi znany. Rząd ten szczególniej przecież zaimował się zaprowadzeniem szkół ele-

mentarnych, i takich w krajach Polskich do sześćset zaprowadził. Takowe szkoły są dwojakie, jedne wieiskie, drugie miejskie.

W jednych i w drugich przepisana jest nauka języka niemieckiego, czytanie, pisanie, arytmetyka w szkołach wieiskich do reguły trzech, w szkołach miejskich z zajęciem ułomkow. Dla dziewcząt procz czytania, pisania, rachowania, przepisane są roboty kobiece.

Szkoły elementarne jak miejskie tak wieiskie, nie są na funduszu publicznym, ale jedynie na składkach mieszkańców tej wsi lub miasteczka w których założono szkołę. Do szkolek elementarnych miejskich (*bürger Schule*) chodziły także dzieci żołnierskie tych reimentow, ktore w okolicy stały: za to reimentowe kassy przykładały się do składki na takową szkołę miejską.

Inne szkoły powiatowe, i wojewodzkie, niegdyś przez Kommissyą edukacyiną ustanowione, rząd Pruski nie ulepszył. Zaprowadził w nich tylko język niemiecki, z resztą dosyć opuszczonemi były. Miały na ich miejscu być zaprowadzone inne szkoły podług nowego planu edukacyj w kraju, lecz to do skutku nie przyszło. Tylko Liceum w Warszawie, drugie założone zostało w Poznaniu.

Żadnej szkoły głównej w krajach Polskich, rząd Pruski nie ustanowił. Uczniowie z Gimnazyow do Brandenburgij do akademii Niemieckich udawać się musieli.

Procz wymienionych gatunkow szkół, jeszcze w Państwach Pruskich znajdują się szkoły techniczne, do rolnictwa, do rękodzieł.

Fundusze edukacyjne w tym rządzie są zupełnie oddzielne, i przychod z nich w kassach oddzielnych. Procz funduszow

dobr. Pojezuickich, rząd Pruski powiększył jeszcze fundusze edukacyjne przez przyłączenie do nich summ duchownych po zniesionych klasztorach, i zwiększył do kilkudziesiąt tysięcy roczny dochód edukacyiny przez wyznaczenie czwartej części z dochodów każdego beneficjum przy obejmowaniu go przez nowego Plebana, Proboszcza i Biskupa; co za ostatniego rządu Xięstwa Warszawskiego uchylonem zostało.

Władza zwierzchnicza nad edukacją w Prusiech, jest w wydziale Rady Nadwornej w Berlinie, a po prowincyach ma swój wydział w Kamerach.

W Państwie Rosyjskiem nie ma ogólnego planu edukacyi publicznej. Zdaje się iż tam w zamiarze oświecenia publicznego Rząd szczególnie uwagę zwracał dotąd tylko na uniwersytety, i na szkoły wyższe. Szkoły zaś elementarne, szkoły dla ludu, nie są jeszcze szczególniejszem Rządu staraniem. Przeto w porównaniu do innych Europy krajów, szkolek tych jest bardzo mało. Względem innych szkolek, iako to podwydziałowych, czyli gimnazyów i uniwersytetów plan Kommissyj edukacyjnej dosyć wiernie zachowuje się; ale nie udoskonala się. Nie ma zastosowania szkolek do potrzeb ludzi różnych stanów, ani też niema ustąpienia klasy jednej szkoły, z klassami szkoły drugiej. Są gimnazya o trzech, czterech professorach, i gimnazya o 10ciu i 15. professorach, jak gimnazyum w Białym Stoku, w Brześciu i gimnazyum w Krzemieńcu.

Fundusze edukacyjne jakie się po Rządzie Polskim zostały, dotąd oddzielnie są zachowane, i dla szkoły głównej Wileńskiej znacznie powiększone.

Władza zwierzchnicza nad wychowaniem publicznem jest

w Ministerium. Akademie po prowincjach nad szkołami właściwie tej prowincyj, w ktorej same składają największą część instytutu krajowej instrukcyj, mają razem zwierzchni dozór nad teiż prowincyj *instrukcyj*. Wysyłają wizytatorów, profesorow; oprócz tego jest jeszcze w każdej prowincyj kurator.

Wraz z ustanowieniem Xięstwa Warszawskiego władza nad edukacją przełożona, zatrudniając się ogólnym planem wychowania publicznego, starała się takowy z doświadczeniem ulepszać, zwolna zaprowadzać, bez wstrząśnienia tego, co po Rządzie Pruskim zastała.

Dawny plan Kommissyj edukacynei, i tam znajdujące się zasady, miała ciągle na uwadze; a stosując go z tem, co po Rządzie Pruskim zastała, takie naipierwsze w nim zmiany i ulepszenia przedsięwzięła.

Wchodząc w zamysły Kommissyj edukacynei względem szkolek elementarnych parafialnemi nazwanych, gdy widziała z jednej strony, iż pomimo tylu usiłowań tak znakomitych w owczesnym Polskim Rządzie osob, jakimi byli Xiąże Szembek Biskup Płocki, i Xiąże Prymas Poniatowski, środki do tych szkolek zaprowadzenia miały nieprzełamane trudności. Przeciwnie sposoby jakie Rząd Pruski względem ustanowienia tych szkolek przedsięwziął, skutecznemi okazały się; te więc magistratura edukacyjna obrąta do dalszego takich szkolek w kraju rozszerzenia. Udało jej się szczęśliwie, gdyż mimo wojen, szkolki te od sześciuset do tysiąca przeszło zaprowadzone zostały, podług ostatniego ich obliczenia w roku 1811.

W tych nauka ściśle zastosowaną została do koniecznych tylko potrzeb pracowitego rolnika, niewyruszając go bynai-

mniei z swojej użytecznej klasy. Uczono go używania znakow, liter, i liczb, zwiększających tylko znaki jego mowy; w tem zamierzano powiększyć to najistotniejsze od natury stworcy dane mu narzędzie do użycia i do rozwijania władz duszy; przeto w tych szkołkach przepisana była tylko nauka czytania, z szczególniejszem poleceniem arymetyki; dla dziewcząt roboty kobiece, dla wszystkich katechizm, moralna nauka. W tej mierze niezwłocznie ułożono elementarną do czytania książeczkę.

A gdy procz elementarnych szkołek wiejskich znajdowały się przez Rząd Pruski po miastach zaprowadzone szkołki miejskie (*bürgerschule*) magistratura edukacyjna niechcąc ich zatracić, ustanowiła tamże szkoły elementarne nieco wyższe Podwydziałowe, do potrzeby miast mieszkańców zastosowane: w tych był przepisany język polski, nauka pisania, czytania, Arytmetyka z zajęciem ułomkow, Jeometrya praktyczna, ogólniejsze wiadomości Historij naturalnej, Fizyki, katechizm, moralna nauka, religia. Procz katechizmu, religij, nauki moralnej z przepisu dawanych przez nauczycielow, jeszcze wezwanemi są do tego przedmiotu Plebani i Proboszczowie tych parafij, w których elementarne szkołki są założone, a gdzie Plebani z powołania mają *Curam Animarum*; mają najswiętszy obowiązek nauczać wiary i moralności dzieci swojej parafij.

Rozważając dalej plan Kommissyj edukacyjnej, a znalazłszy, iż szkoły Powiatowa i Wojewodzka mają prawie równe nauki i umiejętności przepisane, a do tych dawania, w pierwszej tylko trzech professorow, a w drugiej Wojewodzkiej wyznaczonych sześciu; nadto zważywszy, iż z szkół elementarnych do szkół Powiatowych i Departamentowych jest przestęp nadto wielki; przytem zgłębiając dalej pierwszą myśl Kommiss-

syi edukacyinei względem tychże szkół powiatowych, zaştanawiając się szczególnie nad temi w planie wyrazami; iż takowe szkoły w zamiarze do kunsztow przygotowawczemi być miały; przedsięwzięła Izba edukacyina, a później Dyrekcyja zastosować szkołę wydziałową do tej drugiej po rolnikach naipożyteczniejszej klasy przemysłowej, dla rzemieślników, fabrykantow, ekonomow, pisarzy, kupcow, rachmistrzow, buchalterow. Tak zapełniając ow w tamtym planie niedostatek, dopełniła razem myśl Kommissyj edukacyinei, wykazującą się w jej ustawach, przez wymienienie przy tej szkole nauki o kunsztach. Takich szkół ma być dwie w każdym Wojewodztwie o czterech klasach z elementarną.

W szkole Wydziałowej przepisany, prócz języka Polskiego, język Francuzki, Niemiecki i język Łaciński w osobnych godzinach dawany dowolnie; Arytmetyka tu szczególnie zaleconą została, w całym swoim przystosowaniu do użytkow rolniczych, i handlowych. Geometrya praktyczna z zastosowaniem jej do wszystkich rozmiarow ziemi, kunsztow i rzemiosł; ogólna znajomość Historyj naturalnej, Geografij krajow, szczególnie do handlu z Polską wchodzących, rysunki osobliwie do kunsztow zastosowane; zgoła ogólne wyobrażenia umiejętności bez wdawania się w teorię, z praktycznym tylko zastosowaniem ich do kunsztow i rzemiosł. Naukę religij dają różnych wyznań Kapłani, i są przepisane książki religijne. Szkoła ta ma trzech professorow i dwoch nauczycieli czyli metrow. Klasy ma cztery. Tak szkoła Wydziałowa zapełnia ten zbyteczny skok, od elementarnych szkolek do tak wysokiei teoryj nauk i umiejętności, jakie już dają się w Liceach.

Jak nauki szkoły elementarnej kończą ostatecznie wychowanie

wanie i oświecenie dla wyrobnego rolnika potrzebne; tak szkoła Wydziałowa kończy również ostatecznie nauki i wiadomości ludziom klasy pośredniej kunsztów, klasy przemysłowej potrzebne. Z niemi już do wszelkich szkół lub instytutów praktyczno-technicznych przechodzić można. Takie zaś jest starannie wymiarkowane ustosunkowanie szkoły Podwydziałowej z szkołą Wydziałową; iż przez stopniowanie nauk w klasach pierwszej i w klassach drugiej, uczeń pierwszą skończywszy jest uzdatnionym do klasy trzeciej w szkołach Wydziałowych.

Zastała Magistratura po rządzie Pruskim i Austryackim rozmaite Gimnasia bez porządku, bez stosunku między sobą, bez ustopniowania jch klas i między niemi nauk i umiejętności. Nie chcąc przecież zaraz niszczyć, przedsięwzięła je z doświadczeniem poprawiać, rozwijać, zwolna udoskonalać, aby je doprowadzić, tam do ustawy szkół Wydziałowych, gdzie takie z planu być miały; a tam do ustawy szkół Wojewodzkich czyli Liceow, gdzie te w planie ogólnym oznaczonemi były.

Licea czyli szkoły Wojewodzkie dają nauki i umiejętności systematycznie podług terażniejszego jch w Europie postępu. Te szkoły są przedwstępem do wydziałów akademickich w szkole głównej: są przygotowawczem wychowaniem i ćwiczeniem młodzieży do wyższych nauk, a zniemi do rozmaitych krajowych wyższych posług.

W Liceach przepisane języki, Polski, Łaciński, Grecki, Francuzki, Niemiecki i Rosyjski. Matematyka do sekcji koniecznych; Historya narodowa i Historya ogólna, Statystyka krajowa, Historya naturalna, Fizyka i w klassie szostej Chemia. Nadto znajomość konstytucyj krajowej. Nauka religij i moral-

ności, Rysunki, Kaligrafia. Nauk i umiejętności w Liceach przepisany jest porządek i sposób dawania, oraz stopień do ktorego być doprowadzonen i mają. Wskazane książki elementarne podług ktorych tylko professorowie nauki i umiejętności w tej szkole dawać są obowiązani. Nauki religijne są dawanemi przez różnych wyznań Kapłanow, do tego książki religijne przepisaniem zostały.

Po Liceach następuje szkoła główna. Ta składa się z pięciu wydziałow: Teologii, Prawa, z wydziału Lekarskiego, z wydziału Matematyczno-fizycznego i z wydziału pięknych nauk i kunsztow.

W tych wszystkich wydziałach nauki i umiejętności mają być dawanemi w swojej całej obszerności i theoryj; professorowie mają wolność używać rozmaitych Autorow. Przy układaniu prospektu rocznego, winni tylko wskazać autorow podług ktorych w tym roku kurs dawać będą.

Nadto podług tegoż planu, gdyby procz Uniwersytetu potrzebnemi jeszcze stały się nauki jakiego wydziału akademickiego w innym miejscu krajowem, nie tam gdzie Akademia; w takim razie zastąpić te szkoły specjalne mogąc, takowe zgodnie z planem zakładane będą.

Akademia więc czyli szkoła główna dopełnia ten ogolnei narodowej edukacyi plan, ktory przez ścisłe ustopniowanie między sobą wszystkich szkół, przez dobre ustosunkowanie w każdej szkole nauk do potrzeby różnych klass obywateli, i razem do ogolnego wszystkich szkół między sobą związku, składa jedne tylko dzieło, jeden z wszystkich szkół od elementarnych aż do szkoły głównei, jeden narodowej edukacyi instytut.

W tej całej systematycznej wszystkich oświecenia publi-

cznego szkół ustanowie znajdują się dwa stanowcze przedziały. Jeden na szkole wydziałowej, drugi na szkole głównej. W pierwszym przedziale kończą się nauki elementarne, dawane tylko praktycznie bez wchodzenia; i zgłębiania ich teoryj. W drugim nauki i umiejętności kończą się dawane systematycznie z właściwą każdej teoryją.

A ponieważ nauki i umiejętności tylko teoretycznie nabywane, nie dopełniają jeszcze zamiaru tych użyteczności, jakich się kraj z oświecenia publicznego spodziewa; ponieważ wszystkie umiejętności, dopiero przez praktyczne ich zaaplikowanie do rozmaitych potrzeb towarzystw ludzkich, rzeczywisty pożytek przynoszą; przeto Dyrekcyja w planie ogólnym wychowanie publicznego, przydała jeszcze tę najważniejszą część, która ostateczną z umiejętności dla społeczeństw użyteczność uzupełnia; to jest: część aplikacyj nauk i umiejętności, do główniejszych ludzkich potrzeb, i użytków.

Tym końcem dla uczniów, którzy ukończyli szkoły wydziałowe, mają być podług tego planu założone instytuta czyli szkoły praktyczno techniczne; jako to: szkoła rolnicza, szkoła gospodarstwa, szkoła praktyczna wychowu bydła, szkoła pewnych rzemiosł, fabryk.

W stosunku zaś z każdym wydziałem akademickim w dalszym rozwijaniu się tegoż planu, mają być zakładane podług wystarczenia funduszów, szkoły teoryczno praktyczne, to jest: dla uczniów wydziału fizyko matematycznego szkoła politechniczna, szkoła topografii, szkoła gornicza, szkoła nauki robienia dróg, mostów; szkoła mineralogii decymastycznej. i t. p.

Dla uczniów z wydziału Lekarskiego, Szkoła generalnej Kliniki, z ustanowieniem ogólnego szpitala rozmaitych gatunków

chorob, i z dawaniem nauki administracyi szpitalnei. Szkoła Weterynaryj praktycznei. Dla uczniow wydziału teologicznego, Jeneralne Seminarium krajowego Duchowieństwa i t p.

Z tymże ogólnym planem edukacyj połączone zostały nastę-
pne szkoły woiskowe. Po rządzie Pruskim zastała Magistratura Edukacyina dwie szkoły Woiskowe: w Chełmnie i w Kaliszu. Były to tylko szkoły Elementarne. Dzieci w nich sposobem militarnym na koszcie publicznym chowane; po skończeniu początkowych klass elementarnych, były przenoszone do Berlina do szkoły Kadetow. Magistratura Edukacyina w planie swoim przeznaczyła te szkoły na wychowanie dzieci ubogich a zasłużonych woiskowych, i cywilnych obywateli. Urządziła szkoły te w militarnym sposobie; a do takiego stopnia przepisała w nich nauki, jak w Liceach, chcąc aby dzieci dla których już narod stał się opiekunem i oicem, brały ciągle wychowanie aż do ukończenia wszystkich nauk przygotowawczych; aby po tych ukończeniu, już podług powołania mogli przechodzić do dalszego się sposobienia bądź do stanu cywilnego, bądź do stanu woiskowego. Idący za powołaniem drugim, mieli podług tego planu przechodzić do Jeneralnego Kadetow instytutu obejmującego całą aplikacyą nauk militarnych. Ćwiczący się w aplikacyj nauk woiskowych, potrzebnych jedynie dla Oficyerow w regimentach; mieli po dwóch leciech wychodzić, i być zdawnymi do liniowej służby. Przeznaczeni zaś do Inżenieryj w czterech latach swe nauki kończyć będą.

Dyrekcya edukacyina rozważając w planie Kommissyj edukacyinei Seminarium professorow jedynie tylko przy Akademij ustanowione, uznała je za niedostatecznie odpowiadające wszystkim terażniejszym w planie edukacyj rozmaitym różnego sto-

pnia szkołom i instytutom; nadto zważając, że w jednym Seminarium Kandydaci na profesorow wszyscy rownie w jednych ćwicząc się naukach, mogli być zdatnemi i wystarczającymi w dawnym pierwiastkowym planie, gdzie tylko były szkoły Wydziałowe i Wojewodzkie, i gdzie jak w jednych tak w drugich te same tylko przepisane znajdowały się nauki i umiejętności; lecz takie Seminarium niemogłoby odpowiedzieć potrzebie profesorow, nauczycieli, metrow w szkołach tyłu rozmaitych zastosowań, i gatunkow; zważając dalei, że Kandydaci na profesorow w jednym Seminarium wychowani, jescze bez doświadczenia, bez stałego powołania, mogą zawodzić nadzieję; przeto Dyrekcyja do ukształtowania profesorow i nauczycieli, następane w planie edukacyj oznaczyła swobody.

1. W zamiarze ukształcenia nauczycieli dla szkół elementarnych przeznaczone zostały dwa Seminaria: w Poznaniu i w Łowiczu. Z początku wszyscy tam sposobiący się żyli. Wspólnie na jednym stole, opatrywani byli w wszystkie potrzeby przez instytut; lecz gdy koszt ten był znaczny, przeto Dyrekcyja chcąc ułatwić kształcenie się nauczycieli w większej liczbie, i razem uczynić szkolki elementarne interessowanższemi dla Plebanow, Seminarjum nauczycieli, stało się razem szkołą formowania organistow. Koszt dawny na Seminarium podzielony został na stipendia dla tych, którzy chcą się kształcić na nauczycielow i razem na organistow. Tym sposobem fundusz więcei jak na podwojną liczbę Kandydatow wystarczył.
2. Przy szkołach Wydziałowych i Departamentowych chcący się poświęcić do stanu nauczycielskiego, brani są na Kollaboratorow. W takowem doświadczeniu jch przez lat kilka

poznawszy doskonale każdego zdatność, z pewnością wybierani bywają, na stałych nauczycieli i professorow.

3. W instytutach Kadetow idący na Guwernerow po kilku lat doświadczeniu stają się wybieralnemi podług udowodnioneiich zdatności na metrow, nauczycieli i professorow.
4. Przy Szkołach Piarow założone jest Seminarium na trzydziestu Kandydatow do Stanu Nauczycielskiego, którzy zaciągają obowiązek, po skończonem swem ukształceniu, oduczać przez lat sześć w stanie Professorskim.
5. Dla każdego ucznia, który w Liceum skończy nauki, i odbierze zaświadczenie ciągłej, dobrei obyczainości, i postępu w naukach, jeżeli oświadczy się do stanu nauczycielskiego i wyznaczono Stipendium, z obowiązkiem kończenia swych nauk przy szkole głównej pod dozorem Dziekanow i Rektora.
6. Z uczniów dobrze usposobionych, z nauczycieli z professorow już doświadczonych, ma być corocznie sześciu wysłanych za granicę, końcem doskonalenia się w naukach i umiejętnościach, jakich jeszcze największa potrzeba i niedostatek okaże się w kraju.

Fundusz na edukacyą przeznaczony podług planu, ma być zupełnie oddzielny; jedynie tylko do edukacyj przywiązany. Tak już urządzoną jest część jedna z dobr i z summ Pojezuickich składająca się. Podawane ciągle do rządu były przez Izbę edukacyjną, a później przez Dyrekcyą proźby, aby zamiast dopłacających się summ etatowych z kass publicznych, wyznaczone były stale z dobr narodowych pewne włości, które miały być na wieczny *Erbpacht* czyli dzierżawę sposobem jak dobra Pojezuickie wypuszczone, z tą tylko różnicą, iż czynsz do ce-

ny ilości korcy żyta przy puszczaniu zastosowany, miał bywać co lat dwadzieścia pięć z porównania cen średnich dochodowym, a tym środkiem nadałaby się funduszom edukacyjnym wieczna stałość.

W tymże planie najwyższą władzą zwierzchniczą nad edukacją krajową przełożoną, miała być Kommissya Oświecenia, nie od Ministrow, ale bezpośrednio od najwyższego rządu zawisła. Ta powinna mieć udzieloną sobie władzę administracyjną, sądowniczą, do rozsądzania wszelkich spraw spornych tyczących się publicznego edukacyjnego funduszu. Taż Kommissya do swej pomocy mieć ma po Wojewodztwach stałych dozorców szkolnych, przy wszystkich zaś szkołach i szkołkach ustanowione dozory z Duchownych Plebanów miejscowych każdego wyznania, z którego dzieci w tej szkole lub szkołce wychowanie biorą; do tegoż dozoru należy właściciel włości gdzie szkołka; Wójt lub Burmistrz; i jeden lub dwóch naistarszych oiców familij.

Nadto przy Kommissyj edukacyjnej jest ustanowione towarzystwo elementarne dla roztrąsania, układania i podawania pod rozwagę i zatwierdzenie Kommissyj edukacyjnej książek elementarnych.

Stosownie do takiego ogólnego planu wychowania, ułożoną została hierarchia stanu akademickiego. W niej oznaczony równie jak szkoł tak i osob stosunek; ustanowiona w tej hierarchij ciągła wszystkich osób uczonych do coraz większego doskonalenia się dążność, każdemu wyższemu stopniowi nadana wyższa nagroda, swobodność i cześć; obmyślony dla wszystkich wysłużonych w starości los: opisany w szkołach, w uniwersytecie i w instytutach specjalnych ścisłych examina sposob, i wydawanie podług rzetelnego postępu w naukach zaświadczeń.

ktoreby wiernie wykazywały miarę zdatości każdego ze szkół publicznych przychodzącego do Kommissyi examinacyjnych, tak po Departamentach, jak do Kommissyj Naiwyższej w Radzie Stanu. Nadto wygotowaną została ustanowa wysłużonych pensyi czyli dożywociow zciągających się do wszystkich osob stan nauczycielski składających. To ostatnie dzieło kończy rozwinięty i udoskonalony dawny plan Kommissyj edukacyinei, później w Xięstwie Warszawskiem zaprowadzony, a doskonalący się teraz w Krolestwie Polskiem.

*Myśli czyli główne zasady do ułożenia ustawy
czyli Instytucyj akademickiej w Xięstwie
Warszawskiem.*

W S T E P.

Kiedy już plan edukacyj publicznej do tego stopnia doprowadzony został, iż obejmuje w sobie wszystkie szkoły i zakłady edukacyjne, jakie w kraju znajdować się mają; kiedy w tych wszystkich zaprowadzona zgodność nauk, szkoły między sobą ustopniowane, a w każdej podług jej stopnia ustosowane nauki do potrzeb rozmaitych klas obywateli; kiedy wszystkie w kraju szkoły Theoretyczne i Techniczne, od elewentarnych aż do szkoły głównej, w takim już zostają związku, iż nie czynią tylko jedno dzieło, jednej publicznej edukacyj Instytut; na ten czas można i potrzeba opisać i ustanowić Hierarchią czyli Instytucją Akademicką, dla nadania takowemu dziełu jednolitego ruchu, dla opatrzenia tego ogólnego Oświecenia Instytutu we wszystkie środki i we wszystkie osoby dla niego potrzebne, oraz dla nadania mu ducha dążącego nieustannie do coraz wyższego udoskonalenia.

Ponieważ w przygotowawczym stosunku z taką Instytucją wyszły w Xięstwie Warszawskiem postanowienia Krolewskie,

które dla Kommissyi Examinacyinych Departamentowych, i dla Kommissyj examinacyinei Naiwyższej, przepisały, że tylko do egzaminu przypuszczonemi być mają, którzy ukończyli właściwe i potrzebne krajowe szkoły, którzy wyszli z wydziałów szkoły głównej, którzy złożą zaświadczenie z odbytych tam nauk, z egzaminow i z stopnia swojej zdatności. Ponieważ podług wewnętrznego urządzenia Kommissyi examinacyinych ma być w ubiegających się o urząd Administracyiny albo Sądowy, uważany trojaki zdolności stopień: niższy, wyższy, i naiwyższy. Z tych pierwszy zaświadcza tylko zdatność do funkcyj kancellistow; drugi do urzędow średnich Departamentowych, a trzeci do urzędow wyższych Departamentowych i ogolnych krajowych. Rownież postanowienie Krolewskie Radę Lekarską stanowiące, oznaczyło, aby podobnie podług trojakiego stopnia zdolności, wybierała urzędnikow zdrowia: na Chirurgow drugiego rzędu, na Chirurgow pierwszego rzędu, i na Fizykw, Doktorow. Rownież wyrokiem Krola stanowiącym Wydział prawa i Administracyj w Warszawie, postanowiono; iż żaden do szkoły Prawa i Administracyj uczeń przypuszczonym być nie może, który wprzod nie udowodni, że skończył zupełnie sześć klass szkoły Departamentowej.

Nadto przez wewnętrzne urządzenie szkół Departamentowych i Wydziałow Akademickich postanowila władza nad edukacją przelożona, iż żaden uczeń do wydziałow szkoły głównej przypuszczonym być nie ma, który wprzod nie złoży zaświadczenia Rektorow o ukończeniu zupełnem Departamentowej szkoły i o odbytych chwalebnie egzaminach stosownie do przepisow. Nakoniec gdy już w wewnętrznej Organizacyj szkoły

główniej przepisaniem są trzy stopnie Doktoryzacyj, odpowiadające poniekąd trzem wielkim stopniom szkół w kraju, i razem zgadzające się z trojakim stopniem zdolności, w Kommissyach examinacyjnych, zastosowanym do trojakiiego stopnia urzędowań Administracyj i Sądow; Czas więc aby uzupełnić to całe dzieło, aby po takich w kraju urządzeniach publicznego wychowu i oświeceni, nadać temu uczonych Instytutowi Hierarchią, czyli w wszystkich częściach i w ogóle stałe uporządkowanie, aby procz pobudek moralnych, z samego składu i z porządku wynikała nieustannie ożywiająca się w wszystkich częściach i w całym ogóle dążność do doskonalenia się, do nagrod, i cześci.

Instytucyą taką uważaćby można jako świątynię dociekania tajemnic stosunkow natury, ktore dla łatwiejszego pojęcia ludzkiego, podzielonemi są na nauki i na umiejętności. Skład osob w niej pracujących na trzy w naszym kraju dzieliłby się rzędy (*Ordines*).

T Y T U Ł Iszy.

R z ę d p i e r w s z y.

§. 1. Pierwszy Rząd obejmuje osoby zarządzające; drugi ma w sobie nauczających; a trzeci uczących się. Każdy z tych rządow dzieli się na klasy.

§. 2. Pierwszy rząd ma dwie klasy. Do pierwszej klasy należą osoby przez Krola mianowane i z skarbu publicznego płatne: temi są: Dyrektor i Członki czynne Dyrekcyą Oświeceni składające. Wizytatorowie, aktualni Rektorowie szkoły

główniej, i członki Towarzystwa elementarnego. Do drugiej klasy należą wszystkie Członki składające dozory w kraju.

T Y T U Ł IIgi.

R z ę d d r u g i.

§. 3. Drugi rząd dzieli się na siedm klas: w pierwszej klasie znajdują się osoby przygotowawcze czyli uczyiele elementarni; w drugiej klasie praktykujący lub Zwolęncy (*licenciati*) to jest Professorowie szkoły wydziałowej; w trzeciej klasie znajdują się Mistrze (*Magistri*) czyli Professorowie szkół Departamentowych; w czwartej klasie znajdują się mędracy czyli Doktorowie czynni, to jest Professorowie uczący w wydziałach szkoły głównej, albo też w innych szkołach, lecz mający stopień Doktora, lub będący na krajowych urządach bądź Administracyjnych, Sądowych, Lekarskich; lub jakichkolwiek innych godnościach, gdy do tych przez stopnie Akademickie doszli; piąta klasa obejmuje wszystkich Kandydatow czyli (*Promotos*), to jest: do niej należą Zwolęncy, Mistrze i Doktorowie czyli te wszystkie osoby, które jeden, albo dwa, albo wszystkie trzy stopnie doskonałości w naukach posiadając, zostają się jeszcze bez urzędowania; w szostej klasie znajdują się wszyscy wysłużeni, biorący emerytalną pensyą; siódmę klasę składa dwunastu starszych, z swoich zasług, z swoich nauk, i dzieł nainzakomitszych mężow, którzy oprócz należącei im się emerytalnej pensyj, brać będą podług starszeństwa dodatek osobnej nagrody, czyli rodzaju płacy, w różnej ilości do starszeństwa

każdego przywiązani. Tych dwunastu uczonych mężów należałoby nazwać Instytucyj Senatorami.

§. 4. Gdy w planie edukacyj publicznej objęte są razem oprócz szkół publicznych i szkołki partykularne; pensye, konwikty, a nauczający w tych przez Dyrekcyą są upoważnionemi, przeto w rządzie tym, jeszcze klasy dzielą się na skład osob wewnętrznych, i zewnętrznych.

§. 5. W klasie pierwszej uczytiele zewnętrzni w szkołach elementarnych którzy przez Dyrekcyą upoważnieni sami partykularną szkołkę założyli.

§. 6. W klasie drugiej nauczyciele utrzymujący szkołę wydziałową pod imieniem pensyj lub konwiktu, również którzy stopień Licencyata mając, są na czele jakiej rękodzielni, fabryki, lub z tym stopniem posiadają jakąś w kraju praktyczną funkcją, bądź w Administracyj, w Sądownictwie, lub w lekarskiej sztuce, jakeimi są Notaryusze, Rachmistrze, Miernicy, Chirurgowie drugiego rzędu, Konduktorowie w Administracyj lądowej i wodnej; gornicy w niższych klassach korpusu gorniczego, a w Instytucyj Duchownych Wikaryusze, Parochowie i t. d.

§. 7. W klasie trzeciej Mistrze czyli Magistri. Zewnętrzni którzy uczą w Instytucie partykularnym, równającym się w stopniu szkole Departamentowej pod imieniem pensyj lub Konwiktów przez Dyrekcyą upoważnionych; albo którzy stopień Magistra mając, osiągneli jaki urząd w Powiecie lub Departamencie, jakeimi być mogą wszystkie urzędy do których Kommissye examinacyjne Departamentowe kwalifikują, a jakeimi w lekarskiej sztuce są Chirurgowie pierwszego rzędu; w Duchownym stanie Proboszcz, Dziekanowie i t. d.

§. 8. W klasie czwartej zewnętrzniemi są wszyscy uczeni, już ustopniowani którzy sami się doskonalą w umiejętnościach lub w naukach, którzy pracują nad dziełami oświecającemi naród, którzy posiadają w kraju urzędy duchowne, sądowe, administracyjne usposobienie.

§. 9. W klasie piątej są wszyscy uczyiele, Kollaboratorowie, zastępcy w szkołach Wydziałowych i Departamentowych lub w Wydziałach szkoły głównej, w Bursach, Borkanach i t. d.

§. 10. Szosta klasa emerytów zajmuje wszystkie osoby stanu Akademickiego, które przez pewną lat liczbę ciągle, nieprzerwanie w tym stanie pracując, już zasłużyli sobie emerytalną dożywotnią pensją.

Do ułożenia nagród wysłużonych (*emerytur*) z wszystkich środków obrać się mogących, jest najlepszym, który w rządzie Austryackim dla wysłużonych oficyalistów jest przepisany. W takim razie opłatę *Arry* rozciągnąćby należało do wszystkich osob Stanu Akademickiego wewnętrznych i zewnętrznych. Nadto do tych opłat z *Arry* od pensyj, dołączyćby należało terazniejszemu fundusz Emerytów. Potrzebie ustanowić, aby każdy przy braniu jakowego stopnia, połowę płacił do kassy Emerytów, a połowę drugą na szkołę główną. Nakoniec słusznie byłoby, aby uczący się, corocznie choć najmniejszą jaką kwotę obowiązany był oddawać do kassy wysłużonych, nawet z uczniów zewnętrznych; jakiemi są po Konwiktach po Pensjach, gdyż i tam uczniowie pożytkują z prac Stanu Akademickiego, z Professorów, z ksiąg elementarnych. Do tegoż funduszu Emerytów dołączyć trzeba Probostwa i Kanonie w Kollacyj Dyrekcyj edukacyjnej będącej: Emeryt duchowny Stanu Akademickiego takowe Probostwo lub Kanonią biorący, będzie z tego po-

bierał dochód w miarę należącej mu się emerytury. A ponieważ może wiele osob podpaść przedwczesnemu przed wysłużeniem emerytury kalectwu, chorobom, przeto na opatrywanie losu takich, potrzeba osobnego funduszu publicznego. Taki już przez Dyrekcyą obmyślony został.

Ogólna kassa dochodu Emerytów, powinna być przy Magistraturze edukacyinej.

T Y T U Ł 3ci.

R z ę d t r z e c i.

W tym rządzie znajdują się wszyscy ucący się, i dzielą się na klass ośm.

§. 11. Klasa pierwsza obejmuje ucących się w szkołach przygotowawczych, czyli elementarnych.

§. 12. Klasa druga mieści w sobie ucących się w szkołach wydziałowych bądź teoretycznych, bądź tego rzędu technicznych,

§. 13. Klasa trzecia: do niej należą ucący się w szkołach Departamentowych.

§. 14. Klasa czwarta zajmuje uczniów doskonalących się w wydziałach szkoły głównej bądź teoretycznych bądź technicznych, którzy zapisują się końcem dostąpienia jakiego z trzech stopniow.

§. 15. Klasa piąta: w niej znajdują się uczni sposobiący się w seminaryach na nauczycielow przygotowawczych czyli elementarnych.

§. 16. Do klasy szostei należą uczniowie stypendyści, spobiący się na nauczycielow szkół Wydziałowych, Departamentowych i szkoły głównei.

§. 17. Klasa siodma obejmuje wszystkich uczniow zewętrznych, ktorzy nie w szkołach publicznych, ale w partykularnych szkolkach, pensyach, konwiktach oświecenie i wychowanie biorą. Nadto do zewętrznych należą uczniowie w wydziałach uniwersytetu, ktorzy chodząc tam na nauki, nie zapisują się, i do examinow, ani do stopniowania się nie podają.

T Y T U Ł 4ty.

Zaszczyty Ustanowy Akademicznej.

§. 18. Wszystkie osoby stanu nauczycielskiego znajdujące się w klassach drugiego rzędu, oznaczoną mieć powinni rangę czyli stopień godności, zastosowany do rozmaitych rang czyli stopni godności krajowych urzędnikow cywilnych, bądź administracyjnych, bądź sądowych.

§. 19. Prawa przez Krolow szkołom głównym w Polsce nadane, przez konstytucye zatwierdzone, postanowiły; iż każdy Akademiak na stopień Doktora wyniesiony, tem samem zostaje ślachimem. To prawo służyć powinno i teraz wszystkim osobom w stanie akademicznym stopień Doktora otrzymującym i będącym aktualnym professorem w szkole Departamentowej lub w szkole głównei.

§. 20. Wszystkie osoby stanu akademicznego czynne, albo już wysłużone, rownie z innemi stanami do publicznych godności i ozdob przypuszczonemi będą.

§. 21. Dwu.

§. 21. Dwunastu naistarszych czyli Senatorow z całego Stanu Akademickiego w rządzie drugim w klasie siódmej opisanych, mają mieć honorowy stopień Senatorow Krajowych.

T Y T U Ł 5ty.

Ubiór Akademickiego Stanu.

§. 22. Ubiory dla osob wszystkich class Instytut Akademicki składających, mają być co do kroju takimi, jakiego używania zwyczaj jest pospolicie w kraju; a w obchodach uroczystych, podobne jakich w uroczystościach publicznych używać będą jnni Urzędnicy krajowi. Różnić się tylko będą kolorami wylogami, czyli haftami.

Obrona funduszu Edukacyjnego do Tronu podana przeciw twierdzeniom tych, którzy w roku 1809. i 1810. usiłowali te dobra sobie przywłaszczyć jako własność Ziemiańską.

Rzecz o dobrach pojezuickich na fundusz krajowego Wychowania przeznaczonych była dotąd dobrze każdemu Polakowi znaną. Od dwóch lat natężona niektórych obywateli na ten fundusz publiczny chciwość tyłu nadrobionemi trudnościami, tyłu z rozmaitych stron nadciąganiem zarzuty powikłaną została, iż trzeba całą zgruntu rozebrać, aby jaką jest prawdziwie, znawu poznaną być mogła.

Izba Edukacyjna w roku 1807 dnia 26 Stycznia przez Komisję Rządzącą oddane miała pod swoje zarządzenie wszystkie fundusze Edukacyjne. Ta nic nie zmieniając, zachowała w zarządzaniu temi funduszami, ten sam sposób *Administracyj*, i przy wybieraniu dochodów te same stopnie *Exekucyj*, jakie w Kamerach pruskich używanemi były. Tak z dobr Pojezuickich i z innych Edukacyjnych funduszow dochody, bez zawodu przez lat kilka do Kass szkolnych wchodziły; żadnych zażaleń i żadnego sporu z strony ktoregokolwiek z tych Dobr Posiadziela nie było. W roku 1809 zaczęły do tych funduszow, do tych dochodow krajowych, do ich *Administracyj*, do ich *Exekucyj* mieszać się Sądy Cywilne: napychać się Prokuratorowie, tamować *Administracyą*, nie dozwalać, a nawet wypędzać rządową *Exekucyą*, i nową, dotąd jeszcze w kraju żadnym niezna-

ną, a mylnie na konstytucyj i na kodexie zasadzoną rozszerzano naukę i twierdzenia między Posiedzicielami Dobr Pojezuickich, ciągle od czasow Polski do bezposredniei Adminstracyj i exekucyj Rządowej nawykłemi; twierdzenia, że Rząd nie jest mocny tych funduszow inaczej administrować i z nich publiczne krajowe opłaty pod imieniem kanonow, czynszow, procentow wybierać, tylko drogą sądową, za przewidzeniem wprzod Processu, za otrzymaniem wprzod Dekretu, za użyciem do Exekucyj, Prokuratorow, i Burgrabiow.

Izba Edukacyina mimo licznych przeciwko tym nowościom przetożeń, doświadczając, iż od tego zmieszania administracyjnego porządku dochody upadać zaczęły, iż posiedziciele dobr Pojezuickich takimi twierdzeniami i podmowami Prokuratorow rozwolnieni, ośmielali się coraz barzies ten jedyny Edukacyj publicznej fundusz nadwierać zaciąganiem na niego długow, a Prokuratorowie sekwestrowaniem za długi partykularne też dobra niszczyć, Magistratura więc, ktorei te fundusze powierzonymi zostały, zagruntowana na warunkach konstytucyj Seymow 1775 1788 i 1793 roku, dotąd bez wzruszenia trwających, i żadnymi następnymi prawodawcow Cesarza Austryj, Krola Pruskiego postanowieniami niezmiennych, wydała w roku 1811 1. Lutego obwieszczenie przypominając dziedzicznym posiedzicielom Dobr Pojezuickich warunki pierwszego ich kontraktu, przestrzegając oraz, iż podług tych na dobra Pojezuickie długow zaciągać nie wolno.

Na takowe przez Izbę obwieszczenie wyszło z Ministerium Sprawiedliwosci pismo, że Izby Edukacyinei ogłoszenie sprzeciwia się konstytucyinei ustawie i innym wewnętrznem urządzeniom; że Konstytucye Polskie teraz nie mają tytułu wykonawczego;

że posiadziciele Dobr pojezuickich o niewypłatę należności Skarbowi, wprzod do Sądow zapozwanemi być powinni.

Zapytana w tei rzeczy przez Ministra Spraw Wewnętrznych Izba Edukacyina, dała swe tłumaczenie, że Konstytucye 1775 1728 i 1793 uważa jako zasady dobrowolnego kontraktu względem tych Dobr między Rządem i między ich dziedzicznymi posiadzicielami; że ten kontrakt żadnem postanowieniem następných Rządow nie był zmieniony; że dobrowolna dwoch stron umowa w wszystkich prawach i w kodexie jest świętą i dla stron jest prawem w wszystkich Rządach niewzruszonem; że Dobra Pojezuickie są jedynym funduszem stałym, a przez mądre swoje urządzenie niezawodnym dochodem na Edukacyą krajową przeznaczonym; że przez taką zmianę, przez poddanie Administracyj i Exekucyj pod Sądy Cywilne, Dobra Pojezuickie zmieniają swoją naturę, i fundusz Edukacyiny, dotąd przez Rządy nawet obce w całości zachowany zniszczeje jeżeli będzie wystawionym ostatecznie na Subhastacye i na Konkursa; że dopokond się Sądy Cywilne i Prokuratorowie do tego wydziału Administracyj nie mieszały, dopotond ten fundusz, a z niego dochody publiczne wpływały do Kass regularnie, że dotond przeciw takowej Administracyj Dobr Pojezuickich, i przeciw środkom exekucyiny przez Rząd względem dochodow Edukacyinych używanym, żaden z partykularnych obywatelow, Dobr tych Posiedzicieli, nie czynił oporu i nie podawał zażalenia, oprócz Sądow Cywilnych, i Prokuratorow. Nadto wystawiła Izba, że z wszystkich funduszow, ktore Krol wyznaczył na Edukacyą krajową, tylko, ten jeden pomimo w kraju woiny, pomimo różnych w kraju niedostatkow, ten jeden dochod Administracyiną drogą pobierany, nie chybiał, i nim tylko Edukacya bez przerwy w naicieższych

czasach utrzymywaną i Professorowie opłacanemi byli. Dowiodła nakoniec, że jak pod bezpośrednią Administracją tych dochodów, wpływ był niezawodny, tak od czasu w mieszania się do niego Sądu i Prokuratorów, zaczyna być zawodnym. Posiedzieli Dobr Pojezujskich z zdaniem Prokuratorów na niczem nieugruntowanemi i oraz jakimis przez nich samych niezrozumiałościami, *dywizjami*, *subdywizjami* zblakani, opuszczają się w wypłatach, a z tego mnożą się zaległości, i już przeszło sześć kroć sto tysięcy na tych funduszach Edukacyjnych zrobiło się niedoboru.

Na te przełożenia Izba Edukacyjna żadnej nieodebrała odpowiedzi; opór Prokuratorów wszędzie coraz barzniej wzrastał i rozpościerał nad dawnym porządkiem swoją przewagę. Izba Edukacyjna stała w gorliwości dopełniania włożonych na nią przez Króla obowiązków, mimo wszystkich trudności i przeszkód, nie przestała obstawać przy oczywistem prawie. Taż widząc, iż nowości względem tych funduszów naipierwej w Departamencie Kaliskim przez Prokuratorów zasiane, dalei w Departamencie Warszawskim rozrucane, wreszcie wprowadzone w Departament Płocki, tak zaczęły paraliżować porządek wypłat, iż wszelkie z nich dochody już w pływać przestały, Professorowie od 6ciu miesięcy byli niepłatnemi, powszechny upadek szkołom zagrażał; wydała więc do Prefekta Płockiego wezwanie, by dobra Pojezujskie Kossewo od kilku lat nie nieplacące, podług warunków kontraktu i dyplomatu Posiedzicielowi na fundamencie konstytucyj 1775. w Sekwestr wzięte zostały, i gdyby się jch dziedziczny Posiedziciel z zaległości w kwartale nie ujścił, dobra Kossewo za wolne ogłoszonemi być mają. Następnie, przez li-

cytacyą komu jnnemu puszczone, i dla nowego jch Dziedzica Dyploma od N. Pana, otrzymane będzie.

Minister Spraw Wewnętrz. razem w owoczes Oświecenia publicznego i funduszow edukacyjnych protektor naiwyższy na żądanie Mnistra Sprawiedliwości bez zapytania Izby Edukacyjnei o wytłomaczenie, wydał prosto do tegoż Prefekta zakaz, aby ta rezolucya Izby edukacyjnei chociaż grantowała się na systemacie dotond trwającym, przez naiwyższy Rząd niezmienionym zachowanym i utwierdzonym przez Krola w wydaniu dyplomatu na Białolęgę, przecież nie była wykonana, i dobra Kossewo do opłaty należności Skarbowi nie były sposobem administracyjnym zmuszone, ani jch za wolne do zadzierzawienia ogłoszono.

Izba Edukacyjna uwiadomiona pobocznie, a później od Prefekta Płockiego o takowem exekucyj dochodow Edukacyjnych zatamowaniu, podała natychmiast Ministrowi przelożenie, wystawiając mu powody potrzeby takowej exekucyj prawem wskazanei; wywodząc, iż przedsięwzięte od Izby środki nie są nowemi, lecz znajdując się w tym systemacie Administracyj funduszow Edukacyjnych, w jakim te fundusze Izbie pod zarządzenie oddanemi zostały i jakie sam Krol zatwierdził. Przydała nakoniec prośbę, aby Minister raczył swoi zakaz wstrzymać dopokond przed Dekret Krola natura dobr Pojezujckich a z niemi exekucya odmienionemi nie zostaną. Przekładala nakoniec, że teraz wypada dawny exekwowania sposob zostawić, gdyż bez wskazania i zaprowadzenia nowego, Edukacya krajowa zostanie bez dochodow, i mimo wszelkich Izby starań upadać w kraju będzie, a Posiedziciele Dobr Pojezujckich tym zakazem do nie-

płacenia poduszczeni, fundusz coraz bardziej zaległościami, i długow zaciągiem zniszczą.

Na to przełożenie nieodbierając Izba ani skutku ani odpowiedzi, widziała całą swoją gorliwość iednym Ministra krokiem zniweczoną. Będąc swoim obowiązkiem wierną, w swoich działaniach gorliwą, widziała się zmuszoną zostać w nieczynności, i czuć tylko w składzie terażniejszego Rządu, środków niedostatek na podobne wypadki kiedy Minister nadużyciem władzy, Magistraturze Edukacyinei pod swoim zarządzeniem fundusze i dochody wychowania publicznego mającej, nagłe i samowładnie zakáže wykonywać prawo, używać środków stosownych do tych zasad z jakimi jej też fundusze oddanemi zostały; kiedy Minister, sam nawet podobnych dobr posiadzicielem będąc, zparaliży, reskryptem zniweczy wprzod jeszcze nizeli Krol inny sposob, i jny systemat exekucyj wskaże.

W przeciągu czasu, gdy na takie z strony Ministrow zata-mowanie exekucyj dochodow edukacyjnych, zachodziły do nich od Izby liczne prośby i przełożenia, ktore prosto do tronu po-dawanemi w ten czas być niemogły, podał pierwszy raz cudzoziemiec Golbek, przeciw dawnym urządzeniom dobr Pojezujskich prosbę do Krola, żaląc się, iż przez ogłoszenie Izby Edukacyinei względem długow na dobra Pojezujskie zaciąganych, on moglby ponieść uszczerbek na Summie 4,500. Tal. pożyczonych na dobra Pojezujskie Rylsko i Gaspary.

Prośba przez Golbeka była podana do Krola dnia 9. Marca 1811. r. a naiwyższym dekretem Nay. Pana dnia 9. Maia t. r. została do Rady Ministrow odestaną, z zaleceniem, aby mu względem tego przedmiotu rapport był złożony. Rzecz ta w Radzie Ministrow zaległa. W roku 1812. Dyrekcyja edukacyina

mając na swym czele Dyrektora gorliwego o wszystko, co się tycze dobra Narodu, a szczególnie wychowania młodzieży, tej najistotniejszej tego narodu nadziei, wystawiła mu, iż rzecz tycząca się funduszow Edukacyj przeszło od półtora roku zdaje się umyślnie zarzuconą; wykazała że dochody przez Nay. Pana z Skarbu publicznego z dobr Narodowych wyznaczone, wypłacanemi być nie mogą, skoro do nich pierwszeństwo Woisku jest dane; dowiodła skutkiem, że z dobr Pojezujskich już żaden przychod spodziewanym być nie może, gdy wszelkie exekucye i Sekwestracye nietylko zakazanemi, ale nawet gdzie jeszcze przez Prefekta gorliwość o takowe dochody skuteczniejsze kroki exekucyjne przedsiębrała, tam takowe przez Prokuratorow, nawet z użyciem pomocy woiskowej wypędzane i niweczone bywają.

W tak smutnem położeniu Dyrektor edukacyj jeszcze po dwa kroć swoje do Ministra podawał przełożenia, wystawując los edukacyj, i prosząc, aby rzecz względem dobr Pojezujskich do zacydowania Nay. Panu bez dalszego odkładania podaną była; jeżeli to nie nastąpi, Dyrekcyja zmuszoną będzie, rozpuścić szkoły nie będąc w stanie dłużej utrzymać Professorow niepłatnych.

Przecież nakoniec dnia 19. Lutego 1812. roku rzecz ta zanieśioną i przełożoną została Nay. Panu: ten raczył łaskawie zaraz tegoż miesiąca i roku zalecić Ministrowi Sprawiedliwości, aby tak jnteress szczególny Goldbeka iako kwestyją ogólną względem wyjaśnienia i uznania Natury dobr Pojezujskich wniosł do Rady Stanu, w celu, aby o tej całej okoliczności Rada Stanu przedstawiła mu swoją opinią. Minister taki rozkaz w Lutym odebrałny skuteczniając, dopiero dnia 30. Maja wniosł do Rady Stanu

w tei

w tej rzeczy swoje podanie, które 10. Czerwca Sekcyom Sprawiedliwości, Wewnętrznej i Skarbowej oddane zostało.

Ponieważ w tem podaniu znajdują się tylko zebrane same zarzuty przeciwko naturze dobr Pojezujckich, jakoby własnością partykularną były, a przeto opłaty z nich publicznemu Skarbowi należące, nie drogą Administracyjną ale przez Sądy Cywilne i processa tylko wybieranemi być mogą; ponieważ w tem podaniu z wielkiem staraniem skupione widzieć tylko pewne wyrazy oddzielnie pozbierane, a po różnych miejscach i po różnych konstytucjach, Dyplomatach, Kommissyj Edukacynej proklamacyjach, pororzucane pojedyncze słowa, z tych zaś ciągnione są ogólne wnioski, że dobra pojezujckie Sądom Cywilnym podlegać powinny; nakoniec, ponieważ niezaprzeczonem jest doświadczeniem, że słowa, termina z odmianą czasu, wieku, z odmianą ludzkich wyobrażeń, z postępem Cywilizacyj, zmieniają swoje znaczenia; do udeterminowania zaś rzeczywistego znaczenia słów, terminow, jakie miały w ten czas kiedy wyrzeczonemi były, ludzie mają tylko dwa sposoby; albo dochodzić tego przez *definicję*, jeżeli takową przy pomienionych wyrazach zostawili owczesni, którzy je wyrzekli; albo przez wystawienie sobie oczywistej tej rzeczy, do której oznaczenia owczesni takowych terminow użyli. Z tych powodow postępując ściśle drogą rozbiorową w tej tu sprawie, należy nie mając owczesnej definicyj, przedstawić rzetelnie rzecz, do jakiej oznaczenia owczesny prawodawca i Rząd tych słow i tych wyrazow użył.

Seim roku 1773—5. łącząc w sobie władzę prawodawczą i Rządową, wydał po zniesieniu zakonu Jezuitow, względem pozostałych Summ i Dobra następujące urządzenia.

„Dobra pojezujckie nieruchome ziemskie mają być przez

„Kommissyą do tego wyznaczoną rodanemi między obywateli
 „Szlachtę pod temi warunkami:

a.) Obywatel ubiegający się (*concurrans*) o takowe dobra, powinien naiprzod okazać i złożyć rękoimię dostateczną, bądź w dobrach, bądź w Summie, która Summa trzecią część ceny dobr przez Kommissyą otaxowanych i na tabeli położonych wynosić powinna, a to w tym zamiarze, że gdyby z wziętych Dobr Pojeznjckich należnei wypłaty (*contingens debitum*) punktualnie z nich nie płacił, pokazała się dezolacya przez posiadającego takie dobra porobiona, żeby było zkond *damnum repetere* (Vol. 8. Konst. 1775: Rozrządzenie dobrami Jezujckimi pag. 269).

b.) Od wartości na jaką te dobra otaxowane zostaną, przyszły tych dobr dziedzic wieczyście po poąpięta złotego od sta corocznie, dwiema ratami wypłacać winien będzie, żadna *calamitas publica* i żaden pretext od tej opłaty exkuzować nie będzie mógł (tamże kar. 278).

c.) Nikt do possessyj dobr Pojeznjckich nie przyidzie, kto od Nas Krola Dyploma wieczyste mieć nie będzie, kto listu oznaimującego w Kancellaryj Ziemstwa lub Grodu nie złoży (Tamże kar. 270).

d.) Gdyby *privilegiatus haeres* z takich dobr nie zapłacił punktualnie przypadającej od siebie raty, Kommissya Edukacyina zaawizuje go, że gdy w ciągu sześć niedziel *contingens* nie zapłaci, Sekwestratora do dobr wyznaczy, a takowy Sekwestrator od Kommissyj Edukacyinei wyznaczony, *sine ullo juris processu, adhibito brachio Militari* z Woiska Rzeczypospolitei, te dobra odebrać i końcem wybrania *contingensu* trzymać powinien; a gdy uprzywilejowany dziedzic

takich dobr przed nastąpieniem drugiej raty z Sekwestru jch nie uwolni, w tym przypadku Kommissya Edukacyina będzie miała moc deklarować te dobra *pro vacanti* i oddać je komu jnnemu w dziedzictwo za otrzymanym od nas przywilejem pod temiż kondycjami. (tamże karta 270).

e.) Kommissya Edukacyina w takim przypadku gdy obywatel *ab haereditate* pomienionych dobr odpada, zgłosi się do Ziemstwa lub Grodu, w którym dobra leżą, aby zesłano przysięgłego Officyalistę na grunt *ad recognoscendum damna* przez odpadłego dziedzica tem dobrom *illata*; albo też *meliorationem* przez niego prowentu tych dobr. Exemplarz tej czynności Kommissya Edukacyina odebrawszy, jeżeli dobra uszkodzone były, odda Instigatorowi, aby wynadgrozenia Skarbowi szkody poszukiwał na Dobrach, które rzeczony *ex Dziedzic* za rękoiemię podał; jeżeliby zaś okazały się *erogata in meliorationem bonorum* poczynione przez odpadłego od Dziedzictwa; natenczas Kommissya Edukacyina przez *Amicabilem compositionem*, albo *per judiciale decisionem* odpadającemu *refundi debebit* (tamże pag. 271)

f.) Na Dobra Pojezujskie długow zaciągać nie będzie wolno, pod utratą Summy na te dobra wniesionei (tamże 271)

g.) Dobra te nigdy na części w rozdział między bracią i krewnemi, ani w żaden inny sposob dzielone być nie mogą; ani a *privilegiato haerede* komu innemu częściami przedawane nie będą, ale na zawsze w takiej całości przy jednym Possessorze zostawać mają, w jakiej przez Kommissyą w dziedzictwo podane były (Tamże kar. 271)

h.) Tak te Dobra Pojezujskie, jako wszelki fundusz Pojezujski na utrzymanie Edukacyj poświęcony, pod rozrządzeniem,

dochodzeniem, i ubezpieczeniem Kommissyj Edukacyi zostawać będą, przeto *jurysdykcyą* sądową względem tych Dobr i funduszow Kommissyj Edukacyinei oddajemy (Vol 8 Konst. 1776 Edukacya Narodowa pag 861. 862)

- i) Kommissya Edukacyina przez Plenipotentow swoich może dochodzić, gdyby gdzie przy pierwiastkowej lustracyj tych Dobr Pojezuickich uszkodzenie Skarbu Publicznego zaszło.
- k) Przeto Sprawy z tych Dobr i funduszow Pojezuickich żadne do sądow innych cywilnych należyć nie będą, oprocz samych tylko Spraw granicznych, ktore jedynie *ad fora competentia* należyć będą (tamże ker. 860)
- l) Także o zaległe placenie procentow od Summ Pojezuickich, o zruinowanie i zniszczenie Dobr funduszowych, moc sądzienia Kommissya Edukacyina mieć będzie (Tamże pag 853.)
- ł) W interessach o zaległe contingens z tych Dobr i procentu od Summ, Kommissya postępować będzie zwyczajem Kommissyj Skarbowei Koronnei, tak jak o nieopłacony podatek do Skarbu publicznego (tamże pag: 863)
- m) Nikt bez dolożenia się Kommissyj Edukacyinei tych Dobr funduszowych, przedawać, zamian czynić, i Summ ustępować nie ma, a to pod nieważnością takowych tranzakcyi. (Tamże kart. 862)
- n) Co się zaś tyczy Pojezuickich domow, placow, ogrodow po miasteczkach, te takim warunkom i obowiazkow podlegać nie powinny, gdyż one non eo modo, jak Dobra Ziemskie rozporządzone mieć chcemy, ale temają być przedane; Summa za nie *ex nunc* przy przedaży wyliczona i odebrana; przeto takie nieruchome dobra od tych wszystkich warunkow są wolne i każdemu kto je kupił i opłacił, będzie wolno nie-

mi dysponować tak jak swoją wcale własnością. (Vol 8. Kons 1775 pag. 271.)

e) Seim Ordynaryiny roku 1776 też warunki potwierdził w wyrazach: „Gdy Kommissye do urządzenia Dobr Pojezuickich dobra te Obywatelom Slachcie rodowitei, czynsz z nich roczny do oddania Kassie Edukacyinei ustanowiwszy, rozdysponowały, na ktore My Krol Dyplomata wydać dla tychże obywateli rozkazaliśmy, przeto za zgodą wszech Stanow takowe urządzenie dobr utwierdzamy etc.

Otoż to jest cały stan rzeczy Dobr Pojezuickich względem ktorých owczesny prawodawca i Rząd używał wyrazow *haeres privilegiatus*; Dziedzic z prawem Dziedzictwa, z obowiązkiem płacenia kontingensu, procentu, czynszu; a do ktorých niezachował sobie żadnego prawa, ale przedał je zupełnie, i odebrał Summę, do tych żadnych też nie rozciąga warunkow, a nabywcow takich Dobr nazywa całkiem właścicielami, oddaje im te dobra z całą własnością.

Ztąd pokazuje się jasno, że względem pierwszych owczesny prawodawca i rząd swoje własne Dobra Narodowe po Jezuitach wzięte rozdając między Obywatelow, przez 16 ważnych punktow kontraktu, zachował przy sobie własność, a possessorom tych Dobr nadał tylko prawo do użytkow (*usum fructuum*) z prawem ich dziedziczenia. Nadto zachował względem nich całą przy sobie moc Administracyj i Exekucyj bez puszczania ich pod Sądy Cywilne.

Tem przedstawieniem rzeczy już zapewne teraz prosty rozsądek wszystkie porobione, powyszukiwane, prawnicze zawiąkania i wątpliwości; *kwestyę*, *dywizyę* i *Subdywizyę* objaśnić i wy-

ttomaczyć potrafi. Przecież jeżeliby to światło rozsądku jeszcze dostatecznem nie było, poidźmy i do zastosowania prawa.

W prawie Rzymskiem i we wszystkich najsławniejszych prawoznawcach (*jurisperitach*) znajduje się względem własności ta dywizya. *Dominium Directum* i *Dominium utile*. Przy *Defnicyj* pierwszego, to jest *Dominii Directi*, wszyscy głównieisi *jurisperici* oznaczają przez ten wyraz własność rzeczy. Przez wyraz zaś *Dominium utile* wszyscy prawoznawcy przy swoich *defnicyach* oznaczają tylko *usum fructuum*, i dziedziczenie doczesne albo wieczne.

Nadto, podług wszystkich prawoznawców dawnych i terażniejszych jakaż jest istotna, charakterystyczna cecha własności? Oto ta jedna tylko, że ten czyją jest własność, ma zawsze albo przynajmniej w pewnym czasie władzę takową własność stracić. Takiej władzy względem Dobr Pojezuickich nie miał nigdy ich dziedziczny Possessor, a miał i ma ją zawsze na ten czas Rząd, kiedy Possessor trzech rat nie zapłaci. Więc i podług prostego rozsądku, i podług wszystkich praw w toczącej się tu sprawie Dobr Pojezuickich, widzieć oczywisto, że względem nich zachował sobie owczesny prawodawca i Rząd własność rzeczy, *Dominium Directum*, a Possessorowie takowych Dobr mieli tylko *Dominium utile*. Więc byli tem czem zwykle za naszych czasow są dzierżawcy dziedziczni, w Prawach Niemieckich, *Erbpacht-nikami* zwani.

Sławny w dziejach naszych Seim Konstytucyiny roku 1788 rozpoczęty, względem Dobr Pojezuickich stanowiąc, nieznosi w niczem warunkow pierwiastkowego kontraktu konstytucyami 1775 i 1776. obiętych, owszem przydał jeszcze następujące warunki.

- a) Iż na przełożenie Posłów o krzywdach Rzeczypospolitei w urzędzeniu Dobr Pojezuickich, ma być wyprowadzona nowa intrata sposobem do odbierania intrat Ziemiańskich przepisany, a to końcem wyprowadzenia wyższej *Superaty* od dawnego szacunku tych Dobr, wyprowadzonego w roku 1775. 1776 (Zbiór konstytucyi z lat 1783. 1790. 1791. 1792. Karta 75. opłata do Skarbu.)
- b.) Tak wynalezioną *Superatę* Possessorowie Dobr Pojezuickich do Skarbu Publicznego opłacać będą winni. (Tamże pag. 75)
- c.) Procent od Summy Szacunkowej Dobr Pojezuickich dotąd jako czynsz na Edukacyą publiczną opłacany, będzie odnowo 5 od 100 podwyższony (Tamże Konst. sposob wynalezienia ofiary tamże kar. 74.)
- d) Wolno Possessorom tych Dobr Summę szacunkową złożyć za wiadomością i dolożeniem się Kommissyj Edukacyinei *praevia quietatione et evictione* (tamże kar. 74)
- e.) Kommissya Edukacyina dawne Summy Pojezuickie, albo Szacunkową Summę Dobr Pojezuickich, mogąc ją zyskowniej dla funduszu Edukacyinego użyć, jest mocna w każdym czasie za Awizacyą polroczną Summę takową podnieść (pag. 74) Wszystkie inne przy konstytucyach Seimu 1775 roku warunki zachowanemi zostały, i władza Administracyina Sądowa Kommissyj Edukacyinei względem tych Dobr i funduszow, tak ze wszystkim jak powyżej w roku 1775 ustanowioną była, przez tuteiszy seim zachowaną została.

Więc i w tej tu epoce jeszcze ówczesny prawodawca i Rząd bynajmniej natury Dobr Pojezuickich nie zmienił, własność zu-

pełną *Dominium Directum* przy sobie zachował, a przy Possessorach tylko *usum fructuum* i prawo dziedziczenia, dopokąd za dołożeniem się Kommissyj Edukacynei Summa Szacunkowa wypłaconą nie zostanie, a przez nowe wyprowadzenie intraty Superata wynalezioną dla Skarbu publicznego nie będzie. Owszem tym tu aktem Seim 1788 r. ukazuje jawnie, iż gdy takie względem Dobr Pojezuickich w roku 1775 rozdanych, on w tej tu epoce mógł czynić urządzenia, miał nad nimi niezaprzeczone *Dominium Directum*.

Konstytucya w roku 1793. nie tylko że nic z warunkow konstytucyami 1775 roku i 1778 przepisanych nie zmieniła, ani nie zniosła, ale jeszcze mimo tylu innych na tym Seimie popełnionych nieprawości, jakiemiś uszanowaniem dla świętości tego funduszu, nietylko na niego targnąć się nie śmiała, ale owszem jeszcze warunki pierwotnego kontraktu Dobr Pojezuickich mocniej obostrzyła i pod Administracyiny Rząd i Sąd poddała, w następnych punktach:

- a) Wszystkie dochody funduszu Edukacyjnego z Dobr, z Summ z nadań, z zapisow, albo prosto do Kassy Kommissyj, albo do Kassy jakiego zgromadzenia Edukacyjnego wpływające, a na terminie niewypłacone, exekwowanemi będą jak podatki publiczne (Konst: Władza Sądowa kart 74)
- b.) Kommissya Edukacyjna Possessorow Dyplomatycznych, jako i tych co później po odpadnieniu pierwszych Emfiteutow, nadania wieczystei Possessyi przez *plus Offerencyą* uzyskali, i prawa swoje już komu innemu odstąpili, które im Seimem dzisiejszym mianowicie nie są uchylone, zachowa przy ich prawach i nabyciach wieczystei Possessyi na za-

wsze-

wsze, lecz winni będą dopełnić te *kondycye* i *warunki*, jakie prawo 1775. 1776 roku ostrzegło (Tamże pag. 74)

c. Wszystkie zaległości i intraty z dobr Pojezuickich, procenta od summ do kassy edukacyinei należące, wszyscy obowiązani są prawem niniejszem, aby też zaległości w przeciągu odtąd do dnia ostatniego Marca 1794 r. do kassy edukacyinei opłacili. Ktoby w czasie teraz oznaczonym nie uiszcil się i dwie raty z dobr zaległe zatrzymał, takowe dobra przez *plus offerencyą* komu innemu oddane, *dezolacya* dobr i procent zaległy na dobrach ewikcyinych poszukiwane będą (tamże karta 74.)

d. Possessor dobr funduszowych, gdy przed nastąpieniem drugiej raty tych dobr z sekwestru nie uwolni, od possessyj swojej odpada (tamże karta 74).

e. Gdyby dobra ewikcyine znalezione były w tradycyj w czasie zesłanei exekucyj do wybrania długu edukacyjnego, possessor dobra w tradycyj trzymający, należytość edukacyjną jako dług Skarbu Publicznego, a tem samem pierwszy przed innymi długami za dziedzica zastąpi, i wlewek na też sobie ustąpioną summę z strony funduszu edukacyjnego otrzyma, od czego possessor tradycyiny wzbraniać się nie może pod odpowiedzialnością w Sądach Kommissyj.

Więc z tego przedstawienia rzeczy dobr Pojezuickich, okazuje się, że owczesny prawodawca i Rząd w roku 1793. także bynajmniej natury tych dobr nie zmienił, *Dominium directum* względem nich przy sobie zachował, z pod swoich administracyinych zarządzeń i sądow nie wypuścił; jedynie tylko possessorom tych dobr nadał *usum fructuum* i prawo dziedziczenia.

Już tu do oznaczenia tej rzeczy, prawodawca i rząd nie uży-

wał słow: *prawodziedzictwa, z prawem dziedzictwa, ale brał wyrazy: emfiteuta, possessya emfiteutyczna, a naicześniei possessoremfiteuty-czny, wieczny possessor dobr Pojezuickich.*

Po zupełnym podziale kraju, gdy władza taka, jaką Seimy Polskie miały, znalazła się względem 4. Departamentow, tylko w osobie samego Cesarza Austyackiego, a względem 6. Departamentow dawnych, tylko w osobie samego Krola Pruskiego, więc naturę dobr Pojezuickich, warunki na ich possessorow włożone, nikt zmienić, nikt od nich uwolnić nie mógł, tylko sami Monarchowie.

W rządzie Austryackim przez cały ciąg czasu panowania Cesarza nad 4. Departamentami Traktatem Wiedeńskim do Xięstwa włączonemi, żaden nie wyszedł reskrypt nadworny, któryby w czemkolwiek naturę dobr Pojezuickich zmieniał i od obowiązkow possessorow tych dobr uwalniał; owszem rząd Austryacki, ze wszystkiem urządzenia przez Konstytucye Polskie względem tych dobr zachował, są nawet reskrypta przez ktore warunki do tych dobr przywiązane, barziesi obostrzył; jako to:

- a. Że nie wolno było bez konsensu nadwornego dobra Pojezuickie komu innemu odstąpić.
- b. Że sprzedaż dobr Pojezuickich nawet dozwoloną być nie powinna.
- c. Że summa szacunkowa stosownie do Konstytucyj 1788 nie może być wprzod złożoną, dopokond nowa przyzwojta lustracya i szacunku aukcyja przez rząd z tychże dobr wyciągnioną nie zostanie.
- d. Że posiadziciele dobr Pojezuickich, swoje przywileje, dyplomata przed rządem złożyć, i dopiero po uzupełnioniei takowej ligitymacyj, będą im dekreta nadworne wydane, po-

twierdzące prawo ich possessyj dobr Pojezuickich (Besitzrecht.)
e. Również possessorowie dziedziczni (Erbbesitzer) dobr Pojezuickich, winni legitymować się przed rządem z kaucyj; iż ta wyrownywa w trzeciej części summie szacunkowej.

Fundusz ten zostawał także zawsze pod dozorem fiskusa, czynsz z dobr i procenta od sum, były pobierane i exkwowane tak jak podatki, przez urzędy Administracyjne cyrkularne; posiadziciele dobr w dekretach nadwornych samego Cesarza, nazywani byli Possessorowie dzierżawcy, dzierżawcy dziedziczni, mający prawo posiadzicielstwa, prawo Possessyj, (Besitzer, Erbbesitzer, Besitzrecht.)

Więc dobra Pojezuickie w rządzie Austryackim, równie jak w rządzie Polskim, bez zmienienia ich natury, z zachowaniem i zaostrzeniem jeszcze pierwiarstkowych warunkow kontraktu, przeszły pod rząd Xięstwa Warszawskiego, i równie jakimi je mieć chciała Konstytucya 1775 i jak je Konstytucya 1793 r. już nazywała, również i Nai. Cesarz Austryacki dziedziczną dzierżawą je mianuje. Owszem rząd Austryacki tak dalece dobra Pojezuickie miał za swoją własność, iż nawet dobra Pojezuickie *Zagorzany*, za to, iż Possessor ważył je bez konsensu Cesarza komu innemu sprzedać, zostały mu prosto przez rząd odebrane, i do dobr narodowych inkorporowane.

W rządzie Pruskim także przez cały czas panowania Krola Pruskiego nad 6. Departamentami, żaden dekret czyli reskrypt tego Monarchy wydanym nie został, któryby naturę tych dobr albo całkiem zmieniał, albo warunki do possessyj ich przywiązane znosił. Owszem dwa znajdują się reskrypta tego Krola,

które oczywiście okazują, że przy sobie uznawał *Dominium directum*, że Konstytucye Polskie względem nich zachowane mieć chciał, że na zasadzie tych Konstytucyi swoje dekreta gruntował, gdy nietylko żadnym swoim reskryptem dawnych warunkow nie uchylał, nie zmniejszał, ale owszem reskryptem swoim pod d. 12. Kwietnia 1795 r. następne wydał rozkazy:

- a. Aby względem dobr Pojezuickich, które już są zakupione, przepisy Konstytucyj Seimu Polskiego 1739 r. do skutku były przyproawdzone.
- b. Aby na mocy tej Konstytucyj przez potworną detaxacyą wynalezioną została wyższość summy przedżnei, i ta od terazniejszych rzeczonych dobr posiadzicielow, natychmiast zapłaconą do Skarbu była, zastrzegając im prawo regressu do pierwszych nabywcow.
- c. Aby takim sposobem na fundusz szkolny zebrane nowe kapitały, z zwyczajnym procentem i bezpieczeństwem rozpozyczone zostały.
- d. W przypadku, gdyby kto z tych, którzy te dobra już zakupili i zapłacili, wzbraniał się od wypłaty nowej summy przez detaxacyą wynalezionę, takiemu dobra Pojezuickie za zwroceniem summy sprzedaznei już wypłaconę, odebrane być mają.
- e. Aby dobra Pojezuickie, które na wieczną dzierżawę rozdane, również powtornie detaxowane były, a wynalezione superplus jako kanon był od ich posiadzicielow żądany; gdyby ich terazniejszy posiadziciel od opłaty takowego superplus wzbraniał się, dobra oddać obowiązany będzie.
- f. Przeirzane być mają jak naidokładniei wszelkie summy

szacunkowe dobr Pojezuickich, a szczególnie, czyli podług prawidel Konstytucyj 1775 r. oprócz wyszczególnionego na wieczną dzierżawę gruntu, nieznajdują się jakie inne dobra, grunta, które pod ten czas wiecznej dzierżawy podciągniętemi nie zostały. W takim razie posiadiciel ich odtąd podług używanych zasad w Szląsku przy wieczystych dzierżawach, obowiązany będzie połowę kapitału jaki się z detaxacyj okaże, dla pewności wypłacić, a na przyszłość już tylko procent od drugiej połowy kapitału, jako kanon nieustający opłacać będzie.

- g. Wzięta połowa ma być zaraz bezpiecznie ulokowana; dochod z niej jako też i superplus na fundusze edukacyjne przeznaczony.

Taki reskrypt Króla nakazano niezwłocznie wszystkim Kamerom, aby do exekucyj przyproawdzony został, i przez kilka lat następnych wszystkie Kamery tego wypełnianiem zatrudniały się, o czem świadczą kameralne różnych Departamentow akta.

Gdy tak z rozkazu Króla dobrami Pojezuickimi zaimowały się Administracyjne władze, okazywał się duch temu nie-sprzyjający w wszystkich osobach prawniczych, w Adwokatach, Regencyjnych Konsyliarzach, Hypotekarzach etc. wszędzie przebijała się chęć zagarnienia pod swój wydział, a tak pod swoją zawisłość większy okrąg rzeczy; przebijały się namiętności, interessowność, jednych, fundusze edukacyjne posiadających; drugich, dobra Pojezuickie nabywających, lub pożyczających na nie summy; zgola niewiedzieć, aby duchem ich opozycyj była słusność, gdyż w tej tu sprawie wszystko zbyt jest jasnem:

że to są fundusze publiczne, że dochody z nich tak jak podatki należą do Skarbu Publicznego, a przeto, że są jedyną żadnei przerwy, żadnei przewłoki nierpiącą *salutis publicae* warownią; niemogą więc należyć do sądowych processow, których formalności koniecznie wymagają przewłok, i które prędzej lub później wychodzić muszą na tę ostateczność, gdzie rzecz bez skończenia kończą przez subhastacye, konkursu, etc. etc. etc. Przeto więc i tu było chęci rozszerzenia podobne i chęci, aż w Administracyine rzeczy. Była i ta rachuba, że zagarnąwszy pod siebie tak ogromną massę funduszow publicznych, powiększą znacznie sobie podległych liczbę, zmnożą im się szportle, rozmaite opłaty, niezliczone obwencye, jak się to zwyczajnie trzyma wszystkich działań prawniczych. Ten duch usilowań prawniczej hierarchij w rządzie Pruskim, przecisnął się nawet do Naczelnika sądow, do samego Kanclerza. Ten w kilka miesięcy po wydanym powyższym reskrypcie Krola względem dobr Pojezuickich; reskrypcie, w którym ten monarcha względem rozrządzenia tych dobr, wydał takie przepisy, i nakazy, iż dobra te podług systematu i podług zasad hypotecznych, tam wciągane być nie mogły. Nadto iż dobra te, mając po sobie takie warunki, iż ani przedawane, ani dzielone, ani długami obciążane być nie mogą, a za niewypłaceniem dwóch rat possessor od nich *ipso facto* odpada; są zupełnie tej natury, iż podług zasad hypotecznych tam wchodzić niepowinny, patrz §. 6. *Allgemeine Hypoteken Ordnung*. w którym wyraźnie mowi: że tylko takie dobra do hypotek wchodzą, które mogą być długami obciążane.

Przecież Kanclerz bez osobnego na to reskryptu Krola, który tylko sam jeden w rządzie Pruskim był władnym, naturę

tych dobr Pojezuickich zmienić, i od warunkow do nich przywiązanych niezaciągania długow uwolnić; on przecież pod dniem 6. Maja 1797 roku wydał partykularnie następują instrukcją dla hypotek w Prussach wschodnio-południowych:

„Gdy fundusz edukacyiny rozciąga się do dobr położonych w Prussach południowych, tak przez kapitały na nich lokowane, jakoteż przez czynsze do nich jako *onus perpetuum* przywiązane, przeto z przyczyny, że dotond jeszcze te do tych dobr pretenzysie funduszu edukacyjnego, nie są ani *in quali* ani *in quanto* dosyć wyjaśnione, z tych przyczyn względem tych dobr taką udzielamy wam Instrukcją: 1mo że podanie tych dobr do ksiąg hypotecznych ma być odłożone na sam koniec: 2re że takowe odłożenie tam miejsca mieć nie będzie, jeżeli reszta dobr Powiatu już jest w hipotece urządzona, bo na tenczas i te dobra wnieść mogą, a fiskus może zanieść protestacją, co do wyjaśnienia i udeterminowania funduszu edukacyjnego. Lecz jeżeliby po upłynieniu 6. miesięcy to *quantum* należności z tych dobr funduszowi edukacyinemu wyjaśnione i udeterminowane nie było, można wezwać wszystkie Kamery Domanialne, iż jeżeli to nienastąpi, na ten czas na prośbę tych dobr posiadzicieli, taka protestacya wymazaną zostanie.”

Fiskus przeciwko przyjęciu tych dobr do hypotek protestował się, lecz na to regencye niezważały; zanosił dalszą protestacją, iż jeżeli te dobra do hipoteki wnieść mają, to podług ich natury nie pod imieniem posiadzicielow, ale pod imieniem Fiskusa zapisanemi być powinny: i na to regencye w swojej decyzji nie zważały. Nakoniec, zaniósł fiskus protestacją, że jeszcze przez nowe wyprowadzenie z tych dobr intrat z rozkazu

Krola, wielosc naleznosci z nich do funduszu edukacyjnego nie jest determinowana, ta ostatnia protestacya zostala przyjeta i mimo Instrukcyj Kanclerza, tylko 6. miesiacy wyznaczajacej, pozostala sie bez wymazania. Obywatele Polacy z podawaniem do hypotek takowych dobr pojezuickich mimo tych zachecan i ulatwian sadowych, nie barzo sie kwapili. Pierwsi sprzedajacy, byli to posiadziciele albo cudzoziemcy juz nowo nabywcy, albo na nie summy swoje pozyczajacy.

Jakiei wagi jest ta Instrukcyja Kanclerza wzgledem tych dobr, i czyli one przez to wniście do hypotek, zmienily swoja naturę i utracily pierwsiastkowe warunki kontraktu dobrowolnie od obydwuch stron przyjete, to nizei wyjasnionem zostanie, gdy rozwazac i rozbierac bedziemy Ministra Sprawiedliwosci przeciwko ich naturze uczyniene zarzuty, i tegoz wnioski.

W roku 1799 d. 5. Maja po oddaleniu sie Ministra Hoym, Ministrowie Voss z Departamentu Pruss Poludniowych, Schröter z Departamentu Pruss wschodnich, zdajac Krolowi sprawe o czynnosciach Kammer wzgledem wyprowadzenia nowych intrat z dobr Pojezuickich, uczynili mu przelozenie, ze nowem anszlagowaniem nie wiele przybedzie dla funduszu edukacyjnego, z przyczyny; iz cięzary na dobrach Pojezuickich od r. 1775 wieciej iak o polowe podniesionemi zostaly, przez podwyzszenie na nich czynszu Konstytucyą 1788 roku; przez nalozenie podatku 10. grosza, przez podwyzszenie tego podatku do 24. procentu; przez dostarczanie innych cięzarow i podwod. Przydali i te uwage; ze wyszukiwania dochodu przez nowe wywody, sciaga zażalenia posiadzicielow tych dobr, jakoby ich prawa
przez

przez to naruszanemi zostały; gdyż przez nowy wyciąg zaimuje się i ta część, którą tych dobr posiadziciele przez wyłożone koszta i poprawy sami powiększyli, a do ktorei oni jedynie podług natury tych dobr prawo mają, że Konstytucya seimu 1788 roku nie miała w celu powszechnie nowego oszacowania dobr, końcem podwyższenia z nich czynszu, ale jedynie tylko dochodzenie i rozpoznanie tego, co przy pierwiastkowej lustracyj opuszczonem zostało.

Z tych przyczyn przełożyli rzeczeni Ministrowie Krowi opinią, aby od nowego anszlagowania rząd się wstrzymał, aby tylko rozstrząsanym był przez Kamery pierwiastkowy sposób tych dobr wypuszczania, i aby przy pierwiastkowej lustracyj zasze czynności wszystkie sprawdzonemi zostały. Tam gdzieby się przy takowych pokrzywdzenie funduszu edukacyjnego pokazało, Kamery wnidą w układ z posiadzicielami tych dobr o dodatek, jakiby do funduszu szkolnego dopłacać im jeszcze należało.

Przełożenie to było słuszne, bo anszlagowanie nowe, końcem powiększenia dochodow edukacyjnych, nie jest zgodne ani z konstytucyą 1775 ani z Konst. 1788 r. Podług pierwszej, dochodzenie jeżeli przy pierwszym tych dobr rozdawnictwie fundusz edukacyjny skrzywdzonym nie został, nakazał seim Komisyj edukacyinei folio 8. pag. 861, aby w tych dobrach o ktorych poweźmie jakową wiadomość lub zaskarżenie o niedokładności lustracyj, tam przez nową lustracyą wszystko sprawdzić nakazała. Konstytucya zaś seimu 1779 pag. 75 nakazała, aby sposobem przepisany, do odbierania instrat Ziemiańskich dochodzoną była z dobr Pojezuickich przewyżka, jaka się nad procent po 5. od 100 summy szacunkowej, i nad dopłatę 10 gr.

znajdzie. Więc każdy inny sposób, jakim był anszlag Pruski, niemożliwy się z zupełną słuszością zgadzać. Na takie tych dwóch Ministrów przedstawienie, wydał Krol drugi swój reskrypt dnia 16. Maja 1799 r. w tej treści i punktach:

- a. Wolą Naszą jest, aby dekretem Naszym d. 12. Kwietnia 1795 r. wydanym, nakazane anszlagowanie dobr Pojezuickich ustało.
- b. Natomiast ma być dochodzony i rozpoznany sposób wszelkich przedmiotow tych dobr przy pierwiastkowym ich w possessyą wypuszczeniu taxowania i lustracyj.
- c. Mają być przedsięwzięte środki do sprawdzenia i zapewnienia się o kaucyach jakie posiadziciele tych dobr zapisali.
- d. Tam gdzieby się pokrzywdzenie funduszu edukacyjnego przy pierwiastkowej lustracyj okazało, tam albo przez dobrowolne ugodzenie się z posiadzicielami dobr, podwyższenie czynszu w miarę wynalezionego uszkodzenia nastąpi, albo prawne poszukiwanie do oznaczenia uszkodzonego procentu przedsięwzięte będzie.

Takie tylko dwa ogólne dekreta Krola Pruskiego względem dobr Pojezuickich wyszły. Żaden z nich bynajmniej nie zmienił natury tych funduszow edukacyjnych, jaką im Konstytucye 1775, 1788 i 1793 nadały. Owszem na tych Konstytucyach wszystkie urządzenia swoje, w tych tu dekretach wskazane, Krol gruntował. Chciał je nawet w pierwszym swoim dekrecie zwiększyć, gdy przez anszlag nakazał nowe intraty wprowadzać. Lecz gdy mu uczyniono uwagę, iż nie ten sposób w Konstytucyach wymienionych był podany, przeto w następnym powtornym swoim dekrecie wskazał środki poszukiwa-

nia rzetelności dochodów, zgodniejsze z Konstytucjami. Nigdzie zaś śladu nie ma, aby w czemkolwiek Krol possessyą tych dobr, i warunki do nich przez powyższe konstytucye przywiązane naruszył, zmienił, zmniejszył, lub od nich uwolnił. Ciągłe przy Kamerach zostawił nad niemi Administracyą i dochodu z nich wybierania, exekucyą.

Więc z tego, ciągle przez połwieku przeszło, stałego, w niczem istotnem niezmienionego funduszu edukacyjnego w dobrach Pojezuickich, okazuje się, iż z taką naturą, z takimi warunkami, iakie im Konstytucye Polskie nadały, i jakie pierwiastkowy ich kontrakt wypuszczenia w dziedziczną dzierżawę, zawierał, z taką naturą i z takimiż warunkami przeszły pod rząd Xięstwa Warszawskiego.

Te za Prusakow przez Wydział prawniczy, przez Regencye, Hypotekaryuszow, drobnostkowe przeciwiństwa, oppozycye, i samego Kanclerza Instrukcye, wydane wprzod, niżby sam Monarcha naturę tych dobr zmienił, lub warunki do nich przywiązane zniósł, co tam przecież nie nastąpiło nigdy; są niczem, są tylko tem samym, czem są w terazniejszym rządzie trudności, oppozycye, w Administracyą i w exekucyą publicznych dochodow mięszania się Prokuratorow, Sądow, i całego Ministerstwa Sprawiedliwości, wprzod jescze, niżeli Krol, który podług Konstytucyj sam jeden tu tylko decydować jest władnym, niżeli Krol względem Administracyj i exekucyj dochodow z tych funduszow nie postanowi. Tem jednym tylko różnią się w terazniejszym rządzie oppozycye i przeszkody Prokuratow i Sądow, iż tu przedwcześnie naruszają i odbierają stałe possessorium władzy Administracyinei i rządowi; czego przecież w rzą-

dzie Pruskim hierarchia sądowa nigdy uczynić nie ważyła się.

Powiedziałem: stałe *possessorium*. Bo funduszow edukacyjnych administracją, i dochodow z nich *exekucją* w Polsce prosto *Kommissya* edukacyjna, w Austryj prosto Fiskus i *Cyrkuły*, w Prusiech prosto Kamery domanialne posiadały, dochod z tych funduszow *exekwowały* rownie jak podatki, oraz rozpoznawały sprawy z tych funduszow pochodzące, jak to świadczą względem Białoleki w tutejszei Prefekturze złożone akta.

Więc i rząd Xięstwa Warszawskiego, w to spokoine nigdzie przedtem niezaprzeczone wszedł *possessorium* Administracyj, i on prosto Administracyjną *exekucją* dochodow publicznego Skarbu z dobr Pojezuickich przez kilka lat początkowych dochodził; dopiero w 5. roku zaczęła Władza Sądownicza do tej Administracyj rządu rozpościerać się, mięszać, i wprzod jeszcze niżeli Krol, jeżeli spor czyli wątpliwość tu miejsce mieć mogła, ten spor, tę wątpliwość miał sobie przełożoną, i samowolnie zadecydował. Tak wprzod jeszcze wzruszono stojący porządek, zburzono *possessorium* Administracyj i *exekucyj* rządu, mającego powierzoną sobie zachowawczą straż dawnego porządku, dopokond Krol nowego nie wyrzecz.

Oczywistość prawdy w tej całej terazniejszei sprawie, jawność w niej słuszności, niechaj resztę domowi przed Sprawiedliwością tronu, jak wiele przez te przedwczesne rozszerzanie się Władzy sądowniczei nad Władzą Administracyjną, przez to przedwczesne tamowanie działań Administracyjnych już narobiono szkody w dochodach Skarbowych; jak daleko nadwężono fundusz edukacyjny; przyprowadzono wiele dobr

Pojezuickich do ostatniego upadku i zadłużenia; jak przez wprowadzony nieporządek w działania rządowe, wprowadzono nieporządek w majątki partykularne; jak przez zatamowanie wpływu dochodów edukacyjnych, zatamowano w jednych Departamentach postęp edukacji publicznej, w drugich zdziałano przerwę oświecenia młodzieży, więc oświatę całej jednej generacji narodu.

Przystępujemy do rozbioru zarzutów Ministra Sprawiedliwości przeciw tym funduszom edukacyjnym.

Rozważając i porównywając je z sobą, zachodzi naiprzod między niemi sprzeczność.

W podaniu Ministra Spraw Wewnętrznych i w przełożeniu Rady Ministrów do Nay. Pana, zacytowane twierdzenie Ministra Sprawiedliwości, że Konstytucya 1775 r. zmienioną jest późniejszymi Konstytucyami 1788 i 1793 tak dalece; iż te ostatnie nadały dobrom Pojezuickim inną naturę. Przeciwnie zaś w podaniu do Rady Stanu twierdzi, że podług wszystkich Konstytucyi dobra Pojezuickie z prawem dziedzictwa pod warunkami rozdane zostały, dla których warunków własność posiadających jest ograniczona, chyba, że przez spłacenie summy całkiem dobra uwolnią.

Druga sprzeczność: mowi, że natura dobr Pojezuickich przez Konstytucyą 1775 r. ustanowiona, zmienioną została przez Konstytucye późniejsze 1788 i 1793 r. które nadały tym dobrom naturę partykularnej własności; a dalei twierdzi, że dopiero przez rząd Pruski stan tychże dobr zupełnie przeistoczonym został.

Trzecia sprzeczność: w podaniu do Rady Stanu na kar. 16

utrzymuje; Minister że podług warunkow w Konstytucyach do dobr Pojezuickich przywiązanych, te dobra nie są dzierżawą dziedziczną czyli *Erapachtem*; a przeciwnie w przełożeniu Rady Ministrow do Krola, cytowane zdanie tegoż Ministra wyraża, że wszelkie dzierżawy wieczyste, a przeto i dzierżawa dobr Pojezuickich, podług kodexu art. 530 zachowaną być nie może.

Czwarta sprzeczność: w podaniu do Rady Stanu przy rozbierniu Konstytucyj 1775 r., wywodzi przez liczne oddzielnie zebrane wyrazy, że dobra Pojezuickie są nadane tą Konstytucją z dziedzictwem, z prawem dziedzictwa; a w przełożeniu Rady Ministrow do Krola cytowane tegoż zdanie, że dopiero Konstytucye 1788 i 1793 zmieniwszy naturę tych dobr, zrobiły je dziedzicznymi.

Piąta sprzeczność: w podaniu do Rady Stanu po rozebraniu wszystkich Konstytucyj, Minister konkluduje pag. 17.: ponieważ Dobra Pojezuickie pod warunkami w Konstytucyach i przywilejach Krolewskich wyrażonemi rozdawane zostały, więc własność posiadających jest ograniczona, (*Dominium utile*) a przecież na karcie 16. utrzymuje i usiłuje wywieść, że nie zostało się przy rządzie tych dobr *Dominium directum*. Jest to przecież w jasnem wyobrażeniu prawoznawstwa z sobą nierozdzielonem; że tam gdzie tylko jest *Dominium utile*, musi koniecznie gdzieś być *Dominium directum*.

Ta sprzeczność w tych wymienionych tu twierdzeniach, gdy niedozwala wchodzić w ich rozbiór, wskazaną przecież być musiała, aby się nie zdawało, że dla tego, iż coś nieodbitnego w sobie mają, pominięte zostały.

Dalszy jest zarzut: że Konstytucye Polskie nie mają teraz tytułu wykonawczego.

Końcem rozwiązania tego zarzutu, przypomnieć trzeba; że w seimach Polskich łączyła się razem i władza prawodawcza i władza Rządowa.

Konstytucye takie, które seim wydawał jako ogólne dla całego narodu, te dzisiaj za wprowadzeniem kodexu Napoleona słuchane ani wykonywane być nie mogą. Lecz Konstytucye które seim jako rząd wydawał, w czynnościach zawierania układów czyli kontraktów między rządem a partykularnym obywatelem, takie Konstytucye nie będąc istotnie tylko warunkami jak na przykład w obecnym razie, kontraktu wypuszczenia w possessyą dobr Pojezuickich przez rząd partykularnym obywatelom; takie więc Konstytucye są pomimo wszystkich przemian ludzi, kraju, rządów, dopotond niewzruszonymi, dopokond trwa rzecz, o którą podług dobrowolnei dwoch stron woli umowę zawarto.

Ani tego niemożna zagruntować na żadnei zasadzie, co także między innemi Ministra zarzutami znajduje się; że warunki Konstytucyą 1775 do possessyj dobr Pojezuickich przywiązane, mają być teraz sprzeciwiające się Konstytucyinemu urządzeniu prawa. W wszystkich bowiem rządach i w wszystkich dotond znanych kodexach, to jeszcze nigdy zakwestyonowaniem nie było, aby dwoch stron dobrowolne, rozmyślne, i godziwe między sobą umowy, ważnemi nie były: owszem w każdym kontrakcie warunki od dwoch stron zgodnie, dobrowolnie przyjęte, stają się dla tych stron prawem: taki jest duch i taka wola prawodawcy w kodexie.

Dalszy zarzut: w podaniu do Rady Stanu z różnych Konstytucyi i z dyplomaty Krolewskiego, i z Instrukcyj przez Kom-

mięsyą edukacyjną ogłoszonei, obszerny jest wyciąg na kartach 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. Wszystkich tych miejsc, w których się znajdują termina w wyciągu tym podkreślone, jako to: z Konstytucyj 1775 *Privilegiatus haeres, wieczyście dziedzic, dziedzictwem nadany, uprzywilejowany dziedzic, dziedzictwo, per diploma regium instituto haerede, w dziedzictwo polane* będą z dyplomatu Krolewskiego wykazano termina: *haereditas illorum, jure perpetuo haereditario a moderno donatario ejusque successoribus et haeredibus*. Z Konstytucyj 1780 wyciągnięte i podkreślone termina: *Dobra Pojezuickie prawem dziedzictwa rozdane*: z Instrukcyj czyli Uniwersału Kommissyj edukacyinei wytknięte są termina: *dobra stojące Ziemskie dziedziczne, dobra dziedziczne obywateli uprzywilejowanych*. Prawo własności i dziedzictwa z Konstytucyj 1789 wskazane i podkreślone wyrazy: *z dobr dziedzicznie posiadających, w dziedzictwo obroconych, płacić mają corocznie dziedzice z tych dziedzictw, od dziedzicow*. Z Konstytucyj 1793 *dziedzicom dyplomatycznym*.

Jeżeliby wywod ten i wskazanie pomienionych terminow było robione tym zamiarem, aby dowieść, że dobra Pojezuickie są rozdane ich posiadaczom z prawem dziedziczenia, na ten czas wywod ten byłby tu niepotrzebnym, gdyż nigdy o to sporu być nie mogło i nie było. Nadto bowiem dobrze rzeczą wiadomą, że dobra Pojezuickie były rozdane obywatelom w posessyą z prawem użytkowania, *usus fructus* i z prawem dziedziczenia.

Lecz jeżeli wywod ten uczyniony jest tym końcem, aby z takich wyrazow wyprowadzić ten wniosek że possessorowie dobr Pojezuickich są ich właścicielami, że te dobra stały się cał-

całkiem własnością partykularną, taki wniosek nie byłby tu rzetelny: bo w takim wnioskowaniu byłaby konsekwencya ogólniejsza niżeli jest propozycya *antecedens*. Co innego jest dziedzictwo, a co innego własność zupełna. Gdzie jest pierwsze, tam może nie być drugie; ale gdzie jest druga, tam musi być koniecznie pierwsza.

Dobra Narodowe, dawniejsze starostwa prawem emfiteutycznym na poł, albo na cały wiek, i więcei, familiom partykularnym dawane, niosły z sobą prawo dziedziczenia, przecieź nigdy nie były własnością. Dobra, grunta, na czynsz wieczny, to jest wieczną dzierżawę w *Erpacht* jak nazywano za rządu Pruskiego dawane, miały z sobą prawo dziedziczenia, ale nie były własnością. Ta własność bezpośrednia czyli *Dominium directum* zostawała się zawsze przy pierwszym ich nadawcy. Równieź dobra Pojezuickie jak w Konstytucyach 1775 i 1788 roku mowią o nich warunki do ich possessyj przywiązane, a Konstytucya 1793 r. nawet oprócz warunkow, już właściwszem nazywa je wyrazem: *possessye emfiteutyczne dziedziczne*.

Przeciw temu wyrazowi w Konstytucyj, jest położony zarzut w podaniu Ministra do Rady Stanu, iż przez użycie tego terminu, seim, prawodawca pomylił się, z przyczyny, że gdzie jest prawo *emfiteutyczne*, tam *emfiteuta* z dobr takich płaci czynsz *in signum Domini directi*, a tu z tych dobr płaci pewny procent od summy szacunkowej, że *emfiteuta* w przypadku sprzedaży musi o tem uwiadomić *dominum directum* i płaci *laudemium*, a tu z dobr Pojezuickich to *laudemium* nie jest ustanowione. Ani też nie jest to dzierżawa wieczysta, bo ta daje prawo użytkowania z rzeczy, która ma swoje *dominium directum*, a dobra Po-

jezuickie są dane dziedzictwem i przydana jest okupienia ich wolność.

Zarzut ten jest tylko w słowach, w wyrazach, które jak wyżej okazanem zostało, nie mogą mieć znaczenia domyślnego, ale tylko takie, jakie im nadaje ta rzecz, o której owcześnie wyrzeczonemi były. Czyliż więc warunki, które do possessyj dobr Pojezuickich są przywiązaniem, szczególnie: że dobra te biorący, zaraz przy wchodzeniu w possessyą musi z nich trzecią część szacunku, jak przy *erbpachtach* na wkupno złożyć, albo w gotowiznie albo w kaucyj; że dobra te nie mogą być nigdy dzielone, długami obciążane; że nie mogą być sprzedawane bez uwiadomienia rządu; że do nich przywiązany czynsz wieczny determinowany od szacunku tych dobr przez lustracyą; że ten procent czyli ten czynsz kiedy nie będzie zapłacony przez dwie raty, dobra ten sam, co je nadawał, rząd weźmie prosto w sekwestracją; a gdy i trzecia rata nie będzie zapłacona, rząd jako *Dominus directus* odbierze je prosto nazad do siebie, i komu innemu w taką possessyą odda. Jakże tu można robić najmniejszą wątpliwość, że przez takie warunki rząd zostawił przy sobie *Dominium directum*, posiadzicielowi udzielił tylko dziedziczenie i *usum fructuum*, z obowiązkiem, aby mu corocznie płacił pewną ilość; aby tych dobr komu innemu nie sprzedawał bez jego przychylenia się. Czyliż to nie są istotne warunki i cechy dzierżaw dziedzicznych?

Jeżeli przy uwiadomieniu od *emfiteuty*, że te dobra komu innemu sprzedaje, *Dominus directus* tu nie wyciąga opłaty laudemij, jeżeli pozwala to dobrodzieistwo possessorowi, iż gdyby kiedy chciał, a *Dominus directus* do tego się przychylił, może taki

possessor te dobra okupić, takie dobrodzieistwa na przyszłość (*in futurum*) dopiero użyzyć się mające, nie niszczą bynajmniej terażniejszego *Dominium directum*. Więc possessya dobr Pojezuickich z warunkow do niej przywiązanych, jest prawdziwie tem, czem ją Konstytncyja 1793 r. nazywa, i czem ją reskrypt Krola Pruskiego w roku 1796 mianuje: *Possessya emfiteutyczna dziedziczna, dzierżawa wieczysta, Erbpacht*.

W kodexie Art. 530 mowi: że własności partykularne, nie mogą być tak rozrządzone, aby wieczyscie do nich był przywiązany jakowy opłat ciężar i t. d.

Ztond położony jest wniosek, w podaniu Rady Ministrow do Krola cytowany jako zdanie Ministra Sprawiedliwości, że tem samem upadają i dzierżawy wieczyste dobr Pojezuickich, dobr *jure dominij directi* do narodu należących, i pod urządzeniami i Administracyą Krola będących. I ten wniosek jest większy, jest ogolnieiszy, anizeli *antecedentia*, z ktorzych wyprowadzony.

Prawa bowiem kodexu nie obejmują bynajmniej dobr narodowych, własności, i dochodow pod Administracyą rządu będących, zgoła żadnych dobr takich, ktore jeszcze narod, rząd, ktorzych jeszcze rzecz powszechna od siebie nieoddzieliła, i na własność partykularną nie oddała. Ale prawa kodexu obejmują jedynie wszelkie urzządzenia własności samych partykularnych.

I to jest prawdziwa linia między sporami cywilnemi własności partykularnych, a sporami Administracyj Publicznej. Nie wolno więc podług kodexu, aby własności między partykularnym a partykularnym tak urządzonemi były, aby stawały się dzierżawą wieczną, chociaź i to w aplikacyj do kraju nasze-

go tak wiele pusteji ziemi mającego jeszcze jest przedwczesnem, więcei szkodliwem jak użytecznem; przecież żadną miarą artykuł ten rościągac się nie może do takich dobr i dochodow, które należą do Skarbu publicznego, i które zostają jeszcze pod Administracją, pod zarządzeniami korony, a przeto wyjętymi są z pod praw kodexu cywilnego paragrafem 1440.

Nawet aplikacya ta byłaby nie podobną: bo dochody publiczne, dobra pod Administracją publiczną będące, mają swoje partykularne przepisy, swoje różne od praw kodexu warunki, urządzenia, Krolewskie dekreta; sądy zaś nie mają obowiązku słuchania czego innego tylko praw kodexu. Jakżeby więc o rzeczach do Administracyj należących sądzić miały? byłoby to poddać czynności rządu, całą publiczną Administracją, pod summnienie sędziow; co kodex w niedostatku prawa pozwala. A tak czyliżby wkrótce rzecz Administracyina nie poszła pod arbitralność?

Z resztą, jeżeli ten zarzut był uczyniony w zamiarze brońienia posiadzicielow dobr Pojezuickich, to gdyby mógł być utrzymanym, stałby się jeszcze dla nich nierownie gorszym, i zupełnie ich niszczącym. Bo w takim przypadku, jeżeli ow pierwiastkowy ich dzierzawy kontrakt, kodex już rozwiązał, więc naturalnie rząd natychmiast do dobr swoich powraca, i jest panem żądania od possessorow, żeby albo zaraz dobra te okupili i złożyli summę szacunkową podług ugodzenia się z rządem, albo dobra odebrane będą, i w trzydziestoletnią possessyą komu innemu wypuszczonemi zostaną. Tym sposobem fundusze edukacyjne poidą w gorę; a posiadziciele dzisieisi wszyscy od nich odpadną.

Następuje zarzut, który, zdaje się, iż w podaniu do Rady Stanu chcieliby uważać jako główny. Lecz rozebranie gruntowne rzeczy, i ten zarzut okaże być próżnym. Jest on taki:

Prawa do dobr Pojezuickich służące, nie podług warunków ich pierwiastkowego kontraktu, ale podług stanu hypotek w rządzie Pruskim do tych dobr uregulowanych, uważane być powinny: gdyż wiara publiczna ksiąg hypotecznych naruszoną być nie powinna.

Widzieliśmy już wyżej, iż podług urzędzeń hypotek Pruskich w §. 6. te dobra Pojezuickie, jako niemogące mieć na sobie długów, do hypotek wciągane być nie powinny. Widzieliśmy, iż za rządu Pruskiego stan natury dobr Pojezuickich zmienić, przejstoczyć nikt nie miał mocy, tylko sam Król. Widzieliśmy, iż Król żadnym reskrytem, ani urzędzeniem tego nie zmienił. Owszem dwa reskrypta Jego w tej rzeczy wydane, jeszcze ją barzciej utwierdzają. Bo obydwie na zasadzie Konstytucyi Polskich gruntując się, i wyraźne dobr tych *Dominium directum* Królowi przyznając, na takim prawie i mocy wyprowadzanie nowych intrat z tych dobr dla funduszu edukacyjnego nakazują.

Więc podług zasad hypotek Pruskich, dobra Pojezuickie mające na sobie warunek niemożności zaciągania długów, do hypoteki wpisywanemi być nie powinny.

Czyliż moc i władzę zmienienia natury tych dobr, rezolucye niektórych regencyi, albo Instrukcye Kanclerza mieć mogły? Kanclerz w rządzie Pruskim prawie tę posiadał władzę względem sądów, i hypotek, jaką u nas względem tego Wydziału posiada Minister Sprawiedliwości. Mogł on wydawać na za-

pytania od Sądow, i od hypotek, objaśnienia, Instrukcyje, lecz te tylko w systemacie raz ustanowionego sądownictwa, i zasad hypotecznych ograniczać się musiały. I o tyle tylko ważnemi być mogły, ile nie tykały w niczem ustanowionego systematu i zasad.

Czyliż, gdyby Kanclerz wydał Instrukcyą zmieniającą naturę dobr narodowych, do hypotek się nie kwalifikujących; lub gdyby swoją Instrukcyą tak naruszył zasady hypoteczne, iż ułatwiłby do nich wniesienie rzeczy fałszywych, rzeczy nie dobrei wiary, czyliżby na takiej jego Instrukcyj popełnione podstępstwo, szkody w dobrach narodowych, w dobrach publicznych, w majątkach partykularnych; za prawne uszły?

Gdyby w Xięstwie Warszawskiem, z jakiego sądu, albo z Ministerstwa Sprawiedliwości wyszła jakowa rezolucya lub Instrukcyja względem hypotek, ktora instrukcyja dałaby powod bądź przez złe jej zrozumienie, bądź przez nadużycie do rozszerzenia zasad hypotecznych tak daleko, iżby do nich łatwo takie dobra wcisnąć się mogły, ktore tam być nie powinny; gdyby na tym fundamencie Konserwator hypoteki przyjął skrycie jakie dobra emfiteutyczne np. Preny, gdyby te zapisał pod imieniem własności partykularnei; gdyby na takim zapisie w hypotece kredytorowie znaczne, wartość dobr przenoszące. popożyczali summy. A w tym emfiteutyczne dziedzictwo skończyło się. Rząd chcąc dobra jako swoją własność odebrać, gdyby zastał tam Prokuratorow w jmieniu owych kredytorow już te dobra rozszarpujących, czyliżby Krol oświecony o nadużyciu władzy urzędnika, o oczywiście fałszywym zapisie hypoteki, o oczewiście złei wierze kredytorow, gdyż tu żadna *ignorantia invincibilis* być nie mogła, zostawiłby na łup złych ludzi, użytkujących z tego nadużycia władzy, tę własność narodową?

Można drugim przykładem jeszcze lepiej rzecz tę wyjaśnić: Gdyby w przypadku terazniejszym Izba edukacyjna przez dwa lata ciągle rozpierając się z tyłu przeciwnościami, począwszy od Prokuratorow, aż do władz naiwyższych przeciw nie unoszącemi się, nie mogąc ani swemi prośby, ani swemi przełożeniami, ani wystawianiem upadku edukacyj, nic wskorać, gdyby ta Izba edukacyjna w porównaniu z silną opozycją, z magistraturą od siebie wyższą, i nad sobą przełożoną, ona widząc swą słabość, swą działania niemoc; widząc iż mimo uznawania oczywistych szkod w funduszach narodowych edukacyj, nie ma przecież w składzie terazniejszego rządu dla niej drogi bezpośredniej do Monarchy; gdyby nakoniec próżnem swoim usiłowaniem znużona, nie była wytrwała w stałości, lecz uległa i wypuściła dobra Pojezuickie z pod swojej Administracyj, i zostawiła je pod Prokuratorami i processami. Z tond ustalby zupełnie dochod edukacyjny, fundusz publiczny byłby zmienionym w własność partykularną; rząd do dobr, których przy nim tylko była własność, których on jedynie *dominus directus*, rząd uirzał by się w krotce tylko prostym dłużnikiem, dalei w mnoſtwie długow nastąpiłyby *Subhastacye, konkursa*; w końcu edukacya krajowa zamiast dochodu, znalazłaby się z 15. milionow funduszem w nieskończonych processach. W takim razie, gdyby albo Dyrektor publicznej edukacyj, albo inny Minister rozpatrzył się w tej rzeczy; rozpoznał, z jaką niesłusznoscją i z jakim nieporządkiem tak ogromna massa publiczna ginie; gdyby natychmiast rzecz całą Krolowi przełożył, i wyjaśnił; czyliżby ten naisprawiedliwszy z Krolow nie tylko surowei odpowiedzialności nie żądał od tych, którzy swei władzy nadużyli, ale nadto z rąk tych zleci wiary kredytorow, którzy z tego nad-

użycia zyskiwać szukali, czyliżby tej własności publicznej niewyrwał, i znawu do swego świętego przeznaczenia nie zwrocil?

Położono twierdzeniem w tym tuzarzucie, że prawa do dobr Pojezuickich służące, nie podług warunkow pierwiastkowego kontraktu, ale podług stanu hypotek do tych dobr uregulowanych, uważane być powinny.

Czyliż te uregulowania w hipotekach, być mogą arbitralnością? Czyliżto hipoteczne uregulowania, aby na wiarę publiczną zasługiwały, (cel jedyny wszystkich hypotek) nie mają swoich zasad niewzruszonych? Czyliż wszystkich hypotek w świecie nie są naistotniejszym zakładem, te dwie zasady: że wszystko co do nich wchodzi, musi mieć w sobie prawdę; i musi być dobrej wiary? Czyliż gdyby do hypotek mogły wchodzić rzeczy oczywiście na nieprawdzie zasadzone, gdyby tam swoje bezpieczne schronienie znajdowały podstęp, oszukaństwo okryte imieniem dobrej wiary; gdyby tam rzecz publicznie znana, uroczyście przez Seim, przez cały naród robiona, po wszystkich aktach grodowych zapisana; gdyby mowę rzecz tak znana całemu narodowi, mogła być fałszywie w hipotece zapisaną, a przez to samo już fałsz tam mógł stawać się prawdą, a prawda fałszem; czyliżby taki skład wiary publicznej nie stał się wkrótce ochydnym, wszelkiego zaufania pozbawionym, składem znow i podstępów na złupienie własności publicznych, i własności partykularnych? Gdyby do hypotek Pruskich bądź na decyzji jakiej Regencyj nieprzyimującej protestacyj fiskusa, bądź na rezolucyj Kanclerza, rozkazującego wymazać protestacyj fiskusa, przyjęty został zapis dobr Pojezuickich z odrzuceniem

niem wszystkich do nich przywiązanych warunkow, a przeto taki zapis hipoteczny nastąpiłby na nieprawdzie, znanej w tych krajach całej publiczności; gdyby po takim oczywiście na fałszu zapisaniem właścicielstwie, powierzycciele swoje hipotekowali summy; gdyby ciż ludzie fałszywi w zмовie na zagrabienie rzeczy publicznej jawnie będący, udawali bezwstydnie swoją złą wiarę, za dobrą; jakoby im wiadomą nie była natura tych dobr, ktorých urządzenie działo się na seimach publicznych, ktore z rozkazu konstytucyj 1778 r. przez Kommissyą edukacyjną zostały po wszystkich Grodach rozesełane i ingrossowane, czyliżby to tak jawnie nieuczciwe, fałszywe w hipotece dobr uregulowanie, miało ich stan i naturę już na zawsze przejstaczać?

Gdzieby taka fałszywość, taka zła wiara uregulowania hipotek zasadą być mogła, tam hipotecki nie warownią wiary publicznej, ale byłyby tej wiary zniszczeniem, byłyby występłą prawną kryjówką nieprawdy, wybiegow, i podstępów.

Z tego wszystkiego okazuje się coraz dowodniei, iż dobra Pojezuickie są takiei natury, że do hipotek wchodzić nie mogą.

Lecz przystąpmy już bliżej do samei hipotecki: otworzmy tę księgę, obaczmy jak tam dobra Pojezuickie zapisanemi zostały. Na przykład dobra Pojezuickie *wielki Rylsk*: położono przy nich w pierwszej pozycyj.

1. *Onera perpetua* i ograniczenia własności czyli dyspozycyow.

Einschrenkungen des Eigenthums oder der Disposition.

Potem zapisany kanon w tych słowach: *Pięć tysięcy trzy-
sta pięćdziesiąt złotych polskich* jako wieczny czynsz, który przez przywilei udzielenia tych dobr wydany w Warszawie 26. Wrze-

śnia 1776 r. na te dobra włożonym został. Przed tem do kassy Kommissyj edukacyinei, teraz do kassy domanialnei ekonomicznej przy Kamerze opłaconym być powinien. Potem do księgi ingrossacyinei wciągnione, znajduje się to całe dyploma Krolewskie, w ktorem Krol po kilkakrotnie wyraża; iż wydaje je na fundamencie Konstytucyj Seimu 1775 w ktorym są te wyrazy: *cum ea nihilominus speciali conditione, ut praeter onera publica census supra nominata constitutione ordinatus, et per Commissionem designatam impositus.*

Więc takie zapisanie, takie uregulowanie hipoteki, chociaż podług §. 6. praw hipotecznych Pruskich nieprzyzwojte, ale bynajmniej stanu, ani natury dobr niezmienna, gdyż ostrzega naiprzod, że to tylko jest *dominium utile*, a więc każdy zaglądnący, już widzi, że te dobra mają rząd czyli Krola za *dominium directum*; widzi tamże dalej że do nich przywiązany czynsz wieczny; widzi w ingrossowanem całkiem dyplomacie Krola, że dobra te na fundamencie urzędzeń Konstytucyj 1775 r. są *usu-fruktuaryuszowi* dane, że dobra te są dane z tą szczegolniejszą kondycją, iż oprócz znoszenia ciężarów publicznych; będzie z nich opłacany czynsz z temi warunkami, jakie w Konstytucyj 1775 r. urządzone zostały. A gdy więc tym sposobem zaglądnący do hipoteki uwiadomiony o Konstytucyj i o warunkach przez nią dla posiadzicieli tych dobr urządzonych, a przeto jest uwiadomiony, że na te dobra summ pożyczać bez niebezpieczeństw ich utraty nie może; że w przypadku gdyby ich posiadziciel w hipotece tylko jak *dominus utilis* zapisany, czynszu w dwóch ratach nie zapłacił, dobra będą prosto administracyinie wzięte w sekwestr, i tak jak podatki exekwowane; gdyby trzech rat nie zapłacił, z posseśsyj zapewnie *exmittowanym* zo-

stanie, a rząd jako *dominus directus* własność swoją zaimie i komu innemu w Possessyą odda.

Nakoniec, gdyby, czego w tym tu przypadku nie ma, gdyby nawet w zapisaniu hypotecznem była popelniona taka niedokładność, przez którą uwiedziony powierzyciel doznałby jakiego uszkodzenia, w takim razie, gdzie on ma, i na kim poszukiwać podobnych szkod, wynadgrodzeń, wskazuje mu urządzenie hypotek Pruskich w §§. 78. 79. 80. 81.

Więc rozebraniem do gruntu tej rzeczy, znowu i ten zarzut jest czczy, niweczeje.

Nakonieckładzie Minister dwa wnioski: 1wszy że po tylu odmianach rządu, po tak różnych urządzeniach względem dobr Pojezuickich, decyzja względem sporow drogą tylko sądowniczą decydowana być musi.

Ten wniosek jest zupełnie Konstytucyj przeciwny. Patrz Art. 17 i Art. 18, jest przeciwny i organizacyj Rady Stanu. Kiedy się wznosi kwestya, jak w tym tu przypadku, czyli rzecz jakowa należy do rozpoznania Sądowego, czyli do rozpoznania Administracyjnego, natenczas ani władza Administracyjna ani żadna władza Sądowa, tego wprzod decydować nie powinny; ale stosownie do powyższych artykułow, sam tylko Krol wyrzec jest mocen, kto w tenczas rozpoznawać ma spor taki, a Krol sam ostatecznie decyduje.

Drugi wniosek Ministra w tych wyrazach:

„Więc postepowanie z posiadzicielami dobr Pojezuickich nie może być insze, tylko jak teraz prawo przepisuje. Jeżeli idzie o znaglenie wyplat należności skarbowi, wtedy rząd do Sądow Konstytucyinych drogą processu udawać się powinien; a gdy w sądach uzyska wyrok, dopiero, i to tylko przez Pro-

uratorow exekucyj żądać może. Prokuratorowie praw Instytutow publicznych obowiązani będąc pilnować, równie co do funduszu edukacyjnego swoi obowiązek dopełnią.”

I ten wniosek jest przeciwny dobrowolnemu dwoch stron kontraktowi; jest przeciwny Konstytucyj. On wzrusza i jednostronnie niszczy punkt kontraktu 10. wyżej pod lit. T. cytowany, który obydwie strony zgodnie i dobrowolnie obraly i przyjęły, a przeto który stał się dla obywateli prawem. Nadto jeżeli kodex pozwala, aby gdy dwie strony partykularne przy kontrakcie, przy jakiegokolwiek umowie, przed Notaryuszem zrobionei, przyjmą ten warunek, iż w przypadku niedotrzymania z jednej strony tegoż kontraktu, druga mocną jest prosto bez sądu przystąpić do exekucyj; Jakże więc w niniejszym kontrakcie, gdzie ten warunek, nie przed jednym Notaryuszem, ale przed całym Narodem, przed Prawodawcą, przed Rządem i przed Sędzią Naiwyższym, bo tem były Seimy Polskie, został ułożony, dobrowolnie przyjęty; warunek, iż exekucya bez udania się do sądow cywilnych, prosto Administracyinie od rządu, jak za podatki następować będzie.

Wniosek ten jest także przeciwny kodexowi: kodex bowiem nie rozciąga się, tylko do własności partykularnei, nie ma żadnych praw ani przepisow obejmujących własność publiczną, i dochody i fundusze skarbu publicznego. Przeto wyraźnie art. 1712 kodexu wykazując ducha praw i granicę ostrzega: *że wszelkie własności, ktore nie są partykularne podlegają szcogolnym i osobnym rządowym urządzeniom, a nie prawom kodexu.* I przeto już N. Pan w mądrości swojej te granice między własnościami do kodexu, a własnościami do Jego rządu należącemi, dekretem 14. Stycznia b. r. wskazał.

Wniosek ten jest jeszcze przeciwny samei Konstytucyj i de-

kretom urządzającym, gdzie i jak rzeczy sporne z Administracyinych urzędzeń wynikające, mają być rozpoznawane i decydowane. Konstytucya w Art. 17. Art. 65 wszelkie sprawy względem rzeczy Administracyinych oddaje pod rozpoznanie Rad Prefekturalnych i Rady Stanu. Dekret Krolewski w organizacyj Prefektur i Rady Stanu, wszelkie spory z kontraktow między rządem a partykularnemi zawartych, jakim jest właśnie kontrakt o dobra Pojezuickie, do rozpoznawania tychże Rad Prefekturalnych i Rady Stanu przeznaczył. Nadto Konstytucya w Art. 6. stanowi: *Le Gouvernement réside dans la personne du Roi. Il exerce dans toute sa plénitude les fonctions du pouvoir exécutif.*

Więc prawodawca chciał, aby Krol miał władzę wykonawczą w swojej jak największej rozciągłości, aby tei nie ważyła się żadna inna władza uszczerbiać.

Na to dotond pierwsza poważyła się władza Sądownicza; gdy usilnie mięsza się w Administracyą, gdy poty tylko zostawiać chce Rządowi wybor podatkow, dopoki je dobrowolnie mieszkaniac znosi i płaci, a gdy do przymuszenia go potrzeba administracyinych środków, te chce Krolowi władza Sądownicza odebrać i sobie przywłaszczyć: tak już uszczerbia, dla siebie zabiera część z tei zupełności *plénitude*, w jakiej ją nadała Konstytucya samemu Krolowi.

Rownieź część władzy Krola przywłaszcza sobie dalei władza Sądownicza, kiedy usiluje tylko przy Krolu zostawiać wydawanie administracyinych przepisow, dekretow; a część wykonawczą, część zmuszającą do ich zachowania, do administracyinego ukarania nieposlusznych, usiluje Krolowi odebrać i pod władzę Krolowi niepodległą podciągnąć. Tym sposobem zostawiać przy rządzie władzę wykonawczą bez ostateczego rzeczy dekonania.

Jest to jedna z wielkich przyczyn, że Administracya w kraju Xięstwa Warszawskiego, tak jest niedoleżną; i że exekucya Administracyina wszędzie jest bez skutku. Niechay Rada Stanu Najjaśniejszemu Panu przełoży, aby zbawienny Dekret z dnia 14 Marca 1811 roku rozciągnął do wszystkich części dochodow skarbowych, aby zakazał Sądowniczej władzy przywłaszczania sobie w czemkolwiek z władz Krolewskich, tyczących się zupełności władzy administracyinei i exekucyinei.

Coż może być właściwszego, i istotniejszego w władzy exekucyinei, jak administracya własności publicznej? jak administracya i exekucya wszelkich dochodow skarbu publicznego, od których pierwiastkowe ożywianie, i ruch całej publicznej rzeczy zawisł? Niech tylko do tej części wmięszają się sądy cywilne, Prokuratorowie, wkrótce wszystko tak swoi bieg straci, jak przez wmięszanie się tychże Prokuratorow do funduszow edukacyjnych, ich dochody swoi bieg straciły. Do jakiegoż to końca podległości i nie dojęstwa podług zamiaru w tym wniosku doprowadzoną zostałyby administracya rządowa? Toż podług Konstytucyj i kodexu, władza Sądowa i jej wyrok nie mogą podlegać w niczem władzy Krolow; a przeciwnie podług tego kodexu, część władzy tronu, moc exekucyina, postanowienia Krolow, przy ostatecznem jch wykonaniu miałyby podlegać samowładności Prokuratorow, i rozpoznaniom władz sądowniczych! Te arbitralne dotond przez Prokuratorow, przez władze sądownicze przekraczania tej wielkiej przedziału kresy, którą w Konstytucyj Art. 6. i 74 zakreśliły między władzą sądowniczą; i to mięszanie się ustawiczne w rzeczy i w exekucyje Administracyine Prokuratorow i Sądow, stało się już wielką przyczyną do nieporządku, i do nieexekucyj w dochodach Skarbu publicznego,

przyszło nawet do zgorzenia Narodu: gdyż Prokuratorowie sądowi z jednej strony, a exekutorowie Administracyjni, zbroinami kupami rozbijają się poczynają.

Taki nieład, taki nieporządek, powinnością jest Rady Stanu, aby przy niniejszej okoliczności Nai. Panu doniesionym został; aby jak naiprędzej ten przedział Konstytucyą wskazany, dekretem Nai. Pana był oznaczony. Już postanowienie 14. Stycznia 1812 r. wiele z tych zdrożności poprawiło, i ustanowiło spokojność i porządek w 4. Departamentach. Należałoby jeszcze, aby tenże Dekret miał swą rozciągłość na wszelkie publiczne fundusze, opłaty, czynsze, i skarbowe dochody stałe i niestałe.

Prokuratowie, wyraża podanie Ministra Sprawiedliwości, obowiązani pilnować praw Instytutow publicznych, będą więc pilnować funduszow edukacyjnych.

Naiprzod, ogólna edukacya kraju nie jest Instytutem; Powtore: z doświadczenia lat kilku, pokazało się, że Prokuratorowie zamiast obrony funduszow edukacyjnych, byli wszędzie najsilniej czuwającą strażą, aby przeszkadzać, paraliżyc usiłowania Izby i Dyrekcyj edukacyinei; aby tamować przedsięwzięcia rządowe, i exekucye administracyjne Prefektow i Podprefektow.

W dobrach Pojezuickich *Wielka Przekora* zwanych, gdy od dwóch lat posiadziciel tych dobr czynszu do Skarbu publicznego nie wypłacał, exekucya do wyboru zaległości przez Podprefekta posłana, została przez Prokuratora wypędzona zbroiną ręką; a bez względu, że należność, podatek publiczny, przed wszystkimi długami ma pierwszeństwo, tenże Prokurator, *ten tak nazwany stroż praw, Instytutow publicznych*, więcej sprzyjając partykularnym powierzycielom, zbroiną siłą zboża, inwentarze,

zabrał na rzecz partykularnych, a skarb publiczny i władzę administracyjną z wzdargą bez zaspokojenia odparł.

Gdy więc po gruntownem rozważeniu całej rzeczy, tyczącej się funduszow edukacyjnych, szczególnie dobr Pojezuickich, okazuje się niezaprzeczenie; że ani ich natura, ani żadne warunki do ich possessyj przez Konstytucye Seimu 1775, 1776, 1788 i 1793 r. przywiązane, w niczem przez następne rządy zmienionemi nie zostały; owszem przez Nai. Cesarza Austryackiego, i przez Nai. Krola Pruskiego, zachowane, utwierdzone, i na ich fundamencie tych Monarchow rozrządzenia wydawanemi były, a tak bez najmniejszego naruszenia, przeszły pod rząd Xięstwa Warszawskiego; zważywszy dalei, że stosownie do warunkow przez pomienione Seimy do possessyj tych dobr przywiązanych, jak w Rzeczypospolitei Polskiej zostawały jedynie pod administracyjnem zarządzeniem, pod administracyjną exekucyą, i spory z nich wynikające jedynie przez władzę administracyjną rozpoznawanemi były, tak również i w rządzie Austryackim pod administracyą Cyrkułow i Gubernij, a w rządzie Pruskim pod administracyą Kamer Domanialnych, i dochody z nich pod exekucyą taką samą jak inne krajowe podatki wybieranemi zostawały, przeto na prawach ugruntowanym jest wnioskiem i do Tronu prośbą; aby podobnież pod terażniejszym rządem, przeznaczenie, natura i warunki do tych dobr przywiązane; nietkniętymi zostały, aby jedynie władza Administracyjna do ich zarządzania, do ich dochodow exekucyj, i do rozpoznawania wynikających z ich administracyj sporow, należała.

O przyczynach szkodliwości żydów, i środkach usposobienia ich, aby się społeczeństwu użytecznemi stali.

Do przyczyn wielkich nieszczęść Narodu Polskiego należą żydzi. Niebaczni przodkowie nasi od skończenia się domu Piastów, ciągle nie zważali na postęp cywilizacji Europy, ani użytkowali z doświadczeń innych narodów.

Kiedy ludy Europejskie wychodząc z feudalizmu, wszystkie ustalały u siebie tronów dziedzictwo, oni w ten czas dziedzictwo korony, od niepamiętnych czasów w Polsce ustanowione, wstrzęśli i zslabili; następnie ten istotny punkt jednoty społeczeństw słać i burzyć nie przestawali.

Kiedy już w Europie gotowe woiska stawały się jedyną trwałości państw obroną, kiedy w wiekach Ludwika XIV. i Frederyka II. już wsczał się niezmierny wzrost stałych woisk ogromu, w Polsce woisko, z owczesnych naiwiększe, naibitniejsze, w doświadczeniu, w sztuce wojennei biegle, laurami zwycięstw okryte, pod Augustem zwinięto.

Kiedy żydów, jak zarazę niszczącą postęp cywilizacji narodów, wypędzano z Hiszpanij, z Francyj, z Niemiec i z innych krajów Europy, a pod karą śmierci, jako wyjętych z pod wszelkiego prawa, nie wpuszczano do Rossyj, na ten czas sami Polacy

otwarli im wszystkie granice, dali przytułek i większą swobodność, niż rodowitym mieszczaom i rolnikom.

Dwa pierwsze błędy przywiodły naród do upadku i do podziału. W tem nieszczęściu jęszcebyśmy przez oświecenie, przez cywilizacyę wznieść się i ratować mogli; lecz błąd trzeci, żydzi, byli zarazą wewnątrz, zarazą ciągle polityczne ciało słabiącą i nędzniącą. Chociażby nawet to ciało nie było podzielone, chociażby po podziale znowu zjednoczonym zostało, przecież z tą wewnętrzną skazą, nigdy nie może nabrać właściwych sobie sił, ani czerstwości; musi na zawsze być tylko słabe, wynędzniałe, i nikiemne. Żydzi po całej Polsce rozsypani, wszędy z swym duchem wyłączności z naszym ludem pomieszani, tylko zapługawiają cały naród, zapługawiają cały kraj, a zmieniają go w kraj żydowski, wystawiają w Europie na pośmiewisko i wzgardę.

Między powodami wygnania żydow z państw Europy, i te dwie przyczyny znajdują się w owczesnych dziejopisarzach.

Pierwsza: żydzi wyniszczają włościan; żydzi pozbawiają ich wszelkiego zabytku, potrzebnego do czynienia rolniczych nakładow; są więc szkodliwi rolnictwu.

Druga: żydzi tamują w narodzie wzrost przemysłu, rękodziel, fabryk i rzemiosł; niedozwalają wznieść się w kraju stanowi, po rolnikach nainużyteczniejszymu, stanowi sztuk i kunsztow; z niemi nie mogą się podnieść miasta do tego porządku i do tej zamożności, jakich postępcy cywilizacyj narodu wymaga. Ta sama w owczesnych krajach żydow szkodliwość, do nainwyższego stopnia w naszym kraju przychodzi. Wszyscy ją poznajemy, wszyscy na szkodliwość żydow wołamy; i ten głos jest w narodzie polskim nainpowszechniejszy.

W pamiętnej epoce konstytucyjnego seimu, kiedy naród jakby cudem z długiego letargu obudzający się, uirzał głównie swojej nędzy i upadku przyczyny, jednomyślnie potrzebę niezwłocznej reformy żydów uznano. W roku zeszłym 1814 skoro tylko naród zasłyszał o dobroczynnych zamiarach Najjaśniejszego Pana, natychmiast ten był głos jednomyślny, te prośby wszystkich klas ludu, aby od szkodliwości żydów uwolnić wsie i miasta.

Musi ta szkodliwość żydów być mocno naród dotykającą, kiedy po tylu nadzwyczajnych nieszczęściach, po tylu okropnych wojen uciskach, przecież uczucia nędzy kraju z przyczyny żydów odzywają się naizgodnie w odgłosie powszechnym, i świadczą, że nawet w chwilach tylu cierpień, złe z strony żydów jest dolegające nam naigłębiej, jest rażące naród Polaków najpowszechniej. Wszystkie ludu klasy, wszyscy właściciele, przeciwko własnym pożytkom, po takim zniszczeniu, wszyscy wołają i proszą, o uchylenie żydów od szynku trunków.

Żydzi w innych Europy narodach, które swoją szkodliwością przymusili do gwałtownych przeciw nim środków, nie zaimowali tam ogólnie szynku wszystkich trunków. Zaimowali się częścią tylko kupczeniem wina. Jakaż już w tem samym różnica w stosunkach szkodliwości tamtych, do szkodliwości żydów naszych!

Inne trunki, wino, piwo, są łagodniejsze, są najmniej szkodliwe, nie ułatwiają sposobow do wszelkiego oszukaństwa, i do bezkarnego użytkowania z oszukanych. Te trunki tylko w wielkiej ilości naruszają i burzą porządek w organizacyi ludzkiej, mieszają władze umysłowe; i przeto podobno żydzi

u nas najmniej do takich trunków się biorą; owszem są niesprzyjającymi piwu, od tego używania usilnie nasz lud odmawiają i odwodzą; piwa zaś na szynk im wstawione umyślnie psują, trzymaniem ich w nieczystości, aby od używania tego napoju lud się odrażał. Przeciwnie gorzałka w małej mierze, czyni niezwłoczne skutki na ciele i duszy człowieka: zniewładnia pierwsze, a miesza działania drugiej. Gorzałczany alkohol, uderza szczególnie w nerwy i w organizację umysłową, odbiera jej władzę zastanawiania się, pamięci, rozwagi i całej nad ciałem naszym władności.

W takim stanie naszego człowieka rolnika postawiwszy samowolność szynkarza otwiera właścianina kieszeń żydowskiemu sumieniu, które oszukaństw i skrzywdzeń człowieka obcego, człowieka bałwochwalcą nazwanego, bynajmniej żydowi nie wyrzuca, ani tak niegodziwego czynu nieprzygania. W takim stanie robi u nas żyd z rolnikiem swoje obrachunki, czyni z nim umowy, zapisuje po drzwiach i po ścianach tego nieszczęśliwego długów cyrografy, a tak obiera go z jego wszelkich gospodarczych zapasów.

Druga jeszcze większa, a gorzałce szczególnie właściwa jest szkodliwość nadawania używającym jej z przebieraną miarą niezbędnego do niej nałogu, a razem innych trunków wyłączności. Jest alkoholu wodek z zboża, a osobliwie z żyta wyrabianych taka, że użyję wyrazu dla zbliżenia mych wyobrażeń do rzeczywistości, taka własność *opjatyizmu*, że nie tylko przydusza działalność władz umysłowych, lub gwałtownie one zburza, albo nagle usypia, a w końcu zawsze całe ciało zniewładnia; ale ma jeszcze ten wyskok szczególną sobie właściwą

móc, wrażenia z czasem w organizacją ludzką niespokoinęi nągwałtowniejszei żądzy łaknienia tegoż trunku, żądzy natarczywszei, niżeli wrodzona nam żądza potrzeb żywności, owszem okazuje się z doświadczenia, iż raz nabytei żądzy gorzałki, ustępuje wszelka inna potrzeba naturalna, aż do zniszczenia jestestwa.

Taką to żądzą nawykłości do gorzałki, party gospodarz nasz, nieszczęśliwy włościanin, ostatni snopek z gumna, ostatnie ciele z obory wyprowadza, a gospodyni ostatnią kurę, ostatnią garść mąki z komory do żydów wywłoczy. Jakże rząd w kraju rolniczym, rząd, którego głównem usiłowaniem ma być polepszenie stanu włościan, może zostawiać i oddawać żydom tak niebezpieczny trunek, którego szynk w ręku niesumiennych ludzi, ułatwia tyle oszukaństwa sposobow, i rozwija tyłu trucizności skutkow?

Myliłby się, kto powie, że równie w ręku innych szynkarzow ten trunek niebezpieczny, szkodliwym będzie włościanom. Doświadczenie w całej Polsce takie twierdzenie zaprzecza. Wszędzie okazuje się, iż z karczem, skoro żydom są odjęte, znaczną częścią zmniejszają się dochody, do połowy mniej gorzałki wychodzi.

Wszyscy Polacy już z przekonania wiemy, że nadużycia w szynkowaniu tym trunkiem, przez żydow doprowadzone zostały w Polsce do naiwyższego stopnia: one są jedyną naszych żydow nauką i przemysłem. Wszystkie środki do dościa w tem swego zamiaru, są przez nich używane: namowy, podstępny, prośby, groźby, nawet miłości własnei kuszenia, nareście wszelkie złudzenia do tego trunku, nietylko oicow i matek, ale najmłodszych dzieci wieśniaczych.

W zaskarżeniu ich o ten występki przeciw krajowi, składa świadectwo cała publiczność, świadczą przeciw żydom, przesłane w roku 1814 ze wszystkich powiatów pisma, skoro do Polaków doszła wiadomość o dobroczynnych zamiarach Najjaśniejszego Cesarza i Króla; świadkami tu stawają, w tym zarzucie przeciwko żydom wszyscy Królestwa Polskiego właściciele w podanych przez deputacyą prośbach.

Czyliż było kiedy jakie nadużycie, jaka wina dowodniei okazana? Tu stawa świadków tysiące, świadków niepodważalnych, świadków którzy wszyscy jedynie za prawdą mówiąc, przeciwko własnemu dobru swoje zeznania czynią; wszyscy bowiem przez odebranie szynku żydom, wiedzą, że mniej połową *propinacyinego* dochodu mieć będą.

Rząd za to zło, krajowi tak oczywiście szkodliwe, tak uroczyście wywiedzione, zostawiając je dłużej, nieprzedsiębiorząc przeciw niemu środków tęgich, skutecznych, stawałby się odpowiedzialnym Ojczyźnie, Królowi, i Bogu.

Drugie zaskarżenia szkodliwości żydów z wojewodztw przesłane od miast, kupców, fabrykantów, zawierają w sobie, iż żydzi są sprawcami nędzy miast w Polsce: oni są przyczyną, dla ktorei nie może się wznieść kupiectwo, ani fabryki i rękodziela.

Jest to ten sam zarzut, który był główniejszym powodem do wyroku wygnania ich z innych państw Europy. Lud ten tułacz, od wszystkich opuszczony, od wszystkich narodów znienawidzony, po takim przykładzie, po takim przez insze ludy ukaraniu, jedynie od Polaków przyjęty z ludzkością naszemu narodowi właściwą; znajdując wśród nas gościnność, nawet

większe od niektórych klas narodowych swobody; przecież nie poprawił się bynajmniej.

On naszej ludzkości, i naszej ludu prostoty na złe używając, rozpuścił się jeszcze więcej u nas na wszystkie zdrożności, na użycie wszystkich środków zniszczenia w gościnnym narodzie przemysłu, kupiectwa, fabryk i rękodzieł.

Zwroćmy krotką uwagę, jakich używają środków żydzi, do rozpostarcia takowej szkodliwości, niszczącej przemysł w rodowitych krajowcach tej ziemi, na której im przytułek jest dany.

W każdym narodzie, w którym jeszcze niema zamożnych miast, rękodzieł, fabryk i kupcow, tam handel drobny, szynki trunkow, tandeciarstwo, przekupnie, faktorstwa, handlowanie gatunkami żywności, i pierwszych potrzeb ludzkich, są wsczątkowe źródła, są pierwotne kanały, z których wsczynają się, i wywija przemysł, powstaje w narodzie kupiectwo, zaszczepia się i wyrasta ta średnia klasa przemysłowa, wsczynają się fabryki i rękodzieła, tworzą się kupieckie stosunki, związki i towarzystwa; robią się różnych przedsięwzięć czyli *antrepryz* kompanie, i tym podobne rozmaite przemysłu zakłady:

Te to pierwsze kanały, te pierwsze najstotniejsze przemysłu poniki, są wszędzie przez tych przybyszow z nieporównaną zręcznością, natężnością, i usiłowaniem ogarniane, a w końcu zupełnie przez nich goszczącemu ich narodowi odjęte. Żaden zaś lud krajowiec, z tym przychodnim ludem, współzawodu wytrzymać nie potrafi. Pierwszy bowiem na swojej oiczystej ziemi jest nieodzownie rozmaitemi pracami podzielony: jedni w ziemi, drudzy znoszą w towarzystwie cięższe służby,

pracowitsze roboty i inni oddani całkiem trudom wojennym, koło obrony swej oiczyzny, koło niebezpieczeństwa swej rodziny: ci oddają się naukom, by naród ich w równem świetle z innymi narody postępował; ci poświęcają się rozmaitym usługom krajowym, bądź cywilnym, bądź duchownym. Przeciwnie lud żydowski nie mając oiczyzny, będąc przez uświęcone wśród siebie zasady, wiecznie od wszystkich narodów wyłącznym, całki wśród narodu, który go do siebie wpuścił, ma na to zwróconą swoją uwagę, swoją dążność, swoje rachuby, i swoje wszystkie usiłowania, jakby objoł, jakby ogarnoł, te pierwiastkowe przemysłu żywioly.

Między temi jeszcze wybiera on sobie nayusilniei takie, które tyczą się bliżej pierwszych potrzeb ludzkich, i zwierzęcych, potrzeb żywności; które tem samem będąc powszechniejsze, prędszy i częstszy choć drobny zysk przynoszą. Do tych rzeczy rwie on się najszybciej, i te wszystkimi środkami wyłącznie ogarnia. Takimi są handel, fabrykacya i szynk trunkow; sprzedaż chleba, mięsa, świec, mydła, tabaki, tytoniow, drzewa, soli, bydła, koni; takimi są domy zajezdne, domy skażeń, pijaństwa, zamthusy. Z pospolitszych rzemiosł, chwytą się jedynie gdzie pracy mało, a oszukaństwo łatwe; wszystkie zaś trudne, mniej zarobkowe zostawia rodakom. Bierze się łatwo do złotnictwa, blacharstwa, krawiectwa, kuśnierstwa, nie weźmie się do młota, siekiery, kosy, ani nawet do szewstwa.

Tak żydzi niweczą w ludziach polskich, każdy naimnieiszy, wsczynający się przemysłu zarod. Ztąd pochodzi, że sami

mi częstokroć dziwimy się nad tą otrętwioną nieczułością Pol-
skiego ludu, w niebraniu się do przemysłu i do handlu.

Tak wszystkie naiobfitsze, pierwotne w towarzystwie, żydzi
opanowawszy przemysłu żywioly, nigdy z zebranych z nich
pożytkow, niewypuszczają dla tegoż towarzystwa, w dalszym
postępie użytecznego owocu.

Tak żydzi całego wewnętrznego ruchu stawszy się panami,
tam go w samym środku niszczą, gdzie z niego właśnie miała się
rozwickać naizamożniejsza i naipiękniejsza część cywilizacyj.
W swoje ręce zagarnąwszy cały bieg pieniędzy, i innych też
pieniądze wystawiających papierow i znakow; sami ich nie
obracają, ani innym nie pozwalają użycia, na z bogacenie, na
murowanie miast i wsi, na zaprowadzanie wielkich w kraju fa-
bryk i rękodziel, na wystawienie w zamiarze zamożnienia, i
upięknienia kraju kosztownych gmachow, na zakładanie roz-
majtych pożytecznych instytutow, na tworzenie pracowitych
i przemysłnych handlu, sztuk i kunsztow towarzystw, na szu-
kanie nowych ku użytkowi ogolnemu wynalazkow, na podei-
mowanie wielkich przedsięwzięć w robotach publicznych, dla
wsparcia rządowych zamysłow, dla ułatwienia rządu usilowań
w zakładaniu drog i kanałow, w udziałaniu i w ulepszeniu rzek
splawności, w budowaniu statkow do żeglugi, w udoskonale-
niu rolnictwa przez przemianę ziem nieużytych w role żyzne.

Tych wszystkich owocow, ktore, gdzie żydow nie ma, wy-
daje z środ siebie ta klasa, obejmująca owe wsczątkowe źrzo-
dła handlu i przemysłu, źródła wsczynającego się krajowego
bogactwa i zamożności; tych wszystkich owocow narod, gdzie
wymienione źródła zostają w ręku żydow, nieszczęśliwy narod

nie okaże nigdy. On zamożności, bogactwa, swobody swoich wsi i miast nie uirzy nigdy! . . . Z żydów nie wychodzi już nic dalei, tylko jeszcze szynkarze, przekupnicy, przemycarze, wexlarze, bankiery, mechlery, liweranty, kupieckie zagranicznych towarów faktory, którzy wielki łańcuch kontrabandy-stów utrzymując, zakazane, albo na komorach niepłacone obce towary w kraj wprowadzając, krajowe fabryki, rękodzielnie, już wsczęte niszczą, a nowym wsczynąć się wzbraniają.

Ten nieszczesny żydowskiego pasorzyctwa szereg, kończy się wreście, albo na przekrztach, co już ma być z żydów zarodem dla kraju najlepszym; na przekrztach! albo na bankrutach, którzy zebrane majątki z oszukaństwa swoich powierzycieli, na rozproszonych po świecie pod zmienniczemi nazwiskami synów i corki rozdawszy, narod dla nich gościnnie rozpaczą, nowych zbrodni i nędzy mnożeniem napelniają.

Już od kilku wiekow te przybysze wśród naszego narodu gnieźdzą się, i ciągle te wszystkie wsczątkowe przemysłu i zyskow źródła, sami dzierżą. Gdzież są po nich w całym naszym kraju, naimnieisze ślady jakowego zabytku zamożności, gmachow, zakładow, instytucyi, wynalazkow? Wszędzie na naszej ziemi rozciąga się za niemi tylko nieczystość, ubostwo, nędza, zgnilizna, i zaraza, coraz głębiei nasz nieszcześliwy narod niszcząca, za to, że on jeden, dla tych z świata wygnańcow, był ludzkim, był dobroczynnym. Z ostatniego spisu żydów okazuje się, że ledwie $\frac{2}{5}$ część jest trudniących się użytecznem kupiectwem, i jakimkolwiek rzemiosłem; $\frac{3}{5}$ składa się z samych karczmarzow, szynkarzow, faktorow, i włóczęgow po całym narodzie rozsypanych, a swoim napływem ze wszystkich stron przedtem do Xięstwa, teraz do Krolestwa cisnących się.

Od dwudziestu lat zaraza ta rozpościera się wśród naszych wsi i miast, nierównie szybszym i myślącego zastraszającym sposobem!

Przy pierwszym kraju podziale w r. 1772 było narodu Polskiego około piętnastu miliono. W tym liczone pięć kroć sto tysięcy żydow. Więc lud ten zaimował trzydziestą część ludności.

W roku 1790 podczas Konstytucyjnego Seimu podług spisowych tabel Moszyńskiego, ludność Polski wynosiła przeszło ośm milionow, w tych mieściło się trzykroć sto tysięcy żydow: była to dwudziesta czwarta część ludności.

Spis ludności w Xięstwie Warszawskiem w roku 1810 sporządzony, wykazuje mieszkańcow cztery miliony, trzy kroć, a żydow przeszło trzy kroć stotysięcy. W porownaniu do ogólnej ludności, już ten sam lud żydowski wynosi tu część dwunastą.

Od roku 1810 do roku 1816, chociaż obszerność kraju zmniejszona, w szuplejszym obrębie, przecież w stosunku swojej ludności jeszcze barziesi zwiększoną zaiduje się liczba żydow, już dochodzi do osmei części krajowej ludności.

Ile można było powziąć wiadomości o miastach dawniej uprzywilejowanych wyłącznością niemieszczenia wśród siebie żydow, takich w roku 1768 znajdowała się w Polsce część piąta od żydow całkiem wolna. Dziś już nie ma w wszystkich dawniej Polski krajach, żadnego od żydow zupełnie wolnego miasta. Jeżeli się jeszcze w jakim miasteczku, dawniej od nich wolnem, nie miesczą w rynku, to już wszędzie siedzą po przedmieściach, po zajezdnych domach, po karczmach; bo to są ich

ulubione, i wyborne kręte ścieżki, ktorými się nieznacznie, ale z czasem pewnie, w środek miast wkradają.

My przez upowszechnioną! szcęgolniei w naszym narodzie *tolerancyą*, szanujemy ich względem nas nietolerancyą, ich obrażające nas zwyczaję niedotykania się ich jądla, ich naczyń; a oni bez wszelkiego wzajemnego względu, wszystkich używają sposobow wciskania się do naszych miejsc religiinych, i szcęgolniei przez nas uświęcanych. Już nawet Częstochowa, miejsce w religij naszej tak od całego ludu szanowane, miejsce od tylu wiekow jedynie w Krolestwie Polskiem uświęcone, przez wszystkich Krolow Polskich od wolności zamieszkania żydow wyjęte, od piętnastu lat już w Częstochowie 60. familij żydowskich osiadło.

Warszawa stolica Krolow Polskich od swego założenia nigdy w sobie żydow nie miała. Jeszcze za seimu konstytucyinego tu stałe mieszkanie wolne im nie było: lat dwadzieścia ledwo mija, a już i ta stolica narodu Polakow, więci jak czwartą część w swojej ludności mieści żydow.

Przeciw tak nadzwyczajnie rosnąci ludności żydow w stosunku z ludnością Polakow, trzeba środków prędkich, tęgich i stałych. Obojętność, uległość, stałego postanowienia niemająca powolność, złęgo nie wstrzyma, nie poprawi, ani nawet nie zmiarkuje. Postęę złęgo jest wielki, niebezpieczeństwo wielkie; przeciw niemu trzeba środków wielkich.

Niech nam tu będzie doświadczenie innych narodow przęstrogą i nauką; gdzie sposoby wzięto silne, niezmienne i w jednym czasie dokonane, tam od złęgo krai zratowany. Tęgo cała Europa i Rossya jest dowodem. Gdzie brano słabe powolne, częstkowe, i tylko czasowe sposoby, tam zawsze w

końcu też okazały się bezskuteczne, a w przeciwnikach tylko większe natężenia działały: tak ostatecznie rzeczywiste zło, do przelamania jeszcze się trudniejszym stawało.

W zaborach Polski przez Austryę, Józef II. Cesarz uznawszy szkodliwość żydów, nakazał oddalić ich naiprzód w całym kraju od szynku trunków. Wykonanie tego podzielił na czasy: z karczem po wsiach mieli ustąpić po wyjściu im arędownego kontraktu. W miastach tracili wolność szynku po jednym roku.

Żydzi pod takim urządzeniem, nieobeimującym ich w całości i razem, nieuderzającym we wszystkie ich szkodliwości przyczyny, wkrocze w samym przeciągu podzielonego im czasu, znaleźli sposoby przerobienia; aby ci, którzy w miastach mają własne zajezdne szynkowe domy, mogli do swego życia utrzymywać się przy szynkach, dopiero dzieci ich, już do innego sposobu życia, do rzemiosł, do fabryk usposobione, pod karą nigdzie szynkiem trunku po śmierci rodziców bawić się nie miały. Dalei, pod pozorem dobrego porządku uzyskano jeszcze, aby urzędnicy cyrkularni spisali po miastach wszystkie szynkowe domy żydowskie, i oicom tych domów właścicielom, nadali konsensa, czyli na piśmie pozwolenia, jedynie dla nich samych, i tylko do ich śmierci służyć im mogące. Tem jednym zwolnieniem zniszczało całe dobroczynne prawo. Odtąd z początku oicowie długo przestawali wcale wymierać; a z śmiercią Cesarza Józefa, nagle zło do wyższego jeszcze w całym kraju wzniosło się stopnia.

Rząd Pruski przeciwko szkodliwości żydów przedsięwziął rozmaite środki, znajdujące się w zbiorze praw administracyi-

nych tego państwa, i w edykcie wydanym w roku 1797 d. 17. Kwietnia: podług tych, szynki trunkami są strudnione; nad liczbę szynkarzow już w kraju będących, żadnemu żydowi nowe pozwolenie wydane być nie mogło: a dla zachęcenia ich do rzemiosł, do fabryk, wskazano do wszystkich miast wolność przystępu jedynie takim żydom, którzy oddadzą się rzemiosłom i fabrykom. Tak usposobionym miały być wydawane zaświadczenia, czyli konsensa przez kamery.

Ten wyrok Krolewski tak użyteczny, zawierający dla kraju zamiary tak zbawienne, żydzi potrafili wkrótce przerobić w najszkodliwszy. Pozwolenie uznawania kwalifikacyj, i dawania konsensow, zostawione kamerom, zniweczyło całą dobroczynną wolę Krola. Niezwłocznie żydzi pod imieniem fabrykantow zalali resztę miast Polskich, używających dotond prawa niemieszczenia wśród siebie żydow.

My sami za rządu Xięstwa Warszawskiego uzyskaliśmy wyrok Krola, żydow od szynku trunkow w przeciagu dwoch lat oddalający. Czas wychodził w roku 1814. Żydzi zamiast przedsiębrania wczesnych starań, i innych sposobow do życia, onf czas na to im pozwolony, obrocili na wszystkie zabiegi i obroty, aby próżnym zrobić wyrok Krola. Jakoż zamiast ustania szynku, przeciwnie w roku 1814, szynkarzow konsensowych liczba daleko większa wzrosła, a wolność szynkowania jeseze w roku 1816 cała, nietykalna jest w ich ręku; liczba zaś ich obrońcow ukazuje się bez porownania większa, niżeli w 1812 roku była.

Naiwiększa dla żydow powolność, i pewne do nabycia obywatelstwa drogi, były im wskazywane, i ułatwiane w sy-

stemacie zeszyłych rządów Xięstwa Warszawskiego i Westfalij Krolestwa. Coż z tego zyskały? oto te dwa kraje stały się wszego żydowstwa stakiem. Coż ztąd polskiem miastom, coż naszej przemysłowej klassie przybyło? Większe przeszkody, większe zniszczenia, a kraj zalała zewsząd tłuszcza samych proźniaków, włóczęgów, nowych szynkarzów, liwerantów, szpiegów, wexlarzów, mechlerów, faktorów, tych ostatnich ludzi nainikczemniejszych, których pośrednictwem wszystkie cudzoziemców zepsucia, i wszystkich nieprawych i nieuczciwych czynów, przedaźności przechodziły do naszego dotond nainiei skażonego ludu; przechodziły do naszych, co dotond w kraju Polskim jeszcze znanem nie było, do naszych oficyalistów.

Jakież mogą być środki do wyratowania kraju od złego, ktore tak nagle wśród nas wzrasta? Jakie sposoby do zabieźenia niebezpieczeństwu, ktore z czasem całemu narodowi zagraża? Trzeba zgłębić i rozpoznać gruntownie w samym rodzie żydowskim przyczyny tej jego szkodliwości innym ludom. Trzeba prosto w te przyczyny uderzyć, trzeba te niweczyć, albo tak zniewładnić, żeby ginęły, lub bezwładnemi się ich skutki stawały.

Wszystkie złego przyczyny znaydują się w systematycznej tego ludu od innych narodów wyłączności, w jego stosunkach religiinych, moralnych, cywilnych, politycznych, a wszystkich pozorem religij okrytych. Rozbierzby je z uwaga.

Naiprzed rozroźnia żydów od nas jedna główna zasada w zakładzie ich familii czyli rodzin. My przewyższamy ich nieskończenie w ucywilizowaniu ogołu naszych towarzystw, w prawodawstwie, w rządach, w sądownictwie, w wewnętrznej

administracyj, w publicznem oświeceniu, w naukach, kunsztach, i w sztuce wojennei. Oni zaś mają doskonalsze urządzenia fami-
lii; przewyższają nas w ustanowieniach władzy oicow, mę-
żow, i w urządzeniach małżeństw. Ztąd pierwiastki, z których
się każdy naród składa, są u nich mniej skażonemi; stosunko-
wa uległość wszystkich osob rodzinę składających, utrzymuje
się u nich i rozwija zgodniei, i jednostainiei; wzmacnia rodzi-
ny porządek, zaszczepia równą obyczajow prostotę, skromność
i trzeźwość. Z takich pierwiastkow ogół narodu prędko ro-
zmnaża swoją ludność, a jest obyczainiejszy, skromniejszy,
trzeźwy; nie ma w nim tej rozpusty, rozwiozłości, nie ma pi-
jaństwa.

Jeżeli my w terażniejszym stopniu naszych towarzystw, już
tych pierwiastkow w naszym narodzie, podobnież zmienić,
poprawić, i udoskonalić nie możemy; więc trzeba starać się
wzruszyć je i w żydowskim rodzie, trzeba ich dzieci zbliżyć do
naszych, trzeba ich władze oicow i mężow poddać również na-
szym prawom, działy ich majątkow naszym sądom; trzeba
uczynić ich małżeństwa więcei zawisłemi od naszych praw, po-
stanowień, i urzędzeń.

Wyłączność ich religij potępia nas jako naród bałwochwal-
czy; nauka ich religij pod klątwą zakazuje wszelkich z bałwo-
chwalcami familiinych i cywilnych związkow, zabrania z na-
rodem bałwochwalskim małżeństw; występne czyni wspólne
z nami używanie żywności. Dotknięcie się nawet przez nas
naczyn używanych do potrzeb żydowskich, jest oznaczone re-
ligijną klątwą. Takich naczyn używanie jest religijnym wy-
stępkiem.

Taż

Taż ich nauka religijna i moralna zakazuje pod klątwą żydom ciągłą, użyteczną, pracowitą służbę u osób bałwochwalskiego narodu; pozwala im z niego wszystkie zyski ciągnąć, ale dla niego pracować, dla niego być użytecznym zabrania; pozwala po takich ludowziemi rozchodzić się, rozpościerać się, i tę dla siebie zadzierzać; ale klątwę miota na żyda, któryby takiemu ludowi służył, albo się pracowitych rolniczych robot dla niego podejmował. Ztąd pochodzi, że lud żydowski już przez tyle wieków pomieszawszy się z naszym ludem, rozpostarłszy się po całym naszym narodzie, przecież niebyło jeszcze żyda, któryby ciągłą pracowitą służbę w domu jakiego gospodarza polaka, bądź u rolnika, bądź u rzemieślnika albo ziemianina przyjął. Przeciwnie już krocie polaków żydom służą, dla pożytku żydów ciężkie prace w służbie ich ponoszą, dla żydów dzienną pańszczyzną, nocną strożę odrabiają.

Z takiej ich religij wyłącności pochodzi ich moralności wyłącność. Podług tej krzywdzenie ludzi z bałwochwalszego narodu nie obciąża żydów sumnienia; podług niej dotrzymywać słowa rzetelnego i wiary ludziom bałwochwalszego narodu, nie ma żyd obowiązku; podług niej od wierności, od posłuszeństwa rządowi obcego narodu uchylić się, jest wolno żydom, kiedy w tem czuiność przemocy podeiść, i oszukać im się uda.

Z taką wyłącności zasadą robią naród w narodzie, rząd w rządzie; mają swoje prawa, swoje wyłączne wewnętrzne urzędnienia, mają wyłączne swojej policyj przepisy, wyłączne swoje przysięgi; oddzielne stanowią dla siebie i na siebie podatki; zaciągają na swoi narod i na swoje gminy samowolnie długi. Tych używają przeciw rządowi, krajowemu, przeciw narodowi, który ich na swoją ziemię przyjął; temi środkami ka-

żnią, niweczą rządowe postanowienia, chociaż dla kraju najbardziej niewygodne, jeżeli żydom nie są dogodne; w tymże duchu dają zupełnie swoim dzieciom wyłączne wychowanie, i oświecenie w języku obcym, nie narodowym. Oni tylko jedni mają wyłączną nieograniczoną wolność pisania i druku w języku nikomu niezrozumiałym; mają wyłącznie swoje sądy, kary, przywięgi, i oni sami jedni tylko wśród naszego narodu, w oczach rządu, jeszcze samowolnie i bezkarnie rzucają klątwy. Mają wyłącznie swoje urzędy, i przez siebie wybieranych urzędników, a przez swoje skryte zмовy, przez tajemne i ciągłe swoich starszych, swoich naczelników usiłowania, tak są przed krajowym rządem zaparte wszystkie do nich przystępy, wszystkie do ich poznania, obliczeń, i urzędzenia trudności, że ulegając żydowskiemu oporowi, dają się zmuszać niebacznie i niedosyć tęgie rządy, do używania ich własnych nielegalnych sądów, urzędów i urzędników.

Ztąd pochodzi, że oni bez uspołecznienia, bez łączenia się z nami, pomieszani z naszym ludem, niszczą, znędzają go, psują go tylko, a cywilizacyj nie od nas nie przeimują. Wśród cywilizującego się narodu oni bynajmniej nie postępują, jego cywilizacyj w niczem do siebie nie przypuszczają, w niczem na lepszych się nie mieniają, tylko w szkodzeniu przemyślniejszemi się stają. Ludzkość, tollerancya, grzeczność, które w innych ludach oświecenie i cywilizacya rozwija, i przez które zbliża z sobą ludzi z ludźmi i narody z narodami, nigdy nie uskutecznia żydowskiego ludu zbliżania się do innych ludów.

My przez oświecenie, przez tollerancyą, przez cywilizacyą już zmieniliśmy się względem żydów do tego stopnia, że obcując z niemi przez dotkliwość nieukazania im, jakowych

uprzedzeń względem ich religij, względem ich nabożeństwa, nazywamy ich *starozakonnymi, starowiercami, synami Izraela, ludem wyznania Moizeszowego*; a oni zacięci w fanatyzmie, w zasadach swojej intollerancji, i nienawiści zaprzysiężonej przez *Cherim*, skrycie przeciw ludom obcym, wśród siebie ich gószczącym, ciągle, jednostainie, nazywają nas bałwochwalcami w swoich księgach, w swoich modlitwach. Uczą swoje dzieci w swoich kościelnych naukach, że my nie wierzymy w Boga, że jesteśmy narodem barbarzyńskim. Nasi oicowie zwali ich prostem słowem *żyd niewierny*, my przez skutek naszego wieku cywilizacji wystrzegamy się, dla nieuczynienia im przykrości, nazwać ich prosto żydami; a nasze społeczeństwo już ich nawet wacpanuje. Oni zaś równie jak ich naidawniejsi przodkowie zwali Chananeńczyków, tak oni dzisiaj jeszcze tem samem słowem w swoich pismach, w swoich religijnych naukach i księgach, nazywają nas *Goim. t. i.* (poganin, bałwochwalca).

Jest to więc sekretna korporacja, tajemniczy zakon, jest związek z wszystkich dotąd znanych organizowany naidoskonaliej, przeto niebezpieczny; on w naistotniejszych częściach podkopuje narody i rządy, a razem z własnego układu pokrywa się naiwyższą wzdardą. Tą zasłonięty, broj złe spokojnie i bezpiecznie. Ta to przemyślnie ułożona względem siebie powszechna pogarda, usuwa z niego całą uwagę narodów i rządów, chociaż te tak podeirzliwemi są względem wszelkich innych korporacji, klubów, *tugendbundów, sal Illuminatów, zakonów Templarystów, loż Massońskich*. Przecież te sekretne związki mają przynajmniej jakikolwiek w części na widoku użytek narodowy. Przeciwnie związek żydowski we wszystkim do uszkodzenia

gościnnego narodu dąży; ma wszystkie niepodległej udzielności charaktery: skryte rządy, udzielne obrady, publiczne zjazdy, stanowi i rozkłada podatki. Utrzymuje swoją szczegółową i najwyższą rachunkowość. Wszystkie swoje akta spisuje i chowa w niezrozumiałym języku. Ma naitęższą, theokratyzmem uświęconą, władzę wykonawczą i wyłączne sądownictwo. Wszędzie postępowania jego są na wszystko czuine, sprężyste; wszędzie jego urzędnienia tajemne i nieprzerwane, usiłują udaremnić zamiary rządu krajowego, odejmować wszelkie zyski narodom bałwochwalcami nazwanym.

Z takim swego związku układem lud ten od kilkuset lat osłabiając i niedoleżniąc naród polski, wszystko do jego zubożenia i jego zgnędnienia samowolnie działa; a im więcej nabiera wzrostu, i im więcej w Polsce zamożnia się i rozludnia, tym więcej w swoich zamiarach od zbliżenia się, od łączenia się z nami węzłem jedności i braterstwa w sprawie kraju, w miłości oiczyzny on odroźnia się, tem mniej z narodem goszczącym go spoliczy się i cywilizuje; owszem jedynie podług swoich widoków z każdym jego nieprzyjacielem i przyjacielem, zarówno się wiąże.

Inne zakony, muszą ostrożnie w tysiącach osób szukać i upatrywać, kogoby im się do związku zaciągnąć udało, żydzi im więcej dzieci mnożą, tym liczniei zwolenników mają. Tamci z bojaźnią zaciągającemu się powierzają sekret, drżąc by nie był zdraicą; ci z pierwszym dzieci niemowląt uczuciem, związku sekret wpajają w ich serca, a z pierwszym rozwijaniem się zmysłów, wrażają go w ich rozumie władzę. Tamci od związkowych mają tylko na sekret dane słowo, albo uczynione śluby; ci w zrosłych w fanatyzmie jeszcze ten sekret zaklinają przez najsrożniejszy *Cherim*.

Taka korporacya, taki lud przez zakon, przez związek tajemny wyłącznie stowarzyszony z tak zastraszającą szybkością od lat dwudziestu ściągający się zewsząd do Królestwa Polskiego, może łatwo w drugie lat dwadzieścia dojść do szostei, i do czwartei części ludności krajowej. W ten czas on nieoświecony, cywilizować się niechcący, zawsze równy, surowy, gruby, i zacięty; wśród ludu cywilizacją złagodzonego, wśród narodu w dziejach Europy tolerancją, szczególnie nacechowanego, on od dzieciństwa nie tolerancją, fanatyzmem przeciw bałwochwalcom ustawicznie elektryzowany, dla swoich naczelnych pod imieniem starszyny chowając ślepe posłuszeństwo; z swojemi związkowemi w całym świecie prowadząc piśmienne porozumienia, a w swoich rękach całą krajową gotowiznę mając, gdy za tei użyciem, pod pozorem filantropij, coraz sobie wśród nas więcej zazwolonych namnoży, gdy praw politycznych nabędzie, gdy z tei uległości, gdy z dzisiejszei wzgardy otrząśnie się, a więcej odwagi, więcej już ukazującego się zuchwalstwa poczuje, czyżby nie należało w końcu lękać się odnowienia scen pod przewodnictwem Adreiasa w Egipcie, albo pod sprawą Barkogueba w Syryj?

Oto główniejsze przyczyny w żydach szkodenia innym narodom. To niebezpieczeństwo dla Polaków z samym czasem naocznie, i niezmiernie rośnie. Na tak uporczywą przez tajemny związek, przez Cherim, w religij, w moralności, w wszystkich stosunkach cywilnych i politycznych zaprzysięgłą żydów wyłączność, nie ma innego sposobu, tylko użycie wzajemnej przeciw nim wyłączności fizycznej. Albo oddalić ich z kraju, czego użyły inne narody, a czego użyć już teraz dla nas jest za późno; albo wyznaczyć im w kraju, po miastach, dla ich mie-

szkania miejsca całkiem wyłączone, od domów innych mieszkańców kraju oddzielne. Tego przykłady zostawili nam nasze naidawniejsze przodki, a któreśmy później nierozważnie zaniedbali. Tego dotąd widzimy wierne zachowywanie w miastach wielkiej Polski, i tam dotąd żydzi są najmniej szkodliwi i nieliczni.

Tak w jednym obwodzie połączonych łatwiej doziierać będzie. Tak tylko ich napływ do nas zewsząd, a to samego ubóstwa, próżniaków, włóczęgów może być wstrzymany. Tam oni żyć będą wyłączeni co do miejsca, ale nie będą robić wyłącznego miasta. Tam podzieleni na osobne gromady, nie mogliby działać osobnego w narodzie narodu, ale razem pod ściślejszym objęci dozorem, mieliby jedynie krajowe narodowe prawa, mieliby tylko jeden krajowy rząd.

Ponieważ żydzi teraz rozbiegli po całym kraju, mogą wciskać się do niego wszędzie, szkodzą nam wszędzie razem bez łączenia się pomieszani z naszym ludem, psują, niszczą go wszędzie; przeto nie mogąc razem po całym kraju, po wszystkich miejscach, po wszystkich domach zapobiegać ich szkodliwości, trzeba ich podzielić, trzeba w pewne tylko punkta zebrać. Trudniej im się będzie do tych przedzierać, a łatwiej rządowi mieć nad nimi czuńszą bacność w pewnych punktach, łatwiej mu zebrać i urządzić skuteczniejsze środki obrony naszego ludu przeciw tej ich szkodliwości w pewnych miejscach, niżeli po całym kraju. To są prawidła zdrowego rozsądku i porządku.

Rząd mając żydów podzielonych na pewne punkta w kraju, a połączonych w oddzielnym obwodzie po miastach, dopiero potrafi stawać się dla nich prawdziwie i skutecznie opiekuńczym, a razem nie przestawać dla własnego narodu być zachowaw-

czym. Tam będzie mogli przez bliższy dozór skuteczniei szkodliwych przerabiać na użytecznych; tam potrafi stopniami ich cywilizować, i zamierzonymi drogami prowadzić do tego w społeczności usposobienia, z ktorem podług prawa będzie mogli do towarzystwa z użytecznością ich przypuszczać.

W takim zamierze potrzebnemi następnymi postanowieniami:

1. Wszystkich żydow z wsiow ściągnąć do miast.

*Zmiarkownie tera-
źniejszej żydow po-
wszechnej szkodliwo-
ści w całym kraju.*

2. W miastach wyznaczyć im do zamieszkania miejsca oddzielne, opasane obwodem, ktorzyby nie dozwalał stykania się ich pomieszkań z domami mieszkańców krajowych. Weiście i wyiście tylko przez bramy będzie.

3. W każdym żydowskim rynku czyli obwodzie, należy podzielić ich na małe pewnej liczby mieszkańców Cyrkuły; i z nadaniem każdemu Cyrkułowi urzędnikow Polakow.

4. Tam natychmiast ma być zrobiony ścisły opis wszystkich żydow, i nadanie każdemu stałego familiinego nazwiska, ktorogo już zmieniać pod wywiezieniem z kraju nie może; i tylko tego nazwiska w wszystkich sprawach i czynach używać. Każde jegoż rodziny judywiduum powinno go stale używać, i nigdy inaczej się nie podpisywać tylko literami polskimi.

5. Z dniem ustąpienia ich ze wsiow, ściągnięcia się do miast, ustaje ich wolność szynku trunkow w kraju, w miastach zaś tylko w samych żydowskich obwodach pozwolenie tegoż szynku trunkow, jeszcze do lat dwoch trwać będzie. Po tych skończonych szynk wszelkich trunkow w całym kraju ma im być zabroniony.

6. Każdy żyd, od dzieci lat 7. mających, już rodzinnego nazwiska ma używać; powinien mieć swoją kartę czyli bilet

zaświadczenia. Tylko taką kartę mający w dzień wychodzić i wchodzić do miasta mieszkańców krajowych, i do obwodu żydowskiego może.

7. W obwodzie zamieszkania żydów sami rodacy urzędnikami być powinni, i tylko same władze administracyjne i sądowicze krajowe tam znajdować się będą. Przeto wszelkie urzędy żydowskie i pod jakimkolwiek imieniem bądź starszych, bądź kahalnych, pod karą występku krajowego zakazanemi będą.

Każdy żyd sprawujący jaką w żydostwie administracyjną lub sądową władzę; wdający się w jakąkolwiek czynność należącą do władz krajowych, administracyjnych, policyjnych, lub sądowiczych, jako występny przeciw krajowi karany być powinien.

8. Szkolnik, Rabin jedynie do odprawienia nabożeństwa w bożnicach należą. Przy urodzeniu, przy małżeństwach, rozwodach i pogrzebach, Rabini tylko obrządki religijne sprawują. Wszystkie zaś spory, czynności, sprawy, rozporządzenia, umowy, jedynie do krajowych urzędników cywilnych i sądowych należą. Również skrypta, zapisy, tranzakcje, sukcesyje, działy między dziećmi lub krewnymi, pod nieważnością, pod karą głównego przestępstwa tylko w narodowych urzędach robione być mają.

9. Wszelkie przysięgi żydowskie na wezwanie jakiej władzy żydowskiej czyli starszych żydowskich są zabronione, a cherim pod departacją w kraju powinien być nakazany.

10. Bez pozwolenia krajowego rządu, zaciąganie na kahalny długow, sekretne stanowienie podatkow na gminy żydowskie, tajemnie narzucane i pod klątwą wymuszane pożyczki, składki z gminy lub z całego narodu żydowskiego, winny być jako sposoby

soby tajemnych znow, i spiskow przeciw krajowi, przeciw rządowi i przeciw prawom ich się tyczącym, pod karą główną zbrodni krajowej zakazanemi.

Zakaz ten z strony rządu wielkiej wymaga w wykonywaniu surowości, gdyż temi to środkami żydzi albo zaraz przy wsczęciu się, nisczą rządow ku ich cywilizacyj przedsięwzięcia, albo uzyskują czas, a z tym paraliżują naiprzod działalność wykucyj, w końcu sprowadzają całkiem postanowienia upadek. To im podaje wszędzie tak szkodliwy, tak niebezpieczny wpływ i tę możność każenia w naszych ludach obyczajow i moralności, to im ułatwia ten sposob, w podwładnych, i w samych urzędnikach krajowych zagubiania wstydu czynow nieucciwych, popełniania niewierności swoim obowiązkom, nadawania im sprzedażności dusz znikczemnionych. To żydom nadaje te tysiące, te krocie, te miliony, ktoremi otwierają sobie drzwi, nawet do pierwszych powiernikow i poradcow przy tronach.

Nie doświadczyłab cała Polska, jak lud ten zaciągnąwszy z narodu Polakow ogromne na swoje kahały summy, jak przewrotny potrafił los dwoch pierwszych w Rzeczypospolitei stanow, duchowienstwa i ślachty z losem swych zadłużonych kahałow tak powiązać, iż wierzyciele ich musieli na wszystkich seimach, tych kahałow, jakby najistotnieiszei rzeczypospolitei części stawac się obrońcami; należy więc jako główną zbrodnią przeciw krajowi, gminom żydowskim zakazać bez pozwolenia rządu zaciągać długow, stanowić podatki, pożyczki i wszelkie składki.

11. Wszelkie w gminach żydowskich sekretne schadzki, naradzania się i działania, powinny surowo być zakazanemi.

12. Archiwa ich uporządkować, urzędnikom krajowym pod dozór oddać należy.

13. Rachunkowość ich przez rząd ściśle przezieraną być powinna, a wszystko w języku polskim ma być pisane.

Przysposobianie żydów do wniknięcia w społeczność cywilną. 14. Żydów wychowanie, i szkoły dla nich będą tylko krajowe publiczne. Szkół, szkolek żydowskich mieć osobnych, pokątnych, wychowań domowych wyłącznych, nie ma im być wolno. Wszystkie dzieci brać będą publiczną krajową edukacją w krajowym języku, z ksiąg przepisanych przez władzę nad edukacją przełożoną. Jeden tylko nauczyciel będzie z ich wyznania do dawania im nauki religijnej, jak jest przepisano dla wszystkich innych wyznań.

15. Gdy już teraz żydzi nie mają swego języka narodowego, ale zepsuty, nikomu niezrozumiały, język niemiecki; gdy nie w Niemczech ale w Polsce schronienie i sposób życia znajdują i ten kraj za oiczysty obierają, przeto w miejsce języka niemieckiego mają przyjąć język polski. Ich pisma, ich druki, ich tłumaczenia bądź moralne bądź religijne, aby równie cenzurze podlegać mogły, jak wszystkie inne w Polsce drukowane dzieła, mają odtąd być pisane i drukowane tylko w języku polskim.

16. Po odbytych szkołach narodowych młodzieniec żydowski chcący udać się na naukę rzemiosła, fabrykanctwa, rękodzielnictwa, kupiectwa, mechaniki, rachmistrzowstwa, miernictwa, komunikacyj wodnej i lądowej, uzyska od Komisysj Spraw Wewnętrznych i Policysj kartę zaświadczenia do wyjścia z obwodu żydowskiego i udania się na naukę oznaczonego przedmiotu.

17. Tylko żyd mający zaświadczenie prawem przepisane, po odbytej już nauce w fabryce, w rękodzielni, w rzemiosle,

lub w posiadaniu innych sztuk pod liczbą poprzedzającą wymienionych, uzyska kartę pozwolenia wchodzić w związki małżeńskie:

18. Żadnemu z chrześcian nie ma być wolno w obwodzie żydowskim podejmować się w domach żydów robot ciężkich służebniczych, lecz sami tylko żydzi w obwodzie żydowskim żydom służyć, prace i roboty ciężkie, ciągle, służebnicze w domach żydowskich i w obwodzie żydowskim będą ponosić. Przez to mają się zazwyczajać, pouczać, wprawiać do prac wyrobczych, ciężkich, a w towarzystwach ludzkich koniecznie potrzebnych; mają od szynku oddaleni znaleźć zaraz sposob życia w usługach, w pracy podejmowanej dla zgromadzenia żydowskiego, a lud nasz dotąd im służący, zamiast pracowania dla próżniaków, ma powrócić do prac rolniczych, do rzemiosł, do zastąpienia tych, którzy na szynkarzów poidą.

Zydów już usposobionych przeprowadzanie do cywilnego towarzystwa. 19. Każde indywiduum żydowskie, noszące już stałe rodzinne nazwisko i swoje własne imię, przywykłe do pracy ciężkiej, służebniczej, gospodarskiej rolniczej, rzemieślniczej, którei dowody już w służbie żydowskiej ciągle przez lat dziesięć okazało, może dostać kartę zaświadczenia do wyjścia z obwodu i wniknięcia w podobną służbę u krajowego gospodarza.

20. Wszyscy żydzi, kupiectwem się bawiący winni utrzymywać porządne podług przepisów w języku polskim książki kupieckie. Żyd kupiec noszący stałe imię i nazwisko rodzinne, który ma w towarach rzeczywiście sto tysięcy funduszu i już przez lat dziesięć w obwodzie żydowskim takie kupiectwo uczciwie prowadził, księgi porządne utrzymywał, dzieci do szkół publicznych krajowych posyłał, dla nich życia sposob wskazał, i inne przepisy kwalifikacyj dopełnił, może od Kommissyj Rząd-

dowej Spraw Wewnętrznych odebrać kartę zaświadczenia, do założenia swego kupiectwa wśród mieszkańców krajowych; a po pięciu latach tam doświadczenia, może być przez tęż Kommissyą Spraw Wewnętrznych podany rządowi do obywatelstwa i do nabycia domu lub placu w mieście, końcem założenia swego handlu.

21. Każde indywiduum żydowskie z stałym nazwiskiem rodzinnym, które dla pracowania, uczenia się w rzemiośle, w fabryce, w rękodzielni, zechce wyjść z obwodu, i udać się na taką naukę, powinno przez Kommissarza Wojewodztwa wskazać Kommissyj Rządowej Spraw Wewnętrznych tego rzemieślnika, fabrykanta, rękodzielnika, u którego chce się uczyć, a na ten czas karta zaświadczenia wydaną mu będzie.

22. Żyd z stałym nazwiskiem rodzinnym, który już w obwodzie jaką użyteczną fabrykę, rękodzielnię, rzemiosło warsztatowe założył, i sam osobiście pracuje, z czeladzią żydowską swoją fabrykę obrabia, po pięciu latach próby w obwodzie, może żądać od Kommissyj Rządowej Spraw Wewnętrznych karty zaświadczenia do założenia takiej fabryki, rękodzielni, wśród mieszkańców krajowych, i tamże obrabiać ją przez żydów.

Po pięciu latach wśród mieszkańców krajowych doświadczenia, gdy wszystkie inne przepisy dopełnił, może żądać przez Kommissyą Spraw Wewnętrznych od najwyższego rządu nabycia prawa obywatelstwa, z wolnością nabywania własności domów i placów w miastach, lub placów i domów, i pewną ilość morgów gruntu na pańszczyznę, na czynsz, lub na wieczną dzierżawę po wsiach.

23. Każde indywiduum żydowskie, które po wypuszczeniu go z obwodu żydowskiego przez lat dziesięć sprawowało się

dobrze, wiernie, pracowicie w obowiązkach służebniczych, w domu gospodarzów narodowych, które lat dziesięć ciągle obrabiało grunt pańszczyzniany, może uzyskać kartę zaświadczenia, na nabycie placu i ogrodu w mieście, albo na objęcie gruntu czynszowego, lub gruntu erbpachtowego, po wsiach.

24. Do nabycia własności dobr ziemskich tylko jedynie takie indywiduum żydowskie przypuszczone zostanie, które już nabyło prawa obywatelkiego, weszło w związki małżeństwa z osobą wyznania chrześcijańskiego, z tym warunkiem w kontrakcie ślubnym, że dzieci ich płci męskiej w religij oica wychowanymi będą.

Uwagi nad przypuszczeniem żydów do nabyciania własności ziemskich.

Od seimu Konstytucyjnego, od czasu w którym naród polski więcej uwagi zwracać zaczął na swoje niebezpieczeństwo z strony żydów, te mylne, a przecież dosyć upowszechnione spostrzegać dają się myśli w narodzie, iż najlepszy do reformy żydów jest sposób, obrocic ich przemysł do rolnictwa, do ziemi; myśli te nieuważnie, bezwarunkowo użyte, nie zreformują żydów, lecz jeszcze dotąd jeden od ich szkodliwości ocalony stan ślachtey, stan ziemian, poddadzą pod wywłaszczenie i zniszczenie przez żydów.

Nigdy bezwarunkowo żydów do ziemi, do wykupowania dobr ziemskich przypuszczać nie można. To narażałoby naród na ostatnie niebezpieczeństwo. W żydowskich rękach dotąd znajduje się w Polsce cały przemysł, cały handel i bieg pieńędzy. Nierozsądnie byłoby ziemię zrobić przedmiotem ich przebiegu i żądzy. Tego im w żadnym niedozwolono narodzie. Przy tylu błędach przez przodków naszych względem żydowstwa popełnionych, tylko niedopuszczanie ich do nabyciania dobr ziemskich, ocaliło stan ślachecki, i utrzymało go w całości przy

ziemi. Z żydami w zawodzie pieniężnym zyskow, przekupstwa, niewytrzymu równości, żaden naród innego wyznania. Żydzi mają z sobą wszędzie zgodne, z ich powołaniem, z ich zakonu duchem, i z ich talmutow naukami*) niewyczerpane źródło takiej we wszystkim oszczędności, do jakiej wyznania chrześcijańskiego ludu żadną miarą w teraźniejszym towarzystw stopniu zniżyć się nie mogą.

Przypuszczono żydów po wsiach do objęcia karczem i gruntów dla karczmarzy wyznaczonych.

Żydzi wkrótce stali się włościan panami, a włościanie ich niewolnikami, pańszczyzną dla nich odrabiającymi. Każde chłopskie *individuum* narzucaną przez żyda ilość trunków, rocznie żydowi opłacać, nawet nie pijąc obowiązane było.

Ktoż się z nas nie przypatrzył do jakiego stopnia zuchwałości, gwałtowności żydów wzniosła się na Podolu i na Ukrainie, gdy z włościan żaden ojciec nie mógł rozporządzić postanowieniem swoich dzieci, żadna dziewczka nie mogła poić za mąż, jeżeli żyd nie dał pozwolenia, jeżeli żydowi nie opłaciła kunicy.

Przypuścili nasi przodkowie żydów bezwarunkowo w niektórych miastach do nabywania w nich placów. Wkrótce wszędzie oni naszych zamożnych mieszczan zruinowawszy, wszędzie wykupili ich place, ich własności mieiskie w rynkach, na głównych ulicach; a lud nasz wypchneli w zakąty, i w niedostępne przedmieścia.

To stanie się z właścicielami ziemiańskimi, jak prędko do

*) Miszny w perządku czwartym o karach. (*Seder Nezeliim*) Ródział *hhabota Zara*.

ich wykupienia bezwarunkowo przypuścimy żydów. Gdyby zarządu pruskiego właściciele, po tak ponętnem ułatwieniu im zadłużania dóbr ziemiańskich, byli gwałtownem do uiszczenia się swoim wierzycielom sposobem znaglonemi, czylibyśmy w kilka lat nie uirzeli więcej ziemian właścicielei z żydów, niżli z Polaków?

Żydów z tą zaciętą wyłączością po całym kraju rozrzuconych, wszędzie z naszym ludem bez łączenia się pomieszanych, powoływać do ziemi, przypuszczać do praw obywatelstwa, wzywać do nabywania własności ziemskiej, jest najprostszym środkiem do przemiany ziemi polskiej w ziemię judzką. . . . O strapiénca myśli! toż więc dzielny rod Polaków miałby ostatecznie ginąć przez rod żydów!

Takie są przyczyny żydowskiej szkodliwości narodowi, takie do naszego wyratowania środki.

Jeżeli już nie mogą być użyte sposoby gwałtowne, jednem postanowieniem tę zarazę niszczącą, podane tu są drugie sposoby powolniejsze, środki opiekuńcze, przecież sięgające przyczyn z gruntu. Przy stałej tęgości rządu mogą być skuteczne. Konstytucya jest dla nas przeciw wszystkim szkodzić nam chcącym tarczą, a w działaniach naszych ona powinna być kierującym nas prawidłem.

Duch naszego wskrzesiciela i prawodawcy powołuje nas wszędzie do przedsiębrania wszystkich nateżeń, wszystkich usiłowań, aby ten odradzający się naród, z tej smutnej, z tej obrażającej postawy ubóstwa i nędzy wyprowadzić, aby wznieść w nim przemysł, rolnictwo, rzemiosła, fabryki, rękodzieła, handel, aby równającą się jego udolności, jego męstwu, jego ziemi obfitości, powrócić mu świetność i bogactwo.

Nie zapominamy nigdy tych dobroczynności serca tchnących wyrazów, które Najjaśniejszy Pan, do deputatów od narodu wyrzekł: „Zrobicie rzecz memu sercu szczególniei przyjemną, trudniąc się sześcieniem tak mnie interessującej klasy rolniczej; wszystko co w tej mierze przedsięwzięcie, wzbudzi moją najżywszą troskliwość. . . . Moje chęci nie będą miały nigdy innego dążenia, jak pomyślność waszego kraju, i sześcienie jego mieszkańców.”

Kto chce rzeczy, ten chce do jej osiągnięcia środków. Naszą więc powinnością tych szukać, te odkryć i użyć. Tych przy odradzaniu się zaniedbanie, albo złych, nieskutecznych podanie, wyrzucać nam z złorzeczeniem potomni będą. Bo my staniemy się przyczyną ich poniżenia, ich nędzy i wzgardy. Obrane środki pewne, do wyratowania narodu z tego z strony żydów niebezpieczeństwa niezawodne, złożmy u tronu najsławniejszego z królów, z prośbą; aby te prawa, tę opiekę, tę obronę, którą względnie na szkodliwość żydów doznają pod Jego berłem inni poddani, doznają wszyscy Rossyjanie, aby tej opieki, tej obrony i my poddani jego uczestnikami zostali. Oby skutek geniuszu wielkiego Piotra, i w tej mierze na Polaków spadał *).

*) Najskuteczniejsze środki do oswobodzenia Europy od żydów, do usunięcia tych przeszkód i tych skażeń jakimi żydzi zarażają lub tamują w towarzystwach chrześcijan postęp cywilizacji, znajdują się jedynie w władzy i w potęgze Cesarzów Rosyji. Wyznaczyć im i osadzić ich w Bessarabii i w Krymiej, w krajach dotąd bezludnych a z swego położenia naidogodniejszych skłonności i przemysłowi Żydzkiego narodu.

Kontrakt Towarzystwa Rolniczego Rubieszowskiego w zamiarze udoskonalenia rolnictwa i przemysłu, oraz wspólnego ratowania się w nieszczęściach.

T Y T U Ł I w s z y .

Skład Towarzystwa i obowiązki ogólne.

A r t y k u ł 1 .

Osada miasta Rubieszowa z przedmieściami Sławęcín i Podgorze, z posadą byłego Woitostwa. Osada na Podzamczu i Poberezanach. Osada Czerniczyn i Bohorodyca. Osada Jarosławiec, Bosieniec i części Putnowic, biorąc za obowiązek dopełnić wszelkie warunki, pod któremi Stanisław Staszic ostatni tej Gminy właściciel i dziedzic nadał im grunta wszelkie, włość wspomnioną Rubieszowską składające, z prawem wiecznego dziedzictwa, zawierają między sobą niniejszy wiecznie trwać mający kontrakt wspólności, pod imieniem Rolniczego Towarzystwa wspólnego ratowania się w nieszczęściach.

A r t y k u ł 2.

Gmina Rubieszowska czyli osady wyżej namienione Towarzystwo Rolnicze składające, powinno w przeciągu lat trzech uściślić u siebie rozmiar wszystkich ornych gruntów, ogrodów, łąk, i pastwisk, równie byłych włościańskich, jako i byłych dworskich, tak, aby dokładna znajdowała się przy naczelnym Wóicie gminy Rubieszowskiej w ogóle i w szczegole wszystkich posad księga rozmiarowa, — Niemniei przy Radnym każdej posady podobnaż księga rozmiarowa, szegolnei swei posadzie właściwa znajdować się ma, z rubrykami imiennie sporządzonemi: wiele każdy włościanin posiada gruntów, ogrodów, łąk z pastwiskami; i ogołem wiele cała posada ma pastwisk, i w iakich te grunta leżą miejscach? Wymiar ten ma być zdziałany na morgi Wiedeńskie. Ma być robiony iedyne końcem mienia rzetelnei znajomości, wiele ziemi każdy posiada: albowiem wszystkie ciężary w proporcya gruntu na każdego rozkładanemi będą. Ta zasada iest dla wszystkich równie sprawiedliwą, gdyż włości tei wszystkie grunta są jednego gatunku ziemi.

A r t y k u ł 3.

Rozmiar ten co dwadzieścia pięć lat będzie sprawdzany dla zapisu zaszyłych w przeciągu tym czasu odmian.

A r t y k u ł 4.

A ponieważ w ten rozmiar wchodzą grunta dotąd zwane dworskimi, więc ta wielość gruntów dworskich, ktoraby nad rozdział między byłych włościan, i po nadaniach różnym oso-

bom jeszcze pozostała się, będzie podzielona między takich włościan z tej gromady, którzy nie mają żadnego gruntu, a są w stanie być gospodarzami, a gdyby takowych w tej posiadzie nie było, gdzie grunta były dworskie mają położenie, wtenczas do objęcia w posiadłość pozostałych gruntów dworskich, mają prawo osoby z innych posad w to towarzystwo wchodzących, a będących w stanie zaprowadzenia gospodarstwa. Gdyby i takich nie było, wtenczas osoby z miasta lub z przedmieściow Rubieszowskich mogą wziąć takowe grunta. Lecz powinni się w tej posiadzie, w której są grunta, zabudować, osieść i gospodarstwo prowadzić. A gdyby się i tacy nie znaleźli, w takim razie grunta pozostałe podzielone zostaną jeszcze między włościan już osiadłych w tejże samej posiadzie, i przyległych położeniu byłym gruntom dworskim, a to w takiej proporcji, aby ci którzy mniej gruntu mają, więcej go dostali, tak aby ich posiadłość dorównać się mogła z temi, co tam najwięcej już gruntu posiadają.

A r t y k u ł 5.

Przy rozdawaniu w posiadanie dziedziczne, tak gruntów włościańskich, jako i byłych dworskich, największym być może grunt sześćdziesiąt morgow Wiedeńskich obejmujący. Taki grunt z czasem wolno będzie zamożnym przez nabycie powiększyć do morgow osmdziesiąt. I przeto żaden w tem Towarzystwie już osiadły lub osiadający, w żadnej osadzie rzeczony Towarzystwo składający, gruntów więcej nabyć, skupić, odziedziczyć nie może, jak tylko do liczby osmdziesiąt Wiedeńskich morgow.

A r t y k u ł 6.

Ponieważ mieszcianie Rubieszowcy mają już teraz przy stanowieniu tego Towarzystwa swoje własne dziedziczne grunta, więc te nie należą ani do hypoteki Towarzystwa, ani do tego warunku, że więcej gruntów nad morgow ośmdziesiąt Wiedeńskich posiadać nie można. Ale w przypadku, gdyby jaki mieszczanin mający dziś grunta mieiskie, chciał wziąć jeszcze z gruntów wieiskich lub z folwarcznych, natenczas już musi wprzód okazać, że niema w mieście swego dawnego gruntu morgow 80. a jeżeli ma mieiskiego gruntu morgow 80., to już z wieiskich gruntów nic dostać, ani nabywać, ani przez spadek posiadać nie może. Jeżeli okaże, że jeszcze niema 80. morgow, to może dostać lub nabyć z wieiskich tyle, ile mu jeszcze do 80. morgow brakuje. Zgoła taki kto ma same tylko grunta mieiskie, może ich posiadać tyle, ile chce i może, jak dotąd było. Ale skoro tylko obejmie cokolwiek z gruntów wieiskich, to jest z gruntów, które w czasie niniejszego kontraktu do miasta nienależały, ale były własnością dziedziczną Stanisława Staszica, natenczas czyliby przez wzięcie, przez kupno, lub przez sukcesyą do takowych gruntów przychodził, już tem samem poddaje się przepisom niniejszego kontraktu, iż więcej nad morgow 80. gruntu nigdzie wieiskiego ani mieiskiego mieć nie może. A obowiązki względem podatków, składek towarzystwa do posiadanego gruntu zastosowane, na siebie przyjmuje.

A r t y k u ł 7.

Starszyzna każdej osady, równie każdy posiadacz dziedziczny gruntu do towarzystwa tego należący, pilnować będą, aby

poprzedni artykuł przez nikogo przestąpionym nie był, i następnie przez wszystkich zachowanym został. Gdzieby spostrzegli, że nie jest zachowany, natychmiast naczelnemu Woitowi gminy Rubieszowskiej donieść są obowiązani.

A r t y k u ł 8.

Gdyby się okazało, że kto z posiadzicieli gruntów włościańskich lub byłych dworskich, przez nabycie niniejszym kontraktem niedozwolone, lub przez pozorną akumulacją bądź na synow, bądź na corki, bądź na krewnych lub powinowatych, albo pod ukrytem imieniem obcych zwiększył nad liczbę morgow 80. stale do możności posiadania oznaczoną, w takim wypadku ilość przewyższającą morgow 80. jako tym dobrowolnym kontraktem nie wolną, Rada Gospodarcza odjąć temu powinna, i natychmiast na użytek Towarzystwa tę zbyteczną ilość gruntu przez licytacją, z warunkiem niniejszego kontraktu na wieczne dziedzictwo, sprzeda, a sumę za nie wziętą do kassy Towarzystwa odda, która tym sposobem zostanie użyta, jakim sposobem, i przez kogo niżej opisane zostanie użycie dochodu z młynow i z propinacyj. W takim zaś wypadku, gdzieby prawem sukcesyj spadło na kogo więcej gruntu, a ten spadek dołączony do dawnej już posiadanej ilości przechodził liczbę morgow 80. tedy w takim razie posiadacz zostawiwszy do użytku swojego ogólną liczbę morgow 80. resztę przenoszącą 80. morgow winien za dobrowolną ugodą, lub przez licytacją sprzedać, i sumę pieniężną wziętą za nie, na swój użytek obrocic.

A r t y k u ł 9.

Starszyzną każdej osady składają sami tylko oicowie familij, którzy już swe dzieci wychowali uczciwie, bogoboinie, i nadali im przez wychowanie sposob życia, bądź w rolnictwie, bądź w rzemiośle lub handlu, bądź w naukach.

A r t y k u ł 10.

Naipierwszym jest obowiązkiem tych, którym prawo wiecznego posiadania gruntow nadane zostało, aby ci wszystkie odtąd podatki krajowe, tak niegdyś włościańskie, jako i do dochodow z gruntow byłych dworskich zastosowane, opłacali. Jak daleko rzeczone podatki na dochodach byłych gruntow dworskich oparte, wszystkich posiadaczy gruntow dotykać mogą, jakoteż i inne dechody z propinacy i młynow dla pożytku rzeczonego Towarzystwa są zastosowane i zapewnione; przyłącza się na ten koniec do ustawy niniejszej tabella pod znakiem III. oznaczona, zawierająca w sobie zasadę, podług której terazniejsze podatki pieniężne stałe przez włość Rubieszow dotąd opłacane, rozłożone zostały w stosunkowym względzie tak na morgi pol, ogrodow, łąk, pastwisk, jako też w stosunku pewnym z dochodami z propinacyj tak wiejskiej jak wiejskiej w całym obwodzie gminy Rubieszowskiej, oraz z dochodami z młynow.

Przeto na następne czasy, gdyby jaka zmiana lub powiększenie krajowych podatkow pieniężnych następowało z ogólnych dochodow gminy Rubieszowskiej, w takim razie ta wspomniona zasada na tabelli rzeczonej pod znakiem III. oparta, do rozkładu tychże podatkow zmniejszanych lub podwyższanych

służyć powinna. Liwerunki zaś lub daniny dla kraju w naturze dawać się miały, te jedynie jako do gruntu stosujące się, na morgi gruntów ogólnych przez posiadaczów dziedzicznych rozebrane i rozebrać się mające, rozłożonemi być mają.

Artykuł 11.

W zamiarze, aby podatki krajowe, liwerunki i składki, oraz inne obowiązki w tej ustawie przepisane, tak przez byłych włościan a teraz posiadaczy dziedzicznych, jako też przez posiadaczy dziedzicznych, z nadania gruntów dworskich od ostatniego dziedzica i właściciela tej włości Rubieszowskiej mających, oraz i przez tych którzy nabyciem gruntów do tego Towarzystwa wejść mogą, uzupełnionemi być mogły; przeto oprócz nadanego obowiązku w tym względzie naczelnemu wójtowi Rubieszowskiemu i Radzie Gospodarczej, wkłada się nadto na wszystkie osady ten obowiązujący warunek, iż wszelkie ciężary i opłaty publiczne, jako też i inne obowiązki do gruntów rozdanych tak wiejskich jako i byłych dworskich kontraktem czyli ustawą niniejszą towarzystwa przywiązane, *in solidum* opłacane i zaspokajane być mają.

Artykuł 12.

Jeżeliby z posiadaczy dziedzicznych gruntów w gminie Rubieszowskiej znalazł się który tak opieszałym, czyli nierządnym, iżby w oznaczonych czasach nie ujszczał się z obowiązków do wziętego gruntu zastosowanych, a przez to Gmina zmuszoną była do zastąpienia ciężarów na takowego przypadających, tedy

w takowem zdarzeniu, Woit naczelny Rubieszowski łącznie z Radą Gospodarczą, za pierwszy raz uchybienia przez ktorego z posiadaczy, usiłować będzie drogą exekucyj o należność upomnieć się i takową odebrać. Gdyby ta droga nie była skuteczną, tedy ma zająć w sekwestr wszelkie dochody kontrybuenta, oraz inną własność ruchomą, i z sprzedania takowej przez licytacją ma zaspokoić należność grunt obowiązującą. Jeżeliby zaś jeszcze i ten rygor nie był dostatecznym dla zobowiązania do regularnei wypłaty, tedy w razie trzecim znajdowania się kontrybuenta na delacie, z mocy niniejszego artykułu ustawy przez kontrakt dobrowolnie przyjętei, takowy posiadacz gruntu jako niedopełniający swych obowiązkow dla Towarzystwa Rolniczego Rubieszowskiego przepisanych, a przez niego i Gminę przyjętych, odpada od dalszego posiadania gruntu. A grunt takowy oddanym zostanie jednemu z tych w Rubieszowskiej Gminie wyrobników, parobkow, lub chałupników, którzy bez roli, będąc sprawowali się najlepiej, gospodarowali nairządniei, są dalecy od nałogu pijaństwa, a w pracach rolniczych okazali naiwięcej umiejętności, i w życiu domowem nieskażonych obyczajow.

Grunt biorący winien zaległości z tego gruntu przez Gminę opłacone; teiże powrocić, jeżeli nie razem, to za rozłożeniem ich na raty. Jeżeli ten nie jest w stanie opłaty długow i założenia gospodarstwa, dana mu będzie z kassy osady pożyczka w pomoc opłaty zaległości, i pierwszego zakładu gospodarstwa. Jeżeliby takowych wyrobników, parobkow, chałupników w Gminie nie było, grunt takowy przez licytacją pod warunkami ustawy więcei ofiarującemu na opłacenie długow i na zaprowadzenie gospodarstwa oddanym zostanie.

Arty.

A r t y k u ł 13.

Prócz poprzedniej przyczyny odpadnienia od gruntu, również odpadać od niego będzie i z Towarzystwa Rolniczego Rubieszowskiego ma być wygluzowanym, kto by sądownie przekonany został o zbrodnię złodzieistwa, o podpalanie, o zaboistwo, i ten, któryby do tego stopnia zapamiętał się, iż uchybiając winnego poszanowania swoim rodzicom, uniosł się do ich potrącenia.

A r t y k u ł 14.

W przypadku pogorzenia bądź w mieście Rubieszowie, bądź w jakiej osadzie tym kontraktem objętej, wszyscy posiadacze dziedziczni jakiegokolwiek gruntu bądź miejskiego, bądź wiejskiego, obowiązani są każdy w proporcją gruntu, placu i ogrodu dopomoc do wystawienia pogorzałym zabudowań główniejszych, to jest: domu, stodoły, a to w takiej wielkości, w jakiej były te, które ogniem spłonęły. Domy nowe w takim razie stawiać się mające, nie mogą być drewniane, ale tylko murowane z cegły palonej, i pokryte dachówką, albo z cegły surowki ugniecionej z ością sosnową, albo z ubitej ziemi na sposób *pise* zwanej, z pułapem na krąglakach ulepionym grubo z gliny, dach zaś kaleniczony. W takim razie wszyscy mający zaprzężai, konie lub woły; powinni zwieść potrzebny wszelki materyał, nie mający zaprzężaju, wysłać w proporcją gruntu osoby do robienia ręcznej roboty. Na maistra każdy w proporcją da w pieniądzach składkę.

A r t y k u ł 15.

Jeżeli dom będzie murowany i dachówką pokryty, posady

jak wyżej, zwiozą materiał, i robotę ręczną uskutecznią. Koszt pieniężny na maistra i na połowę materiału kupna, jako to cegły, wapna, dachówki, będzie z składki ogólnej Gminy Rubieszowskiej, a połowa druga tego rzeczzonego materiału, będzie zastąpiona jedną częścią darem z kassy Towarzystwa, a drugą częścią pożyczanemi pieniędzmi z teiże kassy na pierwszą hypotekę domu tegoż murować się mającego.

A r t y k u ł 16.

Każdemu posiadaczowi dziedzicznemu gruntów w Gminie Rubieszowskiej, cegłę i dachówkę na swoim gruncie wyrabiać, palić, i sprzedawać jest wolno.

A r t y k u ł 17.

W przypadku jakiego nieurodzaju lub gradobicia w ogólnem ziarnie, tak dalece, iż na zasiew nie wystarcza, wszyscy inni dziedziczni posiadacze tej kłęsce nie podpadający, w proporcji gruntu uczynią zsypkę taką, aby z tej zsyпки cały zasiew uszkodzonym był dany. Rozkład ten, Rada Gospodarcza Towarzystwa Rubieszowskiego robić ma podług przepisanej zasady, to jest rozpisując go w stosunku ilości gruntu, jaką kto posiada, również dopilnuje, aby niezawodnie grunta uszkodzonych uprawione i zasiane zostały.

T Y T U Ł IIgi.

Wychowanie czyli Szkołki.

A r t y k u ł 18.

Pięć będzie szkolnych zakresow dla pięciu szkołek elementarnych w całej Gminie Rubieszowskiej, to jest: szkoła wyższa elementarna wiejska podług przepisow Dyrekcyj edukacyinej w samym mieście Rubieszowie z jednego uczyciela. Dla uczyciela będzie wyznaczony ogród z teraznieiszych ogrodow dworskich na Podzamczu do liczby morga jednego kwadratowego miary Wiedeńskiej; nadto plac na zabudowanie szkołki i zamieszkanie dla rzeczonego uczyciela. Czynsze do byłego dziedzica od osadnikow z miasta Rubieszowa corocznie wypłacać się zwykłe, przeznaczają się na fundusz uczyciela przy elementarnej szkołce w mieście Rubieszowie exystować powinny.

Druza szkołka elementarna wiejska będzie w osadzie Dyakonow; do tej zakresu należą osada Dyakonow i Spikołosy.

Trzecia szkołka elementarna wiejska będzie w osadzie Jarosławiec; do tej zakresu należą, Jarosławiec, osada Busienca i część Putnowic.

Czwarta szkołka elementarna wiejska będzie w osadzie Czerniczyn; do tej zakresu należą, osada Czerniczyn i pobliskie sąsiedzkie osady, ktoreby chciały należeć i dzieci przesyłać.

Piąta szkołka elementarna wiejska będzie w osadzie Bohorodycy i Poberezany; do tej zakresu należą jedynie Poberezany

Bohorodyca i sąsiedzkie Gminy ktoreby dzieci przesylać chcialy.

A r t y k u ł 19.

W kaźdei z rzeczonych szkołek wieiskich elementarnych, uczyciel będzie miał pomieszkanie i opał, nadto ogrod o dwoch morgach Wiedeńskich, i sześć morgow pola z gruntow byłych dworskich, przyległych mieiscom oznaczonym do zamieszkania. Ogrody sami sobie uczyciele powinni zarobić, zasiać i zebrać. Pola zaś posiadziciele dziedziczni wymienionego zakresu szkolnego corocznie uprawiają, zasieją i zbiorą. Zasiew raz wprowadzony, nigdy ginąc nie powinien, i corocznie takowy z zebrałego zboża ma dawać uczyciel.

A r t y k u ł 20.

Oprocz rzeczonego oznaczenia ogrodu i gruntu, nadto kaźdy uczyciel w swoim zakresie szkolnym dochodu mieć powinien naimniei z corocznei składki od posiadaczow dziedzicznych, jakoteż i od dzierżawcow propinacyj i młynow z gruntow onym przydanych, do trzechset złotych; to jest wartości żyta korcy trzydzieści; która to składkę w czterech ratach kwartalnych pobierać będą.

A r t y k u ł 21.

Zawsze jeden z młodzieńcow uboższych, a zdatnością cełujących, zrodzony w Towarzystwie Rubieszowskim z osiadłych włościan, mieszczan, lub z ślachten, ma być utrzymywany kosztem

Towarzystwa przez cztery lata przy głównej szkole. Młodzieniec taki mieć powinien najlepsze zaświadczenie o swojej zdolności z odbytej już szkoły podwydziałowej lub wydziałowej. Powinien być rodak z Towarzystwa, i być dobrych obyczajów. Rada Gospodarcza pod naczelnictwem swojego Woita ten wybór czynić będzie. Koszt na utrzymanie takowego młodzieńca, dopokąd się uczy w Wojewodzkiej szkole, przeznaczony jest z dochodów propinacyjnych na pożyczkę przeznaczonych w ilości wynoszącej wartości sześćdziesiąt korcy żyta. A gdy się uczy w szkole głównej, brać ma w pieniądzech wartość stu korcy żyta, czyli złotych tysiąc. Po skończonej edukacji, takowy młodzieniec nie powinien zapominać o obowiązkach wdzięczności dla Towarzystwa, które w każdej potrzebie radą i pomocą wspierać obowiązany.

A r t y k u ł 22.

Dom na szkołę każdego zakresu szkolnego, mieszkańcy czyli posiadacze dziedziczni wystawić są obowiązani; plac z gruntów dworskich gdy jest w osadzie, a w niedostatku tego, z pustych po byłych rolnikach, ma być oznaczony. Materiał, cegła, wapno, piasek, glina i drzewo, przez wszelkich posiadaczy w właściwym szkolnym zakresie, ma być zwieziony, i ręczna robota koło stawiania tego domu, przez mieszkańców zakresu uskuteczniiona będzie. Materiał drewniany z lasów Jarosławieckich z wydziału owczesnego zrębu ma być wydawany. Materiał zaś inny, jako to cegła, wapno, żelazo, szkło, na ten jeden raz pierwszy zakupiony będzie z pieniędzy z intrat propinacyj i młynów w tym zakresie szkolnym znajdujących się. Ro-

wnie użyte zostaną na pierwszy raz z tegoż źródła pieniądze na maistra; następnie zaś, gdyby albo na reparacyą potrzeba było, albo też szkołkę zupełnie nową po zruinowaniu pierwszego domu wystawić wypadało, natenczas materiał i maister już z samej tylko składki mieszkańców tegoż zakresu opłacany będzie.

A r t y k u ł 23.

Opał na każdą szkołkę będzie assygnowany przez Woitę naczelnego z lasow zrębu owczesnego rocznego; takowa assygnacya komunikować się powinna Radzie Gospodarcei, która natychmiast wpisawszy w księgę kontroli zwraca dla oddania onei Nadleśniczemu. Posiadacze dziedziczni osad właściwego zakresu szkolnego, do swei szkoły to drzewo zwiozą.

T Y T U Ł III.

Obowiązki względem dzieci sierot, ubogich, kalek, starców, woiskowych miejscowych inwalidow.

A r t y k u ł 24.

Każda osada Towarzystwo Rolnicze Rubieszowskie składająca, dzieci w tej posiadzie zrodzone, sieroty bez rodziców, bez krewnych, bez majątku, jako też dzieci, których wyrodni rodzice zaprą się, podrzucą, ma wziąć pod swoją opiekę i do lat piętnastu wychować przez takich posiadaczow dziedzicznych, którzy własnych dzieci nie mają; albo gdyby takowych nie

było, przez gospodarzy najbogatszych, najwięcej gruntu posiadających, chociażby swe własne dzieci mieli. Rada Gospodarcza takowe rozdawanie skuteczni, i do którego gospodarza dziecię ma być oddanem, ustanowi. Nigdy jeden gospodarz dwoje takich dzieci sobie nadanych mieć nie może; chyba by dobrowolnie drugie chciał przyjąć. Podobnie gospodarz mający własnych dzieci sześcioro, nie może być obowiązany do wychowania obcego.

A r t y k u ł 25.

Każda posada swego ubogiego w niej zrodzonego, kalekę, ubogiego już pracować niemającego, starca lub staruszkę, winna jest z składki w proporcją gruntów rozłożonej, u siebie w wsi utrzymywać. Każdy takowy kaleka, lub niedołężny starzec albo staruszka, mieć powinni na rok wartość dziesięciu korcy żyta, i to niezawodnie pobierać dopokąd w swojej wsi siedzi, włoścęga to dobrodzieństwo utracą.

A r t y k u ł 26.

Każda mieiska i wieiska posada obowiązana inwalidów żołnierzy, których od siebie do woiska rekrutem wydała, gdy ci przez rany, przez wiek inwalidami z służby woiskowej wyidą, i zaświadczenie swego uwolnienia i niezdatności służenia dalej mieć będą, i z takowemi świadectwy do teiże osady powroczą, oraz w niej siedzieć będą; takowych inwalidów, każda posada właściwie swoich, ma utrzymywać, tak, aby każdy z nich miał rocznie na swe potrzeby najmniej wartość piętnastu korcy żyta.

T Y T U Ł IV.

Opatrzanie chorych.

A r t y k u ł 27.

W mieście Rubieszowie będzie mieszkanie chirurga doktora, którego obowiązkiem będzie doziierać chorych w całym Towarzystwie Rubieszowskim. Rzeczony dom dla doktora ma być na pierwszy raz przez zakupienie materiałów cegły, wapna, szkła, żelaza, oraz z użyciem kosztu na maistrow, z intryat propinacyj i młynow wymurowany. Następnie zaś gdyby naprawy potrzebował, albo też zupełnie nowy po zruinowaniu wystawć wypadało, natenczas takowe materiały i maister już z samej składki posiadaczow dziedzicznych opłacany będzie.

A r t y k u ł 28.

Oprocz domu mieszkalnego w mieście Rubieszowie dla Chirurga, będzie tenże miał wyznaczony ogród, morg ieden Wiedeński zawierający; nadto wyznaczony dochod roczny pieniężny stały, wartości sześćdziesiąt korcy żyta.

A r t y k u ł 29.

Blisko domu doktora będzie domek murowany dla chorych, przynajmniej dwie izby mający, na pierwsze wymurowanie którego użyty być ma fundusz na pożyczkę przeznaczony z dochodow propinacyi.

nacyinyh ogolnych, jako to na nabycie materyałow i na mai-stra. Zwozka do posiadaczow dziedzicznych wieiskich należeć będzie, jakoteż następna naprawa lub odbudowanie rzeczzonego domu, ze składek być ma działane.

A r t y k u ł 30.

Gdyby jaki z chorych znalazł się, któryby nie miał schronienia, albo któryby wolał w osobnym domu leżeć, a niżeli u swoich krewnych, taki do rzeczzonego domu ma być przewieziony. Choremu usługiwać będą ci ubodzy, i kalecy, starce lub staruszki, których osady opatrują.

A r t y k u ł 31.

Na lekarstwa dla tych i dla ubogich mieszkańców Towarzystwa, którzyby ich opłacać nie mogli, wyznacza się część dochodu rocznego z propinacyj i z młynow w mieście znajdujących się. Ta część ma wynosić rocznie wartości sto korcy żyta.

T Y T U Ł V.

M a g a z y n y.

A r t y k u ł 32.

Magazyny dotąd Gromadzkiemi zwane, już zaprowadzone, na zawsze utrzymywane być mają. Takich jest trzy w trzech magazynowych zakresach: to jest, jeden w zakresie Dyakonów

i części Spiskołos; drugi w zakresie Pobereżan, Czerniczyna i Bohorodycy; trzeci w zakresie Jarosławca, Busieńca i części Putnowic. Te mają być przez każdą osadę swego zakresu utrzymywane, rozbierane i znowu składane tym sposobem, jakie dotąd względem tych magazynów wskazywały Dominikałne i Rządowe przepisy. Klucze od każdego spichlerza, są trzy: jeden przy Kassyerze Jeneralnym Gminy Rubieszowskiej, drugi przy Radnym miejscowym, trzeci przy naistarszym w osadzie swego zakresu. Zboże co wiosna rozbierane, znowu na jesień zaraz przy zasiewach naipierwei do magazynu oddane być powinno, z przydatkiem garca jednego na korcu. W latach gdzieby rozbior magazynu z potrzeby nienastąpił na wiosnę, w takim razie w jesieni koniecznie dla zmiany ziarna starego, aby się nie psuło, za nowe ziarno odnawiać się powinno, lecz bez odsypki.

T Y T U Ł VI.

*Fundusze banku pożyczki na udoskonalenie rolnictwa,
na zakład fabryk, na prowadzenie kupiectwa,
i na murowanie domow.*

A r t y k u ł 33.

Ponieważ ostatni tej włości Rubieszowskiej właściciel nadając włościąom i innym osobom grunta z prawem dziedzicznego posiadania, oddał takieże prawem miastu Rubieszow dochody z propinacyj mieiskiej piwa,

wodek, oraz wszelkich trunkow, jako też dochody z młynow, tartaku i folusza pod miastem będących, i również intratę z stawu jakakolwiek jest i być może bądź w terażniejszym stanie, bądź gdyby inaczej był urządzony. Osadom zaś Dyakonowa i Spikołosy dochod z propinacyj z karczem na gruncie do ich osady należącym znajdujących się, oraz z młyna z stawem w Dyakonowie będącego; osadom wieiskim Czerniczyn, Bohorodyca i Poberezany dochod z propinacyj z karczem w ich wsiach będących; osadom Jarosławca, Busieńca i części Putnowic, dochody z propinacyj z karczem u nich się znajdujących, i z młyna z stawem na Busieńcu będącego, są na zawsze z prawem dziedzicznego używania oddane, z tym nieodzownym warunkiem, i w tym jedynie zamiarze, aby te intraty tak z propinacyi mieiskich i wieiskich z dołączeniem z młynow i z stawow (po odtrąceniu obowiazkow co do podatku w Artykule 10 i w Annexie tabelli pod znakiem III. wyjaśnionych, tudzież w Artykułach poprzednich 26. i 29. niemniei i w poniższych Artykułach niniejszej ustawy do zadosyćczynienia wskazanych) na co innego w żadnym razie obroconemi być niemogły, tylko jedynie rozpozyczanemi były na zapomogę mieszkańcow niniejszego Towarzystwa w tych czterech przedmiotach: 1wszy na udoskonalenie rolnictwa; 2gi na założenie rękodziel lub fabryk; rzemiosla 3ci na prowadzenie kupiectwa; 4ty na murowanie domow. Rozpozyczenie to jedynie ma być ujsczone na taką tylko wymienioną zapomogę mieszkańcom właściwym tej osady, w ktorei ta propinacya, lub młyny się znajdują, z ktorych dochod rozpoczynanym będzie. A ponieważ wyraźnie tylko na te cztery artykuły, rzeczone dochody przez posiadaczow dziedzicznych w Towarzystwie Rubieszowskiem pozyczanym sposobem być

używanemi być mają; przeto następujące względem tego zachowane być powinny przepisy.

Artykuł 34.

Karczmy w Dyakonowie, w Spikołosach, w Czarniczynie, w Bohorodycy, w Jarosławcu, w Bosieńcu, i w części Putnowic, każda z nich będzie miała nadanych pol z łąką po morgow ośmnacie miary Wiedeńskiej. Młyny w mieście Rubieszowie, tudzież w wsiach Dyakonowie i na Busieńcu, każdy z nich ma mieć ośmnacie morgow Wiedeńskich wyznaczonego pola ornego z łąką z gruntow dworskich.

Artykuł 35.

Te karczmy i młyny z takimże przydaniem pol mają być wypuszczone w dziedziczną dzierżawę, z obowiązkiem opłacania rocznie w terminie pierwszego Czerwca ustanowionego kanonu, wyrachowanego na wartość pewnej ilości korcy żyta, z obostrzeniem przytym i tego obowiązku, iż od rzeczonych gruntow ulegać będą opłacie czynszow, składek i innych powinności, oraz podatkow krajowych, do jakich należą, i należec będą wszyscy inni szczególnie posiadacze gruntow dworskich z czynszem wiecznym, podług opisanja poniższemi artykułami wyjaśnionych. Dopokąd zaś na dziedziczną dzierżawę wypuszczonemi nie zostaną, mają być co trzy lata w miesiącu Maja puszczane przez licytacyą więcei dającemu. Licytujacy powinien z gory przynajmniej polroczne złożyć pieniądze, a za dru-

gą połowę stawić pewną kaucyą, lub złożyć kwartalny dochód w pieniądzech.

A r t y k u ł 36.

Dochody takowe natychmiast w pierwszym miesiącu po ich wniiesciu, i po odtrąceniu na obowiązki artykułami powyższemi i poniższemi wskazanem, zupełnie rozpożyczanemi być powinny samym tylko posiadaczom dziedzicznym gruntów w Towarzystwie Rubieszowskiem osiadłym, jakiegokolwiek oni są wyznania czyli religij. Posiadacze dziedziczni mają pierwszeństwo do intraty z propinacyj karczem, mlyna, i z stawu należących do tej osady, w której zamieszkali. Dopiero gdyby takich nie było z tej osady, mogą, te dochody być rozpożyczone mieszkańcom, posiadaczom dziedzicznym innej osady do Towarzystwa należącei.

A r t y k u ł 37.

Każdy pożyczający powinien wprzód dowieść, że jest mieszkańcem, posiadaczem dziedzicznym w mieście lub w jakiej osadzie Towarzystwo Rubieszowskie składającei. Po tem winien okazać czystą pierwszą połowę swojej hipoteki gruntowej a w mieście pierwszą połowę czystei hipoteki domu murowanego, albo też złożyć obcą kaucyą gruntową, ale tylko z posiadłości do Towarzystwa należących (gdyż kaucya nawet gruntowa, ale której grunt nieznajduje się w mieście lub w osadach to Towarzystwo Rubieszowskie składających, być przyjętą nie może). Do tego tenże pożyczający winien okazać, że te pie-

niądze bierze na uskutecznienie w obrębie Towarzystwa Rubieszowskiego jednego z tych czterech przedmiotów; albo na udoskonalenie rolnictwa, albo na założenie rękodzielni lub fabryki, rzemiosła albo na prowadzenie kupiectwa; albo na murowanie domu.

Artykuł 38.

Gdy dług ten inaczej nie może być zaciągany, tylko na pierwszą połowę czystej hipoteki; przeto jeżeliby dług jaki był już na jakowy dom murowany lub na jakowy grunt w pierwszej połowie hipoteki ządinond zaciągniony, a ten okazany został przez dziedzicznego posiadacza, iż był wzięty i użyty na jeden z poprzednich czterech artykułów, w takim razie może być wzięta pożyczanym sposobem z kasy Towarzystwa summa na spłacenie dawnego pierwszeństwo mającego długu, tak aby pieniądze z kasy Towarzystwa pożyczone, pierwszeństwo hipoteki czystej połowy pierwszej zajęły.

Artykuł 39.

Żadnemu z posiadaczów dziedzicznych bądź miasta, bądź osad Towarzystwo składających, który już posiada ośmnaście morgów pola, nie mogą być pożyczane pieniądze na skupowanie więcej gruntów.

Artykuł 40.

Z pieniędzy do rozpożyczki przeznaczonych w czasie nieurodzajów, nie może żaden z mieszkańców czyli posiadaczów

dziedzicznych gruntu, brać czyli pożyczać na kupno, wyżywienie, i przejedzenie; bo te, przez swoje w dobre lata zagospodarowanie, powinien sobie wcześniej obmyślić, i do zastąpienia takich potrzeb, rządzeniem się dobrem przygotować.

Artykuł 41.

Gdyby się okazało, że kto z pożyczających na co innego wzięte pieniądze użył, nie na ten przedmiot, na który pożyczać się oświadczył, i na który tylko pożyczane być mogły; takowy natychmiast z procentem pięć od sta sumę zwrócić musi, i już na zawsze tracić ma wiarę i prawo do pożyczki z kassy Towarzystwa. Pieniądze wzięte gdyby natychmiast nie oddał, sekwestracya oraz w kwartał licytacya i sprzedaż tego hipotecznego majątku nastąpi za decyzją Rady Gospodarczej, jako skutek dobrowolnej umowy niniejszego kontraktu dwóch stron.

Artykuł 42.

Aby hipoteka każdego właściciela domow murowanych w mieście Rubieszowie właścicielow dziedzicznych gruntow tamże, była znajomą i pewną; niemniej aby była znajomą i pewną hipoteka posiadaczow dziedzicznych w osadach Towarzystwa Rubieszowskiego zamieszkałych, będą co do mieszkańcow miasta posiadłości dziedziczne mających, księgi tabularne, jak dotąd przez magistrat utrzymywane; co do posiadaczow dziedzicznych wiejskich osad, do Towarzystwa Rubieszowskiego należących, będzie wymiar gruntu każdego posia-

dacza, i tabella taxacyina każdego gruntu znajdować się w archiwum Towarzystwa przy Naczelnym Woicie, które będą służyć za jedyną i stałą zasadę hipoteki. Do tych nikt z właścicieli w mieście Rubieszowie, jako też z dziedzicznych posiadaczy gruntów wiejskich, bądź niegdyś włościańskich bądź folwarcznych, nie może więcej długu na posiadany dom mурowany lub grunt zaciągnąć, tylko do pierwszej połowy jego wartości, na której przecież zawsze mają pierwszeństwo podatki i ciężary krajowe, oraz ciężary do Towarzystwa należące, a niniejszą ustawą warowane.

A r t y k u ł 43.

Na grunta zaś Woita, na grunta karczem, do młynow, do funcyi leśnych, i do szkół parafialnych przywiązane, żadne długi zaciąganiem być nie mogą.

A r t y k u ł 44.

Każdy zaciągający dług z kassy Towarzystwa na zamiary wyżej przepisane i zahypotekowawszy go podług niniejszej ustawy, winien będzie corocznie wypłacać przez lat dwadzieścia do kassy tegoż Towarzystwa po pięć od sta procentu na umorzenie długu, a poł procentu na utrzymanie ksiąg hipoteki, kassy, i kontrolli. Więc wypłacać będzie ogółem pięć i poł procentu corok przez lat dwadzieścia; po takiej regularnei wypłacie procentow z rokiem dwudziestym, już cały dług zostanie wypłacony, i umorzony; a tem samem i hipoteka z niego jest oczyszczona.

Arty-

A r t y k u ł 45.

Długu na swój majątek nikt z kasy Towarzystwa więcej zaciągnąć nie może, jak tylko ile wynosi wartość pierwszej czystei połowy jego nieruchomego majątku.

A r t y k u ł 46.

Pieniądze w kasie nigdy nie powinny w znacznej kwocie leżeć. Rada gospodarcza pilnie starać się będzie, aby jak tylko wniidą na pożyczkę przeznaczone dochody, zaraz naiprędziej z bezpieczeństwem zupełnem w bieg Towarzystwa rozpożyczone zostawały podług sposobow wyżej namienionych; oraz na przedmioty powyższemi Artykułami przepisane, z których ciąglem doskonaleniem się mogłby nieustannie wzrastać i postępować dobry byt Towarzystwa, a z nim szczęśliwość składających go mieszkańcow, cel jedyny w tego Towarzystwa ustawie. A ponieważ najstotniejszym jest warunkiem, aby takim rozpożycaniem rzeczonych dochodów, dopięty został wzrostu i pomyślności Towarzystwa zamiar, jaki jest ten, żeby te pieniądze były zawsze w cyrkulacyj, żeby pod żadnym jakimkolwiek pozorem nie mogły być rozpożyczone na inne widoki, tylko na cztery powyżej wyrażone; Przeto w jednym tylko przypadku, gdyby do tego stopnia kiedy stowarzyszonych uszczęśliwienie doszło, żeby nie było posiadaczow gruntowych w Towarzystwie potrzebujących pożyczać na rzeczne przedmioty; natenczas Rada Gospodarcza Towarzystwa upatrzy jakowąwiesz z poblížszych Towarzystwu przyległych do sprzedania będącą, tę zakupi, i zaraz ją do Towarzystwa swojego wcie-

li, z nadaniem jej włościanom prawa dziedzicznego posiadania gruntów, i wszystkich tych dobrodzieństw, jakich posiadacze dziedziczni terazniejsi Towarzystwa Rubieszowskiego używają.

A r t y k u ł 47.

Klucze do kassy Towarzystwa będą trzy; jeden przy Naczelnym Woicie prezydującym w Radzie Gospodarczej; drugi przy Burmistrzu miasta Rubieszowa, jako pierwszym Radcy w teiże Radzie Gospodarczej; trzeci przy kassyerze. Żaden z tych bez dwóch drugich, kassy otwierać nie może.

A r t y k u ł 48.

Kontrola kassy będzie utrzymywana tym sposobem: Rada Gospodarcza wydawać będzie delaty do kassyera na odebranie wskazanego mu dochodu. Kwit z wypłaty w kassie ujszonei do Rady Gospodarczej będzie wnoszony. Również wszystkie wychody z kassy, dźać się będą za assygnacją Rady Gospodarczej. Obligi i kwity z kassy biorącego pieniądze, do Rady Gospodarczej oddawanemi będą, nadto wchodzące do kassy pieniądze i wychodzące, zapisywanemi będą w księgach kassyera, Woita Naczelnego Rady Gospodarczej, oraz w Magistracie miasta Rubieszowa.

A r t y k u ł 49:

Oplata Kassyera i Pisarza ksiąg hypotecznych, oraz rozmiarowych, obowiązane przytem do utrzymania protokołu

Rady Gospodarczej, jako też protokołu wszelkich czynności między Rządem krajowym a Gminą Towarzystwa Rubieszowskiego stosunki mających, będzie opatrywana z dochodów propinacyj i z młynów dopoty, dopoki dochód z poł procentu z rozpożyczanych pieniędzy wpływać do kassy Towarzystwa mający, nie wyrowna pensyj dla kassyera poniżej oznaczonej. Pensya rzeczonoego Kassyera przynajmniej wartość sto ośmdziesiąt korcy żyta wynosić powinna, co teraz odpowiada ilości tysiąca ośmset złotych polskich rocznie. Takową pobierać będzie kwartałami. Instrukcyja przepisująca obowiązki dla Kassyera będzie wydana przez Radę Gospodarczą. Kassyer za wszelkie uchybienie jest odpowiedzialnym Radzie Gospodarczej, która jest mocną onego z służby oddalić, i drugich na to miejsce przyjmować. Kassyer winien złożyć kaucyą, jaką Woit z Radą Gospodarczą oznaczy.

Artykuł 50.

Oprocz należności obowiązujących kassę Towarzystwa w artykułach poprzednich jako to: podatkw, płacy nauczyciela przy elementarnej szkole w mieście Rubieszowie z czynszow miejskich, płacy doktora, koszta na lekarstwa, płacy Kassyera, pensyj dla Nadleśniczego i Podleśniczych, pensyj dla Naczelnego Weita. Pozostaje jeszcze obowiązek, aby z dochodów Propinacyj miasta Rubieszowa następowała coroczna opłata do kassy miasta Rubieszowa złotych 500; a dla Proboszcza Rubieszowskiego złotych 100. zapewnione im przez dawny o propinacyą układ.

A r t y k u ł 51.

Na przypadek gdyby konieczna potrzeba wymagała processu tyżącego się Towarzystwa, i kosztów na process; w takim razie Rada Gospodarcza zebrana, może ilość potrzebną użyć z funduszu na rozpożyczenie przeznaczoną.

T Y T U Ł VII.

Sposób wypuszczenia karczem, młynów w dziedziczną dzierżawę.

A r t y k u ł 52.

Wypuszczenie tak młynów jako i karczem w dziedziczną dzierżawę, Rada Gospodarcza następnym sposobem skuteczni:

- a.) Naiprzod intrata terazniejsza będzie wyprowadzoną na pieniądze.
- b.) Z ceny żyta z targow dziewięciu lat ostatnich w mieście Rubieszowie, cena średnia żyta korca Warszawskiego wynalezioną zostanie.
- c.) Przez taką cenę jednego korca żyta ma być wyrachowana summa wyprowadzonej na pieniądze intraty, ilość korcy żyta z tego rachunku wypadająca, będzie stanowić wieczną ilość kanonu, czyli czynszu płacić się mającego.
- d.) Korzec Warszawski jest miarą w tym kontrakcie raz na zawsze oznaczoną.
- e.) Co lat 25. ta ilość korcy żyta zastosowaną będzie pod-

bnymże sposobem jak teraz do średniej ceny z ostatnich lat dziewięciu targów miasta Obwodowego czyli Powiatowego.

- f.) Jeżeli z tego zastosowania wyższa cena korca żyta, a przeto wyższa summa kanonu wypadnie, takową na następne lat 25. dziedziczny dzierżawca płacić obowiązany. Jeżeli wypadnie niższa cena, albo równa jak poprzednia była, wtedy kanon taki sam bez zmiany na drugie lat 25. ma być płacony. Tym sposobem co lat 25. porównywanie tej zasadowej ilości korcy żyta dzieć się będzie z ceną korca żyta średnią, targów obwodowego miasta Rubieszowa.
- g.) Summa wkupna zaraz przy kontrakcie złożona zostanie, i ta będzie rękoimią.
- h.) Przy każdej zaś sprzedaży tej dziedzicznej dzierżawy, i przy każdym przychodzie przez sukcesyą do linii pobocznej, opłacane będzie *laudemium* dwa procenta od summy ostatniej, za jaką albo ta dziedziczna dzierżawa pierwszy raz wzięta była, albo za jaką później, jeżeli sprzedaż nastąpiła, sprzedaną została.
- i.) Summa wkupna, jako też summa z *laudemium* wzięta, będzie zaraz na pewną czystą hypotekę rozpożyczona posiadaczom dziedzicznym Towarzystwa Rubieszowskiego podług zasad i na przedmioty Artykułami 31, 35, 36, 40, 42, wyjaśnionych. Lecz oddzielną i osobną mieć powinny rubrykę w registrach percepty i expensy, aby one jako składający kapitał od innych dochodów były rozrozniane.
- k.) W przypadku gdyby dziedziczny dzierżawca termin opłaty chybił, zawiodł, albo jakim sposobem dobro dzierżawne uszkodził, oprócz poszukiwania na nim z kond inond

zawodu lub działani szkody, jeszcze summa wkupna i summa z *laudemium* zebrana, na wynadgodzenie uszkodzonei dzierżawy użytą zostanie.

- 1.) Dziedziczny dzierżawca kanon swoi ratami dwiema półrocznie z gory wypłacać powinien; za pierwszym uchybieniem raty, zaraz następuje sekwestracya; za drugiej raty uchybieniem, przez decyzją Rady Gospodarczej odpada od posiadania dalszego dziedzicznej dzierżawy, podług dobrowolnej z nim umowy i kontraktu; Rada zaś Gospodarcza natychmiast odebraną dzierżawę przez nową licytacją komu innemu w dziedziczną dzierżawę wypuści, a szkody z zawodu i niewypłacony kanon na przeszłym dzierżawcy dochodzić będzie.

A r t y k u ł 53.

Żeby nadać większą łatwość wpołubiegającym się do wzięcia w dziedziczną dzierżawę karczem i młynów, tedy Artykuł powyższy co do summy wkupna zwolniony być może, obowiązując, aby zamiast summy na wkupno zaliczyć się powinnej przez dziedzicznego dzierżawcę, złożona była od tegoż kaucya hypotecza bądź na własnych gruntach w towarzystwie dziedzicznym posiadanych, bądź na innych dobrach ziemiańskich zapisana. Summa wkupna czyli ilość kaucyj ma wynosić piątą część wartości tego młyna lub propinacyj, z jakiego ugodzony kanon czyli czynsz wieczny opłacać się obowiąże.

A r t y k u ł 54.

Aby pewniejszy dochód dla dziedzicznego dzierżawcy z propinacyj onemu wypuszczonei był zabezpieczonym, tedy i ten

warunek na zasadę pewności jego dochodów służyć ma, że nikt z posiadaczy dziedzicznych gruntów tak miejskich, folwarcznych, jako i wiejskich, nie ma prawa stawiać gorzelni, browarow, a tem samem wyrabiać trunki. Rownie nie są mocni posiadacze dziedzicni gruntow w Gminie Rubieszowskiej wprowadzać do swych domow szynku; podobnie na swą własną potrzebę nie mogą brać z innych domow propinacyinych trunkow, lecz są obowiązani w potrzebach swoich brać takowy trunek z domu propinacyj od dziedzicznego dzierżawcy, jaki w osadzie właściwej exystować będzie. Takowe trunki aby były dobre i w cenie proporcjonalnej, oraz na miarę sprawiedliwą przez dzierżawcow propinacyj sprzedawane, przestrzegać tego powinna Rada Gospodarcza, ustawą niniejszą Towarzystwa oznaczona.

T Y T U Ł VIII.

Utrzymanie karczem, młynow, grobel, oraz urządzenie na przypadek pogorzenia onych.

A r t y k u ł 55.

Domy karczemne i młyny dopokond z tych dochod przez licytacyą doczesną tylko wypuszczanym będzie, mają być utrzymywane i wyporządzone przez właściwe swojego zakresu osady, w których się znajdują. Lecz gdyby co do młynow, sluz, upustow, wydarzył się ten wypadek, iż takowe przez wody gwałtowne lub przez starość zepsuciu uległy, i przeto potrzebowa-

łyby znacznego kosztu do poprawy lub postawienia nowego, w takowym tylko zdarzeniu Woit naczelny z Radą Gospodarczą będzie mógł na tenże przedmiot użyć z dochodów młynowych pieniędzy na maistra, oraz na usposobienie materyałów, sprowadzenie takowych; tudzież pomoc szarwarkowa do obowiązków dziedzicznych posiadaczow gruntu należeć będzie. Ale gdy z doświadczenia mamy, że domy propinacyjne i młyny wypuszczane docześnie, przez dzierżawcow nie bywają w dobrym stanie utrzymywane i podlegają rujnom, przeto starać się potrzeba, aby karczmy i młyny w dzierżawę dziedziczną jak naiprzedziei wypuszczonemi zostały, za opłatą kanonu rocznego zastosowanego do pewnej miary żyta jako to wyżej wskazano.

A r t y k u ł 56.

W takim zaś razie, kiedy karczmy i młyny będą w dzierżawę dziedziczną wypuszczone, cała naprawa budowli i w potrzebie stawienia nowej, należy do dziedzicznego dzierżawcy, materyał tylko drewniany z lasow, ile z części w owczas do wrębu przypadlei, wystarczy, wydanym do rzeczonei fabryki młynow lub karczem będzie; coby zaś z owczesnego wrębu lasu niewystarczało, to dziedziczny dzierżawca zkond inond swoim kosztem wystarać się i nabyć powinien.

A r t y k u ł 57.

Do utrzymania grobel przy młynach w przypadku gwałtownei wody, wszystkie osady w Gminie Rubieszowskiei na ratunek zbiegać się, ziemie, gnoje, i chrusty zwozić powinny, do
pokond

pokond grobli dokładnie nie umocują, dla tego jedynie w widoku, utrzymania publicznych dróg, mostow i grobel szarwarki po osadach wieiskich byłe, na zawsze utrzymują się, i takowe exekwowane być powinny, ale tylko na powyższy cel i użytek publiczny nigdy zaś na żaden inny przedmiot użytku partykularnego. Takich dni szarwarkowych w żadnym przypadku więcej być nie może, jak dni osiem na rok. Wolno dni te opłacić pieniędzmi.

A r t y k u ł 58.

W przypadku zgorzenia karczem lub młynow, przepia w Artykule 14. ninieiszei ustawy zachowuje się w swojej mocy i znaczeniu.

T Y T U Ł Y IX.

Pomoc do murowania domow.

A r t y k u ł 59.

Ponieważ więcej ognia pożary w budowlach drewnianych z doświadczenia u nas szkody i zniszczenia przynoszą, niżeli inne od współczesństw ludzkich nie oddzielne klęski, nie wymując samych nawet wojen, przeto ciągłym zamiarem Towarzystwa być powinno, aby tak domy w mieście, jako i po wsiach wszystkie z czasem murowanemi były; każdy więc chcący się murować po okazanym wywodzie kosztu, i przez Radę Gospo-

darczą rozważonym i przyznany, będzie miał z kassy Towarzystwa dwie części tego, co dom murowany ma kosztować, dane sobie pożyczanym posobem na hypotekę, a część trzecią kosztu kassa Towarzystwa jako darmo daną mu sumę wypłaci. Pożyczka rzeczona na wymieniony przedmiot dana będzie w jednej ze trzech części, gdy dom podług planu i anszlagu przez Radę Gospodarczą zatwierdzonego, wystawić się zacznie; druga część ma być wypłacona, gdy dom murowany na dokończeniu będzie; darowanej zaś trzeciej części w owczas wypłata nastąpi, gdy dom murowany mieszkalny dachówką pokryty zostanie. Każdy zaś ktoby murował jakiegokolwiek budowlę, ale tych dachy pokrywał słomą lub gontami, a nie dachówką, taki traci prawo do dobrodzieistwa brania darmo z kassy Towarzystwa zapomogi w trzeciej części.

T Y T U Ł X.

Urządzenie lasow.

A r t y k u ł 60.

Lasy podzielone są na 60. części, to jest: las przy Jarosławcu, Bosieńcu i Putnowicach na 38. części, lasy przy Spikolosach, Dyakonowie, Pobereżanach i Czerniczynie na części 22. A ponieważ z doświadczenia w tamtym kraju potrzeba sosnie około stu lat do dojrzałego wzrostu, przeto każda część ma być jeszcze podzielona na dwa wręby, z których każdego roku ma być wrąb jeden wycięty. Z takiego podzielenia na wręby gdy nad liczbę stoletnich wrębów, dwadzieścia wyżej pozostaje

się, przeto rzeczona wyższość uważaną zostanie jako rezerwa, z ktorej gdyby wypadły takie lata, żeby koniecznie dwa wręby do użycia potrzebnemi były, w owczas temi ten niedostatek zastąpionym być może. Mappy rzeczonych lasow zrobione i złożone w archiwum Towarzystwa Rubieszowskiego przy Woicie Naczelnym, będą służyć do zrobienia i utrzymania porządku w tym względzie potrzebnego.

A r t y k u ł 61.

Corocznie więc po zasiewach jesiennych i po skończonej uprawie roli pod zasiewy wiosenne, w miesiącu Listopadzie, Grudniu i Styczniu, wszystkie posady, czyli wszyscy dziedziczy posiadacze gruntow wiejskich i folwarcznych, kolejno wysyłać będą do wycięcia przypadającego każdorocznego wrębu.

A r t y k u ł 62.

Po takowem wycięciu, drzewo na trzy gatunki rozdzielone zostanie przez Radę Gospodarczą w przytomności cieślow, lub dziedziczo dzierżawców młynowych: jedno będzie oznaczone jako zdatne na budowle i potrzebę do młynow, drugie będzie oznaczone jako zdatne na budowle gospodarskie, trzecie oznaczone zostanie na opał. Czego wszystkiego zwłaszcza co do materyałow, ma być niezwłocznie przez Nadleśniczego i Podleśnych inwentarz zrobiony, z wymiowaniem ilości, gatunku, oraz długości i grubości onych, z obowiązkiem przedkiego podania wiadomości tego spisu do Woita i Rady Gospodarczej:

A r t y k u ł 63.

Woit Naczelny z urzędu swojego obowiązany jest do wydawania assygnacyj do lasow na potrzebę posiadaczow dziedzicznych i dzierżawcow dziedzicznych gruntow byłych folwarcznych, lub wieiskich w Gminie Rubieszowskiej; odbierający takowe assygnacje komunikuje Radzie Gospodarczej dla wpisania onych w kontrolę, po czem udać się ma do Nadleśniczego, końcem uzyskania drzewa podług assygnacyj co do miejsca, liczby i gatunku oznaczonego. Również na własną potrzebę co do drzewa budowlowego do Woitostwa, Naczelny Woit wydawać będzie assygnacją, która przez Radę Gospodarczą ma być kontrolowana, jako wszystkie assygnacje posiadaczom dziedzicznym wydawać się mające.

Podobnie Proboszczowi kościoła łacińskiego Rubieszowskiego mającemu prawo z tytułu erekcyj, Woit Naczelny będzie wydawał assygnacje do lasu na potrzeby budowlowe, i na opał; z zachowaniem porządku tak co do czasu, jako i miejsca urządzeniami lasowemi dla dobra ogólnego przepisanimi.

A r t y k u ł 64.

Po oznaczeniu i odłączeniu drzewa na budowle zdatnego i osobno ułożonego; resztę drzewa na opał, gałęzie i pniaki przez wszystkich posiadaczow dziedzicznych będzie zabierane w porządku, i w dnie do lasu co tydzień oznaczone. Nie będą należeć do używania lasow byłych dominialnych, mieszkańce i posiadacze gruntow do miasta Rubieszowa należących, nie będzie i ten z posiadaczy dziedzicznych miał prawa do pozyskania assygnacyj na materyał budowli, ani też do użycia drze-

wa opałowego, który przez siebie lub przez swoich najemników do wycięcia poręby nie będzie się wspólną pomocą przykładał.

Artykuł 65.

Rada Gospodarcza dozierać będzie, aby cęrok przypadający wręb był wycięty. Wszakże mają być zostawione gdzieś niedzie nasienne drzewa zdrowe. Wszelkie zaś drzewa wyrąbane powinny być wywiezione i z gałęzi wręb oczyszczony tak dalece, aby po skończonym roku rzeczony wręb mógł być na zapust wytknięty, i od szkod z paszenia bydła przez potrzebną ilość lat zabezpieczony.

Artykuł 66.

Naiwiększa pilność ma być przepisana, aby do wyciętego już wrębu i zatkniętego na zapust, żadne bydło przez lat piętnaście nie wchodziło. Na przestępujących kara przez Woitę przeznaczona być powinna.

Artykuł 67.

Do pilnowania lasów będzie Nadleśniczy. Ten ma mieć mieszkanie przy lesie Jarosławieckim; będzie drugi Podleśniczy, ten będzie miał mieszkanie w Putnowicach, trzeci przy lesie Spikoloskim ma mieć mieszkanie. Oprócz tych będą gajowi podług potrzeby.

A r t y k u ł 68.

Nadleśniczy do swojej służby ma pomieszkanie i dwadzieścia cztery morgow gruntu z łąkami z zasiewem danych. Nadto pobierać będzie corocznie z dochodów ogólnych Gminy Rubieszowskiej pensją pieniężną zł. 500. odpowiadającą wartości korcy żyta pięćdziesiąt. Podleśniczowie do swojej służby będą mieć swe pomieszkania w swoim zakresie lasowym, i po ośmnaście morgow pola z łąkami z zasiewem sobie dane, a przytym pobierać będą corocznie z dochodów ogólnych Gminy Rubieszowskiej pensją pieniężną zł. 150. odpowiadającą wartości korcy żyta piętnastu. Grunta i ogrody z łąkami mają mieć wydzielone z gruntów dworskich lub z pustek przez byłe folwarki używanych. Gajowi będą mieć tę powinność z gruntu który posiadają. Nie więcei jednak ci mieć mogą gruntu do służby przywiązanego, jak po morgow Wiedeńskich dziesięć, wraz z ogrodem i z łąką. Nadto oprócz rzeczonych przeznaczeń do służby przywiązanych, Nadleśniczy, Podleśniczowie i Gajowi zyskują to dobrodzieństwo, iż są wolnemi od płacenia wszelkich podatkow, liwerankow, niemniei od innych Gminy powinności i składek, a od uszkadzających lasy bądź przez kradzenie drzewa, bądź przez wycinanie go w miejscach zakazanych, bądź przez paszenie bydła w częściach zatkniętych, lub przez palenie ognia, połowa kary pieniężnej do nich należeć będzie.

A r t y k u ł 69.

Domy Nadleśniczego i Podleśniczych przez Gminę Ru-

bieszowską utrzymywane będą. Gajowi będąc dziedziczni, sami swe pomieszkanie utrzymywać winni.

Artykuł 70.

W wypadkach zlei służby i niepilności obowiązkow, jako równie przekonani o nadużycia lasowe, tak Podleśniczowie jako Nadleśniczy, tracą służbę, a w miejscu onych ma moc nominowania innych Rada Gospodarcza.

Artykuł 71.

Do obowiązkow służby leśnei, a najszczególnei do Nadleśniczego należec będzie: *a.* pilnowac i donosic o naruszeniu granic, *b.* Strzec aby przez wcinanie się w lasy lub krzaki, nie zwiększano sobie gruntow albo łąk, *c.* doglądać żeby poręby lasowe i działę roczne słupami oznaczone, były utrzymane i corocznie z gałęzi okrzesywane i oczyszczone, *d.* żeby nie w innem miejscu drzewo bierane było za assygnacyą od Woita wydawaną, jak tylko w miejscu przez Gminę Rubieszowską wyciętem, podług zasady w artykule poprzednim wyjaśnionei, *e.* żeby strzegł zapuszczenia ognia w lasach, a w przypadku okazania się takowego, aby dawał naimocniejszy ratunek. W pomoc czego wszyscy posiadacze gruntowi wieiscy wezwani będąc, obowiązanemi są do dania ratunku, *f.* w potrzebie użycia Nadleśniczego do sprawdzenia jakowych pomiarow w Gminie Rubieszowskiej, lub do zrobienia jakowych planow, od tego wymawiac się nie ma, i przeto tylko posiadający taką rozmiarow naukę, przyimowanym będzie, *g.* rapporta o stanie lasowym będzie co

miesiąc dawał do Rady Gospodarczej, *h.* na Radach Gospodarczych przy każdym posiedzeniu ma się znajdować, *i.* w wypadkach potrzeby do wyeksekwowania czego w rzeczy tyżącei się Gminy Rubieszowskiej, wezwany przez Naczelnego Woitę, dopełniać będzie.

T Y T U Ł X L

Rada Gospodarcza i Woit Naczelny.

A r t y k u ł 7 2.

Dla dopilnowania i wykonania tego wszystkiego, ma być Rada Gospodarcza złożona z Naczelnego Woitę całej Gminy Rubieszowskiej, oraz z sześciu Radnych.

A r t y k u ł 7 3.

Radni ci będą dwaj z miasta Rubieszowa z przedmieściami, jeden z nich będzie Burmistrz, a drugi ma być wybrany. Będzie jeden z osad Dyakonowa i części Spikołos, jeden z osady Bohorodcy i Pobereżan, jeden z osady Czerniczyn, jeden z osady Jarosławca, Busieńca i z części Putnowic.

A r t y k u ł 7 4.

Tak Radcy jako i Naczelny Woit być powinni dziedzicznymi posiadaczami gruntu w Towarzystwie Rubieszowskiem.

Arty-

Artykuł 75.

Z Radnych co dwa lata po dwóch ma wychodzić, a dwóch nowych na ich miejsce obranych wchodzić będzie, takim porządkiem; po pierwszych dwóch leciech wyjdą dwaj Radni z Czerniczyna i z Diakonowa z Spikołosami, a na ich miejsce dwaj drudzy w tychże Posadach obranemi zostaną. Po czterech leciech wyjdą Radni z osad Bohorodyca i Pobereżany, oraz Radni z Jarosławca, a dwóch innych na ich miejsce w tychże posadach obranych będzie. W szóstym roku wyidzie jeden Radny z miasta Rubieszowa, gdyż drugi Burmistrzem będący, jest stale Radnym przez cały czas swego urzędowania; na miejsce wychodzącego Radnego inny obierany będzie. Takim sposobem następnie co dwa lata w tymże porządku zmieniać się mają.

Artykuł 76.

Radni zmieniać się muszą, i nie mogą być na dłużej raz po raz zostawieni; ale po przejściu lat sześciu znowu obranemi być mogą.

Artykuł 77.

Obierający Radnych składać się będą: *a.* z sześciu posiadaczów dziedzicznych z miasta Rubieszowa z Przedmieściami, *b.* z trzech dziedzicznych posiadaczów gruntu w Czerniczynie; *c.* z trzech posiadaczów dziedzicznych gruntów w Diakonowie, *d.* z trzech posiadaczów z posady Spikołos, *e.* z trzech posiadaczów dziedzicznych gruntów w osadach Pobereżany i Bohorodyca, *f.* z trzech posiadaczów dziedzicznych gruntu w Jarosławcu,

w Busieńcu i w części Putnowic. Ogolem będzie obierających w liczbie dwadzieścia jeden.

Artykuł 78.

Każda wyżej wyrażona osada swoich obierających będzie mianować w przytomności swego Radnego, w mieście w przytomności Burmistrza, następującym sposobem: Jeden będzie wzięty taki, co najmniej gruntu posiada w swej osadzie, drugi taki co ma średnią ilość gruntu, a trzeci taki, który najwięcej gruntu w swej osadzie obejmuje.

Artykuł 79.

Jeżeli będzie kilku równą małość, lub równą średność, albo równą wielkość gruntu posiadających, tacy losy ciągnąć mają.

Artykuł 80.

To oznaczenie obierających będzie się odbywało co sześć lat dnia 2. Stycznia. Wybor zaś Radnych będzie się odbywał dnia 15. Stycznia w każdą pierwszą Niedzielę po każdym pierwszym dniu miesiąca.

Artykuł 81.

Rada Gospodarcza zbierać się powinna w domu Naczelnego Woita, który z urzędu swego obowiązany zwolywać na zwy-

czajne posiedzenie Radę Gospodarczą przynajmniej raz co kwartał, a to w Czerwcu, w Wrześniu, w Styczniu i w Kwietniu. Nadzwyczajnie zaś zgromadzić się obowiązana na każde wezwanie przez Woitę. Większością głosów wszystko się stanowi, równość kresek Woit rozwiązuje.

A r t y k u ł 32.

1. Głównym jest obowiązkiem Rady Gospodarczej, aby wszelkie przepisy i urządzenia krajowe, ściśle wykonanemi były;
2. pilnować, aby wszystkie artykuły niniejszego kontraktu Towarzystwa ściśle zachowanemi i wypełnianemi zostały;
3. starać się, aby wszelkie podatki publiczne w swym czasie regularnie oddawano, i do kassy krajowej odwołano;
4. w przytomności Rady odbywać się mają wypuszczenia przez licytacją bądź to w possessyą doczesną, bądź w possessyą dziedziczną dzierzawną karczem, młynow, stawow;
5. Rada ma wydawać delaty i assygnacye do kassy tak na przyjęcie, jak i na wypłacenie pieniędzy;
6. układać etaty roczne do wypłaty z kassy ogólnej Towarzystwa wynikające stosownie do zasad niniejszą ustawą przepisanych;
7. dostrzegać aby hipoteka pewną była na pierwszej połowie czystei majątku gruntowego, tego który z kassy Towarzystwa pożyczca pieniądze,
8. dostrzegać aby rozpozyczone pieniądze z kassy Towarzystwa na inny przedmiot nie były obrocone, jak tylko na ten, na który są wzięte podług myśli ustawy w art. 32. wyjaśnionei;
9. warować aby w niczem granice osad i miasta Rubieszowa Towarzystwo składających uszkodzonemi nie były;
10. starać się aby każdy regularnie oddawał w czasie potrzeby składek, tę ilość, jaka na niego przypadnie w proporcją posia-

danego gruntu; 11. pilnować żeby regularnie każdego dochodziło co komu przez niniejszy kontrakt Towarzystwa jest przeznaczone; 12. Rada Gospodarcza co dwadzieścia pięć lat będzie z poprzednich 9. lat cen targowych żyta wyprowadzać i stanowić wypadającą ilość opłat i pensyi na następne lata podług art. 101. 13. rachunki z kasą Towarzystwa corocznie mają być zrobionemi. Też rachunki przez Radę Gospodarczą roztrząsane będą, a gdy się o ich rzetelności przekona, zakończone i przez nią podpisane zostaną. Tym końcem:

A r t y k u ł 83.

Rada Gospodarcza winna jest corocznie z końcem roku gospodarczego wszelkie rachunki z przychodów i rozchodu pieniędzy wyexaminować, one z etatatami kassowemi do wyexekwowania podanemi, oraz z assygnacyami sprawdzić, o pozostałości w kassie pieniędzy gotowych, przeliczeniem ich przekonać się. O zaległościach jeżeliby takowe były na kontrybuentach, lub w procentach należnych na pożyczających, przekonać się, i one w następnych terminach roku, aby niezawodnie odebranemi były, środki przedsięwziąć.

A r t y k u ł 84.

Każdy Radny mimo obowiązkow ogólnych dla Rady Gospodarczej przepisanych, jest nadto w swojej osadzie dozorcą spokojności i porządku miejscowego, oraz przepisow i rozkazow rządowych. Do niego należy uskutecznienie wszelkich nakazow, jakie Woit Naczelný w wypadkach zwyczajnych, lub

okazyach nadzwyczajnych po naradzeniu się z radą Gospodarczą do uzupełnienia okólnikiem ogłosi. Do Radnego miejscowego osady należeć ma baczenie:

- a. Aby posiadacze dziedziczni gruntów w dni święte od obowiązków religijnych nie odstępowali, aby te dni na pijaństwie i na rozpuście trawionemi nie były.
- b. Aby dzieci od nauk szkolnych nie uwalniały się.
- c. Aby uczycciele miejscowi nieuchybiali powinności przyjętej, a niemoralnem postępowaniem nie stawiali się zgorzeleniem dla dzieci i ludu rolniczego.
- d. Gdy będzie ogłoszony Szarwark do naprawy dróg publicznych, grobel, mostów, Radny miejscowy tak go ma uprzykrzować, ażeby każdy z posiadaczy wymiar swej roboty dobrze i pilnie zdziałał.
- e. On przestrzegać będzie, aby drogi były w porządku utrzymywane, i wszelkie przeprawy nadpsute zaraz poprawianemi.
- f.) Aby zasadzone przy gościńcach publicznych drzewa zniszczeniu nieuległy, przekonanych o zepsuciu tego porządku ukarze strofem na ubogich chorych lub kaleki w swej osadzie, oraz zmusi tego co drzewo uszkodził do zasadzenia takowego w swoim miejscu i porządku.
- g.) Jeżeli Woit Naczelny z Radą Gospodarczą podług tabel gruntowych rozłożony podatek publiczny, lub składkę stosownie do przepisów niniejszej ustawy ogłosi, tedy Radny miejscowy dwóch rządnych gospodarzy w pomoc za poborców wybrawszy, takowy podatek lub z innego tytułu obowiązane z gruntów posiadanych wypłaty albo zsyпки starać się ma wybrać, a wybrane niezwłocznie

do kassy generalnei Towarzystwa Rubieszowskiego co do pieniędzy, a do magazynu co do zboża oddać.

h.) Do tegoż Radnego obowiązkow należy, być strożem magazynow zbożowych w swoim zakresie magazynowym, aby takowe w porządku były zachowane, a roztrwonieniu lub zepsuciu nie uległy; w tym celu oprócz kluczow u miejscowego Radnego, u jednego z naistarszych i rządnych gospodarzy, i trzeciego u jeneralnego Kassjera Gminy Rubieszowskiej; będzie nadto utrzymywana przez tegoż kontrola wszelkich magazynow.

i.) Wreszcie o wszystkich niedorzecznościach, nadużyciach, nieporządku, niedopełnianiu przepisow Rządowych, i obowiązkow Towarzystkich w osadzie, jakoteż o niechętnych korzystania z upomnień dla ich dobra czynionych, Naczelnemu Woitowi donosić powinien.

k.) Nadto o zdarzeniach choroby między ludźmi, lub bydłem, jako też o śmierci nagłej, lub o upadku gwałtownym bydła, podobnież Naczelnego Woita natychmiast uwiadomi, i przyzwójte środki dla wstrzymania złego przedsięwzięmie.

Artykuł 85.

Radni nie będą płatni, ale przez czas urzędowania będą wolni od dawania podwod dla woiska; od szarwarkow, od kwaterunku, i od liwerunkow, ktore za nich inni posiadacze dziedziczni gruntow zastąpią.

A r t y k u ł 86.

Pierwszego Naczelnego Woita całej Gminy Rubieszowskiej wybor zależeć ma od nadawcy prawa i kontraktu niniejszego Towarzystwa Rolniczego.

A r t y k u ł 87.

Dla Woita Naczelnego ma być wydzielona w osadzie Dyakonowskiej z gruntów folwarcznych, w jednym obrębie ornego gruntu w proporcją i łąk ogółem biorąc morgow sto pięćdziesiąt miary Wiedeńskiej. Z tego gruntu wolny będzie od opłacenia czynszu gruntowego jako i innych wszelkich składek oraz powinności, niemniei od płacenia podatków krajowych, liwerunkow, które zastąpią posiadacze dziedziczni w proporcją wyrachowania od morga ze składek corocznie czynić się mających.

A r t y k u ł 88.

Oprocz powyższego wyznaczenia gruntu, pobierać będzie Naczelný Woit rzeczonoj Gminy pensyj corocznie po cztery tysiące złotych polskich w monecie srebrnej; czyli wartość odpowiadającą czterechset korcy żyta. Takową pensją, kwartalnie kassa generalna dochodow Gminy Rubieszowskiej, ma onemu wypłacać, to jest: pierwszych dni Lipca, pierwszych dni Października, pierwszych dni Stycznia, oraz pierwszych dni Kwietnia.

A r t y k u ł 89.

Wspomniony Naczelný Woit przez nadawcę prawa i kontraktu niniejszego Towarzystwa rolniczego wybrany,

będzie Woitem dziedzicznym, to jest urząd Woita przechodzić będzie po oicu do synów podług starszeństwa, z warunkiem dotrzymania i uzupełnienia obowiązków Naczelnemu Woitowi przez nadawcę prawa poniżej przepisanych.

A r t y k u ł 90.

Warunki onego obowiązujące są następujące: *a.* Naczelnny Woit Gminy Rubieszowskiej obowiązany skutecznie wszelkie nakazy rządowe. *b.* Jego powinnością osobistą dopełniać ściśle wszystkie przepisy ustawą tego Towarzystwa objęte, *c.* Jest strożem wszystkiego co się tyczy dobra Towarzystwa. *d.* Obowiązany jest czynić wszelkie starania gdzie wypadnie, bronić, obstawać przy utrzymaniu praw temu Towarzystwu przez stanowiciela jego nadanych. *e.* On jest Naczelnym tego Towarzystwa. *f.* On prezyduje w Radzie Gospodarczej. *g.* On równość kresek rozwiązuje. *h.* On w rzeczach Towarzystwa utrzymuje korespondencją. *i.* On decyzyą Rady Gospodarczej podpisuje. *k.* W przypadku nadwyzczainie też Radę zgromadza. *l.* Na posiedzenia zwyczajne zwoływać Radę jest obowiązany podług potrzeby i w czasie Artyk. 78. wyjaśnionym. *m.* Jego obowiązkiem pilnować, aby wiernie targi miasta Rubieszowa były zapisywane, i aby co lat 25. stosownie do artykułów powyższych na przyszłe lata ilość pieniężnych opłat w stosunku do ceny żyta była wyciągnięta i ustanowiona.

A r t y k u ł 91.

W przypadku niedopełnienia takowych obowiązków, albo naruszenia ich z swei strony, tedy od urzędowania takowe

go i od urzędowania takowego i od wszelkich do niego przywiązanych gruntow i opłat odpada, a w takim razie mające słuszne do tego powody, Rada Gospodarcza winna wprzody wszelkie przewinienia na piśmie przy dowodach niezaprzeczo-nych zebrać, i takowe pismo Naczelnemu Woitowi do wytłomaczenia się podać. Po tym nastąpiionym kroku, jeżeliby Rada Gospodarcza w tłumaczeniu się Woita Naczelnego nie zyskała zaspokajającej odpowiedzi, natenczas ma go oskarżyć do władzy Administracyinej, a gdyby ktora z stron nie przestawała na tej decyzji, tedy zażalenie swoje poda do Kommissyj Rządowej Spraw Wewnętrznych. Po uzyskaniu dekretu uznającego winę zasługującą na oddalenie, przystąpi Rada Gospodarcza do wyboru innego podług przepisu i wyjaśnienia w Artykule następnym znajdującego się.

A r t y k u ł 92.

Rada Gospodarcza w komplecie zupełnym ma się zebrać, i po przeczytaniu wyroku Kommissyj Rządowej, Woita od Urzędu oddalającego, ma prawo i moc wybrania Woita innego Naczelnego, i wprowadzenia go do objęcia tak gruntow jako i pensyj dla tegoż przeznaczonych, jakoteż dla objęcia władzy dla niego w ustawie niniejszej Towarzystwa przepisanej. Wybor takowy albo jednomyślnie, albo przynajmniej dwiema z trzech części głosow nastąpić może. Woit tak wybrany będzie dziedzicznym podług artykułu 89. i następnych.

A r t y k u ł 93.

Ponieważ urząd Naczelnego Woita i użytki do niego

przywiązane, tylko w prostej linii synów spada podług starszeństwa i następnie zawsze na synów spadać ma podług starszeństwa, a zatym w przypadku gdyby żadnego syna nie było, w owczas po śmierci Woita urząd takowy wakuje; więc również w tymże razie Rada Gospodarcza postąpi jako w powyższym Artykule 92. jest wyrażono.

A r t y k u ł 94.

Gdyby zmarły Woit Naczelny zostawił syna nieletniego, a przez to urząd Naczelnego Woita jako przez nieletniego nie mógł być sprawowanym, aby w takim razie Gmina Rubieszowska z tego zdarzenia nieponiosła szkody, i niepostradala opieki przyzwoitei, Burmistrz miasta Rubieszowa lub innego tytułu zarządzający miastem, jako pierwszy Radca w Radzie Gospodarczej Towarzystwa przez ciąg małoletności pozostałego następcy Woita, będzie zastępował wszelkie obowiązki do urzędu Woita Naczelnego ustawą Towarzystwa przepisane.

A r t y k u ł 95.

Jeżeli małoletni po Naczelnym Woicie pozostali, nie mieliby matki lub krewnych, do którychby podług praw krajowych opieka należyć powinna, oraz gdyby zmarły Woit Naczelny testamentem nie oznaczył opiekunów, tedy w porządku rzeczy pomimo innych opiekunów z prawa krajowego, zawsze Burmistrz lub innego tytułu zarządzający miastem Rubieszowem, jako pierwszy Radny do opieki należeć powinien, z zachowa-

niem przepisow jakie prawa krajowe tak co do opieki osob nieletnich, jako co do Administracyj majątku onych przepisały.

A r t y k u ł 96.

Nieletność kończy się w latach prawami krajowemi przepisanych. Od czasu dośnięcia tej epoki, obowiązki dla Woita Naczelnego ustawą niniejszą wskazane, należeć będą do wypełnienia przez wchodzącego w prawo swego oica, ed nadawcy niniejszei ustawy przepisane.

A r t y k u ł 97.

Jeżeliby zmarły Woit Naczelnny nie zostawiwszy synow, zostawił żonę samą lub z corkami, tedy ta utracą zupełnie prawo należenia do posiadania Woitostwa, jego gruntow, i zabudowań. Odbierze tylko korzyść z zbiorow jednorocznych plodow z gruntow Woitostwa pochodzących, oraz do roku zamieszkanie w Woitostwie udzielonem jej być powinno. Epoka takowego roku po śmierci Woita, a jej męża w jakimkolwiek czasie nastąpionei, rachować się ma od 24. Czerwca w roku zapadłej śmierci, i kończyć się będzie z tymże dniem 24. Czerwca roku następnego. Obowiązana jednak zostawić zupełnie zasiany grunt. W przypadku gdyby zmarły Woit Naczelnny nie zostawił żony, lecz corkę lub corki, tedy te do podobnych korzyści zbioru zboża i plodow jednorocznych z gruntow Woitostwa pochodzących należeć będą, jako i do udzielonego dla nich przyzwoitego zamieszkania rocznego z zachowaniem epoki opisanego wyżej czasu; lecz obowiązane są zawsze

zostawić grunt zupełnie zasiany. Do pensyj zaś pieniężnei ani wdowa ani dzieci zmarłego nie mają żadnego prawa. Co się tyczy pozostałego po zmarłym Woicie majątku, jako jego własności partykularnei do Woitostwa bynajmniej nienależącej, to w razie sporu wiedzy sukcesorami rzeczzonego Woita, z niebytności testamentu lub innych zapisow, prawa krajowe rozstrzygną. Wszelkie budowy i zakłady nieruchome na gruncie do Woitostwa przeznaczonym porobione, należą do Woitostwa, i te zabieranemi ani dzielonemi być nie mogą.

A r t y k u ł 98.

Gdy grunta i pensya Naczelnego Woita Ustawą przeznaczone są nieoddzielne od obowiązkow jego, więc takowe grunta nie mogą być dzielone, przedawane, ani na nich żaden dług zaciągany.

Toż samo rozciąga się i względem pensyj, która także nikomu przekazywaną, dzieloną, ani zadłużoną być nie może. Uchybiający tym przepisom podlega odpadnieniu od tych przeznaczeń stosownie do artykułow poprzednich.

A r t y k u ł 99.

Będzie przy Naczelnym Woicie utrzymany jeden Manu-
alista, który dochodu rocznego pobierać ma wartość wyrowny-
wającą korcy sześćdziesiąt żyta, to jest złotych polskich sześć-
set. Nadto będzie jeden pacholek do utrzymania służby przy
naczelnym Woicie, oraz w pomoc Kassyerowi do wyekwowa-
wania delat kassowych. Na pensyą dla tego przeznacza się

złotych polskich trzysta, to jest placę wyrownywającą trzydziestu kercy żyta. Rzeczone wyznaczenie pobierać będą z kassy jeneralnei dochodow Towarzystwa w czterech ratach kwartalnych; wspomniony pacholek będzie miał pomieszkanie przy domu Gminnym, oraz morg jeden gruntu na ogrod.

T Y T U Ł XII.

Rozporządzenie gruntow wieiskich oraz folwarcznych rozdanych między posiadaczow dziedzicznych.

A r t y k u ł 100.

Z gruntow z ktorych niegdys wlościanie pańszczyznę odrabiali, a ktore teraz tymże wlościanom jako posiadaczom dziedzicznym nadane zostaly z obowiazkiem placenia z nich czynszu do śmierci terazniejszego właściciela dobr Rubieszowskich, obowiazek ten z jego śmiercią zupełnie ustaje. Z gruntow zaś folwarcznych rozdanych posiadaczom dziedzicznym z obowiazkiem placenia czynszu na pensyą Woita Naczelnego, takowy obowiazek ma trwać na zawsze. Wyjęte od tego obowiazku są grunta wyznaczone dla Woita Naczelnego, i dla Nadleśniczego, Leśniczego, Gajowych i dla Uczycielow szkołek. Z gruntow folwarcznych posiadaciele dziedziczni płacić będą czynszu corocznego od każdego morga Wiedeńskiego po złotych polskich dwa.

Gdyby wspomniony czynsz do morga po złotych polskich dwa zastosowany od gruntow folwarcznych przez dziedzicznych

posiadaczy wiecznie płacić się mający, niewyrownywał kwocie pieniędzy czterech tysięcy złotych polskich corocznie na pensyę dla Naczelnego Woita oznaczonej, tedy reszta do wyrównania i do uzupełnienia tej kwoty z funduszow propinacyjnych ma się dopłacać. Taką opłatę Woit Naczelnny pobierać z Kassy jeneralnei Gminy będzie corocznie w czterech ratach jako wyżej w artykule 88. jest opisano.

T Y T U Ł XIII.

U r z ą d z e n i a o g o l n e.

A r t y k u ł 101.

Ustawa w Artykule 100. co do czynszu po złotych polskich dwa od każdego morga gruntow, ogrodow i łąk folwarcznych, jest uregulowaną na tej zasadzie, iż to wyrównywa cenę żyta do piątej części korca Warszawskiego zastosowanej. Takowa ustawa czynszu będzie i na dalei stałą, jeżeli rzeczona cena żyta w ciągu dwudziestu pięciu lat od ogłoszenia ustawy przez nadawcę prawa Towarzystwa Rolniczego z wyrachowania z średniej proporcji cen z targow miasta obwodowego Rubieszowa okaże się być w równej cenie, jaka dziś jest przy ustawie Towarzystwa z lat dziewięciu wyciągnięta. Gdyby się zaś po dwudziestu pięciu latach z średnich proporcji cen targow Rubieszowskich z ostatnich lat dziewięciu okazało, iżby cena żyta była wyższą nad cenę z datą ustawy wykazaną, tedy ta wyższość ceny na następne lat dwadzieścia pięć, będzie pra-

widłem do postanowienia wyższego czynszu z proporcją od każdego morga przez posiadaczy dziedzicznych, z folwarcznych gruntów płacić się winnego; mniejsza zaś cena żyta nad niniejszą, tym punktem oznaczoną, nie zmniejsza czynszu, lecz stanowi całość onego, jakby ta cena żyta wyrownywała cenę przy ustawie oznaczonej. Takie sprawdzanie cen do opłaty czynszu z gruntów folwarcznych rozebranych, następnie co lat dwadzieścia pięć zastosowane będzie.

A r t y k u ł 102.

Podobnież Pensya Woita Naczelnego Gminy Rubieszowskiej wynosząca dzisiaj cztery tysiące złotych polskich, co odpowiada cenie terazniejszej czterysta korcy żyta miary Warszawskiej, ma być co lat dwadzieścia pięć zastosowana do ceny średniej z dziewięciu lat poprzednich wziętej, i jeżeli tej samej odpowiada ilości korcy żyta, tedy pozostaje się też sama pensya na dalsze następne lata; jeżeliby zaś z średniej ceny żyta czterysta korcy, wypadła większa ilość summy na pensyą dla Naczelnego Woita nad cztery tysiące złotych polskich w monecie srebnej, na ten czas takowa na następne lata wypłacaną mu będzie. Toż samo przepisuje się i względem pensyj Nadleśniczego, Podleśniczych, Kassjera, Manualisty, Doktora, i na młodzieńca uczyć się mającego.

A r t y k u ł 103.

Pensye roczne powyższei namienione, do opłacenia z dochodów kassy Towarzystwa oznaczone, równie pensye roczne na

kaleki, starców, inwalidów, woiskowych, mające się opłacać z składek przez posiadzicieli dziedzicznych w Towarzystwie Rubieszowskiem, są także podług ilości korcy żyta miary Warszawskiej wyrachowane; a to tym końcem, aby na zawsze stałemi być mogły, i aby co do obowiązków składowych w proporcją gruntów na dziedzicznych posiadaczow rozkładać się mających, robiły obowiązek każdego od wszelkiej na zawsze arbitralności wyjęty, i każdemu już stale znany. W takim układzie każdy wiedząc co ma dawać, pewniei urządzać się potrafi. Rada Gospodarcza taką ilość korcy żyta przestосуje na pieniądze przez cenę średnią korca Warszawskiego z targow dziewięcioletnich miasta obwodowego Rubieszowa wyciągniętą, jaka ztąd summa wypadnie, taką, w proporcją gruntu na wszystkich posiadaczow rozłoży, i taką w potrzebie corocznie opłacać będą. Po leciech dwudziestu pięciu znowu Rada Gospodarcza zasadową ilość korcy żyta do średniei ceny ostatnich lat dziewięciu targow miasta Rubieszowa zastosuje, i sumę pieniędzy ztąd wypadłą, jeżeliby wyższa była, na dziedzicow posiadaczow rozłoży do opłacania w następnych dwudziestu pięciu latach. I takie następnie co dwadzieścia pięć lat zastosowania ceny żyta do ceny średniei targowej, przez Radę Gospodarczą, ujszczane będą. W takim razie kiedy z stosunkowej ceny zboża pieniężna płaca mniejsząby się okazała jak w poprzednich ostatnich latach była płaconą, w takim zdarzeniu dawna opłata ostatnich przeszłych lat dwudziestu pięciu i na następne utrzymywana być ma.

A r t y k u ł 104.

Posiedzenia Rady Gospodarczej, tudzież Archivum, oraz Kas-

Kassyer i kassa Towarzystwa, będą umieszczone w Dyakonowie w domu do Woita Naczelnego należącym. Takowy będzie kosztem Towarzystwa ze składek utrzymywany.

Artykuł 105.

Kollacya beneficywów bądź Łacińskich bądź Unickich należy do Rady Gospodarczej Towarzystwa Rubieszowskiego, z tym obowiązkiem, iż powinna w wydawaniu prezenty zawsze dawać pierwszeństwo takim, którzy są rodem z miasta Rubieszowa lub z jakiej osady do Towarzystwa Rubieszowskiego należący. Chyba w przypadku gdzieby żadnego rodowitego z miasta i osad Towarzystwo składających zdatnego nie było, wtenczas obcemu z cnoty i z nauk naiwięcej zaleconemu, prezentę dać może.

Artykuł 106.

Wszystkie obowiązki niniejszego kontraktu, i wszystkie z niedopełnienia ich wypadające na partykularnych posiadaczach długi, są zawarowane na ich gruntach, i na nich od wszystkich innych długów mają pierwszeństwo, gdyż z temi obowiązkami nadane im grunta i od nich dobrowolnie też warunki przyjęte zostały. Nadto zachowują się obowiązki tak z gruntów włościańskich jako i folwarcznych kościołowi należne.

ią lub ktoreby nadać chciano; Z tego powodu wykażę krotko-
czem rzeczywiście jest narodowość.

Narodowość ludow jest dwoiaka: iedna przyrodnia, dru-
ga nabyta. Pierwszą składają następane rzeczy: wyłączna ro-
dowitość plemienia; Tegoż plemienia jmie rownie z iego po-
czątkiem w wiekach ginące, a podaniem oiców do nas prze-
szłe; Język narodowy, muzyka narodowa, małżeństwa wy-
łączne między rodakami, narodowe wychowanie, rząd, prawa,
sprawiedliwość, czyli sądy i obrządkie religijne odprawiane
w oiczystym języku; wszelkie urzędowania administracyjne,
sądowe i religijne sprawowane przez rodaków; Obrona kraiu
złożona z kraiovcow; Nieskażone dzieie narodu; Narodowe
święta czyli obchody publiczne główniejszych narodowych
dzieł; narodowa sława; Uroczyska narodowych zwycięztw,
i groby oicow. To jest narodowością przyrodnią.
Narodowość zaś nabytą składają: stroi właściwy; odwie-
czne w tym narodzie używane znaki, cechujące go znamiona;
narodowe kolory; pracą narodu wydobyta z dziczy, krwią
oicow obroniona i swego plemienia synom w dziedzictwie zda-
na ziemia. Na tej ziemi narodowym językiem oznaczone rze-
ki, gory; w dzieiach narodu znakomite uroczysca; wsiow
i miast, narodowe imiona.

Tak pierwsze iak drugie składają rzeczywistą każdego lu-
du narodowość. Są iego narodowością stałą, i niezmienną,
przeto być nietykalne powinny. Lud który z tych cech iakie-
kolwiek nieważnie zagubił, ten swą narodowość naruszył.
I ten każdy, bądź swoi, bądź obcy, kto w narodzie takie rze-
czy narusza, tłumie, zagubia, ten tegoż ludu narodowość na-
rusza, tłumie i wygubia.

Więc to wszystko co iakiego ludu rzeczywiście narodowość narusza, iest temuż ludowi od innych narodow wyłączenie właściwe. To powinno być w nim zawsze stałe, niezmiennie, i nieprzejstaczalne.

Rządy, prawa, broń, obyczaje, wychowanie, nauki, są iak rozum, i cywilizacya, wszystkim narodom wspolne. One z rozszerzaniem światła, z rozwijaniem się cywilizacyj, z postępiem i z zmianą w graniczących z nim ludach, zewnętrzných i wewnętrzných politycznych i cywilnych stosunkow, one także zmienić się i postępiować muszą.

Kto utrzymuie, że rządy, prawa, obyczaje, są narodowością, przeto rownie iak narodowość powinny być nietykalne, zawsze iedne, stałe, i na wieki te same; ten utrzymuie tak wielki nierozsądek, iak ow Turczyn, albo Tatar, co od swych przodkow wzięty oręż za swą narodowość mając, tego, by narodowości nie utracił, upornie zmienić nie chce; a tak nierozmysłny wychodzi z łukami i z strzały na terażniejsze twierdze, armatne kule, kartacze i bomby.

S P I S R Z E C Z Y

w t y m T o m i e z a w a r t y c h.

1.	Pochwała Marka Aurelega	arkuszy 7	stronnic	56
2.	— Ludwika Gutakowskiego	— 1 $\frac{1}{2}$	—	12
3.	— Andrzeja Zamoiskiego	— 6	—	46
4.	Myśli o Rownowadze politycznej w Europie	— 3 $\frac{1}{2}$	—	28
5.	O statystyce Polski	— 2 $\frac{1}{2}$	—	20
6.	Mowa przed posągiem Czarnieckie- go w roku 1809	— 1	—	7
7.	Do Seimu w roku 1808	— 1 $\frac{1}{2}$	—	15
8.	Ostatnie do Polaków słowa	— $\frac{1}{4}$	—	3
9.	Zagajenia Towarzystwa Przyjaciół nauk Warszawskiego	od str. 1. do str.		106
10.	Mowa przy zaprowadzeniu w War- szawie szkoły Lekarskiej	— — 107	— —	116
11.	Przemowy do uczniów przy exami- nach publicznych	— — 117	— —	142

12. Krotki zbiór zasad wychowania publicznego w Polsce, Francji, w Austryi, Prusiech, w Rossyi, i w Xięstwie Warszawskiem w roku 1814 od str. 143 do str. 160
13. Myśli czyli głośniejsze zasady do ułożenia ustanowy czyli instytucyj Akademickiej w Xięstwie Warszawskiem 161 — — 169
14. Obrona funduszu Edukacyjnego do Tronu podana przeciw twierdzeniom tych, którzy w r. 1809 i 1810 usiłowali te dobra sobie przywłaszczyć jako własność ziemiańską 170 — — 216
15. O przyczynach szkodliwości żydów i środków usposobienia ich, aby się społeczeństwu użytecznemi stali 217 — — 248
16. Kontrakt Towarzystwa Rolniczego Rubieszowskiego, w zamiarze udoskonalenia rolnictwa i przemysłu, oraz wspólnego ratowania się w nieszczęściach 249 — — 306



Wzor Tabelli rozpożyczenia summ z wyrachowaniem corocznego przybytku prowizyi w miarę przybywających corocznie pieniędzy na kapitał z dochodow propinacyinych dobr Rubieszowa przeznaczonych wraz z doliczaniem tychże prowizyi na kapitał, bank pożyczki dla Towarzystwa składać mający. Z dodaniem po procentu, na utrzymanie Biora, Banku i Kassy.

Liczba porządku.	w Latach.	Summy kapitalne na lat 20. bez' zwrotu kapitału.	Procenta pięć od sta decursive.			Summy przeznaczone zwiększające się corocznie przez połączenie procentow.	Summy połączone od czasu pierwszego rozdania z następnem rozdaniem, łącząc w to odbierające się procenta.	Procenta od summ na Bioro Banku po od sta.		
		złote.	złote.	złote.	złote.			złote.	złote.	gr.
1	1817	30000	30000	.	.	
2	1818	30000	1500	.	.	1500	31500	150	.	
3	1819	30000	3000	75	.	3075	33075	307	15	
4	1820	30000	4500	150	.	4650	34650	472	26 $\frac{1}{4}$	
5	1821	30000	6000	225	.	6225	36225	646	3 $\frac{3}{4}$	
6	1822	30000	7500	300	.	7800	37800	827	7 $\frac{1}{2}$	
7	1823	30000	9000	375	.	9375	39375	1016	7 $\frac{1}{2}$	
8	1824	30000	10500	450	1	9950	44950	1213	3	
9	1825	30000	12000	525	1	2525	42525	1417	26 $\frac{1}{4}$	
10	1826	30000	13500	600	1	4100	44100	1631	.	
11	1827	30000	15000	675	1	5675	45675	1851	.	
12	1828	30000	16500	750	1	7250	47250	2072	11 $\frac{1}{4}$	
13	1829	30000	18000	825	1	8825	48825	2315	18 $\frac{3}{4}$	
14	1830	30000	19500	900	2	0400	50400	2564	7 $\frac{3}{4}$	
15	1831	30000	21000	975	2	1975	51975	2801	22 $\frac{1}{2}$	
16	1832	30000	22500	1050	2	3550	53550	3071	22 $\frac{1}{2}$	
17	1833	30000	24000	1125	2	5125	55125	3338	26 $\frac{1}{4}$	
18	834	30000	25500	1200	2	6700	56700	3615	.	
19	835	30000	27000	1275	2	8275	58275	3898	15	
20	1836	30000	28500	1350	2	0850	50850	4189	26 $\frac{1}{4}$	
21	1837	.	30000	1425	3	1425	62425	4489	3 $\frac{3}{4}$	
22	1838	.	.	1500	.	1500	1500	4646	7 $\frac{1}{2}$	
23	1839	4653	22 $\frac{1}{2}$	
Summa.		600000	315000	15750	33	0750	930750	51197	3 $\frac{1}{4}$	

Wzrost Tabelli to powstania surmu
 bywajacych chorowach pienizgy
 znaczojch waz a jednaczoj
 alladze najazy. & codziem pa

Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost	Wzrost
1870	1870	1870	1870	1870
1871	1871	1871	1871	1871
1872	1872	1872	1872	1872
1873	1873	1873	1873	1873
1874	1874	1874	1874	1874
1875	1875	1875	1875	1875
1876	1876	1876	1876	1876
1877	1877	1877	1877	1877
1878	1878	1878	1878	1878
1879	1879	1879	1879	1879
1880	1880	1880	1880	1880
1881	1881	1881	1881	1881
1882	1882	1882	1882	1882
1883	1883	1883	1883	1883
1884	1884	1884	1884	1884
1885	1885	1885	1885	1885
1886	1886	1886	1886	1886
1887	1887	1887	1887	1887
1888	1888	1888	1888	1888
1889	1889	1889	1889	1889
1890	1890	1890	1890	1890
1891	1891	1891	1891	1891
1892	1892	1892	1892	1892
1893	1893	1893	1893	1893
1894	1894	1894	1894	1894
1895	1895	1895	1895	1895
1896	1896	1896	1896	1896
1897	1897	1897	1897	1897
1898	1898	1898	1898	1898
1899	1899	1899	1899	1899
1900	1900	1900	1900	1900



F
4134
4